



Handwritten text in a cursive script, likely from a 17th-century manuscript. The text is written in brown ink and appears to be a list or inventory of items, possibly related to a library or collection. The visible text includes:

Handwritten text in a cursive script, likely from a 17th-century manuscript. The text is written in brown ink and appears to be a list or inventory of items, possibly related to a library or collection. The visible text includes:

Handwritten text in a cursive script, likely from a 17th-century manuscript. The text is written in brown ink and appears to be a list or inventory of items, possibly related to a library or collection. The visible text includes:



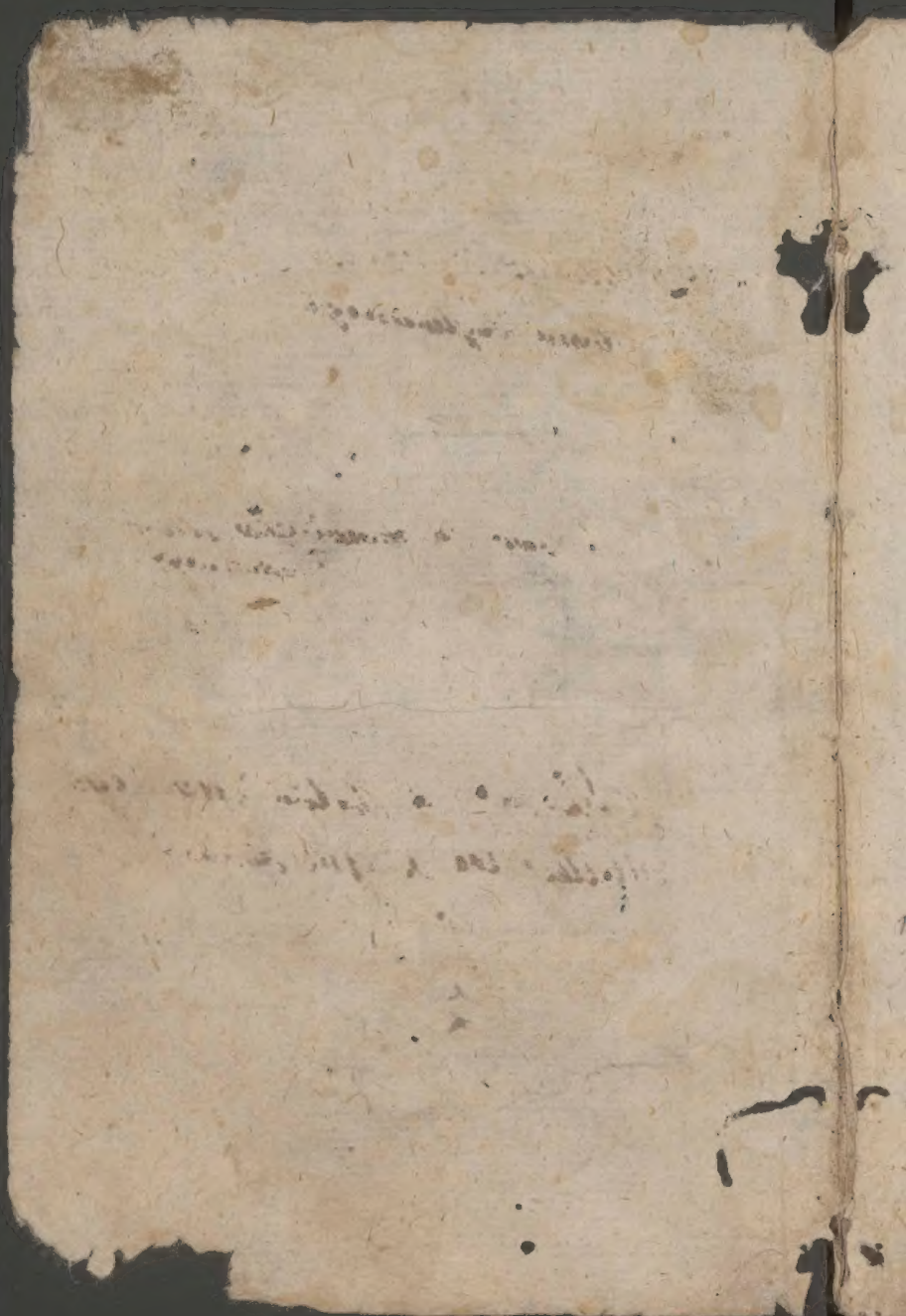
Frederick

F. III. 28.

Prace
Stana Kapłanów
OBOWIĄZKI OSÓB
STANU DUCHOWNEGO
Wskazująca obowiązki Stana
Duchownego
DZIEŁO BARDZO POZYTECZNE DLA
KAPŁANÓW, Y DLA SPOSOŁA-
CYCH SIĘ DO KAPŁANSTWA.

Chłopów & Polowidniaków
Młodszych & gubienich

x x x x x x x x



OBOWIĄZKI OSOB
STANU DUCHOWNEGO

CZEŚĆ PIERWSZA

W S T Ę P
DO KAPŁANSTWA

CZYLI

NAUKI DUCHOWNE

DLA GOTUJĄCYCH SIĘ DO ŚWIECEN, Y SPO.
SOBIĄCYCH SIĘ DO KAPŁANSTWA,

*Zebrało z Pisma Bożego, z Dziel Ojców SS. z
wyroków Koncyliów i Papieżów, z zdań sta-
wionych Teologów i Autorów Kościelnych.*

Przez Xędza F. H. SEVOA Direktora Seminarium
Reneńskiego po Francusku napisane:

A przez Xędza P. GNIEWCZYŃSKIEGO K. S. K. Ł.
na Polski Język przełożone.

TOM PIERWSZY.

W ŁOWICZU ROKU 1793.

W Drukarni JO. Xięcia Jmci PRYMASA
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

Książkę pod Tytułem: *Obręgiżki Osób Stanu Du-
chownego z Francuzkiego na Polski Język prze-
tłumaczoną z pilnością przeczytałem, i nie w niej
nie znalazłem co by się Wierze S. Katolickiej i Jej
Ustawom, lub przystoyności obyczajów sprzeciwiało
i owszem takie zamyka nauki i maxymy, z których
Osoby tak sposobiące się do Stanu Duchownego, ia-
ko też w nim już zostające zbawienne dla siebie pra-
widła czerpać mogą. A przeto na widok publiczny
wydaną bydz może, ieżli się Zwierzchności Ducha-
wney zdawać będzie. Dań w Łowiczu dnia 7. Wrze-
śnia Roku 1793.*

Egidius Kluziński Schol: Piar:
Rr: Coll: Loviciens:

supp.

IMPRIMATUR

GREGORIUS ZACHARYASZEWICZ

Canonicus Gnesnensis & Loviciensis, Præ-
positus Infulatus Camenensis, Curiae Suae
Rmae Celsitud. Primatial: Judex Surrogatus

D O
JASNIE OSWIECONEGO
MICHAŁA JERZEGO
PONIATOWSKIEGO

ARCY-BISKUPA GNIEZNIENSKIEGO, PRYMASA
Y PIERWSZEGO XIĄŻĘCIA KORONY POL-
SKIEY Y WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIE-
GO, OPATA KOMMENDATARYUSZA CZER-
WINSKIEGO Y TYNIECKIEGO, ORDEROW
ORŁA BIAŁEGO Y S. STANISŁAWA
KAWALERA.

JASNIE OSWIECONY MOŚCI XIĄŻE DOBRODZIEJU!

*J*Łomacząc Książkę o Obowiązках
Osób Stanu Duchownego, nie
nad powinnośc moją niezrobiłem; bo
każdy dla dobra społeczności pracować
powinien.

*Dzieło to w Francuskim ięzyku
napisane ma za cel iaknayswiętsze pra-
wy. Staratem się i ia o to iaknay-*

usilniey, abym ie w Polskim Jezyku
Czytelnikowi nayiasniey wystawil. Lecz
iezeliby chęci szczerze nieodpowiadaly
zbawiennym zamiarom; opieką WASZEY
XCEY Mci wsparte, zyskają nieomylnie
względy całej publiczności.

Znasz tę prawdę WASZA XCA Mśc.
DOBRODZIEY naydokładniey: że zbawie-
nie wiernych zawisło od troskliwości i
świętobliwości Pomazańców Pańskich;
że lud popolicie nieupatruie innego dla
siebie prawidła, iak tylko cnotę i przy-
kładność Kapłanów; że życie Ducho-
wnych, iest dla niego krótkim nie iako
zbiorem prawd Ewangelicznych. Dla
tego, iako gorliwy i pracowity w Ko-
ściele Chrystusowym Pasterz, wskrze-
siles Rekolekcyę najpierw w Ploc-
kiey Diecezji, a potym w Archi-
diecezji. Święte te zabawy utrzy-
mując niewinność BOGU poświęconą,
odnawiając łaskę na Święceniu odebra-
ną; wzmacniając oraz w nabywaniu
cnoty i pełnieniu nayświętszych powin-
ności.

Książka ta, nie tylko posłuży do odprawiania Rekolekcji; ale nawet będzie się mogła nazwać Książką Zadań domowych, z której Plebani znalazłszy sobie czas wolny od obowiązków swego Urzędu, rzetelne pożytki odbierać będą mogli. Znajdą bowiem w niej to wszystko, co jest potrzebne do oczyszczenia i zbawienia duszy. Będzie im skuteczną pochodnią, która wskazując obowiązki Stanu Duchownego, oświeci ich oraz co powinni BÓG, a potem bliźniemu. Gruntowne uwagi w niej umieszczone, wystawiając im przed oczy okropne skutki z gwałcenia przysięgi BÓG uczynionej, pobudzą ich do statecznej czi i wierności Przybytkom Chrystusowym.

Młodzież też Duchowna, sposobiąca się w Seminariach do Usługi Ołtarzom Pańskim; w części szczególnie pierwszej Działu tego, czerpać będzie iako w obfitym źródle, znajomość obowiązków Stanu swego, oraz ważność i wielkość onychże; osobliwie zaś, iak ma

ukształcać w sobie tego prawdziwego
Ducha, na którym: cała świętość
doczesna i cała szczęśliwość wieczna, ka-
żdego Duchownego zawisła.

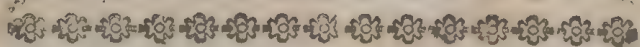
Wielkie więc pożytki Książka ta
ofiaruję: którą ja celem przysługi dla
Duchowieństwa w Polskim Języku wy-
ślawić umyśliłem. Podchlebiam sobie,
że WASZA XCA MŚĆ DOBRODZIEY łaskawie
przyjmiesz odemnie ten pierwszy owoc
pracy moiej: przez co pomnożysz w
młodey latorośli ochotę, do dalszego do-
skonaleńia się w naukach, tak dla
pożytku Kościoła, iako i dla pociechy
swego Arcy-Pasterza. Jestem z naj-
głębszym uszanowaniem.

J. O. W. X. M. DOBRODZIEJA

najniższy sługa i podnózek

X. Piotr Gniewczński

K: S. K. A.



PRZEDMOWA.

W żadnym podobno wieku nieofitygła
bardziej pobożność, i w żadnym po-
dobno wieku niewydano więcej dzieł o po-
bożności iak w teraźniejszy. W pośród
tey jednak obfitości, Młodzież zabierająca
się lub przeznaczona do Kapłaństwa, jest ia-
koby zapomniana. Wiele pracowaliśmy y dla
innych, (mawiał w tey materyi pewien sławny
Biskup Francuski, starający się z równą
gorliwością iako i pilnością o oświece-
nie i ukształcenie swego Duchowieństwa)
wiele pracowaliśmy dla innych; a o osobach
naszego stanu zdaliśmy się zapomnieć.

W rzeczy samey, gdy tyle sławnych Au-
torów w wszelkim rodzaju pisania wygurowa-
wało; gdy tyle osób we wszelkich mate-
ryach tyczących się pobożności Chrześciań-
skiej z powszechną swą zaletą pisało; z kąd
to pochodzi, że tak mało Pisarzy myślało
o nauce i oświeceniu Młodzieży zabierają-
cey się do stanu Duchownego? Materya ta,
mogłaż się im zdawać mniej potrzebną? lub
przyjęcie Święceń rzeczą wcale obojętną
dla dobra Kościoła i Religii? Nie zaiste:
drzewka te delikatne, rosnące pod cieniem
Kościoła, potrzebują więcej około siebie
zachodu i pilności; powinny być pielegno-

wane z większym staraniem, i wychowywane z większym dozorem, iako składające częśćkę najmilszą Owczarni JEZUSA CHRYSOSTUSA. Młodzież ta, jest nayspodchlebniejszą nad ięią Kościoła, i źródłem nayszczegulnieyszym Duchowieństwa. Z niey usposabiaią się Kapłani do usługi Świątnicy, a z Kapłanów iako z źródła obfitego wszelkie dobro na Kościół Święty spływa.

Z tym wszystkim doświadczenie nas uczy, że ta część nayistotniejsza edukacyi Duchownych, za naszych czasów zupełnie zaniedbana została. I lubo niektórzy Autorowie i to w małej liczbie w tej materji pisali; nie widać jednak w ich dziełach tej doskonałości, której się po nich spodziewano. Dla braku więc dokładnych w tym rodzaju nauk; dla niemożności, w której zostają Duchowni, czerpania ich z samych źródeł, czyli oświecania się o obowiązkach Kościelnych w owych obszernych Oyców Świętych, Koncyliów i różnych Autorów Xiegach; bardzo wielu z młodych Xięży cale ich nieznają. Prawda jest, że nauczają ich tych obowiązków w Seminariach: lecz pomimo nauk gruntownych i ciągłych, które tam odbierają; smutne doświadczenie okazuje aż nadto; że wielu z nich wychodząc, zostają równie nieoświeconemi o swych powinnościach, iak przed wniysciem do nich byli. Nie przeto, żeby tam nieslyszeli podobat-

kiem nauk tyczących się swego stanu: lecz że ich słuchali bez pożytku; nieprzykładali uwagi tylko powierzchowney, która wkrótce została zatarta i zgładzona przez rozmnożenie i roztargnienie wrodzone temu wiekowi. Ztąd tyle Świeceni z pośpiechem i skwapliwością przyiętych, które nietylko niefortunliwemi czynią one przynależnych, ale też wstyd Duchowieństwu i hańbę Kościołowi przynoszą.

Na zapobieżenie tym nieprzyzwoitościom, Książka w tej materji gruntownie napisana; byłaby nader pożyteczna; której tym bardziej życzyć należy, im więcej doświadczamy, że nauka nieutrzymywana czytaniem prędko z pamięci wypada, i niezostawia tylko słabe wyobrażenie.

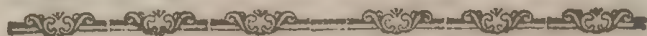
Nauka z słuchania nabyta zapomina się prędko, i ginie że tak powiem, z słowami wymówionemi: nabyta zaś z czytania, w pamięci i umyśle głębiej wyryta zostaje. Łatwość od czytania raz i drugi tego, co za pierwszym przeczytaniem lekkie tylko na umyśle wyobrażenie uczyniło, lub czego z nauki ustney spamiętać niemożna; daje nam czas i sposobność do zastanowienia się, do zgłębienia i obrócenia na własny pożytek tych prawd świętych, których znajomości przez naukę i czytanie nabywamy.

Te to przyczyny, a bardziej gorliwość pobudziły mnie do napisania tego Dzieła, dla

udoskonalenia i oświecenia Młodzieży Duchowney. Sądzę, że z rzeczy pożyteczney przyślugę uczynię, dla gotujących się do Święceń podając pewne prawidła do dobrego onych przyięcia: a dla Kapłanów podając materją do zaſtánowienia się nad wielkością ich ſtanu. Książka ta ſłużyć nawet może i dla tych, którzy na nieſzczęście bez powołania Boſkiego wcisneli się do Świętyni Pańskiej, i przyieli na ſiebie obowiązek pracowania około zbawienia duſz ludzkich. Zaſtánowiwszy się nad ſobą ſamemi za pomocą gruntownych uwag w wieku doyrzałym, ieżli zechcą powrócić na drogę zbawienia i doſkonałości Ewangeliźney, z której nieſzczęśliwie zboczyli; znajdą zapewne w tey Książce ſpoſoby, które ich na nią naprowadzą. Końcem więc ułátwienia tych ſpoſobów, i dodania pomocy tey chęci, którą mają powołani do ſtanu Duchownego, aby iak największy w doſkonałości ſwego ſtanu poſtępek uczynili: podam tu pożyteczne nauki, w których iako w wiernym zwierciadle poznają wyſokość ſtanu Duchownego, przymioty, przygotowania do niego potrzebne; ściſte związki w które zachodzą z Bogiem, przyimując obowiązki Kapłańskie.

Taki ieſt cel i układ tego dzieła: w którym Młodzież powołana do ſtanu Duchownego znajdzie wyłuſzczone przygotowa-

nia potrzebne do dobrego przyięcia Święceń; a Kapłani mieć będą wystawiony prawdziwy obraz swych powinności i obowiązków. Dwa te zamiary będą podziałem Dzieła tego na dwie części: pierwsza zamykać będzie nauki dla Młodzieży powołaney do Stanu Duchownego, a druga dla osób będących już Kapłanami.



CZĘŚĆ PIERWSZA

Treść czyli zbiór Materji w tej Księżce.

NAuki, które tu podamy, oderwą młodego od zabaw światowych, i poprowadzą go iakoby za rękę do drzwi Świątnicy, towarzyszyć mu będą do różnych stopniów Święceń, wprowadzą go nakoniec do samej Świątyni, i wywyższą do godności naywiększey Kapłaństwa. Za pomocą tych nauk, im wyższe przyimować będzie Święcenie, tym większy uczyni postępek w cnotach Chrześcijańskich, póki na naywyższym doskonałości Stanu Kapłańskiego nie stanie stopniu.

Zacniemy nayprzód mówić o obowiązku dobrego przygotowania się do przyięcia Święceń: tego ważność okazuje się z wy-

sokości Kapłaństwa Ewangelicznego; z godności Sakramentu; z ciężkości grzechu który popełnia przyjmujący święcenia bez przygotowania; i z skutków okropnych, które z tego grzechu wynikają. Pośłapiemy dalej do wyszczególnienia znaków, które przygotowanie to poprzedzać powinny. Pierwszym znakiem, a razem gruntem i fundamentem, na którym stoi cała budowla Kapłaństwa, jest powołanie Boskie do tego Świętego Stanu. Okazuje się iezo potrzeba dowodami naygruntownieyszemi, i wyliszeniem nie szczesć wszelkiego gatunku, które za sobą ciągnie wciśnienie się nieprawe do Świątynicy, i przeciw rozkazowi Boskiemu. Znaki powołania prawdziwego są następujące: chęć i skłonność do Stanu Duchownego; wybranie od Biskupa lub Zwierzchności od niego wyznaczoney; żądanie ludu; nauka do tego Stanu istotnie potrzebna; intencya czysta, iłość nienawieści ku Jezusowi CHRYSZTUSOWI, i ku Jego Kościołowi. Sposoby do zapewnienia się, iezli powołanie pochodzi od Boga, są te: prosić Go o nawiedzenie przez gorące modlitwy; radzić się ludzi technących Duchem Jego, mądrością zaszczepionych, i doświadczenie mających; którzyby byli w stanie pokazania nam drogi, iaka dla nas przez Opatrzność jest oznaczona. Poznawiszy tę drogę, postizeba nią postępować z wiernością odwa-

zną, stateczną, złączoną z pokorą i ufnością. Wyszczególnienie proste, lecz rzeczywiste pobudek, które prowadzą wiele ludzi młodych do Świątnicy, opisanie sposobów postępowania sobie i czynności pokazują; że powołanie do tego Świętego Stanu jest daleko rzadsze, niż go sobie wystawniemy. Jakież mogą być sposoby naprawienia nieprawego do Świątnicy wejścia? Zapewnie nie inne, tylko; udanie się na osobność, pokuta, i dobre uczynki.

Poznawszy powołanie do Stanu Duchownego, trzeba jeszcze przewidzieć i oddalić wszystkie zawady czyniące tamę do prawego Święcenia; takimi być mogą: *irregularitas*, przywiązanie do jakiego występku, lub nałożenie się do grzechu śmiertelnego. Ztąd wypływa potrzeba doświadczenia się mocnego, według nauki Pawła S. pisałego do Tymoteusza. (1.) To doświadczenie się powinno zaśladać się na ćwiczeniu się ustawicznym w cnotach, na zachowaniu przeciągu czasu przepisanego między jednym i drugim Święceniem; wyciąga ono świętobliwości wielkiej; świętobliwości szczególnej, zaśladałcey się na niewinności odebraney na Chrzcie S.; albo jeżeli niezachowanej, to przynajmniej odzyskaney przez długą i szczerą pokutę. Inne przygotowanie czyli znak niemniej istotny powo-

(1.) ad Timoa. c. 5. v. 10.

łania do Kapłaństwa, jest duch Kościelny; co to znaczy ten duch Kościelny? iakaiego potrzeba dla poświęconych, lub chcących się poświęcić na usługi Ołtarza? Jakie są jego własności, skutki i znaki? Jakimi sposobami nabyć go, pomnażać i utrzymywać należy? Niemaż miejsca sposobniejszego do doświadczenia tego ducha iak na osobności w Seminarium: że Domy te święte w pierwszych zaraz wiekach Kościoła początek swój wzięły, okazemy: wybieramy potym pożytki wynikające z nich dla Duchowieństwa, a szczerulniey dla gotujących się do przyięcia Kapłaństwa; opisujemy regularność iaka tam powinna panować, z iakim duchem każdy do nich przychodzić, i z iakim z nich ma wychodzić. Wszytko to zakończemy wyłożeniem przygotowań bliżkich do Święceń, iakimi są: stan łaski, spowiedź Sakramentalna, udanie się na osobność czyli Rekolekcyje przez osm przynajmniey dni, odprawianie iakiego nabożeństwa, ćwiczenie się nakoniec w cnotach stołownych do każdego stopnia Świecenia.

Po wyłożeniu nauk o przygotowaniach powszechnych do Święceń, przyśtapiemy do roztrząśnienia każdego w szczerulności Świecenia; zaczynając od postrzyżenia czyli Tonsury Kleryckiey, która nie jest Świeceniem, ale tylko przygotowaniem do

Święceń. Zakończenie iey, prerogatywy i obowiązki Postrzyżonego, pokażą nam godność Stanu Duchownego, do którego iakoby bramę otwiera, i przekonają o potrzebie świętobliwości, która mu odpowiadać powinna. Święcenia mnieysze nie mogą się nazwać Święceniami, tylko dla związku, który mają z Święceniami wyższemi: wystawimy tu, w jakim były znaczeniu w pierwszych wiekach, iakie miały powinności do siebie przywiązane, i iaka powinna była być świętość tych, którzy je przyjmowali. Potym następują Święcenia wyższe, czyli Świętami nazwane, dla tego: że odbierający one zostają obowiązany już na zawsze zostawać w Świątnicy. Pierwszym z tych Święceń jest Subdiakoniat: przyjmujący ie, obowiązany jest zachować czystość przez całe życie, nosić suknię Duchowną, i odmawiać codzień Pacierze Kapłańskie. Podamy sprawiedliwe wyobrażenie tych świętych Pacierzy, opiszemy szczegulne ich własności; okażemy, z jakim przygotowaniem, uwagą i nabożeństwem Kapłani, tego tak świętego, tak miłego, i tak szacownego obowiązku dopełniać mają. Ponieważ używanie krótkiey sukni coraz bardziey między Duchownymi wzrasta, i do naywyższego już stopnia w tych czasach tak w Miastach, iako i po Wsiach przyszło; dla zatrzymania i założenia tamy tey tak bar-

c *Obowiązki Duchownie Treść Materji.*

dzo szerzący się nieprzyzwoitości, przytoczemy tu dawną karność Kościelną. W czterech punktach krótkich, lecz niezbitych i nieprzełamanych stwierdzonych powagą, okażemy; iż nosić długą suknią, Subdiakonowie i posiadający Probostwa są obowiązani. Do tego wszystkiego, co się o Subdiakonacie powiedziało, Diakonat przydaje większy tytuł i godność do sprawowania wyższych powinności; które wyciągać świętobliwości stateczney, złączoney z gorliwością i miłością uprzejmą ku bliźnim. Nakoniec mówić się będzie o świętobliwości Kapłanów, przewyższającej świętobliwość Diakonów; okaże iey potrzebę, zacność Kapłaństwa Ewangeliczneg, nieśkończenie wyższego nad Staro Zakonne; powołanie i poświęcenie Kapłanów; tytuły nakoniec wspaniałe, któremi są ozdobieni w Księgach SS.; i moc wielka, która im bywa nadana przy poświęceniu.

Aby doszli do stopnia tej świętobliwości Kapłani, poda się im sposób równie pewny iako i łatwy, to jest: ćwiczenie się w modlitwie wnetzney; ćwiczenie to jest tak potrzebne wszystkim osobom tego Stanu, iak są czcze wszystkie pozory, które przytaczają gnuśni niektórzy Duchowni, dla uwolnienia się od tego ważnego obowiązku.





881

O
OBOWIĄZKACH OSÓB
STANU DUCHOWNEGO.

CZĘŚĆ PIERWSZA.



ZŁOWIEK zabierający się do Stanu Duchownego inne ma obowiązki do wypełnienia, a inne będący już Kapłanem; te drugie są daleko większey wagi: i dla tego nie będziemy zaraz mówić o obowiązkach Kapłanów, dla których będą potym osobne nauki. Młodzi Klerycy, którzy się sposobią do Kapłaństwa, będą najpierwszym obiektem naszej gorliwości, i naszej pracy: przygotowania więc powszechne do Sakramentu Kapłaństwa, i roztrząśnienie każdego w szczególności Święcenia będą materyą dwóch Xiążek.



KSIĄŻKA PIERWSZA

PRZYGOTOWANIA POWSZECHNE DO SAKRAMENTU KAPŁANSTWA.

Przygotowanie do Święceń zamyka w sobie przygotowania dalekie i bliskie: pierwsze iako ważniejsze i istotniejsze mogą być następujące. 1. Powołanie nadprzyrodzone i Bożkie, o którego potrzebie każdy powinien być przekonany. 2. Oddalenie się zupełne od tego wszystkiego, co może być przeszkodą do Stanu Duchownego. 3. Doświadczenie się zalecone wszędzie, a nakazane od Pawła S. przed przyjęciem Stanu Duchownego, i postąpieniem na iakie Święcenie. 4. Duch, który powinien ożywiać tych, którzy się Bogu poświęcają. 5. Udanie się na osobność przez niejakie czas do Seminarium, dla rozpoznania swego powołania, przyłożenia się do nauk, i dla nabycia cnot Stanowi Duchownemu przyzwyczajonych. Te są przygotowania, których wyciąga Pismo, Oycowie SS. Koncylia, wszyscy Pifarze Kościelni, do prawego święcenia się. O tych mówić będziemy w Rozdziałach następujących: a, najprzód o potrzebie dobrego przygotowania do Świę-

END.

O potrzebie gotowania się do Święceń.

KTóż jest z was, mówi JEZUS CHRYSOSTUS do swych Uczniów, który zamyslaiąc budować wieżę, niezaczyna najpierw od wejscia w rachunek z sobą, aby się zapewnić, czyli jest w stanie doprowadzenia dzieła swego do doskonałości. *Quis ex vobis volens Turrim edificare, non prius sedens computat sumptus, qui necessarij sunt; si habeat ad perficiendum.* (1.) Podobieństwo to Zbawiciela; przez które naucza o ostrożności i pilności, jaką mieć trzeba w wielkim interesie zbawienia; rozciąga S. Hieronim do ostrożności, którą mieć powinniśmy, a Duchowni w gotowaniu się do przyjęcia Święceń. Oby, mówi ten Święty, mający budować wieżę; siedząc porachowali się, żeby im niebrakło na nakładach potrzebnych! (2.) Według więc myśli S. Doktora, Kapłaństwo Ewangeliczne jest to owa wysoka i ogromna wieża, która nie może być wystawiona, tylko przez bardzo wielkie złożone nakłady. *Sumptuosa siquidem turris est.* (3.) Nakładami potrzebnymi na wystawienie jej, są to przymioty, których Kościół wy-

(1.) Łucz c 14. v 28.

(2.) De convers. ad Cler. c. 29.

(3.) Ibid.

ciąga od przystępujących do Święcenia; roztrząśnieniem dokładnym nakładów, jest pilne zastanowienie się nad swymi talentami i skłonnością, do tego tak wyśokiego i świętego stanu.

Obowiązkiem jest tedy każdego, nim sięgnie swą do tego dzieła rękę, aby zasiadłszy według wyrazów Zbawiciela zastanowił się nad rozumem swoim i sercem, i zapozwał się przed trybunał sumienia, dla roztrząśnienia i zgłębienia, i jeżeli dochody tego mogą wystarczyć nakładom tak wielkim; bo idzie o przyprowadzenie wielkiej budowli do swej doskonałości: mówmy jasniey: do każdego należy roztrząsnąć swój rozum i serce, jeżeli w sobie znajdzie udatny talenta, i cnoty, któreby odpowiadały przeznaczeniu tak wyśokiemu. *Utinam sedentes computarent*: bez tego wszystkiego lepiej jest, iak mówi Zbawiciel, nie zaczynać dzieła, lub odłożyć na inny sposobniejszy czas, w którymby można doprowadzić go do swej doskonałości. Ktoby inaczej czynił, wystawiłby się na śmiech publiczny, i założyłby na przyganę w Ewangelii od JEZUSA CHRYSTUSA nieroztropnemu uczynioną. *Hic homo capit adificare, & non potuit consummare* (1) Dla uniknięcia tego, i postępowania sobie z roztropnością w wyborze Stanu Duchownego, zaczniemy od

(1.) Łuce 14. v. 28.

przekorania się o potrzebie dobrego przygotowania się do Święceń: Nic nie jest bardziej potrzebniejszego, iak się dobrze do przyjęcia ich przygotować. Zaczność Kapłaństwa Ewangelicznego, i jego wyższość nad Starem Zakonem Kapłaństwo; godność Sakramentu tego, i wspaniały charakter, który wyraża na duszy przyjmującego; grzech któryby popełnił przyjmujący go bez przygotowania; skutki nieszczęśliwe wejścia nieporządnego lub skwapliwego do Świątyni; wszystko to przekonywa, iak jest potrzebne to przygotowanie.

Najpierw, zacząć Kapłaństwa Ewangelicznego okazuje tego przygotowania potrzebę. Wielkie dzieła mówi S. Grzegorz Nazjanszeński potrzebuja wielkich przygotowań (1.) Sądźmy z tego pravidła o przygotowaniach, z któremi przystępować potrzeba do Kapłaństwa nowego Prawa: Święci Go nazywają jednym z najszlachetniejszych i najwyborniejszych Opatrzności i Mądrości Boskiej dziełem, szczególnym narzędziem Wszechmocności Boga.

Kapłaństwo Ewangeliczne w czasach dziejszych bynajmniej się nie różni od tego, które się zdawało tak strasznym S. Chryzostomowi; bo to jest to samo JEZUSA CHRYSOSTUSA Kapłaństwo, nad którym czas nie ma panowania. Zuchwałosc tylu niego-

(1.) Orat. 10. in Elect. Eulalii Episc.

dnych na złe go używających, niemoże go uczynić godnym wzgardy: zasługuje zawsze na tenże sam szacunek w tym nawet czasie, w którym go widziem wystawionym na tyle hańb i upodlenia.

Jeżeli porównyвам nowe Kapłaństwo z dawnym, widzę w Lewityku iaknawiększe przygotowania, i ceremonie nayokazalsze przy poświęcaniu Aarona i jego dzieci. (2.) Wyprowadziwszy Izraelitów Bóg z Egiptu, i uwolniwszy od Tyranii Faraona; rozkazuje Moyżeszowi, aby odłączył Aarona i jego pokolenie od ludu, aby go oczyścił, i przyodział uroczyscie w szaty przepisane Jego prawem, końcem wykonywania świętych obowiązków. Pod temi szanownemi ozdobami Bóg poświęca i uświęca obliwia wybranych do swej czci, nakazuje zlewać ich głowy kosztownym olejem, i świętymi woniami wyznaczonemi na poświęcenie Kapłanów; a po różnych ofiarach, które nowi poświęceni powinni byli sprawować, skrapiano ich krwią z tychże ofiar, zmieszaną z olejem świętym.

Jak czyniono pierwszego dnia, tak też powtarzano przez siedm dni ciągiem; przez które Kapłan naywyższy i inni Kapłani niepowinni byli wychodzić z miejsca Przybytku, niezatrudniać się tylko Boskiemi

rzecza-

rzeczami, niepożywać tylko mięsa z ofiar Boga czynionych, i chlebow zakładnych poświęcanych na Ołtarzu według ceremonii i obrządku przeniebego.

Takowa okazalność cóż oznacza i okazuje, jeżeli nie potrzebę przygotowań do godnego przyjęcia Kapłaństwa Jezusa Chrystusa? Jeżeli na Epiśkoptwo Apostołów nie poświęcano tylko przez tyle przygotowań i obrządków; jakiegoż nie trzeba przygotowania do Kapłaństwa tysiąc razy zacniejszego, Kapłaństwa Ewangeliźnego, które ludzi czyni Szefarzami Tajemnic Jezusa Chrystusa, Poświęcicielami Jego Ciała i Krwie Najświętszey? Przypuszczalni do niego, obowiązani są uśmierzać i młokczyć gniew Najwyższego nie wylewaniem krwi bydła, ale ofiarując na Ołtarzu niewinnego Baranka; zapalać nie ogień materialny na Ołtarzach kamiennych, lecz we wszystkich sercach ogień miłości Boga; przemienizkiwać nie już w Świątyni wyta-wionej ręką ludzką, ale sami stawać się Kościołami żywemi i Świątyniami i paląciami pobożności, w których Bóg Najświętszy mieszkać będzie. *Alque enim homines preparatur domus, ad Deo. (1.)*

Drugą przyczynę, na przekonanie nas o potrzebie tego przygotowania, mamy w MARYI.

(1.) Łuk. 2. 29. 30. 31.

Przeznaczona od wieków, aby była w czasie Matką Swego Stwórcy; czegoż nie czyni Naywyższy i Wszechmocny Bóg, aby Ją uczynił godną tak wielkiego honoru. Od początku swego poczęcia zachowana od zmaży grzechowey, widzi że wszyscy ludzie są niewolnikami czarta, i zostają nad przepaścią zguby: przez przywilej sobie tylko udzielony najpierwszy moment, którego na świat z Rąk Stwórcy wychodzi, jest dla niej momentem łaski czyniącym Ją w oczach BOGA godną naywyższego szacunku i miłości: ten moment tak nieszczęśliwy i haniebny dla wszystkich ludzi, jest dla MARYI momentem chwały, w którym Bóg wyłącza ją z pod panowania szatana, i czyni z Jey serca przybytek godny Swego Słowa. Aby przysposobił tę Duszę uprzywilejowaną do przyjęcia łask dla Niey nagotowanych, obala wszystkie swey Opatrzności Prawa, podoba Mu się iak naywspanialey ozdobić serce tego nayszczęśliwzego Stworzenia, i ubogacić ie naywybornieyszymi darami; flowem, wlewa w Nią całą pełność Swego S. Ducha. *Ut dignum Filii tui habetaculum effici mereretur, Spiritu S. cooperante pręparasti. (1.)*

Postępek cudowny i dziwny BOGA z MARYJĄ dostatecznie przekonywa, iakie powinno być przygotowanie do Kapłaństwa E-

(1.) Oratio Ecclesiaz.

wangelicznego, do Kapłaństwa mówię tak wylokłego, przez które daje się moc i władza wydawania na świat nie jeden raz iak *MARYA BOGA*, ale stwarzania Go że tak powiem codziennie na Ołtarzu; do tego Kapłaństwa, które nam daje prawo do noszenia w ręku i sercu rodziców gdy chcemy tego samego *BOGA*, którego *MARYA* przez kilka tylko miesięcy w żywocie swym Panieńskim nosiła. Ah! do piastowania takiej godności, do tak wylokłego Urzędu, nie sąż potrzebne też same gdyby można cnoty, też sama czystość serca, którą *MARYA* posiadała? Lecz ah! iak wielka zachodzi różnica między świętobliwością naszą i *MARYI*? między przygotowaniem, które czyniła do Macierzyństwa Bożkiego *MARYA*, a naszym, z którym do Kapłaństwa przyśtępiemy?

Nadto, nie tylko na zacności Kapłaństwa *JEZUSA CHRYSZTUSA*, zasadza się obowiązek dokładnego przygotowania się do przyjęcia Go; ale i na godności Sakramentu ustanowionego od Zbawiciela, a to końcem dostarczenia Bogu Kościołowi swojemu. Takim jest Sakrament Kapłaństwa. Przez charakter bowiem, który udziela, daje moc Kapłanowi naywyższą nad ciałem naturalnym *JEZUSA CHRYSZTUSA*, i nad ciałem mistycznym; a co go godnieyszym podziwienia czyni, i co go różni od Sakramentów nowego Prawa, mówi Dekret Gratiana, iest to; że

wszystkie inne są ustanowione na poświęcenie szczególnie tych którzy je przyjmują; ten zaś Sakrament dla pożytku wszystkich wiernych, kiedy Kapłani i inni słudzy Kościoła przyjmują namaszczenie Kapłańskie. *Cetera enim Sacramenta unicuique propter se dantur; istud autem non propter se solum, sed propter alios datur. (1.)*

Zkąd wynika, że poświęcanie na Kapłaństwo wielkiej ostrożności wyciąga tak z strony tych, którzy je czynią; iako też wielkiego przygotowania z strony tych, którzy je przyjmują: całe bowiem zgromadzenie wiernych interesuje tak wysoka Ceremonia, od której zbawienie lub zguba wielu dusz zależy. *Sacramentum Sacerdotalis promotionis prae ceteris omnibus magis accuratè & dignè dandum est, aut accipiendum; cetera enim &c. (2.)*

Lecz jeżeli chcemy nowych dowodów na przekonanie się o potrzebie przygotowania, z jakim powinniśmy przyjąć powołanie do tego Sakramentu. Poradźmy się starożytności, przypominajmy sobie dawną karność i przygotowania, których Kościół wyciągał od żądających tylko Chrztu Świętego: iaka była Jego pilność w usposabianiu gotujących się do Chrztu, i ścisłość w niedawaniu Go tylko tym, których oświadczył

(1.) Grati. 2. p. Decr. c. I. v. I.

(2.) Grati. 2. p. Decr. c. I. v. I.

O przygotowaniu się do Święceń. II

za dostatecznie przysposobionych? Na doświadczenie ich, rok cały niezdawał się długi: od czasu w którym umieszczono ich w liczbie mających być chrzczonymi, kazano im być przytomni wszystkim zgromadzeniom Wiernych, aby słuchali Słowa Bożego; aby się uczyli z gruntu początków Chrześcijaństwa i powinności Religii, którą chcieli przyjąć; aby się przyzwyczaili do uczynków pobożności, w których się mieli ćwiczyć przez całe życie. (1.) Modlitwy, posty, wstrzemięźliwości, upokarzania wszelkiego rodzaju, ćwiczenia pobożności, wszystko to na ten koniec im nakazywano, aby ich oderwać od świata i jego próżności, aby ich oczyścić i przygotować do łaski odrodzenia Duchownego. Nadto po tylu doświadczeniach, nie byli jeszcze przypuszczani do przyjęcia Chrztu, póki ich całe zgromadzenie wiernych, iednostaynemi zdaniem do siedmiu razów powtórzonemi, nie osądziło godnemi. (2.)

Z tego wszystkiego iaka nie wynika nauka dla tych, którzy się zabierają do Kapłaństwa, albo gotują do Ss. Święceń. Wielki żłote! w których Kościół ni-mógł patrzeć bez wzdrygnięcia między swemi członkami i na swym łonie na ludzi zepfu-

(1.) Conc. Cart. 4. c. 85. Augus. lib. de fid. & opor. c. 6.

(2.) Conc. Elib. c. 75. & Nicen.

tych i gorszących, w cóżeście się obrócili? Jaki dziś wstyd dla tego S. Kościoła, dla tey S. Oblubienicy, że znayduie w liczbie swych Rządców ludzi złych, zepsutych, którzy Jey tylko wstyd i hanbę przynoszą? J żeli dzieci rozpustne zadawały Jey w ten czas krzyż i boleść? Jakimże okiem może dziś spoglądać na Przewodników ślepych, na Kapłanów bezrządnych i nieczuotliwych? Jak mówię może na nich patrzeć, jeżeli nie jako na zarazę i przyczynę Jey upadku i spustoszenia? I to iest, co w pierwiastkach Kościoła czyniło Papieżów i Biskupów tak ostrożnemi w wyborze sług Kościoła; to powinno czynić gotujących się do tego stanu boiaźliwemi i ostrożnemi; zwłaszcza gdy nie czynią tego przygotowania, ani nie widzą w sobie tych przymiotów, których Kościół ma Prawo po nich wyciągać, i rzeczywiście wyciąga.

Przymiować Świecenia bez czystości sumnienia, iest to ieden z największych i źródło wielu innych grzechów; iest to grzech dobrowolny, którego ani ułomność, ani niewiedomość wymówić nie potrafi; grzech czarney i szczeray złości, zamykający w sobie wzgardę i zniewagę umyślną łaski S. Świecenia; przyjmując go końcem dogodzenia swey ambicyi, swey chciwości, i wielu innym namiętnościom: iest to grzech niewdzięczności przeciw Duchowi

S.
pr
cho
łask
me
wd
win
wia
wa
łosi
ze
cha
kie
ciem
qua
plic
cer
Z
grz
Za
ło
nan
cha
pla
świ
gw
by
cal
się
mi
(

S. który znieważa Jego dary, lży Jego przytomność w ten czas nawet, kiedy przychodzi do ferca, aby się z obfitością swych łask używał. Znieważenie więc Sakramentu, w którym Duch S. udziela się prawdziwie i istotnie, ściągą bez ochyby na winnego najłotrzej sędzijsze kary. Ah! mawiał wielki Apostoł: jeżeli przestępca Prawa Mojżeszowego był skazany bez miłosierdzia i przebaczenia na śmierć; i takichże niegodzien kar znieważyciel łaski Ducha S. czyniący mu taką krzywdę? Na iakież nie zasługuie piekło? *Irritam quis faciens legem Moysi sine ulla miseratione moritur, quanto magis putatis deteriora meretur supplicia, qui.... spiritui gratia contumeliam fecerit?* (1.)

Ztąd opłakalne skutki tego szkaradnego grzechu w tym, który stał się go winnym: Za to, że się nieprzygotował iek trzeba było do święcenia, nie odbrał wewnętrznego namaszczenia Ducha Świętego; odbierając charakter Kapłaństwa, nie odbrał Ducha Kapłańskiego; wszedł z Panem w związki najświętsze, lecz dla tego tylko aby one śmieley gwałcił: po poświęceniu życie jego powinno być duchowne i święte, a ono stało się całe światowe i nieczotliwe: nie powinien się być zatrudniać tylko dobrymi uczynkami i ćwiczeniami pobożnymi, a on się wy-

(1.) Ad Hebr. 4. 10. v. 28.

łał na światowości płochę, na zabawki nierozumne: i nie powinien był mieć gustu tylko do rzeczy ślaskich i jego stanowi właściwych, a on go nabrał do zbytku i niegodziwych pożądlwości.

Gdy Chrześcianin przysięga, lub przyjął bez przygotowania Sakrament Pokuty, Ciała i Krwie Pańskiej: popełnia wprawdzie grzech świętokradztwa: jednak to złe nie jest tak wielkie, nie jest takim, żeby nie mogło być poprawione: znajdzie on w tym samym Trybunale w którym się struł łaskotwa na swe złe, i na zagalenie swych ród: ten Krew Boga chociaż zelżona przez przyjęcie jej świętokradzkie, może się przez żmudną zbrodnię na obmycie wybaczu, którym się skałał. Lecz nie tak jest względem Sakramentu Kapłaństwa, niegodnie i bez przygotowania przyjętego; to że się nie powtórzy i nie może być zaspokojone przez ten Sakrament, dowodem jest, jak trudne są sposoby do nadgrózenia świętokradzkiego jego przyjęcia.

Niech Świecki człowiek weźmie na siebie Urząd Sędziego, bez umiejętności i talentów do tego Stanu potrzebnych, bez godności do oddalenia potwarzy i niesprawiedliwości; popełnia bez wątpienia wielkie złe, lecz potem wszytkim może to złe naprawić: niech ustąpi z miejsca Sędziowskiego, na którym przez nieroztropność

zaświadczyć już jest w stanie uśmierzenia gniewu ludzkiego, a przez ten krok i wejścia na drogę zbawienia. Lecz nie tak się dzieje z Duchownym. o którym się mówi. Oświadczone na Magistraturze może opuścić swój Urząd, Duchowny nie może wyzwać się z swego charakteru; będzie może się stać człowiekiem prywatnym, lecz kapłan nie może powrócić do Stanu Świeckiego. W stanie tak krytycznym, w okoliczności tak niepodobnej odmiennemu stanowi swego, cóż czynić będzie zuchwały uzurpator tego Najświętszego Urzędu? Cóż mu zostaje?

Powiedz że pokuta. Ah! pokuta rzadka, pokuta trudna w Stanie Duchownym. Prześiępcio mieszcz, śliwy! do ciebie to w niniejszym radie ściągają się te często iszczące się Chryzostoma słowa, lub dawniejszego pod łanieniem Jego Autora. *Quis vidit Clericum cito penitentiam agentem?* (1.) Sposób jedyny podobno ci pozostałe poprawienia popełnionej zbrodni, żałować za nią szczerze, i ściśle czynić pokutę. Lecz pozwólmy i na pokutę, która choćby była tak pierwsza i tak szczerza jak bywa u polpolicie rzadko; wystarczyła ona na to, aby ci ziednała przymioty i talenta potrzebne, których ty całę nieposiadasz do tego Stanu? Otrzymałże ona dla ciebie ośobliwie tę łaskę, którą Teologowie Sakramentalną nazywają?

(1.) Hom. 40. oper. imperf.

Łaskę potrzebną do dobrego dopełnienia obowiązków Kościelnych; lecz łaskę taką, której Bóg nikomu dać nie jest winien, i którą ma Prawo odmówić każdemu zaniedbującemu przygotować się do należytego iey odebrania; łaskę krytyczną, której raz nie dostawszy, trudno iey dostąpić przynymniej w całej swej zupełności. Ztądto w Kapłanach o których się mówi, owe zatwardzenie serca, owa nieczułość podziwienia godna: ztąd owe grube ciemności, i niepamięć na swój stan, nad którym litować się i płakać potrzeba; bo nie znacznie do niepokuty i śmierci w grzechu śmiertelnym prowadzi. Za to żeście się nieprzygotowali do SS. Świeceń, żeście odebrali namaszczenie święte z sumnieniem obciążonym mnogością grzechów, mówi Bernard Święty: przygotowaliście sobie Sąd bez miłosierdzia, ściągnetliście na siebie nayokrutniejszy katornie i m. ki. *Judicium multiplex accepturi & quod tam graves conscientias gerunt, & nihilominus se ingerunt in Sanctuarium Dei. (1.)*

Świecenie takowe jest równie szkodliwe Kościołowi, iak temu który ie przyjmuie. Kiedy poświęcaią na Kapłanów ludzi nie w sobie niemających Kapłańskiego, kiedy wprowadzają do Świątnicy Xieży ieszcze obyczaje świeckie mających, nławiał ie-

(1.) Bernard. lib. de Convers. ad Cler. c. 20.

den wielki ostatniego wieku Biskup, wy-
 nika zawsze zepsucie powszechne obyczajów
 Kościelnych. Pociągany iakoby poniewol-
 nie lud prosty, idzie ślepo za potokiem
 złego przykładu, który mu daie zły Du-
 chowny; dopuszcza się podobnych występ-
 ków, iakie widzi w swych zaślepionych
 dozorcach; popada w nie łatwo; a iego
 wiara osłabia się i zmniejsza nie znacznie,
 którą utraci czasem i zupełnie, kiedy wi-
 dzi iey przeciwnieństwo w postępkach i oby-
 czajach tych, którzy ją opowiadają: ztąd
 tryumf heretyków którzy się zaśnanią
 przedsięwzięciami Duchownych, albo dla uspra-
 wiedliwienia swego buntu przeciw Kościo-
 łowi, albo dla trwania w swym błędzie u-
 porczywie: przychodzą nawet do tego, że
 się nasygrawiają z naszej wiary, i wyrzucają
 nam; że Religia, która tak zepsutych ma
 Ministrów, nie może byc prawdziwą. *Ac-
 cidit ut plerbs Christiana malis exemplis cor-
 rumpatur, imbellis presertim & infirmi præ-
 positum malis moribus offensi in fide Catholi-
 ca vacillant, heretici eorum crimina in erroris
 patrocinium trahant. (1.)*

Ztąd daley w pospólstwie owa gruba w
 której zostae niewiadomość tajemnic i
 prawd nayistotniejszych Chrześcijaństwa;
 ztąd powszechne rozwolnienie w obycza-

(1.) De Sacris election, Franciszka Hollier Biskupa
 Kawillon.

iach i karności, które pochodzi z miękkości i niedbałości Ministrów Kościoła: *Eorum negligentia infirmam Ministrorum nosstra Religio in plebe parat, illorum negligentia plebs sagnitiem creet, indulgentia ad peccatum facilitatem tribuat.* (1.) Zrodzają się owa mnogose zabobonów między prostymi. Coż powiem o znieważeniu Sakramentów i istotnych błędach w sprawowaniu onych, o rozwalnianiu i upadku karności, o niszczeniu zupełnym winnicy Chrystusowej? gdzie zgorzienia się powiększają, słowo Boskie wzgardzone, gdzie Duchowni w nieufności i pogardzie, gdzie Religia upada i ginie; kiedy niewierni łasce swego powołania Ministrowie, nieprzynoszą do Święceń przygotowania należytego. *Accidit ut ignorantia superstitionibus, vel erroribus subditos imbuat... hinc usque Divini irrisio, disciplina Ecclesiastica jacitura, Ordinis Clericalis contemptus.* (2.)

Bardzo podobny do grzechu Adama wyśpiek święcenia się nieroztropnego lub lekkomyślnego; jest to tajemna trucizna która zaraża wszystko co ją otacza; psuie co się tylko do niej przybliża; zaraża nieznacznie całe ciało Kościoła, przechodzi z wieku do wieku, i utwierdza się i wzmocnia tak, że niemożna zatrzymać jej bie-

(1) T. 1. m. 1.

(2) T. 1. m. 2.

gu, ani doczekać się iey końca. A iako w grzechu pierwotnym Bóg widział wszytkich tych, którzy mieli stać się iego uczestnikami, i dla których ten grzech miał bydź namiętnością i przyczyną nieszczęśliwości; tak w święceniu nie porządnym wielu Kapłanów, można przewidzieć że z niego wyniknie owa namiętność zgorzelen, owa gromada świętokradztw, których występne święcenie się iest początkiem i nieszczęśliwym źródłem.

Będzie zatem mówi S. Piotr Damiani Kościół ta S. Gólbienica, którą Jezus Chrystus omył i oczyścił swą Krwią, będąc mówię zotawać w smutku i boleści, widząc się zplamioną tyłą święceniami, ile ich będzie złych i niegodnych. *Ecclesia non habens maculam, neque rugam, reprōba cuiuslibet ordinis sacerdotis.* Powierzając Kapłanom i Pasterzom swej lud Nayswiętłszy Zbawiciel, chciał aby z niego uczynili Mu lud doskonały: a jednak w poświęcaniu tylu Ministrów bez przygotowań i cnot, widzi mnóstwo dusz pogrzeżonych w przepaści przez złe przykłady lub występne niedbalstwo tych, których przeznaczył do ziednania im zbawienia. Otoż, iako źródło czystej wody omycia się w wodę nie czystą i pełną truciizny, iako ze źródła z którego spodziewano się lekarstwa wynika chorooba i złe wszelkie; tak podobnie Kapłani

wyznaczeni aby byli chwałą, wsparciem Kościoła i pociechą w jego nieszczęściach, przewrotnym i nigdy dostatecznie nie opłakanym sposobem stałą się tyranami i burzycielami Onego, przez świętokradzkie na Kapłaństwo poświęcenie.

Nie dziwuymy się tedy, że nie oddychamy tylko powietrzem śmierci na łonie życia; że nieznajdujemy tylko ciemności w poszód sam-go światła: ci którzy powinni byli udzielać życie łaski, nie odebrali go ani dla siebie, ani dla innych; gwiazdy ukształcone na oświecenie świata, same są ogołocone z niego, albo raczey według wyrazu Apostoła stały się gwiazdami błakającemi się, nie wydającemi tylko ciemne i fałszywe światło, fluujące bardziey do zaprowadzenia na dno przepaści, niż do zamierzonego celu. *Sidera errantia.* (1.) Są oni obłokami bez wody, które zamiast pomnożenia szczęśliwey płodności na ziemi potrzebuiącey rosy nauk i przykładu, skrapiają tylko one szkodliwą wilgocią. *Nubes sine aqua.* (2.) Są oni drzewami nieplodnemi i nieużytecznemi, które nie rodzą owocu w swoim czasie, albo ieżli rodzą, to tylko zły i szkodliwy. *Arbores autumnales.* (3.) Są oni pniakami spruchniałemi, które

(1.) Epist. judæ v. 12.

(2.) Ibid.

(3.) Ibid.

zasłużyły na los drzewa przekłętę. Takie jest śmiertelne przeznaczenie Duchownych, o których się mówi. Po śmierci ich duchowney która była przyczyną i zgubą tylu dusz, razem ze świeckimi jako kłaki związane w pęki, będą pogrążeni w tych wieczności nieszczęśliwej zarokach, gdzie się wszelkiego gatunku nieszczęścia bezustannie doświadczają (1.) Świecenie więc wyciąga przygotowania, ale jakiego? Oto najpierwsze między wszystkimi, które jest gruntem i fundamentem innych jest powołanie Boskie, potrzeba tego powołania, znaki owego, sposoby żeby je poznać, i aby się zapewnić czyli pochodzi od Boga; a poznawszy je dostatecznie, wierność w dawaniu się nim powodować, środki nakoniec do naprawienia omyłek popełnionych w wyborze stanu przeciwko woli i powołaniu. To wszystko, będzie materią następującego o powołaniu Rozdziału.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Potrzebie powołania do Stanu Duchownego.

PRzez pokorę i cierpliwość, przez śmierć równie okrutną jako i haniebną, Jezus CHRYSZTUS dopełnił wielkiego dzieła odku-

(1.) Mat. c. 13. v. 30.

pienia. Lecz to obfite wylanie łask które spłynęło z Ran Chrystusowych, te szlachetne owoce Jego Najsświętszey Krwie, uwiecznia Zbawiciel na ziemi, przez urządowanie Apostołów. Wybrał on ich dwunastu, wychował ich w swej szkole, oświecił nauką niebiańską, napoił swemi maksymami i przykładami, poświęcił swą łaską, nakarmił swym Ciałem i Krwią Najsświętszą, umocnił swym Zmartwychwstaniem. Przy takim momencie opuszczenia ziemi, i wstąpienia do Nieba, rozsyła ich jako Ojciec Niebiański Jego zesłał; rozkazując im aby nauczali wszystkie Narody, rozrzucałi wszędzie nasienie Jego nauki czyli Ewangelii, roznośli je aż nakoniec świata, końcem odmienienia obyczajów ludzkich, i usprawiedliwienia całego okręgu ziemi.

Aby byli w stanie wypełnienia tak wielkich rzeczy napelnia ich swoim Duchem, udziela im swojej gorliwości, nadaje im swoją powagę. Będziecie, mówi do nich, moimi Pośłańcami na ziemi, jak Ja jestem Pośłańcem mego Ojca. Jako poślanie którem odebrał od Ojca początkiem mojej mocy; tak poślanie które wy ode mnie otrzymacie odemnie, będzie zasługą mojej władzy duchowney, którą będziecie wykonywać w imię Kościoła. Na mocy tego pośłania, będziecie Szafarzami mego Miłosierdzia, Namiestnikami miłości mojej ku Narodowi ludzkiemu.

mu. Jako Ociec mój dał mi moc, tak i ja dać wam iluże do Królestwa Niebieskiego; wszystko co rozwiążecie, lub zwiążecie na ziemi, będzie związane, lub rozwiązane i w Niebie.

Czy więc zaręczy o pomyślnym powodzeniu tak ważnego posłania? Oto jedno słowo JAZUSA CHRYSTUSA, do swych Uczniów *Sicut misit me Pater & ego mitto vos.* (1.) Ztąd okazuje się potrzeba powołania do Kapłaństwa, i do wszystkich stopniów Stanu Duchownego: nie więc istotniejszego temu Stanowi jak powołanie Boskie; a nie nieszczęśliwszego jak gdy kto nie będąc powołanym od Boga, udaje się do Stanu Duchownego.

§. II.

Powołanie o którym się tu mówi, nieco innego jest: tylko wolne wybranie, które czyni PAN Bóg tej a tej osoby do Stanu Duchownego, złączone z łaskami których udziela do dokładnego pełnienia Jego obowiązków. Stworzył Bóg nas dla siebie, i przez rozrządzenie mądryj Opatrzności przeznaczył każdego do służenia Sobie w różnych stansach; dane człowiekowi do każdego stanu skłonność, chęć i powołanie. Jeżeli tak jest względem stanów pośpolitych, czyli świeckich: któż się nie zgodzi

(1) Joan. c. 20. v. 21.

Tom I.

na to, że Stan Duchowny tak ważny, tak wysooki, tak święty, wyciąga bardziey nad inne powołania szczególnego, powołania nadprzyrodzonego i Boskiego. Mówię więc, że takie powołanie jest koniecznie potrzebne: a ku stwierdzeniu tey istotney prawdy, zasiągnijmy dowodów z Pisma S. Podania i Rozumu zdrowego. Błąd bił niemal przeciw wżyltkim Tajemnicom wiary, a nie śmiał się rzucić na punkt powołania, bo go znalazł gruntownie zasadzonym na powadze naywiększego szacunku godney.

Zacznijmy od dowodów z Pisma S. Potrzeba powołania Boskiego do Świętego Kapłaństwa, nayduie się wyrzta charakterami iasnymi, niemal na kaźdey karcie nowego i starego Testamentu. Otwórzmy Księgi Starego Testamentu, zasiągnijmy aż do początku świata; w prawie nawet natury znajdziemy Kapłaństwo i sprawowanie ofiar przywiązane do prawa starzeństwa; przez co Bóg chciał nas nauczyć, że zarówno do niego tylko należy Prawo wybierania Ministrów Religi, iako stanowienia porządku względem narodzenia ludzi. Dla tego Eżawa, że sprzedał prawo starzeństwa wytawuiemy sobie iako znieważyciela i wzgardziciela godności Kapłańskiej, przywiązanej do iego starzeństwa.

Lecz w Prawie pisanym potrzeba tego powołania daleko iasniey pokazuje się. Bóg

skniety uciśnieniem swego ludu, chce go nakłonić wyprowadzić z Egiptu i uwolnić od Tyranii Faraona, pod którą ięczał; na ulaskętnienie tak wielkiego zamiaru rzucił na Moyżesza łaskawe swe oko; z krzaku gorejącego wołał na niego, i położył do Faraona, nadając mu Urząd Pośelstwa; Moyżesz nadaremno wymawia się od tego Urzędu, a Bóg go przynagla: Moyżesz opiera się, a opiera tak mocno; że się zdaie Bóg na niego unosić gniewem: skłania się nakłonić na powtarzane rozkazy, ale to już nie miał w ten czas, kiedy się gniewu i niełaski Boga uchronić niemoże.

Postępek Boga względem Moyżesza, i Moyżesza względem Boga, jest mocnym przekonaniem okazującym zarazem i potrzebę powołania Boga do usług Jego, i świętej bojaźni która powinna zawsze towarzyszyć tym, którzy są obowiązani czuwać nad obyczajami innych, w ten czas nawet; kiedy są pewni, że z rozrządzenia i rozkazu Boga ten na siebie obowiązek przyjęli.

Zydzi tym czasem stali się Narodem: z dwunastu pokoleń składających lud wybrany, Bóg wybiera pokolenie Lewi, aby zatrudniało się obrzadkami do chwały Jego należacemi: w tymże samym pokoleniu stanowił Aarona najwyższym Kapłanem, i głową całego następstwa Kapłańskiego. Uczynisz go

naypierwszym obzadków czci moiey Kapłanem, mówi Bóg do Moyżesza. Z ianego pokolenia ieżby się kto odważył sprawować obrzadki święte, albo śmiał przybliżyć się do Ołtarza, będzie ukarany śmiercią. *Aaron & filios ejus constitues super cultum Sacerdotij, exterminus qui ad ministrandum accesserit, morietur. (1.)*

Prorocy następnie po Moyżeszu, bardziej przez swe postępowanie niż przez swe wyroki stwierdzają tę prawdę. Opisywzsy tryumfy Kościoła; przepowiadawzsy, że będzie wystawiony na obalinach Synagogi; że się z bogactw ię łupami: Jzajasz: ogłasza, że wżyskie Narody z ochotą zgromadzać się będą do tego świętego Miasta, że będą Mu ofiarować swe dzieci, i że z tych Bóg niektórych na Kapłanów, Lewitów i różnych Urzędników swej czci wybierze. *Et assumam ex eis in Sacerdotes & Levitas. (2.)* Postanowiłem cię Prorokiem pomiędzy Narody, mówi Bóg do Jeremiasza. (3.) *Prophetam in Gentibus dedi te. (4.)* Próżno Jeremiasz wymawia się dla szczupłości swego doświadczenia i talentów: poydziesz wżyskie do ludu. Ja cię pošlę mówić im; wszelkie słowa, które włożę w twe usta, ogłaszać będziesz memu ludowi. *Ad omnes quos mittam te ibis, universa quae*

(1.) Num. c. 3. v. 10.

(3.) Jsa. c. 66. v. 21.

(2.) Num. c. 3. v. 30.

(4.) Jerem. c. 1. v. 3.

unquam mandavero tibi, loqueris. (1.) Powołanie Ezechiela jest także prawdziwie Boskie: Synu człowieczy mówi do niego PAN, posyłam cie do Synów Izraela, do tego Narodu zawsze niewiernego, i zawsze buntowniczego. *Eli hominis, mitto ego te ad filios Israel, ad gentes apostatrices, quæ recesserunt a me. (2.)* Podstawilem cię jako stróża, abyś czuwał około mego domu: wszelkie słowa które wychodzić będą z ust moich, będziesz je zbierał wiernie, abyś one potym odemnie zaniósł do tych przewrotnych Synów. *Speculatorem dedi te domui Israel, & audies de ore meo verbum, & annuntiabis eis ex me. (3.)*

To jest co się tyczy starego Testamentu. Jan Chrzciciel obrany od Boga, aby był bramy nowego, i nagotował drogę Mesiyszowi, narażał się sam na Urząd Poprzednika. Nie, za rozkazem to wyraźnym z Nieba i za odebraniem poselstwa od samego Boga, przyjmując i wypełniając to urzędowanie. Był człowiek posłany od Boga, którego nazwano Janem mówi Ewangelia. *Hic homo missus a Deo, cui nomen erat Joannes. (4.)* Jeżeli przychodzi na brzegi Jordanu opowiadać Chrześc. pokuty, nie czyni tego, aż gdy mu głos Boga da się słyszeć. *Factum est verbum Dei super Joannem, & ve-*

(1.) Ibid.

(3.) Ezech. c. 3. v. 13.

(2.) Jerem. c. 1. v. 3.

(4.) Joan. c. 1. v. 6.

nit in Regionem Jordanis, prædicans baptismum penitentiae. (1.)

Lecz dowodem najjaśniejszym potrzeby powołania jest przykład JEZUSA CHRYSOSTUSA, Głowy i wzoru wszystkich Kapłanów; który nie przedsi bierze tego Stanu, nie sprawuje jego obowiązków, tylko przez posłuszeństwo Ojcu Swemu. Jeżeli kto mógł być najgodniejszym Kapłanstwa; był to zaisze ten, który przez przywilej swego odwiecznego rodzenia i ubóstwienia nabył do niego Prawa. Aby być tym stanem godnie ozdobionym, ieżli niewinność ie-dnym z najpotrzebniejszych przynietem? JEZUS CHRYSOSTUS ieł Barankiem bez ziazy, Święty nad Świętymi, i Autorem wszelkiej świętości. *Sandus Sanctorum* (2.) *Impollutus, segregatus a peccatoribus.* (3.) Jeżeli obowiązki Kapłanstwa wyciągają mądrości, gorliwości i powagi? JEZUS CHRYSOSTUS posiada wszystkie skarby mądrości BOGA, cały ieł zajęty gorliwością o Dom Swego Ojca, wszelka moc dana mu ieł w Niebie i na Ziemi. *In quo sunt omnes thesuri sapientiae absconditi.* (4.) *Zelus domus Tuae commisit mihi.* (5.) *Data est mihi omnis potestas in caelo & in terra.* (6.) Nakoniec, ieżli do pełnienia doskonałego obowiązków, potrzeba

(1.) Luc. c. 3. v. 3.

(4.) Ad Collo. c. 2. v. 5.

(2.) Dan. c. 9. v. 3.

(5.) Joan. c. 2. v. 17.

(3.) Ad Hebr. c. 7. v. 27.

(6.) Mat. c. 8. v. 18.

roztropności i czystych intencyi? JEZUS CHRYSTUS jest Autorem wielkiej rady; we wszystkim tym co przedsiębierze i we wszystkim tym co czyni i działa, nie szuka własney chwały, lecz iedynie chwały tego, który Go posłał. *Confiliarius.* (1.) *Ego autem non quero gloriam meam.* (2.)

Lecz przy pośladaniu wszystkich tych tytułów wielkości i świętości; JEZUS CHRYSTUS nie wynosi się sam na Urząd Kapłaństwa, mówi wielki Apostół: nie bierze od siebie samego tej wysokiej godności Kapłana nowego Prawa; oczekuje Ojca Niebieskiego rozkazów: i nie odbiera tego Urzędu tylko od tego, który do niego mówił. Tyś Synem moim, iam cię zrodził od wieków. *Sicut Christus non semetipsum clarificavit ut Pontifex fieret, sed qui locutus est ad eum. Filius meus es Tu, Ego hodie genui Te: Tu es Sacerdos in aeternum.* (3.) Więc ieżeli Syn Boski miałby się za Uzurpatora, przywłaszczając sam sobie honor Kapłaństwa Prawa nowego; ah! cóż trzeba pomyśleć o tylu osobach zuchwałych, które się do niego kwapią bez powołania, lub idąc tylko za fałszywym powołaniem? Jakże o nich inaczej sądzić tylko, że są płochemi i bezrozumnymi śmiałkami, są-

(1.) Jsa. c. 9. v. 6.

(2.) Joan. c. 8. v. 50.

(3.) Ad Hebr. c. 5. v. 5.

dzący się godnemi tej dostojności, której sobie Syn Bożki bez wyraźney woli i rozkazu Ojca Swego Przedwiecznego nieprzywłaszczył. *Sic & Christus &c.*

Na mocy tego pośłania wybiera ten najwyższy Kapłan dwunastu którzy byli nazwani Apostołami dla tego, że byli wybrani o jednego i rozdzielni. *Elegit duodecem ex ipsis, quos & Apostoli non nunt.* (1.) O wyborze tym tak wielkiej wagi mówił do nich: Nie możecie tego żeście mnie uprzedzili; nie podchł bazy o sobie żeście mnie wybrali: Ja to jaśm który was z moiej łaski i z moiej własney woli wybrałem, odmieniłem i uczyniłem takimi, iakimi byćd powinniście. *Non vos me elegistis, sed ego elegi vos.* (2.)

Uczniowie JEZUSA CHRYSTUSA naśladowią Nauczyciela swiego. Kiedy trzeba było po Wniebowstąpieniu Zbawiciela, do zgromadzenia Apostolskiego na miejsce zdradzieckiego Judasza innego wybrać, nie dali sobie samym wolności do wyboru takiego, nie usiłą własnemu światu; lecz gorąco zanotzą modły do Nieba, aby chciano ich obiaśnić i dać im poznać swoją wolę: *Tu domine, qui corda nostri omnium, ostende quem elegeris ex his duobus unum.* (3.)

(1.) Łucz. c. 6. v. 13.

(2.) Jan. c. 15. v. 10.

(3.) Act. c. 1. v. 24.

Lubo wyboru tego dway, to jest Barsabas i Maciey godnemi byli; z tym wszystkim do Boga się udaia; rzucaia losy; pada na Macieia, chociaż nie był ani krewnym Zbawiciela, ani takiey iak Barsabas świętobliwości. *Cecidit fors super Mathiam. & annumeratus est cum undecem Apostolis.* (1.) A tu się iasnie ta prawda okazuje, że do wyboru na Kapłaństwo i sprawowania Tajemnic Boskich, ani pokrewieństwo, ani cnota mniemana, ani nawet istotna świętobliwość życia; lecz jedynie głos Boga i jego wybranie wpływać powinno.

Ten to sam głos d. ie się słyszeć wszystkim Apostołom zgromadzonym do Antiochii, i rozkazuje im aby odłączyli Pawła i Barnabę do dzieła, do którego ich PAN przeznaczył. *Segregate mihi Saulum & Barnabam in opus, ad quod assumpsi eos.* (1.) Apostoł także Narodów tak był przekonany o potrzebie powołania; że na początku każdego listu swojego, o powołaniu swoim do Apostolstwa, iako o fundamencie wszystkich prawa, które miał opowiadać Poganom, wspomina. *Paulus Apostolus non ab hominibus, neque per hominem, sed per Jesum Christum.* (3.)

Jeżeli do powagi Pisma S. przyłączemy

(1.) Ibid. c. 1. v. 26.

(2.) Ibid. c. 13. v. 2.

(3.) Ad Galat. c. 1. v. 1.

i Oyców SS. znajdziemy nowy dowód potrzeby powołania Boskiego do tego świętego Urzędowania. Ich pisma, ich zdania, a jeszcze bardziej ich sposób postępowania; stwierdzają dokładnie tę prawdę. Na okazanie jakie było ich zdanie w tej mierze, trzeba by gdyby można wszystkie ich pisma tu przytoczyć. Zostać Kapłanem bez powołania Boskiego podług zdania S. Cypriana; jest to dowodem zuchwałości świętokradzkiej, charakterem duszy złośliwej, i zupełnie zepsutej. *Ita est aliquis sacrilegæ temeritatis ac perditæ mentis, ut putet sine Dei iudicio, fieri Sacerdotem.* (1.) S. Cyril Alexandryjski, zbrodnią tę porównywa z występkiem Korego, Datana, i Abirona. S. Chryzostom nazywa to zuchwałością pełną pychy i ambicji; S. Augustyn mówi: że jest zbytkiem nieprzystoyności; S. Grzegorz powiada: że jest łupieżstwem i rozbojem; nakoniec S. Bernard mianuje to bezwładną nieroztropnością i wielkim szaleństwem. *Quid istud temeritatis, imo quid insanitæ est.* (2.)

Uważmy prócz tego sposób postępowania tych wielkich ludzi; a tym lepiej i jeszcze sposób myślenia ich w tym punkcie poznamy. Im byli bardziej świętymi, tym bardziej wzdrygali się Urzędowań i godności

(1.) Epist. 55. ad Cornel.

(2.) De vita & morib. Cleric. c. 5.

Kościelnych. Święty Cyprian kryje się, iak tylko się dowiaduje, że go chcą uczynić Biskupem Kartagińskim. S. Atanazy ucieka, iak tylko usłyszał, że S. Alexander wyznaczył go swoim następcą na Stolicę Alexandryjską: S. Jan Chryzostom, S. Bazyli i S. Grzegorz Nazjanszeński podobnież sobie postępują i nieprzyimują Biskupstwa; póki przez żądania iednomysłne Duchowieństwa i ludu, przymuszonymi nie byli. S. Augustyn oddala się z Miast, gdy utraciły przez śmierć Biskupów, z botażni aby go nie wybrano na Biskupstwo. Znalezione w Hipponie i sławiony przed Biskupem Waleryuszem, w tym właśnie czasie gdy bynajmniey o tej dostojności niemyśli; mimo prozb z wylaniem łez czynionych, mimo opierania się, na Biskupa poświęconym zostaje. Widzisz o Boże! woła ten S. w gorzkości serca, widzisz o Boże! że mi gwałt uczyniono, na który iako na skutek twego gniewu, i iako na sprawiedliwą karę za me grzechy zapatruje się. *Vis mihi facta est merito peccatorum meorum.* (1.) Pewny świadek łez iego przypisywał ie żalowi, że nie był przedzey wyniesiony na Biskupstwo; rzekł mu, że wkrótce o nim pomyślą, i że Kapłaństwo do Biskupstwa ostatnim iest stopniem: ah iak opaczne to iest tłomaczenie łez Augustyna! dla inney wca-

(1.) Epist. 148. ad Valer.

le on ie wylewał przyczyny; płakał on nad ciężarem i niebezpieczeństwem na które go wystawiało Kapłaństwo, a którym już się zdawał przycisnionym.

Obdarzony tymże duchem, i wezwany sposobem nadzwyczajnym na Stolicę Medyolańską Ambroży S. używa wszelkich iskie tylko wymysł ó może sposobów, aby się ułamał od żłiem wiernego ludu, i uchronił od przebiega godności tak wyłokiej, do której go zniewalano: chwyta się nakoniec środków tego, że każe wprowadzać publicznie do swego domu niewiaſty nierządne, aby się pokazał człowiekiem rozpuſtłym, i niegodnym Biskupstwa. Lecz cóż mogą zamiary ludzkie? cóż nawet może pokora świętych przeciw zrzadzeniom Boga, i wyrokóm Jego Opatrzności? Próżno Ambroży uſiłuje uchylć się i ułamać od tego ciężaru; próżno przez całą noc ucieka, końcem oddalenia się od Mediolanu; przez cud sprzeciwiający się wſtecz jego pokorze i wſzyſtkim jego zamyſłom, widzi się bydź zrana przy bramie Miasta: kroki które uczynił dla uniknienia Biskupstwa, stały się krokami która go doń zbliżyły. Słuchajmy samego mówiącego: Gdy mnie chcieli wynieść na Stolicę Biskupią, nie mogłam nic pożyſkać memi prozbami i memi łzami; proſiłam przysaymniey o czas; ale mi i tego nie-

pozwolono: musiałem nakoniec pod ciężar poddać barki moje. We wszystkim ieżeli była wina i grzech, była także tych, którzy mi gwałt uczynili. *Vis congenitus est.* (1.)

Będąc tylko prochem ziemi, a nie człowiekiem, mówi S. Paulin; byłem jednak prowadzony do Gitarza, przeciw mey woli, otoczony mnostwem ludu i zewsząd ściśniony; pomimo gorącej chęci którą miałem aby ten kielich daleki był ode mnie, zostałem nakoniec przymuszony zezwolić i mówić do Boga: niech się twoja spełni wola, a nie moja. *Repentina vi multitudinis Presbyteratu initiotus sum inuitus, multitudine strangulante compulsus, quamvis cuperem calicem istum transire à me, tamen necesse habui dicere Domino. Verum non mea voluntas, sed tua fiat.*

Cóż więc powiem na okazanie, iakie były ustowania Świętych, w uchylaniu się od Kapłaństwa i godności Kościelnych? mamże przytoczyć i święte zniewalania ich do tego przyścia, i podobne środki, których dla uniknięcia tak wielkiego obowiązku używali.

Jedni zakupia się w jałmużniach i zagrzebują w okrepanych lechach; drudzy proszą Boga aby ich zabrał z tego świata przed poświęceniem; inni się udają za głupich i pomieszanych; inni grożą uży-

(1.) Epist. 63. ad Verest.

ciem gwałtownych sposobów, ieżliby ich przymuszano do przyjmowania Święceń. Brano ich mowi S. Augustyn, zamykano; strzeżono pilnie aby nie uciekli; niesiono ich przed oblicze Biskupów; trzymano mocno i silnie; mówić można: że to były niewinne ofiary, które ciągniono przed Ołtarz na zabicie, i na wydanie z ust ostatniego wyziewu pod mieczem świętego poświęcenia. *Multi ut Episcopatum percipiant, tenentur inviti, perducuntur, includuntur, custodiuntur. (1.)*

Ażebym Paulinian nie uskarżał się na gwałt uczyniony mu w poświęcaniu go na Kapłaństwo; Epiphaniusz S. przymuszony był trzymać go pod strażą swych Diakonów. Kapłan Ammoniusz więc-y uczynił: uciąwszy sobie ręce i uszy, grozi że sobie utnie i język; iszli wyciągniony z pustyni, przymuszony będzie zostać Biskupem. Czyż nie dość na tych przykładach? Ah! nadto ich na zawstydzenie śmiał go w sobie zaufania; lecz podobno nie dość na pokrośnienie i powściągnięcie tych zuchwalców, którzy się gwałtownie do Ołtarza wdzierają. Dla zataśmowania jednak jakiegokolwiek tey tak zbytney zuchwałości, przytaczamy tu wielki opór i pokorę Świętych Pańskich: tak oni się obawiali Kapłaństwa i wszelkich godności Kościelnych; że Kościół

(1.) Ad Donat. Epist. 173.

A frykańską widział się być obowiązany
wyznaczyć kary na tych Kleryków, którzyby
dla zbytniej pokory na święcenia zezwolić
nie chcieli. *Quicumque Clerici vel Diaconi pro
ne constitutibus Ecclesiarum non obtemperaverint
Episcopis suis, volentibus eos ad honorem in
Ecclesia sua promovere; nec illi ministrent in
gradu sui, unde recedere noluerant* (1.) Szczę-
śliwy czas, w którym obawiać się, unikać
i uciekać, nie było cnotą heroiczną, lecz
prawem powszechnie przyjętym, maxymą
pospolitą, zwyczajem tak upoważnionym;
jak jest dziś dobrowolne ofiarowanie się do
Kapłaństwa; i troskliwe o święcenia zabie-
ganie. Zakończmy tę materją ustawamy
Koncyliów. Na Koncilium Nanteńskim przy
końcu siódmego wieku odprawionym, po-
stawiono: iż by Duchowni ubiegający
się za godnościami Kościelnymi, te nawet
czcili które posiadają. Koncilium Roto-
męskie naznacza za karę dla kwapią-
cych się do święceń, złożenie ich z Klery-
ctwa i z mniuszycń Święceń. Nakoniec
Biskupi zgromadzeni na Zbór Trydencki,
nazywają złodziejami i łupieżcami tych
wszystkich, którzy nie przez bramę pra-
wdziwego powołania, lecz przez inną
wehodzą do Świątyni. *Docet insuper hac
S. Synodus, eos qui ad hac Ministeria exercen-
de ascendunt, & qui ea propria autoritate*

(1.) Concil. Cartag. 6. A. 419.

*sibi jamant, omnes non Ecclesie Ministros, sed
sures & latrones per ostium noningressos ha-
bentes esse. (1.)*

Tyle dowodów gruntownych okazują do-
statecznie potrzebę powołania: nie od rze-
czy jednak test, krótko ie tu zebrane przed
oczy wysławić, a tak większe w umysłach
czytających uczynią wrażenie. Dowody
te pochodzą z strony Boga, z strony Ko-
ścioła, z strony Kapłanów, i z strony sa-
mego Kapłanstwa: ostatniego tu tylko do-
tknę, zachowując sobie inne trzy do dal-
szego Paragrafu. Starać się o chwałę Boga,
pracować około zbawienia swych braci o-
piewaniem im Boskiego słowa, modle-
niem się za ich potrzeby, sprawowaniem za
nich nayeżytszey ofiary, iednaniem ich z
Bogiem: oto iest koniec Kapłanstwa i całego
Stanu Duchownego: na wypełnienie te-
dy tych obowiązków tak ważnych, o iak
wysokich przymiotów, iak wielkich łask
potrzeba! A możnáz sobie wnosić, że one
się znajdują w człowieku, którego PAN nie
wybrał i nie wezwał? Nie bezwątpienia: i
faktem i ofiarowałby prz ciw prawdom
Opatrzności, i przeciw interesowi pomno-
żeniu swy chwały: gdyby udzielał zu-
chwalcom tego, czego naywięksi Święci i
naypobożniejsi ludzie nie mogli w sobie upa-
trzyć:

(1.) Sef. 23. c. 4. de ord.

trzyć: i to to jest, co w nich sprawiało że patrzali na urzędowania Kościelne, iako na ciężar nieznośny i przyciskający równie mocniejszych iako i naysłabszych że się uznawali zawsze niegodnymi wnieść do Świątyni. *Omnes Sanctos reperio (mawiał S. Cyril A'lexandryjski) divini Ministerii ingentem veluti noxam formidantes.* (1.) Nic więc nie jest potrzebniejszego do Stanu Duchownego, iako powołanie od BOGA; iako też nie opłakanie byź niemoże, iako gdy kto bez powołania do tego Stanu udał się.

§. 2.

Z którejkolwiek strony uważemy Stan Duchowny, czyli z strony BOGA, czyli z strony Kościoła, czyli z strony Duchowieństwa tenże składającego; nie występniejszego, i straszniejszego byź niemoże, iak zabierać się do niego bez powołania: wciśkać się własną wolą do tego Stanu, iest to czynić Bogu iak naywiększą obelgę, zadawać Kościołowi boleść naynieznośniejszą, a samego siebie pogrążyć w przepaści naywiększych nieszczęśliwości.

Wstąpić w Stan Duchowny bez powołania, iest to naypierw wyrządzić Stwórcy obelgę, iaką tylko może stworzenie, bo to iest następować na iego naywyższe pa-

(1.) Homil. 1. de festo Patch.

nowanie. W rzeczy samey, takie jest zdanie S. Bernarda, cóżby myślano na świecie o takim człowieku, któryby z swej własnej chęci i nie będąc wezwany, wciśnawszy się do domu iakiego Pana lub Monarchy, w nim udawał osobę pierwszą, zarządzał wszystkim bez pozwolenia Gospodarza i przeciwko jego woli, sprawował jego interesa, rozrządzał jego dochodami, i przywłaszczał sobie całe panowanie? *Audetne aliquis vestrum terreni cujushbet Reguli non precipiente, aut etiam prohibente eo, occupare ministeria, proripere beneficia, negotia dispensare?* (1.) Nazwanoby to głupstwem, nieroztropnością; do Pana tylko należy rozdawać urzędy swego domu, rządzić swemi domowemi, i wybierać sobie służących. *Audet ne &c.* Więc gdy to nie uchodzi w rządzie Cywilnym i politycznym, tym bardziey uchodzić niepowinno w Rządzie Kościelnym. Jeżeli ludzie śmiertelni tak są gorliwi o swój honor i powagę; iakimże okiem Rządca całego świata, PAN najwyższy wszystkich stworzeń, który w Księgach SS. nazywa się BOGIEM o swój honor troskliwym, iakimże mówię okiem patrzeć będzie na zuchwalców wciskających się własną wolą do usług Jego czci tyjących się, i przywłaszczających sobie pierwsze urzędy w Jego domu. Poślepek

(1.) De convers. ad Cleric. c. 19.

tak
tak
kary
Z
fmo
ia t
wzn
oska
tylk
wła
zerw
wola
towi
luder
Kadz
kadz
na ft
ziem
łosko
go,
żywo
Sa
przec
ofiary
tomn
tyczn
błaga
iaciob
ten v
siebie
re się

takowy jest świętokradztwem i zniewagą tak wielką, że za nią najsurowsze złyła kary.

Z pomiędzy przykładów które nam Pismo S. w tey okoliczności podaje, niektóre ia tylko przywiodę. Kore, Dathan i Abiron, wznieśli bunt między ludem wybranym, oskarżając Moyżesza i Aarona, że sobie tylko całą powagę i urzędy kapłańskie przywłaszczają. Dla zaspokoienia tego sporu zerwali obydwie śrony aby Bóg sam wolą swoją objawił. Aaron i jego Lewitowie z iedney, Kore zaś z zbuntowanym ludem z drugiej śrony, trzymając w ręku Kadzielnicę stawiali przed Przybytkiem; kadzidło się pali, Bóg wolą swoją objawił na stronę Moyżesza i Aarona; tym czasem ziemia się otwiera z strasznym trząskiem i łoskotem pod nogami buntowników, Korego, Dathana i Abirona za ich zbrodnią żywcem pożera.

Saul, że przeciw rozkazowi Boga, i przeciwko Prawu zabiera się do czynienia ofiary pod nader błahym pozorem nieprzytomności Proroka, w tym momencie krytycznym kiedy wprzód trzeba było przebłagać PANA, niżeli zwyciężyć nieprzyjaciół ludu Jego; odrzucony od Boga za ten występki i niewierność, sprowadza na siebie i na swoją rodzinę niełzęścia, które się nieskończyły aż z zupełnym wyga-

śnieniem jego pokolenia. Małaby to jeszcze była kara na tego Króla, ale zatym jego nieposłuszeństwem nie pokuta i wieczna kara nastąpiła.

Zuchwały Oza chwytą ręką Arkę Pańską, w ten czas gdy upadać zdawała się; przestępstwo to było na pozór lekkie: tym czasem zagnała na miejscu trupem pada. Przykładem tym chciał Bóg wpoić w lud swój uszanowanie do Kapłaństwa, i obrządków Starego Zakonu: iednak jakie to były te obrządki? Oto, zasadzały się na czynieniu Bogu ofiar martwych, na zabijaniu zwierząt, i na ofiarowaniu owoców ziemi. Bóg ciężko karał w Starym Testamencie tych, którzy się do czynienia ofiar nienależycie wdzierali; iakże karać będzie wdzierających się do Kapłaństwa Nowego Zakonu? Oziąsz na wzgardę Prawa przedsiębierze w Kościele sprawować ofiarę zakazaną; natychmiast okryty szkaradnym trędem, odephnięty od Ołtarza, wypędzony z Świątyni i Kościoła, wygnany na zawsze od widoku i towarzystwa ludzi, zostaje skazanym na prowadzenie ośmętków życia, w boleści i hańbie. *Fuit igitur Oſas leproſus uſque ad diem mortis ſuae. & habitavit in domo ſeparata, plenus lepra, ob quam ejeſtus fuerat de domo Domini.* (1.) Jeżeli kary człowieka znieważającego godność Kapłań-

(1.) Paral. c. 26. v. 14.

ską przez zuchwałe oney przyjęcie nie są tak widoczne za naszych czasów, będą bez wątpienia kiedyś straszniejsze: przepuszcza Bóg w czasie, ale się mścić będzie przez całą wieczność. Ci którzy wdzierają się na Biskupstwo, na Kapłaństwo i na Dyakonat, mówi S. Augustyn, doświadczając będą na swej duszy tych samych ogniów, których doświadczyli na swych ciałach Lewici występni i niegodni Kapłaństwa staro-Zakonnego. *Quod pertulerunt superbi illi Levitæ, qui Domino non iubente Sacerdotium sibi vindicabant; hoc patientur quicunque in Episcopatus, aut Præbyteratus vel Diaconatus Officium.... imprudenter conantur se ingerere, quomodo combusti sunt hi in corpore, isti exuruntur in corde.* (1.) S. Effrem dodaje, że zasługują sobie na męki nieznosne i śmierć wieczną. *Ignorantes miseri quod ignem & mortem sibi accumulent.* (2.) Ach los będzie losem Proroków, o których mówi Zbawiciel: ci lubo wypędzali czartów i czynili w Imie Jego wiele cudów, usłyszą jednak z ust Pańskich ten piorunujący wyrok. Oddalcie się odemnie; bom was nigdy nie znał przez prawe powołanie, nie znam was i dziś: albo jeżeli was znam to jako działaczyw niebożności, których ni-mogę nie poświęcić mey zemście. *Quia nunquam*

(1.) Serm. 98. de temp.

(2.) Serm. de Sacerdot.

novi vos discedite a me, qui operamini iniquitatem. (1.)

Taki jest względem Boga występpek wciśnienia się do Stanu Duchownego bez powołania; lecz jakie są ielzce iego skutki niešťczęśliwe względem Kościoła, zobaczymy. Zadaie mu naywiększą bólść zamiast pociechy którą odbierać powinien od osoby poświęconey swej usłudze: a dowodem tego są wyrazy Zbawiciela, któremi mianuie niepowołanych Kapłanów. *Ille fur est & latro. (2.)* W rzeczy samey, czegoż się spodziewać od wilka zamkniętego w owczarni, ieźeli nie zniszczenia i spustofzenia trzody? Będzie w ney czynił mówi S. Bernard wszystko to co przyszedł czynić, i co Jezus Chrystus przepowiedział, to jest rozproszy trzodę zamiast zgromadzenia iey; podusi ią zamiast karmienia; zamiast dania iey życia duchownego przez łaskę, przez swe przykłady, przez swoje starania, przez swoje nauki, a on ie odbiera przez swoje postępowania wolne, i przez swe gorzące przykłady. *Faciet ad quod venit, ut mactet, atque disperdat. (3.)*

Wiec tyle duź odkupionych Krwią Boga, których zbawienie zależało od troskliwości wiernego Pasterza, zginie pod rzą-

(1.) Mat. c. 7. v. 17.

(2.) Jan. c. 10. v. 1.

(3.) De vita S. Mat. c. 2.

dem i niedbalstwem tego, który się gwałtem wdarł na służbę do Owczarni. *Peribit infirmus in tua scientia frater, propter quam Christus mortuus est. (1.)* Zgorzły sprawiedliwych, zwiedzie słabych, upoważni złe zwyczaje, dozwoli zasypiać grzesznikom w występnych nałogach, nakoniec pociągnie ich za sobą do przepaści wieczney. *Peribit in tua scientia frater.* Drugą ranę zadaie Kościołowi wcisnienie się gwałtowne do Kapłaństwa: bo go ogolaca z dobrych Kapłanów, których na miejscu złych mieć się spodziewał. W rzeczy samey ci którzy mając mało Religii wchodzą bez powołania do Świątyni; będąż iey mieć więcej wdarłszy się na pierwsze urzędy? Nie zaiste: samo doświadczenie okazuje to iasnie, że tacy naybardziej o godności Kościelne i Probostwa ubiegają się; gdy tym czasem wierni i cnotliwi Kapłani w nędznym ubóstwie zapomniani na ustroniu i w pogardzie ostatnie życie prowadzą. Ileż to iest Kapłanów których gorliwość bywa ścieśniana i prześladowana przez zazdrość nie użytecznych próżniaków i podłych najemników, nie miłym okiem patrzących na dzieło Boskie sprawowane i dopełniane wiernie i pilnie przez usługę prawdziwie powołanych Kapłanów.

Odwołuję się w tey mierze do doświad-

(1.) Ad Cor. c. 8. v. 11.

czenia samego: jeżeli jest jeszcze między nami cokolwiek pobożności i Religii; jeżeli pomimo niemal powszechnego zepłucia mała liczba Chrześcian pokazuje się wierną w obowiązkach Stanu, jeżeli jest jeszcze uczęszczanie do SS. Sakramentów ze zwyczaju; czyliż to nie w tych miejscach, które Opatrzność osadziła Kapłanami prawdziwie wezwanymi, i wiernymi powołaniu swojemu? Przeciwnie, jeżeli rozwiozłość i irreligia zamieściły się w iakich stronach, jeżeli potoki zepłucia i nieprawości zdaią się zalewać za naszych dni całe okolice, i rozptywać się niemal po wszystkich stanach; iakieyże przyczynie przypiszemy to złe? Między innymi zaiste przyczynami niedostatku powołania tego motłochu naiemników, którzy są przeszkodą do wszelkiego dobra, a przyczyną wszelkiego złego w Kościele.

Biada więc takiemu który tym sposobem wchodzi; biada w tym życiu i przez całą doczesność; biada w wieczności i przez całą wieczność. Zaslepiiony własną miłością i ambicyą młodzian, poczytuje Stan Duchowny za stan wygody; podchłbia sobie, że w nim będzie prowadził życie słodkie, łagodne, oddalone od niespokojności i interesów światowych (bo takie jest po-spolicie wyobrażenie Stanu Duchownego.) Lecz gdy ten Stan przyjmie, a to bez od-

wrotu; natychmiast oświecony własnym doświadczeniem, zamiast ślodczy i spokojności które sobie obiecywał, wszędzie tylko obowiązki do pełnienia, przeciwności do znoszenia, zgryzoty do połykania, ciernie bezustannie wzrastające do wyrzucania znayduie; zbyt ieszcze szczęśliwym jest ten dla którego nieszczęścia doczesne, nie są znakami i wróżbą nieszczęśliwości wieczney: kiedy kto źle zaczyna, trudno bardzo aby dobrze skończył mówi S. Leo Papież. *Difficile est ut bono peragantur exitu, quæ malo inchoata principio.* (1.)

Jest to prawda nieomylna. Bóg bowiem udziela nam zawsze słownych łask do powinności, których od nas wyciąga; nie przeznacza nigdy do stanu, nie dawszy tego, co jest potrzebnym na dopełnienie przywiązanych do niego obowiązków. Więc ty którego Bóg przeznaczył do Stanu Duchownego, lub już umieścił w nim; bądź pewnym, że cię w nim wspierać będzie; winien to sobie i swej wierności: lecz jeżeli wystąpiłeś z drogi Opatrzności wchodząc w ten stan którego ci Bóg nie przeznaczył, niespodziewaj się dostąpienia łask tych przynajmniej, które są szczególnym miłosierdzia jego udziałem, i które służą do przewyciężenia wszelkich przykrości tego stanu; nie są to dla ciebie

te łaski: Bóg niemi obdarza tych tylko, których powołują. I możesz to być, ażeby Bóg miał cię udarować temi wielkimi łaskami zwycięstw i tryumfu, gdy ty będziesz gwałcił Jego Prawa, kuśił Jego Opatrzność, i przewracał porządek ustanowiony w Kościele? Nie, nie, będziesz miał od niego łaski powszechnie, za pomocą których mogąc się utrzymać nie utrzymał się; a w ten czas iakże będziesz nieszczęśliwym? Zostawiony sobie samemu i własney słabości, twoja zguba będzie nieuchronna, i twoje zbawienie niepewne. Nie ia to, ale S. Bernard tak mówi. *Nunc autem odorem turpis lucris sectantes, quastum estimant pietatem, quorum certa est damnatio.* Wszytko co czynić będziesz w stanie Kapłańskim, wszystko to będzie żarżone trucizną w samym źródle; wszelkie twe kroki, będą upadkami: bo to będą kroki bez powołania i nie na prawdziwey drodze czynione. Każda powinność którą będziesz sprawował będzie zgwałceniem tajemnic Boskich; a coby powinno było być dla ciebie źródłem niewyczerpanym zasług, będzie świętokradztwem; zgubisz się; a przez przewrócenie na opak rzeczy, zgubisz się przez te same sposoby, któreby cię powinny były zbawić, i zbawić innych przez ciebie. Jakże się bowiem zbawić w stanie tym, który nie będąc stanem przeznaczonym od Bo-

GA, niemoże też być i drogą do zbawienia.

Jedynym lekarstwem byłaby pokuta: lecz iak z pospolicie pokutę za ten grzech Duchowni zwykli czynić. Widziemy iż nie mało Duchownych błędu tego są winnemi, a nie widzimy prawie żadnego za swój błąd żałującego; mało jest takich, którzyby szczerze o tym pomyśleli że po-błądzili; mało jest takich którzyby sobie zadali najmnieyszą trudność w zadość uczynieniu sprawiedliwości Boskiej, i nagrodzeniu krzywdy i obelgi Bogu wyrządzonej: ieżeli czasem czują zgryzołę sumnienia, nie długo ją utrzymują; przytłumiają one iako skrupuł przyniesiony z osobności i Seminarjów, gdzie szczególnym zwykło bywać ukontentowaniem zwiększać rzeczy, niż są w samej istocie: albo raczey usiłują uspokoić ją wystawiając sobie przykłady tylu innych, których powołanie szczęśliwzemi znakami nie było oznaczone: tym to sposobem przed samami sobą ukrywają nieszczęśliwość swego stanu, i dopełniają swego odrzucenia przez zaślepienie i zatwardzenie serca. *Quorum certa est damnatio.*

Z tego wszystkiego łatwo wniesć można iakie jest zaślepienie, iakie omamienie tylu Duchownych, którzy sobie perswadują, że czytła intencja złączona z

mierną nauką, i dobremi obyczajami wystarcza do noszenia sukienki Duchowney, i przyśwapienia do SS. Święceń: są to prawda przyposobienia potrzebne, ale nie dość — na nich ieżli nie mają za zasadę i fundament powołania z Nieba. Najswiętsi nawet ludzie i nayspobożniejszye osoby, niepowinny wchodzić do Owczarni świętey, tylko za zawołaniem tego, który jest iey Pasterzem i Panem. *Virtutibus pollens, coactus ad Regimen veniat* mówi S. Grzegorz Wielki. (1.) Saul nie wstąpił nieprawnie na Tron Izraelski, a iednak o zbawieniu iego jest wątpliwość. Judasz był wezwany głosem samego CHRYSTUSA, przez nieiaki czas szanował swój urząd żyjąc świętobliwie, czynił tak iak inni Apostołowie cuda; a iednak stał się apostatą i odrzuconym. Jeżeli więc tak się stało z temi którzy byli naysprawdziwiey wezwani, woła S. Chryzostom: cóż sądzić o tych, którzy się gwałtem wdzierają?

Lecz nakoniec może kto powie, ieżli tego wżyskiego trzymać się trzeba wstępując do Stanu Duchownego; nie będzie Kapłanów, a Kośół zobaczy się огоłonym z Ministrów? Ah! cóż ci do tego, który nie jesteś obowiązany starać się o Jego potrzeby, i popierać iego interesa. Spuść się na czuyność Zwierzchności Ko-

ścielney, do iey to troskliwości będzie należeć opatrzyć Go dobremi Ministrami. Zbywałoż mu na nich w pierwszych wiekach, w których nie cierpiał cale samowolnego weiskania się, i w których Kapłaństwa tak się chroniono, iak dzisiay nacisk iest do niego. Brakowałoż mu na nich w te szczęśliwe dni, w których zamiast dóbr i honorów podniecających miłość własną i ambicyą; nie miał innych do rozdawania nadgród, tylko uciski, przeciwności, prześladowania, i Koronę Męczeństwa? Kościołowi brakowałoby na Min strach? Nie, nie, niezabraknie Mu, ieżli odmiemną dzisieysii Duchowni swoje życie w bez interesowność, pokorę, i inne cnoty, któremi slyneli Kapłani w pierwszych wiekach. JEZUS CHRYSZTUS iako wierny w swych obietnicach zawsze będzie z swym Kościołem, i stwarzać mu będzie godnych Kapłanów, ani mu w wyborze ich od przepisanych prawideł odstąpić niedozwoli. Niech Kościół postępuje podług danych sobie przepisów bez przymusu, a zawsze potrzebną liczbę Kapłanów mieć będzie. Mniej wprowadzie będzie miał złych Kapłanów, nie użytecznych próżniaków, któremi iest napchany; ale zawsze będzie miał liczbę wystarczającą gorliwych i przykładnych, zawsze gotowych do służenia Mu, i podjęcia nawet śmierci dla Niego: a ta nasza liczba

dobrze wezwanych i wiernych, więcey uczyni pożytku; niż owa gromada Xięży niepowołanych, przynoszących mu tylko wstyd i hańbę. Jest to odpowiedź, którą dał na ten zarzut w trzynastym wieku Doktor Arelski. *Nunquam deserit Ecclesiam suam DEUS, quia inveniuntur idonei Ministri sufficientes ad necessitatem plebis, si digni promoverentur. Et indigni removerentur: si non possint inveniri tot ministri quod modo sunt, melius esse habere paucos Ministros, quam multos malos. (1.)* Po tym wstydkiem mamże się zastanowić nad zarzutem wziętym z tekstu Pawła S. o żądaniu Biskupstwa. *Qui Episcopatum desiderat, bonum opus desiderat. (2.)* Zarzut ten jest bardzo pospolity, i już dobrze otarty; którego ci tylko używają którzy nie rozumieją znaczenia tych słów szanownych. To prawda mówi S. Hieronim, że ten który żąda Biskupstwa, żąda rzeczy świętej, byleby żądania tego zamiarem była praca, nie dostojność; obowiązki, nie rozkoszy; pokora, nie gorytność i pycha, która nadyma częstokroć wyniesionego. *Opus non dignitatem; laborem non delicias; opus per quod humilitate decreseat, non intumescat fastigio. (3.)* Jeżeli Apostoł nie gani tego, który żąda Bi-

(1.) In 4. distin. 24. art. 3. quest. 5. ad 1.

(2.) Ad Timot. c. 3. v. 1.

(3.) Epist. 85.

skupstwa, mówi S. Chryzostom: (1.) to dla tego że nie uważa tego Urzędu, tylko jako urząd pełen troskliwości i przykrości; i przeto po tych słowach idzie zaraz do wyliczania cnot, które Biskup posiadać powinien. *Oportet &c.* Wyliczaniem tym cnot daie dostatecznie poznać iak zuchwale jest zaślepienie tych, którzy pragną tego urzędu, wyciągającego tak wielkich cnot i przymiotów wyfockich. Żądając Biskupstwa, mówi S. Augustyn. (2.) a po nim S. Ambroży, żadaś dobrej rzeczy, bo żadaś Męczeństwa i prawie się już do niego gotujesz.

Nakoniec mówi S. Tomasz z Akwinu; po S. Grzegorzu Wjelkim: Apostół tylko mówi że żadając Biskupstwa, żada się rzeczy świętey; lecz nie mówi żeby sama żadza była święta. *Non dicit bonum desiderium habet; sed bonum opus desiderat.* (3.) Wreszcie zastanowiąwszy się nad Urzędem Biskupstwa, iakie było za czasow S. Pawła: że to była godność uboga, pracowita, wzgardzona, pełna przeciwności i przykrości; dająca okazję do męczeństwa; zastanowiąwszy się powtórę nad Duchownemi teraźniejszyh czasów, gdyby byli Tymo-

(1.) Homil. 10. in I. ad Timor.

(2.) Ambros. de dignit. Sacer.

August. Lib. 19. de Civit. Dei c. 19.

(3.) In Caput 3. Epist. I. ad Timor.

teuszami, napełnionemi pierwiastkami Ducha S. żyjącemi z pracy swych rąk, zawsze gotowemi na wszelakie męki, i wylanie Krwie swoiey za JEZUSA CHRYSTUSA, takim ludziom pozwoliłbym chętnie żądać Biskupstwa. *Qui Episcopatum &c.* Dla tego Apostoł, nie mówi do tego Ucznia, tylko aby go pocieszył i utwierdził w iego powołaniu, i bojąc się aby widok cnot i prac do tak przykrego urzędu nieosłabił iego odwagi. Gdyby był uważał Biskupstwo i Kapłaństwo, iak my go dziś widzimy, że jest sprężyną ambicyi i zabiegów, podniętą duchów ieteressownych i wyniosłych, pełną pożądliwości wszelkich i namiętności, inaczezyby o nich mówił; mówiłby tak iak mówiły następnie Koncylia i Oycowie SS. którzy nazwali Biskupstwo i Kapłaństwo godnością iaknaykrytecznieyszą dla zbawienia, ciężarem tak nieznośnym, iżby się od niego sami Aniołowie uchyliłi.

Wylewamyż więc żalofne łzy nad ranami, które gwałtowne wdzieranie się do Kapłaństwa Kościołowi zadało; zażłanówmy się razem, że pomiędzy potępionemi z naszego stanu, jest wielka liczba, którzy w ogniach wiecznych goreją za to, iż weszli bez powołania do Świątyni; nauczmy się z ich przykładu być ostrożnieyszemi; i bądźmy przeświadczeni, że sama żądza godności świętych, jest grzechem, i tytu-
łem

łem odrzucenia; przyzwyczajamy się do zapatrywania się ze drzeniem na tę dożytność, której niemożna się stać godnym, tylko unikając iey; przerażeni świętym szacunkiem ku stanowi tak szanownemu i wysokiemu, nie zabieramy się do niego, tylko z rozkazu BOGA; zapewniając albowiem nasze powołanie, zapewniamy oraz nasze przeznaczenie i nasze zbawienie. *Certam vestrām electionem & vocationem faciatis. (1.)*

ROZDZIAŁ DRUGI.

O znakach powołania Boskiego do Stanu Duchownego.

PATRZCIE iaka jest wielkość powołania waszego, mawiał niegdyś Apostoł do Koryntczyków, których zrodził w JEZUSIE CHRYSZCIE przez Ewangelią. *Videte vocationem vestrām Fratres. (2.)* To samo można mówić do tych wszystkich, którzy się zabierają do Stanu Duchownego. Przypatrzcie się iaka jest ważność powołania waszego. *Videte &c.* Jest ono święte, lecz razem niebezpieczne dla zbawienia. Nim się do niego zabierzecie, nim się w nim u-

(1.) Epist. II. Petri. c. 1. v. 10.

(2.) 1. ad Corin. c. 1. v. 26

mieściecie, nim w nim na wyższe posuniecie się stopnie; do was należy roztrząsnąć szczerze i przed Bogiem, czy to on was woła, lub czyli wy sami do niego z własnych waszych pobudek i zamiarow ciśniecie się. *Videte Sc.* Gdyby tu szło o interes doczesny, możnaby mniey czynić ostrożności, lub zostawić dalsze powodzenie rozrządzeniom Opatrzności Boskiej: lecz o iak smutno pobyć w interesie, od którego zależy zbawienie, lub potępienie wielkiej liczby Chrześcian. Takim jest interes powołania, a osobliwie do Stanu Duchownego: uczynić omyłkę w tey materyi, jest to pobyć w samym początku; jest to oddalić się od drogi prawey; jest to budować na gruncie piaszczystym, jest to wystawić swoje zbawienie na naywiększe niebezpieczeństwo. Na uchronienie się, i na uniknienie tych niebezpieczeństw, zabierający się do Stanu Duchownego powinien starać się, aby dobrze poznał znaki powołania prawdziwego; powinien umieć rozróżnić znaki pewne od niepewnych, i przy stosować je potym do siebie samego, do chęci i skłonności swoich. Lecz nim przyjdzie do tego rozpoznawania, nim weydzie z sobą samym w ścisły w tey okoliczności rachunek: trzeba pierwey wiedzieć, że dwoiakie jest do Stanu Duchownego powołanie: to jest pośpolite i nadzwyczajne.

Powołanie pospolite jest, kiedy Bóg wybiera sobie przez ludzi zwyczajnemi sposobami Ministrów swego Kościoła. Powołanie nadzwyczajne pochodzi od samego Boga, i okazuje się przez cuda przez objawienie, przez przypadki osobliwe i zadziwiające, które się trafiają nad pospolity porządek Opatrzności.

Tak powołanie Szawła do Apostolstwa było powołaniem nadzwyczajnym, odbierając mu wzrok cudownie w drodze do Damaszku w ten czas właśnie, kiedy oddychał chciwością rozlewu krwi i zabójstwa Nauczycielów Ewangelii, JEZUS CHRYSZTUS odmienił serce jego buntownicze; i z wilka drapieżnego, z prześladowcy Kościoła, uczynił naczynie wybrane, Apostoła pełnego gorliwości, który miał roznosić Imię jego aż na koniec świata. *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus & Regibus, & filiis Israél.* (1.)

Powołanie Ambrożego, było także nadzwyczajne, który będąc w Kościele Medylańskim końcem tylko uśmierzenia niezgody wszczętej z przyczyny wyboru nowego Pasterza, został obrany Biskupem przez głos cudowny dziecięcia. To dziecko dotąd nieumiejące mówić, zawołało trzy razy: Ambroży Biskupem; i ten głos

(1.) Aët. c. 9. v. 15.

powtórzony przez okrzyki całego ludu; Ambrożego Biskupem zgodnie ogłosił. Arrianie i Katolicy, wszyscy się na Ambrożego zgodzili. Takie było jeszcze powołanie S. Grzegorza W. na najwyższe Rzymskie Biskupstwo. Aby się uchylił od tej pierwszej Kościoła godności, cóż nie czynił? Ukrywa się, zagrzebuje się w głębokiej jaskini lecz próżno; bo zostało z niego wydobyte przez światło jaśniejącej nad nią kolumny: wyciąga ją go poniewolnie z ciemnych lochów, aby go posadzono na Stolicy Kościoła. Mamy w Historii Kościelnej, wiele podobnych przykładów powołania nadzwyczajnego; gdzie Bóg już to przez cuda lub objawienia, już przez siebie samego lub swe Anioły, oznajmował wolę swoją względem niektórych osób, godnych dla cnoty i świętobliwości, aby posiadali pierwsze godności Kościoła. Ządać dziś takich znaków powołania, byłoby to kuśić BOGA; nie czyni już więcej cudów, nie zsyła więcej Aniołów na oznajmienie swej woli. Drogi pospolite jego Opatrzności są prowadzić ludzi przez ludzi. Sam S. Paweł chociaż wezwany sposobem nadzwyczajnym, jednak posłany do Ananiasza, aby go oświecił w tym wszystkim, co się tyczy jego powołania; i co powinien czynić na dokładne onego dopełnienie. *Vade ad Civitatem, & ibi dicetur tibi quid te oportet*

teat facere. (1.) O to jest wszystko cośmy mieli powiedzieć o nadzwyczajnym powołaniu; które dzisiaj będąc bardzo rzadkie, nie ma nic w sobie interesującego dla tych, którzy są przedmiotem nauk naszych.

Powołanie zaś pospolite, zawisło najpierw na tym: że Apostołowie i pierwsi Uczniowie będąc powołani od samego Zbawiciela, obrali Biskupów, którzy po nich mieli nastąpić do rządzenia Kościoł. m. Ci Biskupi, na mocy którą odebrali przez poświęcenie, poświęcali innych przeznaczonych iak i oni, do uwiecznienia Religii przez to nieprzerwane następstwo Biskupów, Kapłanów, Diakonów i niższych Ministrów, których widziem w Kościele Bożym.

Otoż to jest zasada pospolitego powołania, którego znaki tu wyłożemy. Święci Pańscy podają nam ich wiele, które niezapewniając zupełnie o powołaniu Boskim, mogą być przynajmniey dostatecznym światłem w materji tak ciemney, i wystarczą na zaspokojenie duszy szukającej samego BOGA. Znakami temi są: chęć wewnętrzna do Stanu Duchownego; wybranie Biskupa, lub tych którzy są naiego miejscu; świadectwo dobre ludu; nauka wystarczająca; intencya czysta; niekoniec miłość ku JEZUSOWI CHRYSTUSOWI i Jego Kościołowi.

§. 1.

Pierwszym z tych znaków jest *chęć wewnętrzna* do Stanu Duchownego, i iakoby wrodzona skłonność do tego wszystkiego, co jest składem obowiązków tego Stanu. Kiedy ta *chęć* jest miła, stała i mocna; kiedy *znayduie się* takowa *chęć* na modlitwie i w ćwiczeniach pobożności; kiedy *taż ochota* dać się *żywiej i znacznie* uczuć w czasie przystępowania do Nays: Komunii; kiedy po wypełnionych dobrych uczynkach w zamiarze poznania woli Boskiej przedsięwziętych, *czuje* tym większą *determinacją* do Stanu Duchownego; kiedy *niespokojności, wątpliwości, wahania się i bojaźni* coraz się *zmniejszają*; *nakoniec* kiedy ta *chęć* prowadzi go do tego wszystkiego co jest z *chwałą Boga*; kiedy w nim *sprawuje* *wysokie rozumienie* o Kapłaństwie; *ochotę* *nieodmienną* do powinności do niego przywiązanych: takowe *powołanie* można uważać iako pochodzące od Boga, iako *głos potajemny*, którym Bóg używa, aby ten, lub ów *poświęcił się* na *usługę Jego*.

Takie jest *względem* nas *postępowanie* Boga: *przeznaczając* nas do stanu iakiego, zaczyna od *wrażania* nam *ochoty* do niego; *aż by* *nagle* jego *rozkazy i powaga* *wyśoka*, nie stały się *zaśladzkami* dla naszey

słabości: stosuje wyroki swej Opatrzności do naszych skłonności w zarządzeniu nami: chociaż najwyższe jego panowanie zupełnie nas podległemu Jemu czyni; używa go jednak łagodnie i skromnie: a przeto okazuje, że iakiś ma dla nas wzgląd i szacunek. *Cum magna reverentia disponis nos.* (1.) Szanując, że tak powiem naszą wolność w ten czas, gdy pracuje dla uszczęśliwienia naszego, gdy zabezpiecza nasze zbawienie, umie zwracać nieznacznie nasze serca do Stanu, w którym nas chce mieć umieszczonych; porusza tak składowe tajemne ich sprężyny, że doprowadzając nas bezpiecznie i niezawodnie do końca, który sobie zamierza; doprowadza krokami śludkiemi, przyciąga mocnymi ponętami, którym trudno oprzeć się. *Attingit a fine usque ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter.* (2.) Najważniejszą rzeczą jest rozpoznać dobrze tę chęć, o której tu mowa, i odłączyć ją od namiętności z którymi by się mieszać mogła; bo łatwo jest oszukać się; i bardzo często trafia się na świecie, że się daie imię powołania, zamiarom wyniosłym, skłonnościom przyrodzonym; a co jest nadto osobliwszego, że się daie to imię pragnieniu uczynienia postępu w doskonałości Chrześcijańskiej. O! iak wie-

(1.) Sap. c. 12. v. 28.

(2.) Ibid. c. 9. v. 1.

lu widać takich, którzy zaślepieni namiętnością, lub uwiedzeni fałszywym pobożności pozorem, biorą za powołanie pragnienie gorące postępowania na Urzędy Kościelne, posiadania iego dóbr, zabierania pierwszych mieysc, prowadzenia na nich życia słodkiego i spokojnego: gdy tym czaſem prócz chęci i ochoty, o których tu mowa, posiadać potrzeba gorliwość i talenta, mieć intencją czystą, oddalić się od tego wszystkiego, co się tylko interessem światowym nazywa, i wyrzec się zdań świeckich.

§. 2.

Jako zaś człowiek siebie samego i skłonności serca swojego najmniej poznać; tak iest w Kościele S. droga pewna, którą poznać można powołanie do Stanu Duchownego, to iest: wybór przez Biskupa, lub mieysce iego zastępujących. Ten który was słuſza, mówi Zbawiciel do swych Apostołów, a w ich osobach do wszystkich następnych Biskupów. *Qui vos audit, me audit.* (1.) Donich iako do składu wiary i wszystkich obrządków Religii, należy ten wybór utrzymywać w Kościele, przez poświęcanie na Kapłaństwo, które iest iako-by gruntem i duszą całej naszej Religii, Duch S. uſtawiając Biskupów do rządze-

(1.) Łuce 10. v. 16.

nia Kościołem, zaleca im wybór Kapłanów, których obowiązkiem jest razem pracować około zbawienia ludu sobie powierzonego. Dla tego w pierwszych wiekach Biskup wybierał i brał z łona rodziny na urzędy Kościelne tych, których sądził być zdątnemi do Kapłaństwa i dośtoyności Kościelnych. Tym to sposobem byli poświęceni SS. Bazyli, Chryzostom, Grzegorz Nazianzeński, Hieronim, Augustyn, i wszyscy Kapłani pierwsiastkowego Kościoła.

W dalszym czasie gdy się Owczarnia pomnażać zaczęła; Pasterz powszechny niemogąc rozpoznać każdą w szczególności owieczkę, ani iey własnym nazwiskiem wezwać do sprawowania powinności Kościelnych; potrzeba wyciągała ażeby zdał na niższych Urzędników Kościelnych staranie wybierania, sposobienia i ukształcania tych, których zaślugi, talenta, i cnoty czyniły godnemi umieszczenia w Świątyni. Ztąd zwyczaj prezentowania ich Biskupowi do Święceń; ztąd owe domy osobności wystawione na ten koniec, aby w nich rozpoznawano którzy są godni Stanu Duchownego: tam długo doświadczani pod okiem swych dozorców, odbierają świadectwo, które zastępuje wybór pierwszego Pasterza; i takowe wybranie jest znakiem pewnym powołania, kiedy się zasadza na do-

świadczeniu dokładnym, i zachowaniu wszelkich kondycyi do tego potrzebnych.

Nic piękniejszego nad ten porządek: nic rozumniejszego, nad te przepisy; nic nie jest lepiej ustatkowanego jak ta karność; gdyby tego ambicya, interese, namiętność, chęć wyniesienia się w Kościele nie mieszały, i za naszych czasów nieszczęśliwie niewywracały. Jak wiele znajdujemy się zuchwiałych osób między nami, którzy nieczekając aby ich wzywano, lub zniewalano; i owszem sami się narażają, sami proszą, starają się i nalegają, aby weszli do Oweczarni CHRYSTUSOWEY. Wszyscy ch używają sposobów, ażeby się wkradli w serce Biskupa; uniżają się; czołgają się z ostatnią podłością przed temi którzy go otaczają; lub mają u niego zaufanie; nakoniec używają nayspodlejszych podchlebstw, i naysłaniebniejsze czynią usługi: czasem biorąc na siebie powierzchowność cnoty, pod pokrywką pobożności i skromności ukrywają w sobie występki, naybardziej sprzeciwiające się świętości Kościelney. *Habentes speciem quidem pietatis, virtutem autem abnegantes.* (1.) Gdy przez takowe fortiele niemogą oszukać czuyności, albo zmiekczyć stałości Biskupa; używają Panów światowych, aby się za nimi wstawil; przekładają zacność imienia i urodzenia;

(1.) 11. ad Timot. c. 3. v. 5.

a na
by ta
niewi
do i
czafa
Świę
niego
ledwo
przez
aby
klinac
nie z
że na
iąc si
nie p
Mi
wiani
mądr
dzają
deśw
fadza
rzy g
odbie
fadza
albo
dozor
cy sw
deśw
nia;
niepr
Przy

a nawet czegoby nie śmiał mówić, gdyby tego nie czyniono, używają protekcyi niewiaſt, które częſtokroć wiele pomagają do ich wywyżſzenia. W dawnieyſzych czasach kilkakrotnie rozkazy Biskupow, Świętych i cnotliwych ludzi ſądujących ſię niegodnemi Kapłańſtwa do przyięcia iego, ledwo przynaglić mogły; a dziaſiaj ludzie przez zaſługi i cnoty przymuszają Biskupa, aby poſwięcał i błogoſławił to coby wyklinać powinien; wyrzucają mu poniewolnie zezwolenie, którego odmówić niemożę na naleganie Monarchów i Panów, bojąc ſię ażeby dobr Kościelnych w iakowe nie podał niebeſpieczeńſtwo.

Mnieyby może mieli przyczyn do obawiania ſię, gdyby mieli za ſobą ſwiadectwo mądrych dozorców i przełożonych, zarządzających niemi w Seminarium. To ſwiadectwo, aby było pewne, powinno ſię zaſadzać na poznaniu dokładnym tych, którzy go dają; i na cnotcie tego, który go odbiera: bez tych warunków, gdyby ſię zaſadzało tylko na diſſimulacyi, na błędzie, albo na niedokładnym rozpoznaniu przez dozorcę: albo że rządzony nie dał ſię rządcy ſw mu dokładnie poznać: takie ſwiadectwo nie tylko nie ieſt znakiem powołania; ale raczey ſłuży do odkrycia hańby nieprawego wdarcia ſię na Kapłańſtwo. Przytrafia ſię iednak bardzo częſto, że nie

którzy przez bojaźń, żeby od Kapłaństwa oddalonymi nie byli, chwytają się hipokryzyi, i sumnienia swowego ani zastraszających jego ran przełożonemu, czyli rządcy swojemu nie otwierają; przestając na wyjawieniu ostatnich okoliczności swego życia, a opuszczając dawniejsze, nie tykają zadawnionego tego zbioru niegodziwości, który jedynie może okazać stan sumnienia, bo one są zbiorem przeszłego życia. Perswadują sobie, że z przeszłych czynności iako już odpuszczonych, nie są obowiązani zdawać rachunku. Tak sobie gdy postępują, iestże w tym co zadziwiającego? że odbierają zaświadczenie na pozór dobre, lecz w istocie zdradliwe: które na to tylko posłuży, aby pogрузило w więkzey rozwiozłości tego, który go podeysciem nabył, lub wyzebrał.

Z tym wszystkim niektórzy na obronę swoją przytaczają, że zasięgaliby rady, nim się do Stanu Duchownego zabierali. Prawda, że zasięgaliby rady, ale od kogo? od osób mało oświecenia i wiadomości mających w materyach Duchownych; od Dozorcy łatwego i, na wszystko pozwalającego; od Dozorcy słabego, któremu względ na ludzi, i bojaźń popadnięcia w niełaskę zamykają usta. Zasięgaliby rady, lecz w jakim czasie, w jakim usposobieniu, w jakich zamiarach. Zasięgaliby rady, lecz w ten czas, kiedy się udeterminowali pójść na święce-

nia;
dla
sw
lec
prz
skal
sny
cho
Tyr
kać
kać
pod
dliw
nieś
uka
Kap

I
de
Sta
ich
nia
pie
obi
świ
dni
fier
lud
nim
Com

nia; nie końcem oświecenia się, ale tylko dla odebrania odpowiedzi sprzyjającej swoim chęciom. Zasięgali nakoniec rady, lecz iak: oto utrzymując się uporczywie przy swym zamysle, dopóki nań nie zyskali zezwolenia; wystawując interes własny tak dobrze Rządcy swojemu, że musiał chcąc niechcąc nań przystać i zezwolić. Tym sposobem rady zasięgać jestże to szukać prawdy, albo raczey nieistże to szukać własnego oszukania? Jakoż tacy i tym podobni prawdziwie się oszukują i sprawiedliwie; gdyż postępowanie tak obłudne i nieuczciwe, niemoże bydź sprawiedliwie ukarane, iak przez pobłędzenie w drodze Kapłaństwa i zbawienia.

§. 3.

Do wyboru przez Biskupa dodajmy świadectwo ludu za trzeci znak powołania do Stanu Duchownego. W pierwiastkach swoich Kościół S. tego wyciągał do poświęcenia tych, których miał umieścić w gronie pierwszych Ministrów. Gdy trzeba było obierać Kapłanów do sprawowania Najświętszey ofiary, lub Diakonów do zatrudniania się opatrywaniem potrzeb wdów i sierót; pytano się wprzód zgromadzonego ludu o zdanie o ich cnocie i świętobliwości nim włożeniem rąk na stopnie poświęcano. *Considerate viros boni testimonii scriptum, quos*

constituamus super hoc opus. (1.) S. Paweł zdaie się chcieć czegoś więcej, kiedy wy-
ciąga potym, który ma być wybrany, aby
miał sławę dobrą i dobre zaświadczenie na-
wet od niewiernych. *Oportet autem illum
horum testimonium habere ab ijs qui foris sunt.*
(2) Minister Ołtarza winien to sobie i swe-
mu charakterowi, żeby był wolnym od
wszelkiego występku; lecz szczególnie w
zgromadzeniu wiernych i u świata całego
powinien być wolny od podeyrzenia na-
wet wszelkiego przestępstwa. *Oportet &c.*
Ztąd ta maxyma S. Cypriana, że wybór
na Kapłaństwo za poradą ludu i w przyto-
mności jego czynić się powinien. *Ut Sa-
cerdos plebe presente sub omnium oculis deliga-
tur.* (3.) Bracia moi, mawiał ten Święty
pisząc do swego ludu, mamy zwyczaj ra-
dzić się was względem święceń, i roztrzą-
sać wspólnie z wami obyczaje i zasługi
tych, na których mamy kłaść ręce: ażeby
gdy żaden niezostanie przypuszczonym tyl-
ko za zezwoleniem waszym; niegodni by-
li odsuwani od Ołtarza, i godności Kapłań-
stwa. *In ordinationibus solemus vos ante con-
sulere, ut dignus & idoneus publico iudicio
comprobetur; ne quis ad Altaris Ministerium vel
ad sacerdotalem locum indignus eligatur. (4.)*

(1.) Aët. c. 6. v. 3.

(3.) Epist. 64.

(2.) I. ad Timot. c. 3. v. 7.

(4.) Ibid.

kli
po
zo
wt
po
zez
stw
ny
Du
C
noś
dzi
świ
plan
sku
żdy
pov
cza
świ
qu
cum
rze
plan
jedn
tere
łoso
nia
wsp
Qu
(1)

Stosownie do tego sposobu wybór Hera-
kliusza przez S. Augustyna uczyniony, aby
po nim na Stolicę Hipponańską nastąpił,
został stwierdzony przez kilkakrotnie po-
wtórzone okrzyki ludu. Mamy też pewne
podanie, że S. Medard, nie pierwey chciał
zezwoić na poświęcenie siebie na Kapłań-
stwo, póki do przyięcia Jego przymuszonym
nie został naleganiem jednomyślnym
Duchowieństwa i ludu.

O chwalebna i godna naśladowania kar-
ności pierwiastkowego Kościoła! którey
dziś i jeszcze widziem iaki ś ślady przy
święceniu Subdiakonów, Diakonów i Ka-
płanów: przed święceniem ich pyta się Bi-
skup o świadectwo przytomnych; aby ka-
żdy dla honoru Boga, i dla dobra Kościoła
powiedział ieżli co wie o cnotach, oby-
czajach i sprawowaniu się tych, którzy do
święcenia przystępują. *Si quis habeat ali-*
quid contra illos, pro Deo & propter Deum,
cum fiducia exeat, & dicat. (1.) Słuszną jest
rzeczą dodać Biskup przy poświęcaniu Ka-
płanów, ażeby ci którzy mają płynąć w
jednymże okręcie, a których przez to in-
teresuie i obchodzi zdatność i doskona-
łość sternika, byli uczestnikami jego obra-
nia; sprawiedliwa jest, żeby w sprawie
wspólney, świadectwo ich było wysłuchane.
Quoniam Fratres charissimi Rectori navis &

(1.) Pontif. Rom. in . . .

navigatio deferendis, eadem est vel securitatis ratio, vel communis timoris; par eorum debet esse sententia, quorum causa communis existit. . . . itaque quid de eorum actibus aut moribus noveritis, libere pandatis; ut his testimonium magis pro merito, quam pro affectione aliqua tribuatis. (1.) Ztąd ielzcie zwyczaj ogłaszania trzy razy uroczyście w mieyscach rodzin imion tych, których Kościół zamysła umieścić w liczbie swych Ministrów: wzywa sumnienia każdego w szczegulności; ~ obowięzuie, ażeby każdy odkrył przed zwierzchnością Kanoniczne przeszkody; któreby były tamą do święcenia: szacowne to są ostantki dawney karności Kościelney, które dostatecznym są dowodem; że dzisiay iako i przedtym, zezwolenie i świadectwo ludu iest znakiem powołania do Stanu Duchownego.

Do każdego więc należy roztrząsnąć i rozważyć, iezli iest w stanie pozyskania na swą stronę zezwolenia ludu; iezli może sobie podchlebiać, że będzie świadkiem obyczaiów iego niewinnych, iego przywiązania do nauki i modlitwy, iego gorliwości o chwałę Boską, i iego ochoty do świętych obowiązków: iezli mówię może sobie podchlebiać, że świadkiem będzie tego wszystkiego lud, w pośród którego on żyie: i że życzy sobie

(1.) Ibid. in ordin. Prasbyt.

sobie aby był umieszczony w gronie Ministrów Kościoła; że go sądzi za tak świętego, iż może codziennie przystępować do Ołtarza, dla sprawowania ofiary najsświętszego Baranka; że może być pośrednikiem między nim i BOGIEM: że go z BOGIEM łączyć może przy S. Trybunale Spowiedzi; że nakoniec może mu z Ambony wołać jego ogłaszać. Jeżeli się więc zapewni, że mu lud o tym wszystkim zgodne da świadectwo; względem powołania swego być spokojnym, i za pochodzące od BOGA mieć może. Przeciwnie, jeżeli lud świadkiem jest jego nierządów i rozwiozłości dawniejszych jego życia rozpustnego, jeżeli w nim upatruje niechęć do pracy i nauki, jeżeli się gorczy z jego przywiązania do świata i jego rozkoszy; zaiste ubolewać będzie widząc go umieszczonego w rzędzie swoich przełożonych, lub sprawującego na Ołtarzu ofiarę za zbawienie wszystkich. Takowe zdania okazują dostatecznie, że nie ma dobrego świadectwa o którym się mówi; a przeto że nie jest powołany od BOGA. *Oportet autem illum & testimonium habere bonum.*

§. 4.

Czwartym znakiem powołania, jest nauka i oświecenie wystarczające, i do tego stanu potrzebne: Bóg, sama sprawiedliwość, ma-

drość i świętość, udziela każdemu sposobów do osiągnięcia zamierzonego końca; i nigdy nieprzeznacza człowieka do żadnego stanu i urzędu nie dawszy mu talentów i przymiotów do dokładnego wypełnienia obowiązków jego potrzebnych. Jeżeli rozkazał Jeremiaszowi, ażeby roznosił Jego słowa przed Króla i lud Ziemski, napelnia go swoim Duchem, rozwiezuje mu język, kładzie na jego wargi, wszystkie prawdy które chce, ażeby były ogłoszone ludowi. (1.) Mówmyż to samo o tych, których Bóg powołuje do Stanu Duchownego. Przeznaczeni przez swój stan, ażeby byli światłem świata; niemogą go oświecać w wierze S. jeżeli nie posiadają w pewnym stopniu nauki wiary. Ponieważście odrzucili naukę, mówi PAN przez Proroka, Ja was odrzucę od mego Kapłaństwa, nie dam wam wchodzić do moiej Świątyni. *Quia tu scientiam repulisti, repellam te ne Sacerdotio fungaris mihi.* (2.) Ten, który nieznayduje w sobie ani nauki, ani zdolności do nabycia iey, nie jest wezwany do Kapłaństwa i Stanu Duchownego. Przyimując święcenia, grzeszy ciężko przeciwko Prawu natury i BOGA, depta nogami jedno z najświętszych praw Kościoła. Królestwo JEZUSA CHRYSTUSA jest to winnica która po-

(1.) Jerem. c. 1. v. 9.

(2.) Oicz c. 4. v. 6.

trzebuje Robotników, nie zaś zapatrujących się tylko prożniaków; nie będący w stanie uprawiania iey, nie iest godzien w nioy się znaydować. Są wprawdzie w Kościele różne Urzędy: lecz ten który nie iest do żadnego zdatnym, ciężarem tylko będąc dla niego, hańbę mu tylko i wstyd przynosi.

Z tey przyczyny SS. Kanony zabraniają przypuszczać do święceń tych, którzy nie mają nauki przynaymniey wystarczającej. Traktliwy Kościół S. o sławę i świetność swoich członków, przepisał warunki stożowne do Kapłaństwa, i innych urzędów Kościelnych; a tak równie człowiek nie mający potrzebney nauki, iak ten, któremu do zupełności ciała iak ego członka nie dostaie, niespolobnym iest do usługi Oltarza. *Illiteratos, aut aliquam parte corporis utiatos, nullus presumat ad Clericatus Ordinem promovere; quia literis carens, sacris non potest esse aptus Officiis.* (1.) Wszelki więc niedostatek nauki, który czyni niezdatnym do pełnienia obowiązków SS. iest niezdatnością z Prawa natury i Boskiego wynikającą, od której S. Stolica Apostolska mimo wszelką którą posiada moc nie uwalnia, i uwolnić niemoże. (2.) Dla tego Papież Gelazy mawiał: że naywiększym

(1.) Galat. c. 3. distin. 36. Canon. 1.

(2.) Collet. Tract. de Irreg

19m. 4. p. 2. c. 2.

ufzczerpkiem, któryby Kościołowi Biskupi uczynić mogli, byłoby przypuszczanie nie mających potrzebney nauki do Urzędów Duchownych. Przez długi czas powątpiewano, kto więcej szkodzi Kościołowi, czyli Kapłan niemający potrzebney nauki i oświecenia, czyli też Kapłan życia rozwiozłego; zgodzono się nakoniec, że Kapłan niemający nauki uczyni więcej złego na roli Gospodarza Niebieskiego, niż Kapłan złych obyczajów.

S. Franciszek Salezy, tak pełny słodkości Ewangeliczney Biskup, i wzór wszystkich Prałatów: S. Franciszek Salezy pomimo swej łagodności, był tak surowym w tey mierze: że w examinach na święcenia, gdy w kim postrzegł brak obyczajów dobrych, na czas tylko oddalał; a gdy widział brak nauki, na zawsze go od nich oddalał. (1.) Z tego powodu można tu mówić: iak wielu jest takich między nami, którzyby powinni być na zawsze oddaleni od Świątyni i godności Kapłaństwa; bo nic nieumieją, niemogą nic umieć, albo też niechcą nic umieć. Ileż jest dowcipów tak słabych, i tak tępych, które przy najpiękniejszey nauce i pracy najteższej, niemogą i nie potrafią nigdy dojsć do stopnia wiadomości koniecznie potrzebney. Ileż niewiedziemy dowcipów podłych, niechcąc-

(1.) Vita S. Franciszi Salez.

cych zadać sobie najmniejszey przykrości, lubiących tylko gry, przechadzki wizyty, zabawy płoche i próżne; przechodzących się w swej tęsknocie z ulicy na ulicę, z domu do domu; zbierających nowinki publiczne na iedney, i roznośzących je na inne ulice miasta? Jak wielu jest co tylko romanse i bayki czytają? a broń Bóże! żeby się niezarazili temi dziełkami napełnionemi libertyniſtstwem i bezbożnością. Kray cały jest niemi napełniony; piekło w podobne wynalazki płodne, umie je pod różnemi postawami na żgubę dusz tyſięcznych rozmnażać. Jak wielu jest, którzy zatopieni w rozkoszach miętkiego życia, zatrudniają się tylko sobą samemi; i całe swe staranie na to poświęcają, aby przepędzali mile dni swojego życia; więcej czasu łożąc na uczenie się stroiów, mód, i zwyczajów świata, niż na ozdobienie swego umysłu nauką potrzebną.

Tym czasem przy zbliżaniu się examinu, który ich niespokojnemi czyni, odkładają kilka tygodni, lub może kilka dni, na przejrzenie powierzchowne zbioru teologicznego, który czytając, częſtokroć go nie rozumieją; tey myśli będąc że koniec examinu, będzie dla nich końcem pożądanym wszytkich nauk, a Kapłaństwo epoką szczęśliwą spoczynku, niekończącego się aż razem ze śmiercią. Inni dostępują Ka-

pląsństwa z mnieyszą ieszcze trudnością, zmyślając bojaźń, którey początkiem niewiedomość, lub niedbalstwo: alboliteż udają chorobe w ten czas kiedy examen przypada. Tym to sposobem tracą niezlicznie młodzi Klerycy, gust i ochotę do nauk.

§. 5.

Postępując dalej: mówmy o czystości intencji iako o piątym znaku powołania do Stanu Duchownego: zawisła ta na tym; aż by do Stanu Duchownego nie wchodzić tylko w zamiarze rozszerzenia Królestwa Niebieskiego i starania się o zbawienie bliźnich: bo ten jest koniec, którego sobie Jezus CHRYSTUS założył, ustanawiając Kapłaństwo Ewangeliczne: jeżeli wypełnia jego obowiązki, nie szuka iako sam mówi, tylko iaknyswiększey swego Oycy chwały, i powrotu owieczek które zginęły z domu Izraela. J. żli stanowi Apostołów, to na ten koniec, ażeby roznosili i rozrzucali wszędzie nasienie jego Ewangelii, a z swey pracy zbierali owoce obfite poświęcenia na żywot wieczny. *Posui vos ut eatis & fructum afferatis, & fructus vester maneat.* (1.) W tych to szcnych zamiarach Święci przedsiębrali Stan Duchowny; udawać się do niego z innych pobudek dla dogodzenia swey ambicyi, swym namiętnościom, według

zdania S. Grzegorza jest to zamiar występny, i który każdego tym końcem zabierającego się do Stanu Duchownego na zawsze od niego oddala. *Qui ultro ambit, aut importune se ingerit, procul dubio est repellendus.* (1.) Chciwość to, nie miłość mówi S. Bernard, wprowadza do Świątyni i do urzędów Kościelnych tych, którzy w nich szukają raczey rozkoszy, sławy, bogactw, i swoich interesów, niż JEZUSA CHRYSYTA. *Univerſos in Ordinibus Ecclesiasticis, caterisque ad Landuarium pertinentibus honorem quarentes proprium, divitias seu corporis voluptates, perirent quæ sua sunt, non quæ Jesu Christi, manifestè prorsus & indubitanter non ea quæ Deus est charitas, sed aliena a Deo, & quæ omnium malorum radix est cupiditas, introducit.* (2.) Uganiać się za Beneficjami iedynie w zamiarze pożytków doczesnych, jest to obalać wszystko w Kościele Bożym, mówi tenże S. jest to prowadzić handel podły z pobożności; i chcieć kupować za to co jest naypodleyzszego na świecie, wszystko co Religia ma Nayswiętszego. *Perverſo nimis ordine celestibus terrenis mercatur.* (3.) Występek szkaradny, którego S. Doktor porównywa z występkiem Judasza, z tą tylko różnicą: że zdrayca

(1.) de Cura Past.

(2.) De Clam.

(3.) Ibid.

ten raz tylko JEZUSA sprzedał, za cenę która się zdawała znaczna sercu jego łakomemu; oni zaś są gotowi sprzedawać Go codzień, za zysk naynikczemniejszy i naypo-dleywszy: bo o to, mówi tenże Święty, bie-gnie tak wielu zuchwalców do SS. Świę-ceń, bez przysposobienia, bez zastanowie-nia się nad sobą, i bez względu na swoją słabość: obciążają się obowiązkami, które sprawują boiaźń w nayświętszych qsobach; i któreby przeraziły samych nawet Anio-łów, gdyby mieli bydź do nich wezwani. *Curritur passim ad Sacros Ordines, & reveren-da ipsis quoque spiritibus angelicis ministeria, homines apprehendant sine reverentiâ, sine con-sideratione.* (1.) Ze wsząd biegną uczeni i nieuczeni, ze wszystkich stron zgromadza-ją się nayniezdawnieyszy, i najmniej posiadający talentów, naybardziej się ciska. *Ce-terum curritur in Clero passim ab omni ætate, ordine, a doctis pariter, ac indoctis.* (2.) Pełni ambicyi, okiem tylko światowym spo-glądając na Kapłaństwo; zostają Kapłana-mi, nie dla czci BOGA i jego usługi, ale dla znalezienia w Kapłaństwie ucieczki dla u-bóstwa i próżnowania; upatrując w godno-ściach śś. tylko honor, blask, i pożytki doczesne, przedsiębiorą Stan Duchowy nie jako zamykający w sobie wiele starań, a'e jako czyniący ich dalekiemi od wszelkier

(1.) de Conver. ad Cleri. c. 19.

(2.) Ibid.

troskliwości. *Ad Curas Ecclesiasticas tanquam sine curis quisquis jam victurus sit, cum ad curas pervenerit. (1.)*

Lecz powie kto, czyliż przynajmniej niemożna zostać Duchownym, końcem oddalenia się od świata, opłakiwania swoich grzechów, i czynienia pokuty? Opłakiwać swe grzechy i czynić pokutę nie chwalebniejszego; lecz nie jest ten koniec Stanu Duchownego. Na czynienie pokuty trzeba obrócić nie stan świeckich Xieży, ale Klastorny; nie urząd do sprawowania tajemnic Boskich, przed którego przyjęciem już potrzeba być cnotliwym i świętym, i nie mieć żadnych do opłakiwania grzechów; lecz trzeba obrać sobie Klastór. Słuchajmy mówiącego w tej materyi Hieronima S. Stan Zakonnika jest błagać i prosić BOGA, uśmierzać ciało buntujące się postem i ostrościami; lecz nie ten to jest stan Kapłana Świeckiego, który nie jest dla siebie, ale dla ludu, aby go nauczał i drogą zbawienia prowadził. *Monachus autem non doctoris habet, sed plangentis officium. (2.)*

Z tym wszystkim jeszcze kto powie, że chce pracować na swoje zbawienie, i postępować w drodze doskonałości; i dla tego przedsięwziąć Stan Duchowny, iako Stan Świętszy, że w nim znajdy więcej szrod-

(1.) Epist. ad Henri. Senno.

(2.) contra Vigilant.

ków do osiągnięcia wieczności niż na świecie? drugi to wybieg niemniej bezrozumny jako i pierwszy. Bądź świętym, bądź doskonałym, jako Ociec Niebieski doskonały, ta jest wola Boska. (1.) Lecz w tym gatunku świętości którego sam sobie wystawiasz, patrz jaki jest gatunek świętobliwości; jeśli to owa świętobliwość wysoke, i właściwa Ministrom Ołtarza, zamykająca w sobie przynioty wysokie i dary istotne temu stanowi: uważay przeciwnie, jeśli świętobliwość której Bóg po tobie wyciąga, nie jest to owa świętobliwość prostego tylko Chrześciana; świętobliwość lepiej wydająca się czystokroć w osobach świeckich niż w samych Duchownych; która ich mocno zawstydzaj dzisiaj, i która będzie na ostatecznym sądzie materją potępienia straszniejszego dla nich, przed Trybunałem Naywyższego Pasterza.

§. 6:

Nakoniec gdy ostatnim znakiem powołania jest wielka miłość ku JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI, i ku Jego Kościołowi: patrz jak twoje serce jest usposobione, i jakie są jego uczucia ku temu Najsświętszemu Zbawicielowi, i Jego Kościołowi S.

Kiedy powierzał staranność swych Owieczek Piotrowi, nie pytał się go o to, czy

(1.) 1. ad Tim. c. 4. v. 10.

był bogatym, zacie urodzonym, mądrym, wymownym, czystym, bezinteresownym, pracowitym; lecz o to, ieżli go bardziey nad innych kochał. *Diligis me plus his...* *pasce oves meas.* (1.) Miłość wielka ku JEZUSOWI CHRYSTUSOWI i ku Jego Kościołowi, którey przykład wielki mamy w Apostole, pokazuje wszystkim Kapłanom; że ieżeli niemożna paść Jego trzody bez kochania Go, niemożna Go też kochać prawdziwie bez oświadczenia Mu Jego miłości przez uczynki gorliwe. Dla tego też nadgrode większą, większey miłości Piotr odbiera; że i honor pierwszeństwa iest mu oddany, i cała trzoda powierzona. *Diligis me plus his...* *pasce oves meas.* Jest między JEZUSEM CHRYSTUSEM i Jego Kościołem związek tak ścisły, że niemożna go rozerwać: ani kochać prawdziwie tego Najświętszego Oblubieńca, niestarając się o to wszystko, cokolwiek do tey ukochaney Oblubienicy należy.

W tey okoliczności niech się każdy pyta siebie samego, ieżli kocha prawdziwie, i szczerze JEZUSA CHRYSTUSA, ieżli gotów iest ofiarować swe życie dla Jego miłości; niech się ieszcze siebie samego pyta, ieżli kocha tę oblubienicę wierną, którą JEZUS CHRYSTUS ukochał aż do wylania swej Krwie na oczyszczenie iey i poświęcenie;

(1.) Joan. c. 21. v. 15. & 17.

niech roztrząśnie, jeżeli bywa przeięty żalem nad nieszczęściami które ją trapią; jeżeli ięczy i ubolewa nad pogardą iey nakazów, nad powstawaniem ludzi wolnomyślnych i bezbożnych przeciw iey ustawom; nad wyśmiewaniem się z nich i deptaniem nogami przez heretyków; jeżeli płacze razem z nią nad zgubą iey dzieci, które popadły w nieszczęście utracenia łaski; nakoniec jeżeli troskliwy o iey powodzenie i pomyślność, cieszy się widząc powracających do niej tych, którzy się od niej nieszczęśliwie oddalili. Bo ta jest reguła i ten znak mówi S. Augustyn, po którym poznać można jeżeli kto szczerze Kościół kocha, i jeżeli jest dobrze przygotowanym do odebrania na Święceniu pełności Ducha S. który stwarza godnych Ministrów Kościoła. *Quantum quisque amat Ecclesiam Christi, tantum habet Spiritum Sanctum.* (1.)

Zebrawszy te charaktery i znaki powołania Boskiego, każdy powinien roztrząsnąć i rozważyć czy ie ma w sobie, a tak pozna czy jest wezwany od BOGA: każdy niech się pyta siebie samego: Stan Duchowny do którego się zabieram zgadzasz się z memi skłonnościami? Mamli na przyięcie go za sobą rozkaz Biskupa, i wolą ludu? Mamli dość światła i talentów na pełnienie iego obowiązków? Obierając go sobie,

(1.) Tract. 32. in Genet.

czyli tylko BOGA, Jego chwały i zbawienia dusz szukam? Zamiary ludzkie niemierzaję się do tego wyboru? Ten wybór zasadał się na miłości szczerzej ku JEZUSOWI CHRYSTUSOWI i Jego Kościołowi? I to jest co każdy roztrząsnąć powinien z tym większą starannością; im pewniejszy jest, że gdy na iedney z tych kondycyi mu brakuje, na wszystkich mu brakuie.

Lecz powiesz? same te znaki powiększają moją niepokoyność przez niepewność ięzli się we mnie znaydują. Aby ci w tey mierze odiać wszelką niepokoyność i wątpliwość, spuść się zupełnie na zdanie Rzędcy twego sumnienia oświeconego, roztropnego, gorliwego, niewodzącego się ani żadnym interessem, ani względem ludzkim. Według rady S. Franciszka Salezego, szukay go między tyśiącem, szukay go ięzli tego potrzeba między dzieśiącią tyśięcy: a gdy go znaydziesz, otwórz mu twe serce, odkryj mu cały twój stan, wystaw mu obraz twoich skłonności, twoich słabości, twoich występków, twoich cnot, i opisz mu całą historiją twoiego życia: pokaż się mu takim jakim jesteś, i takim się bydź uznajesz: to uczyniwszy, podday się Jego wyrokowi, i spuść się na jego sąd, iako na Sąd BOGA.

On to wszystko zważywszy, ięzli ci odpowie, że wola jest Boga abyś wszedł do Jego Świątyni; drzey, upokarzay się, ale

bądź posłusznym. Przeciwnie, jeżeli zgłębiwszy i rozpoznawszy twoje skłonności, twoje talenta, twoje życie, oświadczy ci, że wcale nie jesteś, albo że nie jesteś teraz powołanym; zatrzymaj się: nie zapędzaj się w drogę któraby cię zgubiła; użyj czasu na zastanowienie się w interesie tak ważnym, i delikatnym; kilka miesięcy nie jest to wiele: dla wielu nie byłoby kilka lat nadto: tam ostrożności niepowinny zdawać się wielkimi, gdzie wyniknąć może złe bez lekarstwa. Oczekując aż ci się Bóg z swoją wolą okaże, zostawaj w stanie w którym jesteś: przez tę pokorną powolność ściągniesz na siebie promienie łask z Nieba, i na twój wybór iaknayoobitstze błogosławieństwa.

Szczęśliwy, ah! szczęśliwy Panie ten, który znajduie w sobie znaki Powołania Twego; umieszczony Twą ręką w Twey Świątyni będzie godnym Ministrem Twego Miłosierdzia: jego prace i gorliwość stwierdzone i ubłogosławione od Ciebie, będą ukoronowane iak najlepszym powodzeniem; za wierność Twemu powołaniu przypuszczonym zostanie do Twoich śś. przybytków; gdzie odbierze zapłatę swych zasług, swych prac, swojego zachowania się, i swojego dotrwania. *Beatus, quem elegisti & assumpsisti, inhabitabit in atrijs tuis.* (1.)

(1.) Psal. 64.

ROZDZIAŁ TRZECI

O sposobach poznania Powołania do Stanu Duchownego, i o wierności temuż powołaniu.

IM się bardziey kto zastanawia nad wyborem Stanu Duchownego, tym więcej ma przyczyn bojaźni. W materyi powołania do stanu tak świętego i tak ważnego, niemożna dostatecznych użyć ostrożności; trzeba według zdania Apostoła, czynić największe wysilenia, i używać wszelkich sposobów na poznanie, czy to jest Bóg który powołuje do niego. *Satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem & electionem faciatis.* (1.) I dla tego, prócz znaków wymienionych w poprzedzającym Rozdziale, służących do rozróżnienia prawdziwego powołania od fałszywego: podadzą się tu dwa sposoby, które dadzą poznać, czyli ono jest takie, iakiego Bóg wyciąga, Kościół przepiśluie, i iakiego sami żądać powinniśmy. Poznaawszy powołanie że jest Boskie, o to się trzeba starać, ażeby iść za nim z wiernością, i postępować odważnie w drodze, którą nam otworzy: w tej wierności znajdziem i wszystkie pożytki

(1.) II. Petri. c. 1. v. 10.

które się rodzą z pewności powołania, i z wierności fałce powołania.

§. 1.

Jak jest oplakany stan człowieka! Oto-
czony ciemnościami, i iakoby w nich za-
grzebany od czasu swego upadku, ogoło-
cony bywa niemal ze wszystkich światła
i fałki, któreby do iego uszczęśliwienia i u-
doskonalenia służyć mogły; nie wie nawet
o stanie, w którym go Opatrzność mieć
chce umieszczonym, ażeby w nim zosta-
jąc, oddawał Naywyższemu Maieństwu
cześć przyjemną. Jednak w pośród tylu
ciemności Bóg naymiłosierniejszy nie opu-
szcza go, gdy idzie o wybór stanu wyższe-
go i zacniejszego nad wszystkie inne, to jest
Duchownego. Ażeby się więc zapewnić
czyli kto jest prawdziwie powołanym do
tego stanu, w którym umieszczony staie się
sługą Kościoła, i Ministrem czci Boskiej,
cóż czynić prócz tego, co się dotąd powie-
działo? Oto radzić się Nieba i ziemi; ra-
dzić się Nieba przez modły gorące do Bo-
GA, który jest nad nami; radzić się na zie-
mi ludzi ożywionych Duchem Boskim, któ-
rzy z nami żyją. Takiemi szrodkami idąc,
kroki które czynić będziem w Świątyni,
bądź krokami równie pawnemi, iako i po-
myslnemi.

Pier-

-P
ra
go
fzuk
chib
Duch
i kto
fkin
ult
grun
które
Pocz
woła
jest
miesz
rych
to w
zeli
klucz
wpro
znaie
fły w
wiern
i dro
zbaw
świat
które
tylko
się za

(1.)

Ton

Pierwszym sposobem jest modlitwa godna i częsta: bo obowiązkiem jest każdego Chrześcianina, który się niechce ani ośzukać względem zamiarów Boga, ani uchybić powołania swego, udać się do tego Ducha mądrości, który gdzie chce dmie, i który daie słyszeć głos swój tym wszystkim, którzy go wzywają. *„Spiritus ubi uult spirat, & vocem ejus audis.“* (1.) Dom gruntownie wybudowany jest tylko ten, którego Bóg jest pierwszym Architektem. Początkiem i fundamentem wszelkiego powołania Boskiego do Stanu Duchownego jest wybranie Boskie i wola, którą ma umieszczenia w swym Kościele tych, których Jego Opieczność przeznacza: lecz to wybrania i wola Boga iako poznać, jeżeli nie przez modlitwę. Ona jest iakoby kluczem otwierającym nam serce Boga: wprowadzeni do tej Świątyni Boskiej, poznamy tam jego intencye i jego zamiary względem nas, czytamy tam iako w wiernym zwierciadle nasze przeznaczenie i drogi, któremi nas chce doprowadzić do zbawienia. Pewnemi będąc, że od Ojca światłości pochodzi wszelki dar doskonały, którego on sam tylko może udzielić, i że tylko on sam nasze wątpliwości i wahania się załatwić potrafi, podnosimy do niego

(1.) Joan. c. 3, v. 8.

ręce nasze z proźbą, a on swoje z pomocą do nas spuszcza. *Omne datum optimum, & omne donum perfectum desursum est, descendens a Patre luminum, apud quem non est transmutatio, nec vicissitudinis obumbratio. (1.)*

Powiedzieliśmy, że skłonność i chęć do Stanu Duchownego, nauka i talenta służące do dopełniania jego obowiązków, wybór przez Biskupa, i zezwolenie ludu, czyta intencya i gorliwość, są to szczęśliwe wróżby i znaki dość pewne powołania Boskiego; lecz po tym wszystkim można by się jeszcze zwieść i oszukać. Może to bowiem być; że ta skłonność i chęć do Stanu Duchownego, swoje źródło ma w potajemney ambicyi: nauka może być skutkiem umysłu ciekawego i chciwego wiadomości; zaświadczenie dobre może być wyżebrane, albo oszukaniem nabyte; interesi, pycha, próżność i tysiąc innych światowych zamiarów, mogą wchodzić w zamiary czyste: lecz czystość powołania odrzuca takowe pobudki. Synowie ciała i krwi, rozumu i mądrości światowej, bądźcie pewni, że te tylko przypuszczają, które od Boga pochodzą. *Qui non ex sanguinibus, neque ex voluntate carnis, neque ex voluntate viri, sed ex Deo nati sunt. (2.)* Przeciwnie modlitwa gorąca i żywa, sprawuje

(1.) Jacob. c. 1. v. 17.

(2.) Joan. c. 1. v. 13.

Osposobach poznania Powołania. 89

że unikamy wszelkich niebezpieczeństw, że się strzeczemy wszelkich nieprzyystoysności: ona zamyka w sobie wszystko to co potrzeba na utrzymanie i umocowanie naszych niepewnych i chwiejących się kroków, w ciemney do Świątyni drodze. Smiem nawet mówić, że w wielu okolicznościach ona sama jest światłem, i iedyną pomocą; którey miłosierdzie Boskie nam udziela na odkrycie sztuk szatana i omamień, których używa na wciągnięcie do Stanu Duchownego tych, którzy nie są wcale do niego wezwani, lub odstąpienie od niego tych którzy są powołani. Za pomocą modłtwy nabywamy poznania nas samych, naszego serca, zdań poruszających, i pobudek zachęcających do czynienia; modlitwa zdolnem nas czyni do sądzienia, czyli chęć którą czuiem do Stanu Duchownego jest natchniona od Boga, czyli nasze zamiary są proste i czyste, dalekie od wszelkich widoków światowych, i czyli iedynym ich końcem jest pożytek Kościoła i zbawienie ludu. Są mówi Augustyn S. łaski, których Bóg udziela, chociaż o nie nieprosiemy, ani nawet prosić myślemy; taką jest dar wiary. Inne zaś są których szczególnie tylko przez prośbę i modłtwę dostępujemy; i taką jest w pospolitym porządku Opatrzności Boskiej łaska poznania swego powołania do Stanu.

Bóg iey nikomu nieodmawia, lecz chce ażeby o nią prosić. W starym ieszcze prawie przyrzekł mieć uszy nastawione na prozbę swego ludu, ile razy by był proszony u stóp Ołtarza. *Oculi mei quoque erunt aperti, & aures meae erectae ad orationem ejus, qui in loco isto oraverit. (1.)* Ztąd Błagalnia gdzie naywyższy Kapłan zwykł był padać przed Arką Pańską, aby się go radził we wszystkich okolicznościach ważnych interesujących Narod. Błagalnia ta była to, tylko figurą. Lecz modlitwa, a modlitwa gorąca i ustawiczna, oto Błagalnia w której można bydz obiaśnienym o woli Boga, i zamiarach jego nad nami.

Powie kto, że Święci poznawali swoje powołanie do Stanu Kapłańskiego, nieprosząc, ani nawet myśląc prosić Boga o tę łaskę. Ja się temu niedziwię, szli bowiem po większey części drogami szczególnymi, z czego niemożem nic wnosić względem innych ludzi: niegodni w swych własnych oczach godności Kapłańskiej, zbyt pokorni, nie sądzący się bydz powołanemi na naymniejszy świecenia stopień; niestarali się ażeby byli oświeceni względem powołania do Stanu tego, którego pragnąć nawet nieśmieli; ich przykład bynaymniey nie oślibia maxymy którą utrzymujemy i owszem ją potwierdza: i służy na nasze

(1.) H. Parakletowi egawł

tych większe przekonanie, że w porządku Boga pospolitym, modlitwa jest szczególnym sposobem do poznania swego powołania. Święci wychodzili z osobności tylko za poruszeniem gwałtownym powołania Boskiego, albo z rozkazu Kościoła. S. ich przykłady uczą nas ażebyśmy czekali głosu Boskiego w zacisłach osobności, i ażebyśmy nieczynili gwałtu jego szanownym rozporządzeniom przez śpieszną determinacyą; trzeba nam na wzór ich otrzymywać łaskę Boską przez gorącość ustawicznej modlitwy, i użyć czasu na rozróżnienie działań Ducha, od omamień kuszącego czarta, który się często przemienia w ducha światłości, i który okrywa pozorem gorliwości zamiary niegodziwe sekretney chciwości i ukrytey ambicyi.

Prosimy więc Nieba przez gorące modły, błagamy go aby nas oświeciło, i prowadziło drogą prostą do przeznaczonego stanu. Mówmy często do PANA z Królem Prorokiem. O ty! który jesteś drogą, pokaż tę którą iść mamy. *Notam fac mihi viam in qua ambulem.* (1.) Ty który jesteś BOGIEM moim, oświeć moje ciemności, rozpuść chmury otaczające mój umysł, chciej poznać czyli jestem z liczby tych, którychś powołał do pracowania w twej Winnicy. *Deus meus illumina tenebras*

meas. (2.) Albo raczej z młodym Samuelem; Mów Panie! ponieważ twój sługa słucha. *Loquere Domine, quia audit servus tuus.* (2.) Albo też z Saulem obalonym na drodze do Damaszku. Panie coś chcesz abym czynił. *Domine quid vis me facere.* (1.) Albo nakoniec z Augustynem S. Naucz mnie Panie pełnić wolę twoją, bo ah! bez Ciebie tylko moją czynić będę, a czyniąc ją, nieomylnie zgubie się. *Doce me facere voluntatem tuam. . . . si non docueris me faciam voluntatem meam, & tu deferas me Deus meus.* (4.) Lecz niemyłmy się mówi S. Jan Klimacki; nasze tego rodzaju proźby tylko tyle będą wysłuchane, ile będą pochodzić z serca prostego; wolnego od wszelkiego interesu, od wszelkiej chęci i namiętności: ile będą pochodzić z serca obojętnego na wszystkie stany; które skłoni się tylko do tego, który mu będzie oznaczony przez wolę BOGA: serca nakoniec gotowego udać się tam, dokąd go też święta wola zaprowadzi. *Divinam voluntatem inquirentes, abdicatis omnibus affectionibus suis, animum suum a propria voluntate prius exactum, & in nullam partem magis vergentem, Deo per orationes exhibentes: cognitionem divinae voluntatis*

(1.) Psal. 17

(2.) 1. Reg. c. 3. v. 9.

(3.) Act. c. 9. v. 6.

(4.) In Psal. 142.

O sposobach poznania Powołania. 93

perceperunt. (1.) Radzić się BOGA w tym zamiarze i w tej myśli, aby on nas wysłuchał według naszych żądań i skłonności, jest to znieważać go i omamiać siebie samego; jest to usiłować wywrócić iego postanowienie, i chcieć ażeby on był współuczestnikiem tego buntownictwa występku, którenby się przeciw niemu popełniło.

Z tym wszystkim, pomieważby tu można brać głos ludzki za głos Boski, natchnienie ducha kłamstwa za natchnienie ducha prawdy; aby więc rozróżnić czy to jest Duch Boski, czy szatański; czy duch światowy, lub też naszej własnej skłonności, (bo ah! duch ciemności często się umie przemieniać w Anioła światłości, aby wprowadził do owczarni wilków, którzyby ią rozdzierali, zamiast baranków którzyby ią budowali, albo Pasterzów którzyby ią bronili,) dla uchronienia się w tej mierze wszelkiego oszukania, trzeba poradziwszy się BOGA na modlitwie, udać się do ludzi pełnych Ducha Boskiego.

Potrzebę użycie tego środka pokazuje ważność rzeczy, którą przedsię bierzemy; omylność zdania naszego w własnej sprawie; i zbytne zaufanie, że sami sobie zaradzić potrafimy w intelsie zbawienia. A nauprzed co się tyczy ważności wyboru: Nic nas bardziej interesować niepowin-

(1) *Gr. d. 16. de Officiis*

no, iak to, od czego nasze szczęście lub nie-
 szczęście wieczne zależy. Naśladowmy lu-
 dzi światowych, uczmy się w ich szkole,
 idźmy za ich przykładem. Czyliż się
 oni niezaśtanawiają w interesach chociaż
 mniej ważnych. Roztropnieylżemi będąc
 niż synowie światłości, rozbierają, roz-
 trząsają, zaśtanawiają się nad dowodami,
 które na iedną i drugą stronę przytoczone
 bydź mogą, zasięgają aż do przyszłości nie-
 pewney, aby przeyrzeli i przewidzieli po-
 wodzenia których się spodziewać, lub nie-
 bezpieczeństwa, których unikać mają.
 Nieprześtają ieszcze na tym; przekonani
 że oayświeceński często się oszukują, nie
 ufając swojemu własnemu oświeceniu, u-
 dają się do osób więcej światła i doświad-
 czenia mających; radzą się ich, i bez ich
 porady nic nie przedsiębiorą. Rzecz
 iest wielkiej wagi mówią, skutki z niey
 wynikające są nader wielkie, niemożna się
 tu na swym własnym zaśadzać rozumie.
 Postępowanie takowe iest pełne mądrości:
 uczynmy go prawidłem naszym w interes-
 sie, w którym idzie o wybór Stanu Ducha-
 wnego. W interesie tak niebezpiecznym,
 nic nieprzedsiębierzmy, nic nieusku-
 tczniaymy tylko za radą osób mądrych i o-
 świeconych; iest to sposób ustrzeżenia się
 nieśczęśliwych skutków, i oszczędzenia
 nam samym wiele zgryzot smutku i żalu.

Fili
non
 I
 nyc
 'poz
 skic
 ryb
 skie
 rą l
 stwe
filu
lit l
 sze
 mów
 prze
 chie
 -nasz
 poz
 niec
 dny
 nosz
dis
dilig
tione
 się
 bier
 wdę
quis

(1
 (2
 (3

O sposobach poznania Powołania. 95

Fili sine consilio nihil facias, & post factum non poenitebis. (1.)

Drugą pobudką do zasięgania rady od innych jest, słabość oświecenia naszego w poznawaniu względem nas zamiarów Boskich. Czyliż jest dowcip tak bystry, któryby potrafił zgłębić układy mądrości Boskiej, i odkryć zaśloną tajemną, pod którą Bóg lubi ukrywać przeznaczenie swego stworzenia. *Quis hominum poterit scire consilium Dei, aut quis poterit cogitare quid velit DEUS. (2.)* Jesteśmy dowcipni na nasze oszukiwanie, miłość własna zwodzi nas, mówi S. Grzegorz Wielki: pokazując nam przedmioty z strony tej, która nam podchlebia; okrywa wszystkie namiętności nasze iakoby grubą chmurą, nie daie nam poznać rzeczy tak iak potrzeba: nakoniec wprowadza nas w wiele błędów godnych oplakania, nieszczęście nam przyносяcych. *Vehementer claudit oculos cordis amor privatus; quia privata nos amore diligimus, clausis oculis in nostra nos deceptione blandimur. (3.)* Ponieważ kochamy się miłością nierządną, mówi S. Bazyli, bierzemy cień za ciało, kłamstwo za prawdę. *Propterea quod naturaliter se quisquis amat, & quia in se ipsum quisquis pro-*

(1.) Eccl. c. 32. v. 24.

(2.) Sap. c. 9. v. 13.

(3.) Homil. in Ezech.

penfus est, ideo in veritatis iudicio fallitur.
 (1.) Lecz nie tak się dzieje z zdaniem
 które inni ludzie mogą o nas uczynić,
 mówi tenże Święty nieuwodząc się ani inte-
 resem, ani miłością siebie samych wzglę-
 dem tego, co się nas tycze; łatwiej potra-
 fią otworzyć nam oczy, i zdjąć z nich za-
 blonę ukrywającą przed nami prawdę. *Ab
 alio cognosci curaque facile est: cum is, qui
 ceteros iudicant, ad discernendam veritatem ne-
 quaquam obstat amor sui ipsius.* (2.) Ztąd
 tenże S. wnosi, i my z nim wnosić powin-
 niśmy, że nikt sam przez się niepotrafi o-
 brać rzeczy pożyteczne i rozpoznać drogi
 Boskie. *Nemo sibi sufficit ad electionem uti-
 lium.* (3.)

Jakoż porządek Opatrzności Boskiej za-
 wsze był taki, że prowadził ludzi przez
 ludzi. Co na bardzo wielu miejscach Pi-
 sma S. dać się widzieć. Kiedy Bóg Trzech
 Króli do Kolibki Narodzonego CHRYSTUSA
 wzywał: nowa gwiazda, która im przy-
 świecała, mogłaby ich była od razu do
 Stayni Betleem zaprowadzić; iednak ona
 ich do Jeruzalem pierwey prowadzi, aby
 tam z ust Kapłanów powzieli wiadomość
 o miejscu, w którym mieli Najsświętsze
 Dziecię JEZUSA znaleźć. *In Bethlem Juda.*
 (4.) Anioł posłany do Kornelisz, mógł

Instit. Monach. c. 22.

(3.) Ibid

Orat. de Knecht.

(4.) Mat. c. 2. v.

O sposobach poznania Poswolenia. 97

go nauczyć o tym wszystkim, co powinien wiedzieć, i co ma czynić dla osiągnięcia zbawienia; posyła jednak Korneliusza do Piotra, żeby go prawdeł Wiary nauczył, i do przyjęcia Chrztu, i darów Ducha S. przygotował. *Accersi Simonem, hic dicit tibi, quid te oporteat facere.* (1.) Uderzony głosem prorunującym Boga, i natychmiast mocą Wszechmocney Jego łaski z prześladowcy w Apostoła odmieniony Paweł, nie uczył się od samego JEZUSA CHRYSTUSA prawdeł Religii, ale od Ananiasza; który oświeciwszy go, powiada mu nakoniec o tym wszystkim, co będzie czynił: że będzie roznoził Imię JEZUSA CHRYSTUSA aż na koniec świata. *Ingrede re civitatem, & ibi dicitur Tibi, quid Te oporteat facere.* (2.)

Nie chcieć byź oświeconym w materji zbawienia tylko od siebie samego, iest to zuchwałość, iest to pycha nieznosna, mówi S. Bazyli. *Intolerabile est superbie argumentum, existimare se nullius agere consilio.* (3.) Przenosić swoje zdanie nad zdanie innych, iest to sądzić się za rozumniejszego i roztropniejszego nad innych; pycha to wielka i zuchwałość, którą Bóg zaślepieniem i zatwardziałością zwykł karać.

Dla dobrego więc poznania swego poswolenia do Stanu Duchownego, trzeba ra-

(1.) Apor. c. 10. v. 5. & 6.

(2.) Ibid. c. 9. v. 7. (3.) Jsa. c. 47.

dzić się: lecz chcąc się radzić niepowinieneś się udawać do iskiegokolwiek gatunku ludzi, i że tak powiem do nayspierwszego, z którym się spotkasz. Uday się do osób znakomitych z mądrości i cnoty, i między temi jeszcze brakując, nie użyjesz nadto ostrożności. *Omnia fac cum consilio, non tamen omnium, sed tantum honorum.* (1.) Chcesz żebym ci wyliczył tych, od których masz przyjmować, lub nieprzyjmować rady. Oto, nie zalegaj iey od twych krewnych, mówi S. Tomasz; pełni przesądów i namiętności, pełni pospolicie takowych tylko zdań które ciało i krew dyktuje, nie są w stanie udzielenia ci zdrowey rady. *Ab hoc consilio amovendi sunt carnis propinqui.* (2.) Miej ich w tym interesie nietylko za podeyrzanych, ale nawet za nayspieszczniejszych nieprzyjaciół. Wystawiaj ich sobie iak tylko ci się podoba za oświeconych w innych rzeczach, nie znają, ani znać mogą ważności Stanu Duchownego, tego obowiązków i niebezpieczeństw. Mówią o nim po światowemu, wysoce go szanują, nie dla tego że zamyka w sobie świętość i pobożność. ale dla tego że ma świetność i jest powabny. Zaslepieni przywiązaniem nierradnym do swych dzieci, i jeśli ie zachęcają do przyięcia tego świę-

(1.) Epist. 18 ad Ardat. Genen. Episc.

(2.) Inimici hominis domestici ejus.

tego Stanu, czynio to tylko dla interesu, i ambicyi, tudzież dla zapewnienia im pomysłnego losu i uwolnienia się od staran, któreby około wychowywania ich i żywienia podejmować musieli. Taka jest miłość Matek światowych, mówi S. Chryzostom, kochają ciało swych dzieci, a żadnego względu na ich duszę nie mają; napełnieni żądzą widzenia ich na wysokich stopniach, a o szczęśliwą ich wieczność w Niebie najmniejszego, nie mają staran. *Corpus natorum suorum amant, animam autem contemnunt: desiderant illas valere in seculo isto, & non curant quid sunt passuri in alio.* (1.) Matki tak postępujące z swemi dziećmi, dodaje tenże S. okazują, iż ciała tylko, a nie duszy są Matkami. *Ut ostendant quia corporum sunt parentes, & non animarum.* (2.)

Zechćszli zasiagać w tak ważney rzeczy rady od świeckich ludzi i fałszywych mędrków świata? Niewiadomi drog Bożkich nie są w stanie dać ci dobrych rad w materyach, których nierozumieją, i które są nad ich pojęcie. Wstępować do Stanu Duchownego drogą wskazaną od świeckich ludzi, jest to do niego nie przez drzwi wstępować, mówi S. Augustyn: nie mają oni tey łaski aby mogli do Świątnicy wpro-

(1.) Oper. import. Thomil. 3. in Math.

(2.) Ibid.

wadzać, albo drogę do niej prowadzącą ukazać: przywilej ten zachowany jest tylko dla kapłanów JEZUSA CHRYSOSTUSA, i jego powaga ozdobionych. *Non intrat per ostium in Ecclesiam, qui per laicalem portam intrat: non enim laicis spiritualia dona tradita sunt, sed Domini vicarijs.* (1.)

Tym gorzej i jeszcze ieżli się będziesz radził młodych ludzi: brak doświadczenia; płochość, skwapliwość, wady pospolite i iakoby wrodzone temu wiekowi, nieomylnie cię w błąd i w przepaść zaprowadzą. Wiemy, iak szkodziło Roboamowi, że przemiósł radę młodych, nad starych godnych usłuchania, z mądrości którą posiadali. Za ten błąd, nieroztropny Król widział rozdzielone swe Państwo: dziesięć pokoleń ludu od posłuszeństwa mu winnego oddzieliło się, i poddało się Uzurpatorowi.

Nie udaway się także do ludzi takich, którzyby najmniejszy w tym interes nie miał, żeby cię widzieli w Stanie Duchownym. Chociażby iak największe do ciebie mieli przywiązanie nie ufay im, mówi Piotr Błęziński: rada którą ci dadzą, będzie zawsze interesowana, lub podeyrzana. *Ne confidas in eis; quorum amicitia quaestuaria est.* (2.)

(1.) Serm. 37. ad frat. Erem.

(2.) De instit. Episc.

O s
Kt
wybr
kami
miar
chow
W
Stanu
w lec
czeni
którz
którz
ta nie
i nan
nako
xyma
filium
waż
skutk
żesz
wedł
powi
zaś t
które
strec
okoli
tym
liwy
biegl
ści k
chow

O sposobach poznania Powołania. 101

Którzyż więc na ziemi są, których Bóg wybrał i postanowił, ażeby naszymi krokami kierowali, i ażeby nas o dobroci zamiarów względem powołania do Stanu Duchownego zapewniali?

W powszechności mówiąc, są to ludzie Stanu Kapłańskiego; to jest Xięża podeszli w latach, mądrością zażyczeni, doświadczeni mający, i pobożnością znakomici; którzy nigdy czystości wiary niekazali, którzy nigdy kolana przed bałwanem świata nie schylili, nigdy zbytkom, rozkoszom i namiętnościom swoim ofiary nie czynili, nakoniec, którzy serca swego złemi maksymami zarazić nigdy nie dopuścili. *Consilium semper a sapiente perquire.* (1.) Ponieważ lepiej znają potrzeby dobre, lub skutki niešťczęśliwe złego powołania; możesz poledz na ich zdaniu, kierować się według ich rady, i zabezpieczyć się, że tak powiem, na ich słowie. W szczegulności zaś ten, którego się radzić powinienes; i którego uważać masz iako człowieka nastrożonego ci od Boga w tćy krytyczney okoliczności, iest to rzadca sumnienia: ale tym niech będzie człowiek enotliwy, gorliwy, napełniony łaskami Ducha Świętego, biegły w poznawaniu dróg iego, pełny miłości ku Kościołowi, doskonały w nauce Duchowney, zdolny do rozróźnienia natchnień

(1.) Tób. c. 4. v. 18.

łaski, od smaczeń miłości własnej, i poduszce szatana. Obierz sobie Kapłana wolnego od wszelkiego prześlądu, któryby w dawaniu ci rady innego nie miał interesu, prócz twego dobra Duchownego i twego zbawienia. Kapłana nakoniec mającego tę prostotę i szczerość, aby do ciebie mówił bez olżukania cię; tę stałość aby ci oznaymił wolą Boską bez podchlebiastwa, bez względu ludzkiego i bez bojaźni niepodobania ci się. Temi przymiotami udarowany Kapłan będzie w stanie sądzienia, i osądzi jeżeli jesteś powołanym, byłeś się dał mu poznać tak, jak cię Bóg zna, i jak się sam poznajesz. Jeżeli opowiesz temu, którego się radzić będziesz, dobre skłonności swoje które posiadasz, nie opowiedziałszy zarazem i złych nałogów; nie jego, ale siebie samego olżukasz. Jeżeli się go radzić będziesz w tym zamiarze, ażebyś odebrał odpowiedź przyjemną, zasłużył, zaiszte na tę karę, o której mówi Ezechiel. Na ukaranie serca dwójstego, Bóg przez słuszny lecz okropny wyrok, Proroka zwodzącego dopuści; który odpowie według żądań zeplutych pytającemu się go. *Juxta iniquitatem interrogantis, sic iniquitas Prophetæ erit.* (1.)

Oto

(1.) Ezech. 14. v. 10.

Oto są sposoby nayzdatnieysze którmi poznać możemy powołanie do Stanu Duchownego; i któremi i teraz wszelkich niepokoyności i na przyszłość wszelkich zgryzot uniknąć potrafiemy: sposoby, któremi sobie wszelkie przykrości i okoliczności Urzędowania siodzić będziemy. Prawda jest, będzie mógł do siebie mówić w nim zostający; prawda jest, że ten stan nader jest dla zbawienia mego niebezpieczny: ale z tego się przynajmniej cieszę, iż się do niego z rozkazu BOGA udałem, i wprzód używszy wszystkich ostrożności służących do zapewnienia się, czy mój zamiysł zgadza się z wolą Boską. Będąc w nim umieszczonym, za wolą Jego, mam nadzieję, że mnie wspierać będzie, że pobłogosławi wybraaniu, do którego mnie sam natchnął, a za wierność i powolność moją Jego głosi, oddami nadgrode w wieczności szczęśliwey. *Fidelem me existimavit, ponens in ministerio.* (1.) Tak to wierności potrzeba nam w krótkości okazać przymioty i pożytki.

§. 2.

Kapłaństwo obfitujące w dobre uczynki; sumnienie spokojne w pośród burz i nawałności; cierpliwość w wszelakich przykrościach i niepowodzeniach; ufność nieograniczona w miłosierdziu Boskim; skarby

(1.) Ad Timot. c. 1. v. 12.

niezmierzone zasług zgromadzane dla Nieba za dopełnienie powinności; o to nadgroda w tym życiu dla Kapłana wiernego swemu powołaniu. Nieświadomi nauczani, grzesznicy nawróceni, sprawiedliwi udoskonaleni, błędzący na drogę zbawienia naprowadzeni, tyle innych na drodze zbawienia ugruntowanych utrzymywanych, zachęcanych do ćwiczenia się w cnotach; o to dla ludu owoce błogosławieństwa, których skutkiem wierność swemu powołaniu Ministra Ołtarza; który wszedł do Świątyni tym końcem, ażeby w niej swoje talenta na chwałę BOGA, i zbawienie dusz poświęcił: oto są chwalebne zasady, na których fundując się, będzie miał prawo dopomnienia się o koronę sprawiedliwości przed Trybunałem BOGA, Pasterza Naywyższego.

Lecz iak wielka będzie nadgroda Kapłana pełniącego obowiązki, tak będzie okropne ukaranie niewiernego powołaniu BOGA, który mając potrzebne talenta, nie zbierał obfitych owoców na polu Naywyższego Gospodarza, i zaniedbywał onych używać na zbawienie swych braci, pod lekkim pozorem, że mu trzeba o sobie myśleć, lub około własnego poświęcenia pracować. Ah! tenżesam wyrok go czeka, który był wydany na służę nieużytecznego. Naywyższy Pasterz będzie po nim wyciągał ściślego rachunku z przymiotów, z nauki,

O sposobach poznania Powołania. 105

ze światła, któremi go obdarzył na ten koniec, ażeby onych używał około zbawienia dusz krwią Jego Najświętszą odkupionych: gdy więc nie będzie mógł z dobrego tych talentów użycia usprawiedliwić się, zostanie niešťczęśliwie ukaranym, i oddanym złym duchom, ministrom gniewu Boskiego, nakoniec z rękami i nogami związanemi w zewnętrzne ciemności wrzucony będzie. Tam będzie niešťczęś- wy opłakiwać występki swojej obojętności o chwałę Boga, i zbawienie swych braci. *Inutilem servum eijcite in tenebras exteriores.* (1.)

Dla tego z tak wielką gorliwością Oycowie Kościoła S. powstaiaą przeciw nieczynności tych to gnuśnych, lub boiaźliwych Ministrów; którzy przenosząc spokojny spoczynek nad pracę użytecznego Urzędowania, nie są dobrymi dla nikogo, bo chcą być dobrymi tylko dla siebie samych. Jeżeli te wielkie światła Kościoła S. potępiaią tych, którzy się z własney woli wdzie- raiaą do Kapłaństwa: niemniej potępiaią i owych leniwców, którzy nie pełnią obowiązków swego powołania. Jeżeli jest niebezpieczno życzyć sobie, lub szukać urzędów Pasterskich, i godności Kościelnych, mawiał S. Grzegorz Nazianzeński; niemniej jest niebezpieczno opierać się głosowi Boga, który do nich wzywa: jeżeli jest zu-

(1.) Mat. c. 25. v. 30.

chwałością starać się o nie, niebezpieczeństwem jest unikać i niechcieć ich przyjmować: są to dwie wady naganne z niewiadomości dobrych prawideł, początek swój biorące. *Nec minime oblatam praefecturam appetam, nec oblatam repudiem: illud enim temerariorum hominum est, hoc inobedientium; utrumq; imperitorum.* (1.) Jeżeli nie trzeba ganić tych, którzy przez bojaźń zbawienią od urzędów Kościelnych uciekają mówi tenże Święty; nie trzeba także potępiać postępków tych, którzy ze posłuszeństwa pokładając wszelką ufność w Bogu przyjmują: zamiast przygany, należy chwalić ich gorliwość, i ich chęć do służenia Kościołowi wielbić. *Nec illorum qui pedem subduxerunt culpandam timiditatem, nec illorum qui ad impositum sibi munus obeundum impigre se accinxerunt reprehendam alacritatem.* (2.) Dobrze jest mówi tenże S. chcieć się od Urzędowania Boskiego uchylić, iak uczynił niegdys Moyżesz i Jeremiaśz: dobrze jest także przyjmować je, i przywiązane do niego pełnić obowiązki, iak uczynił Aaron i Jzaiaśz. Te obydwie rzeczy możemy przez prawdziwą pobożność czynić; pierwszą przez wzgląd na własną słabość, a drugą przez uwagę na moc tego, który wzywa. (3.) Sprawiedliwy więc jest w

(1.) Orati. 1. Apoleget.

(2.) Ibidem.

(3.) Ibid. Orat. 40.

tym wszystkim śrzodek: o nie się zbytnie niestarac, i niczego uporczywie nie odma-
wiać. Idąc za tą maxymą ten wielki Świę-
ty, uciekłszy przed Biskupstwem i przepę-
dziwszy niemały czas na puszczy; powra-
ca do Nazianzu, los swój i przeznaczenie
swoie na sąd Biskupów i wolą ludu zupełnie
zdaie, upokarza się pod mocną Wszechmo-
cnego ręką, nakoniec stanowi sam na sie-
bie wyrok: iżby był równie przed BOGIEM
winnym, gdyby nie przyjmując uporczywie
Biskupstwa, unikał starania o zbawienie
ludu; iak gdyby się sam przez się do rządów
Kościelnych wdzierał: te są iego własne slo-
wa: *Propterea non renitor, nec contradico:
verum & procido, & sub omnipotenti manu
Dei humilior.* (1.) Co także było przyczy-
ną do mówienia S. Grzegorzowi Wielkiemu:
„Ze Moyżesz byłby pyśznym, gdyby sam
„przedsięwziął ludem wybranym rozrzą-
„dzać; a byłby pyśzniejszym gdyby roz-
„kazu Boskiego nie wykonał.” (2.)

Ten wielki Święty przez długi czas na
urzędy Kościelne, iako na przepaść okro-
pną patrzył. Został iednak na nie, pomi-
mo swych wielkich oporów, wywyższony.
Tenże sam Duch, który w sercu iego tę bo-
jaźń sprawował, prowadził go stopniami
do Urzędu Otarza; i do nauczania ludu z

(2.) Ibid.

(1.) Pallor. part. 1. c. 27.

taką o zbawienie bliźniego gorliwością, i aką go bojaźnią i nieufnością w samym sobie napełniał.

Nic nie masz, co by bardziey roziaćrzało Boga, mówi S. Jan Chryzostom, iako obojętność z którą na ginącego brata patrzymy, bez zadania sobie przykrości w podaniu mu pomocy potrzebney. (1.) Jako przeciwnie nic nie masz co by okazywało większą ku Bogu miłość, iako wchodzić do iego Świątyni w tym zamiarze, ażeby w niej około pozyskiwania dusz bezustannie pracować. *Quod demonstrat, quod magis sit sui amoris argumentum.* (2.) Podobne było zdanie S. Augustyna, pomimo iego przywiązania do osobności i życia bogomyślnego, mówi iednak; że trzeba opuścić to oboje dla zarządzania duszami, kiedy Bóg do tego wzywa. Jeżeli prawdziwa miłość szuka zaciszu dla bezpieczeństwa zbawienia, mówi ten S. miłość też prawdziwa powinna przyjąć urząd i niebezpieczeństwo pracy i troskliwości. *Otium sanctum quaerit charitas, negotium iustum suscipit necessitas charitatis.* (3.) Kto jest daleki od wszelakiego oporu, i gotowy być posłusznym Bogu, mówi S. Grzegorz Wielki, powinien również unikać obowiązku zarządzania du-

(1.) Homil. 7. in Math.

(2.) Homil. 87. in Joan.

(3.) Lib. 12. de Civit. Dei.

szami: i przyjmować go przez posłuszeństwo, jeżeli ma przymioty i siły zdolne do pełnienia tego powinności. *Drumis dispositionibus subditus, atq; a vitij obstinationis alienus, cum sibi regiminis culmen imperatur: si jam donis praeventus est, quibus & alijs proficit, & ex corde debet fugere, & invitus obedire. (1.)*

Lecz jakie są własności tego posłuszeństwa. Oto najpierw powinno być prędkie. Kiedy Bóg wzywa, a powołanie jest poznane, nietrzeba się zastanawiać, nietrzeba odwlekać: należy mówić do Boga z Zbawicielem wchodzącym na świat dla oświecenia ludu; Wołasz mnie o mój Boże! otom jest: a ponieważ w wyrokach twej Opatrzności tak napisano, że w sprawowaniu usług ołtarza mam ci służyć; nieopieram ci się już więcej, niechcę moiej własnej tylko twoją świętą wolą pełnić, wyglądam niecierpliwie tego momentu, który mnie poświęci zupełnie Tobie, i przywiąże do Twej służby węzłem nierozrywającym. *In capite libri scriptum est de me, ut facerem voluntatem tuam. (2.)* Napisano jest o Synach Zebedeusza, że za pierwszym Zbawiciela zawołaniem, opuścili natychmiast swoje łodzie, sieci i wszystko to, co mieli najmilezszego, a nawet i oyc

(1) Psłt. P. 1. c. 6

(2) Ad Hebr. c. 10. v. 7.

Samego. *Illi autem, relinquitis retibus & patre, Jesuisti sunt enim.* (1.) Gdy się podobają Bogu, mówi S. Paweł, mnie wybrać przez swą łaskę, i objawić Syna swego, abym go ogłaszał przed Narodami; natychmiast dopełniłem rozkazu BOGA nie radząc się ani krwi, ani ciała. *Continuo non acquievi carni & sanguini.* (2.)

Posłuszeństwo powtórne odważne, to jest: któreby odnosiło tryumf z wszelkich zawodów: ponieważ trzeba wytrzymać niemało potyczek, i odnieść niemało zwycięstw w nader przykrych do Świątyni drogach: świat zepsuty będzie usiłował, aby mógł do siebie przyciągnąć, i utrzymać w więzach swojej niewoli: zły duch będzie wynajdował różne sposoby na odciągnięcie od świętego zamysłu, widząc, że mu łup wydarty, którymby był mógł wielu innych w iarzmo swoje usidlić. Lecz ze wszystkich potyczek naykrytyczniejszy i naystraszniejszy bez wątpienia będą te, które trzeba będzie zwieść z krewnymi i przyjaciółmi. Tu to, mówi S. Hieronim, potrzeba odwagi i męstwa prawdziwie Chrześcijańskiego na przytłumienie w sobie wszystkich ciała i krwi uczucia. Matka zplakana, z własnymi rozczochraniami, okrywając zalane łzami swe lice, z żalu i przy-

(1.) Mat. c. 4. v. 17.

(2.) Ad Galat. c. 1. v. 16.

Osposobach poznania Powołania. III

wiązania do ciebie, wszystkich użyć sposobów, iako to: płaczu, jęku, groźb, łzania, wyrzutów niewdzięczności; aby zniewoliwszy cię, odciągnęła od ulukutecznienia tak świętego zamiaru. Ociec zatopiony w żałości i smutku, łzami cię swemi oblewać będzie, i ażeby ci nie dopuścił iść za głosem Boskim, zastrawiać się będzie swym ciałem, i kłaść się będzie w progach drzwi: co za tama! nic to nie szkodzi, mówi S. Hieronim, bądź statecznym, a jeżeli do wysokiego stopnia uporczywość ich przydzie, przejdź po ich ciele; idź z równą gorącością iako i radością tam, dokąd cię chorągiew JEZUSA CHRYSOSA wzywa. W tym razie, litość twoja byłaby występkiem: a okrucieństwo cnotą. *Licet sparso crimine, & scissis vestibis, mater ubera quibus te nutrierat ostendat; licet in limine pater doceat; per calcatum perge patrem, siccis oculis ad vexillum crucis avola.* (1.) Ja, który mówię do ciebie, dodam tenże Święty, nie mam serca z brązu, ale takie iak ty; a jednak za łaską Boską wszystko to przezwyciężyłem: mając miłość BOGA, i bojaźń piekła głęboko wyrytą na sercu, wszystkiego dokazać można: pod tą tarczą góry, że tak powiem zniżają się, i zawady wszelkie usuwają. *Facile rumpit timor, & nos ita superavimus.* (2.)

(1.) Epist. ad Heliod.

(2.) Ibid.

Posłuszeństwo ślepe Biskupowi, lub tym którzy iego miejsce zastępują. Są okoliczności, w których tych nawet, którzy się niegodnemi Kapłaństwa bydz sądzą; pomimo ich oporu na Kapłanów święcić iest obowiązany. Tak mówi S. Grzegorz Wielki. *Qui quasitus refugit, sacris est altaribus admovendus.* (1.) Namienilo się iuż, że Biskupi na Czwartym Zborze Kartagińskim, szczególniejszy wyrok w tey okoliczności wydali. Papież Alexander III. podobnąż uczynił ustawę, w przypadku potrzeby, lub użytku Kościoła. *Si suaserit Ecclesie utilitas, aut necessitas.* (2.) Tak byli święceni SS. Ambroży, Hieronim, i iego brat Paulinian, S. Augustyn, i tylu innych: co było okazyą do mówienia ostatniemu z tych. *Multi ut Episcopatum accipiant, tenentur inviti.* (3.)

Nakoniec posłuszeństwo zasadzone i ugruntowane na pokorze. Zważaiąc wysokość stanu do którego dążemy, miejsce na którym nas ten stan osadza, obowiązki które na nas wkłada, z iedney: a naszą podłość, naszą niegodność, naszą słabość z drugiey strony: o iak wiele przyczyn strachu i boiaźni! Czym my to iesteśmy, abyśmy się stać mogli godnemi Posłańcami

(1.) Lib. 6. 7. Epist. ad Syagr. August.

(2.) Quæst. de arate & qualitate.

(3.) Epist. 173. alias 240.

Boga, i Pośrednikami między Nim i ludem? żebyśmy mogli iednać z nim grzeszników, którzy sami grzesznikami jesteśmy? Daleko większą niż S. Augustyn mamy przyczynę obawiania się, ażeby Diakonst, lub Kapłaństwo, którym jesteśmy ozdobieni, nie było okazyą potępienia naszego na Sądzie Naywyższego Pasterza Kapłanów, i odrzucenia nas na zawsze od iego Oblicza. *Nihil damnabilius.* (1.)

Jednak ażeby pokora nasza nie zamieniła się w dziecinną boiaźń, pokładamy nadzieję w dobroci Boskiej, i zakładamy się na pomocy Jego; możemy wszystko w tym który nas umacnia. *Omnia possum in eo, qui me confortat.* (2.) Pierwsi Apostołowie, te to wielkie światła i wzory nasze, czymże byli, nim odebrali Ducha Świętego? Ludźmi słabemi, których najmnieysze niebezpieczeństwo ustraszyło, najmnieysza przeciwność obalała, najmnieysza pokusa przewyciężała. Lecz iakież w nich odmiana, iak tylko odebrali Ducha Apostolskiego? z ludzi słabych i boiaźliwych stali się podporami Kościoła, i godnemi narzędziami Boga, na zburzenie zabobonu i bezbożności; na osadzenie na gruzach i rozwalinach bałwochwalstwa Religii JEZUSA CHRYSTUSA; na odmienienie i poświęcenie

(1.) Epist. 148. ad Valer.

(2.) Ad Philip. c. 4. v. 13.

całego świata. *Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia: & ignobilia mundi, & contemptibilia eligit Deus; & ea quæ non sunt, ut ea quæ sunt destrueret* (1.)

Jeżeli mam przyczynę trwożyć się dla małych załug i niedoskonałości, którą w sobie upatruję, mawiał z pokory S. Leo; łaski szczegulne, któremi się widzę być obdarzonym, i szacowne dary, których PAN mi udzielił, powinny mnie zachęcać, i ożywiać, aby we mnie martwemi nie były. *Et si necessarium est, trepidare de merito, religiosum tamen est, gaudere de dono.* (2.) Ten, który mnie wyniosł na tak wysoki wielkości i władzy stopień utrzyma mnie na nim: Bóg Sprawca godności moiej nie dopuści, abym upadł pod ciężarem, którego sam na mnie włożył. *Quoniam qui honoris est auctor, fiet administrationis adjutor; & ne sub magnitudine gratiæ succumbat infirmus, dabit virtutem qui contulit dignitatem.* (3.) Zdanie wielce służące ku zachęceniu powołanych i wiernych łasce tegoż powołania: Bóg który zaczął dzieło dokończy go, i udoskonali na chwałę swoję i zbudowanie swego Kościoła; dla dobra Kapłana od siebie powołanego, i dla zbawienia ludu staraniu iego powierzzonego. *Qui capit in vo-*

(1.) I. ad Corint. c. 1. v. 27. & 28.

(2.) Sermon. in die Assump.

(3.) Ibid.

*bis opus bonum, ipse perficiet usq; in diem
Jesu Christi, (1.)*

ROZDZIAŁ CZWARTY

*Jak rzadkie iest prawdziwe powoła-
nie od Boga.*

Nie dziś to dopiero widać, że śś. obo-
wiązki, naystraszliwsze Urzędy przy-
właszczane, i przez zuchwalców gwałcone
bywają. Jeremiałz na to za swych czasów
iuz ubolewał: Fałszywi Prorocy rozmna-
żali się po Izraelu, i omamiali lud; udaiąc
swoie głupie marzenia za wyroki święte,
bezbożne bałamućwa za słowa Boskie: Bóg
ich nie powołał, a przecie prorokowali;
nie mówił do nich, a oni przecie czynili się
Prorokami. *Non mitebam Prophetas & ipsi
currebant; non loquebar ad illos & ipsi pro-
phetabant. (2.)* Opowiadali powodzenia
nayspomysłniejszye, tryumfy i zwycięstwa
dla miasta Jeruzalem w ten czas, kiedy
moment iego rozwalin iuz się zbliżał, spu-
stoszenie Kościoła iego było bliskie, i wszy-
scy iego mieszkańcy w niewolę do Babilo-
nii mieli być zaprowadzeni.

(1.) Epist. ad Philip. c. 1.

(2.) Jerem. c. 23. v. 41.

Nie widzimyż i w tych czasach, iak Kościół JEZUSA CHRYSTUSA podobnemi, a może i większemi nieszczęśliwościami iest strapiiony? Ileż on nie cierpi od Kapłanów nie powołanych, znajdujących się na Jego łonie? Ah! na hańbę Chrześcijaństwa i na nieszczęście Chrześcian, iest w Kościele tak wielka liczba Samostalców, iż ledwie pojąć można. Jakież lekarstwo na to złe? iezli tu wystawimy i opiszemy wielkość, rozciągłość i zarazę onego, będzie to trucizna przeciwko truciźnie.

§. X.

Jeżeli koniec, który JEZUS CHRYSTUS sobie założył ustanawiając nowe Kapłaństwo, porównamy z końcem, który sobie zakłada wielka liczba Samostalców; iak wielkie przeciwieństwo znajdziem między ich zamiarami, i zamiarami BOGA? Jak wielką różnicę znajdziemy między sposobem ich życia, a życiem prawdziwie Kapłańskim? Dowodem to będzie, iak rzadkie iest prawdziwe powołanie od BOGA, i iak wielka iest liczba Kapłanów źle powołanych.

Końcem Stanu Duchownego w powszechności iest chwała BOGA, i zbawienie ludzi; osłabienie i zniszczenie mocy szatana, a ugruntowanie i rozszerzenie Królestwa JEZUSA CHRYSTUSA; nawrócenie grze-

szników, i udoskonalenie sprawiedliwych; ten a nie inny najwyższy Kapłan głowa nasza miał koniec przy ustanowieniu Kapłaństwa nowego; i ten a nie inny idąc za jego przykładem powinni sobie zakładać wstępując, którzy do przyięcia Kapłaństwa i Stanu Duchownego przysposabiają się. Lecz czyliż go sobie wszyscy zakładają? w rzeczy samey; rzuciwszy okiem na powołania pospolite; roztrząsnąwszy je w samych początkach i zważywszy w pobudkach; widziem iednych przez chciwość lub kaprys krewnych w Stanie Duchownym umieszczonych, innych przez ambicyą, interefs, próżność, i pychę; wszyscy albo niemal wszyscy wstępują do niego z takich pobudek, które się niezgadzają ani z Chrześcijaństwem, ani z zacnością i wysokością tego stanu. Opisanie krótkie, ale prawdziwe stwierdzi prawdę, którey dowodziemy.

Wielu wstępuje do Stanu Duchownego dla tego, że od dzieciństwa, od samey kolibki, może nawet przed urodzeniem byli do niego od Rodziców przeznaczeni; Rodziców cielesnych, którzy w rozrządzaniu stanami swoich dzieci, nie idą za innemi prawidłami, tylko za fantazyą, namiętnościami, swoiemi chuciami nierządnyemi; Rodziców bez Religii, którzy zapomniawszy o interefsie zbawienia i wieczności, szczerze tylko upatrują w rozrządzaniu sta-

nami swoich dzieci interests doczesnego szczęścia; Rodzice takowi bardzo podobni do owego w swych ofiarach Kaima; wszystko to co mają najlepszego i najszacowniejszego oddają światu, a co mają najpodleyszego i najpołpoltszego zachowują dla Boga. Taki jest, mówią Biskupi na Koncylium Burdygaleńskim zgromadzeni, pierwszy zamiar ludzi światowych: że Stan Duchowny mają iak by za schronienie dla swego potomstwa; wtrącają do niego te dzieci, które nniey zdutnemi do Urzędów świeckich i społecznosci cywiln y bydź widz; *In nulla re magis elaborant huius saeculi homines, quem ut filii praecipue deformes, & ad saecularia desideria inepti, in sortem domini assumantur. (1.)*

Będzie naprzykład Syn starszy ozdobiony darami natury, mający wszystkie przymioty, posiadający wszelkie talenta, przez które mógłby sobie szacunek ziednać, i wysokich na świecie dostąpić stopniów, ale żadnego do świata nie ma przywiązania, szczegulnie tylko do Stanu Duchownego chęć i skłonność pokazuje. Nic to ich nie obchodzi, owšem tak sobie rozumują: jest najstarszym Synem domu bogatego, i znakomitego: on utrzymywać iego świetność, uwiecznić iego imie z niebespieczeństwem

nawet

(1.) Anno 1624. c. 6. de ordin. n. 2.

nawet zbawienia powinien; zstąpiąc na świat-
cie, wysokich dostąpi urzędów. Tak pra-
wo światowe każe; musi się do niego sto-
sować: nakoniec chwyta się stanu tego do
którego ani ochoty, ani skłonności nie miał.
Można o takim nieszczęśliwym Synie po-
wiedzieć: że od czasu narodzenia się był o-
fiarą przeznaczoną chciwości i łakomstwu,
więc teraz dopełnioną byćż musi.

Drugi Syn przeciwnie, będzie bez skła-
dności ciała, bez talentów umysłu, do
wszystkiego co tylko jest na świecie mają-
cy przywiązanie; łakomy; chciwy, ambi-
tyny, któremu natura wszystkich prawie od-
mówiła darów; tego nieomylnie do Świętą-
ni przeznaczają, i przymuszają go udać się
do Stanu Duchownego. Mówią o nim: do
niczego na świecie nie jest zdatny, ale do-
bry jest na Xiędza; potrzeba aby się udał
do Stanu Duchownego. *Ut filii precipue de-
formes, & ad secularia negotia inepti, in for-
tem domini assumantur.* (1.) Lecz czyli ma
skłonność i powołanie do tego stanu? czyli
ma ducha? czyli ma talenta potrzebne, do
zadość uczynienia obowiązkiem; do stanu
tego przywiązanym, aby w nim był szczę-
śliwym? O to bynajmniej nie dbają; mó-
wią tylko: że interesy rodziny tego wycią-
ga, aby się Stanu Duchownego chwycił:

(1.) Rómi. 8. 3; 4. 6. & 7.

Rodzice zaślepieni namietnością, obierają dla niego ten stan nie podług woli Boga, nie podług prawideł Ewangelii, ale podług prawideł mądrości światowej, przeciwny woli Boga, i świętym prawom Jego Opatrzności. *Sapientia carnis inimica est Deo; legi enim non est subiecta, nec enim potest.*

Usiłują przekonać Młodziana: iż żaden stan tak mu nieprzystoi iak Duchowny; zwracają wszystkie rozmowy, które z nim prowadzą do tego, aby go do niego naklonili: Na ten koniec, dowodów przekonywających, pozor omamiających, podchlebstw łudzących, wielkich obietnic, że postąpi na wysokie stopnie w Duchowienstwie, groźb nakoniec surowych i przykrego z nim obchodzenia się używają, aby go przekonali o konieczney potrzebie udania się do Stanu Duchownego. Dają do zrozumienia łatwowiernemu Młodzianowi, że niemasz dla niego innego stanu na świecie prócz Duchownego. Słabość wieku, brak doświadczenia, łatwość w nakłonieniu iego temperamentu, mnogość zawad które wystawiają iego oczom do innych stanów, wszystko to zdaie się go przymuszać do uczynienia nieszczęśliwego wyboru, i do odprawienia przymuszoney ofiary, gdzie serce przeczy temu, co usta wymawiają. Prowadzą nieszczęśliwą ofiarę przed Ołtarz; zabijają onę, nie Bogu Rządcy Naywyższemu Na-

szczych przeznaczeń; ale Diabłu Panu ambi-
ciji interesu, i wszystkich namiętności,
które opanowały serce Oyca odrodzonego i
Matki barbarzyńskiej.

Ofiara przymuszona! (jeżeli jeszcze w
czasach między nami podobna znaleźć się
może) zatrzymaj się rzekłbym do niey;
przypodobanie się występne twoim Rodzi-
com zgubi cię, i ich samych zgubi z tobą;
użyj wolności Synów BOGA, którą ci zie-
dnął przez szacunek krwi swojej Nay-
świętszey; jeżeli twoi Rodzice i krewni nie
mają tyle szacunku dla Religii, ty przy-
najmniey miej tyle stałości, abyś się im
opart, i abyś im powiedział, że w tey o-
koliczności nie możesz być im posłu-
sznym; że Bóg będąc twoim pierwszym
Panem i Oycem, nie możesz innych, z u-
bliżeniem iemu posłuszeństwa, słuchać. Synu
odważny i Chrześcijański, odważ się w ni-
niejszey okazyi do nierozumnego Oyca, i
nie roztropney Matki powiedzieć: wyrze-
kam się was, nie znam was więcej, albo
jeżeli was jeszcze znam, to dla tego, abym
wałzemi świętokradzkimi i bezbożnymi
rozkazami wzgardził. *Qui dixit Patri suo,*
& Matri suæ, nescio vos. (1.)

Lecz oni wzburzą się, będą śmiać, któż
wie jeżeli rozgniewani moim uporem, do
gwałtu i ostatnich sposobów nie przystąpią?

(1) Deut. c. 32. v. 9.

I cóż ci to szkodzi, mówi S. Augustyn, pogardzaj ich gniewem i groźbami; nie mają przyczyny żalić się na ciebie, gdy nie jesteś im posłuszny, tylko dla tego abyś był posłusznym BOGU; gdy ich nieopuszczasz, tylko dla tego, ażebyś poszedł za JEZUSEM CHRYSZTUSEM; który cie dokąd inąd wzywa. *Non irascatur Pater, Deus solus ipsi praeferatur.* (1.)

Lecz tu, iako i w innych okolicznościach, ciało i krew zwykły przewyższać głos Religii i sumnienia. Jest to pospolity zwyczaj, że niczego nie odmawiamy Rodzicom których kochamy, i którzy nas wzajem na ślepo kochają opierając się Ojcu i Matce, którzy tyle starań około wychowania i edukacyi naszej podejmowali; obawiamy się żeby nas wcale nie opuścili: i to to jest, co przeszkodą jest Młodzianowi do dopełnienia świętych zamyśłów, do zawieszenia lub odrzucenia fałszywych rad, których słuchając, różne ściągnałby na siebie nieszczęśliwości. Zastraszony bardziej groźbami oycowskiemi, niż karami przepaści piekielney młodzian, ustępuje płochom naleganiom Rodziców, próżnemu cieniowi gwałtu, którego z ich strony doświadcza; w smutnym zostając powątpiewaniu zbawienia się, gdy woli ich będzie posłuszny; lub też potępienia, gdy się iey upornie.

(1.) In Psalm. 70.

sprzeciwi, przenosi niegodziwie interes czasowy nad interes wieczny; zezwała na duży swej zgubę, byle nie utracił łaski tych, którzy nie mając w swym szafunku tylko dobra przemiiłające i nic niewarte, niepotrafią go uwolnić od kar wiecznych.

Udaią się niektórzy do Stanu Duchownego, lecz z jakich powodów? Oto z miłości własnej i zmyślności, dla powabów rozkoźnego słodkiego i spokojnego życia. Przyzwyczajeni od młodości do podchlebnych wyobrażeń, które im malowano o Stanie Duchownym, wystawiają go sobie jako stan wygody, zamykający w sobie wiele podchlebnych słodyczy; jako stan w którym można sobie ziednać szacunek u ludu; jako stan wygodny, którego drogi nie cierniem przykrości, lecz różami wszelakich rozkoźzy są ułane. Takimi to powabnemi wyobrażeniami o spokojnym życia spólbie, o miłym przepędzaniu bez pracy czasu uprzedzeni, przychodzą do Świątyni na wzór bezbożnego Heliodora; nie końcem oddawania Bogu winney czci, ale raczey końcem wyrządzania mu obelgi; nie dla tego, aby przymiotami swemi dodali wspaniałości Kościołowi, ale raczey ażeby złupili jego skarby, i użyli ich na światowe rozrywki; przybliżają się do Ołtarza, nie ażeby go uczcili, ale ażeby go odarli. Tym to sposobem uważają, albo raczey zniewa-

żnią ten stan którego Zbawiciel życiem pracowitym i umartwienia pełnym poświęcił, i którego wszyscy Święci mieli za stan pełen przeciwności i prześladowania.

Udaia się inni do Stanu Duchownego, lecz z jakich powodów? oto ażeby sobie drogę do godności Kościelnych utorowali, ażeby tyle, ile można, Probostw zagarneli i zaieli. Jeżeli mają Rodziców ubogich? poczytują Stan Duchowny za sposób wyciągnięcia ich z ubóstwa. Jeżeli który z krewnych ma intratne Beneficium wszelkich sposobów używają na zapewnienie sobie do niego następstwa, i uczynienie go iakoby dziedzicznym familii; chociażby z nadwzięciem poczciwości, skażeniem sumnienia i Praw Kanonicznych zgwałceniem: mało ich to obchodzi; wszystko gotowi są poświęcić swej chuci, byle byli umieszczeni na poważnych i intratnych dostojenstwach Kościelnych. Tym to sposobem dziedzictwo JEZUSA CHRYSTUSA i Jego ubogich, przechodzi z pokolenia do pokolenia przez nierozzerwane wnuków następstwo, i staie się, że tak powiem, sukcesyą domów i familii. *Hereditate possideamus Sanctuarium Dei.* (1.)

Inni udaia się do Stanu Duchownego, lecz z jakich powodów? Oto: ażeby mieli z czego utrzymywać się i żyć wygodnie; czynią

(1) Psal. 8.

sobie z niego zasilek sprośnego zysku i chci-
wości: na co Paweł S. stosując słowa swoje
do wielu Duchownych, za swych czasów
narzekał, i mawiał do Chrześcian. *Omnes
quæ sua sunt quarunt, non quæ Jesu Christi.*
(1.) Widząc się być iakoby wyłączonemi
od dziedzictwa świata przez los fortuny,
lub podłe urodzenie; uduają się do Kościoła,
aby w nim obfitość bogactw, których im
świat odmówił znaleźli; podli naiemnicy
nie szukają Boga dla niego samego, ale dla
dóbr doczesnych: uczniowie cielesni Zba-
wiciela, którzy za nim idą nie dla tego,
że udziela słów życia; ale dla tego że u-
dziela chleba doczesnego. *Quæritis me,
non quia vidistis signa; sed quia manduca-
stis de panibus & saturati estis.* (2.) Jeżeli
Kościół S. pozwala swoim Miniſtrom po-
siadać dochody doczesne, czyni to dla te-
go, ażeby mieli większą łatwość i sposo-
bność do wypełnienia świętych obowią-
zków; lecz ci, o których mówię, prze-
wracają ten piękny porządek, mając szrod-
ki za cel do którego dążyć powinni; nie
biorą urzędów Duchownych tylko w na-
dziei zysków doczesnych. Uduać się tym
sposobem do Świątyni, przedsiębrać Stan
Duchowny dla tego, że w nim jest większa
nadzieja uszczęśliwienia się, niżeli w stanie

(1.) Ad Philip. c. 2. v. 21.

(2.) Joan. c. 6. v. 26.

świeckim, wyrzec się wszystkiego na świecie, ażeby znaleźć wszystko w Kościele; albo raczy opuścić łódkę i sieć, ażeby między Przełożonemi ludu zasiać, i posiadać godności Kościelne, iestże to mieć powołanie Boskie do Stanu Duchownego? Nie przeczę ja temu, żeby nie było wielu takich, którzy przychodzą do Kościoła z zamiarami wyższemi; mają oni ten Stan za Stan pracy; nawet pragną w nim pracować, lecz w iakiey chęci i w iakim zamiarze? Nie pobudza ich do pracy, mówi S. Bernard: rozmnożenie chwały Boskiey, iako raczy ziednanie sobie własney sławy; nie chcą pozyskania dużej BOGU, ale uczynienie sobie wziętości na świecie. Czegóż szukają w Świątyni? Oto podobno złota z Ołtarza, nie BOGA w Ołtarzu; bardziej honoru z urzędów, niż zasług na tychże urzędach; bardziej pożytku z Kapłaństwa, niż samego Kapłaństwa JEZUSA CHRYSTUSA. *Volunt frui mundo, uti Deo.* Nic dziś pospolitszego, iak udawać się do Stanu Duchownego; lecz do tego iedyna pobudką bywa troskliwość o dobra doczesne i ambicya; sprężyny polityki, intryga i namiętność do niego drogę tornią; wiele udaie się do niego bez względu na wszelki porządek; wszystkich sposobow naynieprzyzwoitszych nawet używają, byleby tylko założonego zamiaru dopieli.

Wstępują do Stanu Duchownego inni bez obyczajów, i bez przymiotów potrzebnych w tym stanie. Ileż to nie widzimy takowych, którzy będąc w Stanie Kapłańskim, rządzą się duchem światowym, gardzą wszystkimi prawami, obowiązków Jego nie pełnią, gotowemi są nawet wrócić się na świat, z którego ich miłosierdzie Boskie wyprowadziło. Wieluż znówu takich, którzy chociaż wszystkie talenta posiadają, niechęcą jednak ich na dobro Kościoła i pożytek Religii użyć i poświęcić. Inni nazbyt biegli w rzeczach nie należących do Stanu Duchownego, potrzebnej temu stanowi nauki nie posiadają, i najmnieyszey do nabycia iey pilności nie przykładają. Jak wielu wciska się do tego stanu niegodziwych krytyków, którzy wszystko i nawet samą cnotę ganią; którzy nie mogąc ścierpieć cnoty innych, dla tego, że sami cnotliwymi nie są, i byź niechęcą; czynią w tym sobie rozrywkę że opisują i rozbieirają z urąganiem cnotliwe czyny współbraci swoich? Nakoniec iak wielu jest, którzy się tego stanu nie mając najmnieyszey pobożności chwytają; w których nie widać żadnego nabożeństwa ku Bogu, żadney gorliwości o Jego chwałę, żadney miłości ku Kościołowi, żadney skłonności do cnot stanowi temu przyzwolitych? W takichowych niemaż, ani litości ku ubogim,

ani miłości ku chorym, ani czułości ku umarłym.

I możnaż o nich sądzić, że byli od Boga powołani? możnaż ich uważać iako Pośłańców Syna Boskiego? możnaż ich mieć za Dozerców, których Kościół do prowadzania swych dzieci w drodze zbawienia wyznaczył? Sąż to Kapłani, na których może tenże Kościół staranie dusz ludzkich spuścić? Bynajmniej: takowych uważać należy, iako Samopłańców, którzy się sami do Owczarni JEZUSA CHRYSTUSA wcisnęli. *Fures sunt & latrones.* (1.)

I zaiste zamiast porządku same tylko zamieszanie w tej Owczarni robią: rozproszą, zniszczą, i pozatapiają owieczki w tymże samym letargu, w którym sami są nie- szczęśliwie pogrążeni; zamiast lekarstw, dawać im tylko będą truciznę; Ciało i Krew JEZUSA CHRYSTUSA dla nich samych i dla ludu, staraniu ich poruczone, stanie się nasieniem śmierci, i przyczyną pewnego potępienia. Wchodząc bez powołania, postępując daley bez zastanowienia się nad złym weyściem, sprawując niegodnie SS. Stanu tego obowiązki, zestarzeią się bez Religii, umrą bez wszelkiego do śmierci przygotowania. Nieprawe ich przyięcie Kapłaństwa stanie się im przyczyną gwałcenia wszystkich praw Boskich, dopuszczają-

(1.) Joan. c. 13. v. 8.

nia się wszelkich świętokradztw, zaśluginia na wszelkie przeklęstwa i niebłogosławieństwa Boskie: ten jest powszechny skutek złego przyięcia Stanu Duchownego; ten jest wyrok samego CHRYSTUSA. *Omnis plantatio quam non plantavit pater celestis, eradicabitur.* (1.) Szczególną karą tego występku jest zatwardziałość serca. Kapłan takowy nie czując w sobie zgryzot sumnienia, w zatwardziałości zasypiać będzie; a jeżeli po wielu leciech obudzi się z tego letargu, wpadnie zaiste w rozpacz ostateczną; mówiąc z owym bezbożnym, wylewczą krwi niewinnej brata swego: moja niegodziwość jest większa, niż żebym miał darowanie i przebaczenie otrzymać. (2.) Zdanie takowe równie niesprawiedliwe iako i niezbożne znieważa bardziej miłosierdzie Boskie, niż wszelkie występki którychby się można stać winnym. Jakożkolwiek jest wielki występki, niegodnie i bez powołania od BOGA przyjąć Stan Kapłański, nie jest jednak bez uleczenia; okażemy to w następującym paragrafie: lecz na wielkie choroby, trzeba wielkich lekarstw.

§. 2.

Kapłan lekkomyślny, który się wdareł samowolnie, i przeciw rozrządzeniu BOGA do Świątyni, czyliż już o wszystkim ma

(1.) Mat. c. 15. v. 13.

(2.) Gen. c. 4. v. 13.

rozpaczać? Ponieważ nieroztropnie udał się drogą pełną zasadzek i niebezpieczeństw; maszże w niey ginąć, i rzucić się nieszczęśliwie w przepaść, którą sam sobie wykopał? ponieważ gwałtem wszedł do Kościoła twego o mój Boże! czyliż znajdzie wcale zamknięte dla siebie wnętrzości Twego miłosierdzia? czyliż nawet i jednego mu błogosławieństwa nie udzielił o Nayprzychylniejszy i Naylepszy ze wszystkich Oycze! *Unam benedictionem tantum habes.* (1.) Nieznam ja BOGA, którego częć tak surowego, żeby się nie dał ublażyć zawsze on gotów wysłuchać proźb tych, którzy go wzywają; ściąga rękę na ratunek tych którzy upadli; i uzdrowia tych, których widzi zranionych przez nieszczęśliwy upadek mówi Prorok. *Allevat Dominus omnes qui corruunt, erigit omnes elisos, & prope est omnibus invocantibus se.* (2.) Nie wzgardzi więc Kapłanami niepowołanemi, których zuchwałość wprowadziła do Świątyni; jeżeli tknięci prawdziwym żalem, opłakiwać będą swoje nieporządne wejście, i do naprawienia złego skuteczne przedsięwezmą środki. Prawda jest, że pierwsze błogosławieństwo jest dla wiernych Jakubów: zostało jednak i drugie dla nieszczęśliwych Ezawów; któ-

(1.) Gen. c. 37. v. 38.

(2.) Psalm. 144.

re skropione niebieską rosą, żyźne i obfite poświęcenia owoce zrodzić może; ieżeli wierni w przyięciu iego, będą z nim współ-pracować, ażeby doszli do stopnia tey, iakiey stan ten wyciąga doskonałości. Przez pierwszą intencją Bóg chce, ażeby każdy był na mieyscu tym, które mu Bóg wyzna-czył; bo kocha dzieło swych rąk, i nietra-ci tylko z żalem okupionego krwią swoją człowieka. Przez drugą intencją chce, ażeby ci, którzy wyszli z porządku iego opatrności przez własne umieszczenie się, mogli do niego powrócić. Dla tego doma-ga się od nich, aby zmazali przeszłość gorz-kością łez; zapewnili przyszłość staranno-ścią ćwiczenia się w dobrych uczynkach. Dwa to są sposoby: które SS. Doktorowie i Oycowie przepisują do nadgródenia nie-prawego powołania. Pokuta za przeszłość, lecz pokuta stosowna do wielkości występku; a można mówić, że niemałz większego nad występki nieprawego wciśnienia się do Świątyni. W nadgodę tak wielkiego prze-stępstwa, Piotr Blezeński po S. Grzegorzu Wielkim (1.) wyciąga, ażeby takowy przestępca skazał się na osobność, na zupeł-nie oddalenie się, ieżeli nie od stanu, który częstokroć niemoże bydz odmieniony przez przyięcie święcenia; to przynajmniey od godności świętey, na którey go zuchwałość

(1.) Gregor. Mag. Lib. 9. Epist. 40.

umieściła. *Beato Gregorio teste, qui in ovile ovium non per ofcium sed aliunde ascendit, ad æternum salutis bravium in vanum se fatigat; nisi honorem in quo deliquit, penitus derelinquat.*

(1.) Wyrok dokładny i gruntowny zaszczony na karności Kościoła, i S. Kanonów. Wyrok sprawiedliwy, który karę stanowi stosowną do wielkości grzechu. Grzechem było chcieć się w Świątyni przeciwko Prawom wywyżżyć; karą byź powinno zstąpić przez pokorę z miejsca, na którym go pycha, a nie wybranie Boskie posadziło. Grzechem było, chcieć się ukazywać z dystrykcyą w zgromadzeniu świętych, nie będąc w nim od BOGA umieszczonym; kara zaś, odłączyć się od niego z rozkazu tegoż BOGA. Grzechem było, chcieć przystępować do S. Ołtarza, dla odprawiania straszney ofiary, nie będąc do tego przeznaczonym od BOGA; karą zaś oddalić się od niego, i położyć sprawiedliwą przerwę między sobą i uczestnictwem Ciała i Krwie CHRYSTUSOWEY, znieważoney tylekroć razy przez konsekracye, i komunie świętokradzkie. *Honorem in quo deliquit, penitus derelinquat.*

Wyrok ten SS. Kanonów jest piorunem dla owych to Kapłanów tuczonych i karmionych dochodami Kościoła, którzy spokojnie używają dóbr i honorów przywią-

(1.) Epist. ad Arnulf. Lex. Episc.

zanych do swych urzędów. Lecz cóż czy-
nić? We wszystkich stanach trudno jest
sprostować powołanie; w Stanie Ducho-
wnym daleko jest rzeczą trudniejszą. Czło-
wiek taki musi opuścić miejsce użyteczne
na którym się umieścić; wyrzec się godno-
ści świętey, niemniej podchlebney dla
wielkich dochodów które przynosi, iako
też dla względu i szacunku, który ziedny-
wa. Musi znosić urągania zepsutego świa-
ta, wyrzucania familii z którą jest związa-
nym; musi nakoniec oderwać się od swych
namiętności, od swych przyjaciół, i swych
krewnych. Wyrzeczenia się takowe dobro-
wolne i heroiczne iak są rzadkie między
nami; niemożna nawet onych proponować
w nieszczęśliwym w którym żyjemy wie-
ku; wiele bowiem kosztuie miłość własną,
ażebym się im zupełnie poddać. Pomimo ie-
dnak trudności które się w nich znajdują,
niech zważy dobrze wszystkie przyczyny,
roztrząśnie interesu z tey i z owey strony,
niech porównywa to, co traci wyrzekając
się, z niebezpieczeństwem gdyby się nie
wyrzekł, śmierci straszliwey, sądu bez mi-
łosierdzia, piekła nie uchybionego: (bo
ah! co za śmierć! co za sąd! dla Duchownego
źle powołanego,) nad tym wszystkim
niech się zastanowi, jeżeli interesu docze-
sne, powinien przenosić nad wieczne. I
w prawdzie, czyliż jest co, nad czymby

długo powinien myśleć? nie jestże lepiej być zapomnianym, upokorzonym i wzgardzonym w czasie; niż używając honorów i słodyczy tak krótkich, spodziewać się mąk i kar wiecznych? Co za nieszczęście nie być umieszczonym w porządku Opatrzności! Niech jednak rozważy dokładnie i bezstronnie rzecz tę Kapłan niepowołany; znajdzie dla siebie w własnym przeswiadczeniu tę odpowiedź: że albo powinien z miejsca ustąpić, albo duszę swoją piekłu zawczasu poświęcić. *Honorem in quo deliquit, derelinquat.*

Lecz powie mi kto: czyliż Bóg wyciąga, ażeby się z doczesności do tego stopnia ogołacać, iżby na potrzebach do życia brakowało? W cóż się obróćę przy schyłku lat i wieku po wyrzeczeniu się nieroztropnym i nieuważnym? Gdzie znajdę sposób do utrzymania się podług stanu i kondycji? Tym to sposobem przez próżną boiaźń i lęklivość doczesnego nieszczęścia; niepowołany od BOGA Kapłan utrzymuje się w stanie i na urzędzie niezgodnym z jego zbawieniem. Głupcze; można do niego mówić z Ewangelią: czemu tyle niespokojności podejmujesz dla przyszłości, która nie jest podobno dla ciebie? lękasz się o stan swój przyszły. Chociażby nawet miał być smutniejszy, iak go sobie wystawiał; jeżeliś jest dobrym Chrześcianinem, po-

winie-

winieś go mieć za łaskę, kiedy wchodzi
w układ twego zbawienia, i kiedy staie się
dla ciebie sposobem do zadośćuczynienia
sprawiedliwości Boskiej. Po tym wszy-
stkim, pokładaj nadzieję w dobroci naj-
lepszego z Ojców: byleś ty nieprzełamał
wierności, którąś mu winien; on też nie
zapomni o twoich potrzebach, i twoich
interesach. Nie słyszano nigdy, ażeby opu-
ścił tych, którzy sobie za fundament za-
łożyli, szukać nadewszystko Królestwa Nie-
bieskiego, i Jego sprawiedliwości. *Quærite
primum Regnum Dei, & iustitiam Ejus, &
hæc omnia adjicientur vobis.* (1.)

Nakoniec ażebym niczego nieominał, i
sprawiedliwość zachował, mówię: że wy-
rzekając się dochodów, poświęwszy Ko-
ściołowi, wolno ci będzie zachować, co
jest potrzebnego: byle do reszty chciwość
granic swych nierozciągała; byleś się nie
powracał do popełniania świętokradztw,
przez sprawowanie powinności świętych;
byle Kościół nie cierpiał ztąd żadnego u-
szczerbku, a służba Boska żadnego uszko-
dzenia. Na ułagodzenie jeszcze tego, co-
by się zdawać mogło przyoltrzym w tych ma-
xymach; mówię z Nauczycielami, którzy
niepowinni być miani za przywolniey
myślących w tey mierze: że przymioty

(1.) Mat. 6. v. 33.

wysokie i talenta nadzwyczajne, mądrość doskonała, rozum wielki, sława u ludu i inne okoliczności, mogą upoważnić Biskupów, ażeby nazad przywrócili i utrzymali Kapłana, który się sam wcisnął do Świątyni; kiedy potrzeby, lub pożytki Kościoła tego wyciągają. Lecz jeżeli Zwierzchność powinna używać ostrożnie swojej powagi; winny niemniej powinien iak naybardziej drzeć nad urzędowaniem tak straszliwym nawet dla tych, którzy są naydokładniey wezwani.

W przypadku przywrócenia siebie z stromy Kościoła do sprawowania śś. obowiązków, powinienes się trzymać tych słów Augustyna Świętego, i one na sobie uskutecznić: *Redi ad Conscientiam tuam, & exige de te panas.* (1.) Wniydz w twoie własne serce, dochodź iego naytaimniejszych skrytości, abyś odkrył naymnieysze wady twego wniścia do Świątyni, a odkrywwszy, PANU BOGU się przez szczerą pokutę usprawiedliwił. Pokuty tej niech będzie ten skutek: że będziesz znosił wspaniałe przykrości przywiązane do Stanu, w którym się przeciw rozrządzeniom BOGA znajduiesz; i że będziesz ie uważał iako sprawiedliwe twoiey zuchwałości i śmiałości ukaranie. *Contere cor tuum, & te ipsum emendabis in misericordia.* (2.)

(1.) In Psal. 240.

(2.) Ibid.

O rzadkości prawd: Powołania. 137

Nie przeftaway na tym mówił S. Bernard do pewnego Prałata radzącego się go w okoliczności nieprawego powołania: Idź do korzenia fałwego złego, ażebyś one zniszczył w fałwej przyczynie i w fałwym źródle; żadość uczyniwszy za przeszłość przez pokutę, zapewniy sobie przyszłość przez gorącość: Jeżeli twoie powołanie i twoie święcenie, skaziły zamiary światowe i niegodziwe? oczyść więc oko serca twego; sproltuy twoie intencye; zamiar ambicyi lub intereffu, odmień na zamiar gorliwości czystey o chwałę Boga; i zbawienie dusz ludzkich: *Bonas fac de cetero vias tuas; & studia tua.* (1.)

Jeżeli powołanie twoie było niedokładne z przyczyny niedoskatku nauki? o-
twórz ley kanały; napraw nieżyżność z zaniedbania nauk pochodzącą, stałym i łiczącym do nich przyłożeniem się; ażebyś był w stanie powrócenia się; (jeżeli się Zwierchności zdawać będzie;) do odprawiania doskonałego powinności Kapłańskich? *Bonas fac de cetero vias tuas; studia & ministerium sanctum.* (2.) Dotąd twoie życie było światowe; wzniec i pomnóż w sobie ochotę do postępowania olbrzymim krokiem w doskonałości; wyrz. kniy się twoich pierwszych obyćzaiów; i wniydz na drogę pta-

(1.) Epist. 27, ad Ardut. Geben. Episc.

(2.) Ibid:

wdziwey i stateczney świętobliwości. *Si sanctitas non præcessit, sequatur tamen.* (1.) Nadgródź tak przestępstwa przeszłe przez dobre uczynki, ażeby twoie ostatnie lata zmazały plamę pierwszych, i zagrzebły w niepamięci słabości młodości twoiey. *Novissima tua antiqua sopiant, delicta juventutis tue deleat vespertina correctio.* (2.) Wyrazy te Bernarda S. stosuy do siebie samego każdy, któryś popadł w podobneż nieszczęście weyscia niepowołany do Stanu Duchownego: sprostuy twoie drogi; niech żal który czuiesz żeś wszedł do Świątyni nie według prawideł, zastąpi miejsce pierwszego powołania; niech uczucie wewnętrzne twej niegodności złączone z sprawiedliwą boiaźnią urzędów świętych, ztowarzyszy cię na nowo z Ministrami Kościoła; niech odmiana całkowita twych obyczajów otrzeźwi tey nieszczęśliwey Matki; niech pocieszysz ją pogrążoną w smutku z okazyi twych przestępstw; niech nadgrodzi iey wszystkie szkody, których pierwsze twoie wstąpienie stało się przyczyną; niech potrzeba iey, dla której przebacza ci, nie zostanie zawiedziona przez twoją nieczynność; niech miłość żywsza ku niey, gorliwość gorętsza o iey interesa, dadzą miejsce nadziei, że twoie weyscie do Świątyni będzie tak pożyteczne, iak weyscie pra-

(1.) Ibid.

(2.) Epist. 18. ad Eund.

wdziwe i porządne. Tak gdy uczynisz, spełnią się na tobie te słowa Proroka, które się spełniły na Żydach trzymanych w niewoli Babilońskiej: tam gdzieście usłyszeli, że nie jesteście ludem moim; usłyszycie, że jesteście Synami Naywyższego. *Et erit in loco ubi dicitur eis non populus meus vos; dicitur eis, vos filii Dei viventis.* (1.)

W doświadczeniach, w przykrościach przywiązanych do twoich powinności i obowiązków, nie daj się niesmakowi lub bojaźni przewyciężyć, ani gwałtowności pokus przełamać. Naprzeciw wielkości pokus, wystaw wielkość oporu: w potyczkach, które będziesz wytrzymywał przeciw nieprzyjacielowi zbawienia, uzbrój się żywą wiarą. Modlitwa, słowo Boskie, ustawiczna czuyność, te to są bezpieczne tarcze, które cię zasłonią od tych kaleczących razów, i za pomocą których będziesz tryumfował ze wszystkich ich usiłowań. *In omnibus sumentes scutum fidei, in quo possitis omnia tela nequissimi ignea extinguere. . . . & gladium spiritus, quod est verbum Dei, per omnem orationem. . . . & in ipso vigilantes.* (1.) Pracuj według rady Xiążenia Apostołów, żebyś uczynił twoje powołanie pewnym: prostując ie bowiem, nietylko nie zgrzeszysz; ale chodzić będziesz po

(1.) Oseę c. 1. v. 10.

(2.) Ad Ephesz. c. 6. v. 16.

ścieszkach cnot Chrześciańskich i Duchownych, a te cnoty otworzą ci weyście do wiecznego mieszkania JEZUSA CHRYSTUSA Zbawiciela Naszego. *Certam vestram vocationem faciat. . . . hæc enim facientes, non peccabitis aliquando: sic enim abundantes, ministrabitur vobis introitus in æternum Regnum Dei Domini Jesu Christi Salvatoris. (1.)*

ROZDZIAŁ PIĄTY

O przyczynach wyłączających od Świecenia, i o doświadczeniu potrzebnym do jego przyięcia.

GDy wszystko to, co się tyczy przygo-
wania do Świeceń, jest naszych nauk
obiektem: powinniśmy tych, którzy do
nich dążą i o przeszkodach oddalających i
wylaczających od tychże Świeceń oświe-
cić; tudzież o potrzebie doświadczenia się
do dobrego onych przyięcia przekonać.
Prz. skody więc do święcenia Kanoniczne-
go, i doświadczenie którego wyciąga; są to
dwa punkta, nad którymi się zastanowiemy.

§. 1.

Przeszkody do święcenia, o których ma-
my mówić, są *irregularitates* umieszczone

(1.) Petri c. 1. v. 10.

w prawie Kanonicznym. Te pochodzą albo z iakiego defektu, albo z występku: nazwane dla tego przeszkodami Kanonicznemi, iż tego w którym się znajdują, czynią nie zdolnym do przyięcia Święceń; a następnie i do pełnienia powinności tychże Święceń, jeżeli je przyjął. Prawo, które ma Kościół do stanowienia tych przeszkod, gruntuie się na tym, że ma prawo wybierania sobie Ministrów. Aby zapewnił Kapłaństwu Ewangelicznemu uszanowanie najwyższe które się mu należy; aby utrzymywał, iuż to Kapłanów iuż innych Duchownych w dobrej sławie i znaczeniu, które mieć powinni u ludu; nakoniec, aby oddalił najmnieysze podeyrzenie o ich życiu, lub o dobroci ich zachowania się: a jako wady Kapłana spływaią bardzo często na same święte Urzędowanie; tak Kościół ma wolność oddalania od swej Świątyni niektórych przestępców nienawisći godnieyszych: posuwa nawet do tego stopnia swą delikatność, że oddala i nie przypuszcza wszystkich tych, w których najmnieysze postrzega wady, mogące przynieść uszczerbek uszanowaniu należącemu się dla Kapłaństwa. Zawśze pełen gorliwości o chwałę swego Najswiętszego Oblubienca, i o swę Świątyni; Ta S. Oblubienica, nie chce mieć Kapłanami tylko ludzi przykładnych i nie nagannych; ludzi, którzyby i

fami to tak święte urzędowanie szanowali, i przez pilne i wierne pełnienie obowiązków, szacunek dla niego u innych ziednać mogli. Ztąd owe Kanony tak szanowne ustanowione na Koncyliach, urządzające życie i obyczaje Duchownych: Ztąd owe reguły tak mądze ułożone dla rozróżnienia, którzy do Stanu Duchownego przypuszczeni, a którzy od niego oddaleni być mają. Czytając Listy S. Pawła do Tytusa i Tymoteusza, łatwo dostrzedz można początku i źródła tych zawad i przeszkod do Święcenia, któreśmy nazwali Kanonicznymi. Podług karności terażnieyszey, Kościół wyłącza osoby nieprawego łoża przez wstręt który ma do występku tego, którego pragnący się święcić jest owocem; występki ten jest wprowadzić Rodziców, lecz jego kara spada na dzieci. Takowego gatunku ludzie mogą być w liczbę Chrześcian przyjęci, ale w rzędzie Duchownych umieszczonemi być nie mogą; mogą być obmyci w wannie Chrztu Świętego, ale na Kapłanów namaszczanemi być nie mogą: Kościół ich odrzuca, a to z tey przyczyny; iż się obawia, ażeby nieszczęśliwe dzieci nie wstępowały w ślady Rodziców: dzieci bowiem bywają podobne tym, którzy je na świat wydają: i to jest, co pobudziło Kościół, ażeby nie przypuszczał do Święceń tych, którzy z prawego Małżeństwa nie są zrodzonymi.

Prohibemus; mówią Oycowie na Koncyljum w Dalmacyi zgromadzeni: ut qui de legitimo non sunt matrimonio, ad sacros Ordines non accedant. (1.)

Kościół oddała śleszcze niewolników. To prawda, że nie byli Panami urodzenia się w takiej kondycyi, ani Rządcami swego losu: lecz uczucie zasądzone na naturze; wzgarda i nie sława które wypływają ze stanu niewolniczego, były powodem Kościółowi do tego, iż nie przypuszcza do Ołtarza wszystkich, którzy się urodzili lub zostali niewolnikami. Byłoby to bowiem przycimiał światłość Kapłaństwa, mówi S. Leo: łącząc w jedną osobę podłość niewoli, z wysokością urzędu tak świętego; byłoby to ogołacać niesprawiedliwie Panów z Prawa, które mają do swych niewolników. *Duplex in hac parte reatus est: quod & sacrum Ministerium talis consortii utilitate polluitur; & dominorum, quantum ad illicita usurpationis temeritatem pertinet, jura solvuntur. (2.)*

Na tych samych zasadach, Kościół nie przypuszcza do Święceń tych, którzy się bawili pierwey jakim podłym i nie sławnym rzemiołem, lub popełnili jakie publiczną pokutą zmazane występki, nakoniec którzy publiczną na siebie ściągali

(1.) An. 1195. Decret. 18.

(2.) Epif. 2. ad Epif. Camp.

nie sławę przez wyznanie otwarte i dobrowolne swych grzechów: tacy nie mogą być przypuszczeni do godności Kapłańskiej, ani nawet do żadnego święcenia: o czym czwarte Koncylium Toletańskie tak stanowi: *Qui infamiae nota aspersi sunt, qui scelera aliqua per publicam poenitentiam se admisisse confessi sunt* (1.) Przyczyna tej karności, według S. Tomasa jest, że będąc wyniesieni na wysoki stopień honoru, który ich wywyższa nad pospolitych Chrześcian, wszyscy Duchowni powinni mieć sławę zupełną i czystą, któraby nie straciła swego blasku i lustru przez odprawienie publiczney pokuty. *Ordinati in quadam dignitate prae alijs constituuntur: ideo ex quadam honestate requiritur in eis claritas quadam, ut scilicet sint bonae famae & non publice poenitentes.* (2.) Chociaż pokuta goi wszelkie rany duszy, i obmywa wszelkie skazy, mówi Innocenty I: zostaie jednak zawsze jakiś znak ran uleczonych, który wydaie, że człowiek był przedtym grzesznikiem, a przeto że jest niegodnym Stanu Duchownego; *Quae sanctitas post vulnus secuta, sine cicatrice esse non poterit.* (3.) Sama pamiątka grzechu, może uczynić Duchownego godnym wzgardy, i ubliżać mu ufzaniu i jego osobie winnego.

(1.) C. 14.

(2.) In 4um Sent. dist. 25. quae. 2. art. 2.

(3.) Epist. 22. c. 3.

Kościół odrzuca także osoby, które dwie żony miały. Powtórzone bowiem małżeństwo dowodem jest niewstrzeżliwości. Związek powtórzonego Małżeństwa nie może być wyobrażeniem tego związku, który zachodzi między JEZUSEM CHRYSYSTEM i Jego Kościołem. *Præcipimus*, mówi jeden Papież w Dekrecie Gracjana, *ne unquam..... Bigamum, aut qui Virginem non est secutus uxorem..... ad Sacros Ordines permittas accedere. (1.)*

Ci, którzy przez zabójstwo dobrowolne zboczyli ręce we krwi braci swoich, mówią Oycowie Koncyljum Trydentskiego; nie mogą wstępować do Stanu Duchownego, ani przyjmować żadnego Święcenia, ani posiadać żadnego Beneficjum. *Qui sua voluntate perpetravit homicidium, nullo tempore ad Sacros Ordines promoveri possit, omni ordine ac beneficio perpetuo careat.* Taż sama przeszkoda jest dla każdego, któryby zostając na Magistraturze, w Żołnierskim lub innym stanie, do cudzey się śmierci przyczynił. Przez sprawowanie takowych obowiązków, oddalił się od ducha łagodności, który powinien zdobić Ministrów JEZUSA CHRYSYUSA i Jego Kościoła. Ożywiany Duchem swego Najsświętszego Oblubieńca tenże Kościół, i pełny najsłodszej miłości, wzdryga się i wzrusza na wy-

(1.) Dist. 34^a can. *Præcipimus.*

nowiła końcem utrzymania godności Kapłaństwa, i honoru Stanu Duchownego. Według pośpolitego Opatrzności Boskiej porządku, kto podlega iedney przeszkodzie; jest to znakiem dość pewnym, iż nie jest do Stanu Duchownego powołanym. Postępowanie BOGA zawsze jest takie: że tych, których wzywa do iakiego stanu, obdarza przymiotami wewnętrznymi i zewnętrznymi, służącemi do zadość uczynienia obowiązkom tego Stanu, do którego przeznacza. Moglibyśmy w tey materyi pomówić obfzerniej, lecz roztrząśnienie oney należy bardziej do Teologów: a nayślawniejszy naszego wieku wyłożyli ją tak iasno i gruntownie, iż do tego nie więcej przydadź nie można: więc przystąpmy do drugiey niemniej ważney materyi, to jest: do doświadczenia potrzebnego przed przyjęciem Święceń.

§. 2.

To doświadczenie ażeby było doskonałe i dokładne powinno zasadzać się na ćwiczeniu się ciągłym i stałym w cnotach, i na zachowaniu przerwy czasu. Co to jest kłaść ręce prędko i skwapliwie, mawiał S. Leo Papież; jeżeli niewynosić do Kapłańskiej godności ludzi, którzy nie użyli dość czasu na roztrząśnienie swego powołania, którzy się nie wydoskonalili w cnotach stanowi te,

mu przyzwoitych, i którzy nie mają żadney wiadomości o karności Kościelney. *Quid est manus cito imponere; sive ante tempus examinis, ante meritum laboris, ante experientiam disciplinæ; Sacerdotalem honorem tribuere non probatis. (1.)*

Nie bardziey nieokazuje potrzebę tego doświadczenia się; iak przykład JEZUSA CHRYSOSTUSA, Jego Apostołów i Ojców Kościelnych: JEZUS CHRYSOSTUS będąc Kapłanem odwiecznym na mocy namaszczenia Boskiego, będąc Synem BOGA, miał prawo do wykonywania powinności Kapłaństwa; od pierwszego życia swego śmiertelnego momentu: lecz dla tego iedynie, ażeby dał nam z siebie wzór i przykład, tak w tey, iako i w innych okolicznościach; nie chciał go sprawować pierwey, aż się przygotował na osobności przez lat 30. ćwicząc się ustawicznie w modlitwie, postach, umartwieniu; i we wszystkich cnotach któreby służyły do upoważnienia Jego poselstwa. Dla teyże samey przyczyny to iest; dla zostawienia nam przykładu, nim rozstał Apostołów na opowiadanie Ewangelii; trzy lata całkowite na to poświęca, ażeby zniszczył w ich umysłach przesady, ażeby poprawił ich błędy; i ażeby odmienił ich obyczaje: nie daie im mocy poświęcenia swego Najsświętszego Ciała, odpuszczając

(1.) Epist. 87. ad Afric. c. 7. dist. 78.

nia grzechów, i ogłaszania nauki świętey; aż ich usposobił dokładnie, i wydoskonalił we wszystkich cnotach.

Apostoł Narodów przepisując Tymoteuszowi prawidła, które ma zachować względem wyboru Diakonów, zaleca mu szczególne, ażeby wybierał na godność tak wysoką, ludzi trzeźwych, czytłych, i bez interesownych, pełnych szczerości i wiary. *Diaconos similiter pudicos; non bilungues, non multo vno deditos, non turpe lucrum sectantes, habentes mysterium fidei in conscientia bona.* (1) Pomimo tego ieszcze, chociażby posiadali wszystkie te przymioty, żąda; ażeby ich doświadczano, i ażeby im niedawano świętego urzędu, aż po wyprobowaniu, czyli posiadają czystość obyczajów, stosowną do stopnia, na który chcą być wyniesionemi. *Et hi probentur primum; & sic ministrant, nullum crimen habentes.* (2.)

Idąc za przykładem tego wielkiego Mistrza, i usposobieni w jego szkole Oycowie Kościelni i Biskupi, aż do czasów Augustyna Świętego; nie mieli za prawdziwych Kapłanów tylko tych, którzy byli przyodziani w suknię niewinności pod ten czas; kiedy mieli być odzianemi w suknię Kapłaństwa. *Ut sit quis vere Sacerdos, oportet, ut non solum Sacramento, sed etiam iustitia*

(1) I. ad Tim. c. 3. v. 8.

(2.)-Ibid.

induatur. (1.) Tak myśleli Święci o godności Kapłaństwa, i o doświadczeniu potrzebnym do jego dostąpienia. Po dwudziestu i trzydziestu latach w osobności przepędzonych na modlitwie, umartwieniu i pokucie, wiemy iaki im gwałt trzeba było czynić, ażeby ich przed oblicze Biskupów przyciągnąć. Im więcej mieli zasług, tym za niegodniejszych się uznawali. Szczególne wieki, całę różne od naszych! w których ludzie bez obyczajów i cnot biegną do śś. Święceń, i postępują w nich bez zastanowienia się, bez względu na urzędowanie, które straszny samymi nawet Aniołom być powinno. Patrząc na Świątynię iako na własne swoje dziedzictwo, chwytają dobra JEZUSA CHRYSUSA, iako zostawione łakomstwu, chciwości, i łupiestwu pierwszego przybysza, mówi S. Bernard: aby sobie ie przywłaszczyli, nie masz drogi, któraby się im niezdawała sprawiedliwą. *Manibus, ac pedibus reptans, si quomodo tandem aliquando se ingerere queat in Patrimonium Crucifixi.* (2.) Mało na tym, mówi ten Święty: są nawet ludzie, tak zepsułych obyczajów; że sobie torują drogę do Świątyni przez symonię, przez świętokradztwo, i krzywo-przyśięstwo i przez róż-

zne

(1.) *Contra Lit. Petiliani Lib. 2. d. c. 9.*(2.) *De vita & mor. Cleri. c. 5.*

zne nayniegodziwsze sposoby. Lecz za-
puścmy przez wstyd załone na to okro-
pności; a przejdźmy do *Interstyciów* czyli
przerw czasu.

Przez *Interstycia*, rozumie się czas przepi-
sany od Kościoła, zachodzący między ode-
braniem iednego Świecenia, a postąpieniem
do drugiego wyższego. *Hi vero*, mówią
Oycowie Koncylium Trydentskiego o przy-
stępujących do Świecenia, *Illi vero non nisi*
post Annum à susceptionis postremi gradus mi-
norum Ordinum, ad Sacros Ordines promovean-
tur. (1.) Prawo, które Kościół w tey mie-
rze postanowił, zasadza się na nauce S.
Pawła, i na zakazie niewybijerania do Ka-
płaństwa i Biskupstwa nowo-chrzześciców,
którzy sami nie będąc ieszcze dobrze u-
gruntowani w prawidłach Chrześcijaństwa i
Wiary; nie są w stanie, aby innych w Wierze
ugruntować mogli, *non Neophytum.* (2.)
Obawiając się Apostoł, ażeby Tymoteusz
niezapomniał rady tak ważney, lub też iey
niezaniedbał, stara się wpisać ią mocno w
umysł Jego, zalecając mu; ażeby się niepie-
szył z kładzeniem rąk dla tego, aby się
nie stał cudzego grzechu uczestnikiem. *Ma-*
nus cito nemini imposueris, neque communica-
veris peccatis alienis. (3.)

(1.) Sess. 2. de refor. c. 11.

(2.) I. ad Tim. c. 3. v. 6. (3.) Ibid. c. 3. v. 12.

Zamiar Kościoła, przepisując te przerwy nie inny jest, tylko; aby chcący przyjmować Święcenia, mieli czas do nauczania się doskonale wszystkiego tego, co powinni umieć; ażeby się usposobili do urzędowania równie krytycznego iako i trudnego, iakim jest Kapłaństwo. *Ut quantum sit hujus disciplinae pondus, possint edoceri.* (1.) Nadto jeszcze dla tego, ażeby sobie załatwili sposób doświadczenia swego powołania, ażeby nabyli Ducha tego Stanu Świętego, ażeby wypełnili jego powinności, ugruntowali się w cnotach i doskonałości stosowney do stopnia Święcenia, na który mają być wyniesieni. *Ac in unoquoque munere se exerçant, atque ita de gradu in gradum ascendant.* (2.)

Widzianoż kiedy mówi S. Chryzostom żołnierza dostępującego Rangi Kapitańskiej lub Generalskiej, któryby pierwey nie przeszedł przez niższe wojskowe stopnie? *Quemadmodum dux nisi miles optimus antea fuerit, ne dux quidem esse aliquando poterit; ita & Doctor.* (3.) W którymże Klasztorze dobrze urządzonym, przypuszczają do profesyi Zakonney, bez proby w Nowiciacie? Powierzają sterništwa okrętu człowiekowi, nie mającemu ani wiadomości, ani doświadczenia do kierowania go i przyprowadzenia szczęśliwie do portu? *Unde Ma-*

(1.) Concil. Triden. Sess. 2. de ret. c. 11. (2.) Ibid.

(3.) Hom. 5. in c. 5. Epif. ad Tim.

gister, qui elementorum ignorat initia? Unde Gubernator, qui inter nautas sua servitia non monstravit? (1.) Jestże rzemieślnio nawet naypodlejsze i naypołpolitsze w społeczności, którego prawideł pierwey uczyć się nie potrzeba? Nic nie jest niedźnieyszego mówi S. Augustyn po S. Hieronimie; iak chcieć bydź Nauczycielem rzemieślnia iakiego, nie nauczywwszy się wprzód iego prawideł i obowiązków. *Miserum est enim fieri Magistrum, qui nactus didicit esse Discipulum. Ne prius Magister sis, quam Discipulus? (2.)* A Stan Duchowny tak trudny i pracowity, stan naykrytycznieyszy ze wszystkich, w którym błędy, większe częstsze i okropnieysze za łobą ciągnące skutki, są tak trudne do nadgrożenia; stan, w którym na tak wielkie niebezpieczeństwo wystawie się zbawienie, byliby iednym, do któregooby można bydź przypuszczonym przed nabyciem nauki, doświadczenia i innych wiadomości potrzebnych do pełnienia godnego iego powinności! a w samey rzeczy czyliż tak myślemy, o tym naywyższym i nayświętszym stanie? Oycowie SS. wcale innych byli zdań w tey mierze. Spoglądali oni na przyspieszane Święcenia, iako na wczesne owoce pychy i zuchwałości; które trzeba było poobrywać i poobeinać

(1.) Felix Papa Epist. 3.

(2.) Hieron. Epist. 4. ad Rustic.

w początkach. *Obſiſtite talibus Ordinationibus, obſiſtite ſuperbiæ & arrogantia.* (1.) Uznawali oni za prawe Święcenia tylko te, które uprzedziły dobre uczynki, obſite i wielkie zaſługi. *Merita debent præire bonorum operum, ut dignus habeatur ad Ordinationem.* (2.)

Taki był w pierwszych wiekach Duch Kościoła: zoſtawiając każdego roztrząśnieniu iak dalekoſmy od niego odſtapili, iaki w dzisieyſzym czasie ſtał ſię nacisk do Święcenia, i iak ſkwapliwie nader wielu od iednego do drugiego poſtępuje: zaślepieni ſwą pychą nie zważają, lub też niechęcią zważać mówi S. Grzegorz Wielki, że chcieć ſię wynieść tak raptownie na Kapłaństwo, ieſt to wyſtawić ſię na niebeſpieczeńſtwo iaknayokropnieyſzego upadku. *Casum appetit, qui ad ſumma loci faſtigia per abrupta quærit aſcenſum.* (3.) Bo ten ieſt ſmutny los takowego gatunku zuchwalców, i ślepey ich ſmiałości: za to, że ſmieją nieroztropnie i zaprędko wtrącać ſię do ſkazywania innym drogi zbawienia; zamiast co by ſię ſtać im mieli przewodnikami w ſcieżkach nieznaomych, wpadają ſami w przepaść, i tamtych za ſobą do niey ciągną. Ztąd w Duchownych zbyt ſkwapli-

(1.) Zozimus Papa ad Ezich.

(2.) Ambro. in I. ad Timot.

(3.) Lib. 7. Regiſt. Epiſt. 11, ad Siagr.

wych, owa głęboka niewiadość, i okropna nieczułość na wszystko to, co się ty-
czy ich obowiązków, i ich powinności.
Cóż bowiem wie, i cóż może wiedzieć o
swym stanie ów Kapłan dzienny i niemal
momentalny mówi S. Hieronim? Nieroz-
trząsał on na osobności prawd Religii Świę-
tey, ani zastanawiał się nad zacnością swe-
go stanu; nie ćwiczył się przez gorące mo-
dlitwy w miłości BOGA; nie zakosztował
słodczy świętego uczestnictwa z BOGIEM,
lekkości jego iarzma, ani szczęścia, które
ma służenia tak dobremu PANU; nie ma
żadney wiadomości rzeczy Duchownych;
nie ma żadnego doświadczenia. *Ignorat
momentaneus Sacerdos mansuetudinem,
ignorat blanditias Christianas.* (1.) Nie zay-
rzał nigdy w głębokość swego serca; nie
starał się poznać w nim tych, które się znaj-
dują niewyczerpanych nędz, służących
bardzo do upokorzenia i zawstydzienia czło-
wieka. *Nescit se ipsum contemnere.* (2.) Prze-
chodzi z iednego Święcenia do drugiego
wyższego, nie myśląc wcale o odmianie i
poprawie swych obyczajów, nieusprawie-
dliwży się Bogu za grzechy przez żal i po-
sty, nie znając nawet nazwiska umartwie-
nia i pokuty. Cwiczenia pobożności prze-
płane w Seminarium dla przygotowania
się do Święceń, to prawda że wykonywał:

(1.) Epist. 83 ad Ocean.

(2.) Ibid.

ale tylko dla oka, z boiaźni, przymusu, i żeby mógł przyiść do pożądanego Święceń końca: *De dignitate transfertur ad dignitatem, non jejunavit, non flevit, non mores suos sæpe reprehendit & assidua meditatione correxit.* (1.) Po tym wszystkim możnaż się dziwić, że się znajduie wielka liczba Kapłanów, mających święcenia, a nie mających dobrych obyczajów; i którzy tylko luknią, a nie duchem są Kapłanami. Początkiem złego i źródłem przestępstw, było kwapienie się do Święceń; łatwość w otrzymaniu Dyspensy bez słusznych przyczyn, i przeciw wszelkim ustawom; kwapienie się to które sprawia, że przyjmują Święcenia *extra tempora*, niby pod pozorem pobożności; a w rzeczy samey postępek ten, jest skutkiem dumy, pychy i miłości własney.

Przepędziwszy młodość swoją w występkach; powinni by pomyśleć szczerze o pokucie, i o opłakiwaniu swych grzechów: a oni śmieją wynosić się do godności Kapłaństwa, i używać świętokradzko mocy odpuszczania grzechów innym, kiedyby należało ażeby się sami o odpuszczenie swoich starali.

Jakieżkolwiek zwykły bywać do spieszego święcenia się pobudki, rzeczą jest pewną, że na otrzymanie prawe w tej mierze Dyspensy potrzeba słusznych przy-

(1.) Ibid.

czyn zaſadzonych na potrzebie, lub pożytku Kościoła: potrzeba, ażeby ie ſam Biſkup uznał za ſprawiedliwe. *Niſi neceſſitas, aut Eccleſiæ utilitas iudicio Epiſcopi aliud expoſcat.* (1.) Jeżeliby Dyſpensujący nie trzymał ſię tych prawideł, jeżeliby niechciał uważać na te warunki i kondycye; zamiast dyſpensowania roſtropnie i mądrze, dyſpensowałby ſzkodliwie. Słuchajmy w tej mierze Wielkiego Świętego Chryzoſtoma, tłumaczącego text Pawła S. wyżej namieniony. Przepisując, ażeby nie kładziono rąk ſpieſznie, mówi ten S. czegoż chciał Apostoł, jeżeli nie tego: że Biſkup niepowinien przeſtawać na exaſminowaniu raz, lub dwa razy, a nawet trzy tego, który ſtaſwa do Święceń; ale obowiązany ieſt exaſminować go długo, i niepowinien kłaść na niego rąk, aż po naydokładnieyſzym zaſtanowieniu ſię nad iego poſtępkami i oby-
czajami, i po naydoſkonaleſzym onych rozebraniu. *Quid eſt illud cito? Non eſt prima probatione, nec ſecunda, nec tertia; ſed ubi conſideratio diuturna præceſſit, exactiſſimæque diſcuſſio, tunc imponitur manus.* (2.) Bo na-
koniec, dodaie tenże Święty Doktor: rzecz ta ieſt krytycznieyſza i niebeſpiecznieyſza dla Poſwięcaiącego niż poſwięconego: jeżeli bowiem poſwięcony ſtaie ſię

(1.) Concil. Triden. Seſ. 23. de reſor. c. 11.

(2.) Homil. 16. in I. ad Timot. c. 5.

winnym za niedbalstwo i zuchwałość; Poświęcający staie się winniejszy za pobłażanie i dysymulacyą: *neque enim ea res periculo caret.* (1.) Albo raczy powinniśmy uważać Poświęcającego, że on był początkiem i przyczyną wszelkiego złego, i nieopłakanych skutków: obydwu nakoniec doświadczając będą ośtrości iednego potępienia, i iednego na wieki ukarania: bo ah! któryż wyrok straszliwszy nad ten, który będzie wydany przeciw Klerykom spieszącym się w Święceniach, i przeciw Biskupom poświęcającym onych. *Eorum, quæ ille peccaverit, tu quoque parum dabis, qui initium dedisti etiam præcedentium delictorum.* (2.) Sposób dla tających, ażeby unikneli tak wielkiego nieszczęścia, naysprawiedliwszy jest: ażeby łączyli z doświadczeniem się staranie się o świętobliwość, i o Ducha Kościelnego, sprawowanie się dobre i przykładne w Seminarium, uczynienie przygotowań bliższych i dalszych do Święceń: i to jest, o czym mówić będziemy w następujących Rozdziałach.

(1.) Ibid.

(2.) Ibid.



ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Świętobliwości potrzebney do przy- ięcia Świeceń.

Bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty: *Isa* to słowa samego BOGA do Moyżesza i Aarona: słowa po trzykroć im powtarzane: słowa zamykające w sobie zarazem przykazanie i przykład: przykazanie, za-
sadzające się na godności Urzędowania, do którego ich PAN przeznacza i wynosi; przykład, nie mający innego celu, tylko sa-
mego BOGA: *Sancti estote, quia Ego Sanctus sum.* (1.) Więc co Bóg mówił niegdyś do Kapłanów następców Aarona, tym bardziey mówi do wszystkich Kapłanów Nowego Prawa; mówi szczegulnie do młodych Kle-
ryków, zamysłaiących zbliżyć się do BOGA przez święcenie: Bądźcie Świętymi, bom Ja jest Święty w moiey Świątyni. *Sancti estote.* (2.) Byłoby to bowiem za późno, w ten czas dopiero zaczynać bydz świętym; kiedy się już do niey weszło: potrzeba wprzód już bydz świętym. Czas Święceń nie jest czasem do starania się o świętobli-
wość; ale do odebrania za nią nadgrody.

(1.) Levit. g. 11. v. 44 & 45.

(2.) Ibid. c. 19 v. 2.

Nie jest tu naszym zamiarem mówić o świętości Osób Duchownych w powszechności, lecz tylko o świętości szczegulney potrzebney do Święcenia nadchodzącego; względem czego takowe czyniemy założenie: że potrzeba posiadać świętość doświadczoną i gruntowną, do godnego przyięcia Święceń. A ponieważ przeciw temu założeniu mogą być jakie zarzuty, damy i na nie przyzwoite odpowiedzi. Z tego co mówić będziem w tej materii już roztrząśnionej w poprzedzającym Rozdziale, łatwo będzie można poznać stopień doświadczenia przepisanego przez SS. Kanony, do przyięcia godnego Święceń.

§. 1.

Pismo S. Oycowie, Koncylia, są źródłami, z których czerpać będziem dowody tej prawdy, nad którą się zastanawiamy. I zaraz, czyliż nie dość na stwierdzenie onej uważać; że Paweł S. w swym do Tymoteusza liście wyłącza Nowochrzczeńców. (1.) A wyraz ten, Grzegorz S. tłomacząc i wyjaśniając, mówi: iż słowo te nietylko do tych trzeba stosować, którzy są nowemi w Wierze; ale i do tych, którzy nie są ugruntowani w cnotach. *Inter Neophytos deputamus, qui adhuc novus est in sancta conversatione.* (2.) W tymże samym liście, i w

(1.) I. ad Tim. c. 3. v. 6.

(2.) Lib. 4. Epist. 50. ad V. rgil. Arel. Episc.

liście do Tytusa; między przymiotami, które powinni posiadać mający być wybierani na Biskupstwo i Kapłaństwo, umieszcza szczególnie te dwa następujące: Życie nie-naganne, i wolne od zbrodni. *Irreprehensibilem*. (1.) *Sine crimine*. (2.) Trzeba tu wyznaczyć; że tłumaczenie, które S. Chryzostom tym dwom textom daie, każdego boiaźnią przerazić powinno: rozumi on bowiem życie zupełnie wolne od grzechu. *Qui sibi vel levis culpæ conscius est, male profecto facit eam rem appetens, qua indignum se per opera fecit*. (3.) Gdyby należało tłumaczenia tego trzymać się, gdzieżby można znaleźć Kapłanów do usługi Kościoła? Ah! trzeba by ich chyba nie na ziemi i między ludźmi, ale w Niebie i między Aniołami szukać; bo to zawsze prawdą będzie, że niemasz na ziemi nikogo, któryby nie zgrzeszył: Zdanie S. Augustyna jest łagodniejszy: mówi on, że Apostoł użył wyrazu *sine crimine*, zamiast *sine peccato*; dając przez to do wyrozumienia, że życie od grzechów wielkich i gorszących wolne być powinno. *Non ait si quis sine peccato est: hoc enim si diceret, omnis homo reprobaretur, nullus ordinaretur; sed ait si quis sine crimine est*. (4.) O to w tym tłumaczeniu słów Apostoła, znajduie się razem, co umacniać może dusze bo-

(1.) Ad Tim. c. 3. v. 2.

(2.) Ad Tit. c. 1. v. 7.

(3.) Homil. 10. in Epist.

(4.) Tract. 40. in Joan

iażliwe z przyczyny słabości nieoddzielnych od ułomności ludzkiej; i co odstępcząc zuchwałych i śmiałych, przez wzgląd i uwagę na swoje wylępane nałogi.

Apostoł patym opisuie obfzernie występkę szczegulne, które zamykać bramę do Świątyni, i cnoty które ją otwierać powinny. Naypierw pyszni, ludzie napuszeni swoim rodem, swą zasługą i talentami, którzy sobie perswaduia, że Kościół obeysć się bez nich niemoże, wieczni wychwalcze siebie samych, swoje tylko dzieła i powodzenia opowiadający, nie są godni wniyscia do Świątyni: Bóg który opiera się pysznym, zakazuje im do niej wchodzić. *Non superbum.* (1.) Powtórę, ludzie unoszący się zapalczywością, popędliwi, za naymnieysze słowo gniewem się unoszący, wszczynający kłótnie i sprzeczki, ci także są niegodni przypuszczenia do Świątyni. *Non iracundum.* (2.) Niewłtrzymieźliwi, nawykli do rozkoszy potraw i wina, przez niegodziwe bankiety i sprośne pijaństwo upodlający człowieczą istotę, zbytiami publicznymi i iawnymi gorzający: takimi się Kościół brzydzi, i odrzuca ich od swej Świątynicy. *Non vinolentum.* (3.) Łakomi, owi to ludzie chciwi, przywiązani tak do świata, iakby go nigdy opuścić nie mieli, których serce i wnętrzo-

(1.) Ad Tit. c. I. v. 7. (2.) Ibid. (3.) Ibid.

ści zamknięte na ięki niedoli, i na wszelkie uczucia litości, nie otwierają się tylko w ten czas; kiedy idzie o zbieranie i zgromadzanie skarbów ziemskich; którzy nie inaczej patrzą na święte urządowanie, tylko iako na sposób zrobienia sobie fortuny: od takich zupełnie się Bóg oddala, iako od ludzi cale światowych, i podłych naemników. *Non turpis lucri cupidum.* (1.) Kłótniwi, owi to pieniacze, których sławne imiona słyszeć się dają ustawicznie po Sądach i Trybunałach; którzy umieją lepiej prawa i zwyczaje Kraiowe, niż Piśmo S. i Kanony; którzy dokładniej cytują wyroki i dekreta, niż zdania Ojców Świętych, i ustawy Koncyliów; których widać daleko częściej w Kościele sprawiedliwości dla nich zakazanym, niż w Świątyni Religii: takowego charakteru ludzie dalecy od Kościoła i Urzędowania Świętego być powinni. *Non litigiosum.* (2.)

Jeżeli w tym opisanu różnego gatunku ludzi występnych, nie umieścił Apostoł nieczystych i lubieżnych, to dla tego; że nieśmiał wspominać o nich, ani nawet wymawiać nazwiska występku tak obrzydliwego, iak go wiernym za swych czasów opisał: albo raczej dla tego, że nie łądził, ażeby ludzie takowego gatunku mieli kiedy czoło stawienia się do Święceń, albo żąda-

(1.) Ad Timot. c. 1. v. 3.

(2.) Ibid. v. 2.

nia, żeby ich przypuszczono do usług Ołtarza BOGA Świętego i czystego z istoty swoiey.

Lecz nie dość na tym, że nie są godnymi wejścia do Świątyni ołoby mające iakie wady i występki: Apostoł wyciąga po tych, którzy do niey wejść pragną tczęśliwego zbioru wszystkich cnot Chrześcianańskich i Duchownych; to okazuje wyraz w listach iego umieszczony *Ornatum*. (1.) I zaraz wyciąga miłości czuley, i tkliwey, któraby wspierała wszelaką nędzę, i uprzedzała wszelakie potrzeby. *Hospitalum*. (2.) Łagodności i przyjemności zdolney do pozylkania wszystkich serc. *Benignum*. (3.) Wstrzemięźliwości używającej pomiernie napoiu, pokarmu; któraby odcinając wszelki zbytek, mogła trzymać na wodzy namiętności, zmysły podległe rozumowi, ciało duchowi, a samego ducha w doskonały wolności podniesienia się ku rzeczom duchownym i niebieskim. *Sobrium*. (4.) Czystości bez skazy, chroniącey się nawet tego; co by mogło boiaźnią nabawić delikatność tey cnoty, którey najmniej zawiew zdolny jest zaszkodzić. *Continentem*. (5.) Wiary czystey, zasadzoney na nayroztropniejszey i nayzupełniejszey podległości temu wszystkiemu, co Kościół stanowi; niecierpią-

(1.) Ibid v. 2.

(2.) Ibid.

(3.) ad Tit. c. 1.

(4.) Ibid.

(5.) Ibid. v. 8.

cey ani błędu, ani nowości w nauce iego. *Amplectentem eum, qui secundum doctrinam est fidelem sermonem.* (1.) Słowem, Paweł S. wyciąga świętobliwości doskonałej, i zupełney niewinności. *Sanctum.* (2.)

Taki jest obraz odmalowany przez samego Apostoła, tych; których należy przypuszczać do Kapłaństwa: i według tego tak szanownego rysu, Oycowie pierwsiakowego Kościoła, w wyborze Ministrów Ołtarza zachowali się. S. Epifaniusz mówi, że za iego czasów; Kapłanów składało grono Pannień. *Sacerdotium ex Virginum Ordine precipue constat.* Kiedy poświęcamy na Kapłanów, mówi S. Cyprian, niepowinniśmy wybierać na tak wysoką godność tylko ludzi, których sława jest nienaruszona, i życie nienaganne. *In Ordinationibus Sacerdotum, non nisi immaculatos, & integros Antistites eligere debemus.* (3.) Są to maxymy nieodmiennie, które obalają ten powszechny na świecie przesąd, że ten jest dostatecznie usposobionym do Kapłaństwa, który czuje chęć do nawrócenia się, i do odmiany życia; i że najlepszym sposobem do pokutowania za swe grzechy, i do usprawiedliwienia się za nie Bogu, jest wstąpić do Stanu Duchownego. Tym czasem te powołania, które dziś świat zepsuty uwielbia i kanonizuje, były niegdyś miane za nieprawdziwe od Oyców

(1.) Ibid. v. 9. (2.) Ibid v. 8. (3.) Epif 68.

Świętych; którzy zgodnym zdaniem, wy-
ciągali po osobach przystępujących do Świę-
ceń, niewinności na Chrzcie S. odebraney.
Tę za tak istotną bydź sądzili, że jeżeli
kto przez niebezpieczeństwo ją utracił, lub spła-
mił iednym występkiem, za który publi-
czną pokutę odprawiał; już przez to był
niegodnym do usługi Ołtarza. Niechciał
Kościół mówi S. Innocenty I. Papież; aże-
by ci, którzy potrzebowali tych publi-
cznych lekarstw, mieli moc udzielenia ich
innym. *Ubi penitentiae remedium necessarium
est, illic ordinationis honorem haberi non posse
decernimus. (1.)*

Słuchajmy też w tej materji Hieroni-
ma Świętego. Nie dosyć jest, mówi ten S.
w swym nad Listem do Tytusa Kommenta-
rzu: nie dosyć jest, bydź bez występuku,
w ten czas kiedy się kto już zabiera do
święcenia; należy nadto, aby nic niemiał
do zarzucenia sobie, od czasu swego ducho-
wnego odrodzenia się. *Non eo tantum tem-
pore quo ordinatus est, sine crimine sit, &
præteritas labeles nova conversatione diluerit; sed
ex eo tempore quo in Christo renatus est, nulla
peccati conscientia remordeatur. (2.)* Bez te-
go, dodaie ten S. iakże potrafi będąc prze-
łożonym nad Wiernymi, truciznę grzechu
z serc ich wykorzenieć, kiedy sam nią jest
zarażo-

(1.) Epist. 22. c. 3. (2.) In. c. 1. Epist. ad Tit.

zarażony? Jakże będzie śmiał poprawiać w innych te wady, które mu jego własne wyrzuca sumnienie? *Quomodo enim potest praeses Ecclesiae auferre malum de medio ejus, qui in delicto simili corruerit. Aut qua libertate corrigere peccatum, cum tacitus sibi ipse respondeat eadem admisisse, quae corripit. (1.)* Ztąd owa pełna mądrości rada, którą dał S. Doktor młodemu Rustikowi, ażeby tak swoją młodość od wszelkiej skazy strzegł i chronił, aby kiedyś mógł przystąpić do Ołtarza w niewinności Panieńskiej; mając duszę tak czystą, którąby podnosząc się ku niebu, oddał się w ręce Niebieskiego Oblubieńca, i w jego miłości na zawsze się zatopił. *Adolescentiam tuam nulla forde commacules, ut ad Altare Christi quasi Virgo procedas. (2.)*

Taki był duch Kościoła, i taka była o-nego karność w owych złotych wiekach, które dziś chwalemy, nie chcąc ich naśladować. Dni szczęśliwe! w których tenże Kościół był tak troskliwy o niewinność życia Kapłańskiego, że pokutujących miał za ludzi mogących być świętymi i sprawiedliwymi, i którzy już podobno byli świętymi i sprawiedliwymi; lecz którzy niemogli być Ministrami Ołtarza. *Ex penitentibus quamvis sit bonus Clericus non ordi-*

(1.) Ibidem:

(2.) Epist. 4. ad Rusti

netur. (1.) Sądził ich godnemi nieba, ale nie sądził godnemi Ołtarza; miał ich za szacowne łaski naczynia, ale nie za narzędzia zdolne do sprawowania SS. Tajemnic; bo byli przez nieiaki czas narzędziami i naczyniami grzechu. *Quantumvis omnium peccatorum sunt contagione mundati, nulla debent gerendorum Sacramentorum instrumenta suscipere; qui dudum vasa fuerunt vitiorum.*

(2.) Ztąd ów wyrok na Zborze Niceńskim, ażeby składano Kapłanów i Kleryków przez podstęp święconych, gdy się dowiedziano, że byli grzesznikami, i gdy ich występki przeszłe przechodziły do wiadomości Kościoła. *Quicumque ex lapsis ordinati, cum compertum fuerit, deponantur.* (3.)

Jeżeli czasem z przyczyn szczególnych i przez łagodność roztropną, Kościół osądził za potrzebną rzecz przestąpić reguły tak święte: jeżeli talenta lub przymioty nadzwyczajne, skłoniły go, że przypuszczał do Święceń, i wynosił na godności Kościelne osoby, których życie przedtym gorszące było: czynił to tylko w przypadkach nadzwyczajnych, i dla potrzeb gwałtownych, które w niczym ubliżyć niemożną powszechnę karność: nadto nie przypuszczał ich, aż po dostatecznym onych

(1.) Conc. Cart. 4 An. 398. c. 68.

(2.) Siric. Papa Epist. ad Himer Tarrag. c. 14.

(3.) Can. 10.

doświadczeniu. Wszystkim zaś innym którzy Mu się niezdawali zasługiwać na takowe względy, ten do usprawiedliwienia się Bogu za swe grzechy podawał szrodek; to jest: udanie się na ołobność końcem ćwiczenia się tam w ostrej pokucie. *Unde hujusmodi, lapsis, mówi S. Leo, privata est secessio expetenda; ubi illis satisfactio; si fuerit digna, est etiam fructuosa. (1.)*

Pomiędzy Ministrami już poświęconemi, jeżeli znaleźli się czajem tacy, którzy przez ułomność, lub nieostrożność popadli w wady, upodlające równie i rzędowanie iako i Ministra; degradowano ich na Laików, i odsyłano na zawsze do Kłasztoru, gdzie w ścisłej trzymanej straży, byli obowiązani obmywać swoje grzechy łzami, aż do zgonu życia. *A suo se junctus officio, pro suis continuo deslendis excessibus in Monasterium detrudatur. (2.)* To prawda, że Kościół przymuszony przez zepsucie swych dzieci; i przez odmianę obyczajów; rozwolnił się w tej pierwszej surowości: lecz jeżeli iego karność odmieniła się; duch się nieodmienił; jeżeli już niewyciąga iak dawniej po swych Ministrach niewinności nieutrąconey, przynajmniej to pewna, że wyciąża odżyłkaney; i że nigdy nieprzypuści żadnego do Kapłaństwa i Święceń, póki nie będzie pewien, że naprawił tę niewin-

(1.) Epist. ad Rust. Narbo. (2.) Lib. 2. Epist. 9.

ność przez pokutę, która ją poczęści naprawia i nadgradza.

„Pytasz się mnie, odpowiadał S. Bernard Brunonowi mianowanemu na Arcy-Biskupstwo Kolońskie, który się go radził w materji powołania. „Pytasz się mnie, „czy masz zezwolić na naleganie tych, „którzy cię chcą wynieść na Biskupstwo? „lecz czyliż jest na świecie człowiek, „któryby ci mógł odpowiedzieć? któż bowiem może wiedzieć, czy twe powołanie jest Boskie, tylko sam Duch Święty; albo ten, któremu tenże Duch S. to objawia? Co powiększa moją niespokojność „w tej mierze, oto wyznanie, które mi „czynisz twych nierządów; bo niemogę ci „pobłagać: bojaźń mnie przeraża, rozważając drogę z której wychodzisz, i cel „do którego dążysz: strach mnie wkróś „przeymnie, gdy porównyвам twoje „przeszłe postępowanie z stanem, do którego chcesz się udać. *Horreo & fateor, considerans unde & quod vocaris.* (1.) A jeżeli chcesz, ażebym ci szczerze wyznał iak „myślę, mówię: że takie życie niezgodza się z takim dostojenstwem. Lękliwość „się moja podwaia o ciebie, uważając naszą przerwę między twoim upadkiem i „wyniesieniem: o! iak wiele niebezpieczeństw dla twego zbawienia w przyszłości

(1.) Epist. ad Brun. Colon Episc.

„nagłym i niemal momentalnym, które za-
 „myślał z życia występnego do godności
 „tak świętej uczynić. *Præsertim cum nul-
 „lum intercurrent panitentia tempus, per
 „quod periculosissimus huius transitus fiat. (1.)*

„To prawda, że widzę Mateusza prze-
 „chodzącego z lichwiarstwa do Apostolstwa;
 „lecz nim wypełnia jego powinności, lat
 „kilka bawi się w szkole Zbawiciela, ażeby
 „się oświecił, oczyścić, i ugruntował w cno-
 „tach Apostolskich. Widzę Szawła z prze-
 „śladowcy CHRYSOSTUSA, przemienionego w
 „naczynie wybrane; i to prawda: lecz iak
 „tylko łaska otworzyła jego oczy, zakopuje
 „się na lat trzy na puszczy końcem czynie-
 „nia pokuty, i gotowania się do opowiada-
 „nia Ewangelii: sam on nas naucza, że
 „wszystko to, co czynił przeciw CHRYSO-
 „STUSOWI, czynił z niewiedomości, nim był
 „przez Chrysta odrodzony: i dla tego otrzy-
 „mał miłosierdzie. Potym wszystkim, tak
 „kończy S. Bernard; że podobne powołania
 „są cudami, nie zaś przykładami. *Non tam
 „exemplum, quam miraculum. (2.)* Jeśli mi
 „nieścisze zarzucisz Ambrożego wyrwanego
 „nagle z pośród Trybunałów świeckich,
 „aby był umieszczony na stolicy Biskupiej:
 „przykład ten nie ku twej obronie nepo-
 „może; ponieważ Ambroży od młodości
 „swojej prowadził życie nienaganne, a

„wśród świata i jego pokus niewinne,,. *Si occurat de Ambrosio, quod de Tribunalibus ad Sacerdotium ductus fuerit, non me valde confortat; a puero mundum in mundo duxerat vitam.* (1.)

Ah! cóż się dzieje! mawiał tenże Ociec Święty do innego, którego życie nie było lepiej urządzone: Dzień ieden dopiero minął, iakęś ofiarował serce swoje czartu roszkofzy; a już przedsiębierzesz wypędzać go z serc twych braci! Wczoraj zgwałciłeś Kościół żywy Ducha S., który posisz w sobie; a dzisiaj chcesz się sam stać Świątynią Pańską? Cały grzechami zamazany; śmiesz się brać do oczyszczania innych. *Heri de luto tractus.* Ledwieś co wyszedł z przepaści grzechu; może szcze się to zgodzić z przystoynością, ażebyś wszedł na salę bankietu, i zasiadł do Stolu Syna Bóżego, końcem karmienia się Jego Przenajświętszym Ciałem? *Heri de luto tractus, vultui Dei presentaris.* Czyliżby sobie dobrze postąpił w winowayca, którego darowano życiem; a on chciałby zaraz wchodzić w poufalskość z Xiążęciem, który go od śmierci uwolnił; chciałby zaraz zostać pierwszym Jego Ministrem, i zasiadać z nim na tymże Trybunale, na którym niedawno był sądzony? Oto jest, czego wyciągasz, żądając Kapłaństwa w tym stanie, i w tych okolicznościach, w iakich się znajduiesz. Kiedyś

(1.) *Ibid.*

był winnym wielu przestępstw i nieposłuszeństw przeciw BOGU; darował ci, i zapomniał o wszystkim: a ledwo co ci łaski swej udzielił; natychmiast wynosisz się na poświęciela Ciała i Krwie Jego Najsświętszej, na pośrednika między nim i jego ludem, na szafarza łask Jego! Ah! bój się, ażeby się Świątynia nie rozpadła, i w swych cię gruzach niezagrzebla.

Biada więc owym niewiernym Ministróm, którzy się niepoiednawszy ieszcze z BOGIEM, wdzierają się do iednania z nim innych. *Væ Ministris infidelibus, qui nondum reconciliati, reconciliationis alienæ negotia apprehendunt.* (1.) Biada tym Synom gniewu, którzy się w iednym momencie na szafarzów łask dla innych wynoszą. *Væ filijs iræ, qui se Ministros gratiæ constituunt.* (2.) Biada owym cielesnym ludziom, i nieprzyjaciółom BOGA, którzy do tego stopnia bezwstydnosci przychodzą; że stawiają przed przytomnością Jego w zuchwałym rozumieniu, że Go przebłagają dla swych Braci, nieprzebłagawszy wprzód gniewu Jego na siebie. *Væ ijs, qui ambulantes in carne, Deo placere non possunt, & velle placare præsumunt.* (3.) Ten to jest postępek tak wielu zuchwalców, którzy Stan Duchowny przedsiębiorą tym, iak powiadają, końcem, aby w nim pokutowali. Bez

(1.) De Convers. ad Cleri. c. 27. (2.) Ibid. (3.) Ibid

żadney niemal przerwy między swoim upadkiem i Święceniem; przechodzą raptem z rozkoszy świata, do Świątyni Boga; z przestępstw życia światowego, do Ołtarza Świętego; obfitych wielką liczbą blizn śmiertelnych, i noszący jeszcze na czole hańbie znamiona grzechu; śmieją leczyc swych braci, w mniejszych daleko chorobach, gdy tym czasem w większych sami uleczyć się niemogą. Gdyby ich nawet do przyjęcia Święcenia przymuszano; samiby tego unikać powinni; a oni się ciska do Święceń, i przymuszają iakoby Biskupów, ażeby na nich ręce swoje kładli. Przybliżają się do Ołtarza z śmiałością; mówmy szczerzey, z zuchwałością nieznosną. Zamiaść coby powinni wydać na siebie wyrok iako na występnych i winowayców, że nie są godnemi nawet między wiernemi naypodleyszego urzędu; chcą bydz umieszczonemi między Przełożonemi ludu, żądają wyniesi na siebie do godności dla samych Aniołów okropney.

MARYA była czystsza niż Aniołowie: iednak Kościół się dziwi, że się Słowo nie wzdrygnoło wcielić się w Jey Panieński żywot. *Non horruit Virgins uterum.* (1.) A ludzie, których czystość skażona tyłą upadkami śmiertelnemi; mogą się mieć za godne narzędzia, do sprowadzania co:

(1) Cantic. Eccl.

dzień z Nieba BOGA wszelakiey świętości: mogą się sądzić za naczynia i kanały dość czytte; iżby przez nie, na dłuże ludzkie spływać mogła Krew nowego przymierza. *Obstupescite cal super hoc! (1.)*

Ah! mawiał niegdyś S. Grzegorz Nazianzeński, a po nim S. Hieronim. Wczoray byli świętokradcami, a dziś są Kapłanami. *Heri Sacrilegi, hodie Sacerdotes.*

(2.) Wczoray byli bezbożnemi szydercami z tego wszystkiego co Religia ma najsświętszego; a dziś są Ministrami teyże Religii. *Heri Profani, hodie Sacrorum antistites.* (3.)

Wczoray byli niewolnikami świata i jego próżności; a dziś odmienili się w świętych. *Veteres vitio, pietate rudes & recentes.* (4.)

Wczoray widziano ich na Teatrach i publicznych rynkach, gdzie palili kadzidło Boga rozkofzy; dziś są w Kościele, w którym wyrażając Osobę JEZUSA CHRYSTUSA, ofiarują Go Oycu Przedwiecznemu. *Heri in Amphiteatro, hodie in Ecclesia; vespere in circo, mane in Altari.* (5.)

W rzeczy samey, możnasz twierdzić, że ci ludzie są przysposobieni? Możnasz nawet mówić, że są powołani do Stanu Duchownego? Nie zaiste, nie są, bo nie mają świętości o której mówimy. Ten tylko dla nich sposób zostaie

(1.) Jerem. c. 7. v. 12.

(2.) G. Nazian orat. 21. (3.) Ibid. (4.) Ibid.

(5.) Hieronim. Epif. 83.

oddalić się na zawsze od niego, albo użyć długiego czasu na doświadczenie się. Nad tym więc niektóre uwagi uczyniemy, i niektóre trudności rozwiążemy.

§. 2.

Jakiegoż więc doświadczenia powinien użyć młody, zamyślający Święcić się po popełnieniu niektórych cięższych grzechów, których stał się winnym, i w których nałogu długo zostawał? Rzecz to jest do rozwiązywania bardzo trudna; i w której nie można nic mówić z pewnością, tylko w szczególnych przypadkach. Wszystko więc coby można w powszechności powiedzieć, jest to: że doświadczenie, o którym mówię, powinno być urządzone według trwałości nałogu; powinno być wyrównujące naturze popełnionych grzechów; stosowne do gwałtowności pokus, którym się dało przezwyciężyć; mierzone z wielkością usiłowań, które się czyniły końcem uniknienia występku; nakoniec trzeba mieć wzgląd na te, w których się znajduje, okoliczności. Jeden upadł przed Święceniem, a drugi po Święceniu. Ten częściej plamił niewinność Chrztu Świętego, albo znieważał świętość Sakramentu Kapłaństwa: tamten rzadziej jedno i drugie gwałcił. Po upadku, jeden czynił gorącą i żywą pokutę; drugi żył w rozwolnieniu i le-

nistwie: wszystkie te okoliczności, ile są w sobie różne i odmienne, powinny rozróżnić sposób doświadczania się. (1.)

Jeżeli jeszcze kto więcej oświecenia się w tej materji wyciąga, mówię z Ojcami Koncylium Sardyeńskiego, iż potrzeba; ażeby ci, których przypuszczono do Święceń, byli życia świętego, a długo doświadczanego, z cnotą gruntowną i stateczną złaczonego. *Quorum per longum tempus examinata sit vita, & merita fuerint comprobata.* (2.) Oycowie Zboru Trydentskiego wyciągają, ażeby ta cnota w osobach zabierających się do Święceń, była naśladowaniem mądrości Starców przez ich stateczność. *Quorum probata virtus senectus sit.* (3.) Oycowie zaś Koncylium Aureliańskiego zakazują, żeby nieświęcono żadnego Święckiego, któryby przynajmniej Roku nie liczył od swojego nawrócenia. *Nullus ex Laicis ordinatur ante annuam conversionem.* Lecz co się tycze występków przeciwnych cnotie czystości; ażeby niewystawiać na niebezpieczeństwo zbawienia tych, którzy bywają przypuszczeni do Święceń; S. Grzegorz Wielki wyciąga między innemi rzeczami, ażeby ich examinowano,

(1.) Czytaj w tej materji Haberta, i Kollęta Teologią moralną.

(2.) Can. 20.

(3.) Sess. 23. de reform. c. 12.

czyli już od kilku lat żyją w doskonałej czystości. *Ne hi, qui ordinati sunt, pereant, provideri debet, quales ordinentur; ut prius aspiciatur, si vita eorum in annis plurimis continens fuerit.* (1.) Zastanowić się dobrze należy nad temi wyrazami. *In annis plurimis continens fuerit.* (2.) Chociażby się niewyciągało tylko, tego, czego ten S. wyciąga; czyli żbyśmy i tak mogli uniknąć w wieku teraźniejszym nagany, że za ostra i za surowo mówimy. A jednak czegoż się trzymać, jeżeli nie wyroków Kościoła, Koncyliów, Ojców SS. i Papieżyw mądrych: Gorzezyby było, gdybyśmy mówili z Ojcami Koncylum Elwiskiego. *Subdiaconum eum o dinari non debere, qui in adolescentia sua machatus fuerit.* (3.)

Lecz pódźmy do doświadczenia; pytamy się niektórych, z tych szanownych Kapłanów, którzy poświęci w pracach swego urzędowania; pozwólmy do siebie mówić tym Nauczycielom ugruntowanym dostatecznie w nauce, w pobożności, w roztropności; którzy że prawdziwie zachowali się według prawideł Stanu Duchownego.

(1.) Lib. 4. Epist. 26. ad Januar.

(2.) Autor który kościł dzieło Turuelego, mówi na karcie 359 *Et si illud Gregorii, in annis plurimis leniri & uterque temperari posse dicatur, ad 18. aut 20. Menses aut tamen ad spatium brevius restringendum erit.*

(3.) Can. 20.

zdrowsze i dokładniejszy dać nam mogą w tey mierze zdanie: wśryscy ci, mówię, oddadzą świadectwo, że prawidła, któreśmy wyłożyli są rozumne. Powiedzą, że jeżeli co w nich mają sobie wyrzucać, to chyba to, że onych niedopełnili zupełnie. Dodadzą, że długie doświadczenie naucza, iż wielu z tych o których sądzono, że można było względem nich użyć powolności, upadli nędznie po swym Święceniu; i stali się świętokradcami i znieważycielami swego urzędowania, niemniej i zgorzeniem ludu.

Jednak zasadzaia się niektórzy na doświadczeniu się w Seminarium. Doświadczenie Seminaryskie, doświadczenie pożyteczne, nawet i potrzebne, iako się to na swym mieyscu okaże: lecz doświadczenie to, dla wielu się niepożytecznym staie, z przyczyny prześlądów, z któremi przychodzą do tych świętych Domów; z przyczyny małej, którą mają w swych Dozorcach ufności; a może nawet i z pogardy Starszych, którzy niemi zarządzaią. Czas w Seminarium, czas częstokroć zbyt krótki na odpokutowanie za grzechy, które się popełniło; w których się dopuściło z obcować z różnego gatunku ludźmi, ze zgorzeń rodziny, z uczęszczania na kompanie zepsutego świata: czas, mówiac powszechnie, zbyt krótki, do ważnych których wyciąga

wyokość Stanu Duchownego zażanowien; do nabycia potrzebnych których wymaga wiadomości, do ugruntowania się w tych, które są mu istotne, cnotach. Odłączony na czas od zepsutego świata, oddalony od okazji, od niebezpiecznych przedmiotów; zatrudniony prócz tego czytaniem Ksiąg Duchownych, rozmyślaniami poruszającemi, pobudkami przerażającemi, ćwiczeniami pobożności wszelakiego gatunku młodziati; będzie się utrzymywał w niewinności, póki będzie zostawał w tym świętym oddaleniu; i w tym nic niemałz dziwnego: bo ażeby upadł w tym, w którym się znajduje młody, i przy tych, które ma pomocach; większąby posiadał złość, niżeli sam czart przekłety. Będzie tam czynił dobrze, bo będzie widział innych dobrze czyniących: przyzwyczajenie, interes, miłość własna; wzgląd ludzki, nawet może przymus, chociaż złączony z niesmakiem potajemnym; wszystko to będzie go pobudzało do czynienia dobrze. Dla tych wszystkich przyczyn, niemożna zasadzać się na doświadczeniu Seminaryjskim, (które przynajmniej rok cały trwać powinno;) krótszy przeciąg czasu, nie wystarcza do poznania stałości i stateczności nawrócenia.

Cóż więc zapewnić może o doskonałym doświadczeniu? o to nieco inszego, tylko prawdziwa pokuta, której skutkiem istotna

odmiana postępków i obyczajów, w tych samych okolicznościach, które były przyczyną rozwiałości; wierność nieodmienna w tych powinnościach, przeciwko którym się wykraczało. W pośród świata ten młody Duchowny upadł, w pośród świata powinien powstać. Na świecie zgrzeszył, na świecie też powinien nawrócić się; wśród tych samych obiektów, które go zgubiły: tam więc szczególnie powinien się doświadczać, bo tam będzie miał też same niebezpieczeństwa których mu się chronić, tychże samych nieprzyjaciół których zwyciężać, i też same zawady, które mu przełamywać potrzeba. Wierność wspaniała i stateczna w tych okazyach, odkrywa skłonność serca do obiektów wzniecających namietność: ona jest jakoby kamieniem probierskim prawdziwej odmiany. Wszelkie inne doświadczenie przez wzgląd na tę, której jesteśmy podlegli, ułomność; będzie zawsze obojętne, zawsze podeyrzane, i zawsze wątpliwe.

Lecz czyliż jest grzechem przyjmować Święcenia bez tego długiego doświadczenia życia świętego, a grzech ten jestże śmiertelny? Czyliż nie dość do prawego święcenia mieć powołanie i naukę wystarczającą, mieć oczyszczone sumnienie; i znajdować się w stanie łaski przez odprawienie szczerę spowiedzi świętej? albo

więc jest obowiązek wyraźny; ażeby w czasie święcenia posiadać świętobliwość długo doświadczoną? albo w iey niedostatku, odłożyć święcenie do dalszego czasu należy. Oto zarzut mocny.

Ażeby na to dokładnie odpowiedzieć, założmy za prawdę niezbitą; że każdy Sakrament nowego Prawa ma swoje właściwe przygotowania: że Sakrament Kapiaństwa ma swoje szczególnieysze, tak oddzielne od przygotowań do innych Sakramentów; iako jest oddzielna łaska, którą przynosi. Uważmy nadto, że Stan Duchowny będąc naywyższym i najsświętszym ze wszystkich Stanów; będąc stanem którego obowiązki są nayważnieysze, naylicznieysze i nayobłzernieysze, wyciąga też po tych, którzy go przyjmują przymiotów i cnot wysokich: przymiotów i cnot tym potrzebnieyszych; że w nim zostający, będąc umieszczeni w pośrząd świata, dla sprawowania czci Boskiej i dopełniania powinności swego urzędowania, są wystawieni na więkzsz niebezpieczeństwa, krytycznieysze i częstsze pokusy.

To założywszy, odpowiadam nayprzód: że grzechem jest śmiertelnym, przyjmować Święcenia, niemając świętobliwości doświadczoney o której mówię; świętobliwości, która z Prawa Boskiego jest przygotowaniem koniecznym potrzebnym do godnego

dnego przyięcia Święcch: przygotowaniem tak istotnym, że bez niego powołanie, nauka i inne najszlachetniejsze przymioty powinny być za nic misne. Wyroki Pisma Świętego, Ustawy Koncyliów i zdania Ojców Świętych, któreśmy wyłożyli; są tey rzeczy niezaprzeczonym dowodem.

Odpowiadam powtórę: że przygotowania któreby wystarczały do przyięcia innego Sakramentu, na przykład Pokuty; niewystarczą i niemogą wystarczyć do przyięcia Sakramentu Kapłaństwa. Przyczyna tego iakna, wypływająca z natury różney tych dwóch Sakramentów. Pokuta, ponieważ jest Sakramentem od CHRYSTUSA PANA ustanowionym dla umarłych w łasce Jego, i lekarstwem na nasze słabości i ułomności duchowne; można i potrzeba nawet iey udzielać tym, którzy iey żądają: kiedy tknięci prawdziwym żalem, wyrzekają się swych grzechów, i starają się za nie nagrodzić i wypłacić się sprawiedliwości Boskiej. Lecz nie tak się ma rozumieć o Sakramencie Kapłaństwa, mówi Doktor Amielski; wynosząc bowiem do godności tak świętey tych, których przywieszuje do sprawowania czci Boskiej; wyciąga po nich cnót stołownych do wysokości urzędu na który ich wywyższa, i wymaga po nich doskonałości już nabytey. *Qui duntis Mi.*

nisteriis applicantur, profecti in virtute esse debent. (1.)

Nie należy dawać tego wielkiego Sakramentu, mówi gdzie indziej S. Doktor, tylko tym; którzy przez czystość swego życia i doskonałe podobieństwo z JEZUSEM CHRYSYTEM, są bliskimi świętości BOGA, i posiadają po części i w pewnym sposobie nieodmienność jego sprawiedliwości. *Qui secundum omnem suum habitum, factus sit omnium formissimus, & Deo simillimus.* (2.)

Niech się więc już nikt nie pyta, gdzie jest przykazanie wzbraniające Święcenia się temu, który niema tey świątobliwości doświadczoney? Niemaszli go w wyrokach Pawła Świętego, w prawidłach Ojców Świętych, w ustawach Koncyliów, w przepisach tych, którychśmy wymienili Papieżów? niemożna przeczyć, żeby niemiałoby być w Prawie Boskim to przykazanie; iż chcąc przyjąć godnie iaki Sakrament, potrzeba mieć do niego pewne przygotowania: a czyliż można sądzić, że się one znajdują w przyjmującym Sakrament Kapłaństwa, który świeżo i niedawno popadłszy w grzechy całę przeciwnę świętości Kościelney, nie czynił pokuty, nie zadał sobie naymnieyszey trudności do czynienia iey, nie użył nakoniec czasu, ani do powstania z swoich nałogów, ani do nabycia

(1.) In 4. Sent. (2.) Supplemen. quest. 36. art. I.

cnot Duchownemu potrzebnych. W tym stanie, jeżeli przyimie Święcenia, stanie się winnicyszym przed BOGIEM i większym świętokradzcą; popełni świętokradztwo na Spowiedzi uprzedzającej jego Święcenie, na której nie miał ani skruchy, ani przedśwzięcia, ani woli do pełnienia przykazań Boskich; popełni świętokradztwo nawet w samym akcie Święcenia, w którym znieważa Ducha Świętego, i depta nogami jego święte dary; popełni nakoniec świętokradztwo w uczestnictwie Ciała JEZUSA CHRYSTUSA które przyimie przy tymże Święceniu, znieważając go przez haniebne złączenie BOGA Najsświętszego z czartem interesownym pysznym, i thnącym wszelakimi namiętnościami. Lecz nakoniec powiesz, cóż się zemną stanie, jeżeli nieprzyimę Święcenia? Co będą myśleć o mnie na świecie, i co będą mówić? Będę miany za nieroztropnego, niezdatnego, skrupulata, nieśtatecznego. Oddalając się od tego stanu, będę musiał wiele uciepieć od moich krwonych. Któż wie? jeżeli znużeni moimi długimi odwłokami, rozgniewawszy się, nieopuszczą mnie zupełnie.

Jakieżkolwiek mogłyby wynikać ztąd, choćby i nayprzykrzejsze nieprzyzwoitości, niemogą jednak nigdy być przyczyną do przyspieszenia iak nayprędzey zamyśłu święcenia się; niemogą nigdy upoważnić

święcenia przyietego bez przygotowania. Doczesność niepowinna wpływać w intereśsa Duchowne. Zbawienie: oto główny intereśsa, który przenosić należy nad wszystkie inne intereśsa: wybranie Boga; oto jest, co pow nno urządzać nasze przeznaczenie. Świat będzie gadał; niech sobie gada: jest on nierozumny: a iego gadania i mowy tyle wazą, ile wazą iego podchlebstwa i poklaski. Umiesz doskonale pogardzić iego radami, kiedy cie chce odciągnąć od zmartów, które przedsiębierzesz na utrzymanie się przy twym majątku: pogardzayże nim tym bardziey, kiedy cie chce odciągnąć od sposobów, które przedsiębierzesz do zapewnienia sobie zbawienia. Pytasz się? co świat będzie myślał, co będzie mówił? ah! pytay się raczey co Bóg będzie myślał, co tym samym myśleć będziesz, gdy staniesz przed Trybunałem Sprawiedliwego Sędziego? Świat zepluty i niesprawiedliwy będzie owszem chwalił ciebie; powie, że się znałz na wielkości Stanu Duchownego, i że niechcesz wchodzić do niego tylko z rozkazu Boga; powie, że sobie wystawiałz skały i niebezpieczeństwa nieoddzielne od tego Stanu i że chcesz użyć środków potrzebnych, abyś się w nim nie zgubił; powie, że znałz straszne Stanu tego obowiązki, i że chciałz iako człowiek roztropny i mądry, uczynić się sposobnym

do wypełnienia jego obowiązków, i nabyć potrzebnej do niego świętobliwości.

Wyrzuty zaś, których się obawiasz od krewnych, bynajmniej cie trwożyć nie powinny. We wszystkich innych rzeczach staraj się im podobać, i we wszystkim tym co nie będzie grzechem, bądź im posłusznym: I cz pamiętaj, że twoim najpierwszym PANEM, któremu jedynie służyć powiniesz, któremuś winien najpierwsze posłuszeństwo, jest Bóg, Najwyższy Rządca twego przeznaczenia. Jeżeli twoi krewni nie mają R. ligu, niech cię to nieobchodzi, że się im nie podobasz w tym tak ważnym interesie; jeżeli cię opuścą dla tego, że się nie chcesz stosować do ich bezbożnych pragnień, ci się z tego, na ich miejsce będziesz miał Boga Ojcem swoim, a pod rządem PANA tak dobrego, Ojca tak przychylnego, niczego się nie masz obawiać, nic ci się nie przytrafi przeciwnego. Jego łaskawa Opatrność, która karmi i żywi powietrzną ptaki; jeszcze nie ubliżyła, i nie ubliży pomocy swojej tym, którzy sobie za główny założyli fundament, Królestwa Niebieskiego i Jego sprawiedliwości nade wszystko szukać.

Przy zbliżaniu się więc czasu Święcenia, wszyscy, którzy chcą go przyjąć, powinni być dobru nad sobą zastanowić, i zapytać się siebie samych, jeżeli tej niewinności

którey Kościelne Prawa wyciągaia nieutrą-
cili; albo utraciwszy, ieżeli ią odzyskali;
ieżeli ią w sobie znayduia, niech przy-
stapia do Święcenia się z ufnością złączoną
z świętą boiaźnią. Lecz ieżeli widzą, że
ich serce iest ieszcze zarażone trądem grze-
chowym, lub przywiązaniem do zabaw
świ towych; niech drżą przybliżaiąc się do
Świątyni: weyda bowiem do niey tym
końcem, ażeby ią znieważyli, aby Ołtarz
S. splamili; i sprawuiąc urząd Ministrów
poiednania ludu z BOGIEM, do zguby go pro-
wadzić będą; a zbawiać chcąc innych, sie-
bie samych potępią.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Duchu Kościelnym.

Nie przez talenta wysokie, i nie przez
chlubne okazanie się z wymową świa-
tową JEZUS CHRYSZTUS mówi Paweł S. uczy-
nił Apostołów godnemi Kapłanami nowego
Testamentu; lecz przez wlanie w nich, i
udzielenie im swego Najsświętszego Du-
cha. *Ipse nos fecit novi Testamenti Mi-
nistros, non littera, sed Spiritu.* (1.) Próżną
więc podehlbiamy sobie, że sprawuiemy

(1) Ad Cor. 6. 3. i 6.

godnie wspaniały Urząd nowego Prawa, którym nas ozdobiono; ieżeliśmy nieodebrali od Boga w obfitości tego Ducha, który powinien ożywiać nas, kierować nami, i utrzymywać nas w pełnieniu naszych powinności.

Nauka czyni mądrych, ćwiczenie się w wymowie doskonałych mówców: oto litera: *Littera*. Lecz Duch S. jest Tworca Proroków, i Oycem wszystkich Apostołów, *Spiritu*. Do niego tylko należy tworzyć tych, którzyby imieniem ludu oddawali cześć powiną Najwyższemu Maieństawi. *Idoneos.... Ministros novi Testamenti, non littera, sed Spiritu. (1.)*

Ztąd wynika potrzeba Ducha Kościelnego, tak do przedsięwzięcia Stanu Duchownego, iako też do dobrego iego obowiązków pełnienia. Lecz cóż to jest ten Duch? Jakie są Jego znaki i charaktery? Jaki sposób do iego nabycia, do zachowania go, ożywienia, i pomnożenia się w nim? Oto jest, w czym potrzeba nam się obiaśnić; i to jest, nad czym w następujących paragrafach zastanawiać się będziemy.

§. X.

Bóg równie mądry, iak dobry; nigdy nie wyciąga od człowieka tego, czego mu nie dał. Kiedy wzywa do Stanu iakiego,

(1.) Ibid.

odziela łask potrzebnych do pełnienia jego obowiązków, mówi S. Tomasz. *Illos quos ad aliquid eligit Deus, ita preparat, ut ad id ad quod eligantur, incrementur digni.* (1.) Łaski do stanu przywiązane, są związane z gustem, skłonnością, chęcią, i łetwością do dobrze czynienia tego wynikłego, co jest powinnością; łaski te tak są różne, iak różne są stany; tak są potrzebne, że bez nich nie dobrego, nie pożytecznego w tym, w którym nas najwyższa umieszcza Opatrzność stanie, czynić nie możemy. Więc między temi łaskami należy rachować Ducha Kościelnego do Stanu Duchownego: Duch ten jest tak potrzebny tym wszystkim, którzy się zabierają do świętego Kapłaństwa, lub którzy się już w nim znajdują; że bez niego, niepotrafią Go sprawować sposobem godnym BOGA, pożytecznym duszom, a dla nich samych zasługującym. Rzecz te wielą z Pisma S. wyjęt mi przykładami, i gruntownemi dowodami okażemy i stwierdziemy.

Czytając Pismo S. wszędzie je znajdziem, że gdy komu Bóg powierzał rząd nad ludem, zawsze mu ducha swego obficie udzielał. Jedzieli przeznaczył Mojżesza do wyzwolenia ludu wybranego od tyranii Faraona, i zaprowadzenia go do ziemi obiecanej, aby mu ducha mądrości, aby

był w stanie utrzymania w posłuszeństwie tak liczney gromady ludzi, zawsze do buntu skłonney. Jeżeli kułcem współmożenia go w tak trudnym Urzędzie, przydał mu siedmudziesiąt szanownych Starców, poczciwych i cnotliwych, sławnych z nauki i przymiotów, sławniejszych ielższe dla bo-
iaźni Boga i sprawiedliwości; oddał Młoy-
żelzowi częśćkę tego Ducha oświecenia i
madrości, którym go był obdarzył, i u-
dzielił go tym siedmudziesiąt mężom iemu
przydanym; przez ten sposób uczynił ich
zd tneńi, aby byli Sędziami Jego ludu, i
dzielili między siebie ten ciężar, ktoreń na
M yżelza Bóg wiożył. *Auferam de Spiritu
tuo, tradamq; eis, ut sustentent tecum onus po-
puli.* (1.)

Bóg rozkazuje, aby mu wystawiono
Przybytek, i chce, aby w nim umieszczono
szacowną Arkę; w ktorey by mieszkał
wśród swego ludu, wydawał z niej
swoie wyroki, i objawiał swoją wolą: koń-
cem uskutecznienia tych obydwóch dzieł;
rzuca na Bezeleela swoje łaskawe oko, na-
pełnia go swoim Duchem, udziela mu roz-
tropności i zdatności potrzebney, ażeby
dopełnił tego wszystkiego co się ścigało
do ukonieszenia tych dwóch dzieł, do któ-
rych go wzwiał. *Ecce vocavi ex nomine
Bezeleel..... & ecce replevi eum Spiritu Dei*

(1.) Num. c. 11. v. 17.

Et sapientia Et intelligentia, Et scientia in omni opere, ad excogitandum, quidquid fabrefieri potest ex auro, argento Et are. (1.) Słowa godne zastanowienia, nowi S. Augustyn, które bardziey do nowego niż do starego ściągają się Prawa. Przybytek starego Zakonu, był tylko figurą, przez którą Bóg chciał nas nauczyć; że kiedy sobie wybiera Ministrów nowego Prawa, napęlnia ich swoim Duchem, którego obfitość czyni ich zdolnemi do wszystkich tego Świętego Urzędu obowiązków. (2.)

Po śmierci Moyżesza, do rządzenia ludem Izraelskim ustanawia Bóg Sędziów. Pismo S. nas naucza, że im udziela ducha właściwego, służącego do rządzenia tym ludem. Jozue tym Duchem był napęlniony. *Repletus est Spiritu Sapientia.* (3.) Othaniel gdy co czyni, czyni według natchnień tegoż samego Ducha. *Fuitque cum eo Spiritus Domini, Et judicavit Israel.* (4.) Jesteś, jak tylko został Sędzią w Izraelu, natychmiast uniesiony Duchem Boskim, zemścił się krzywd przez lud wybrany od Synów Ammona poniesionych. *Factus est Spiritus Domini super Jephte.* (5.) Umocniony tym Duchem od samego dzieciństwa Samson, broni i ratuje we wszystkich przypadkach

(1.) Exod. c. 31. v. 2.

(2.) Quæst. 38. in Exod.

(3.) Deut. c. 34 v. 9.

(4.) Judic. c. 3. v. 10.

(5.) Ibid. c. 11. v. 29.

Synów Izraelskich. *Irruit autem Spiritus Domini in Samson. (1.)*

Na miejscu tych Sędziów gdy Bóg sta-
nowi Królów, daie im ducha mocy i łago-
dności, ażeby zarządzili ludem Jego w po-
koju i sprawiedliwości. Samuel więc za-
pewnia Saula, że iak tylko będzie się
znaydował w towarzystwie Proroków, na-
tychmiał zostanie natchnionym Duchem
BOGA, który go oświeci, zagrzeje, i w in-
nego człowieka zamieni. *Infiliet in te Spi-
ritus Domini, & prophetabis cum eis, & mu-
taberis in virum alterum. (2.)* Profi BOGA
Dawid tak o szczególnieyszego Ducha, któ-
ryby go umocnił w dobrym; iako też o
Ducha mądrości, aby i sobą samym i po-
wierzonym sobie ludem, roztropnie i spra-
wiedliwie mógł rządzić. *Spiritu principali
confirma me. (3.) Spiritus bonus deducet me
in terram rectam. (4.)*

Naymędrszy z Królów Salomon, za nic
ma wszystkie Trony, i wszystkie Skarby
świata, w porównaniu tego Ducha mądro-
ści, którym go Bóg tak obficie obdarzył.
*Venit in me Spiritus Sapientiae, & praeposui
illam Regnis & sedibus, & divitias nihil esse
dixi in comparatione illius. (5.)* Jeżeli więc
do rządzenia ludem Izraelskim, talenta na-

(1.) Ibid. c. 14. v. 6.

(2.) I. Reg. c. 10. v. 6.

(3.) Psal. 50.

(4.) Psal. 143.

(5.) Sap. c. 7. v. 8.

tury, doświadczenie, edukacya, wiadomość Praw, i zezwolenie ludu niewystarczają bez pomocy Boga i Jego Ducha: król sobie może podchlebiać; że będzie mógł rządzić ludem Chrześcijańskim i prowadzić go w drogach zbawienia, jeżeli nie jest anichniony, napełniony i ożywiony tymże Duchem?

Jakoż w nowym Zakonie, bardziey się okazuje potrzeba tego Ducha. Przeznaczony ażeby przygotował drogi Mésziaszowi iako Przewodnik Jan Chrzciciel; nie zaczyna sprawować tego Urzędu, aż gdy został napełniony Duchem Świętym. *Spiritu Sancto replebitur.* (1.) Zesłany na ziemię końcem uskutecznienia wielkiego dzieła odkupienia naszego Synu Samego Boga, nieprzedsiębierze tego; aż gdy Przedwieczny Ociec wlał w niego swego Ducha Świętego. *Dedit Spiritum meum super Eum* (2.) I nie ściąga ręki do tego wielkiego Dzieła; aż gdy zstąpił uoczyścić tenże Najświętszy Duch na Jego Osobę. *Super quem videris Spiritum descendentem, & manentem super eum; hic est, qui baptizat in Spiritu Sancto.* (3.) Wszystko to pokazuje Osobom Duchownym potrzebę Ducha do ich Stanu, aby obowiązki do niego przywiązane godnie pełnić mogli.

(1.) *Luc. c. I. v. II.*

(2.) *Jh. c. 42. v. I.*

(3.) *Joan. c. I. v. 33.*

Z tey to przyczyny w obfitości udziela tego Ducha Apostołom, ażeby w nich posłanie swoje utwierdził, i w opowiadaniu Ewangelii mężnemi i gorliwemi uczynił. Ukształcając ciało pierwszego człowieka ze wszystkiemi Jego członkami, wlał w Adama Ducha życia naturalnego, aby go udzielił swemu potomstwu, a to przetyłało następnym pokoleniom. *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vite.* (1.) Ustanawiając Kościół Święty JESUS CHRYSZTUS przez natchnienie cudowne Apostołów, udziela im tegoż Ducha ożywiającego, któryby ich poświęcił, a przez nich tych wszystkich do których byli posłani. *Influxavit, & dixit eis; accipite Spiritum Sanctum; quorum remiseritis peccata, remittentur eis.* (2.) Nie tylko że odebrali tego Ducha w szczególności; ale nadto nim się mieli rozeysć na nauczanie w Imie JEZUSA CHRYSZTUSA, byli nim napełnieni uroczyście w wieczerniku, w którym razem byli zgromadzeni. *Repleti sunt omnes Spiritu S. & ceperunt loqui.* (3.) Postępek Boga z Apostołami jest dla nas nauką, że będąc przeznaczeni do uprawienia teyże samey winnicy, którą oni krwią swoją i potem zlał; nie pierwsey powinniśmy myśleć o zaczęciu prac naszych, póki JESUS CHRYSZTUS nie założy sobie w

(1.) Gen. c. 2. v. 7.

(2.) Joan. c. 20. v. 22. (3.) A. S. c. 2. v. 4.

sercach naszych pomieszkania, przez udzielenie nam Ducha swego. Prosząc o niego przez gorące modlitwy, odbierzemy go według miary pełności JEZUSA CHRYSTUSA, iak mówi Apostół. *In mensuram aetatis plenitudinis Christi.* (1.) Miara ta zawsze stołowna będzie do owoców poświęcenia, które duszom ludzkim nasze Urzędowanie przyniesie.

Nietylko Pismo Święte, ale nawet rozum naturalny stwierdza tę prawdę, że potrzebny jest koniecznie do Stanu Duchownego Duch Kościelny. Sztuka Żołnierska, Handel, Magistratury, wszystkie kunszta i stany, mają szczególnego i właściwego Ducha, szczególne znaki i przygotowania; które osoby w wyżej wymienionych stanach zostające, od osób do innego stanu powołanych zupełnie różnią. I tak ten jest dobrym Zakonnikiem, któryby był złym Swieckim; ów jest pobożnym Swieckim człowiekiem, któryby był nierządym Duchownym. Z tej to przyczyny mawiał Ambróży Święty, każdy powinien starać się, ażeby dobrze poznać swój geniusz, swoje usposobienia, swoją chęć, swoje talenta, a poznawszy je; do tego udał się stanu, do którego zdatność w sobie znajduje; a którego obowiązków dopełni zawsze szczęśliwie, kiedy się do niego uda będąc od Boga po-

(1.) Ad Ephes. c. 4. v. 13.

wołanym, i czując do niego skłonność. *Unusquisq; suum noverit ingenium, & ad id se applicet, quod sibi aptum elegeri. . . . ad quod enim unumquemq; suum ducit ingenium, id majori implet gratiâ.* (1.) Stan Duchowny, ponieważ tak iak inne stany ma swego właściwego Ducha, to jest Ducha JEZUSA CHRYSTUSA: ktokolwiek więc do niego zabiera się, lub w nim już znajdzie się, powinien mieć Ducha tego Stanu; a kto go nie ma, kto nie jest ożywionym tym Duchem, kto nie idzie za jego natchnieniami i poruszeniami, niemożna o nim mówić, że należy do JEZUSA CHRYSTUSA, i że jest prawdziwym Jego Ministrem. *Si quis Spiritum Christi non habet, hic non est ejus.* (2.) Bez tego Ducha Kapłan będzie poczwarą Duchowną, będzie miał tylko podobieństwo a nie imię Duchownego, nie będąc złączony z Naywyższym Kapłanem i Pasterzem, nie będzie też uczestnikiem i życia duchownego, które ten Bóg i Człowiek na członki żyjące swego Ciała Kościelnego ustawicznie zlewa. *Non potest vivere Corpus Christi, nisi de Spiritu Christi.* (3.)

Tak więc ogłocony z Ducha swego Stanu, będzie między Duchowieństwem iak próżna cień; będzie zostawał w Świątyni, podobny do słońca bez światła, do budyn-

(1.) Lib. 1. Offici. c. 42,

(2.) Ad Rom. c. 8. v. 1. (3.) Tract. 26. in Joan.

ku bez fundamentu, do ciała bez duszy. Prawdziwym będzie bałwanem w Kościele Boga, będzie miał oczy, ale nie będzie niemi widział, uszy ale nie będzie słyssał; język ale nie będzie mówił, ręce nogi, ale niernochome i bezczynne; we wszystkich jego władzach będzie powszechna zatwardziałość do wszystkiego dobrego, i głupia obojętność na wszystko to, co się tyczy czci i służby Boskiej. *Pastor E. J. J. J.*

(1.) Sprawowanie SS. Tajemnic, użycowanie powinno Boskim obrządkom, Święta Pańskie, wspaniałość ceremonii około Jego czci; wszystko to będzie, albo zupełnie zaniedbane, albo czynione z roztrągnięciem, skwapliwością, i płochością gorszącą lud, i odstręczającą go od ćwiczeń Religii; a takowe urzędowanie wszystkie Niebios przeklęstwa ściągnie.

Ztąd w Duchownym niemającym Ducha Boskiego, owa okropna nieczułość na to wszystko co się tyczy chwały Boga, jego interesów i zbawienia dusz. Chociażby liczne zgorzienia ruynowały winnicę Najwyższego Gospodarza, chociażby się występstwa coraz bardziej pomnażały, chociażby pijaństwo wzmagalo się, trucizna błędów rozszerzała się, irreligia i bezbożność czyniła codzien nowe postęпки; chociażby
sprawie-

sprawiedliwi w przewrótność popadali, grzesznicy się coraz głębiej w występkach zanurzali; chociażby nie skończona liczba dusz ginęła, i spadała do przepaści piekła: Duchowny, Kapłan, Pasterz, niemający Ducha swego Stanu, będzie patrzył bez najmniejszego wzruszenia na te wszystkie niegodziwości; jedynie zatrudniony szczęściem głupiego świata, miłością stworzeń, przywiązaniem do czczych dóbr doczesnych, będzie spoglądał zimną krwią na utrapienia Matki powszechney Kościoła. *Pastor & Idolum.* Z tego wszystkiego, czyliż się nie okazuje potrzeba nieuchronna Ducha Kościelnego? którą okazawszy, pomówmy teraz o Jego znacności.

§. 2.

Szlachetne wyobrażenia o Duchu tym umieszczone w Księgach Świętych, znaki onego i charaktery w Osobie Zbawiciela, skutki cudowne które rodzi w sercach tych, którzy są nim obdarzeni: wszystko to, iak naydokładniey Jego znacność okazuje.

Duch Kościelny, jest to Duch samego Ojca Przedwiecznego, udzielony swemu Nayświętszemu Synowi; aby był Naywyższym nowego Prawa Kapłanem; według tych Słów Izajasza; *Ecce servus meus..... ponam*

Spiritus meum super eum. (1.) Ten to sam jest Duch, o którym Zbawiciel mawiał, mówiąc o sobie: Duch BOGA rozszerzył się we mnie, i od niego odebrałem święte namaszczenie i szczególne powołanie, ażebym Ewangelią ubogim opowiadał. *Spiritus Domini super me; propter quod unxit me, Evangelizare pauperibus misit me. (1.)* Według tych słów i stosownie do tych wyrazów, Duch Kościelny, jest to obfite spłynienie Ducha JEZUSA CHRYSZTUSA na Jego Ministrów przy święceniu, ażeby mogli wypełniać z pożytkiem i łatwością wszystkie obowiązki swoje: obdarza Bóg Kapłanów i innych Duchownych Duchem tym dla tego obficie i w pełni, że są najznakomitszymi ciałami Kościelnego członkami, i iakoby kanałami przeznaczonemi na ten koniec, ażeby się przez nie Duch S. na wszystkich wiernych zlewał.

Jeżeli chcemy dostatecznie poznać naturę i własności tego ożywiałego Ducha: udajmy się do źródła, szukajmy jego początku. W osobie BOGA Człowieka znajdziemy znaki najprawdziwsze tego Ducha, i najwłaściwsze jego wyobrażenie. Ledwo co ten Najsświętszy Zbawiciel doszedł dwunastu lat; zdaie się cale niedbać o przychylną troskliwość swoich Rodziców, i jedynie baczny na to, aby uczynił pier-

(1.) Jsa. c. 42. v. 1. (2.) Lucz. c. 4. v. 18.

wsze kroki swej gorliwości, i poświęcił
pierwiałki swego Urzędowania, naucza-
niem samych nawet Mędrow. Przez lat
trzy, którełoży na opowiadanie Ewange-
lii, miał zawsze tę maxymę; że dzień na
nauczanie i oświecanie, a noc na rozmy-
ślanie i modlitwę poświęcał. W tym sa-
mym nawet czasie, gdy się lituie nad wszy-
stkimi nieszczęściami, gdy wspiera wsze-
lącą nędzę; widać go uzbrającego się gor-
liwością przeciw gwałcicielom Kościoła, i
mścącego się z biczem w rękę za honor
dumu Ojca swego, zgwałconego przez nie-
godziwe przekupstwo. Z tego i innych
przykładów JEZUSA CHRYSTUSA, iasnie się
okazuje charakter tego Ducha Ewangeli-
cznego, który powinien ożywiać wszy-
stkich Kapłanów i wszystkich Duchownych,
w dopełnianiu swych obowiązków.

Pierwszy znak jego jest: iż ten, który
ma w sobie Ducha Kościelnego, niepragnie
tylko chwały BOGA; wszystkie prace i sta-
raniałoży na pomnożenie chwały Jego.
Zagrany miłością Stwórcy, gotów jest iść
na koniec świata, dla oświecenia tej mno-
gości ludzi nieszczęśliwych, którzy są pży-
kryci pomroką śmierci, i zagrzebani w
ciemnościach bałwochwalstwa. W niemo-
żności, gdy zostaje przyprowadzenia ich
do poznania prawdziwego BOGA, znanego
tylko od Chrześcian; poświęca się cały na

zachowanie dusz, które miały szczęście do Wiary świętej bydź wezwane: a w ten czas, bez względu na świat, nie oglądając się na Mocarzów jego, strofaie, napomina, unosi się gorliwością przeciw występкови wszędzie, gdzie go tylko znayduie; gotów wszystko poświęcić, i życie nawet same dla zbawienia swych braci. *Evertere, & eruerę, & perdere, & iterum ædificare & renovare.* (1.)

Któż był bardziey napełniony tym Duchem iako Apostoł Narodów? Na widok zabobonów Ateńskich, tknięty zaślepieniem ludu licznego, który się chwycił z wysokiej mądrości, a oddawał świętokradzką cześć wielom Bożkom fałszywym i baiecznym, nieznając prawdziwego Boga; zagrzany mówię Paweł S. łaską Ducha Świętego, unosi się świętą gorliwością na rozpędzenie ciemności, i oświecenie zaślepionego ludu. *Incitabatur Spiritus ejus in ipso, videns idololatriæ deditam Civitatem.* (2.)

Drugim znakiem Ducha Kościelnego: iest wielka chęć do wszystkich cnot właściwych Stanowi Duchownemu, zamiłowanie czystości, osobliwsze przywiązanie do modlitwy, do nauki, i pracy; wielka miłość ku bliźnim; te to są cnoty które zwykły posiadać osoby napełnione tym Duchem: ten to Duch kieruje wszelkiemi drogami Du-

(1.) Eccl. c. 49. v. 9.

(2.) Act. c. 17. v. 16.

chownego, który jest nim ożywiony; z tego to źródła czerpa wszelką łatwość do pełnienia obowiązków swoich. Jeżeli się modli, Duch to S. modli się za niego niewysławionemi iękami. *Ipse Spiritus postulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus.* (1.) Jeżeli mówi, i pobudza do dobrego, Duch to S. przez jego usta mówi i pobudza. *Non vos estis qui loquimini; sed Spiritus Patris Vestri, qui loquitur in Vobis.* (2.) Jego rozmowy i obcowania, jego uczynki, jego układ powierzchowny, jego skromność, a nawet jego milczenie; wszystko to ogłasza w nim wielkość, sprawiedliwość i miłosierdzie tego BOGA, którego jest Ministrem: przeznaczonym będąc, ażeby go wszędzie ogłaszał; będzie we wszystkich umysłach, i we wszystkich sercach dobrą wonią jego Imienia rozszerzał; albo raczey sam będzie dobrą wonią JEZUSA CHRYSUSA dla wszystkich tych, którzy się pragną zbawić. *Odorem notitiae suae manifestat per nos in omni loco, quia Christi bonus odor sumus, in ijs qui salvi fiunt.* (3.) Tak się sprawując i zachowując; śmieje może mówić do wszystkich wiernych. Bądźcie memi naśladowcami, tak iak ja jestem JEZUSA CHRYSUSA.

Na koniec ostatni znak Ducha Kościelnego jest, że ten który go posiada, stan

(1.) Ad Rom. c. 8. v. 26.

(2.) Math. c. 10. v. 20. (3.) II. ad Corin. c. 2. v. 14.

częście do
ten czas,
iać się na
a, unosi się
wszędzie,
wszystko
a zbawie-
ruere, &
uare. (1.)
tym Du-
Na wi-
nięty za-
się chę-
wał świę-
m fałszy-
prawdzi-
weł S. ś-
więtą gor-
i, i oświe-
batur Spi-
x deditam

nego: jest
łasciwych
anie czy-
do modli-
miłość ku
wykły po-
chem: ten
ogami Du-

swój wielce szacuje. Duch ten sprawuje w nim, że uważa swój stan, jako stan najwyższy, i że szacuje sobie najmniejszy stopień stanu swojego nad największe godności świata, a nawet i nad same Trony Królewskie; jeżeli o nim mówi, to zawsze z świętym ufzaniem; nosi przepisane suknie, lubi jego obowiązki, stara się dokładnie one wypełniać, ma sobie za wielki honor kiedy wszystkie odbywa, najpodlejsze iako też najwyższe i nayszanowniejsze; za największe ma sobie ukontentowanie pomnażać ozdobę Kościoła, nie żałuje na to majątku i dochodów własnych, albo przynajmniej swego kredytu. Tak młody Samuel wychowany w Kościele i pod okiem Najwyższego Kapłana Helego, rośł pod cieniem Ołtarza, i służył w pilności Bogu, gotowym zawsze będąc na rozkazy Kapłana. Jak tylko się Cyprian S. na usługi Świątyni poświęcił: niewidziano go zatrudniającego się, tylko ozdabianiem miysc świętych, i sprawowaniem tych Urzędów, które były w Domu Bożym nayszanowniejsze. *Templum everrens & repurgans.* (1.) Niemasz piękniejszego wzoru Ministra Ołtarza, nad ten; który mamy w osobie Nepocinna. Hieronim S. wystawia go nam, iako człowieka ustawicznie przywiązanego do zdobienia Świątyni Pańskich, o-

czyszczenia murów, chędożenia ścian, utrzymywania Kościołów w ochodoſtwie, nieopuszczającego żadney ceremonii, i zachowującego dokładnie te, które były przepiſane. *Erat ſollicitus ſi niteret altare, ſi parietes abſque fuligine, ſi pavimenta terſa, ſi ſacrarium mundum, ſi vaſa luculenta; & in omnes ceremonias pia ſollicitudo.* (1.) Jeżeli go ſzukano, dodaie S. Hieronim, w Kościele go ſzukać potrzeba było. *Ubicunq; eum quaeres, in Eccleſia invenires.* (2.)

Te ſą znaki Ducha Kościelnego, i te ſą skutki, które rodzi w tych, którzy ſą nim obdarzeni: do nas więc należy weyrzec w ſiebie, czy ſię w nas te znaki znajdują. Czerpalizęmy w źróżdłach Zbawiciela tego obſitego Ducha, który czyni Sug Bożych czulemi na to wſzystko, co ſię ſciąga do Jego chwały; który ich uſpoſabia tak, że ſą gotowemi poſwięcić wſzystko, i ſiebie ſamych dla pomnożenia teyże chwały. Czuiemyż przywiązanie oſobliwſze do modlitwy i ćwiczeń pobożności, do ſkromności, do czystości, i do wſzystkich cnot Stanu Duchownego? Mamyż chęć oſobliwſzą do powinności temu Stanowi właściwych? Jeżeli to wſzystko poſiadamy, możemy ſobie podchlebiać, że mamy Ducha naſzego ſtanu: a gdy przeciwnie tak wielkie rzeczy nic nas nieobchodzą; gdy nie

(1.) Epist. 3. ad Heliod. (2.) Ibidem.

przerażamy się żalem, patrząc na Królestwo JEZUSA CHRYSTUSA zmniejszające się i upadające nieznacznie za naszych czasów; gdy nie mamy gustu do modlitwy; i gdy do tego wszystkiego co należy do czci Boskiej, do świętych powinności i do ćwiczeń pobożności, nieznajdujemy w sobie tylko niesmak i tęsknotę; a czas, które na nie łóżemy, zdaie nam się zbyt długi; gdy powierzchowność ceremonii zamiast ożywiania w nas gorącości, staie się w oczach naszych widokiem dziecięcym i nudzącym; gdy chciwi układu przyśładnego, skromność, którą święte Kanony tak mocno zalecają w sukniach, włosach, i w ich ułożeniu zdaie nam się śmieszna, i niegustowna; gdy przychodzimy do tego, że się wyśmiewamy z szanowney prostoty czci godnych Ministrów, którzy na swych głowach i na całej swej osobie zacność Kapłaństwa wyrażają; nakoniec gdy czuli o wygody mieszkania, o wyborność meblów, o wykwinność potraw, o świetność ubioru, patrzymy zimną krwią na Kościoły spustoszone, zruynowane, i w gorszym znaydujące się stnie, niżeli podłe chaty chłopkie; gdy sprzęty przeznaczone do czci BOGA, staranności naszej powierzone, są brudne, i podarte, korpowały. na których Ciało JEZUSA CHRYSTUSA spoczywa, są nieczyste, niegładkie, i źle zrobione: na

wszystko to gdy patrzymy spokojnym cukiem, bez zadania sobie przykrości, ażeby temu zaradzić; niemysłem nawet ażebyśmy wzbudzili do tak ważnych rzeczy religią i wiarę Chrześcian: dowodem to jest iasnym, że niemalz w nas Ducha Kościelnego. Uczucia tak przecywne stanowi, któregośmy się chwycili; albo raczey sprzeczność tak oczywista między tym wszystkim, co należy do tego stanu, a naszym postępowaniem; okazuje dokładnie, że nie byliśmy do niego powołani. Bóg bowiem, mówi S. Tomasz, dodaje smaku do tego wszystkiego, co należy do stanu, do którego wzywa. *Unicuique datur gratia, secundum id, ad quod eligitur.* Lecz ażebyśmy nic nieopuścili w materji tej tak ważnej o Duchu Kościelnym; pomówmy jeszcze krótko o sposobie nabycia onego, zachowania, odzyskania i pomnażania.

§. 3.

Ażebyśmy nabyli Ducha Kościelnego, sposobem pewnym jest, wyrzec się Ducha światowego: takie jest sprzeciwieństwo między temi dwoma duchami, że niepodobna jest w jedno je spoić i złączyć. *Spiritus, quem mundus non potest accipere.* (1.) Duchowny, który ma Ducha sw. go Stanu, nie szacuje nie tylko to, co go wzywa do

(1.) Joan. c. 14. v. 17.

iego powinności i urzędów, ma sobie za zaszczyt ukazywać się zawsze odzianym znakami godności Kościelnych; Duchowny zaś światowy nie lubi swego stanu, ale tylko doczesne pożytki do niego przywiązane, wstydzi się nawet sukni nosić; nazywa dzieciństwem wszystko to, co jest powinnością. Kontent z ostatniego miejsca Xiądz mający ducha swego stanu, nie ma inney ambicyi tylko ażeby się podobał Bogu: Xiądz zaś który ma Ducha światowego, nie myśli tylko o tym, ażeby się na naywyższe stopnie Urzędów Kościelnych podniósł; cały napełniony żądzami doczesnemi, nietylko niedba cale o interesa Kościoła i Religii, ale nadto używa ich dla dogodzenia swojej ambicyi.

Modlitwa jest drugim sposobem do nabycia Ducha Kościelnego. Bóg ile z siebie, zawsze jest gotów udzielić go swoim Ministróm; a ieszcze obficie obdarza tych, którzy o niego proszą przez gorące modły. *Dabit Spiritum bonum petentibus se.* (1.) Za modlitwą to Apostołów w iedno zgromadzonych, udzielony jest Duch Apostolski Pawłowi i Barnabie; ażeby ich utrzymywał w obowiązkach świętego Urzędowania, i w opowiadaniu Ewangelii. *Stenantes & orantes.* (2.) Ztąd Kościół S. gorące czyni modlitwy, ażeby Bóg tego Du-

(1.) Lucz. c. 11. v. 1. (2.) Aft. c. 13. v. 3.

cha udzielił wszystkim mającym się świę-
 cić. *Ut donet eis Spiritum Sanctum.* (1.)
 Obowiązki większe które na siebie przy-
 muią idąc do Subdiakonatu, są dla Niego
 nową pobudką do uproszenia im tego Du-
 cha mądrości, i roztropności, Ducha rady
 i mocy, Ducha boiaźni i pobożności; aby
 ich dzielnością swoją napełnił, iako osoby
 na usługi Ołtarza na zawsze poświęcone.
*Requiescat super eos Spiritus Sapientiae & in-
 tellectus, Spiritus Consilii & fortitudinis, Spi-
 ritus scientiae & pietatis, & repleat eos Spi-
 ritu timoris sui.* (2.) Wynosząc ich Kościół
 do stopnia, który jest początkiem Hierar-
 chii Kościelney, uzbraia ich tym Duchem
 męstwa, który w nich to sprawi, że będą
 tryumfować z czarta i jego pokus. *Accipe
 Spiritum S. ad robur ad resistendum Diabolo
 & tentationibus ejus.* (3.) Nakoniec poświę-
 cając ich na Kapłanów, prosi gorąco swe-
 go Najsświętszego Oblubieńca, aby ich na-
 pełnił Duchem Kapłańskim, i udarował
 wszelkimi z niego wypływającymi łaskami.
*Super hos famulos tuos benedictionem Spi-
 ritus S. & gratiae Sacerdotalis infunde virtu-
 tem.* (4.)

- (1.) Pontific Rom. de Cleric. facien.
 (2.) Ibid. in Ordin. Subdiacon.
 (3.) Ibid. de Ordin. Diacon.
 (4.) Ibid. in Ordin. Præbysi

Te same sposoby, które służą do nabycia Ducha Kościelnego, utrzymywać go w sercu Kapłana potrafią. Do modlitwy łączycie i jeszcze potrzeba rozmyślanie, i ćwiczenie się w świętych powinnościach. (1.) Kapłan rozproszony, roztargniony i zatopiony w świecie, niepowinien się spodziewać, żeby na niego zstąpił ten Duch Bożki, Duch tak czysty; który niemogąc mieszkać w ludziach cielesnych, nie może tym bardziej mieszkać w sercu Duchownego, zatopionego w miłości świata i stworzeń. Powołani do Stanu Duchownego w wieku w którym ośłyła pobożność o! iak wiele mamy przyczyn obawiania się, ażebyśmy nieposzli za światowym Duchem, i za nieszczęśliwym jego przeznaczeniem. Wiek to jest ten, w którym gorącość nieznacznie zmniejszyła się, siły Duchowne przycierają się, pobożność uśtaie w tych nawet osobach, które z stanu swego obowiązane są orzyźwiać ją i umacniać.

Zastanawiając się nad sobą, przypominamy sobie Ducha pierwiastkowego naszego powołania, odnawiamy się według zdania Pawła S. w gorącości tego Ducha Kościelnego, który nam był dany przy święceniu. *Renovamini Spiritu mentis Vestrae*. (2.) Dopełniemy tego skutecznie, przez oddalenie się coroczne na świętą osobność

(1.) Sacerdos Christianus (2.) Ephes. c. 4. v. 23.

do iakiego z tych domów, które przeznaczone są do ćwiczenia się w pobożności dla Młodzieży Duchowney, i dla Kapianów. W tych to świętych domach w których czerpaliliśmy pierwiaſtki Ducha Kościelnego, znajdziemy sposoby odnowienia i ugruntowania iego: na tych mieyscach światło oczu naszych otworzy się na prawdy zapomniane, lub mało znane; tam poznamy świętość i wielkość Stanu Duchownego; tam napoiemy się maxymami świętymi, które przed nami świat i namiętności okropną zacimiały powłoką. Tam przypomniemy sobie ważność obowiązków ſtanu naszego, usposobienia których po nas wyciąga, cnoty których się po nas domaga; tam poznamy zawady, które nam zaſtawia, niebezpieczeńſtwa w które nas wprawia, pożytki które ofiaruje, koronę którą gotuje. Tam odzyskamy gorącość ducha, i pierwszą miłość; będzie to ów Wieczernik, z którego wyidziem miłością Boſką napelnieni, i Duchem Świętym natchnieni.

Tak ożywiony w nas Duch Kościelny będzie w nas na nowo roſł, przez wewnętrzną iedność, którą zachowywać będziemy z JEZUSEM CHRYSTUSEM Xiążęciem Apostołów: przywiązani do tego Najswiętſzego PANA, oderwiemy się od świata, bo Duch JEZUSA CHRYSTUSA oderwie nas od niego; wierni będziemy naszemu obowiązkowi, bo

Duch JEZUSA CHRYSTUSA będzie nas do nich pociągał; gorącemi będziemy na modlitwie, bo Duch JEZUSA CHRYSTUSA będzie nam ią słodził; cierpliwi w utrapieniach, bo Duch JEZUSA CHRYSTUSA będzie nas w nich umacniał; spuszczaący się na niego w przeciwnościach, bo Duch JEZUSA CHRYSTUSA będzie nas zagrzewał.

Do tego ściśłego złączenia naszego z Duchem Świętym, przyłączmy obcowanie z temi, którzy mają więcej tego Ducha: ponieważ się osłabia, lub utracą w spotkowaniu z Xieżą Ducha cale światowego mającemi; umacnia się też w towarzystwie Kapłanów mających Ducha JEZUSA CHRYSTUSA: Przez złączenie się z Eliaaszem Hl zeusz, staie się uczestnikiem dwoinstego Ducha tego wielkiego Proroka. Święte obcowanie z cnotliwemi Ministrami Religii, nietylko służy do większego postępu w doskonałości, ale też i do zbudowania ludu: ich nauki prowadzą lud do dobrego, a ich przykład pobudza go do naśladowania. Ukształcaymyż się więc na wzór tych, którzy żyją w pośród nas; niepuszczaymy z oka tych, którzy nas poprzedzili, a którzy w przeszłych wiekach utorowali nam drogę do doskonałości Kościelney, bardziey przez swe przykłady, niż przez swe pisma: świeżo bowiem wonią cnot ich oddychamy: wszakże mamy piękne wzory w S. Karolu

Boromeusza, S. Franciszku Salezym, S. Franciszku Xawerym, S. Wincentym a Paulo, i w tylu innych. *Mementote Praepositorum vestrorum, qui vobis locuti sunt verbum Dei.* (1.) Rozważając cały ciąg ich zachowania się, weźmy go sobie za regułę naszego; ponieważ ich życie było nawiernieyszym wzorem życia JEZUSA CHRYSTUSA, Naywyższego Dusz Pasterza, który dziś jest takim jakim był wczoraj, i który po wszystkie wieki jednakowym będzie. *Quorum intuentes exitum conversationis, imitamini fidem. Jesus Christus heri, & hodie; ipse & in saecula.* (2.)

ROZDZIAŁ OSMY.

O Seminaryach.

Nie wychodźcie z Miasta, póki nie będziecie przyodziani cnotą z wysokości: tak mówił Zbawiciel do swych Apostołów, nim się od nich odłączył, ażeby do swego Oycy powrócić. *Sedete in civitate, quoadusque induamini virtute ex alto.* (3.) Słowa te sąk naywłaściwiey mogą być przytósowane do owych Domów Apostolskich i Duchownych, wystawionych na ten

(1.) Ad Hebr. c. 13. v. 17.

(2.) Ibid. v. 7. & 8.

(3.) Luca. c. 24. v. 49.

koniec; ażeby się w nich Młodzież ukształcała na Pasterzów, Kapłanów, i Ministrów godnych Boga i Urzędów, które sprawować mają na chwałę Najsświętszego Oblubieńca. Wieczernik w Jeruzalem był miejscem, w którym Apostołowie powinni byli się usposabiać na opowiadaczów Ewangelii; Seminaria są to miejsca, w których Klerycy powinni się gotować do Kapłaństwa i do wszystkich Urzędów, do których tylko wyniesieni będą, dla doskonałości Świętych, i zbudowania Ciała JEZUSA CHRYSOSTUSA. To prawda, że bardzo wielu wchodzi do tych SS. domów; lecz czyliż można do wszystkich mówić, których tam przypuszczają? Życie tam oddaleni od świata, od jego zabiegów i starań; pomnażajcie się tam w cnocie i pobożności, żebyście z nich wyszli napelnieni Duchem Świętym; oszczędzajcie w nich wszelkich momentów, żeby żaden nie był któryby nie służył do uformowania was w doskonałych Duchownych i SS. Kapłanów; zostawajcie tam do pory, póki nie nabędziecie tej mocy i tej cnoty, iżbyście się mogli w pośrodku zepsutego świata niewinnemi zachować, iżbyście mogli jednych leczyc, drugich od zarazy zachować. *Sedete in civitate, quoadusq; induamini virtute ex alto.*

Takimi są te święte domy, które Kościół postanowił, końcem wydoskonalenia swych

swych Ministrów. Co są obowiązani wiedzieć ci, którzy się gotują do Święceń w domach nazwanych Seminariami. Co są obowiązani, w nich znaydując się czynić. O tych dwóch rzeczach pomówiemy.

§. x.

Chociaż imię Seminarium jest nowe, rzecz jednak którą oznacza jest dawna. Seminaria są to święte osobności: do których młodzi Klerycy, lub zabierający się do Święceń przychodzą; końcem uformowania w sobie Ducha tego stanu, i napoienia się jako dzieci mlekiem nauki Kościelney i pobożności Kapłańskiej, której się tam same źródło znayduje. Zbiór krótki Historyi o Seminariach, któren tu wystawimy, i pomocy wszelakiego gatunku które tam odbierają Klerycy dla przygotowania się do Święceń i postępowania w doskonałości swego stanu, okażą pożytki wynikające z ustanowienia tych SS. Domów.

W tych to albowiem SS. domach, Duch pierwiastkowy Kapłaństwa i Stanu Duchownego zachowywał się i odnawiał od pierwszych zaraz czasów, których były ustanowione. Zawsze pełen gorliwości, ażeby miał podostatek Ministrów Kościoła, od samego początku żądał, lecz na próżno; ażeby były powystawiane te SS. domy, w którychby się można do cnot stanu tego uspo-

sabiać. Prześladowanie, które cierpiał od przemocy Tyrannów światowych, złazczone z małą liczbą Ministrów, którą pod ten czas miał, do uskutecznienia tego zamiaru były na przeszkodzie. Zapalczywość Tyrannów wywarta przeciw niemu, wkrótceby była próżnemi uczyniła jego nadzieie. i zniszczyłaby te święte schronienia, które ustanowić pragnął dla chcących się poświęcić na usługi Ołtarza. Pogańscy Cesarze tym czasem nawrócili się: przywrócili pokój Kościołowi, i przyjęli tę Religiją; którą przedtym przez rozlew krwi Jey wyznawców zniszczyć usiłowali. Lecz jeżeli swoim nawróceniem pocieszyli Matkę powszechną wiernych; strapili ją jednak wprowadzeniem do Chrześcijaństwa dotąd tak czystego i gorącego rozwolnienia i zepsucia. Wstępując na łono Kościoła Cesarze; wprowadzili za sobą próżność, miękkość, zbytek, i zepsucie obyczajów, wady nigdy nieoddzielne od wyniosłości światowej: z Dworu Xiążąt zaraza wkrótce do Kościoła przeszła: a wierni im bardziey się pomnażali, tym większe zepsucie między niemi wzrastało. Więc Klerycy nieznajując już w towarzystwie Chrześcian pewnego bezpieczeństwa dla swej niewinności, i cnot w których się ćwiczyli; szukać bezpieczeństwa swego, w Domach Biskupów byli obowiązani. I to było naypierwszą

epoką, czyli naywiększą pobudką, do założenia domów nazwanych Seminariami.

Od tego czasu na Wschodzie i Zachodzie, we Włoszech, Afryce i Francyi, powstawały zgromadzenia Duchownych; gdzie pod dozorem pierwszego Rasterza, Ministrowie niżsi żyli oddaleni od świata, i uczyli się w zamknięciu i oddaleniu obowiązków stanu swego dopóty, dopóki nie byli zdolnemi do ukazania się w pośród świata bez niebezpieczeństwa dla siebie, a z pożytkiem dla drugih. Widziano najsławniejszych Biskupów w Diecezjach swych życie współeczne dla Kleryków stanowiących, na wzór tego życia; które JEZUS CHRYSZTUS z Apostołami prowadził. Klasztory S. Bazylego na Wschodzie, S. Marcina na Zachodzie, stały się szkołą naywiększych Biskupów i Świętych Kapłanów, którzy potym sami takowe fundusze dla pożytku Kościoła poczynili.

S. Euzebiusz Wercelleński był pierwszym na Zachodzie, który złączył życie Klasztorne z Kleryckim. Sposób, który mu się zdawał naykuteczniejszy do udoskonalenia osób poświęcających się na pracę około zbawienia ludu, był sposobieć pod swoim okiem Młodzież Duchowną, któreyby niewinność i pobożność znana mu była; aby iey potym mógł używać do sprawowania powinności świętego Urzędowania: sposób

ten tak się mu dobrze udał, że inne Kościoły ciśnieły się do niego z prozbami; aby z pomiędzy Uczniów jego, mogli sobie wybierać Kapłanów i Biskupów. Żył ten Święty z swemi Klerykami, iak Pustelnicy na puszcy. Wszyscy Duchowni w Mieście pragneli ich naśladować; oddali się nakoniec pod rząd swego Biskupa, który ich w jednym z sobą umieścił domu; gdzie nieomieszkując swych powinności, które byli winni powierzonemu ludowi, doskonałi się we wszelkich Stanu Duchownego cnotach. A tak niewychodzili z tych SS. domów tylko na Biskupów, lub Męczenników. Między Uczniami S. Euzebiusza byli osobliwie sławni S. Dionizy Arcy-Biskup potym Mediolański, a którego on pospolicie nazywał swoim Synem; S. Gaudenty, S. Exuperancyusz, S. Honorat, i wielu innych, którychby trzeba było długo wyliczać.

W Medyolanie, S. Ambroży z swego Biskupiego domu, zgromadzenie Kleryków zrobił. S. Augustyn, iak tylko był przymuszony do przyjęcia rządów Kościoła Hipponańskiego; najpierwsze staranie obrócił na wystawienie Seminarium, czyli ustanowienie towarzystwa Kleryków: żył z niemi w takiej regularności, która przypominała wszystkim życie pierwsiastkowe Apostołów, i pierwszych Ministrów Ewangelii. Znajdowali się w tym towarzystwie

ludzie, mówi Pofsydiusz, według uſtaw Apoſtoliſkich zachowujący ſię, nie własnego niepoſiadający, mający wſpólny ſtół i jednakowe odzienie, z dochodów Kościoła któremu usługi ſwoie poſwięceni. *Secundum modum & regulam ſub SS. Apoſtoliſ conſtitutam, maxime ut nemo proprium quidquam in ſocietate haberet, ſed eſſent illis omnia communia.... cum ipſo ſemper Clerici, una etiam in domo ac in menſa, ſumptibusq; communibus alebantur, ac nutriebantur.* (1) Tenże ſam Poſydiusz dodaie, że S. Biſkup tych tylko na Kapłanów ſwięcił, którzy byli wyprobowani doſtatecznie w tym ſwiętym zgromadzeniu; ſkładał zaś z Kleryka owych, którzy z tego zgromadzenia wyſzli przed upłynionym do przygotowania ſię czaſem. Z tey to ſzkoły widziano wychodzących tylu ludzi równie z nauki iako i ſwiąto- bliwości ſławnych, którzy zaſiadali zna- cznieyſze Stolicę Kościoła. Wielu z tych idąc za wzorem Auguſtyna, ſtanowiło podobne zgromadzenia w ſwoich Diecezyach! a wzór tak piękny tego Świętego, pobudził wkrótce wielu Biſkupów Afryki, Włoch, Francyi, i Hiſzpanii, do ſławiania tych domów ſwiętych; ażeby też ſame co Auguſtyn S. z nich zbierać mogli korzyſci.

Po tych to pierwſzych zgromadzeniach, naſtąpiły domy przeznaczone do edukacyi

(1) In vita S. Aug: c. 5. & 25.

Kleryków. W Rzymie S. Grzegorz Wielki, wślawił początki swego Papieństwa, przez ustanowienie Seminarium dla Kleryków, które było iedną iaknaylepiey urządzoną szkołą, do nabycia nauki i świętobliwości Kościelney: Seminarium to usposobiło Kościołowi Augustynów, Mellitów, Wawrzeńców, Apostołów Anglii, i innych wielu Misionarzów; którzy dzielili z temi szanownemi Biskupami chwałę i zasługę, z nawrócenia tak obszernego Królestwa. Przykład ten Grzegorza W. był pobudką, do postanowienia reguł pełnych mądrości względem Seminarjów na wielu Koncyljach, w różnych mieyscach w ósmym i dziewiątym Roku odprawionych. Wiadomo, co drugie i czwarte Koncyljum Hiszpańskie w Toledzie odprawione dla Seminarjów Hiszpańskich przepisuie; to iest: ażeby wybierano dzieci, i te z dzieciństwa zaraz od zarazy światowey odłączano; ażeby ie wychowywano i żywiono wśpólnie pod okiem Biskupa i pod dozorem cnotliwych Kapłanów, którzyby zawczasu wpaiali im boiaźń i miłość Boską, wzgardę świata, ducha modlitwy i gorliwości o zbawienie dusz ludzkich; nakoniec, ażeby ich do pobożności i karności Kościelney usposabiali, przez wszelkiego rodzaju ćwiczenia się w cnotach i nauce. (1.) Kościół Francuski

(1.) Conc. 2. Tolet. A. 531. c. 1.
& Tolet. 4. a. 634. 4. 24.

wielką także okazał gorliwość w fundowaniu i urządzaniu Seminariów. Pokazuje się to z ustaw Koncyliów Bazańskiego, Szalotńskiego i Turońskiego. (1.) Czwarte zaś Koncylium Turońskie zakazuje; żeby nie święcono na Kapłaństwo żadnego Kleryka, któryby pierwej nieprzepędził znacznego czasu w domu czyli raczy Seminarium Biskupim, na ten koniec; ażeby go tam examinowano, czyli ma dobre obyczaje, ażeby go doświadczano i nauczano powinności tak wysokiej i straszliwej godności Kapłaństwa. *Priusquam ad consecrationem Presbyteratus accedat, maneat in Episcopio discendi gratia Officium suum, donec possint & mores ejus animadverti; & tunc, si dignus fuerit, ad Sacerdotium promoveatur.* (2.) W mniej szczęśliwych wiekach Kościół ubolewał, widząc upadające tak święte ustanowienia: mądre bowiem prawa utrzymujące je pierwej, gdy zostały zaniedbane przez rozwolnienie, które się tam wkraść; prawilo, że albo w tych domach mało co znajdowało się osób, albowi też stawały się bezpożytecznemi. Jakież ztąd wynikły skutki? oto Święcenia były znieważane, lub przyjmowane bez pożytku; bo odbierano je bez przygotowań. Widziano Kapłaństwo JEZUSA CHRYSYTA na złe zaży-

(1.) Conc. Turon. 3. an. 813. c. 2.

(2.) c. 23.

wane przez ludzi niepowołanych, upodlane przez ludzi nieobyczajnych, którzy przyjmując ten S. Urząd, czynili go godniejszym wzdargy, przez sprawowanie się podobne swemu świętokradzkiemu wnyściu. Co za lekarstwo na złe tak wielkie, tak powszechne, tak szkodliwe? Jakaż tama na zatrzymanie zepsucia, które zarażało Ciało Kościoła? Oycowie Zboru Trydentskiego nieznaleźli mocniejszey, tylko; ażeby powystawiano pod imieniem Seminariów te domy święte, w którychby Klerycy żyjąc w oddaleniu od świata, mogli nabywać wiadomości i cnot istotnych swemu stanowi. Oyciec i Patron Seminariów S. Karol Boromeusz, Wielki Arcy-Biskup Brański, nieoszacowany Dom Bartłomiej Męczennik, wstawili się szczególniey tym wielkim dziełem: owoce błogosławieństwa które z wystawienia tych domów odbierali, i które my odbieramy; usprawiedliwiaią dokładnie ich święte zamyśły.

Tego to ustanowienia owocem jest: szczęśliwa odmiana, i odnowienie niemal powszechne w Duchowieństwie, które więcej niż od wieku w nim widzieć się daie. Nic pożyteczniejszego na uwolnienie Kościoła z tego upodlenia, w którym zostawał, mówią Oycowie Koncylium Kambraccńskiego; nic właściwszego na przywrócenie Mu pierwszego lustru i pierwszej Je-

go świetności: iak ustanowienie Seminariów. *Nihil exquisitius, ad reddendum Ecclesiae pristinum suum nitorem.* (1.) Porównyując Stan terażniejszy Duchowieństwa Francuskiego z stanem, iaki był przed Koncyljum Trydentskim i wystawieniem Seminariów; ieżeli się w nim znajduie tyle pobożności, nauki, gorliwości, i doskonałości, ile przedtym można było znajdować niewiadomości, rozwolnienia i zgorżenia; ieżeli ma wiarę stałszą i czystsza, obyczaj lepsze; ieżeli widać Kapłanów okazujących więcej skromności na miejscach świętych, więcej Religii w sprawowaniu SS. Tajemnic; więcej pilności do nauczania ludu, i służenia mu SS. Sakramentami; uznaymyż więc dobrą wiarą: że to są szczęśliwe skutki, szacowne owoce, ustanowienia Seminariów, albo ich odnowienia.

Od Duchowieństwa w powszechności, oboćmy myśl naszą do młodych Kleryków, którzy dążą do Kapłaństwa. Seminaria, są dla nich szkołą pobożności i Religii. Znajduią oni w nich wszystkie sposoby, na odzyskanie utraconey niewinności, i usposobienie się do cnot Chrześciańskich i Duchownych; na doświadczenie swego powołania, na przygotowanie się do Święceń, na nauczenie się powinności swego stanu: bo te są znacznieysze pobudki, które skłoniły

(1.) An. 1565, c. 10. de Semin.

Koncylium Trydentskie do odnowienia Seminariorów. *Cum adolescentium ætas, nisi recte instituat, prona sit ad mundi voluptates sequendas; nisi à teneris Annis ad pietatem & Religionem informetur. (1.)*

Wprowadzony pierwszy raz do tego świętego domu młodzian, gdy zostanie oświeconym światłem Niebieskim; znajdzie w głębokości serca swego wiele płam, których mu miłość świata i roztargnienie niedozwolilo w sobie dostrzedz: wznieci w sercu swym uczucia szczerego żalu; użyje sprawiedliwych środków na wypłacenie się za grzechy, na nadgodzenie złości przeszłego, i zabezpieczenie cnoty przyszłego życia; na zachowanie się ku PANU w wierności nigdy niezgwałconey. Końcem uskutecznienia wszystkiego tego, wielką pomoc znajdzie w tym świętym oddaleniu się. Dom ten, stanie się dla niego schronieniem i ucieczką od niebezpieczeństw i pokus świata. Przedmioty szkodliwe które zwodzą, maxymy złośliwe które psują, żarty bezbożne które wyszydzą pobożność, potok złego przykładu który ciągnie, niema miejsca w Seminarium. Względ na ludzi, ten okrutny tyran duży, który zwykł miewać gdzie indziej bardzo wiele stronników, nie jest tam znany: prerogatywa szczególna tych świętych zamieszkań

(1.) Sess. 23. de refor. c. 18.

jest, przytłumiać tego iawnego nieprzyjaciela cnoty, albo raczey uczynić go iey przyjaznym. Czynić tam dobrze nie jest ośobliwością, owszem byłoby ośobliwością nieczynić dobrze: żartów i urągania ci tylko tam się obawiają, którzy niezachowują przepisanych ustaw, i z drogi cnoty zbaczają.

Nietylko oddala wszelkie zawady i przeszkody Seminarium; ale nadto dodaje sposobów iaknajlepszich do doskonalenia się już to w nauce przez czytanie Pisma świętego i innych dzieł, już to w pobożności przez odprawowanie codziennego rozmyślenia, już w Słowie Bożym przez słuchanie onego, już nakoniec w godnym przyjmowaniu SS. Sakramentów przez przyjmowanie ich tam częstsze i z większym przygotowaniem; przykłady budujące, które się tam widzieć dają, rozrządzenie tak wzyśtkiego, ażeby czynić dobrze; wszystko to pokazuje chwalebny porządek Domu Boskiego: ieżeli tam przydzie opuścić zatrudnienie prowadzące do Boga, to tylko dla przedśiewzięcia inney zabawy stołującej się do iego chwały; wszystko tam w swoim czasie czynić potrzeba, podług przepisanego porządku, który jest duszą domu; a słowem mówiąc: wszystko dąży do tego, ażeby Seminarium było szkołą Religii i pobożności. *Ad pietatem & Religionem informetur.*

Więc, któreż miejsce zdatnieysze do oświecenia się względem swego powołania? Tam ci to naylepiej można zastanowić się nad wysokością Stanu Kapłańskiego, i ważyć na szali Świątyni przyczyny prowadzące do wniścia do niej, lub oddalenia się z niej. Tam naywiększa jest sposobność radzenia się oświeconych Przewodników, którzy są w stanie pokazania prawdziwey drogi Boskiej. To czym Góra Horeb była dla Moyżesza; czym puszcza dla samego CHRYSTUSA; czym nakoniec skały i pułstynie dla tylu Świętych w pierwiastkach Kościoła: Seminarium tym być powinno dla młodych Duchownych, którzy się gotują do Święceń. Tam to mogą zastanowić się, czyli mają tę godną sukienkę, którey Bóg po swych sługach wyciąga, ażeby mogli wniść do domu Biesiady; a bez którey oddalonemi będą: tamto powinni rozważać znaki powołania swego, nie według maxym zeplutych świata, lub zarazy złego przykładu; ale według prawideł Ewangelii i zdań Oyców Świętych, którzy byli oney tłumaczami. Tamto powinni wchodzić w Ducha Koncylium Trydentskiego; które nakazawszy wystawienie Seminarioru końcem odnowienia Ducha Kościelnego i gorącości w Ministrach Ołtarza, wyciąga po nich wielkiey czystości obyczajów, i powołania dobrze wyprobowanego.

W Seminariach prócz tego, Duchowny sposobi się do nauki swego Stanu. Znaomość Pisma S. i Tradycyi, Theologia scholastyczna i moralna, rozwiązaną kazuśów z powagi Koncyliów, i Ojców Kościoła, ustaw Papieżów i zdań Doktorów czerpane; sposoby opowiadania słowa Bożkiego, szafowania świętymi Sakramentami, ceremonie, i wszystko co się do Religii ściąga; oto jest czego nauczają w Seminariach: nauczają tam sprawowania godnie świętych Sakramentów, rozgrzeczania roztropnie grzeszników, opowiadania słowa Bożkiego gruntownie, katechizowania pożytecznie, śpiewania poważnie, odprawiania pacierzy przystoynie, służenia Ołtarzowi wspaniale, ofiarowania niezmazanego Baranka świątobliwie. *Sacram Scripturam, Libros Ecclesiasticos, Homilias Sanctorum Patrum, atq; Sacramentorum tradendorum, maxime quæ ad Confessiones audiendas videbuntur opportuna, & rituum & caeremoniarum formas ediscent.* (1) Do nauczania się tego wszystkiego wszelka sposobność znajduje się w Seminarium, w czytaniu i w radach, w nauce prywatney i w objaśnieniach publicznych, w konferencyach i tłumaczeniach tego wszystkiego; co należy do nauki Kościelney, i co się ściąga do obowiązków Kapłaństwa.

Z tego wszystkiego wnieśmy, iaka jest niesprawiedliwość przesądów, któremi się

(1) Ibidem.

świat unosi, a nawet i Duchowni niektórzy przeciw Seminarium? Uważają te miejsca jako smutne pułstynie, jako haniebną niewolę, jako domy przymusu, przykrości, dzieciństwa, obłądy, grubiaństwa i nieedukacyi; nazywają je domami surowey poprawy, w których za najmniejszy występki nie ma szary wymówki i przebaczenia: zdania to są gorzkie i niegodziwe, mowy bezrozumne: przyganiaczami tskowemi są pospolicie Xięża, którzy się niewstydzą protegować niektórych porzucających Seminarium. Zbyt podobni do owych cielesnych żydów, posłanych od Moyżesza na zobaczenie ziemi obiecanej; w opisanu oney, potwarzają ją przed swemi braćmi. *Detraherunt terram.* (1.) Gdy tym czasem w istocie, Seminarium: jest to ziemia błogosławieństwa, na którą mleko i miód strumieniami spływają; ziemia żyzna i obfita we wszelki gatunek owoców poświęcenia dla tych, którzy chcą sobie zadać przykrość w zbieraniu onych: a jeżeli mówić będziemy według zdań lekkomyślnych; jest to ziemia przeklęta, która swych nieszczęśliwych mieszkańców żywcem pożera. *Terra hæc devorat habitatores suos.* (2.) Szczęśliwy mówią oni, szczęśliwy ten, kto ma sposób uwolnienia się od prawa tego powszechnego, które obowiązuje do

(1.) Num: c. 13. v. 33.

(2.) Ibidem.

zostawiania w tym Domu przez przeciąg pewnego czasu; szczęśliwy, kto ma talenta albo kredyt po sobie, że się może od bawienia się w nich uwolnić. Y w prawdzie; iakichże środków nieużywają, aby ich uwolniono, lub iak nayszybciej wyjść im pozwolono. Przytaczaia zły Stan Famili i ubóstwo oney; delikatność zdrowia; wzywają wstawienia się Święckich osób, a czasem nawet i Kobiet, ażeby tym łatwiej oszukać można pobożność Biskupa, i dostać uwolnienie raczey wymuszone niż otrzymane. A gdy niemogą zmiękczyć Biskupa stałości, mszczą się za niepozwolenie prędkiego wyjścia, niełkromnym zachowaniem się w Seminarium; przez co gubią pożytek dla siebie samych: nieczynią tego co czynić powinni, i co Kościół chce, aby tam czynili dla swej własney świętobliwości, i aby się stali sposobnemi być pożytecznemi dla innych: lecz nad tym zostaje nam ieszcze nie które uczynić uwagi.

§. 2.

Bardzo wiele jest pobudek dla Seminarysty, ażeby zachował z wiernością reguły świętego domu, w którym ma honor znajdować się. Rozkaz BOGA który mu przepisuie tę wierność, i który obiecuje razem

dopomagać mu, do łatwego tych reguł wykonania; przykład JEZUSA CHRYSOSTUSA który go wzywa do tej wierności, i owoce błogosławieństwa, które za zachowanie się wierne odbierze; skutki nakoniec opłakalne, których przyczyną niewierność powszechnym rozrządzeniom: wszystko to powinno pobudzać Seminarystę, ażeby niezanieczywał tego wszystkiego, co na tej Świętej osobności, którą miłosierdzie Boskie dla niego zgotowało, czynić jest obowiązany.

Mówię najpierw, rozkaz Boski przepiśuje mu tę wierność. Będąc bowiem w Seminarium umieszczony na ten koniec, ażeby w nim nabył Ducha swego Stanu, i usposobił się do doskonałego pełnienia obowiązków Kapłaństwa, niepowinien wcale wątpić; aby Bóg nie miał wyciągać po nim zachowania reguł przepisanych. Bóg bowiem chce, ażeby porządek był we wszystkim; chce zatym, ażeby był i w zgromadzeniach, do których ustanowienia sam był Kościołowi pobudką; a ten porządek czyliż utrzymywany być może inaczej, iak przez zachowanie reguł mądrze urządzonych? Zadeney niemasz społeczności, któraby nie miała swoich roztropnie opiszanych reguł, dążących do dobra powszechnego całej społeczności: te reguły powinny być zachowane przez osoby składające tę społeczność.

Nie-

Niechcieć się do nich stosować; jest to mieć dobry porządek, który tam powinien panować; gwałcić je, jest to pracować na zgubę społeczności; która nie może stać, tylko przez zgodę i jedność członków końcem zjednania powszechnego dobra dla całego ciała; przez sprawowanie się jednakowe i stosowne do reguł; jest to czynić przeciw Prawu wiecznemu BOGA, które rozkazuje, ażeby zachować porządek, i które zakazuje, ażeby go nie miewać. *Lex aeterna ordinem servari iubens, perturbari vetans*, mówi S. Augustyn. (1) Nakoniec, jest to znieważać BOGA, jako Autora wszelkich Praw, jest to wzniecać gniew jego, i zasługiwać na zemstę niebieską.

Bóg chce, ażebyśmy bezustannie około naszego poświęcenia pracowali. *Hac est voluntas Dei, sanctificatio vestra.* (2) Nadto żąda, ażebyśmy używali środków służących do poświęcenia nas, a któryż sposób skuteczniejszy, iak zachowanie reguł świętego domu, w którym z rozkazów Boskich jesteśmy umieszczeni? Spółb ten jest bardzo łatwy. O tych to regułach można powiedzieć to, co Bóg mawiał o Prawie, gdy go Izraelitom dawał. Przykazanie, które wam daję, nie jest nad waszą moc i siłę, ani takie, iżbyście się mieli wymawiać trudno-

(1) Lib. 2. contr. Faustum.

(2) I. ad Tessal. c. 4. v. 3.

ścią lub niemożnością dopełnienia jego. *Mandatum hoc, quod ego precipio tibi hodie, non supra te est, neque procul positum.* (1) Nic łatwiejszego nad zachowanie reguł Seminaryjskich; we wszystkim bowiem, co przepisują, sama tylko łatwość znajduje się; nie masz w tych regułach nic takiego, co by było wspólne z ostryścią reguł Zakonnych. Niewiadać tam ani owych długich czuwań, ani owych przykrych ostryści, ani owych upokarzających umartwień, ani owego ślepego posłuszeństwa, ani owego zupełnego wyrzeczenia się, które całego niszczy człowieka, które rozkazuje mu umrzeć sobie samemu, swym skłonnościom, i swojej woli. W Seminarium wyciągają po Duchownym tylko tego, co by był obowiązany czynić na świecie; zakazują mu tylko to, co święte Kanony, i Prawa Kościoła wszędzie zakazują. Słowem, ciężar, który nań kładą, jest to iarżmo słodkie i lekkie, które Pan wkładając na niego, razem z nim, i więcej niż on dźwiga. *Jugum enim meum suave, & onus meum leve.* (2) Chociażby był i ciężki, nie zmniejszyłaby się ten ciężar przez świadectwo dobrego sumnienia, przez obfite pociechy, które Bóg ma ukontentowanie zlewać na dusze, Jemu się tylko podobać szukające. Jeżeli karność porządna

(1) Deut. c. 3. v. 11.

(2) Mat. c. 11. v. 30.

zdaie się z początku bydz przyczyną sinu-
tku nie zaś radości, mówi wielki Apostoł:
ci, którzy się w niey ćwiczą, zgromadzi-
sobie w pokoju nayszacownieysze i nayob-
fitsze owoce sprawiedliwości. *Omnis discipli-
na in presenti quidem videtur non esse gaudii
sed maioris: postea autem factum pacatissi-
mum exercitatis per eam reddit iustitia.* (1)

Ażebyśmy się zachęcili do tej wierności,
ieśli potrzebuujemy przykładów? Rzucmy
okiem na Jezusa Chrystusa naywyższego
Kapłana. W nim iaka miłość ku Prawu
Oycy Niebieskiego! Jaka gorliwość w za-
chowaniu naymnieyszych iego punktów!
Prawo to było zawsze głęboko utkwione
w iego sercu. *Et legem tuam in medio cordis
mei.* (2) Całym iego zatrudnieniem tu na
ziemi było rozmyślać to Prawo święte, i
zachowywać go. Prawo to było iego żywio-
łem i rozkołzą; kochał go tak, iż był po-
słusznym Józefowi i Maryi, iż zachował
Prawa Moyżelza i rozkazy Cesarzów; iż
poddął się woli swych własnych katów, bo
w ich osobach szacował powagę swego Oy-
ca, a w ich rozkazach iego świętą wolę.
Do tego stopnia ukochał to święte Prawo,
że dał swoje życie na nadgrodenie krzywd
z zgwałcenia onego niemal po całym świe-
cie wynikających. Do tego więc wzoru

(1) Ad Hębr. c. 12. v. 11.

(2) Psal. 39.

stosując się Seminarysta, patrzy na swoje urządzenie nie iako na Prawo człowieka, ale iako na Prawo Boga, iakoż w samey istocie jest prawem Boskim. Zachowuje wszystkie onego punkta z iak naywiększą wiernością nie z pobudek ludzkich, ani końcem podobania się tym, którzy mają na niego oko; ale z pobudek nadprzyrodzonych, chcąc przez to okazać boiaźń Boga, i okazać mu swoją miłość, zachowuje je z iak naywiększą dokładnością co do czasu, miejsca, i sposobu, zachowując z iak naywiększą pilnością porządek przepisany

W jego oczach dokładna i prawdziwa wierność temu wszystkiemu, co mu reguła przepisuje, jest coś szacowniejszego i ważniejszego nad wszystkie uczynki pobożności, nad wszystkie chwalebne dzieła, któreby mu mogły zadziwienie całego świata ziednać. Coż bowiem przynosi szacunek i załugę naszym uczynom przed sądem Boga? Czyliż czynienie dla niego wielkich rzeczy? Nie bez wątpienia; ale iedynie pełnienie woli jego; a wola ta dopełnia się, kiedy się pełnią reguły; bydź onym wiernym, jest to coś heroiczniejszego i wyższego nad wszystkie uczynki gorliwości, i nawrócenie nawet grzeszników; jest to rzecz tak wielka iak same Niebo, które jest sprawiedliwą wierności tej nagrodą. Cze-

mu ów sługa wierny zaśluził na tak wielką pochwałę w Ewangeli, i odebrał tak wielką nagrodę w Niebie? Czyli za to, że pozyskał Bogu wiele dusz, że czynił cuda, lub cierpiał męczeństwa? Nie; wierny Hugo rzeczono mu: za to żeś dopełnił doskonale najmniejszych obowiązków, nad wielką cię postanowie. Wierność wszystkim powinnościom stanu, ta mu ziednała szczęście, załugę i chwałę wieczną. *Quia in pauca fuisti fidelis, super multa te constituam, intra in gaudium Domini Tui.* (1) Sądźmy ztąd o załugach i nagrodach wiernego Seminarysty; dla niego najmniejsze zachowanie reguły jest materją załugi, nasieniem obszernego i obfitego zbioru; wszystkie dni jego są to dni pełne i niepróżne, a które zgromadzaia mu wielkie bogactwa w Niebie, za małe uczynki, na ziemi. *Et dies pleni inueniuntur in eis.* (2)

Do tego wszystkiego przyłączmy szczęśliwą spokoynność i szczęście gruntowne, których zachowuiący wiernie swoje reguły, doznają. Jak mu jest miło, że może mówić do siebie samego, że jest dobrze z BOGIEM, że pełni Jego wolę, a pełni ją w całej obfierzności! Aby się o tym zapewnił wierny swoim regułom Seminarysta, niema przyczyny radzić się lub pytać; sa-

(1) Mat. c. 25. v. 21.

(2) Psal. 72.

me czytanie reguł, według których zachowuje się iak naydoskonaley, odpowiada mu, że droga, po której idzie, iest droga Boska. Choć iażbyśmy po ludzku tylko rzeczy uważali, któreż życie miłsze i szczęśliwsze, iak życie w Seminarium prywatne mądrze urządzone, gdzie duchowny oddalony od świata i kłopotów iego, niema innego obcowania tylko z Bogiem, niema inšzey namiętności tylko się Mu podobać, i inney ambieyi, tylko sposobić się do pomnażania iego chwały? Takie życie ma swoje słodczye, którym fałszywe szczęście świata i wszystkie iego rozkoszy wyrównać nie potrafią; i których iak obficie kosztować można, wyrazić nawet niepodobna. Wierny swym regułom Seminarysta tak do siebie samego z Królem Dawidem mówić może: Ah Panie! ieden dzień przepędzony w zaciszu twego domu, lepszy iest; niż całe życie w zgromadzeniu grzeszników! *Melior est dies una in atriis tuis, super millia.* (1) Oto iest, czego doświadczały, i czego codziennie doświadczaia w Seminarjach ci, którzy wierne zachowuią reguły. Jezli zaś inni znayduiący się tam nie kosztuią tych pociech, w sobie samych przyczyny tego szukać powinni, a ta nie inna iest, tylko mały szacunek świętych reguł. Nie zachowuią ich; nazywaią ie drobnemi powierzchownościami.

(1) Psalm. 83.

mi, mają je za ćwiczenia próżne i zaboronne, którecale nie są do doskonałości potrzebne. Nigdy ich niemal nie widać na powinnościach, i ażeby się od nich uwalniali, wynaydują interesa, wymyślają przeszkody, zmyślają chorobę. Jeżeli czasem są na nich przytomni, to z owym gorzącym roztargnieniem, i z miną okazującą wzgardę ku świętym regułom. Przymuszani, ażeby choć powierzchownie okazywali, że zachowują regularność, to co czynią, czynią poniewolnie, dla oka ludzkiego, i z boiaźni ażeby ich nie łaiano: trzymają się wprawdzie co do litery, ale ducha ożywiającego nie nabywają. Tak gdy postępują, możeż być co dziwnego, że nie kosztują wewnętrznego pokoju? Możnaż go bowiem mieć opierając się Bogu; odmawiając mu wszystko to, czego wyciąga, i czego wyciągać ma prawo? W tym stanie doświadczaia wszystkiego tego, co iarzmo Pańskie ma nacyęższego; a nie czuia nigdy tego, czym ręka iego dobroczynna i wszechmocna może ie osłodzić. Wszystkie drogi które dla wiernego Seminarysty są ułlane różami, dla niewiernego Duchownego są zasiane cierniami, przeciwnościami, i pokusami, czyniącemi go równie winnym iako i nieszczęśliwym.

Lecz nie tak się dzieie z duchownym zachowującym Reguły. Wierność iego iest

dla niego zaślona nieprzełamana, która go
broni od napaści złego ducha, od okazyi
grzechowej, i od tyranii namiętności.
Jest ona dla niego iakoby wędzidłem mo-
cnym utrzymującym go, oddalającym go
od drogi nieubożności, i gruntującym w spra-
wiedliwości. Dodajmy, co utrzymuje w
porządku tyle zgromadzeń duchownych,
które są sławą i zbudowaniem Kościoła;
tylko że wszyscy, którzy są tych zgroma-
dzeń członkami, za najpierwsze mają u
siebie prawo dopełnienie doskonałe woli
Boskiej w wykonywaniu reguł zamykają-
cey się.

Przeciwnie, zkąd przyczyna nieporzą-
dku w najpobożniejszych zgromadzeniach
i upadku onych, jeżeli nie z niezachowa-
nia reguł? Członki ich zaczynają naprzód
zaniedbywać małe rzeczy, a mała reguła
zaniedbana pociąga je nieznacznie do za-
niedbania większych; przełamania powta-
rzane prowadzą wkrótce do gwałcenia te-
go, co jest najistotniejszym, a nakoniec
przydą do zupełney wszystkich reguł po-
gardy. Ztąd ieszcze niemał nieuchronna
zguba tak wielu młodych Duchownych,
którzy niechcieli tak iak powinni z czasu
przepędzonego w Seminarium korzystać.
Jak tylko wydobędą się z iarżma reguł,
żadnego nie zachowują pomiarkowania pu-
szczając się na godne oplakania rozwolnie-

nie. Zbyt podobni do owych Helego Synów, deptają nogami wszelkie Prawa, i wszelkie rozkazy Boskie; niewiadać przeto w nich ani miłości obowiązków, ani gorliwości do ćwiczeń ich urzędów, ani dokładności w pełnieniu tego wszystkiego co jest ich powinnością. *filii Heli, filii Belial, neſcientes Dominum, neque Officium Sacerdotum.* (1) Jeżeli czasem ukazują się w Świątyni Pańskiej, mieszają tam porządek, zamiażdżają coby mieli pomnażać wspaniałość czci Boskiej. Ledwie co opuścili Seminarium, widać ich wylanych na roztargnienie i uciechy światowe, na obcowania niebezpieczne, a częstokroć nawet na niegodziwości, którychby się wstydzili ludzie światowi; ponieważ czasu bytności swojej w Seminarium służącego do poświęcenia się, nie używali tylko na własną przewrotność, na pokrycie i iednanie pobłażania swym złościom; psują się więc coraz bardziej, umierają nakoniec bez pokuty. Tak nieprzyzwoicie zachowując się, gdy popełnili wiele niegodziwości w domu Pańskim, i gdy znieważyli go wszelkim gatunkiem obrzydliwości, weyście do Jego chwały jest im sprawiedliwie zamknięte *In Domo Domini iniqua geſſit & non videbit gloriam Domini.* (2)

(1) Reg. c. 1. v. 12.

(2) Izai. c. 26. v. 10.

Ażeby uniknąć tych niełzczęść Duchowny, którego łaska Boska od świata oddaliła, i do Seminarium szczęśliwie zaprowadziła; powinien się starać o poznanie doskonałe tego Ducha, który się znajduje w tym świętym domu. Duch Seminaryjski nie jest to duch przesądu: bardzo bowiem często się trafia, że przychodzą do Seminarium z przesądami nayszłościwsiemi, lecz razem naysłabszemi przeciw Dozorcom wyznaczonym na utrzymanie porządku i karności. Wystawiają ich sobie za skrupulatów bezrozumnych, użytych iedynie na upokarzanie, zalmucanie, martwienie, i gryzienie tych, nad któremi dozor jest im powierzony. Kto przychodzi do Seminarium z takimi przesądami, nie może tam żadnego pożytku odebrać.

Duch Seminarii nie jest to duch szkolny: ten duch lekki, niestały i niestateczny; który nie zasłuszając się na niczym stałym, nad samemi tylko bagatelami i chimerami zastanawia się, nie ma on pilności do nauki, gustu do pobożności, względu ku starszym i równym, miłości ku niższym. Duch ten jest duchem nierządnym, opuszczającym wszystkie swoje powinności, gdy mu to bezkarnie uchodzi; iedynie baczny, aby uniknąć nagany, a wcale nietroskliwy, ażeby się chronił wad, które ią za sobą pociągają.

Duch Seminarii nie jest to duch osobliwości, który jest nieprzyjacielem porządku, i który nie chce się poddawać ćwiczeniom powszechnym, ale lubi różnić się od innych szczególniejszymi dziełami, iako i sposobem, którym je czyni.

Duch Seminarii nie jest to duch krytyki: duch niespokojny i szkodliwy dla społeczności, który wszystko nie wie i przetrząsa, nikomu nie przebacza, wszystko potępia, co się z jego antypatycznym humorem niezgadza: duch satyryczny, który przyszydając uczynom, słowom, i sposobom mówienia wszystkich, przychodzi często do tego, że z osób i rzeczy najsświętszych szydzi.

Duch Seminariski nie jest to duch kabały; duch niebezpieczny, który szuka związków partykularney przyjaźni, która jest trucizną miłości powszechney: duch nielubiący posłuszeństwa, zawsze gotowy szemrać przeciw starszym i ich urządzeniom: mający upodobanie układać partye i związki, równie dobremu porządkowi, iako i spokojności domu Seminariskiego szkodliwe.

Lecz prawdziwy Duch Seminariski: jest to duch zażenowania się i osobności, który unika wszystkiego tego, co jest okazją do rozproszenia: duch nauki i pracy, który poświęca na nią wszystkie momenta, których modlitwa nie zajmuje: duch róż-

wności, który chroniąc się zbytney melancholii, lub radości nieumiarkowanej, nie zbacza nigdy z skromności i powagi właściwey stanowi: duch polityki, nie owey polityki światowej, która tylko na powierzchownych zasada się grzecznościach i oświadczeniach, ale polityki ochoczey do usłużenia tak zaleconey od Pawła Świętego, która nieobraża nikogo, która się niezdaje nawet upatrywać w drugim sposobów obrażających, albo słów grubiańskich: duch prawdziwey pokory, który siebie za nic nie ma, i chce być za nic miany w oczach innych: duch umartwienia i cierpliwości, który przyjmuje z zgadzaniem się z wolą Boską wszystko to, co się podoba PANU dopuścić, przeciwności, przykrości, zawłtydzania, i nieszczęścia: duch modlitwy, która dla Duchownego powinna być rozrywką, i źródłem pociech, w pośród nędz i słabości otaczających go zewzład: nakoniec duch gorącości, który nigdy nie stygnie, owszem coraz bardziej się pomnaża; który zachęca do chwytania się wszystkiego tego, co się ściąga do pomnożenia chwały BOGA, lub zbawienia bliźnich.

Tego to Ducha odmalował nam obraz Ambroży S. opisując życie wspólne Kleryków Uczniów S. Euzebiusza Wercelleńskiego. Jest to mówi, Pułk Żołnierzy Niebieskich, i Anielskich, ustawicznie za-

trudnionych wielbieniem PANA, miękczaniem Jego gniewu, i wzywaniem Jego miłosierdzia przez gorące modły. Umysł ich zatrudnia się zawsze czytaniem lub pracą. Cóż dziwniejszego iak życie, w którym ostrość postów, jest ośladzana spokojnością ducha, utrzymywana przykładem, umacniana wzwyczajeniem się, i łagodzona świętymi zabawami. Życie całe duchowne, doczesnemi staraniami niemieszane, kłopotami świata nierozrywane, wizytami próżniaków rozwolnionych i oziębłych nieoslabiane, przez obcowania światowe nieprzerywane. Niech Bóg raczy wpaiać w serca wszystkich Duchownych gust życia tak pożytecznego do postępuku w doskonałości.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O Przygotowaniach bliskich do Święcenia.

GDy miał przeprowadzać Jozue Izraelitów przez rzekę Jordanu, i wchodzić z nimi do ziemi obiecanej; tak do nich mówił. *Sanctificamini, cras enim faciet Deus inter vos mirabilia.* (1.) Słów tych tym wła-

(1.) Jozue c. 3. v. 5.

ściwiey użyć możemy do tych, którzy się gotują do święcenia, ośobliwie ieżeli się już znaydują na ośobności czyli Rekolekcyach, i mówić do nich Imieniem Kościoła. Za kilka dni Bóg ma działać w was cuda, których przeyscie przez Jordan, i wniyscie do ziemi obiecanej iest tylko cieniem. Zbliżacie się już niemal do tego momentu, w którym wyszedłszy z Egiptu, macie byđć wprowadzeni do Świątyni. Możnaż was nadto napominać, ażebyście przyłożyli iak naywiększych starań, do dzieła poświęcenia waszego. *Sanctificamini: cras enim faciet Deus inter vos mirabilia.*

Można mówić: że przy zbliżaniu się święceń, Matka pówlszechna wiernych Kościoł S. zdaie się z żalem tak mówić: Wielu wprawdzie stawa i ofiaruje się do święcenia, lecz czyliż są godni tego urzędu i charakteru, którego pragną? Czyli to Duch Święty, a raczey ambicya niemi nie kieruje? Czy przychodzą ażeby Bogu oddali nayświętszą ofiarę, czy też ażeby popełnili straszliwe świętokradztwa? Będążże statecznemi w świętobliwości odpowiadającej wielkości charakteru? Nieśplamiążże go przez występne i niegodziwe postęпки? Będążże oszczędzać Krwi moiego Nayswiętszego Oblubieńca, i nie będąż znieważać iey, przez udzielanie onęy niegodnym. Słowem: będąż moją radością, lub moim

utrapieniem; moiemi obrońcami, lub moimi nieprzyjacielami?

Do takowey troskliwości i napomnienia, Kościół łączy gorliwość, i używa wszelkich staranności sposobow. Wiedząc, iak ważną jest rzeczą poświęcenie Ministrów, wzywa pomocy wśzystkich swoich dzieci, naznacza im pokutę, przepisuje im uroczyste posty, publiczne modlitwy, końcem zmiękczenia Nieba, aby się skłoniło do żądań iego. . Lecz jeżeli Kościół używa tak wielkiey troskliwości dla otrzymania od swego Najswiętszego Oblubieńca Ministrów według swego Ducha, i Kapłanów godnych S. Charakteru, który przyiąć pragną: ci, którzy zabierają się do Święceń z strony swoiey tym bardziey starać się powinni, ażeby zadość uczynili Kościoła nadzieiom, i ziednali sobie pełność Ducha Świętego. Ah! jeżeli się boją Boga, jeżeli go kochają, jeżeli tylko iego samego i pomnożenia Jęgo chwały szukają, nie będą się mieć nigdy za doskonałe przygotowanych; nie przestaną nigdy podnosić serc swoich do Boga, ażeby wlał w nie obfitość swych łask; pomnażać będą w sobie gorącość; starać się będą o iak naywiększą czystość sumnienia przez naydokładnieysze swych grzechów wyznawanie; łączyć się będą z Bogiem przez naydoskonalsze od wśzystkiego oddalenie się, przez modły częstsze, i gorętsze, przez cwi-

czenie się we wszystkich Chrześcijańskich cnotach. Tym to sposobem z dalekimi przygotowaniem, które już uczynili złączą usposobienia bliskie, które powinny poprzedzać ich święcenie. O tych to usposobieniach bliskich zostaje nam mówić, i o nich mówiąc, rzecz całą, którąśmy założyli o przygotowaniach powszechnych do Święceń, w tej pierwszej Książce zakończemy.

§. 1.

Pierwsze przygotowanie bliskie do przyjęcia Święcenia jest, ażeby bydz w stanie łaski: w której znajdować się jest tak potrzebną rzeczą, że S. Tomasz bez żadney wątpliwości mówi, iż przybliżać się do Święceń w stanie grzechu śmiertelnego, jest to stać się winnym nowego grzechu. *Mortaliter peccat, qui cum conscientia peccati mortalis ad Ordines accedit; Et ideo sanctitas requiritur ad Ordinem de necessitate precepti, sed non de necessitate Sacramenti.* (1.) Zdanie to jest ugruntowane na naturze Sakramentu Kapłaństwa, nakoncu dla którego jest ustanowione, i na skutkach które rodzi w przyjmujących go. Trzeba bowiem ten Sakrament uważać nie jako Sakrament umarłych przeznaczony do dania życia duszy, lub uleczenia słabości i dolegliwości ducho-

(1.) Supplemen. quest. 36. art. 1.

duchownych; ale iako Sakrament żywych ustanowiony od Zbawiciela dla pomnożenia życia łaski w tych, których czyni Kaptanami; dla z bogacenia ich duszy darami swemi, i uczynienia ich godnemi przybytkami Ducha Świętego; nakoniec dla poświęcenia ludu, przez wykonywanie mocy udzieloney przy Świeceniu. Przyimować więc ten Sakrament w stanie grzechu śmiertelnego, jest to znieważać świętość, plamić czystość, przytłumiać skutek onego; jest to stawiać nieprzełamaną zawadę Darom Ducha Świętego, który się przyjmującemu ten Sakrament obficie używa: a słowem mówiąc, jest to czynić się winnym strasznego świętokradztwa. Cóż jest w rzeczy samej występniyszego, i zuchwalszego, jak gdy ten Sakrament zostaje udzielony ludziom pogrążonym w ciemnościach grzechu; którego skutkiem jest oczyszczać, oświecać, i udoskonalać? Trzeba starać się o oświecenie i oczyszczenie siebie samego, mawiał S. Grzegorz Nazjazeński, nim się przedsięwzięcie oświecać i oczyszczać innych; trzeba pierwey nabyć światła, ażeby go udzielać innym; bydź złączonym z BOGIEM, ażeby można prowadzić do niego innych; nakoniec trzeba pierwey siebie poświęcić, ażeby godnie poświęcać innych; o to porządek. *Purgari prius, deinde purgare: sapientia instrui, atq:*

ita demum sapientia alios instruere; lux fieri, & alios illuminare; ad Deum appropinquare, & ite alios deducere; sanctificari, & per se sanctificare. (1.) W dawnym Prawie kazano Izraelitom, z ufzanowaniem spoglądać na święte naczynia Kościoła, na Błagalią, i na Cherubiny, umieszczone w Arce Przymierza. Prawo przepisywało dla tej S. Arki ufzanowanie tak wielkie, że nie było wolno samym Lewitom przypatrywać się jej; daleko bardziey odkrytey ręka my się dotykać. Bóg groził im śmiercią, jeżeli by się przez ciekawość, lub nieufzanowanie rzeczy świętych lub naczyń Kościelnych dotykali. *Et non tangent vasa Sanctuarii ne moriantur Alii nulla curiositate videant, quae sunt in Sanctuario. (2)* Sądźmy ztąd o nieprzyzstoyności, czyli raczej o zuchwałości, iakąby popełnił Minister nowego Prawa; któryby przystępował do Święcenia z sercem zepsutym, ustami bezbożnością i światowością napelnionemi, i wonią obrzydliwości którą z plamił sobie wydawałącemi: lecz sądźmy zarazem o ciężkości przestępstwa, któreby popełnił, gdyby podawał do namaszczenia ręce zbroszone świeżo Krwią JEZUSA CHRYSYUSA, którą świętokradzko rozlewał.

(1.) Oratione prima.

(2.) Num c. 4. v. 15. & 20.

Dla tego nakazana Spowiedź Sakramentalna tym wszystkim, którzy się do Święcenia gotują. Niechay nikt do Święceń nieśtawa, mówią Biskupi na Koncyljum w Chartres zgromadzeni, niewyspowiadawszy się pierwej swych grzechów. *Antequam ad Ordines & primam tonsuram accedant, diligenter confiteantur peccata sua.*

(1.) Ponieważ łaska Ducha S. wlewa się przez Święcenie, mówią Oycowie Koncyljum Trojańskiego; przykazujemy, ażeby żaden nieprzystępował do Święceń, który się nieoczyścił przez Spowiedź Sakramentalną. *Quia in Sacris Ordinibus Spiritus S. gratia infunditur, statuimus, ut nullus ad aliquem eorum / s / piendum accedat, nisi prius fuerit de omnibus suis peccatis confessus.* (2.)

Koncyljum Parykie 1557 Roku, stanowi toż samo; Burdygaleńskie i Akwisgranskie podobneż wyroki wydały. Ostatnie daie przyczynę, dla czego nakazuje spowiedź; dla tego: że równie naywiększe iako naymnieysze Święcenia bywają dawan: pospolicie pod czas sprawowania Nayświętszey Ofiary; a mający bydź święconemi przyjmują Komunią z rąk Biskupa podczas ceremonii: Spowiedź więc Sakramentalna jest im potrzebna, iako przygotowanie do świętey Eucharystyji. *Ut ab Episcopo Sacram Communionem sumant.* (3.)

(1.) An. 1326.

(2.) An. 1427.

(3.) 1587.

R ij

Przyznajmyż to jednak, że spowiedź czyniona przed przyjęciem Święcenia, nie tylko powinna być odprawiona końcem ziednania odpuszczenia grzechów; lecz końcem dania się poznać Spowiednikowi, i dowiedzenia się od niego o woli Błkney względem mającego się przyjąć Święcenia. W tey okoliczności iedney z naykrytyczniejszych, gdzie idzie o wstąpienie do Najswiętższego Stanu, i umieszczenie się w nim bez odwrotu i odmiany; trzeba spowiedzi szczerę ze wszystkimi okolicznościami, któraby z wyznania grzechów dała poznać ich źródła i początki; któraby odkryła ułożenia i skłonności serca, słabości wieku młodego iuż podobno zepsutego, nałogi panujące, sposoby na wykorzenienie ich użyte, i zwycięstwa nad swemi namiętnościami odniesione: o wszystkim tym powinien wiedzieć Rządca sumnienia, ażeby wydał sprawiedliwy wyrok na tego, który zamysła przytąpić do Święceń. Niechcieć mu wszystkiego tego opowiedzieć, kiedy wyciąga i pyta się; mając zwłaszcza prawo wniescia w roztrząsanie, czyli niemasz iakich przeszkód do święcenia; iest to raczey siebie, nie zaś Spowiednika oszukiwać.

§. 2.

Drugim przygotowaniem bliskim do Święceń iest, odprawić ośmiodniowe przy-

naymniej Rekolekcyę. Przykład Kapłanów dawnego Prawa, postępowanie Zbawiciela i Jego Uczniów, jako też wszystkich Apostolskich osób; potrzeba odnowienia się w Duchu Kościelnym, i poznania dróg Pańskich; te są przyczyny dla zamysławiających się święcić, ażeby odprawili Rekolekcyę: a tam oddaleni od zgiełku świata, mogli czas przeznaczony poświęcić na ćwiczenia pobożności, na obcowanie z BOGIEM, na roztrząśnienie tak wielkiej wagi interesu; nakoniec na zastanowienie się nad ścisłym związkiem, który uczynić mają z BOGIEM przed Obliczem Ołtarza.

Widziemy tę powinność stwierdzoną nawet w prawie starego zakonu, które było tylko cieniem nowego prawa. Wszakże na puszczy dawne Kapłaństwo wzieło swój początek. W głębokości to puszczy, i po 40letnim na niej zostawaniu, Mojżesz jest wybrany za Wodza ludu Izraelskiego, za przewodnika w drodze, którą po wielu błakaniach i krążeńiach, wprowadził go nakoniec do ziemi obiecanej. Na puszczy BÓG wzywa Aarona do Kapłaństwa; rozkazuje Mojżeszowi, aby go poświęcił, i w przepisane prawem szaty przyodziął na ten koniec, żeby sprawował ofiarę, i modlił się za potrzeby ludu. Napisano jest w Lewityku, że końcem przy-

gotowania się do ceremonii poświęcenia, Aaron i jego Synowie powinni byli przez siedm dni zostawać w Świątyni Pańskiej, odłączeni całe od ludu, oddaleni od wszelkich zatrudnień, i jedynie przywiązani do czci Boskiej, i przepędzać czas ten na rozmyślaniach o dobrodziejstwach Boskich, i ustawicznych modlitwach. *De officio quoque Tabernaculi non exhibis septem diebus, usq; ad diem quo complebitur tempus consecrationis vestrae. Die ac nocte manebitis in Tabernaculo, observantes custodias Domini.* (1.) Przeznaczony od BOGA ieszcze przed swym narodzeniem do usług Kościoła Samuel, od niemowlęcych lat oddalony był od świata, i zanieśiony do Kościoła; aby tam poświęcony Bogu, był wychowywany w Świątyni Pańskiej, i usposabiany pod dozorem Helago do wszystkich Kapłaństwa Urzędów. Wizerunek to jest naturalny tego, co Kościół przepisuje Ministrom nowego Prawa, i tego co oni powinni czynić gotując się do Kapłaństwa Ewangelicznego. Temi figurami i przykładami Bóg chciał nauczyć, że do godnego przystąpienia do Świeceń, i wniścia do Świątyni, nie jest to dość bydź powołanym z wysokości Niebios, i obmytym z grzechów we Krwi niewinnego Baranka; lecz trzeba się starać o oczyszczenie się na osobności, zapomnieć

(1.) Levit. c. 33. & 8. v. 35.

tam o świecie, aby się niezatrudniać tylko BOGIEM i powinnościami Jego czci tyczącemi się.

Naucza tego iefzcze lepiej przykład JEZUSA CHRYSZTUSA naywyższego Kapłana. Gdy zstąpił z Nieba na ten koniec, ażeby zbawił świat, całe niemal Jego życie było ośobnością. Ledwie co został obmyty w wodach Jordanu, zamyka się na ośobności, na którą idzie z tą ochotą dając się powodować uczuciu wewnętrznemu, że według S. Marka, był iakoby popchnięty i porwany na puszczę przez Ducha Świętego. *Statim Spiritus expulfit eum in desertum.* (1.) Bawi się na niej przez 40. dni i nocy, żadnego pokarmu nieużywając; ale tylko dopełnieniem woli swego Naywyższego Ojca zatrudniając się. Ten sam Duch, który go na nią zaprowadził, z niej go wyprowadza; a to dla pracowania około wielkiego zbawienia ludzi dzieła, którego przyjął na siebie obowiązek.

Dla czegoż więc Zbawiciel na puszczę poszedł? Czy dla odebrania tam światła na oświecenie świata, i nauczanie go? Lecz źródło wszelkiego światła, posiada w sobie samym wszelkie skarby mądrości i umiejętności Boskiey. Czy dla ugruntowania się w miłości Ojca Swego, lub dla nabycia sił do wykonywania oney w pośród

sprzeciwieństw i prześladowań? Lecz
 czyliż nie jest Świętym Świętych, i
 źródłem wszelkiej świętości? czyliż nie
 jest podporą słabych i umocnieniem w po-
 tyczkach życia Duchownego? czyliż to nie
 on wpaia w umysły sług swoich stałość nie-
 przelamaną przeciw szatanowi, i wszelkim
 jego natarczywoś-ściom? Dla człowieka Bo-
 ga, który zna wszystko, który bezprze-
 stannie rozmyśla istność Boską, który nie-
 może być rozerwanym niepokojem świę-
 ta, który zawsze zasługuje aby był wy-
 słuchanym dla godności swej osoby, który
 może czynić wszystko co chce, i obdarzać
 wszystkim, o co go prosi; dla Niego mówię
 osobność nie była bezwątpienia potrzebna:
 lecz dla nas, których przeznaczył ażeby-
 śmy byli wykonywaczami Jego Powagi,
 Szafarzami Jego Tajemnic, współpracow-
 nnikami w sprawie zbawienia świata, i
 poświęcicielami dusz Jego, osobność była
 nam potrzebna. W tej okoliczności, iako
 i we wszystkich innych, będąc naszym wzor-
 em, chciał nas nauczyć, iakie jest źród-
 dło z którego powinniśmy czerpać Ducha,
 i cnoty Stanu naszego; że się niepowinni-
 śmy obciążać żadnym w Kościele Jego ur-
 zędowaniem, aż po usposobieniu się do
 pobożności na oddaleniu podobnym Jego:
 nakoniec, jeżeli chcemy tryumfować w po-

tyczkach ze światem, powinniśmy zacząć od oddalania się od niego.

Podobnie Zbawiciel postępuje z Apostołami i Uczniami swemi. Po obraniu ich, iezli rozsyła po wsiach na nauczanie; wzywa ich jednak czasami na osobność, i do świętego spoczynku, gdzieby mogli na-
prawić siły duchowne, i orzyźwić ducha wewnętrznego, który się osłabia w pracach urzędowania. *Venite scilicet in desertum locum, & requiescite pusillum.* (1.) Idąc za temi prawidłami i przykładami, i trzymając się onych wszyscy Apostołscy ludzie, mieli zawsze osobność iako za posilek Kapłanów, i uważali ją iako duszę ich obowiązku. Osobność to Apostoła Narodów na puszczy Arabskiej ukosztowała; na niej on to nabył tej nauki Boskiej, tych cnot Apostolskich, które go uczyniły naczyniem wybranym i wyrocznią całego Kościoła: puszcza ta wydoskonaliła w nim owoce gorliwości, które trzech letnia osobność w innych Apostołach zrodziła pod rządem Zbawiciela. Na puszczech iezcze Chryzostomowie i Hieronimowie gotowali się do Kapłaństwa: w głębokości puszczy S. Grzegorz Nazianzeński usposabiał się na nauczyciela Ewangelii; mówi o sobie samym, że będąc uczyniony Kapłanem poniewolnie i zawołany do rządzenia tym Ko-

ściołem, niecheiał się obciążać starannością około niego, aż po niejakim czasie przepędzonym na ośobności, końcem przygotowania się do tak ważnych obowiązków. (1.) S. Augustyn też prosi Waleryusza o pozwolenie udania się na ośobność, nim miał przyjąć Urząd Pasterstwa nad Kościołem Hipponenckim. (2.)

Nakoniec ośobność to utworzyła Kościołowi w tych ośtatnich wiekach, Bartłomiejów Męczenników, Karolów Boromeuszów, Franciszków Salezych. Przekonani iaknaymćniecey, że ośobność czyni Duchownego Świętym, *Clericum solitudo facit*: nieznaleszli lepszego na odnowienie w Duchowienstwie pobożności i regularności sposobu, iak nakazując mu w swych Diecezyach, ażeby się udawali na Rekolekcyę; na którychby mogli nabyć Ducha swego Stanu, gotować się do Święceń, i usposabiać się do powinności Kapłańskich.

Doświadczenie, stwierdza wszystko to, co Zwierzchność ustanowiła. Niemasz lepszego mieysca do poradzenia się PANA i wysłuchania Jego głosu w interesie pawołania, iak ośobność. Tam to jest naywłaściwsze mieysce dla duszy, aby Bóg do niey mówił, i oznaymił iey wolą swoią. *Ducam eam ad solitudinem, & loquar ad eam*

(1.) Orat. 41.

(2.) Epist. ad Valer.

ej-s. (1.) Tam to w ściślym złaczeniu się z BOGIEM i w gorącości modlitwy dążący do Święceń zostając, spogląda okiem Chrześcijańskim na święty Stan, którego przyjąć myśli; tam poznać sposoby służące do poświęcenia się i niebaśpieczeństwa na którego ten stan wystawia; porównywa godność tego stanu z przykrościami jego; mierzy obowiązki z talentami, które posiada: wchodzi w swoje własne serce; roztrząsa najtajniejszy intencje i chęci; ażeby oddalił od niego zamiary interesu, ambicyi, miłości własnej, któreby mogły być w nim ukrytemi; tamto nakoniec wyrzeka się tego wszystkiego, co by mogło być przeciwna woli Boskiej. Tymto sposobem postępując sobie według maxym roztropności Chrześcijańskiej, nieinaczej się chwytając tego stanu, tylko tak; iakby go sobie w godzinę śmierci życzył obierać.

Z tym wszystkim ażeby utkwili w sercu te szacowne nasienia łaski, udając się na osobność, trzeba się na niej tak iak należy sprawować: odprawując bowiem Rekolekcye w tęsknocie i oziębłości, zamiast odebrania dokładniejszego oświecenia i lepszego poznania swego powołania; przyćmioneby nawet zostały te, z którymi się weszło, światła. Dziwna odmiano! Rekolekcye poprzedzające święcenie niemogą

bydź obojętne: musi się ten który się na nich znajduje albo tym bardziej zaślepić, albo tym lepiej oświecić; przybliżyć, albo oddalić; zmiękczyć, albo zatwardzić; musi się albo zupełnie obłąkać, albo koniecznie poprawić. To prawda, że na osobności głos Boski daie się słyszeć sposobem wyrozumiałszym i iasniejszym: lecz gdy ten głos wzgardzonym zostanie; wyrok w tej okoliczności Ducha S. jest oczywisty. Słowo Boskie które się da słyszeć, niepowróci na próżno do tego, który Jego jest początkiem. Jeżeli niezrodzi owoców łaski i błogosławieństwa, w tych których objaśniło; ściąganie nieomyślnie ukaranie, a może i odrzucenie na wieki. *Verbum meum quod egredietur ex ore meo, non revertetur ad me vacuum; sed faciet quacunq; volui. & prosperabitur in his, ad quos misi illud. (1.)*

Wyrok to jest okropny, którego widziemy spełniający się na tak wielu zuchwalcach, kiedy Bóg zaślepienie i zatwardzenie dopuszcza; że niechcą pożytkować z światła, które im że tak powiem ukazywane bywają na Rekolekcyach. Gdyby w czasie zostawania na nich, patrzali na Stan Duchowny oczyma wiary; szanowaliby go, drzeliby przed nim, oddaliliby się nawet może od niego: lecz ponieważ patrzali nań światowym okiem, i doczelne

(1.) Jsa. c. 55. v. 11.

tylko upatrywali w nim pożytki; udali się do niego tak jak się udają do stanów rachanicznych bez przygotowań, bez zdatności, a może i bez powołania. Niechcieli bowiem tylko światowemi być w stanie Duchownym, i takimi i takimi byli na świecie. A ztąd coż wynika? oto, że żyją zostawszy Duchownemi, jak żyli będąc w świeckim stanie; że płamią Świątynię temi samemi przestępstwami, któremi pierwiastki swej młodości zplamili; że nieczyniąc żadnego zażenowania nad ważnością obowiązków świętego stanu, gwałcą je z tą spokojnością, jak gdyby do nich obowiązkanemi nie byli.

Z tej to ielszcze przyczyny wypływa owa okropna nieczułość w której całe przepędzają życie; nieczułość, tym mniej nadziei czyniąca o ich poprawie życia, im w więkšej spokojności nad swym stanem zostają. Widziemy pospolicie, że grzesznicy udający się na Rekolekcyę, nawracają się: iedna pobudka przenikająca, konferencya tkliwa, wystarcza czasem do pozyskania ich Bogu, i do odmiany ich życia. Opuściwszy świat i wżgardziwszy iego próżnościami, widzimy ich po odprawionych Rekolekcyach chodzących po przykrych, lecz razem prostych doskonałości Ewangelicznej scieżkach; i ćwiczących się we wszelkich, które Świętych

czynią cnotach: lecz Duchownych, nie korzystających z łask i natchnień których Bóg pospolicie na Rekolekcyach udziela, żeby się nad sobą samemi prawdziwie zastanowili i szczerą przedsięwzięli poprawę życia rzadko się widzieć przytrafi. Popadłszy bowiem w grzech przez zły przykład, przez swą ułomność, a przywiązawszy się potem do tego grzechu przez nałóg i niewierność łasce na Rekolekcyach, łasce iedney z najuprzywilejowanych które PAN ma w skarbach swego miłosierdzia; niemasz już nic takiego, co by ich mogło od występnych nałogów oderwać. Nic ich niedotyka, nic ich nieprzeraża, i nic ich nietrwoży, iak tylko zatwardziło się ich serce przez źle odprawione Rekolekcyje.

Chcąc uniknąć tego nieszczęścia, niemasz sposobu tylko, ażeby przyiść na Rekolekcyje z temi przygotowaniami, których Święci wyciągają: wyłożemy ie tu krótko. Przygotowania znaczniejszye są następujące: milczenie i zebranie ducha; dokładna wierność powinnościom, które się tam odprawiają; doskonała ostrożność na przyszłość; a nadewszysztko czytta intencya do Rekolekcyi.

Trzeba naypierwiew zachować milczenie, i mieć skupionego ducha. Czego mamy przykład w osobie samego Zbawiciela, gotującego się na puszczy do powinności

Kapłaństwa. Któryż Pułkownik ukrywał się
bardziej przed światem iak CHRYSTUS?
któraż pułczka była głębsza iak CHRYSTOSA?
Poszedł na nią sam, zostawał na niej sam;
niemiał na niej żadney społeczności z
ludźmi. Same dzikie zwierzęta mówi S.
Marek iego społeczeństwem były. *Eratq;
cum bestiis terræ.* (1.) Tyle złączony umy-
ślem i sercem z BOGIEM, ile odłączony od
towarzystwa z światem; żył na puszczy
iak gdyby on tylko jeden był na świecie.
Przykład ten wieki naucza nas, że odda-
lając się od świata przez Rekolekcyę, na-
leży nam się sercem i duchem od niego od-
dalić; że ieżeli chcemy na nich znaleźć
Boga, trzeba zapomnieć o człowieku; że
odwracając od siebie widok świata, trzeba
oddalić zupełnie i onego przypomnienie.
Na próżnoby Rekolekcyę odłączały nas
od tego powierzchownego który nas otacza
świata; ieżeli by milczenie i skupienie nie-
oddalało nas od drugiego, który w nas sa-
mym znajduje się, który jest częścią nas
samych, to jest, od przywiązania do niego
i naszych namiętności.

Na co się zda, mawiał po S. Grzegorz
Wielkim Bernard S. na co się zda osobność
ciała, ieżeli iey osobność ducha nietowa-
rzyłszy. *Quid prodest solitudo corporis, si
deest solitudo mentis.* (2.) Na cóżby się zda-

(1.) Marc. c. i. v. 13. (2.) Sermon. 45. in cant.

ło opuścić świat, jeżeliby tenże świat szedł za nami z swemi interesami na osobność. Na cóżby pomogło, opuścić rzeczy doczesne, gdyby one szły za nami, końcem mieszania nas w miejscu spoczynku. Na cóżby się zdało zamykać się w przykrey osobności, gdybyśmy się jeszcze oglądać mieli na ten zepfuty świat, którego opuścić chcemy? Słowem, na cóżby się zdało bydź samemu na puszczy, nie będąc na niey pustelnikiem odłączonym od stworzeń, a złączonym z BOGIEM. Ah! takie oddalenie się nie tylko by było nieużyteczne, ale nawet szkodliwe; bobyśmy nie mogli znaleźć tam BOGA, i sam Bóg nie mógłby nas znaleźć w tym zaciszu samotności, gdzie się chce z nami złączyć, i gdzie chce ażebyśmy kosztowali słodczy jego Boskich z nami obcować.

Osobność więc prawdziwa zależy na tym, ażeby się zatrudniać rzeczami tylko Boskimi, bez zatrudniania się czym innym; ażeby łączyć się z BOGIEM, bez żadnego złączenia się z stworzeniami. Dopuścić się roztargnień na Rekolekcyach; iść to stać się sobie przyczyną przytłumienia szawcownych naszeń łaski, które PAN nagotował: iść to niszczyć owoce poświęcania, któremi Bóg chce zaszczyć, przez ćwiczenia pobożności tam odbywane. Możnaż się bowiem dobrego skutku spodziewać z konferen-

ferencyi iak najmocniey wzruszających, z pobożnych czytań, z przenikających rozmyślań, ze wszystkich ćwiczeń, które się tam odprawiają; jeżeli przerywane będą płóchemi zabawami i nieprzyzwoitemi rozmowami? A jednak w to niebezpieczeństwo popada wielu Duchownych, gotujących się do Święceń na osobności. Zamiast coby się mieli zaştanawiać nad ważnemi prawdami, które im tam do rozmyślenia podawane bywają; zatrudniają się różnemi bagatelami, różnemi projektami, różnemi chęciami światowemi, które ich rozdzielaiają, i serce ich całe zajmują. Zamiast coby mieli do siebie stosować przestrogi i napomnienia ich samych interesuiące; ieszczcie ie krytykują, a czasem z nich naśmiewają się. Zamiast coby mieli myśleć o sposobach postępienia w cnotach; myślą tylko o środkach iak nayszybszego wyświećenia się, uważając to iako stopień szluzący im do postępienia na godności Kościelne, iako środki do nabycia dóbr iego. Tak zachowując się, można odebrać iaki pożytek z Rekolekcyi?

Jednak do milczenia i zebrania Ducha należy dodać dokładną wierność: która zasada się na tym, ażeby się na wszystkich znajdować, i każdemu ćwiczeniu swoją godzinę, swój czas, i wszelką, którą wy-

ciąga, pilność oddać: każda powinność na Rekolekcyach jest godna szacunku, ponieważ każda służy do pomnożenia szczęśliwych skutków; a nic ie bardziey nieprzystępniejsza, iak wierność i regularność o którey mówię: ona to, właściwie mówiąc, stanowi o owocach, iakich można spodziewać się z odprawienia Rekolekcyi: Bóg z swojej strony zawsze jest gotów użyć się duszy, którą miłosierdzie iego na osobność zaprowadziło; słowo iego jest tego zaręczeniem: lecz też i obietnicy swojej spełnienie przywiązał do wierności w zachowaniu wszystkiego tego, co regularność przepisałie. To prawda, że zachowując tę wierność, trzeba ponieść niemało przykrości, i zadać sobie niemało gwałtu: lecz to wszystko nadgradza pokóy wewnętrzny, i osładzają pociechy niewymówne, któremi Bóg dusze wierną na osobności obdarzać lubi: słodkie świadectwo, które odda sobie samey dusza wierna, że nic niezaniebalała z tego wszystkiego, co mogło służyć do poznania i spełnienia woli Boskiej, będzie naywyższym iey szczęściem i radością. Zadanie sobie troche gwałtu w stosowaniu się do porządku, ściąganie na odprawiającego Rekolekcyę nayobstętsze łaski i błogosławieństwa. Tym czasem zkądże to pochodzi, że wielu mały, lub żadnego

pożytku nieodnoszą z Rekolekcyi. Przy-
chodzą na nie pośpolicie, niewiedząc po-
co przyszli; niezachowują się tak iak nale-
ży, i iak przepisane reguły wyciągają; ie-
żeli się ukazują na powinnościach, wszy-
stko tam mieszają i przewracają, sam nie-
ład i nieporządek robią. Albo raczey, nie-
czynią tam nic; lub jeżeli czynią co, to nie
w swoim czasie; modlą się w ten czas, kie-
dy trzeba słuchać, lub radzić się; czytają w
ten czas, kiedy przypada modlitwę wną-
trzną odprawiać; poświęcają na rozmowy
nieużyteczne te szacowne momenta, w
które Bóg chciał do nich mówić, i udzie-
lić się im. I jestże co dziwnego, że nie-
odbierają żadnych łask i światła: kiedy
czynią to wszystko, co zatrzymuje bieg o-
nych, i zatyka same źródła.

Trzeci warunek dla gotujących się do
Święceń, ażeby odprawili doskonale Rekol-
lekcyę, jest: roztropnie przeyrzeć, czy nie-
maż iakich tamm do doskonałości Kościel-
ney, które jeżeli się znaydują, potrzeba użyć
skutecznych środków do usunięcia onych:
to bowiem powinno być owocem świę-
tych na Rekolekcyach zabaw, ażeby się
przyśposobić do święcenia. Bo taki jest los,
czyli raczey taki jest skutek, który pośpoli-
cie po odprawionych Rekolekcyach zwykł
następować. Wychodząc z tego świętego

schronienia, będą mieli potyczki, które toczyć; nieprzyjaciół, z którymi się potykać, zawady, które trzeba przełamywać. Zły duch podwoi swoją moc, i powiększy swój gniew; ciało będzie się bardziej buntować; świat będzie wszelkimi sposobami nęcił. Wyratowani szczęśliwie od utonienia, lecz grożeni nowemi i straszniejszemi nawałnościami w pośród tego zepłutego, do którego mają powrócić świata, Duchowni ci, o których mówię, powinni uważać Rekolekcyę, iako kamień probierski. *Statue tibi speculam.* (1.) Ztamtąd bowiem, iako z góry wysokiej odkrywając skały i niebospieczeństwa, wszystkie zaśladzki i pokusy, które ich czekają nawet w sprawowaniu świętych powinności; staną się sposobnemi do rozpoznania wszelkich czarta przekłętogo zamiarów, i uczynienia bezpożytecznemi wszystkich jego sztuk i podeysciów a tym sposobem osobność stanie się dla nich fortecą nieprzystępną i niedobyłą, z której białac przeciw wysileniom nieprzyjaciela zbawienia, pokonają go temiż samemi razami, których on chciał przeciw nim użyć. *Statue tibi speculam.* W zaciszu więc Rekolekcyi, należy przeglądać z czym trzeba stawiać przeciw takim nieprzyjaciółom; i iakich sposobów użyć na po-

Oprzygot: bliskich do Świeceni. 267

Konanie ich: niemasz czasu gotować się na potyczkę w czasie bitwy, i w ten czas, kiedy już trzeba albo zwyciężyć, albo na placu poledz.

Ostatni sposób na zapewnienie sobie z Rekolekcyi wszystkich pożytków i szczęśliwych skutków, jest udawać się na nie z czystą intencją, z szczerą chęcią czynienia wszystkiego dla Boga, poznania jego świętej woli, dopełnienia oney w całej obferności; przyłożyć się mocno do poznania i doświadczenia swego powołania, do zgłębiania zasad i pobudek prowadzących do poświęcenia się na usługi Ołtarza. Szczęśliwy ten! który tak zaczyna, i który tak kończy Rekolekcyę przed Świeceniem. Koniec ich napelni go weselnością, i sprawi; że będzie kosztował w obfitości niewymownych pociech, słodkiego pokoju i miłej spokojności. Przeciwnie, odprawiać Rekolekcyę tylko tak, jak je wielu odprawia, ze zwyczaju i dla tego, że są postanowione, z konieczności i dla stosowania się do ustaw Diecezji, dla zadość uczynienia rozrządzeniem gorliwego Biskupa, który wyciąga ażeby Duchowni przed Świeceniem pewną liczbę dni na Rekolekcyach przepędzili; jest to zadawać sobie bezpożytecznie wiele trudności, i wystawić na niebezpieczeństwo zguby swoją duszą przez

te same sposoby, które ią powinny były zbawić.

§. 3.

Ostatnie i trzecie przygotowanie do Święceń zawisło, na ścisłym złączeniu się z BOGIEM w tych, które poprzedzają święcenie momentach, przez akty częste żywey wiary, boiaźni duchowney, modlitwy gorącej, miłości doskonałej, pobożności szczerzej; akty takowe podnoszą serce, napełniają go łaską Boską, i poświęcają.

Zywa wiara: ona to przebiłając wszystkie zasłony, wystawia oczom naszym JEZUSA CHRYSOSA iako Naywyższego dusz Pasterza, iako głowę całego Stanu Duchownego; Jego Kapłaństwo iako głęboką tajemnicę; a wspaniały charakter, którym nas naznacza, i urzędowanie do którego nas przywieszuisz, nieskończenie straszliwe. *Aspicientes in Auctorem fidei, & consummatorem Jesum.* (1.)

Uczucia boiaźni Duchowney: wystawiają umysłowi naszemu wysokość stanu do którego BÓG nas wynosi, i niebezpieczeństwa na które stan ten nas wystawia. Drzeczye, mawiał BÓG do Aarona, i iego dzieci; drzeczye, gdy się zbliżacie do moiej Świątyni. *Pavete ad Sanctuarium meum.* (2.)

(1.) Ad Hebr. c. 12. v. 2.

(2.) Levit. c. 26. v. 2.

Drzewie, tym bardziej można mówić do Ministrów nowego Prawa, na zbliżanie się do straszniejszej Świątyni, w której wszystko jest krytycznym dla zbawienia. Ah! któż może być bezpiecznym spótyrzałszy na to, na co spoglądając wszyscy Święci drżeli? Z tych wszystkich których głos publiczny za Świętymi wielbi, byłże przynajmniej jeden, któryby nie mówił z S. Wincentym a Paulo? Ah! gdybym był lepiej poznał ciężar Stanu Duchownego, nigdybym nie miał śmiałości zostawać Kapłanem; musiałem mieć zasłonę na oczach w ten czas, kiedym się na niego świecić pozwalał. Najsświętżemi są ci, którzy się go najbardziej lękają: czyniąc cuda na wyciągnięcie swych braci z przepaści, obawiają się sami, żeby w nią nie wpadli; pracując bez odpoczynku na ich zbawienie, zostają w większej niż Apostół bojaźni, żeby się niewidzieli kiedys w liczbie odrzuconych: ieżli się cokolwiek o zbawienia swoim zabezpieczają, to jedynie w nadzieję wielkości miłosierdzia tego BOGA, który ich powołał. *Ne forte cum aliis predicavero, ipse reprobus efficiar.* (1.)

Modlitwa gorąca: przez nią dążący do Świeceń ściagną na siebie łaski, które im są potrzebne do dobrego ich przyięcia, i

(1.) I. ad Cor. c. 9. v. 27.

do wypełnienia przywiązanych do nich powinności: JEZUS CHRYSTUS przyrzekł swoim Apostołom, że im zaszle swego Ducha Świętego; a jednak potrzeba wyciągała, ażeby pracowali na zasłużenie sobie go, prosząc o niego przez ustawiczne i gorące modlitwy. *Erant perseverantes unanimiter in Oratione.* (1.)

Pobożność nakoniec szczerą i prawdziwą, która udoskonala i uzupełnia miłość w sercu nowego Ministra Kościoła. Cóż właściwzszego do wzniecenia pobożności w tym, który ma być poświęconym; do ożywienia całej jego gorącości; iako wspomniała okazałość ceremonii Święcenia? Wielkość i wysokość urzędowania, do którego zostaje wyniesiony; święte związki, w które wchodzi z JEZUSEM CHRYSTUSEM przy Ołtarzu; szanowne przedmioty błące w jego oczy, któremi się widzi być otoczonym: wszystko to dąży do zażyczenia się, do podniesienia jego myśli, do napełnienia go świętym szacunkiem ku Tajemnicom, które na siebie przyjmuje. W osobie Biskupa przyodzianego w ozdoby swej godności, wiara jego przypomina mu samego JEZUSA CHRYSTUSA Najwyższego dusz naszych Pasterza. Rękę widzialnego Biskupa, uważa iako rękę Biskupa odwie-

cznego JEZUSA CHRYSTUSA, niewiedomie wyciągniętą na udarowanie go łaską, i naznaczenie Go charakterem. We wszystkim co uprzedza, lub towarzyszy dziełu Jego ofiary; Religia wystawia mu Naywyższe Ta-
i: mnice. Im bardziey się przybliża do świę-
tego i wysokiego Urzędu Kapłaństwa, tym bardziey miłość iego się zapala: a gdy już zostanie Ministrem JEZUSA CHRYSTUSA, po-
stanowiony szafarzem Jego łask, przypu-
szczony do Jego ufności, i do pewnego poufałości stopnia; widzi wszystkie miło-
sierdzia Pańskie, i wszystko to, co Jego Wszechmocna Ręka raczyła działać, w pro-
wadzeniu go do Świątyni, i umieszczeniu w niej. Na widok tylu łask, zmiękczony i przerażony, zdobywa się na uczucia nayżywszey wdzięczności. *Hac recordatus sum, & effudi in me animam meam; quoniam transibo in locum Tabernaculi admirabilis, uq; in domum Dei.* (1.) Końcem uwiecznie-
nia swych dziękczynień za dobrodziejstwa Boskie, powinienby nieodstępować od Of-
tarza, ale błagać u stóp Jego bezustannie BOGA. Jeżeli jednak odstąpi na czas od niego, uczyni to tylko dla tego; ażeby o-
powiadał dobroć Pańską, ogłaszał Jego mi-
łosierdzie, i zapalał świat tym miłości Bo-

skiey ogniem, którym sam czuie się być napelnionym.

Zakończmy rzecz tę pięknym zachęceniem, którego Ambroży S. używał do młodzieży Duchowney. O! szacowne nasienie tyłu łask, słodka nadzieio Kościoła, gromadko wybrana do usług Przedwiecznemu, Rycerze Niebios, Aniołowie Ziemscy, Apostołowie nowego Przymierza, Robotnicy w winnicy mistycznej, Pasterze trzody JEZUSA CHRYSZTUSA, przez miłość, którą mieć powinniście ku Niemu, uczynicie się godnemi wysokiego urzędu, do którego wyniesieni będziecie; niechcieycie plamić podłemi sprawami, lub postępowaniem niegodnym wspaniałego charakteru, którym macie być naznaczeni. *Audite me Stirps Levitica, genus Sacerdotale, propago sanctificata, decus ac rectores gregis Christi, audite me rogantem ac verentem, ut cum honoris prerogativam monstramus, congrua etiam mente requiramus.*

KONIEC KSIĄŻKI PIERWSZEY.





KSIĄŻKA DRUGA

O ŚWIECENIACH W SZCZEGULNOSCI.

CHociażby się kto najmniej zastana-
„wiał nad naturą Sakramentów no-
„wego Prawa; chociażby najmniej uwa-
„żał stosunki, które te Sakramenta mie-
„dzy sobą mają, mówi Katechizm Rzym-
„ski: łatwo może poznać, że wszystkie
„zawiśły od Sakramentu Kapłaństwa; że
„bez niego żaden niemal Sakrament nie-
„może być ani ważnie odbierany, ani
„udzielany z ową uroczystością, z ową o-
„kazalnością wyśokich ceremonii, które o-
„kazują cześć prawdziwie Duchowną, i
„godną BOGA, którego wielbiemy. „ (1.)

W rzeczy samey, Sakrament Kapłaństwa
tak jest potrzebny i istotny nowemu Pra-
wu; że bez niego w Kościele JEZUSA CHRY-
STUSA nie byłoby, ani Kapłanów, ani Eu-
charystyji, ani mocy odpuszczania grze-
chów, ani powagi w urzędowaniu publi-
cznym, ani karności w Chrześcijaństwie: a
co godniejszego zastanowienia, że bez
Sakramentu Kapłaństwa, ofiara naszych Oł-
tarzy, ten nayszacowniejszy i naysławniejszy świętey naszej Religii przedmiot,

(1.) Part. 1. de Ordin. Sacram.

byłby zniszczony, zgaszony, i iakoby w przepaści zagrzebany. O dziwny związek Kapłaństwa z ofiarą! Jeżeli Kapłaństwo staje się cale nieplodne i niepożyteczne bez ofiary; niemoże też i ofiara być bez Kapłaństwa.

Kościół Katolicki ponieważ odebrał od JEZUSA CHRYSZTUSA w nowym Testamencie prawdziwą ofiarę, która jest Eucharystya, mówią Biskupi Zboru Trydentskiego; powinno też znajdować się w nim Kapłaństwo nowe, zewnętrzne i widzialne, które nastąpiło po Kapłaństwie starym. *Cum igitur in novo Testamento Sanctum Eucharistiae Sacramentum visibile ex Domini institutione Catholica Ecclesia acceperit; fateri etiam oportet, in ea novum esse & externum Sacerdotium, in quo vetus translatus est.* (1.) Lecz dodają ciż sami Biskupi, ażeby Kapłaństwo tak święte było, sprawowane z wszelką godnością, przyzwoitością i szacunkiem, który się mu należy; potrzebna jest, ażeby byli w Kościele Ministrowie różnych Święceń odmienni jedni od drugich, i obowiązani według swego stopnia, do służenia Kościołowi w Jego obrządkach; potrzebna mówię jest, ażeby ciż Ministrowie, tak byli między sobą podzieleni przez właściwe obowiązki i szczególne powinności, żeby wstępując z Tonsury do Święceń, wynie-

(1.) Deś. 23. c. 1.

tionemi nakoniec zostali do samey wielkości Kapłaństwa, przez różne niższych Świeceń stopnie. Cum autem tam divina res sit tam sancti Sacerdotii Ministerium; consentaneum fuit, quo dignius & majori cum reverentia exerceri posset, ut in Ecclesie ordinatissima dispositione plures & diversi essent Ministerum ordines, qui Sacerdotio ex officio inservirent, ita distributi, ut qui jam clericali tonsura insigniti essent, per Minores ad Majores ascenderent. (1.)

Ztąd w Kościele JEZUSA CHRYSTUSA iako na ziemi kwiatami różnemi zalanej, owa różność Ministrów, czyniąca jego ozdobę. Ta to różność to, urządzenie dziwne składa to, co nazywamy Hierarchią Kościelną. Według nauki Kościoła i Ojców Świętych, należy uznać w Kościele siedm różnych Świeceń: Kapłaństwo, Diaconat, Subdiaconat, Świecenie Akolity, Exorcysty, Lektora, i Oltiariusza. (+) Z tych Świeceń trzy pierwsze nazwane są większemi lub świętymi; bo mówi S. Tomasz, materya około której sprawią swój

(1.) Ibid. c. 2.

(+) W całym ciągu tłumaczenia nauki o Świeceniach mniejszych, słów Łacińskich Exorcysty, Lektora, Oltiariusza używać będziemy, dla tego: że wyrazy słów tych w Polskim Języku nie będąc używane, przyczyniałyby mogły jasność myśli i zdań w materyi, która się traktuje.

obowiązek, i która jest szczególnym ich urzędu obiektem, jest święta. *Ordo dicitur jacer, qui habet aliquem actum circa rem aliquam consecratam.* (1.) Cztery inne nazywają się Święceniami mnieyszymi, z przyczyny mniej ważniejszych obowiązków, które są do nich przywiązane. Wszystkie dążą do iednego powszechnego końca, którym jest część Boska; i do iednego szczególnego końca którym jest Ciało i Krew JEZUSA CHRYSTUSA w Sakramencie Ołtarza. Co je różni między sobą, jest to stosunek nieiednakowy który mają do Najsświętszey Eucharystyi: Kapłan ją poświęca, Diakon rozdaie, Subdiakon podaie do naczyń Świętych materią która się w nią przemienia, Akolita przygotowuywa też materią, Exorcysta, Lektor, Ołtiariusz, usposabiaią lud do przyięcia iey, i usuwają przeszkody któreby go od przyięcia Kommunii oddalały. O każdym z tych Święceń będziemy mówić w tey drugiey Książce, zaczniemy od Postrzyżenia Kleryckiego; które nie jest Święceniem, ale tylko przygotowaniem do Święceń.

(1.) In 4. dist. 24. quæst. 2. art. 1.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O Postrzyżeniu Kleryckim.

TAka jest godność Postrzyżenia, i taka jest zacność stanu w którym Bóg umieszcza Postrzyżonego; że PAN staie się jego wydziałem, częstką i dziedzictwem. *Dominus pars hereditatis meae.* (1) Lecz niemniej tak wielkie są związki, w które wchodzi Postrzyżony z PANEM: iż obowiązany jest wyrzec się świata, jego próżności, jego dóbr nikczemych, całego się oddać BOGU, należeć zupełnie do BOGA, przywiązać się iedynie do BOGA, w nim całą swoją pokładać ufność, wszystkie swoje nadzieie względem Ziemi i Nieba, względem doczesności i wieczności; nakoniec całkowicie na sprawowanie Jego czci, i usługę Kościoła poświęcić się. *Dominus pars hereditatis meae, & calicis mei; tu es, qui restitues hereditatem meam mihi.* (2.) Jak Stan Postrzyżonego jest wielki, iak jest święty, iak wielkimi powinien być obdarzony przymiotami ten, który go przyjmuie: lecz osobliwie, iakich cnot, iakiey świętości wyciąga po tych, którzy iuż w nim zostają; to jest: o czym mówić będziemy, i co wy-

(1.) Psal. 15.

(2.) Ibid.

łożemy; a z wyłożenia takowego okaże-
my, iaka jest wielkość Stanu Duchownego
i jego obowiązków: opisując dokładnie po-
winności Postrzyżonego, wystawimy wier-
ne zwierciadło, w którym Klerycy zobaczą,
czym bydź powinni i co mają czynić,
aż by doszli do doskonałości swego stanu.

§. 4.

Samo wyobrażenie Postrzyżenia Kler-
yckiego, sama dawność tey ceremonii,
charakter wspaniały Ministra, który ją czy-
ni, pożytki duchowne i doczesne, które
zapewnia postrzyżonemu, związki które
ma ze Chrystem, wszystko to zacność jego
okazuje.

Mówię nayıpierw, że samo wyobrażenie
Postrzyżenia Kleryckiego okazuje jego
zacność. To prawda, że nie jest Postrzy-
żenie Sakramentem, nie jest Święceniem,
nie nadaie żadney mocy Duchowney, nie-
przeznacza do żadnego szczegulnego w
Kościele urzędu; jest tylko przygotowa-
niem do Święceń, mówi Doktor Anielski.
Non est Ordo, sed prazambulum ad Ordinem.
(1.) Jest ceremonią nieskończenie szano-
wną; bo przez nią postrzyżony umieszczony
zostaie w rzędzie Kleryków, i przezna-
czony iakoby bywa do służenia Bogu przez
całe

(1.) In Suppl. quzst. 40. art. 2.

całe swoje życie. Przez Chrzest każdy Chrześcianin zostaje odłączony od niewiernych, aby oddawał cześć Bogu w Kościele; przez postrzyżenie Kleryk jest odłączony od wiernych, aby służył Bogu w Stanie Duchownym: przez Profesję Klasztorną Zakonnik zostaje oddalony od świata, aby służył Bogu na osobności i w zaciszu Klasztornym; przez Postrzyżenie Kleryk zostaje przeznaczony, ażeby służył Bogu w pośród świata, przez sprawowanie publiczne Urzędów Kapłana. Zakonnicy są Zakonnikami tego, lub owego ustanowienia, które było przez człowieka założone: Klerycy przez postrzyżenie stają się Zakonnikami samego JEZUSA CHRYSZTUSA, przeznaczonemi szczególnie do czci Najwyższego Majestatu, i obowiązani do pełnienia najistotniejszych Religii obowiązków przez publiczne obrządki.

Dawność ceremonii Postrzyżenia, jest niemniej dowodem stwierdzającym jego godność. Używana ta ceremonia w pierwszych wiekach Kościoła, jeżeli niezasiąga początku swego od czasów Apostolskich, iak wielu Teologów twierdzi, dla tego, że niewidac śladu ustanowienia iey na żadnym Zborze; przynajmniej to pewna, że jest bardzo dawna w Kościele. To co ustawy Apostołów zaskazywały pierwszym wiernym, ażeby nienosili długich włosów;

Pontyfikał przypisany Papieżowi Damazemu, zakazuje szczególnie Klerikom. *Clericus comam non nutriat, secundum praeceptum Apostolorum.* (1.)

Wielki też Charakter Ministra, który nadaje Postrzyżenie Kleryckie, dowodzi jego wyśokości. W stanie Cywilnym dodaje szacunku niektórym wyśokim urzędom, to: że niemogą być rozdawane tylko od Króla, lub Xiążęcia: podobnież w Stanie Duchownym co uzacnia Postrzyżenie, i co go zbliża do Sakramentu Kapłaństwa? oto: że niemoże być udzielone tylko przez Ministrów Religii, którzy są najwyższemi Urzędnikami w Kościele, i którzy posiadają pełność Kapłaństwa, to jest przez Biskupów.

Dowodem też zacności Postrzyżenia są korzyści i przywileje do niego przywiązane: przywilej; że Postrzyżony zostaje wyjęty od Jurysdykcji Świeckiej, a poddany mocy Kościelnej; przywilej, że zostaje wolny od napaści osób świeckich, które niemogą łżyć Kleryka, lub podnieść na niego zuchwałych rąk bez popadnienia w klątwę i exkomunikę: przywilej nakoniec, że może posiadać Beneficia Kościelne. Lecz najszacowniejszy pożytek który odnosi postrzyżony jest ten, że ceremonia ta wyciąga go z nikczemności świata, a umie-

(1.) Can. Apost.

szcza w Świątyni. Małoż to dla was, mawiał Moyżesz do pokolenia Lewi, że PAN odłączył was od ludu, ażeby zawarł z wami szczególne przymierze; przez które zostaliście obowiązanemi sprawować jego cześć, i służyć Jego Ołtarzom. *Non parum vobis est quod separaverit vos ab omni populo, & iunxerit sibi ut serviretis in cultu Tabernaculi, & ministraretis ei.* (1.) Małyż to dla was pożytek można tym sprawiedliwiey do przyjmujących Tonsurę mówić; że PAN odłączył was od reszty Chrześcian, i oddalił od starań światowych; a otworzył wam swoją Świątynię, aby was przywiązał do usług Ołtarza. Dziś do biorących postrzyżenie, sprawiedliwiey; niż kiedyś Moyżesz mawiał do Izraelitów, mówić można: dziś to PAN wybiera was za swój lud szczególny i ulubiony. *Dominus elegit te hodie, ut sis ei populus peculiaris.* (2.) Wybranie to z honorem i przywilejem, jeżeli was odłącza od innych Chrześcian: to dla tego, ażeby was uczyniło dziedzictwem JEZUSA CHRYSZTUSA. Wybranie z honorem i chwałą: które jeżeli was odłącza od innych Chrześcian, i wynosi nad wszystkich Mocarzów ziemi; to dla tego, ażeby was uczyniło Ministrami BOGA: do was należy ażebyście się starali zachowywać przy życiu cnotliwym, obyczajach czystych, i w

(1.) Num. 16. v. 9. (2.) Deut. c. 26. v. 18.

św ętościwości takiej, iakiey wyciąga wielkość walzego wyniesienia. *Ut sis populus sanctus Domini tui, sicut locutus est.*

Nakoniec sprawiedliwe stosunki, które się znajdują między Chrztem i Postrzyżeniem, dopełniają przekonania o zacności i godności Postrzyżenia. W rzeczy samey, jeżeli przez Chrzest Chrzęścianin bywa ogołocony ze starego człowieka, a przyodziany w nowego. *Expoliantes veterem hominem, & induentes novum.* (1) Przez Postrzyżenie opuszczając nikczemność sukni Świeckiey Chrzęścianin, zostaje przyodziany w suknię niewinności; która mu jest dana pod tym warunkiem, ażeby prowadził życie święte. *Induat te Dominus novum hominem, qui secundum Deum creatus est in iustitia, & sanctitate veritatis.* (2.) Jeżeli przez Chrzest staniemy się członkami JEZUSA CHRYSTUSA, łączemy się do towarzystwa wiernych, staniemy się uczestnikami wszelkiego dobra, którym Bóg znajdujących się w tym towarzystwie obdarza; przez postrzyżenie staniemy się członkami szczególnemi Kościoła, jesteśmy przypuszczeni do wszystkich przywilejów właściwych osobom Duchownym. *Pars membrorum Christi prima*, mówi S. Grzegorz Wielki. Jeżeli przez Chrzest staniemy się Królami namiętności naszych, wy-

(1.) Ad Colos. c. 3. v. 9. & 10.

(2.) Pontif. Rom. de Clor. facien.

konywając samowładną moc w ukracaniu onych ; zostaiemy Kapłanami, ażebyśmy sprawowali na ołtarzu serc naszych ofiarę. Bogu duchowną: przez postrzyżenie stajemy się Królami ludu, i przeznaczeni jesteśmy, ażebyśmy ofiarowali w czasie baranka niewinnego za zbawienie naszych braci, jeżeli się tego przez nasze cnoty i naszą wierność staniemy godnemi. Dwa wysokie przymioty uzacniają Ceremonią Postrzyżenia ; Korona Królewska i Kapłańska, którą wystrzygają na głowie Postrzyżonego. *Decus Regale Ecclesiastium Diadema.* (1.) Godna zaś wielkiego szacunku Korona: która wyłławiając oczom jego, wysokość miejsca, na które jest wyniesiony; pokazuje mu orszac moc absolutną, którą powinien wykonywać nad swoimi namiętnościami i skłonnościami. *Imperium gerimus multo perfectius regno terreno*, mówi S. Grzegorz Nazianzeński. *In Corona, Regalis Sacerdotii dignitas designatur*, mówią Biskupi Koncylium Londyńskiego, (2) Przez Chrzest stajemy się sposobnemi do przyięcia innych Sakramentów nowego Prawa, do których Sakrament ten jest jakoby bramą; przez Postrzyżenie stajemy się zdolnemi do przyięcia Święceń, przez które dostępujemy mocy szafowania innemi

(1.) Synod. Par. an. 1514.

(2.) An. 1214.

Sakramentami nowego Prawa. Jakiż jeszcze stosunek mam przytoczyć? Jeżeli przy Chrzcie wyrzekamy się czarta, iego spraw, pompy i próżności świata; przy Przystrzyżeniu doskonały się jeszcze wyrzekamy tego wszystkiego, biorąc Boga za częśćkę i dziedzictwo nasze.

Taka jest zacność Postrzyżenia, i takie jest opisanie tej ceremonii uczynione przez Ojców Świętych. Lecz czyliż ie sobie tak wystawiają na świecie, i Synowie którzy Postrzyżenia żądają, i Rodzice którzy ich do przyjęcia iego zachęcają? I pierwsi i drudzy, o iak ie wielce upodlają przez cale przeciwnie o nim zdania: uważając postrzyżenie iako bagatelną ceremonią, która nie może szkodzić; lecz która może służyć do wydobycia się z nędzy, do umieszczenia na jakim stopniu w Kościele, do ziednania urzędu, honoru i pożytków tych, których dla urodzenia niskiego i podłego, gdyby na świecie zostali, dopiąłby niemogli? Takie to są zdania o tej ceremonii wielu przyjmujących ją.

Ci także, którzy starają się o postrzyżenie dla innych nie mają szlachetniejszego o tym pierwszym stopniu do Kapłaństwa wyobrażenia. Jak wiele jest takowych Ojców i Matek, którzy ceremonią tę mają za iedyny sposób do nabycia bogactw, probostw, urzędów, i za wsparcie dla familii!

Ambitni, i zbyt do ziemskich dóbr przywiązani Rodzice, spoglądają i każą się zapatrywać dzieciom swoim na Stan Duchowny, okiem łakomstwa i chciwości. Świętokradzcy przywłaszczyciele Praw Należytego, przeznaczają do tego Stanu te dzieci, które nie są ani zdatnymi do niego, ani godnymi; a przez to pozbawiają Kościół z tych, których Bóg chciał w nim umieścić: używają na zniewolenie swych dzieci tej powagi, której im Bóg na ten tylko udzielił koniec, ażeby iey używali dla ich zbawienia. Zasłепieni zbyt do nich przywiązaniem, drżą niepotrzebnie na najmnieysze ich doświadczenie, na naylekkszą pracę, której wyciągają po nich ci, którzy ich do przyięcia Postrzyżenia przyposabiają. Zamiast wzniecania rodzacey się gorącości w tych ieszcze delikatnych drzewkach; przytłumiają w młodocianych sercach pierwsze nasienia cnoty, które łaska na nie rzuciła, i które gdyby nie były przytłumione, przyniosłyby żyzne i obfite owoce. Tym to sposobem przez pieśczone i miękkie wychowanie, osłabiają chęć w młodych; tym to sposobem tyle nieszczęśliwych ofiar bywa poświęconych duchowi ambicyi i interesu, nierozsądnej miłości i przywiązania źle tłumaczonego. Kroki tak niegodziwe bezbożnych Rodziców, nigdy Bóg ciężkimi karami chłostać

niezaniedbuie. Przez najsprawiedliwszą Sąd swego wyroki, dopuszcza; że te dzieci tak zbyt kochane, tak szkodliwie pieśzczone, staną się w tym życiu krzyżem i utrapieniem Rodziców bezrozumnych, którzy je tak nieprzyzwicie i tak nieumiarkowanie kochali.

Jakożkolwiek jednak się dzieje, potrzeba ażeby ci, którzy się gotują do Postrzyżenia, tak się do niego usposobili; iak wyciąga wysokość i świętość Stanu, który przyjąć mają. Jeżli to bowiem prawda, iak popolicie mówią, że zdrowie ciała od pierwszego jego ukształcenia, i ugruntowania zawisło; że w interesie iakimkolwiek pomysłu początki wróżą o szczęśliwym, lub nieszczęśliwym jego powodzeniu dalszym; że Nowicyusz odprawiający dobrze Nowicyat, będzie nadal dobrym Zakonnikiem: tym prawdziwszą jest rzeczą, że świętość Kapłana zawisła od dobrego przyięcia Tonsury, czyli postrzyżenia, które jest bramą do Kapłaństwa. Jakaż więc wielka okazuje się potrzeba, aby przystąpić do tej ceremonii z usposobieniem potrzebnym: a to jest iedne dalekie, drugie bliższe: do dalekiego należą powołanie Boskie, przymioty, których święte wyciągają Kanony, czystość obyczajów złączona z czystością intencji. Co się tycze powo-

łania, niemamy nic więcej dodać do tego co się wyżej powiedziało.

Drugim usposobieniem są przymioty zewnętrzne i wewnętrzne, których Kościół wyciąga po tych, których do Postrzyżenia przypuszcza, o których krótko namienimy, i one według Kanonów i wyroków Koncyliów wyłożemy. Zbor Trydencki wyciąga, ażeby zabierający się do Postrzyżenia był bierzmowany; ażeby doskonale umiał Artykuły Wiary i naukę Chrześciańską; powinien też umieć czytać i pisać; prócz tego tak bydz usposobionym, ażeby można mieć o nim nadzieję, że będzie pożytecznym Kościołowi, i ażeby można roztropnie sądzić, że wstępuiąc w Stan Duchowny przez Postrzyżenie, iedynie dla chwalenia Boga, i oddawania Mu czci powinney Stan ten przedsiębierze. *Prima Tonsura non initientur qui Sacramentum Confirmationis non susceperint, & fidei rudimenta edocti non fuerint, quique legere & scribere nesciant, & de quibus probabilis conjectura non sit, eos non secularis iudicis fraude, sed ut Deo fidelem cultum exhibeant, hoc vitæ genus elegisse.* (1.) Potrzeba także, aby był urodzony z prawego Małżeństwa: co przepisuie Koncylium Rzymskie 1581. Roku. *Quod nati sint de legitimo Matrimonio.* Potrzeba, ażeby był w tym wieku, w którym

(1.) Sess. 23. de Reformatione c. 4.

by mógł obrać ten Stan z tym doskonałym zażnawieniem się nad sobą, iakie iest potrzebne obierającym sobie ten Stan; w którymby mógł poznać obowiązki tego Stanu: to się znayduie wyłożone w prawach Koncylium Burdygaleńskiego, i przepisane w statutach dla wszystkich Diecezji. *Hjus sint aetatis in qua quidquid agant, & quam viam sibi aperiant, plane dignoscere possint.* (1.) Nakoniec potrzeba ażeby niepodlegał żadney przeszkodzie, któraby według Praw Kanonicznych kładła tamę Postrzyżeniu i i Święceniom: przeszkodami temi, o których wyżej mówiliśmy są: każda censura, iako to exkommunika, lub interdikt; Chrzest dwa razy dany, lub dwa razy przyjęty; powtórzone Małżeństwo; herezya, lub apostazys; zabicie, lub ucięcie członka; gwałcenie censur: słowem wszystkie przywary ciała, lub umysłu, które niedozwalaia wypełniać z przystoynością powinności Kościelnych, są przeszkodami do przyjęcia Postrzyżenia.

Trzecie usposobienie dalekie, naypotrzebniejszy ze wszystkich; iest czystość obyczajów, życie przykładne, porzucenie doskonałe grzechu, wyrzeczenie się zupełne świata i jego maxym. Cóż może bydź okropniejszego i bardziej przerażającego; iak widzieć młodzieńca wylanego na nay-

bezwstydlivsze namiętności, i splamionego iak nayszkaradnieyszymi występkami, przechodzącego nagle i raptownie z przestępstw życia gorszącego do najswiętszego Stanu? Ażeby wniyść tak iak należy do tego Stanu, niedosyć iest strzedz się złego; trzeba posiadać dobre uczynki i Chrześciańskie cnoty, i w nich ugruntować się. Obierać sobie Stan Duchowny końcem pokutowania za grzechy, iest to prewracać porządek; iest to mylnie mieć wyobrażenie o tym Stanie, który nie iest cale ustanowiony na ten koniec, ażeby w nim opłakiwać swe grzechy: lecz przytułkiem dla tych, którzy potrzebią usprawiedliwiać się Bogu za swe przewinienia, iest osobność Klasztorna. Przyimuiemy natychmiast, mówi S. Bernard, do naszych Klasztorów wszystkich tych, którzy się proszą, iak tylko poznaiemy, że końcem nawrócenia się i poprawy swego życia chcą wstąpić do Klasztoru: lecz co się tycze Świątyni Pańskiej, ta niepowinna być otwarta tylko dla tych, którzy są dokładnie umocnieni w dobrym, i doskonale ugruntowani w cnotach: *Nos in Monasteriis omnes recipimus spe meliorandi; in clero autem viros probatos deligere oportet, non probandos.*

Maxyma ta tak godna naśladowania, bynajmniej nie iest zachowana w nieszczęśliwym terażnieyszym wieku: bo ah! ia-

kiemi to są ci: którzy wstępuiąc do Stanu Duchownego przyjmuią Postrzyżenie? są to pospolicie młodzi, których lancuch życia z ogniw słabości i rozwiozłości składał się; którzy pierwiastki swych lat i swych ferc oddawszy światu, perswaduią sobie, że Kościół powinien od nich chętnie przyjąć resztę dni, które chcą poświęcić dla BOGA. A ztąd cóż wynika? Oto: że żyją w Świątyni tak iak żyli na świecie; że wchodzą do niej z tymże samym Duchem, z tym samym roztargnieniem, z temiż samemi wadami, którym na świecie będąc podlegali; a przeto hańbę Duchowieństwu przynoszą, i stają się zgorzeniem wier-nych.

Do obyczajów czystych przyłączmy intencją szczerą: której przedmiotem być powinna miłość BOGA, staranność o pomnożenie jego chwały, zbudowanie ludu, i poświęcenie własne; z taką intencją powinni przystępować do postrzyżenia Klerycy. Lecz czyliż z taką intencją przystępują? Owszem przeciwnie bardzo wielu znayduie się takich, którzy innego nie mają zamiaru w udaniu się do tego Stanu, tylko pragnienie życia wygodnego na łonie słodkiego próżnowania, w obfitości z Probostw, lub w blasku godności Kościelnych; nieznamydując z iedney strony w sobie tyle talentów, ażeby mogli iakiego urzędu na

świecie dostąpić, niemając z drugiej strony dość odwagi, ażeby wstąpili do Kłasztoru, udaia się do Stanu Świeckich Xięży.

Zakończmy naukę tę o przygotowaniach bliskich do Postrzyżenia wyłożeniem usposobień bliskich, do tey ceremonii. Naypotrzebniejszy usposobieniem ze wszystkich jest, bydz w stanie łaski przez odprawienie spowiedzi generalney, lub partykularney, iakiey potrzebę spowiednik osądzi. Według powszechnego Teologów zdania, ten który przyimuie Tonsurę w stanie grzechu śmiertelnego, grzeszy ciężko: czyni Bogu wielką zniewagę, udaiać, że się chce na jego usługę poślubić, a on niema w rzeczy samey naymniejszego uczucia szczerego nawrócenia; popełnia obłudę i kłamstwo publiczne w oczach Kościoła; oszukuię tę matkę powszechną wiernych w nayważniejszym i nayuroczytszym całej Religii dziele, wymawiaiać te słowa. *Dominus pars hereditatis meæ*. Bierze BOGA, iak mówi, za wydział i dziedzictwo swoje; oświadcza publicznie, że się poświęca na usługi Kościoła, ażeby pracował około tego, co należy do czci Boskiej: a tym czasem przez postępowanie niegodziwe i rozwiozłe, gwałci tak szanowne przyrzeczenia, oddalając się sercem od BOGA, a przywieszuiąc się do świata, do iego uciech, do iego dóbr znikomych; zakładaiać swóy ostatni koniec

w stworzeniu, utrzymując ściśle związek i obcowanie ustawiczne z czartem, tym to głównym nieprzyjacielem BOGA i Jego Kościoła. (1.) Tak czynić, nie iestże to sztydzie z BOGA, i kłamać Duchowi Świętemu?

Potrzeba także, ażeby ten, który się gotuje do Postrzyżenia miał ku BOGU wielką miłość, przez którąby gorąco pragnął, oddać się Mu zupełnie, i poświęcić się na jego usługi nieodstępnie i nieprzerwanie. Uważając BOGA iako najwyższe swe dobro, powinien się do niego przywiązać iako do początku i źródła wszelakiego szczęścia, bo on tylko słodyczą swych łask serce jego napęłnić może. Mieć wysokie wyobrażenie o Stanie Duchownym; sądzić się niegodnym Stanu tego; udać się na osobność kilka-dniową, zabawiać się na niey modlitwą, czytaniem Ksiąg i innemi pobożnemi ćwiczeniami; słuchać tam z uwagą i pożytkiem Słowa Boskiego; oświecić się o znacności ceremonii Postrzyżenia, nauczyć się dobrze wszystkiego tego, co trzeba mówić i co trzeba czynić przy jego przyjęciu, zachowywać się przez całą ceremonią w milczeniu i skromności; na koniec byź swoim umysłem całym swoim sercem i wszystkiemi swoimi zmysłami przywiązanym do BOGA i do wielkich rzeczy, które

(1.) Hallier de Sacris electioni part. 31. sect. 4. Parag. 1. Natal. Alex. art. 5. reg. 21. sacris Ordin.

działa w tych, którzy się mu szczerze oddają; te to są bliskie przygotowania do ceremonii postrzyżenia. Namieniamy o nich tylko, ażebyśmy przez powtarzanie rzeczy nieśiali się przyczyną znudzenia. (1.)

§ 2.

Jeżeli świętość jest przywiązana do zacności i samego Imienia Chrześcianina; jeżeli w pierwiastkach Kościoła wierni CHRYSOSTUSOWI byli oznaczani przez Apostoła Imieniem Świętych. *Omnibus qui sunt Romae dilectis Dei, vocatis Sanctis.* (1) *Sanctis qui sunt Ephesi.* (3) Jak daleko bardziej przymiujący Postrzyżenie powinni być świętymi, którzy do szanownej zacności Chrześcianina mają przydaną zacność Kleryków i Duchownych! Nazwiska tak szanowne, mówi uczony Salwian, tym tylko są właściwe, którzy ieprzymiują z przyrzeczeniem starania się o naywyższą świętobliwość. *Assumptio Religiosi nominis, est sponsio devotionis.* (4.) Powinni być Świętymi przez wdzięczność ku Bogu za łaskę, że ich wybrał z pomiędzy Chrześcian, a uczynił ich ludem osobnym przeznaczonym do urzędów czci Jego tyczących się. Będąc sługami BOGA, ustawicznie zatrudnionemi powinnościami

(1.) Czytaj Rozdział IX. pierwszy Księżki o przygotowaniach bliskich do Święceń.

(2.) Ad Rom. c. i. v. 17.

(3.) Ad Ephes. c. i. v. 2. (4.) Lib. ad Eccl. Caput

Jego domu, zbliżając się tak blisko do Jego Ołoby, powinni się starać ażeby posiadali czystość stołową do uczestnictwa, które mieć zaczynaia z świętymi Tajemnicami. Do nich to szczególnie powiedziano, bądźcie świętymi; bo Ja jestem świętym. *Sancti estote, quia ego Sanctus sum.* (1.)

Lecz iakąż jest, i na czym zawisła ta świętość właściwa Klerykom. Zawisła na trzech rzeczach, które w krótkości wyłożę: na strzeżeniu się wszelakiego gatunku grzechu, na posiadaniu cnot Chrześciańskich i Duchownych, na przywiązaniu do świętych urzędów, i pełnieniu wszystkich obowiązków Stanu tego świętego. Mówię, że świętość ta zawisła najpierw na strzeżeniu się wszelakiego gatunku grzechu, i oddaleniu się od wszystkiego tego, co może zamykać w sobie najmniej pozór do grzechu. *Clerici mowi S. Tomasz non solum debent abstinere ab his, quæ secundum se sunt mala, sed etiam ab his, quæ habent speciem mali.* (2.) Grzesząc Kleryk grzeszy daleko ciężey, z większą niewdzięcznością i niewiernością niż Swiecki; bo grzeszy iako udarowany większymi światłami, iako obdarzony obfitością od BOGA łaskami, i iako złączony z BOGIEM iak naj-
ścisley

(1.) Levit. c. 11. v. 14.

(2.) 2da 2da quæst. 77. art. 4. ad 3.

żciſley przez akt ſwego poſwięcenia: lecz oſobliwie grzeſzy z więkſzym zgorſzeniem; iego bowiem wady niemogą być ukryte, a ſtaiąc ſię iawnemi, pociągają za ſobą wiele ludzi do przeſtępſtw. To było przyczyną do mówienia S. Bernardowi, że ſłowa mniey przyſtoyne, lub przywolne, mogą być leką wadą w uſciech Świeckiego; lecz w uſciech Kłeryka ſą bluźnierſtwem i grzechem ſmiertelnym. *Nugæ in ore Laicorum, nugæ ſunt; in ore Sacerdotis Blaſphemia.* (1.) Z teyto ſamey przyczyny Biſkupi Koncyljum Trydentskiego zaklinaią Kłeryków, ażeby ſię ſtrzegli najmniejſzych grzechów, któreby w nich ſtały ſię ciężkimi przez charakter i godność ich oſób. *Levia delicta, quæ in iſtis gravia eſſent, eſſugiant.* (2.) Oſtatnią przyczyną czuynoſci i baczoſci, którą mieć powinni Kłerycy w ſtrzeżeniu ſię grzechu, ieſt trudność wielka w powſtaniu, kiedy przez nieſzczęſcie upadną. Nietrudno bowiem znaleźć Świeckich ludzi z ſwych rozwiſzłości powracających do BOGA; lecz żeby rozwiąſzli Duchowni czynili pokutę, tego niemal nigdy niewiadać, mówi S. Chryzoſtom. *Laici deliquentes facile emendantur, Clerici autem ſi mali fuerint inemendabiles ſunt.* (3.) O wſzy-

(1.) Lib. 2. de Conſider. c. 13.

(2.) Seſ. 22. de Reſor.

(3.) Homi. 43. oper. imperf. in Math.

ftkim tym, coby tylko można do nich mówić na wzruszenie ich do chwycenia się pokuty, wiedzą iak naydokładniey; opowiadali nie raz to innym, sami zaś żadnego kroku do nawrócenia się nieczynią: obrażając BOGA na złe użyli wielu łaſk; to na złe użycie łaſk przymusza PANA, ażeby ich odrzucił od siebie, ażeby ich zostawił włafnym zmyślnościom: opuſzczeni więc od BOGA, wpadają z występku w występki, i pogrążają się nakoniec w przepaſci piekielney. *Propheta & Sacerdos pollutati ſunt: idcirco erit via eorum quaſi lubricum in tenebris, impellentur enim & currunt in ea: affrentur enim ſuper eos mala. (1.)*

Miedzy wſzyſtkimi występkami, których się Duchowny z wſzelką ſtarannością wyſtrzegać powinien, ſzczególnieyſzemi ſą: pycha, która ſprawia, że się wdzierą w Świątyni na wyſokie, których nie ieſt godzien ſtopnie; próżnowanie, matka i karmicielka wſzelkich występków, a oſobliwie niewſtrzeźliwości i nieczyſtości. Przywiązanie takżę do doczeſnoſci zatwardza w duchownym ſerce, czyni go nieczułym na nędżę ubogich, przyprawia go do tego, że zgromadza iak naytroſkliwiey bogactwa, które ſą ſzrzdłem obfitym i naypowszechnieyſzą przyczyną potępienia Duchownych. Prócz tego, przywiązanie zbyt

(1.) Jerem. c. 23.

właśnie do krewnych, które go mięsza w ich imię albo, w ich sprawy, w zatrudnienia domowe, wprowadza go na nowo w kłopoty świeckowe; których się, biorąc sobie PANA za swego wydział, wyrzekł iak nayuroczyściej. Klarefście miłość uciech, które mu zaprawiając gorączą modlitwę i naukę dla tego, żeby go wprowadziły w obcowania świętów, pogrążają go w miękkości, w obyczajach potraw i wina, a może i w przestępstwach nieczyści.

Unikając występów, powinien się ćwiczyć w cnotach czystości, umiarkowania, miłości, gorliwości i innych właściwych Duchownym. Obowiązek ten okazują mu ceremonie przy Poświęceniu: bo najprzód stawia przed Biskupem w sutannie czarney, nosząc na lewey ręce Komżę białą, a w prawey zapaloną świecę; ceremonia ta daje mu poznawać i życie nowe, któremu się poświęca, i odmianę zupełną, którą powinien w swych obyczajach uczynić, i doskonałość wyłoką, do której bezprześciannie powinien dążyć. *Prius resis de tractio*, mówi S. Dionisy, lub dawny iaki pod Imieniem jego Autor, & *alterius assumptio*, significat a media sancta vita ad perfecturam traductionem. (1.) Ztąd modlitwa Biskupa, przez którą prosi BOGA, żeby odmiana uczyniona powierzchwie, dała się uczuć we-

(1.) De Hierarch. Eccles. c. 6.

wewnętrznie; i ażeby PAN przez moc swojej łaski, zrodził w nim pomnożenie cnot świętych. *Et sicut immutantur in vultibus, ita dextera manus ejus, virtutis tribuat incrementa.* (1.) Ztąd też owa godna szacunku sutanna, przez swój kształt okazuje zupełne wyrzeczenie się świata, i jego honorów; przez swoją prostotę, oddalenie się zupełne od strojów światowych, w których świeccy ludzie zwykli zbytkować; przez swoją długość przetrwanie w dobrym aż do końca; przez kolor żałobny suknia ta oznacza mówi S. Bernard to, co powinno zdobić Kleryków, to jest pokorę ducha i serca, umartwienie wewnętrzne i zewnętrzne, wyrzeczenie się doskonałe rzeczy ziemskich, śmierć powszechną dla wszelkich zabaw światowych. *Nigra vestis insinuat mentis humilitatem; vile vestimentum, denuntiat mundi contemptum.* (2.) Świeca zapalona, którą trzymają w ręku, naucza ich, że życie święte i budujące powinno być w nich jako pochodnia jaśniejąca, której nie będzie ubywać w dziełach miłości i gorliwości, tylko na oświecenie wiernych, i zapalenie we wszystkich sercach ognia miłości Boskiej. *Lucerna ardens & lucans.* (3.)

(1.) Pontif. de Cleric. faciendo.

(2.) De modo bene vivendi.

(3.) Joan. c. 5. v. 43.

Drugą ceremonią niemniej w sobie zamyskająca nauki, i niemniej interesująca, jest ucięcie włosów przez Biskupa przyjmującemu Postrzyżenie. Strzyże Biskup z czterech stron włosy w formę krzyża, a Kleryk w ten czas mówi głośno te słowa Psalmu trzynastego. *Dominus pars hereditatis meae & calicis mei, tu es qui restitues hereditatem meam mihi.* (1.) Ceremonia ta na ten koniec się czyni, mówi S. Augustyn, aby się nauczył, że nieuchronnie jest obowiązanym, przytłumiać namiętności, powściągać wszystkie złe skłonności, i żądze buntowniczego ciała: *Pilos carnis, idest superfluas cordis cogitationes radere debet:* (2.) aby w umysł swój mocno wpoił pamięć na związek uroczysty, który czyni z Bogiem, na wyrzeczenie się zupełne świata, jego pompy i jego próżności, a doskonale przywiązane się do samego BOGA: bo to nie na próżno mówi dalej tenże Święty, każą wymawiać Klerykowi wspomniane Króla Dawida słowa. *Dominus pars hereditatis meae &c.* (3.) Powinien ie mieć mocno utkwione w swym umyśle, i głęboko wyryte na sercu; powinien mówić do BOGA codziennie bardziej przez swoje postęпки niż przez swoje usta: Tak nieinaczey PANIE! Ty jesteś moją częścią i moim dziedzictwem: na próżno świat przewrotny wy-

(1) Psal. 15. (2) De contemp. Mund. (3) In 1. S. 15.

stawiać będzie oczom moim swoje omyłne przymiemy: napróżno kusić się będzie ommamieć mnie błaskiem swoich honorów i bogactw; na próżno czceniwać mnie będzie trucizną zmyslnych rozkoszy swoich; Ty sam o mój PANIE! będziesz moim najwyższym dobrem, jedynym celem moich żądz i mojej ambicji; tym jedynym kontemniąc się skarbem, którego mi nikt wydrzeć nie może, pogardzam wszystkim: bo Ty BOŻE stanielś mi za wszystko. Gotowy na wszystkie ofiary, przyjmę z Twojej Ręki Kielich Słodocy, lub goryczy; cząstkę dobrego, lub złego; pomyślności, lub przeciwności, co Ci się będzie podobało PANIE mnie udzielić: *Et calicis mei.* Zbyt szczęśliwy, że będę mógł takową ofiarą okazać przez moje poddanie się i posłużenie się temu Bogu, który mi za małe wyrzeczenie się na ziemi, stokrotną odda nadgodę w Niebie. *Tu es qui restitues hereditatem meam mihi. (1.)*

Na ten to sam koniec Biskup ucina włosy przyjmującemu Tonsurę, aby mu dał poznać w jaki związek wchodzi z JezuSEM CHRYSYUSEM, że jest obowiązany służyć Mu tak jak On służył Ojcu Przedwiecznemu na ziemi; że życie które przedsiębierze jest życiem przykraści i przeciwności, że trzeba nosić codziennie Krzyż z JEZUSEM CHRYSYUSEM, i że nie inaczej będzie mógł u-

trzymać się w powinnościach i cnotach stanu swego, tylko nosząc krzyż ten za JESUZEM CHRYSZTUSEM. Dla tego ielczyć ma wystrzyżoną na głowie Koronę przyniósłszy Postrzyżenie; aby mu przywodziła na pamięć Koronę Męczeńską Zbawiciela, i Koronę Chwały, którą odbierze w Niebie w nagrodę cnot, w których się ćwiczył w Świątyni Pańskiej. (1.)

Ostatnia ceremonia przy postrzyżeniu jest: że Biskup nowo Postrzyżnego obiera w Komżę, prosząc Boga, ażeby go w tym samym czasie, gdy tę ceremonią czyni, przyodniał w nowego człowieka, który był w sprawiedliwości i świętobliwości stworzony. *Induat te Dominus novum hominem, qui creatus est in iustitia et sanctitate veritatis.* (2.) Komża ta oznacza niewinność; naucza go, że przybrany w nią powinien być podobny Aniołom; okazuje czystość zewnętrzną i wewnętrzną, do której powinien się mocno przywiązać, i ćwiczyć się w niej ustawicznie; ażeby gdy po przyjęciu wyższych Święceń stanie się dla niego jednym z najświętszych obowiązków, nie miał trudności w zachowaniu oney.

Nakoniec świętość właściwa Klerykóm wyciąga, ażeby się zakochali w obowiąz-

(1.) Concil. Triden. de Sacr. Ordin.

(2.) Pontif. Rom.

kach Kościelnych, i ćwiczyli się w nich tyle, ile są zdadni. Obowiązki te, iedne ściągają się do czci publiczney Boga, drugie do powinności Kościelnych, które im wolno wykonywać. Ściągające się do czci Boskiej są następujące: żeby się znajdowali z ukladnością i skromnością na Mszy Świętej i na śpiewaniu Pacierzy Kapłańskich, i żeby ie z uszanowaniem przyzwoitym i w przyzwoitej sukni odprawiali: nie bowiem bardziey niepodobna lud do uszanowania mieysc świętych, i Boga w nich znajduiącego się, iak Religia, skromność, i powaga Ministrów teyże Religii; iako przeciwnie nie większey w niego nie wpaja pogardy ku rzeczom Boskim, iak rozproszenie i roztargnienie z którym widzi przytomnych SS. Tajemnicom Duchownych.

Powinności które Klerycy mogą wykonywać w Kościele są: sprawowanie, zdobienie Kościołów i Ołtarzy: oni to powinni być pilnemi i gorliwemi w utrzymywaniu w czystości i przyzwoitości przyzwoitey tego wszystkiego, co służy do świętego urzędowania i Najsświętszey Ofiary; stosując do siebie i wykonywając na sobie przez swoje postęпки, to Króla Proroka słowa. *Domine dilexi decorem domus tuae.* (1.) Mogą także być nauczycielami dzieci, i

wypełniać niektóre obowiązki Ołtarza ściągające się do Mszy Świętej, kiedy niemasz tego gatunku Święceń Duchownych, którzy z urzędu swego one wykonywać są obowiązani. Ażeby wszystkim tym powinnościom dokładnie zadość uczynili, powinni się nauczyć doskonale Kantu i ceremonii; powinni umieć prawidła nauki Chrześcijańskiej, żeby mogli z pożytkiem oświecać innych.

Miedzy obowiązkami Kłeryków jest także modlitwa, i przykład dobry, który powinni dawać z siebie ludowi. Należałoby ażeby modlitwa ich była niemal ustawiczna; szczególnie zaś w modlitwie wewnętrznej powinni się nadewszystko ćwiczyć; do niej się iak najbardziej przykładać, i zawczasu przyzwyczaić: bo bez niej Duchowny niepotrafi się utrzymać w pobożności, i w regularności właściwej iego Stanowi.

Co się tycze dobrego przykładu, ten w każdym czasie, na każdym miejscu i we wszystkich życia swego okolicznościach dawać się obowiązani. Nic nie jest skuteczniejszego, mówią Biskupi Koncyljum Trydenckiego, do uformowania ludzi w pobożności, i do wpoienia w nich miłości cnoty, iak życie budujące tych, którzy są poświęceni na usługi Ołtarzy. *Nihil est quod alios magis ad Dei cultum & pietatem instruat,*

quod in eorum vita & exemplum; qui se divino ministerio manciparunt. (1.) Powinni dawać dobry przykład we wszystkich swoich sprawach, i w całym swoim postępowaniu, mówią ciż sami Biskupi; ich słowa, ich kroki, ich obcowania, samą skromnością, powagą, i Religiją tchnąć powinny. *Quapropter sic docet omnino Clericos vitam moreque suos componere; ut habitu gestu, incessu, sermone atque rebus, nihil nisi gratè, moderatum, ac Religione plenam praeferant.* (2.) Uczęszczania też do Sakramentów Świętych, przynajmniej raz w Miesiąc niemożna przegiąć bez zgorzienia ludu. Powinno być prócz tego rozkaz wszelkich związków, wszelkiey poufalskości z osobami płci męskiej, szkodzący równie ich sławie, jako i niebezpieczny dla ich niewinności. *Contrectus vel continentis ad Vituas vel Virgines, sine licentia, permissu Episcoporum & Prasbyterorum non accedant:* (3.) mówią Biskupi i Przbyski Kartagińskiego. Wszystko, co jest przyzwyczajone duchownych, nawet i suknią Kościoła, oświecił za rzecz potrzebną urządzić: wyznaczyć, ażeby suknią długą nosili; chce ażeby ją mieli koloru czarnego; ażeby nosili włosy ucięte, i oznaczające Postrzyżenie: te są Przepisy wszystkich Diecezji.

(1.) S. G. 22. de Refor. c. 1.

(2.) Ibid.

(3.) An 398. c. 25.

Takie są szeregowniejsze obowiązki Kłeryków: które acz są tak ważne i tak potrzebne, wielu je jednak zaniedbuje: zaniedbuje obowiązki powierzonych przez Stan i Słukę, zerwał tę goręcości, tę skromności i pokorności, które powinny być w Ministrach Religii: co innego widzimy; tylko zwyczaje światowe w ich postępkach. Też same jak Świeccy ludzie mają przywiązanie do zabaw płochych, też samą kłaniną do uciech, też same pragnienie rozrywek, też samą wolność w obcowaniach i rozmowach, też samą chęć do przyjaźni niebezpiecznych: odmienianie Słukę, nieodmieniali całe ani obyczaje, ani postępków; albo raczej patrząc na ich życie światowe i rozstrzęsione, można powiedzieć, że dla tego tylko oblekli się w Słukę Duchowną, żeby tym większy wzgardzie i pośmiewisku u Świeckich podległa była.

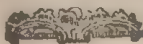
Pomiędzy temi o których mówię, zyskują się i synowie Babilonu, niewolnicy najbezwstydliwszych namiętności, którzy znieważają Stan tak święty przez występki, o których nawet namienić w zgromadzeniu świętych nie byłoby przyzwolito. Gdy przez wstyd zpuszczamy zasłonę na te okropności, jak wielu też i takich znajduje się, którzy żyją w miękkości i bezwstydny próżnowaniu, tracąc sami czas, i

stając się przyczyną do utraty onego innym. Niemając gustu do pracy, do nauki, do ćwiczeń pobożności; nieznaydują się niemal nigdy na świętych powinnościach; albo, jeżeli się znaydują, to na wzór ludzi światowych na nich zachowują się: są nawet tak zaślepieni i tak bezrozumni, iż sądzą; że sprawowanie powinności Kleryckich upodla ich i znieważa. Mówić do Duchownych takowego gatunku o umartwieniu i pokucie, niechcą Ruchać: cała ich myśl o tym tylko, ażeby się stroili tak wymyślnie, jak kobiety; ażeby się ukazali między ludźmi, a nawet i w poświęconych Kościołach, ze wszystkimi światowości znakami, używając za instrument próżności, tych samych włofów, które Biskup na ten koniec im uciął, ażeby im pokazał, że wszystko to co świat wielbi i szacuje, jest próżnością i samą czczością: Duchownych takowych poczwarami swego stanu właściwie nazwać można; bo go znieważają i upodlają przez obyczaje i postęпки całe światowe, prześtając z ludźmi nayrozwożleyszemi, i utrzymując z osobami inney płci przyjaźń poufałą, związki niebezpieczne i zawsze gorszące.

Zakończam materyą tę słowy, któremi Biskup napomina tych, których przypuszcza do Postrzyżenia Kleryckiego; Pamięć wasze Synowie naymilsi, mówi do nich,

że jesteście dziś przyłączeni do Ducho-
wienstwa, i wprowadzeni do Świątyni.
Mieście dzień ten za dzień najszcześniejszy
życia waszego; niechcieście zapominać
nigdy o łasce, którą PAN wam uczynił:
ale przywodźcie ją sobie na pamięć przez
cały ciąg życia waszego. *Animadvertere de-
betis quod hodie de foro Ecclesiae facti estis.*
(1.) Utrzymujcie z honorem wspaniały
charakter, którym jesteście naznaczeni;
niegwałćcie nigdy świętych z BOGIEM u-
czynionych związków: odebraliście wiel-
kie przywileje w ceremonii postrzyżenia,
starajcie się, żebyście ich nieustracili przez
niedbalstwo, lub jaki inny sposób. *Privile-
gia Clericalia fortiti estis; cavete igitur ne pro-
pter culpas vestras illa perdatis.* (2.) Niech
dobroć życia waszego odpowiada wysoko-
ści stopnia, do którego jesteście wyniesieni:
niech wasza skromność, wasze obcowania,
i wszystkie wasze postęпки będą obrazem
niewinności i czystości poświęcającej ser-
ca wasze; a nakoniec niech sprawowania
się waszego budującego ten będzie skutek,
żebyście w urzędowaniu waszym obfitowa-
li w dobre uczynki, i Bogu miłe i Kościoło-
wi pożyteczne. *Habitu honesto, bonisq; mo-
ribus & operibus, Deo placere studeatis.* (3.)

(1.) Pontif. de Cleric. faciendo. (2) Ibid. (3) Ibid.



ROZDZIAŁ DRUGI.

O Święceniach Mnieyszych.

Powszechne to jest zdanie wszystkich Kościoła Łacińskiego Nauczycielów, że cztery są mnieysze święcenia: Święcenie Ołtiaryusza, Lektora, Eks-reyży, i Akolity. (1.) Święcenia te, nie są stanem na zawsze trwałym, w którymby należało dni życia swego przepędzać; lecz przeznaczone są na doświadczanie się i gotowanie się do wyższych Święceń: są one, według wyrazów Koncyliów i Ojców SS. stopniami, po których trzeba wstępować do Święceń Subdiakonatu, Diakonatu i Kapłaństwa: z tego na przyczyny Biskupi Koncylium Trydentskiego zakazują, ażeby ich niedawano tylko tym, którzy są osądzeni za godnych do wyższych Święceń: *Cumq; hinc ad alterius gradus & sacratissima Misteria, sit ingressus; nemo ijs initiatur, quem non scientia pper, maioribus ordinibus dignum ostendat.* (2.)

W pierwiątkach Chrześcijaństwa wszyscy ci których przypuszczano do niższych Święceń, obowiązani byli zachować się po-

(1.) Z tych czterech Święceń Kościół Grecki Święcenie tylko Lektora uznaje.

(2.) Sesi. 22. c. 11: de Refor.

dobnie jak się dziś zachowują Diakonowie, i Subdiakonowie; to jest wykonywać powinności swego Świeceni w dni Niedzielne i Świąteczne w Kościele, do którego byli przywiązani przez swoje Świecenie. Zwyczaj ten z czasem odmieniony został: a dziś Klerycy, lub też i Świeccy ludzie, dopatrzają obowiązków mniejszych Świeceń. Pomimo tego Kościół zawsze zachowywał te cztery Świecenia, jako słacowne do nęży karność pamiętki: ażeby w nich zstępujący doświadczali się i uściszczaali do wyświech Świeceń; i ażeby nie zaniedbywali tego doświadczania się, które w pierwszych Chrzestianstwa wiekach przez ścisłą cęgnię, i długi czas na nie poświęcać byli obowiązani. I na ten też iefacze koniec Kościół mniejsze Świecenia zachowuje, ażeby dał poznać wszystkim Duchownym, że w domu Bożym naymnieysze mając, są wyfokie, i ścisnie naymnieysze są niekoniecznego godne słacownu; ponieważ trzeba przez nie przechodzić do Kapłaństwa, które jest iedną z naywyższych godności, iedną człowiek może być osiągnąć.

Ażebyż to doskonałe opisał Świecenia te; w krótkich słowach wykładę, i tak jest ich zacność, i tak wielkość. I tak sąśniewany przytym obowiązek, który przysięga do siebie przywiązane; i onoty, którym wyścisgaia po tych, którzy Świeceni te przyieli.

§. x.

Czyli Święcenia mnieysze są Sakramentem? Teologowie niezgadzaia się. Jeżeli nie są prawdziwemi Sakramentami nowego Prawa; pewną jest przynajmniey rzeczą, że należą do Sakramentu Kapłaństwa. Nie są więc takimi iakimi ie nazwiska ich здаia się oznaczać: ieżeli się здаia byđź mniey ważnemi, lub mniey potrzebnemi, to tylko tym; którzy sądzac o rzeczach według poſpolitych wyobrażeń, niemaią za rzecz wielką tylko to, co się здаie byđź wielkim według zdań ludzi płochych i ſwiatowych.

Dawność mnieyszych Święceń w Kościele; szacunek, w którym były w pierwiaſtkach Chrzeſcijaństwa, i który ku nim mieli Święci; moc którą nadaia; powinności do których przywiezuią; przygotowania których wyciągaia po tych, którzy ie przyimuią: są to gruntowne zacności i godności ich dowody.

Uſtaſnowione bowiem były w pierwſzych wiekach. Tertulian który żył przy końcu drugiego wieku, mówi o Czytelnikach w Kſiażce *de Praſcriptionibus*. (1.) Korneliusz Papieź, wynieſiony na Stolicę Piotra S. okolo 350. Roku po Narodzeniu CHRYSTU-

SA,

O Święceniach Mniejszych. 313

SA, przekonywa nas: że za jego czasów były w Kościele Rzymskim Akolici, Exorcycści, Lektorzy i Ołtiaryusze. (1.) S. Cyprjan także w Listach swych naucza nas, że poświęcał na Urząd Lektorów. W Listach 42. 55. i 78. wspomina o Akolitach; a w 76. Liście, mówi o Exorcystach i ich obowiązkach. S. Paulin w wierszach na pochwałę S. Felixa, mówi: że był święcony na Lektora, a potem na Exorcystę. Siriciusz i Zozym Papieże mówią w swych Listach o Ołtiaryuszach, Lektorach, Exorcystach i Akolitach. (2.) Konecylium Kartagińskie czwarte, na którym znajdował się S. Augustyn, wyliczając Święcenia postanowione w Kościele, wymienia i cztery mnieysze. (3.)

S. Ambroży i S. Jwo Granateński zasiągają początek onych od samego JEZUSA CHRYSUSA, który przez pokorę sprawował powinności podobne do tych, które są do mnieyszych święceń przywiązane. Tak się uniżył mówi S. Ambroży, że sprawował urząd Lektora. *Dominus Jesus usq; ad Lectoris se incuravit Officium.* (4.) Wykonał urząd Ołtiaryusza mówi S. Jwo Granateński, wypędzając z Kościoła kupujących i prze-

(1.) Epist. ad Hab. Antioch. (2.) Epist.

(3.) Can. 6. 7. 8. & 9.

(4.) Serm. de Excel. Sacr. Ord.

dających, którzy gwałcili jego świętość przez niegodne iarmarczenie: wykonał urząd Lektora, tłumacząc Pismo S. w Synagogach; wypełnił urząd Exorcysty, wypędzając czartów z opętanych; sprawował urząd Akolity, ukazując się wszystkim ludziom jak owa jaśniejąca świeca, i jak słońce sprawiedliwości, które oświeca każdego przychodzącego na świat. (1) Chciał dodać tenże S. wykonywaniem powinności mniejszych święceń, poświęcić one i uczynić je szanownemi; zostawić jako głowa, członkom swoim piękny do naśladowania przykład; i rozszerzyć na wszystkich Urzęowników swojej czci dzielność tych łask, które z niego jako ze źródła obficie wypływają. *Hac officia Dominus noster Iesus in propria persona sua ostendit, & Ecclesiae suae exhibenda monstravit; ut forma quae praecessit in capite, representaretur in corpore.* (2.)

Znaczenie w którym te Święcenia były za ciałów Apostolskich, szacunek którego nim mieli Święci, zbawienna bojaźń, w której zostawali, ażeby ich nieprzymuszano do przyjęcia onych, dokładniej nam jeszcze godności i zacności ich dowodzą. Porównywali oni je, już to do stopniów, po których trzeba było wstępować do Otcharza, już do różnych gatunków Hierarchii duchów Niebieskich. Jakoż z wielką trwo-

(1.) Ibid.

(2.) Ibid.

żliwością przyjmowali ie; przyjąwszy, z wielką punktualnością i wiernością dopełniali powinności do nich przywiązanych. Wiesz o PANIE! tak się odzywał do Boga w gorzkości smutku, w głębokości żalu S. Paulin Noletański, wiesz o PANIE! że przeciw mey woli poświęcony zostałem na Kapłana: dośćby dla mnie, i nadto było, żebym sprawował Urząd Ołtiaryusza, w którym zacząłem ci służyć. *Trasbyteratu initiatus sum invitus, quia ab Auditui nomine & officio, optavi sacram incipere servitutem* (1)

Takie były zdania człowieka, którego Ambroży sądził być godnym, ażeby po nim nastąpił na Stolicę Mediolańską; człowieka, którego gdyby świat cały był posiadał, powinien się być mieć za szczęśliwego według zdania S. Marcina. *Beatum esse profens seculum tanta fidei virtutisq; documento.* (2.)

Podobnych byli zdań Święci o Święceniu Lektora. S. Cyprian sądził: że nie może lepiej nadgrodzić cnoty, i chwałobniey ukoronować potyczki krwawe, które wytrzymali dla chwały Kościoła Wyznawcy Aureliusz i Celeryn; i tak czynili ich Lektorami. Aureliusz ogłocony przez prześladowanie z całego swego majątku, będąc skazywanym na wygnanie, wtrąca-

(1.) Epist. ad Sever.

(2.) Sulpit. Sever. in vita S. Martini.

nym do więzień, cierpiał dla Wiary Świętej wszelkie męki, które tylko zapalczywość Tyrannów wymyśleć mogła. Jeżeli unika od śmierci, to przez cud widzialny, który go wyrывa z ostatniej katuszy dla tego; ażeby umieszczony w liczbie Duchowieństwa, był sławą onego, i wskrzesicielem karności Kościelney. Celeryn; który był jedną z pierwszych prześladowania oliarą, różnemi też sposoby był doświadczany. Gdy na jego wiarę bardziej niż na jego życie nastawiano, przedłużanemi i wymyślnemi mękami uślawiano go przezwyciężyć; rozmaitemi gatunkami śmierci chciano go przyprowadzić do śmierci jednej, to jest do wyrzeczenia się Religii JEZUSA CHRYSZTUSA: końcem przełamania jego stateczności, pomnażano mąk, ażeby się przedłużyły, a zatym ażeby się pomnożyły; i tym sposobem cierpliwości jego koniec uczyniły: wszystkie jednak uślawiania były próżnemi i bezpożytecznemi; wszystko to co zapalczywość Tyrannów wynaydowała na pokonanie jego odwagi, do większego iey wzmocnienia, i do uczynienia zwycięstwa jego chwalebniejszym służyło. Obciążony kaydanami, wycięczony głodem, osłabiony biciem, całe ciało iego pokaleczone i poranione było. W tym stanie zostaje uwolniony od śmierci nie tak przez zlitowanie się katów, iako raczey przez bojaźń,

ażeby go niewidzieli tryumfującego z ich okrucieństwa. Uwolniony z rąk bałwochwalskich, umie korzystać z wolności przywróconey, udać się do swego Biskupa Cypriana Świętego, na łonie tego przychylnego do owieczek Pasterza znajdować swoją pociechę: w sercu tego nayukochańszego Ojca czerpa odwagę i siły do nowych potyczek. Lecz Opatrzność inaczej zrząda, iż ci dwaj Rycerze Chrześcijańscy zostają przeznaczeni od Boga, ażeby wykonywali posługi w Świątyni, i sprawowali powinności Lektora. Cyprian też S. nieomieszkuje okazyi, która mu się podaje w umieszczeniu w gronie Duchownych tak szanownych osób. Co za radość dla tego S. Biskupa, że mógł nabyć Kościołowi i przyłączyć do Duchowieństwa ludzi, którzy mieli być najpiękniejszą jego ozdobą! Słuchajmy jego samego w tej mierze tłumaczącego się. Nic nie jest przyzwoitszego, mówi ten S. Biskup usprawiedliwiając się przed ludem z przypuszczenia do Święcenń tych dwóch odważnych Rycerzy, nic nie jest przyzwoitszego i bardziey budującego, iak widzieć słowo Boskie opowiadane przez usta tych, którzy go śmiało ogłaszali przed Trybunałem Tyrannów. Ten który wyznał JEZUSA CHRYSZTUSA przed obliczem Morderców, sam jest naydoskonalszą nauką dla zgromadzenia wiernych. Ewan-

gelia która rodzi Męczenników, wydaie się pięknie w uściech tego, który ją własną krwią ztwierdził. Pięknie iest widzieć przechodzącego Chrześcinnina z miejsca potyczki za Wiarę, do pulpitu w Kościele. *Quia & nihil magis congruit voci quæ Dominum gloriosâ prædicatione confessa est, quam celebrandis diuinis lectionibus perlonare: post Christi verba quæ Martyrium prælocuta sunt; Evangelium legere unde Martyres fiunt.... ad pulpitum post catastam venire. (1.)*

Święty także Marcin z takim był ufzaniem ku Święceniu Exorcyſty, że musiano użyć gwałtu i podeyscia, aby go nań poświęcono; opierał się też podobnie, kiedy szło o poświęcenie go na Akolite. Ten człowiek tak uczony i tak cnotliwy; ten człowiek, którego cud uczynić nic niekosztowało, daleki od wstydzienia się Urzędów Exorcyſty i Akolity, miał sobie za honor wypełniać onych powinności, i uważał urzędy te iako przewyższające jego zasługi. Głębokość pokory nadgródzona w tym życiu w Marcinie przez moc zupełną nad czartami, potępiła zdania tylu Duchownych, którzy się wstydzą nawet Imion Oſtiaryusza, Lektora, Exorcyſty i Akolity; którzy się sądzą za upodlonych, gdy sprawują urzędów tych obowiązki; którzy nieuważają mniejszych Święceń tylko,

jako środki i sposoby do przeysścia przez
nie do Święceń wyższych, i dostąpienia o-
nych. To co się zdawało Świętym wyż-
szym nad wszystkie ich zasługi, nad wszy-
stkie ich prace i nad wszystkie ich talenta;
jest podłym w oczach tych, którzy niezna-
ją inney wielkości tylko światową: Spra-
wować nayniższe urzędy w Pałacach Pa-
nów mają sobie za honor; a za nic mają te
szanowne święcenia, które ich nad Moca-
rzów Ziemskich wynoszą. Jeżeli to jest
prawdą, iak pospolicie mówią, że niemają
małych Urzędów na Dworach Królów; tym
prawdziwśza jest, że niemogą być tylko
wysokie dostojności w Domu Króla Królów.

Co także przydaie szacunku i świetno-
ści Święceniom mnieyszym, i co dodae im
owego blasku; jest to moc którą odbiera-
ją przy święceniu nad naturalnym i misty-
cznym JEZUSA CHRYSUSA Ciałem. Mają
moc nad ciałem naturalnym JEZUSA CHR-
YSTUSA, bo uprzatają wiernym zawady, któ-
reby im prz szkadzały do uczestn ictwa o-
nego; to jest: zawadę niedowiarstwa w
tych, którzy nie byli sni ochrzczeni, sni
oświeceni światłem wiary; zawadę niewia-
domości w tych, którzy nieumieją d state-
cznie Tajemnic Wiary; zawadę niewoli w
tych, którzy byli op tani od złych du-
chów; nakoniec zawadę grzechu w tych,
którzy przez grzech na sumnieniu nie są

przygotowanemi iak należy, do przyięcia Ciała i Krwie Pańskiej: bo oto na ten koniec ustanowione są Święcenia mnieysze.

Moc udzielona nad ciałem naturalnym tym, którzy mają te Święcenia, rozciąga się także do mystycznego Ciała JEZUSA CHRYSOSTUSA: to jest do wiernych, których oczyszczają, oświecają, i wydoskonalają. Ołtiaryusz odłącza ich od niewiernych; Lektor usposabia i naucza; Exorzysta wyrywa ich z potęgi czarta; Akolita przyświeca im jasnością życia świętego i przykładnego. Tym to sposobem święcenia mnieysze, przez połączenie z wyższemi Urzędami Hierarchii Kościelney, wynoszą tych którzy niemi są ozdobieni, do najwyższego chwały i wielkości stopnia.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, łatwo jest wniesć; iakie przygotowania są potrzebne tym, którzy chcą godnie przyjąć te Święcenia: przygotowania te są dokładnie wyrażone w wyrokach Koncylium Trydentskiego. Święcenia mnieysze, mówią Biskupi Trydentscy, gdy są iakoby Nowiciatem do Święceń wyższych, i stopniami przez które należy koniecznie przechodzić do najwyższego Kapłaństwa godności: żaden więc nie powinien być na nie poświęcany, o którym niemożna mieć nadziei, że postępując w lecach, będzie razem w nauce i cnotach właściwych Sta-

nowi Duchownemu postępować. *Minores Ordines ijs qui saltem Latinam linguam intelligant conferantur; ut in ejs cum ætate vitæ, meritum & doctrinæ major accrescat.* (1.) Uspośobienia te dodaie toż Koncyljum, powinny się w nich okazywać i przez przykłady budujące, i przez doskonałą wierność powinnościom, i przez uszanowanie szczegulne ku Kapłanom i innym wyższych Święceń Duchownym, a osobliwie przez uczęszczanie do S. Eucharystyi. *Quod & bonorum morum exemplum, & assiduum in Ecclesia Ministerium, atq; major erga Præsbyteros & superiores Ordines reverentia, & crebrior quam antea Christi communio, maxime comprobabunt.* (2.) Taka więc jest zacność Święceń mnieyszych: takie są przygotowania, z któremi do przyięcia ich przystępować należy: pomówmy ieszcze krótko o obowiązkach i cnotach do Święceń tych przywiązanych.

§. 2.

Sprawiedliwe to jest zdanie Ambrożego Świętego, że Duchowni powinni przewyższać Świeckich w cnocie tyle, ile ich przewyższają w godności. *Clerici Laicos in vitâ, sicut in Officio præcedant.* Wstępować na wysoki stopień z podłemi zdaniami, lub złemi obyczajami; jest to go znieważać i u-

(1) Sess. 21. c. 11. de Refor.

(2) Ibid.

podłać mówi tenże Święty. *Ne sit honor sublimis & vita deformis; ne sit deifica professio, & illicita actio.* (1.) Według tych reguł, iak wielkie cnoty i iak wyfoki stopień doskonałości powinni posiadać ci, którzy są ozdobieni Święceniami mniejszemi? W pierwszych Chrześcijaństwa wiekach, wszyscy Mnoryści bawili się ustawicznie modłtwa. S. Cyprian nas naucza, że zatrudniali się tak iak innych stopniów Duchowni, usługą Oltarzom. (2.) Mieli jeszcze i inne obowiązki, których sprawowanie ażeby było odnowione, Koncyljum Trydenńskie mocno pragnęło. W rzeczy samey, mówi Biskupi tegoż Koncyljum: głyby wszyscy Duchowni wykonywali powinności swoich Święceń według pierwotkowego Kościoła Ducha, i tak iak ich Biskup przy Święceniu napomina; heretycy ostatnich wieków niemieli by pozoru do potwarzania Kościoła Rzymskiego, mianując próżnemi i bezpożytecznemi powinności tak szanowne. *Ut Sacerdotum Ordinum a Diaconatu ad Officiarium functiones . . . in usum juxta Canones revocentur, nec ab haeticis tanquam otiosae traducantur, illius pristini moris restituendi desiderio flagrans Sancta Synodus.* (3.) Zwyczaj ten gdyby był odnowiony, i skutecznie utrzymywany; widzianoby iżby

(1) De dignit. Sacer. (2) Ep st. 66.

(3) Sess. 23. de Reformatione c. 17.

cześć Boska z większą pobożnością przez Duchowienstwo była sprawowana, a lud by się na niej z większym pożytkiem i pilnością znajdował: odprawianie powinności mniejszych Święceń służyłoby dla tych, którzy są niemi ozdobieni, za doświadczenie doskonałe, i iakoby za Nowiciat do wyższych Święceń: ułatwiłoby Biskupowi sposób rozróżnienia, których ma przypuszczać, a których oddalać od Święceń wyższych i Kapłaństwa. Te to uwagi były przyczyną, że S. Karol Boromeusz tak wielkiej troskliwości, i tak wielkiej gorliwości użył, aby odnowione było sprawowanie powinności tych Święceń. Wielki ten Kardynał tak był przeświadczony o ich potrzebie, że na pierwszym i czwartym Mediolańskim Koncylium, wsze kich używał sposobów; ażby wyiedział zupełną i doskonałą exekucyą wyroków Koncylium Trydenckiego tyczących się tego punktu, i ażeby zakazano sprawować powinności tych Święceń wszystkim tym, którzy niemi nie byli ozdobieni.

Przez nieszczęście którego niemożna dostatecznie opisać, życzenia Koncylium i pobożnego Kardynała nieodebrały szczęśliwego skutku; Minoryści iednak nie są przez to uwolnieni od obowiązków przywiązanych do ich Święceń, ani od ćwiczenia się w cnotach właściwych tymże

Świeceniom. Powinni się starać, ażeby do-
skonale obowiązki swoje poznali; a nay-
bardziej, ażeby one wyrazili na sobie przez
życie przykładne: w krótkich ie tu słowach
wyłożemy.

Nim ma poświęcać Biskup na Świecenie
Ostia'yusza; mówi do tych, którzy do t go
Świecenia stawiają, o powinnościach przy-
wiązanych do niego, i o związkach, w któ-
re wchodzi z PANEM przyjmując one. Słu-
chaycie, mówi do nich Biskup, iakie będą
odtąd wasze zatrudnienia w domu Boskim.
Ostia'yusz obowiązany iest mieć staranie
o Kościołach materialnych, i o wszystkim
tym co się w nich znajduie; do niego nale-
ży zwolywać wiernych przez dzwony na
Nabożeństwo; do niego należy uprzątać
wszystko, coby mogło znieważać świętość
Domu Boskiego, odłączać niewiernych od
wiernych, wykięte i gorszące osoby od
tych, które są przykładne i nabożne: do
niego należy otwierać, lub zamykać Ko-
ścioł w czasie przyzwoitym, starać się, aby
tam wszystko było w porządku i ochodo-
stwie, aby to wszystko co należy do Sa-
krysty i aparatów i naczyń świętych, było
w dobrym porządku i czystości utrzy-
mywane. Sprawuyże się tak, dodae Bi-
skup; ażeby z tylu szacownych rzeczy twej
gorliwości i twej starannosci poruczonych,
żadna niezgineła. Nadewszystko staray

się,
my
wie
kto
ście
mat
tu
cora
stru

świ
nin
sto
co
w
kto
żer
zar
wi
ok
cz
nie
wa
scu
M
fer
tia
(2
zb

się, ażebyś twoją mową i przykładem, zamykał złemu duchowi wniście do serc wiernych, a otwierał one dla samego Boga; który z nich chce sobie uczynić żywe Kościoły i Świątynie. *Studete etiam ut sicut materialibus clavibus Ecclesiam visibilem aperitis & clauditis: sic & invisibilem Dei domum, corda scilicet Fidelium, diſtis & exemplis vestris claudatis diabolo, & aperiatis Deo. (1.)*

Pełne religii ufzanowanie dla mnieysza świętego; gorliwa pilność, ażeby się w nim niestała żadna nieuczciwość i nieprzystoynność; usilne staranie, ażeby wszystko, co należy do ozdoby Domu Bożego, było w porządku i ochędoſtwie; te to są cnoty, które powinny zdobić Oſtiaryusza. Strożem będąc tego wszystkiego, co Świątynia zamyka w sobie najſzacownieyszego; powinien chodzić około rzeczy świętych, i około tego wszystkiego, co się ściąga do czci Boſkiej, z iak naywiększym ulzanowaniem. Spoglądając na te zgorſzenia i zniewagi, które się codziennie popełniają na mnieyscu świętym, powinni na wzór owego Mathathiasa, wewnętrzności ſwoje wzrzuſzc, i ſerce boleścią przerażać. *Et vidit Mathathias & doluit, & contremuerunt renes ejus. (2.)* Jak wielu bowiem znajduje się nie-
zbożnych Libertynów; którzy dla tego

(1.) Pontif. Rom. in Ordin. Oſtiar.

(2.) Mahab. c. 2. v. 14.

tylko przychodzą do Kościoła, ażeby obelgi swoje przeciw Bogu, aż pod sam Tron Jego miotali. Jak wielu, co przez płochę i nieprzyzwoite ułożenia, przez obnażenia gorzkie, spoglądania miłosne, rozmowy światowe, śmiechy głośnie, szyderstwa świętokradzkie i bezbożne, znieważają Boga w mniescu przeznaczonym do czci Jego Najwyższego Maieństwa.

Patrząc na te zniewagi mający Świecenię Ołtaryusza, jeżeli ma Ducha swego Stału; uczucie się wzruszonym tą gorliwością, którą się unosi Zbawiciel, kiedy się mścił na znieważycielach świętokradzkich, za nieprzyzwoite sprawowanie się na mniescu świętym. *Zelus domus tua comedit me.* (1.) Jeżeli na poskromienie takowego gatunku ludzi, Ołtaryusz, lub inny Duchowny urząd jego zastępujący, niema tyle mocy, jaką miał Bóg i Człowiek; powinien wezwać powagi Biskupiej, Pałerskiej, Cywilnej, i w wszystkich tych, którzy przez obowiązek Stalu powinni zapobiegać takowym zgrzeszeniom. Po użyciu tych środków, jeżeli niezbaczy poprawę z tego; niech ięczy przynajmniej i ubolewa w skrytości serca; niech błaga gorąco PANA, ażeby przywrócił Kościołowi te szczęśliwe czasy, w którychby sprawowanie powinności mnieszych Świeceni było przywrócone. Tym czasem,

jak mało Duchownych znajduje się takową goślawością i takowemi zdaniami technających? Jak wielu jest, którym wzgląd ludzki zamyka usta, którym niegodziwy wstyd niepozwała Świeckim niemającym Religii powiedzieć i jednego słowa, końcem nakłonienia ich do skromności, i uszanowania należącego się miejscom świętym! Mniejszaby to jeszcze była, gdyby takowe zgorzelenia nieupoważniali przez zły przykład ci, którzy przez stan obowiazani są oddalać się od Domów Bożych? Dawno już narzekają na Duchownych i wymawiają im, że mają mnę pobożności, mnę szacunku ku miejscom do czci Boskiej przeznaczonym, niż Świeccy. Narzekania te, że są sprawiedliwe, zaprzeczyć tego niemożna. Patrząc albowiem na sposób sprawowania się wielu Duchownych w Kościołach, można mówić: że zpowolen, iż tak powiem, z Bogiem tam mieszkającym, obojętność i pogardę ku Niemu mają: że przymuszani przez stan być z nim, nie widzą go tam, nieczują go, i niewzają Jego rzeczywistą przytomność? Umyśli ich rozproszony, oczy wlepione we wszystkie światowe przedmioty, widzieć ich biegnących tu i owdzie po Świątyni Pańskiej, iako po miejscu światowym przeznaczonym zabawkom; przechodzących tylekroć razy, koło Boga Najświętszego, bez za-

dnego znaku ufzanowania; prowadzących ciągle rozmowy potoczne; słowem, zachowujących się z daleko mniejszą skromnością, niż w Pałacach Panów Ziemskich. Patrząc mówię na ich ułożenia i postęпки w Kościele, możnaby się ich zapytać czym są, czy Batwochwalcami, czy Duchownemi; czyli wierzą w JEZUSA CHRYSTUSA przytomnego w Ołtarzu, któremu powinney czci nieoddają? I także to są troskliwemi o chwałę Króla Królów ci, których postanowił stróżami domu swego?

Następuje Święcenie Lektora, na które Biskup poświęcając Ołtiaryusza, daie mu dotyczyć się Książki Pisma Świętego; które powinien czytać w zgromadzeniu wiernych; i mówi do niego w te słowa: Odbierz tę Książkę, abys był Czytelnikiem słowa Bożkiego; i bądź zapewniony, że jeżeli będziesz doskonale Urzędu tego dopełniał, staniesz się uczestnikiem nagrody obiecaney wiernym opowiadaczom Ewangelii. *Accipite & estote verbi Dei relatores; habituri, si fideliter & utiliter impleveritis officium vestrum, partem cum ijs, qui verbum Dei bene administraverunt.* (1.) Powinność niegdys Lektorów była, czytać Pismo Święte, które Biskup tłumaczył wiernym, i które sam czasem czytał w ten czas, kiedy mu nieprzy-

(1.) Pontif. Rom. in Ordin. Leet.

nieprzypadało mieć do nich Kazania. Co się
znayduie ważnego dzisiaj w tym Urzędzie:
ieft to czytanie proroctw na Mszy w pe-
wne dni roku; ieft to ieszcze czytanie lek-
cyi w pacierzach Kapłańskich. Tak w pro-
roctwach iako i lekcyach znaydują się zda-
nia zbawienne, nauki święte, które Lek-
tor powinien się starać głęboko w swój u-
myśl i w swoje serce wrazić, i w skutku
one na sobie przez nayprzykładnieysze za-
chowanie się wykonywać; bo mu to iak
naybardziej zaleca Biskup przy święceniu.
*Quod autem ore legitis, corde credatis, atque
opere compleatis: quatenus auditores vestros
verbo pariter & exemplo vestro docere possitis.*
(1.) Bez tego, ieżeli serce iego niezgadza
się z ustami, ieżeli uczynki są przeciwne
słowom; iego czytania acz iak naybardziej
przenikające będą bezpożyteczne i bezsku-
teczne; bo nic tak nieprzeszkadza poży-
tkowi z słowa Bożkiego, iak złe zachowa-
nie się tych, którzy ie opowiadają.

Znayduie się to w Kanonach Koncylium
Trydentskiego, że Lektorzy byli obowią-
zani nauczać Nowo-chrzcześniećców i Dzieci
pierwszych prawideł Wiary. S. Karol Bo-
romeusz zaleca im sprawowanie tey po-
winności, ieżeli ich Biskup za godnych i
zdolnych uzna. Ażeby dopełnili tak wa-

(1.) Ibid.

żnego i intereśującego urzędu; do gorliwości łączyć powinni dostateczną naukę, i ćwiczenie się pilne w umiejętności nauki Chrześcijańskiej. Niesmak do pracy byłby złym znakiem w osobie Czytelnika obowiązane go nauczać i oświecać; szacowne namiętność cnoty, zasiane na jego sercu ręką Niebieskiego Gospodarza, przytłumioneby zostały wkrótce, cierniem niedbalstwa i próżnowania.

Trzecie z pomiędzy Święceń mniejszych jest Święcenie Exorcysty. Było one postanowione w pierwszych Kościoła wiekach na wypędzanie czartów z ciał opętanych, przez exorcyzmy i wzywanie Imienia Bożkiego. Na ten koniec Biskup przypowierzał im, tak jak czyni i teraz, dawał im w rękę Książkę Exorcizmów, mówiąc do nich w te słowa: Odbierzcie tę Książkę z mocą kładzenia rąk na wzywanych opętanych. *Accipite & habete potestatem imponendi manus super Energumenos, sive Catechumenos, sive Baptizatos.* (1.) Dziś i według teraźniejszej Kościoła karność, moc ta jest odjęta mającym Święcenie Exorcysty, a nadana Kapłanom; i ci niemogą jej używać tylko za szczególnym pozwoleniem Biskupa. Końcem dopełnienia obowiązku tego skutecznie, trzeba ażeby posiadali wielką czystość, i

(1.) Pontif. Rom. in Ordin. Exorcist:

wielką niewinność obyczajów. Po wypędzeniu pierwej czarta z własnego serca; można go wypędzać skutecznie z ciał innych, mówi S. Jwo Granateński: *Debet habere spiritum mundum, qui spiritibus imperat immundis.* (1.) Uczcie się, mówi Biskup do poświęconych na Urząd Exorcysty, uczcie się pierwej rozkazywać walczym skłonnościom i namietnościom; ieżli chcecie rozkazywać czartom: niepokonacie ich tylko w ten czas, kiedy nie będą mieć żadnego pretextu do przyganiaania wam, i kiedy nieznaydą w was nic takiego, coby należeć mogło do ich panowania. *Diserte per officium vestrum vitijs imperare; ne in moribus vestris aliquid sui juris inimicus valeat vindicare. Tunc enim rectè in alijs demonibus impurabitis, cum prius in vobis eorum multimodam nequitiam superabitis.* (2.) Coby to był bowiem za sposób rozkazywać złym duchom, kiedyby sami byli przez grzech w jego niewoli! Jakoby to była śmiałość, chcieć z sercem splamionym występkami, z sumnieniem obciążonym grzechami, nastawać na tego, który tylko momentalnego przewinienia stał się winnym! Nie byłoby to wystawiać się na przyganę, którą czart przeklęty uczynił tym Żydom, o których jest w Aktach Apostolskich wzmianka?

(1.) Serm. de excel. Sacr. Ord:

(2.) Pontif. Rom. in Ord. Exorcist.

Znam JEZUSA CHRYSZTUSA, i znam Pawła iego Ministra: tak nie inszczy, znam ich; bo tylekroć razy doświadczałem ich mocy i skutku ich rozkazów: lecz wy, którzy zamýślacie mnie wypędząć, wy grzesznicy tacy jak ja, i może więksi niż ja, wy gwałciciele Praw tego, w imie którego mnie zaklinacie, w czym lepszemi jesteście odemnie. *Et Jesum novum, & Paulum novum; vos autem qui estis?* (1.) Jeżeli ja jestem czartem wyniosłości, wy jesteście moimi poddanymi? Nadci pychę, i napoieni wafzą wysokością do tego stopnia, że nie chcecie uznać powagi Naywyższego Majestatu, i chcielibyście się, gdyby można, z pod Jego mocy wylamać? Jeżeli ja jestem zwodzicielem, nienaśladowicież wy mnie w sztuce oszukania i zmyślania? Jeżeli ja jestem czartem bogactw, nie jesteście wy moimi niewolnikami? Jeżeli ja jestem duchem nieczystym, niepanujeszże w sercach waszych ta naybezwstydliwsza namiętność? Jakimże więc prawem chcecie mięszać pokóy mego panowania? Nie, nieznam was, ani wam posłusznym będę. *Vos autem qui estis?*

Z czystością serca Exorcysta łączyć powinien wiarę żywą, która oddala wszelką nieufność i powątpiwanie: ona to według świadectwa JEZUSA CHRYSZTUSA przeskaza-

działa Apostołom wypędzać czarty. *Propter incredulitatem vestram.* (1.) Exorcysta powinien ieszcze posiadać cnotę głębokiey pokory. Król ambicyi; i pogrążony za pychę w przepaści piekła szatan, niemoże bydź pokonany tylko przez pokorę; i niemoże opierać się tym, którzy są dostatecznie ugruntowani w tey cnotcie. Bóg Wszechmocny, który ma upodobanie w upokarzaniu pyślnych, a wynoszeniu pokornych; karze i zawstydzą pychę Wodza Aniołów buntowniczych, poddając go pod moc ludzi słabych wprawdzie, lecz przekonanych o swoiey własney słabości, i o swoiey nikczemności; wybiera to, co jest naypodleywsze na świecie i co jest niemal niczym, na zniszczenie tego co jest naywiększym: *Et ignobilis mundi & contemptibilis elegit Deus, & ea quæ non sunt; ut ea quæ sunt, destrueret.* (2.) Bez pokory Exorcysta, ieżliby wypędził czarta z ciała opętanych, to tylko dla tego; ażeby go do swego serca wprowadził. Nakoniec, ostatnia cnota potrzebna Exorcystom jest umartwienie złączone z modlitwą, według tey maxymy Zbawiciela; że niemożna wypędzać czarta tylko przez post i umartwienie. *Hoc genus dæmoniorum non ejicitur nisi in jejuniis & orationibus.* (3.)

(1.) Mat. c. 17. v. 9. (2.) Ad Corint. c. 1. v. 28.

(3.) Mat. c. 9. v. 18.

Czwartym Święceniem z mniejszych, które uważano zawsze w Kościele jako najwyższe pomiędzy niemi, jest Święcenie Akolity. Akolici byli obowiązani nosić lity, które iedni do drugich Biskupi w interesach Kościoła pisali. (1.) Towarzyszyli Biskupom w drogach; im to powierzano w czasach prześladowania noszenie Eucharystyi do nieprzytomnych. Gdy Kapłani niemogą się w dni Niedzielne w iedno miejsce zebrani razem zemną znaydować, dla zatrudnień około powierzonego sobie ludu, mówi Innocenty S. Papież; dla tego przykazujemy, aby wierni niemogący tego dnia być przytomnemi oświece Borkiey, odbierali od Akolitów chleb przez nas konsekrowany, a przez to poznali, że ich od iedności z nami nieodłączamy. *Quia ipsa Die Dominica propter plebem sibi creditam nobiscum convenire non possunt Presbyteri, idcirco fermentum a nobis consecutum per Acolithos accipiunt, ut se, a nostra communione maxime illa die non judicent separatos.* (2.) Usward mówi o S. Tarlyciuszu Akolicie, że został ukamienowany od Pogan za to; iż niechciał im wydać Tajemnic Świętych, które nioś dla Chrzescian. (3.) Obowiązki te okazują nam, w

(1.) Cypr. Epist. 42. 55. & 78. August. Epi. 194.

(2.) Epist. ad Decen.

(3.) Flery Hist. Eccle. Lib. 4.

jakim znaczeniu było Świecenie to w pierwszych Chrześcijaństwie; i jaka powinna była być świętobliwość tych, których na Urząd ten wybierano.

Dziś powinności Akolity są ograniczone; przygotowują bowiem tylko i podają Kapłanowi wodę i wino przy Najświętszej Ofierze, służą mu do niej, zapalają świece na Ołtarzu do śpiewania Psalterczy Kapłańskich, i noszą je na Mszy uroczystej i na Procesjach. *Acolithum oportet ceroferarium ferre, luminaria Ecclesiae accendere, vinum & aquam ad Eucharistiam ministrare.* (1.) Na wrażeń w ich umyśle tych powinności i cnot im odpowiadających, Biskup każe się im dotykać rzeczy, około których Urząd swój sprawować powinni. Staraycie się mówić do nich; rozkazując się im dotykać świecy i lichtarza, staraycie się, ażebyście wyrażali w waszych obyczajach i w waszym sprawowaniu się światło, które nosicie, lub trzymacie w rękach: ieżli by się nieznaydował w was przytym świetle dobry przykład: ieżlibyście przez uczynki ciemności gorzylili tych, których powinniście umacniać w cnotach; to światło powierzchowne i widzialne nie służyłoby tylko na to, ażeby ściągło na was gniew i karę Boską: *Non enim Deo placere poteritis, si lucem Deo manibus prae-*

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Acolit.

rentes, operibus tenebrarum inserviat, & per hoc exempla perfidiae perferatis. (1.) Staćcie się przez to poświęcenie światłem światła, dodacie Biskup, powinniście więc świecić nim ludziom i zanosić je do Narodów bałwochwalczych na rozpędzenie ciemności, któremi są okryci. *In medio nationis pravae & perversae, lucete tanquam luminaria in mundo.* (2.) Jeżeli w waszym życiu, iako w wiernym zwierciadle, każdy może widzieć regułę życia, którą powinien zachować; jeżeli obyczaje czyste uczynią was godnymi ofiarami Baranka niezmazanego; będziecie mogli śmiało przystępować do Jego świętego Ołtarza, a Urzędowanie wasze stanie się miłym i przyjemnym Bogu. *Tunc enim sacrificio dignè vinum suggèretis & aquam; si vos ipsi Deo sacrificium per castam vitam, & bona opera oblatis eritis.* (3.) Dobry przykład: ta to jest cnota właściwa Akolitom; cnota szacowna; która w sobie zamyka inne cnoty, albo która daie mieysce rozumieniu, że się wszystkie znajduią w Akolicie przykładnym; cnota ta iednak możesz się nazwać powszechną między temi, którzy przez stan obowiązani są być przykładnymi? Wielu podobno jest takich Duchownych, których życie więcej sprawiedliwych ciągnie do grzechu, niż grzeszników skłania do pokuty! Wielu, któ-

(1.) Ibid.

(2.) Ibid.

(3.) Ibid.

rych życie światowe jest ponętą do występku, i zasadzką na niewinność! Jak wielu jest Xieży rozwiozłych, którzy w swych rozwiozłościach, ani miary strzegą, ani nawet o powierzchowność niedbają! którzy się wybiłając z pod iarzma wszelkiej prawey podległości, mają to sobie, że tak powiem, za prawo, niezachowywać żadnego prawa; którzy nieznają reguł tylko dla tego, ażeby one gwałcili; ani zwierzchności, tylko ażeby się wyłamywali z pod iey powagi, i ażeby sztydzili z iey najmędrszych i najsświętszych ustaw.

Łączmyż więc proźby nasze z proźbami Biskupa; ażeby ci wszyscy, którzy dążą do Świecenia Akolity, stać się mogli dobrą wonią JEZUSA CHRYSTUSA. Niech Duch S. raczy ich oświecać promieniami swych łask, i napełniać serca ich swoją miłością; ażeby wsparci iego łaskami, byli iaknasywierniejszemi BOGU w urzędowaniu iego czci, kiedy za iego rozkazem do sprawowania oney przypuszczanemi zostaną. *Accende Domine mentes eorum & corda, ad amorem gratiae tuae; ut illuminati vultu splendoris tui, fideliter in Sancta Ecclesia deserviant. (1.)*

(1.) Deuter. c. 18. v. 2.



ROZDZIAŁ TRZECI.

O Świeceniu Subdiakona.

TEn był w dawnym Prawie przywilej Kapłanów, i innych Ministrów Pokole-
nia Lewi: że niepowinni byli dzielić się z
swoją bracią ziemią obiecaną, którą Bóg
nadał był ich przodkom; ale całym ich na
ziemi dziedzictwem był Bóg, którego części
szczegulnie byli poślubieni. *Dominus ipse
est hereditas eorum.* (1.) Przywilej ten bez-
wątpienia tak wielkiego szacunku; tym
służniej przywłaśczać sobie mogą Mini-
strowie nowego Prawa, poświęceni na Sub-
diakonów. Wyrzeczenie się uroczyście
wszystkich dóbr ziemskich, wszystkich ma-
jetności świata, wszystkich godności jego,
wszystkich rozkoszy zmysłów; ślub czy-
stości, który czynią przy przyjęciu tego
Świecenia; związki nierozzerwane, które
zabierają z Panem; życie wcale pobożne,
na które się poślubiają, daie im niezaprze-
czone Prawo do nazywania i uważania PA-
NA za swoje dziedzictwo. *Dominus enim
ipse &c.* W tym względzie poślubienia się
zupelnego i nieodwrotnego na służbę Bogu
i Jego Ołtarzom, uważając Świecenie Sub-

diakona ; przedsiębierzemy wyłożyć tu Świecenia tego znacność i obowiązki.

§. 1.

Subdiakoniat jest jednym z Święceń wyższych, który nadaie moc służenia Diakonowi i Kapłanowi do Najsświętszey Ofiary. Zaprzeczyć tego niemożna, żeby święcenie to nie było bardzo dawne w Kościele Bożym. Korneliusz S. Papież naucza nas, że za iego czasów byli Subdiakonowie w Kościele Rzymskim. (1.) Kanon 63. ieden z tych, które się przypisują Apostołom, nakazuje degradować Subdiakonów, którzyby nieprzestawiali grać w kości. Czwarte Koncylium Kartagińskie opisuje ceremonią ich Świecenia. S. Cyprian w swym 24tym do Kleru Kartagińskiego liście mówi, że Opat w rzędzie Subdiakonów umieścić. Koncylium Elwirskie postanowiło prawa stosujące się do karności, i urzędzenia obyczajów Subdiakonów; i zabroniło przypuszczać do Świecenia tego tych, którzy młodość swoją przez grzech nieczystości splamili. (2.) Tytuł Świecenia świętego nadany Urzędowi temu; związki święte, które zabiera z PANEM ozdobiony tym Urzędem; modlitwy uroczyste Kościoła i ceremonie przerażające, które się odprawiają przy święceniu;

(1.) Ep. st. ad Fabjanum.

(2.) Can. 30.

wysokie przymioty, których wyciąga po tych, którzy zamyslaia przyiąć to święcenie; powinności ważne, do niego przywiązane; okazują, iaka jest zacność Święcenia Subdiakonatu.

Od trzynastego wieku niewątpiono, że święcenie to jest święte. *De Subdiaconali Ordine Sacer Ordo esse minime dubitatur.* (1.) Biskupi Koncyljum Trydentskiego, mieszczą Święcenie to w rzędzie Święceń Świętych. *Subdiaconatus ad majores Ordines, a Patribus & Sacris Concilijs refertur.* (2.) Koniec, na który Kościół postanowił Subdiakonów, ażeby służyli Ministrantom od siebie wyższym, złączony z oddaniem się zupełnym Bogu, z poślubieniem się tak doskonałym do usług Ołtarza, iż niewolno im już powracać do stanu Świeckiego i ślubów światowych; to było przyczyną umieszczenia tego Święcenia w liczbie wyższych Święceń. Synowie najmilsi! mówi Biskup do przyjmujących Subdiakoniat, Synowie najmilsi! nieczyncie nic takiego, co by okazywało letkość i płochość; zważcie pierwey, co chcecie czynić; zastanowcie się iak naysłowniejszą uwagę nad wielkim ciężarem, który chcecie na siebie przyiąć. *Filii dilectissimi, ad Sacrum Subdiaconatus Ordinem promovendi, ite-*

(1.) Innoc. III. Decr. p. 297. n. 10.

(2.) Sess. 23. de Ordin. c. 2.

rum atq; iterum considerate debetis, quod onus hodie appetitis. (1.) Mielście dotąd wolność co do wyboru stanu; mogliście się udać do takiego, któryby miał więcej dla was powabów; możecie nawet jeszcze tegoż momentu, gdy do was mówię, tey waszey użyć wolności. *Haftenus liberi estis, licetq; volis pro arbitrio ad secularia vota transire.* (2.) Lecz wkrótce już wam cofnąć się nie będzie wolno; Świecenie Subdiakonatu raz przyjęte, przywiąże was bez odwrotu i na zawsze do służby Boskiej. *Sed si hunc Ordinem susceperitis, non licebit a proposito resilire.* (3.) Przez przyjęcie Postrzyżenia staliście się Panami waszych serc, waszych skłonności, waszych przeznaczeń; przez przyjęcie Subdiakonatu macie się poświęcić Bogu całkowicie, oddalić się od świata, wyjść nieiako z niego, ażeby się przywazać nierozzerwanie do służby Boga i Jego Kościoła. *Sed Deo, cui servire, regnare est; perpetuo famulari, atq; in Ecclesia Ministerio semper esse mancipatos.* (4.) Uważaycież więc jaką ofiarę macie uczynić? oto ofiarę całopalną, na której ogień niebieski wszystko ma strawić; albo raczey uważaycie? że macie podjąć śmierć duchowną, prz. z którą zostaniecie wyłączeni od świata, od iego honorów, od ie-

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Subdiac.

(2.) Ibid. (3.) Ibid. (4.) Ibid.

go nadziei, od jego godności, od jego dóbr. Raz gdy uczynicie ślub, nie będziecie się już mogli cofnąć; najmnieysze spoyrzenie na ten świat przewrotny będzie w czach BOGA gorliwego o wierność sług swoich świętokradztwem i odszczepieństwem: zastanawiajcież się więc dobrze nad tym wszystkim, póki jeszcze macie czas; bo za kilka momentów już będzie po czasie. *Proinde, dum tempus est, cogitate.* (1.)

Po słowach tak przenikających, następuje ceremonia niemniey okropna i mająca w sobie coś jeszcze bardziej przerażającego. Chcąc Kościół dać poznać tym, którzy pragną przyjąć święcenie Subdiakonatu, iaka jest ważność związku, któren zabierają z PANEM; zaczyna ceremonią tę od rozkazu, ażeby się pokładli twarzą na ziemi: w ten czas, kiedy ich ma poświęcać, trzyma ich głęboko upokorzonych przed Naywyższym BOGA Maieństwem, nie innym zaiste końcem tylko; aby tą pokorną postawą, tym pewniey ziednali sobie jego miłosierdzie. Przed kilką dniami nakazuje posty, modlitwy publiczne, końcem ziednia dla nich łask z Nieba. W dzień sam święcenia obowiązuje wszystkich Chrześcian do powiększenia gorącości w prózbach, końcem uczynienia świętego gwał-

tu Niebu, i iakoby zniewolenia go, ażeby spełniło i ulkuteczniło Jego żądania. Na ten to sam koniec Biskupa nawet trzyma Kościół tak upokorzonego pod Insułą, i blaskiem ozdób Biskupich. Idzie bowiem o niego, ażeby dał swemu Naywyższemu Oblubieńcowi ślug godnych Jego; dla końca tak wyfokiego, to iest dla ściagnienia na mających bydź poświęconemi na Subdiakonów łask, których w tak ważney okoliczności potrzebuia; używa wstawienia się całego Dworu Niebieskiego, wzywa przyczyny Matki Boskiej, pomocy Aniołów i Świętych, przez powtarzane proźby; niczego niezapomina, niczego nieopuszcza, coby tylko służyć mogło do zmiękczenia serca Oycy naymiłosiernieyszego; naymocniejszy do zmiękczenia go używa pobudek; zaklina go przez zasługi Syna Jego Nayłaskawszego, przez Jego mękę, przez Jego śmierć i przez szacunek Krwie Jego Nayświętszey, ażeby raczył wysłuchać proźby, które do niego zanoszą za temi, których wyznacza do służenia Jemu. (1.)

Tym czasem przy końcu Litanii Biskup wstaie, obraca się ku świecącym się, czyni nad niemi znak Krzyża świętego. Błogosławi ich, a błogosławieństwo to uisposobia ich do ofiary, którą z siebie czynią Panu; poświęca ich, i niszczy w nich to

wszystko co mogło jeszcze zostać światowego i zmazanego; konsekruie ich, a przez konsekrowanie to przywiązuie ich do czci BOGA i Jego Ołtarzy. *Ut hos electos benedicere, sanctificare, & consecrare digneris.*

(1.) Pobłogosławiwszy, poświęciwszy, i pokonsekrowawszy Biskup nowych Subdiakonów; prosi BOGA, ażeby im udzielił w obfitości Ducha Świętego, żeby mogli w doskonałej wierności dopełniać obowiązków swego Urzędowania. *Requiescat super eos Spiritus Sapientie & repleat eos Spiritu timoris tui.* (2.)

Powinności wyśokie Subdiakona, okazują jeszcze dokładniiej Święcenia tego znacność i godność. Wielką bowiem moc odbierają przytym Święceniu; moc nad ciałem naturalnym JEZUSA CHRYSTUSA, przez którą mają prawo dotykać się naczyń świętych, przygotowywać materią do Najswiętszey Ofiary, i bydź nieiako współpoświęcicielami Eucharystyi z Kapłanem. Powinność ta tak wyśoka, nadając Subdiakonom moc, którey Mocarze świata nie mają na ziemi; wynosi ich nad to wszystko, co świat zamyka w sobie nayszyjszego: moc tak wielka; że wielkością iey uderzony Biskup, nieznayduie podostatek słów do wyrażenia oney, a niemogąc wyśokoci

(1.) Ibid.

(2.) Ibid.

fokości mocy tey opisać, w uczuciach tylko zadziwienia o niey mówi. *Videte cujus Ministerium vobis traditur.* (1.) Kończy Cera- monią Święcenia napominaniem ich, ażeby dopełniali Urzędu tego sposobem godnym Boga, którego się czci posługują. *Ideo vos admonéo, ut ita vos exhibeátis; ut Deo placere possitis.* (2.)

Subdiakonowie mają jeszcze wielką moc nad ciałem mistycznym JEZUSA CHRYS- TUSA, przez czytanie publiczne i śpiewanie uroczyste Epistoły przy Mszy Świętey. Znakiem tey mocy jest Książka z Listami, którą Biskup daie do dotknięcia się nowo poświęconym; okazuje im razem obowią- zek uczenia się, rozmyślenia i wraźnia głęboko w umysł i serce maxym i nauki całe niebieskiej, która się w nich znajduje. Po Ewangeliach Świętych; niemaż szaco- wniefzych pism w Kościele JEZUSA CHRYS- TUSA, iak Listy Kanoniczne, a szczegul- nie Pawła Świętego. Są one dopełnieniem Ewangelii, czyli raczey drugą Ewangelią Zmartwychstałego CHRYS- TUSA; zamykają w sobie całą Jego Religiją, całą Jego moral- ność; odkrywają wszystkie tego Tajemni- ce, wyjaśniają całą Jego naukę. Czytając Listy te w tym Duchu, który ie dyktował, Subdiakon czerpać z nich będzie światła i wiadomości potrzebne do ukształcenia się

bie, i nauczania innych: znajdzie w nich rozwiązanie wątpliwości, rady dla wszystkich stanów, odpowiedzi na wszystkie kazusy, pomoc we wszelkich nieszczęściach, broń przeciw wszystkim nieprzyjaciółom zbawienia: *Quapropter si & vos quoq; in animum induxeritis, (Pauli) lectioni studiosam ac diligentem operam navare, nihil sanè erit quod ultra vobis requirendum sit.* (1.) Są te słowa S. Jana Chryzostoma. Wszystko to co się ściaga do powinności Duchownych, jest tam wyłożono iaknasykródzey, lecz razem iaknaydokładniey. Ministrowie Religii znajduią w tych Listach iako w wiernym zwierciadle wystawioną wielkość Kapłaństwa nowego, iego różność i iego wyższość od Kapłaństwa Aaronowego; obowiązki które wkłada, przymioty których wyciąga, przygotowania których wymaga, do doskonałego powinni ści wypełnienia. Z tego obfitego źródła Oycowie SS. z bogacali się. Sam S. Jan Chryzostom wyznaie, że jeżeli co umiał, to daleko więcej z czytania Listów S. Pawła, niż z przenikłości swego rozumu. *Neque enim nos que scimus, ab ingeni bonitate atq; acumen scimus; sed quod illi nos viro impense affectu, ab illius lectione nunquam discedimus.* (2.) Dodaie, że czytając iego listy trzy, lub, cztery razy na tydzień, znajdował w

(1.) Præfat. in Paulum.

(2.) Ibid.

nich za każdym razem nowe skarby nauki i mądrości. *Perque hebdomadas singulas bis sabb̄ & ter & quater dum ausculto.* (1.) Gdy się podobnie do czytania tych Listów Subdiakonowie przykładć będą, też same owoce co i Święci będą zbierać; będą czerpać z źródeł tych zbawienne wody nauki niebieskiej, ażeby onami serca wiernych skrapiali i oczyszczali, według napomnienia, które im Biskup daie. (2.) Jednak przy źródle tak obfitym w pożywienie duchowne, ieżeli się znajduje wielu Duchownych nie mających gorliwości i nauki; komuż to, ieżeli nie sobie i swemu niedbalstwu przypisać powinni, że nieczerpają w piśmach wielkiego Apostoła wiadomości właściwej ich stanowi, i światel obświecających, jak się mają w nim zachować? Pomimo tego, że się w piśmach tych znajduje skuteczne środki i sposoby łatwe do oświecenia się, jak wielu Duchownym można to wyrzucić; o co Święty Doktor za swych czasów ledwo Świeckich mógł napominać. Są niektórzy, mówili ten Święty, tak ciemni co do nauk zamkniętych w listach tego Apostoła, i tak mało do czytania ich przykładający pilności, że niewiedzą nawet iaka jest ich liczba. *Verum ita illum non nulli ignorant, ut ne Epistolarum quidem ejus numerum plane noriat.* (3.)

(1) Ibid. (2) Ibid. (3) Ibid.

Z zacności Święcenia Subdiakonatu, łatwo wnieść można, iakich wyciąga przygotowań do godnego onego przyięcia. Według wyroków Koncyljum Trydentyńskiego, nienależy przypuszczać żadnego, który by n emiał 22go zaczętego Roku; otwartość bowiem rozumu i roztropność, gdy to są przymioty konieczne potrzebne do stanu tak wysokiego, nieznaydują się pospolicie tylko w tym wieku; iako przeciwnie pośpiech i płochość są to wady zwyczajne młodości. *Nullus in posterum ad Subdiaconatus Ordinem ante Annum 22, promoveatur.* (2) Niedosyć jednak jest do przyięcia tego Święcenia byż w tym wieku i mieć tytuł wystarczający; potrzeba ieszcze do tego łączyć życie obyczajne i nienaganne, naukę wystarczającą i cnoty, któreby były dopełnieniem mądrości starców. *Sciant tamen Episcopi, non singulos ea in aetate constitutos debere assumi, sed dignos duntaxat & quorum vita probata senectus sit, literis, ac ijs quæ ad Ordinem exercendum pertinent instructi.* (3) Cnoty szczególne, które Subdiakonowie posiadać powinni, są: czystość doświadczona, pobożność przykładna, pokora głęboka, ochota wielka do świętych powinności, wierność dokonana w zażywaniu się często chlebem Anielskim. *Qui sperent Deo auctore se con-*

(1) Sess. 23. de Refor. (2) Ibid. c. 13. (3) Ibid.

*tinere posse; Ecclesiis quibus ascribentur inser-
viant; sciantq; maxime decere, si saltem Diebus
Dominicis ac solemnibus cum Altari ministra-
verint, Sacram Communionem perceperint. (1.)*

Jeżeli Kościół, iakośmy wyżej slyszeli,
wyciąga wielkiey świętobliwości po Du-
chownych niższych Święceń; i zkieyże do-
skonałości niema wyciągać po tych, któ-
rzy umieszczeni na zawsze w Świątyni, ma-
ją bydź obowiązani zachowywać czy-
stość aż do śmierci, odmawiać Pacie-
rze Kapłańskie, i służyć iako Ministrowie
BOGA, do poświęcania Ciała i Krwie JE-
ZUSA CHRYSZTUSA. Ah! nieinaczej, tylko
przez długie ćwiczenie się w cnotach Chrze-
ściańskich i Duchownych; przez modlitwę
gorącą, przez doskonałe umartwienie, i
przez czuynność ustawiczną, staną się godne-
mi urzędu tak wysokiego, którym chcą
bydź ozdobieni. Ztąd odzienia święte, w
które ich przyoblekaia przy Świeceniu. Kła-
dzie na nich Biskup Albę, iako znak i isko
nadgrode skromności, mądrości, wstrze-
mieźliwości, umartwienia zmysłów, które
w całym ich postępowaniu iaśnieć powin-
ny: *Accipe amictum, per quem designatur ca-
stigatio vocis. (2.)* Daie im Manipularz iako
znak obfitego żniwa dobrych uczynków,
w których się ćwiczyli; i iako szacunek
zaślug, które sobie w mnieyszych święceń

(1). Pontif. Rpm. in Ord. Subd. (2) Ibid.

stopniach zgromadzili. *Accipe Manipulum, per quem designatur fructus Bonorum operum.* (1.) Nakoniec Dalmatyka, w którą ich Biskup przyodziewa, jest to ubiór święty oznaczający czystość i obfitość pociech, których kosztując ćwicząc się w cnotach wierny służy Biskup; i źródło słodyczy, w których cała jego dusza będzie w Niebie zatopiona. *Tunica puritatis, & indumentum letitiae induat te Dominus.* (2)

Sądzimy ztąd, iak mało Duchownych z należytyim przygotowaniem do tego Święcena przytąpiło, gdy w nich niewiadać niemal żadney cnoty przepisaney przez Koncylium Trydentyckie. (3.) Tacy zaiste niedoswiadczeni są zostając w Mniejszych Święceniach; ani posiadają w tym stopniu czystości, iżby mogli ślub uczynić, że ią do śmierci zachowają; takich niewiadać przyślepiających do stołu Pańskiego, znajdujących się na Nabożeństwach w Kościele, odprawiających powinności swego święcena: lecz przeciwnie wszystkie w nich postrzegać można występki cał przeciwnie Świętemu, którego się chwycili, Stanowi; wielkie przywiązanie do świata i jego próżności, zbytnią skłonność do zbytku, uciech i zabaw płochych, chęć niepomiarowaną do gry, do wygod i przyjaźni niebezpiecznych.

(1) Ibid. (2) Ibid. (3) Sess. 23. c. 13.

Ostatnim przygotowaniem, którego Kościół od zamysłających poświęcić się na Subdiakonów wyciąga, jest tytuł. Rozumiem przezeń dochód doczesny z Beneficjum, lub z patrimonium wystarczający na życie i utrzymanie przywoite Duchownego. Każdy Kleryk, który chce bydź przypuszczony do wyższych Świeceń, powinien mieć tytuł. Na pokazanie iego potrzeby, dosyć jest wystawić sobie dawną karność Kościoła, i iego postępowanie w pierwszych wiekach w wyborze i poświęcanu Ministrów: niepoświęcał on nigdy tylko osób tyle, ile potrzeb było do zamieszczenia tytułów, które były do Kościołów przywiązane, i z których poświęceni mogli mieć dochody na utrzymanie siebie. Koniec, którego sobie w tej mierze Kościół założył, był nietylko ten; ażeby w niedostatku nie byli przymuszani ze wstydem żebrac, lub chwycić się jakiego podlego i nieprzyzwoitego stanowia ich rzemiosła; ale też, ażeby się tak przywiązali do sprawowania czci Boskiej, i usługi Ołtarzom, iżby ani dla interesów światowych, ani dla konieczności starania się o potrzeby życia, nieoddalali się od Kościoła. W dalszym czasie, Biskupi dla zapewnienia Kościołowi pewnych osób sławnych z nauki i świętobliwości, poświęcili ich nawet bez Urzędu i tytułu, oczekując, aż który zawa-

kuie; ci Klerycy tak poświęceni byli pomocą innym w ich powinnościach, i odbierali taką zapłatę iaka im była potrzebna do utrzymania się. Czasem też, chociaż bardzo rzadko, poświęconych na Kapłanów nieprzywiązywano do żadnego szczególnego Kościoła. Tym sposobem był święcony na Kapłana w Antiochii S. Hieronim; który chcąc sobie oszczędzić czas na rozmyślanie lub naukę Pisma Świętego, pod tą tylko kondycją dozwolił się święcić; ażeby nie był przywiązany do żadnego Kościoła. Podobne było święcenie S. Paulina w Barcellonie; iak sam o sobie mówi. *Ea conditione in Barcinonensi Ecclesia consecrari adductus sum, ut ipsi Ecclesiae non alligarer; in Sacerdotium tantum Domini, non etiam in locum Ecclesiae dedicatus. (1.)*

Jednak, gdy się licza znaczna Xięży bez tytułów z uszczerbkiem praw Kościelnych pomnażała, a miłość innych w wspomaganiu ich potrzeb coraz bardziej stygła; obawiano się ztąd zepłucia obyczajów i zgorzzenia w Kościele: końcem zapobieżenia nieprzyzwoitościom, lub poprawienia tych, które mogły wyniknąć z takowych Święceń; Koncylium Chalcedoneńskie zakazało święcić bez tytułów najpierw pod karą suspensy, a potem pod karą exkommuniki: *Neminem absolute ordinari*

(1.) Epif. ad Sulp. Sever.

debere Presbyterum, aut Diaconum, nec quemlibet in gradu Ecclesiastico, nisi specialiter in Ecclesia Civitatis aut pagi qui ordinandus est, pronuntietur. Qui vero absolute ordinantur, decrevit S. Synodus irritam haberi ejusmodi manus impositionem, & nunquam posse ministrare ad ordinantis injuriam Si quis autem Episcopus post hanc defunctionem, susceperit Clericum ad alium Episcopum pertinentem, placuit & susceptum & suscipientem communionem privari, donec is, qui migraverit Clericus, ad propriam fuerit ingressus Ecclesiam. (1.) Kanon ten powtorzony i potwierdzony przez wyroki Koncyliów, Frankfortkiego, Plezańkiego, i Klermontskiego. Koncylium Trzecie Laterańskie w 1179 Ru za Alexandra III. odprawione, nakazuje, ażeby Biskupi Dskonów i Kapłanów, którychby bez tytułu święcili, a którzyby niemieli żadną sposobu, pōty żywił; poki im nieznałdą Urzędu w którym Kościele, ażeby z dochodów do niego przywiązanych mogli się utrzymywać: *Episcopus si aliquem sine certo titulo, de quo necessaria vita percipiat, in Diaconum vel Presbyterum ordinaverit; tandiu ei necessaria subministret, donec in aliqua Ecclesia ei convenientia stipendia militie Clericalis assignet; nisi talis ordinatus de sua vel paterna hereditate subsidium vita possit habere. (2.)* Koncylium Lon-

(1) Car. 6 & 20. (2) Decr. tit. de Fraben. c. Episcop.

dyńskie 1100. Roku, tę ustawę tyczącą się tylko Kapłanów, Diakonów, rozciągnęło i do Subdiakonów. *Idem in Ordinatione Subdiaconi statumus.* (1.) Przyczyną tego rozrządzenia jest, że ponieważ Subdiakonowie przez swoje Święcenie zostają już na zawsze przywiązani do Kościoła; powinni więc mieć tytuł *Patrimonii*, lub *Beneficii*, którenby ich uwolnił od potrzeby żebrać ze wstydem dla Duchowieństwa. Nakoniec Biskupi Koncylium Trydentyńskie postanowili, że niepowinien być żaden przypuszczony do wyższych Święceń, któryby nie miał tytułu wystarczającego do uczciwego życia: nieprzyzstoi to bowiem Stanowi Duchownemu, aż by ci, którzy się posłubili na usługi Boga, byli przymuszani żebrać; lub sprawować podle i niezgadujące się z ich stanem rzemiosło, końcem zarobienia sobie na kawałek chleba. *Cum non deceat qui divino Ministerio adscripti sunt, cum ordinis dederore mendicare; Statuit S. Synodus, ne quis deinceps Clericus secularis ad Sacros Ordines promoveatur; nisi prius constet eum Beneficium Ecclesiasticum, quod sibi ad victum honeste sufficiat, pacifice possidere.* (2.) W niedostatku Beneficium, Koncylium pozwala mieć tytuł *Patrimonii*. *Patrimonium vero, vel pensionem obtinentes,*

(1.) Can. 6.

(2.) Sess. 21 de Refor. c. 2.

ordinari post hac non possint, nisi illi quos Episcopus judicaverit assumendos. (1.)

We Francyi, prawa te zachowywano; były bowiem przyiete i potwierdzone na wielu Koncyljach Prowincjonalnych Królestwa Francuskiego. Królowie sami Francuscy, zawsze gorliwi praw Kościelnych obrońcy, łączyli swoją powagę z powagą Kościoła, końcem przeszkodzenia, ażeby tych nieprzypuszczano do Świeceń, którzy niemieli prawego i wystarczającego tytułu. Wszyscy Nauczyciele Kościelni na to się zgadzaia, że ci którzy przyjmują Świecenia większe bez prawdziwego tytułu grzeszą ciężko, chociażby te Świecenia były im dane ze wszystkimi formalnościami, chociażby byli prezentowani Biskupowi i potwierdzeni od niego; równie także i ci ciężko grzeszą, którzy przyjmują Świecenia z tytułem zmyślnym udanym, lub fałszywym, to iest: którzy oszukują Biskupa, którzy przez podstęp skłaniają go, ażeby im wierzył, że mają tytuł, chociaż niemają żadnego, albo którzy pokazują tytuł zmyślny w którym trudno fałszu dostrzedz: wpadaia takowi Klerycy w Suspendę *ipso facto*; którą wydało Koncyljum Chalcedońskie przez Kanon *Neminem*, Koncyljum Plezańskie przez Kanon *Sanctorum*,

a Koncylium Trydentskie wyroki dawnych Koncyliów w tej mierze potwierdziło. *Antiquorum Canonum super hoc panas innovando.* (1.) S. Pius V. Papież Bullą *Romanus Pontifex* 1568. Ru, i Urban VIII. Konstytucją *Secretis aternæ Providentiæ* deklarowali także; że ci Klerycy popadają w Suspendę, którzy przyjmują Święcenia bez tytułu, lub z tytułem zmyślonym. W takowa Suspendę popadają także i ci Klerycy, którzy czynią iakoweś ugody przeciwne Prawom Kościelnym, którzy dają na siebie, lub przyjmują Rewersa i opisy, którzy się obowiązują obietnicą, lub przysięgą nieczego nieżądać byle tylko im podpisano dla oka tytuł, lub przyrzekają ten tytuł rezygnować iak tylko przyjmą Święcenia. Niemożna na ich stronę przytaczać Dekretu Innocentego III, bo Dekret ten niesprawiedliwie jest mu przypisany. Ten wielki Papież, nie był zaitte obrońcą tytułów fałszywych, lub tych osób, którzy ie utrzymywali. Do kary Suspendy przeciw Klerykóm, o których mówimy; Statuta wielu Diecezji przyłączają karę exkommuniki przeciw osobom świeckim; które w tytule, lub zaręczeniach na siebie danych, że będą sustentować Duchownych, używają podstępów i oszukują Kościół; zaświadczaąc fałszywie, że dobra które

(1.) Ibid.

na tytuł dałą są ich właściwe, że nie są obciążone długami, zaitawą i hypoteką: takowy bowiem stan dóbr szkodziłby prawdziwey, bezpieczney i spokojney pośsełsyi.

§. 2.

Trzy są szczególne obowiązki Subdiakonów, które lepiey poznamy z związku, który mają z powinnościami przyłączone mi do ich Świecenia. Poświęceni Bogu sposobem szczególnieyszym, mają moc dotykania się świętych naczyń, i służenia Kapłanowi do Najświętszey Ofiary: przez uszanowanie ku tak Świętemu Urzędowaniu, powinni zachowywać czystość aż do śmierci. Wyznaczeni przez Kościół, a ż by wielbili BOGA, i błagał Go Imieniem wszystkich wiernych; powinni przez mówienie Pacierzy Kapłańskich, wypłacać Naywyższemu Maieństwu żold dzienny chwały, którey ma prawo dopominać się od wszystkich stworzeń. Będąc także prawdziwemi członkami Stanu Kościelnego przez JEZUSA CHRYSUSA ustanowionego, powinni nosić suknią tegoż Stanu, w którym na zawżę umieszczeni zostali. Zachowywać więc czystość, odmawiać Pacierze Kapłańskie, i nosić suknią duchowną, trzy to są istotne obowiązki Subdiakonów. O pierwszym tylko, to jest o ślubie czystości, w tym Paragrafie mówić bę-

dziemy; o Pacierzach zaś i o noszeniu sukni, obfzerniej pomówimy w Rozdziale następującym.

Pierwszym obowiązkiem Subdiakonów jest, ażeby zachowywali czystość aż do śmierci. Rzeczą to jest pewną według Prawa Kościelnego, że kto przymnie Świecenie wyższe, już tym samym czyni i ślub dozgonney czystości. *Sacrum Ordinem suscipiens, emitit votum solenne castitatis.* A ten ślub czystości względnie do Subdiakonów tak jest istotnie złączony z ich Świeceniem, że Kościół zabrania Biskupowi święcić takiego; któryby nieprzyrzekł, że będzie zachowywał czystość, i któryby się do zachowania iey przez ślub nieobowiązał. Ztąd to, uroczyste napomina Biskup tych, których ma święcić; jesteście dotąd wolnemi mówi do nich; lecz iak tylko będziecie poświęconemi na Subdiakonów, będziecie musieli żyć w doskonałej wstrzeźliwości, i nie będzie wam wolno myśleć o związkach światowych. *Quod si hunc Ordinem susceperitis castitatem, illo a'iuante, seruire oportebit.* (1.)

Ten był częstokroć postępek Boga z ludźmi, których przeznaczał do wielkich rzeczy, lub których używał za narzędzia do okazywania cudów swojej wszechmocności, mądrości i dobroci; że wkładając na

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Subdia.

nich Urzędy krytyczne, ukrywał przed nimi niebezpieczeństwa, przeciwności i przykrości, ażeby ich niezastraszył przypadkami, które w ciągu ich urzędowania miały wyniknąć. Tak przeznaczając Abrahama, ażeby był Oycem i Patriarchą Narodu Świętego; nieodkrywa mu zaraz przeciwności, któremi wiara i wierność jego miała być doświadczana. Tak czyniąc Mojżesza głową i rządcą ludu zawsze skłonnego do buntu; ukrywa przed nim zgryzoty i umartwienia, które miał znosić na urzędzie tak krytycznym. Lecz Kścioł nieobchodzi się tak z Subdiakonami, których przywiązuje do sprawowania czci Bożkiej; niczego przed nimi nieukrywa, niczego przed nimi nie tai, daje im czas do dokładnego namyslenia się, i rezerwowania się na tę, lub ową stronę. W ten czas nawet, kiedy już już ma ich przypuścić do uczynienia ślubu, wystawia im na nowo wszystkie ich powinności i obowiązki, a najbardziej obowiązek czystości dożgonney. Nieczyniemy pod wami żadnych postępów, mówi do nich Biskup, nieprzymuszamy was; niezadaliśmy wam żadnego gwałtu, ani robimy pod wami iakowe załadzki; owszem oświadczamy, że wolno wam powrócić do świata, i ślubów świeckich. *Hactenus liberi estis, licetque vobis pro*

arbitrio ad secularia vota transire. (1.) Lecz jak tylko przyjmiecie Święcenie Subdiakonatu, zostaniecie natychmiast związani ślubem czystości, i będziecie musieli zostawać na zawsze i bez odwrotu w tym najświętszym Stanie. *Quod si hunc Ordinem suscepitis amplius non licebit a proposito recedere Et castitatem illo (Deo) adjuvante servare oportebis.* Pod tą to Kondycją przypuszczamy was do Święcenia; i śledzimy żeście ją przyjęli, kiedy się nieoddalacie, kiedy się nieoddalacie, kiedy ponownie oświadczenia naszego trwacie w przedsięwzięciu, kiedy przybliżacie się do Ołtarza, ażeby was święcono; do was należy zażegnać się, lub rozmyślić się nad tym wszystkim, póki jeszcze czas macie. *Proinde dum tempus est, cogitate. (2.)*

O słowie tym czystości, który się czyni przy Święceniu na Subdiakonatu; czyliż wszyscy myślą, lub czyli są w stanie pomysłenia dokładnie o nim? Zostać Subdiakonem, jest to włożyć na siebie kajdany, które wszystkie władze światowe, które nawet sam Papież niemoże rozkuć, tylko w przypadkach nadzwyczajnych, które się niemal nigdy nietrafią; jest to się poświęcić, i uczynić ofiarę ze wszystkich przyjemności duszy, Łożu wszelakiej czystości;

jak

iak wielkimi więc powinien być obdarzonym darami z Nieba do zawarcia takich związków, do zachowania się według nich, kiedy się kto niemi obowiązał. Gdyby się doskonale zastanawiali nad tym Duchowni, niekwapił by się do Święcenia na Subdiakoniat! lecz ah! niezastanawiają się, czyli raczy niechęć się zastanawiać; szukają tego ażeby się omamili i oszukali, i łatwo do tego przychodzą; zły duch też łączywszy się z miłością własną pragnie około tego, ażeby uczynić śmielszą zuchwałość: perswadują więc sobie, że to nie jest tak straszny związek; że przyjąwszy go, nie zabraknie im na łaskach i siłach do pełnienia go; stosują się z drugiey strony do woli świata, skłaniają się dla korzyści, które im umieszczenie się Stanie Duchownym obiecuje; i dla tych wszystkich przyczyn przyjmują nakoniec Święcenie Subdiakonatu. Lecz ledwie co przyjmą Święcenie to, i ledwo co uczynią ślub; doświadczają tychże samych pokus, i stać się podległymi tymże samym ułomnościom; czyli raczy doświadczają większych pokus, i większym ułomnościom podlegają; czują lecz za późno ciężar przyciskający, który na siebie przyjęli; widzą wszystkie nieszczęśliwe skutki fałszywego kroku; lecz cóż? kiedy się cofnąć niemogą: żalują, że sobie źle postąpili w obraniu tego Stanu; lecz cóż?

kiedy żał ten nic niepomocze, chyba tylko do tego, ażeby ich do rozpacz przywiódł.

Ah! wołał S. Bernard, ubolewając nad nierzędem Duchownych, którego był tyle razy świadkiem; ah! gdyby ci, którzy nieznaydują w sobie daru doskonałej wstrzeźmiewliwości, byli mniej skwapliwemi do czynienia ślubu, i mniej zuchwałemi do chwycenia się Stanu tak świętego. *Utinam qui se continere non valent, perfectionem temere profiteri, aut calcatul dare nomina vererentur.* (1.) Umnieyszyliby i Kościołowi zgorszeń i siebieby uwolnili od strasznego świętokradztwa, które popełniają gwałcąc dobrowolnie ślub uroczyły; i znieważając charakter święty, którym są naznaczeni, tyle razy; ile razy go plamą występkiem nieczystości. Uwolniliby się od wielkich zgryzot w tym życiu, od żalów i rozpacz na przyszłość, i od mąk wiecznych. *Parcite, obsecro, fratres, parcite animabus vestris horrendum cavete periculum; ignem qui paratus est, declinate.* (2.)

Nieczyńcież więc nic z pośpiechem w interesie tak wielkiej wagi, niepowinienemże mówić z Biskupem do tych wszystkich? którzy chcą przyjąć Święcenie Subdiakonatu? miercie pierwej wasze siły z ciężarem tak wielkim? bo tu idzie o szczęście, lub nieszczęście wasze wieczne. *Pro-*

(1.) De convers. ad Cler. c. 29. (2.) Ibid

inde dum tempus est cogitare; radźcie to sobie samym co byście innym radzili: gdyby który przyjaciel podległy tymże samym ułomnościom tymże samym nałogom co wy, nożący na czołe podobne waszym występkom znamiona, przyszedł się was radzić, czyli może uczynić ślub czystości: w rzeczy samej, czyliżbyście mu radzili, żeby uczynił? czyliżbyście śmieli potwierdzać jego zamiar? Nie bez wątpienia, niechciej czynić nic lekkomyślnie; odpowiedzielibyście mu; załtanow się pierwey dokładnie nad sobą, bo to rzecz bardzo trudna do wykonania; wniście w związek takowego gatunku wyciąga doskonałego doświadczenia się, i wielkiego rozmyślenia: dodalibyście do uczynioney rady słowa Bernarda Świętego, że lepiej jest w mniej doskonałym stanie zbawienie swoje zapewnić, niż wystawiać go na niebezpieczeństwo utraty przyłączeni stanu doskonałego, w którym się znajdują więkksze pokusy, i z którego sąd Bożki będzie bez miłosierdzia. Więc rady tak mądrych którzy dacie drugiemu, słuchajcie sami; a ponieważ czas macie na załtanowienie się i doświadczenie, użycie go na wasze własne dobro. *Proinde dum tempus est, cogitate.*

Co się tycze tych, którzy lekkomyślnie uczynili ślub czystości; niemam dla nich

innego śródzka tylko zachęcać ich, ażeby go zachowywali wiernie i ślaciecznie. *Redde Altissimo vota tua.* Ponieważ go przyśięgą potwierdzili, ponieważ uczynili uroczystą obietnicę Bogu u stóp Ołtarza; nie mogą żadną miarą bywać od ślubu tego uwolnieni, ale powinni go w całej zupełności zachowywać. *Quia jam iuravisti, jam te obstrinxisti.*

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Pacierzach Kapłańskich.

CO Wielki Apostoł miał głęboko wrażone w sercu, co zalecał z wielką gorliwością pierwsiakowym Chrześcianom, gdy mówił do nich: napełniajcie się Duchem Świętym, budujcie iedni drugich śpiewaniem Himnów i Pieśni Kościelnych; tego samego widzimy ustanowienie w Kościele, przez obowiązek, który wkłada na swoich Ministrów, ażeby odmawiali, lub śpiewali godziny Kanoniczne, to jest, Pacierze Kapłańskie. *Implemini Spiritu Sancto, loquentes vobismetipsis in Psalmis & Hymnis & Canticis spiritualibus, cantantes & psallentes in cordibus Vestris Domino.* Wyznaczeni od towarzystwa wiernych do Tro-

nu Naywyższego Maiestatu, na oddawanie mu czci uroczyстей, ktorey ma prawo wyciągać od wszystkich stworzeń, Duchowni są szczególnie obowiązani oddawać PANU imieniem wszystkich ludzi hołd poddaństwa i dziękczynienia. *Psallentes in cordibus vestris Domino, & gratias agentes semper pro omnibus.* (1.) W tay codzienney ofercie chwały i wielbienia, którą czynią Bogu iako Ministrowie iego Ołtarzy, znayduie się cześć zewnętrzną i wewnętrzną, którą umysłem, sercem ięzykiem i wszystkiemi władzami duszy i ciała sprawują. *Implemini Spiritu Sancto loquentes & psallentes in cordibus vestris.* (2.) W Imie to Syna Boskiego, i przez zasługi męki Jego, cześć tę codzienną Oycu Przedwiecznemu oddają, na podziękowanie za udzielone łaski, i na uproszenie nowych: *Gratias agentes semper pro omnibus in nomine Domini Nostri Jesu Christi Deo Patri.* (3.) Te są szczegulne znaki modlitwy publiczney, którą składają Pacierze Kapłańskie. Lecz co to są te pacierze? Jaki jest obowiązek Duchownych względem odmawiania onych? Z iakim przygotowaniem powinni je odmawiać? O tym mówić, i to rozstrząsać będziemy.

(1.) Ad Ephes. c. 5. v. 18. & 19.

(2.) Ibid. v. 19. & 20.

(3.) Ibid.

§. 1.

Pacierze Kapłańskie iakie dziś są ustanowione w Kościele, są po ofierze Misy S. naydoskonalszą, iaka tylko może być oddawana PANU, ofiarą. W nich znayduie się zbiór naywspanialszy chwały, Istności Boskiey, którą PAN wyraził w Pismach Świętych, i którą Kościół swój natchnął: a mówiąc po Teologicznemu; Pacierze Kapłańskie są modlitwą publiczną w różnych każdego dnia godzinach czynioną Bogu, przez osoby wyznaczone do tey powinności. Znaczenia Pacierzy tych, gdy rozbierzem; poznamy naturę, zacność i osobliwość chwały, która się przez nie oddaie Bogu; poznamy i porządek, który się w odmawianiu ich zachowuie.

Gdybyśmy tylko według naszych myśli, według naszych wyobrażeń, i według naszych wyrazów oddawali chwałę Naywyższemu Maieństawi, bardzo słaba i bardzo niedoskonała byłaby cześć nasza. Lecz gdy do wyśławiania doskonałości Boskich, używamy wyrazów Pisma Świętego; w ten czas możemy sobie podchlebiać, że oddajemy Mu cześć naymilszą, iaką tylko my Mu oddać możemy, i naydoskonalszą iakiey On od nas wyciąga; i to to iest, czego dopełniamy przez odmawianie Pacierzy Kapłańskich. W nich znayduie się zbiór

nay
tylk
zna
Bo
śnie
ści
cy
kac
co
wni
wie
wy
rze
cy;
czł
wz
ni
koc
mil
i w
stw
cho
cią
i to
rza
zde
I
rzy
stk
ba
Jeg

naywłaściwszych wyobrażeń o Bogu, które tylko Piśmo S. zamyka w sobie. Gdzież znaleźć można szlachetniejszy o Istności Boskiej wyobrażenia? gdzież żywłze, iśnietny i wspólniejsze dzieł Wszemmocności opisanie? Wszystko to, co jest w Trócy S. nayniedościglejszego, co w wyrokach mądrości Boskiej naytajniejszy, co w rozrządzeniach Opatrzności naydziwniejszego, co w Wszemmocności i sprawiedliwości naystraszniejszego; Jego naywyższe panowanie nad wszystkimi stworzeniami; powinności stworzenia ku Stwórcy; wszystko czym Bóg łaskawy udarował człowieka w pierwszą jego niewinności; i wszystko co człowiek niewdzięczny uczynił przeciw Naywyższemu PANU i nayukochańszemu Ojcu; wynalazki wielkiego miłosierdzia, że w zawinieniu człowieka i w jego upadku, źródło zbawienia i lekarstwo na grzech znalazł; oto jest, co przechodzi przez myśli Ministrów Kościoła w ciągu całorocznych Pacierzy Kapłańskich; i to jest, co Kościół umiał dziwnie rozporządzić w pacierzach różnych czasów i każdego tygodnia.

Duchowny wierny w odmawianiu Pacierzy, widzi w nich iak naydokładniey wszystko to, co Zbawiciel uczynił końcem wybawienia nas od piekła, a złączenia z sobą. Jego upokorzenie w przyjęciu ciała ludz-

kiego, Jego narodzenie podłe w bólach i ubóstwie, Jego udanie się na puszczę, Jego cuda w czasie zostawania na ziemi, prześladowania które ponosił w sprawowaniu swego Urzędu, Jego śmierć haniebna, Jego Zmartwychstanie z tryumfem, Jego Wniebowstąpienie chwałobne, Jego zwycięstwa, które odniósł nad światem, ciałem i mocarzami ciemności, zstąpienie Ducha S. na Apostołów; nakoniec Jego znaki Wszechmocności i nayszluszej miłości w Sakramencie Ciała i Krwie Przenyswieszney: oto jest, co pacierze Kapłańskie zamykają w sobie dla pobożności Ministra Ołtarza. Widzi w nich wszystkie Tajemnice przepowiedziane dawniey przez Proroków, napomknięte w cieniach prawa, powiązane między sobą ogniwami przypadków wpływających iedne z drugich, ściągające się wszystkie do iednego końca, to jest do przyjscia obiecanego na świat Mesiysza; spełniane na nim dla zbawienia Narodu ludzkiego, dla którego iedynie zstąpił na ziemię. Możesz więc bydz które świętsze, i zarazem słodsze i przyzwoitsze Duchownemu zatrudnienie, iak gdy wszystkie niemal życia swego momenta przepędza, na wystawianiu, iuż to wielkości i Wszechmocności Boskiej w stworzeniu człowieka, iuż nieskończonemu miłosierdziu Zbawiciela, że przez swoją śmierć wyzwał nas

z tyranii namiętności, i z niewoli czartowskiej. Te dwa wielkie dobrodziejstwa miłości Boskiej, zapalają w iego sercu płomień wzajemney miłości i wdzięczności. Nowe dary, któremi się widzi w każdym momencie obdarzonym, i które mu każda część Pacierzy Kapłańskich wystawia i przypomina, są iakoby iskierkami i małemi światełkami, które utrzymują, ożywiają i powiększają ogień Niebieski, którym serce iego jest zajęte; rozmyślanie i śpiewanie Psalmów wznieca w nim iaknayżywszą i iaknaygorętszą miłość ku Bogu.

In meditatione mea exardescet ignis. (1.)

W Psalmach tych Dawida, które są na cały tydzień rozłożone, widzi spełnione w nowym Prawie wszystkie figury starego Testamentu. Zneyduie w nich głowę i członki; to jest Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, w niektórych Psalmach iawnie przepowiedzianego, w niektórych zaś przyciemno napomknętego. W dawnych Patriarchach, osobliwie w Dawidzie i Salomonie ma wizerunek Chrystusa Króla chwały; który przyszedł na świat, aby przyniósł pokój i sprawiedliwość, i wybaWił nas z więzów czartowskich. W Faraonie, Saulu, Achitopelu, Semei, Antiochu, ma wyobrażenie tyranów prześladowających Świętych, i nieprzyjaciół widomych i nie-

widomych, z którymi trzeba tu na ziemi ustawiczną wojnę prowadzić. W Izraelitach błakających się po puszczy, doświadczających pomyślności i nieszczęść; wystawia sobie życie Chrześcijańskie rozmaitym pokusom podległe. W narodzie wybranym będącym już w wojnach, już w pokoju, już w niewoli, już na wolności; wyobraża sobie Kościół JEZUSA CHRYSYTA, niebezpieczeństwa na które jest wystawiony, nawałności które na niego biją, potyczki krwawe które wytrzymuje, zwycięstwa które odniósł, i które zawsze odnieść będzie nad herezyą i nieprzyjaciółmi Religii. Nakoniec w wyrazach o wieczności, wystawia sobie ów wieczny pokój, owo prawdziwe dobro, ową nieodmienną szczęśliwość, która ma nędzne jego życie zakończyć, i które będzie kosztował w przybytkach chwały. (1.)

Nie dość natym: Pasterze Kapłańskie wystawiają pobożności Ministra Ołtarza znaczniejsze obowiązki czci wewnętrznej, która ożywiać powinna cześć zewnętrzną.

(1.) Czytaj w tej Materji mądrą i pobożną naukę Jakuba Benigna Boswera, który był ozdobą Kościoła Francuskiego w ostatnim wieku. Nauka ta znajduje się na początku jego Komentarza o Psalmach. Czytaj także nauki Pasterkie Langwera Arcybiskupa Seneskiego, o śpiewaniu Psalmów 1743. Roku wydane.

Pacierze bowiem te napełnione są całe wyrazami o miłości Boga, i o zachowaniu przykazań Jego. Niemalż nigdzie mocniejszy pobudek wzruszających do tej miłości, iak w Pacierzach Kapłańskich. Na każdej bowiem karcie rozmaitemi sposobami znayduie się wyryta nieskończona Boga dobroć, Jego Opatrzność nad wszystkimi stworzeniami, iego łaskawość na wszystkich ludzi, Jego szczodroblivość nieograniczona, Jego obchodzenie się Ojcowskie z swemi dziećmi, Jego wierność w obietnicach, Jego stateczność w miłości, Jego szczodroblivość ku świętym, Jego cierpliwość ku grzesznikom, Jego łaskawość ku pokutującym; słowem, w całym ciągu pacierzy ustawiczne wyobrażenia dzieł Wszechmocności, zapalające serce naygorętszą miłością: wyobrażenia te według natchnień i objaśnień Ducha S. czynione; których różność i związek okazują doskonałość i mądrość Stworcy Boga: wystawiają daley przymierze, które zawarł z narodem ludzkim, przymierze przewyższające wszystkie Jego cuda, przymierze którego owocem to święte prawo, które nam dał na znak nieograniczoney miłości ku nam. We wszystkim tym iak wielkie serce dobre znayduie pobudki do wzniecenia w sobie nayżywszey miłości, i nayczulszey wdzięczności ku Bogu tak dobre-

mu. Z tey to miłości tworzy się w sercu Ministra Ołtarza wierność doskonała ku wszystkim przepisom Prawa Boskiego; Prawa tego świętego, które miłuje, które rozmyśla dzień i noc, które jest iego iedyńą pociechą; którego się uczy bezprześcanku, trzyma go zawsze w rękach, ma go zawsze przed oczyma; wyraża go w głębokości swego serca, dziwi się iego piękności: ono jest iego nadzieją, iego radością, iego chwałą, iego skarbem; według przepisów iego ćwiczy się w sprawiedliwości i słusności; prawo to staie się regułą iego życia, jest iego obroną, iego Koroną; Ono jest iego tarczą, iego pociechą, iego ucieczką. Naybardziej się w ten czas cieszy, gdy widzi, że jest zachowane: sennie zaś z żalu gdy widzi zgwałcone i znieważane. Gorliwość się iego zapala, i gniew się iego wznieca przeciw przestępcom Prawa tego Świętego. (1) Dusza iego podniesiona ku Niebu, kosztuie częstokroć na łonie Boskim tych niewyśławionych pociech, którymby wszystkie rozkolzy światowe niemogły nigdy wyrównać. Takowe to wyobrażenia zamydlą się w Pacierzach Niedzielnych.

Pacierze innych dni mają za obiekt ożywianie wiary, wzniecenie ufności, oddalenie od grzechu przez bojaźń kar zgromadzonych dla grzesznika, utrzymanie słabo-

(1.) Psal. 118. toto.

ści i nadziei obietnicą Nieba i nadgrody wieczney. Duchowny wpadając iakoby w zapomnienie i odeyscie od siebie wyobrażeniem sobie Boga umierającego z miłości ku niewdzięcznikom; serce się jego zapala i goreie z pragnienia chwycenia się środków do nawrocenia się szczerego do PANA tak godnego kochania; tworzy i wznieca w sobie chęć do znolenia przykrości, i stania się uczestnikiem zniewag i obelg z BOGIEM ukrzyżowanym. Jeżeli jest w utrapieniu: ukąsa swój żal, przytłumia swoje nieukontentowania, czując w skrytości i całując z uprzejmością tę rękę, która go dotknęła; przymiue z wdzięcznością wszystkie klęski, które się podobają łaskawey Opatrności na niego dopuścić. Jeżeli jest w stanie łaski; prosi o posilki potrzebne do zachowania oney, i pomnożenia iey w sobie. Jeżeli zaś jest w stanie grzechu; płacze ustawicznie, i ięczy z Prorokiem; wzywa miłosierdzia Bożkiego, póty, póki się niezapewni, że go prześlagał. Czasem znudzony smutnym na tym padole płaczu wygnaniem; wdycha do owego szczęśliwego momentu, który ma jego nędze zakończyć i boiaźń jego uspokoić, złaczeniem go na zawsze trwałym z naywyższym dobrem. W wszelakiego więc gatunku uczucia obfite są pacierze Kapłańskie dla Chrzęścianina w iakimkolwiekby się choć-

by naygorzszym znaydował stanie. Nie-
małz nad nie wybornieyszey modlitwy; bo
przez nie oddać się cześć Bogu nayprzy-
zwontsza: niemalż modlitwy doskonalszey,
bo przez nie wzniecaią się w nas uczucia
nayczulszego i nayżywszego żalu, dzięki-
czynienia, miłości, uszanowania, proźb nay-
właściwzych do ubłagania go: niemalż
modlitwy zupełniejszey, bo zamykają w
sobie wżysko to o co tylko możemy dla
siebie i dla innych prosić. Prócz Psalmów
Dawida, zamykają w sobie Pacierz, Po-
zdrowienie Anielskie, Skład Wiary Apo-
stolskiej, które się codziennie kilka razy po-
wtarzają; są poprzeplatane Ant fonami, Hi-
mnami, wierszami, Pieśniami, w których
znaydują się myśli iaknaypobożnieysze.

Jednak, ażeby modlenie się długie w od-
mawianiu Pacierzy nienudziło, poumie-
szczano w nich lekcyje pobożne i budujące.
Są to kawałki z nowego i starego Testa-
mentu wybrane, i wyiątki naypięknieysze z
dzieł Oyców Świętych, i Autorów Kościel-
nych. Między temi lekcyami są także ży-
cia krótko zebrane Świętych, którzy przez
swoie heroiczne cnoty stali się naypię-
knieyszą ozdobą Kościoła, którzy go pra-
cami swemi zaludnili, i którzy go krwią
swoią skropili. W Lekcyach tych, w któ-
rych życie każdego świętego iaknaykruc-
ciey zebrane; widać znaki powszechnie pra-

wdziwey świętobliwości; widać i w każdym w osobności życiu znaki szczególne, któremi Duch S. ma upodobanie rozróżniać swych Świętych, odmianą rozmaitych swoich Boskich dzieł, i obdarzeniem w różny sposób swoimi łaskami; a takowa różność składa iaknaydoskonalszą piękność Jerozolimy Niebieskiej. Końcem umocnienia w nas wiary, końcem pomnożenia w nas pobożności, końcem ożywienia w nas gorącości, Kościół wystawia nam w tych sławnych rycerzach wzory iaknaywyborniejsze wszystkich cnot. W iednych wystawia nam czystość niemal bez żadney flakzy, i niewinność zachowaną aż do ostatniego zgonu życia. W drugich, na zawstydzenie naszej oziębłości, wystawia nam pokutę, umartwienie i ośtrości, na które się natura wzdryga, a które sobie aż do zbytku zadawali. W innych wyrwanych i uwolnionych od piekła, którzy chodzili drogami niegodziwości, którzy lecieli do nieśczęśliwości wieczney; każe nam się dziwić nieskończoney dobroci PANA, i wołać do Niego z najsświętszym i największym pokutnikiem Królem Dawidem, że miłośnierdzie Jego wszystkie inne Jego dzieła przewyższa. *Miserationes ejus super omnia opera ejus.* (1.) W Lekcyach tych Świętych, widziem iednych nieprzyimujących

i oddających się od wszystkich, które świat zwodniczy ofiarował im słodyczy; udających się na puszcza dla znalezienia tam bezpiecznego dla swojej cnoty przytułku; wyrzekających się świata, gardzących jego nadziejami, jego pieśzcotami, niebojących się jego groźb i postrachów. Żywa i czynna Patriarchów wiara, nieustraszona Apostołów gorliwość, nieprzewyciężona Męczenników odwaga, niewzruszona Wyznawców stałość, stateczna sprawiedliwych wierność, święta Pustelników osobność, wspaniała Panien czystość, wysoka Niewiaśc Chrześcijańskich świętobliwość; wszystko to znajduje się umieszczone w Pacierzach Kapłańskich: Kościół przez nie tak przemyślnie urządził cześć publiczną, którą Świętym oddać; że pamiętka cnotliwego ich życia nigdy nieustraje, ale się zawsze odnawia przez Pacierze, tak; iak gdyby niedawno żyć przestali.

Nieomieszkania też w Pacierzach Kapłańskich czci MARYI Królowey Świętych; która ich tyle przewyższa w chwale, ile ich przewyższała w świętobliwości. Końcem oddawania Jej czci takiej, iaka się należy: Kościół nie tylko że ułożył na każde MARYI święto i każdą Tajemnicę Jej życia Pacierze właściwe, które nam przypominają Jej cnoty i uczestnictwo,

które

które
nia
obch
tytuł
iemn
le, p
nia
każd
pośw
cnot
Pacie
takie
nieuc
mu v
PANI
Nay
ności
Quib
cali d
(1.)
żdeg
wani
dliw
czyn
łosier
sobie
Kapl
mien
popr
tach.

To

które miała do wielkiego dzieła odkupienia naszego; ale nato chciał, ażebyśmy obchodzili niektóre Tajemnice Syna pod tytułem Tajemnic MARYI, iakie są: Tajemnica Wcielenia i Ofiarowania w Kościele, pod tytułem Zwiastowania i Oczyszczenia MARYI. Chciał nadto, ażeby był w każdym tygodniu ieden dzień szczególnie poświęcony na wielbienie i uczczenie cnot MATKI BOGA. Zdobywając się w Pacierzach Kapłańskich na wystawienie takie, iakie może MARYI; wyznaie swoją nieudolność, oświadczając się, że brakuie mu wyrazów do godnego wychwalania tey PANNY, która miała szczęście nosić w swym Najświętszym łonie tego, którego obżerności cały świat wystarczyć niemoże: *Quibus te laudibus speram nescio, quia quem tali cedere non poterant, tuo gremio contulisti.* (1.) Nakoniec Kościół chciał, ażeby każdego dnia Pacierze zaczynały się od wyzwania MARYI, i ażeby się kończyły modlitwą siołowną do każdej pory czasu, czynioną do Królowy Nieba, i Matki miłosierdzia. Szczęśliwi! jeżeli wystawiając sobie codziennie przy odprawianiu Pacierzy Kapłańskich takie i tak wielkie wzory, umiemy je obracać na swój pożytek przez poprawę życia, i doskonalenie się w cnotach.

(1.) Offic. Ecclz.

Odmawiając Pacierze Kapłańskie w Duchu Kościelnym, i z przygotowaniem iakiego wyciąga, Minister Ołtarza, uczy się historyi Piśma Świętego; wielbi BOGA przez himny i pieśni; buduje się przykładami Świętych; podnosi się do BOGA czytaniem wzruszających mów i Homiliów Ojców Świętych; prosi, ięczy, płacze za swoje grzechy przez Psalmi; modli się za potrzeby Kościoła przez wierze i oracye zamykające w sobie życzenia wiernych. I dla tych to przyczyn Pacierze Kapłańskie nazywają się Breviarzem, bo się w nich znajduje krotki zbiór Piśma Świętego i modlitw Kościelnych publicznych, które się do BOGA zanolzą. *Breviarum Scripturae: Officium abbreviatum: Breve oriatum.* Podzielone są te Pacierze na kilka części, bo przez mówienie onych kilka razy na dzień, Duchowny kilka razy się do BOGA i do Jego łask udaie; wystawia sobie Tajemnice Odkupienia spełnione w też same godziny; i dopełnia tyle ile może uczynionego przez samego CHRYSOSTUSA zalecenia, że się trzeba zawsze modlic, a nigdy nieustawać. *Oportet semper orare, & non deficere. (1.)*

Przyczyna dla których Kościoł w ten sposób urządził Pacierze Kapłańskie, pierwiża jest; ażebyśmy naśladowali Świętego Króla Dawida, który siedmkróć razy na dzień

oddalał się od zgrai świata, od łudzacych
światnego dworu podchlebiw, cd interes-
sów swego Królestwa, ażeby wielbił PANA
w godziny przepisane. *Septies in die laudem
dixi tibi* (Psal: 118.) Druga przyczyna po-
dzielenia takowego Pacierzy Kapłańskich
jest; ażebyśmy sobie przypomineli Tajemni-
ce Zbawiciela, które dla zbawienia naszego
spełniał w te same godziny, w które mó-
wimy te Pacierze. Modlemy się w nocy
na pamiątkę tego, co się działo z Zbawicie-
lem w ogrodzie Oliwnym przed męką, któ-
rą poniósł. Modlemy się z rana *ad Laudes*,
na pamiątkę Zmartwychstania Pańskiego.
Przez mówienie *Prymy* obchodzimy pa-
miątkę zniewag, i przykrych obeyściów się
u Heroda i u Piłata. Mówimy *Tertią* na
pamiątkę zesłania Ducha Świętego, *Sixtę*
na pamiątkę Ukrzyżowania CHRYSTUSA;
Nonę na pamiątkę śmierci Jego Naydroż-
szej. Nakoniec mówimy Nieszpory i
Kompletę na pamiątkę otwarcia Jego Nay-
świętszego Boku, zdjęcia z Krzyża i zło-
żenia w Grobie Ciała Jego. Taka to jest
wyborność Pacierzy; lecz iaki jest jeszcze
obowiązek odprawiania onych, i do któ-
rych się Duchownych obowiązek ten ściąga,
zobaczmy.

§. 2.

Według teraźniejszey karności Kościelney, trzy gatunki osób są obowiązane do odprawiania Pacierzy Kapłańskich publicznie, lub prywatnie; Zakonnicy i Zakonnice, kiedy obowiązek ten jest przywiązany do ich Reguły, i kiedy uczynili Profesya. Ten obowiązek gdy nie jest naszym nauk obiektem, nie będziemy o nim mówić. Powtóre, wszyscy Kapłani i wszyscy Ministrowie Ołtarza, którzy są w Świeceniach wyższych; czyli mają, czyli nie mają Beneficia, powinni pod grzechem śmiertelnym mówić Pacierze Kapłańskie, mówi S. Tomasz: *Dicendum, quod ad has Septem horas tenentur Sacerdotes & alii Clerici constituti in Sacris Ordinibus sive habeant Beneficium, sive non.* (1.) Nakoniec wszyscy Duchowni iekiegokolwiek święcenia, posiadający Beneficium wystarczające choć jedną częścią do wyżywienia ich, są obowiązani odmawiać Pacierze Kapłańskie przez zwyczaj powszechnie przyjęty, który ma moc prawa tak w Kościele Wschodnim iako i Zachodnim. O tym obowiązku mówienia Pacierzy względem wymienionego trojakiemu gatunkowi osób, wszystkich Koncyliów zgodne są wyroki. Koncylium Baleńskie napomina o tym obowiązku

(1.) Opusć. 63. c. 1.

wszystkich Duchownych, czyli to opatrzo-
nych Beneficjami, czyli ozdobionych tyl-
ko którym Święceniem wyższym. *Quos-
cunque Beneficiatos seu in Sacris Ordinibus
constitutos, ut potè qui ad Horas Canonicas te-
neantur, admonet hac Sancta Synodus.* (1.)
Koncylium Piąte Laterańskie, za Leona
odprawione, odsądza od dochodów z Be-
nificiów tych, którzy niechęcią bydy poslu-
żnemi Prawom Kościelnym w odprawianiu
Pacierzy: *Beneficio priuatur, cum propter
Officium datur Beneficium.* (2.) Maxyma ta
nieodmienna; i tak powszechnie znana, że
weszła w przysłowie: maxyma ta potwier-
dzona wyrokiem Piusa V. Papieża, który
w swym Dekrecie stosuje ilość restytucyi,
do natury i wielkości opuszczania Pacierzy.
Według przepisów Koncylium Laterań-
skiego; ten, który niemówi Jutrzni, traci
połowę dochodów dnia tego; za opuścić-
nie reszty Pacierzy traci drugą połowę;
a za opuszczenie jednej godziny traci szó-
stą część dochodów. Przyczyny zaś, dla
których Kościół włożył obowiązek na Du-
chownych odprawiania Pacierzy, są na-
stępujące:

Pierwsza: Ponieważ Duchowni są wzo-
rem trzody CHRYSŁUSOWEY; powinni więc
dawać ludowi przykład ze wszystkich cnot,
a ztym i z modlitwy ustawiczney zalecą-

(1.) Sec. 21.

(2.) Cap. Per ambitio:

ney wszystkim, a naypotrzebniejszy dla Duchownych, aby dostąpili doskonałości swego Stanu, i pełnili dokładnie iego obowiązki. Przyczyna druga: Będąc obowiązani z Prawa Bożkiego oddawać Naywyższemu cześć winną; powinni mówić Pacierze Kapłańskie, które są częścią BOGA wyznaczoną przez Kościół dla swoich Ministrów. Przyczyna trzecia: Duchowni są wyznaczeni, ażeby sprawowali BOGU ofiarę za zbawienie ludzi; *Ut offerat dona, & sacrificia pro peccatis* (1.); Pacierze zaś są ofiarą jedną z nayznaczniejszych po ofierze Mszy Świętej, którą oddają Oycu Przedwiecznemu za cały Kościół Ministrowie czci Jego. Przyczyna czwarta: Duchowi są pośrednikami między BOGIEM i ludźmi; nayszczegulniejszy jest ich obowiązek, ażeby się bezustannie wstawiali do BOGA za potrzeby ludu i za iego grzechy. *Pro universo terrarum orbe legatus intercedit, deprecatorque; est apud Deum; ut omnium hominum non viventium modo, sed & mortuorum peccatis propitius fiat.* (2.) Duchowni są tłumaczami żądań Kościoła i iego pragnień; są więc obowiązani wystawiać BOGU zgorzelenia ruynujące tę Matkę Strapioną, zamieszkania które ją rozdzielały, rany które ją oślepiały. Obciążeni intere's mi ludu; są obowiązani stawać codzień u stóp Naywyższe-

(1) ad Hebr. c. 5. v. 1.

(2) Lib. 2. de Sacer.

go Tronu, i tam gniew Jego ukaiać, i łaski iednać dla grzeszników. Są pierwszemi Urzędnikami Kościoła; ich charakter i urząd przybliża ich dla tego do Boskiego Maiestatu, ażeby łatwiey mogli ziednać i skuteczniey otrzymać łaski, o które dla swych braci proszą. *Legatus intercedit, deprecatorq; est apud Deum.* Duchowny który się niemodli, nienależy do Kościoła, bo Kościół się bezustannie modli; niema Kościelnego Ducha, to jest, modlitwy i miłości; jest on suchym kanałem, jest obłokiem bez wody, który zamiast uczynienia żyźniejszy poła Niebieskiego Gospodarza, przez sprowadzanie z wyłokości rosy Niebieskiej; zaraża go rozrzucaniem zepsutego nasienia.

Nakoniec, Duchowni są wyznaczeni ażeby Wiernych niemogących się ustawnie modlić dla zatrudnień interesami doczesnemi i kłopotami świata, wyręczałi w tym istotnym modlenia się obowiązku, i dopełniali go za nich. Ządać bowiem, ażeby Cywilny, Żołnierz, Kupiec, Rolnik, Rzemieślnik, porzucali swoje prace, i udawali się w wyznaczone godziny na modlitwę, jest to żądać rzeczy niepodobney. A tym czasem potrzeba, ażeby przykazanie modlenia się ustawicznego było dopełniane w Kościele; wszyscy potrzebują łask, wszy-

fcy odbieraia w każdym momencie rozliczne dary z ręki szcudroblwey Boga; wlyscy więc powinni dziękować za odebrane już, a prosić o nowe. Jedyny sposób połączenia modlitwy ustawicznej całego towarzystwa wiernych, z zatrudnieniami koniecznemi każdego; był obowiązać Duchownych do oddawania Naywyższemu Maieństawi hołdu podieglności, którego ma prawo dopominac się od każdego człowieka, w szczegulności: sposób albowiem ten ułatwia wlyśko. Obowiązek więc ustawicznego proszenia i modlenia się, którego wierny niemoże wykonać przez siebie samego; wykonywa go przez Urzędowanie Duchownych, wyznaczonych od całego towarzystwa wiernych, i od całego ciała Kościelnego do uwieczniania na ziemi ofiary chwały, którą Zbawiciel świata Oycu Przedwiecznemu oddawał. Obowiązek ten święty wynosił Duchownych nad ciało i zmyśły, podnosi ich Ducha ku Niebu, i łączy ich z mieszkańcami tej krainy szcudliwej. Obowiązek dla nich słodki i miły; bo mieszcząc ich w sposobności obcowania niemal ustawicznie z Bogiem, osładza im w tym szanownym obcowaniu przykrości krytycznego Urzędowania, i oddala od nich nudności smutnego i dłażtego na tym padole wygnania. Lecz razem obowiązek ten był dla nich ścisły i wielki;

którego niemogą opuścić bez ważney przyczyny, bez skania się winnemi grzechu śmiertelnego, i bez zasłużenia na piekło. Obowiązek każdego czasu i każdej pory, obowiązek zawsze iednakowy i nieodmienny, niewyłączający i tych Duchownych, którzyby byli w cenfurze, którzyby byli degradowani i złożeni, którzyby za występki w ścisłej trzymanii byli straży. Choroba tylko, lub niemożność uwalnia od tego obowiązku.

A jednak jak dopełniają Duchowni obowiązek tego tak ważnego i istotnego? Ah! gdyby nam wolno było zayrzyć w ich sumnienia, gdybyśmy mogli rozstrząsać całe postępowanie niektórych Duchownych! znaleźlibyśmy mnóstwo znieważycielów i gwałcicieli tego świętego Prawa. Znaleźlibyśmy Duchownych bez Religii, którzy ze zgorzleniem Świeckich są w niefortunliwym i zastarzałym nałogu niemówienia; którzy bez skrupułu znoszą onych część opuszczając; którzy się nieśladzą za obowiązanych do mówienia, tylko w ten czas kiedy Mszę S. mieć mają. Jak wielu jest takich, którzy przez dobrowolne i częste w napoju zbytki, nie są w stanie odprawiania Pacierzy. Inni się dyspensują dla najmniejszych zatrudnień, lub najmniejszego interesu, dla małej słabości i dla szczupłości Probostwa. Dowcipni w

oszukiwaniu i omamieniu siebie, tyfiaczące pozory wynasydnią; wymyślała nowe przypadki, o których prawa nienamienily. Jesteście ludźmi zaślepionemi i interesownemi, można do nich mówić; jeżeli Proboszczy, które posiadacie, niezdają się wam wystarczające do zadośćuczynienia waszej ambicji; jeżeli dochody do nich przywiązane niezdają się wam dość znaczne, abyście za nie byli obowiązani odmawiać Pacierze? czemuście Proboszczo to wzięli? Na cóż go trzymacie? Czemuż go nie składacie w ręce Kollatora, lub Biskupa? Jakim bowiem sposobem możecie używać dziedzictwa JEZUSA CHRYSTUSA, bez oddawania Mu czci winney? Takowy Duchowny nie może być nazwany tylko Naemnikiem; mało ma Religii, jeżeli będąc poświęcony Bogu, nie sądzi się być obowiązany modlić się. Nieopuszczam t. y. powinności mówić inny; dobrze czynisz odpowiadam ci: lecz czyliż tak iak się należy odmawiać pacierze? czyli ie mówisz z przygotowaniami potrzebnemi do dokładnego onych odprawienia? To jest, co krótko niżej roztrząśniemy.

§. 3.

Pacierz Kapłańskie ponieważ są modlitwą publiczną, czynioną imieniem całego Kościoła; wątpić niemożna, że powinny

bydź
któ
Ufza
bożn
chow
czafi
szcz
dow
wiel
tak
ter.
przy
Paci
ieft
łem
podo
Nay
chow
cier
now
iego
kien
wnę
szeg
niu
PAN
wnę
w fl
czci
wev
(u

bydź odprawiane sposobem godnym BOGA którego się prosi, i Kość oła który prosi. Uszanowanie głębokie, uwaga pilna, pobożność gorąca, wierność doskonała w zachowaniu wszystkich okoliczności co do czasu, i w całym ciągu mówienia, są to szczerze i gładne znaki, które się powinny znajdować w naszych Pacierzach; jeżeli chcemy wielbić BOGA roztropnie i przyzwoicie, tak iak nas Prorok naucza. *Psalmista sapienter.* (1.) Uszanowanie, jest pierwszym przygotowaniem do dobrego odprawienia Pacierzy Kapłańskich. Człowiek ponieważ jest z ciała i duszy złożony, powinien ciałem i duszą okazywać swoją podległość i poddanność, posłubić się i część winną Naywyższej Istności. Ztąd w czci Duchowney, którą Bogu oddaemy przez pacierze, dwoiaki znajduje się gatunek uszanowania; wewnętrznego, które jest iakoby jego duszą, i zewnętrznego, które jest znakiem tego uszanowania. Uszanowanie wewnętrzne, jest to pobożne wzruszenie naszego serca i naszego umysłu w upokorzeniu iak najgłębszym przed przytomnością PANA, którego czcimy. Uszanowanie zewnętrzne, jest to skromne utrzymywanie w skupieniu naszego ducha, przez które czcimy przyzwoicie BOGA. Uszanowanie wewnętrzne pochodzi z żywego załtano-

wienia się nad wielkością Boga, w porównaniu, którego jesteśmy samą czczością: zasiedza się na białej duchownej, na przeobrażeniu świętym, którym daję naszą zofiaie przenikniona rozważaniem wielkości Boga, do którego mówimy; i który pomimo naszej podłości i niegodności, przypuszcza nas chętnie do oddawania Mu winnej czei: białej ta duchowna, święta trwożliwość pomnożą się w nas znacznie, jeżeli i na to uwzględnić będziemy: że wielbiąc tu na ziemi Boga, łączymy naszą chwałę z chwałą Aniołów i Świętych; i że to czynimy na ziemi, co oni czynią i czwać będą na wieki w wieczności. Ah cóż! niepowiniennemże mówić do siebie samego w te szacowne momenta? Serafinowie w przepaści się zanurzają z uszanowania ku memu PANU i memu Bogu; a ja robak ziemi, popiół i proch, niemamże drzeć przed Nawwyższym Maj statem tego, który wżyltkie fiera wybranych, i wżyltkie duchy Niebiełkie trzyma w nieustannym dziwieniu się wielkości Swoiej! *Loquar ad Dominum meum, cum sim pulvis & cinis.* (1.)

Uszanowanie zewnętrzne wystawiając nam żywo obraz wielkości Boga; napętnia nas świętą trwożliwością, i wraża w umysł nasz tenże sam szacunek, iak gdyby był podległym naszym zmyśłom, i widzianym

naszemi oczami. W układzie bowiem upokorzonym mówiąc do Boga, okazujemy szacunek, z którym jesteśmy ku niemu: nayprzyśtoyniejszy zaś i przyzwoitszy zdawałby się ten układ, gdybyśmy się klęcząc modlili. Sam Syn Boga, który jest wzorem naydoskonalszym, w jaki sposób mamy czcić Przedwiecznego Ojca; założył na to, że był wysłuchanym; bo modląc się, leżał twarzą na ziemi; złączył przeto uznanie zewnętrzne z wewnętrznym. *Exauditus est pro sua reverentiâ.* (1.) Układ więc skromny, postawa pokorna, oczy spuszczone, i same zmysły skromnie utrzymywane, doskonała wierność w stosowaniu się do Cluru, w zachowaniu wszystkich czeremonii; są to sposoby naywłaściwsze do zebrania ducha, i do wpojenia w umysły wiernych wielkiego wyobrażenia o naszej Świętej Religii. Myślmy, gdy odprawiamy Pacierze, że stoimy w przytomności Boga, mawiał S. Cyprian; a zachowany skromność taką, jaką zachowywać zwykli winowaycy w obecności Sędziego, i głos z sercem łączyć będziemy: przez co nayprędzey Boga zmiękczyć, i gniew Jego przebłagać potrafimy. *Cogitandum nos sub Dei conspectu stare: placidum est divinis oculis, & habitu corporis & modo vocis.* (2.)

(1.) C. 5. v. 5.

(2.) De Orat. Dominica.

Dla zachowania tego uszanowania należy też, ażeby słowa Pacierzy były wymawiane poważnie, wyraźnie, zrozumiale, bez pośpiechu, bez wyprzedzania, bez zamieszania. Wielkość Boga do którego się modłemy, charakter osób które się modlą, przepisy Kościoła w Imie którego się modlą, wyciągaia tego wszystkiego po Ministrach Jego czci. Wiadome są urzędzenia pełne mądrości i pobożności postanowione przez Kościół w tej materji: co do mnie, ustawy tylko Baleńskiego i Trydentskiego Koncylium przywiodę. Pierwsze wyciąga, ażeby śpiewano pacierze zwolna i nieskwapliwie, z powagą wrażającą uszanowanie i szacunek, z zachowaniem krótkich przerw wśród każdego wierszu: *Laudes divina per singulas horas non cursim ac festinanter, sed tract m & cum pausa decenti; praesertim in medio cujuslibet versiculi Psalmorum reverenter ab omnibus persolcantur.* (1.) Pomienione Koncylium przepiśnie też same reguły dla wszystkich tych, którzy mówią prywatnie Pacierze Kapłańskie. Koncylium Trydentskie potwierdziwszy te reguły, przyłcza ielższe i te dla tych, którzy są obowiązani śpiewać, lub mówić Pacierze, ażeby je odprawiali wyraźnie i pobożnie. *Compellantur obire officia.... hy-*

(1.) Sek. 2. Cap. qualiter.

mnis & canticis Dei nomen reverenter, distinctè devotèque laudare. (1.)

Też samo Prawa, które obowiązują Ministrów Kościoła do mówienia Pacierzy Kapłańskich z uszanowaniem, obowiązują ich jeszcze bardziej do odprawiania z uwagą. Piśmo S. pełne jest wyroków przekleństwa przeciwko tym, którzy dzieło Boskie niedbale sprawują. *Maledictus, qui facit opus Dei negligenter. (2.)* Koniec nażey S. Religii jest ten; ażeby miała takich wyznawców, którzyby Boga w duchu i prawdzie czcili: Kościół przepisując swoim Ministróm mówienie Pacierzy Kapłańskich, chciał włożyć na nich nie inny zaiste obowiązek, tylko; ażeby oddawali cześć Bogu, rozumną, wewnętrzną i duchowną: a cześć ta nie byłaby rozumna, wewnętrzna i duchowna, gdyby do niej rozum niewpływał, gdyby się z nią uwaga umysłu niełączyła. Modlitwa bez uwagi, możesz mieć nawet nazwisko modlitwy? Możesz być zdolna do poruszenia serca Boskiego, do zmiękczenia ostryści Jego śprawiedliwości? Z modlitwy takiej możesz mieć Bóg honor, Kościół pożytek, i ten który ją odprawia pomoc i skutek? Na co się zda, mówi S. Augustyn, głos niezrozumiały słów rozlegających się po powietrzu; jeżeli tylko usta go wydają, a serce jest nieme,

(1.) Sef. 24. c. 12.

(2.) Jer. c. 48.

i niemówi ani słowa do BOGA. *Quid prodest strepitus verborum, si cor est mutum?* Uwaga pilna; ona to jest zasługą modlitwy, ona ją czyni skuteczną i miłą BOGU. Modlić się bez uwagi, jest to obchodzić się z BOGIEM prawdziwym tak; jak się obchodzili poganie z swemi bałwanami, którzy mieli oczy a niewidzieli, uszy a nieślyszeli: jest to zaciągawać i ściągać na siebie te przekleństwa; które Zbawiciel wydawał przeciw temu niewdzięcznemu i cielesnemu ludowi, który tylko ustami czcił BOGA, a sercem był oddalony od Niego. *Populus hic labijs me honorat, cor autem eorum longè est a me.* (1.) Modlić się w ten sposób, jest to ielcze zamykać sobie źródło łask i miłosierdzia Boskiego. Bo iakimże sposobem możesz żądać, ażeby cię Bóg wyłuchiwał w twoich pocierzach, mawiał S. Cyprian; kiedy ty sam siebie nieślyszysz? Jak możesz wyciągać tego po Bogu, ażeby on myślał o wlpomożeniu cię w potrzeby; iezli ty sam nie myślisz w ten czas o nich, kiedy Mu te potrzeby przekładał? *Quomodo te audiri a Deo postulas? cum te ipse non audias? Vis esse memorem tui, cum rogas; quando tu ipse memor tui non sis?* (2.) Nakoniec, modlić się do BOGA bez uwagi; jest to pobudzać go do gniewu przez ten sam sposób,

(1.) Mat. c. 15. v. 8.

(2.) De Orat. Dca.

fób,
nia C
Są
moral
ciele;
czyni
cierzy
wszyst
kłada
czym
że by
wyższ
i bezl
że mo
mówi
do cz
cego
iak w
czaiąc
niem
skliwy
dopeł
nowy
cza z
dy, z
rzach
wa b
ten z
tency
dów.

Tor

sób, który służy do zmiękczenia i ubłagania Go.

Sądźmy ztąd, iak bardzo chcieli upodlić moralność, niektórzy teraznieysli Nauczyciele; którzy śmieli utrzymywać, że się czyni zadość obowiązкови mówienia Pacierzy Kapłańskich, kiedy się wymawiają wszystkie słowa onych, chociaż się nieprzykłada uwagi, i chociaż się dobrowolnie o czym inszym myśli. (1.) Cóż bowiem może bydź bardziey ukrzywdzającego Nawaywyżzy Maieftat? Cóż bezrozumniejszego i bezbożniejszego, iak wystawiać sobie; że można Nawaywyżzey Istności oddać cześć mówiąc do niey w tym sposobie, w iakim do człowieka cóżkolwiek oświecenia mającego bez urazy iego mówićby niemożna? iak wyobrazać sobie, że Kościół wyznaczając swych Ministrów, ażeby się Imieniem Jego modlili do BOGA, nie jest troskliwy o to, w iaki sposób obowiązku tego dopełniać mają? I ieżeli uwierzemy tym nowym Nauczycielom; że Kościół wyznacza za to Ministrom swoim wielkie dochody, że są przytomnemi ciałem na Pacierzach Kapłańskich, i wymawiają tylko słowa bez przyłożenia najmniejszey uwagi; ten z tego wniosek wypadnie, że iego intencya jest, ażeby używali tych dochodów, i przywłaszczali ie sobie, chociażby się

(1.) Caramuel.

nawet myślami próżnemi i występniemi dobrowolnie w czasie pacierzy bawili, chociażby rozniowy świątowe i gorzjące na miejscu świętym prowadzili. Szczególniejsza wcale to to jest Teologia, którey wyłożone prawidła, same przez się upadają. Prócz powierzchowney uwagi, która się nie zgadza, ani z Majestatem Boga do którego się modlimy, ani z świętością Kościoła w Imię którego prosimy; potrzebna jest ielzcze uwaga na znaczenie słów, które Duchowny mówiący pacierze powinien rozumieć i uważać. Potrzebna jest przynajmniej uwaga czyli myśl o Bogu, lub o inney iakiey rzeczy, któraby nas do niego prowadziła, i któraby nas do niego zbliżała. Bydź dobrowolnie roztargnionym przez znaczną część Pacierzy; lub co na iedno wychodzi, nieprzykładac żadnego starania do oddalenia roztargnień, które się w czasie mówienia Pacierzy w umysł wciśnią; jest to stać się winnym tegoż samego grzechu, który się popełnia przez opuszczenie umyślnie iakiey części Pacierzy, to jest grzechu śmiertelnego. A w tym punkcie iak wiele Duchownych znaleźć można gwałcących to święte Prawo, którzy w Pacierzach dopuśczaią się ustawicznych wykroczeń, przez skwapliwe i nieprzystoynne mówienie onych. Pacierze kapłanickie są

dla
zbył
Sp
wagi
zacz
men
nie
szcze
na p
kieg
gło v
pacie
trzym
bydź
uślan
stkich
obłąk
zebra
wien
Myśl
na n
w iak
ku, k
ściśle
ta ied
tego,
ścią r
Duch
one z
prawi
cierze

dla nich ciężarem, którego szeby się po-
zbyli iak nayspieszniej ie odprawia.

Spesoby do nabycia i ziednania sobie u-
wagi umysłu, o której mówimy, są: przed
zaczęciem Pacierzy, poświęcić kilka mo-
mentów na skupienie Ducha, na wystawie-
nie sobie przytomności Boga, na oczy-
szczenie serca swego przez Akt skruchy, i
na przygotowanie się do oddalenia wszel-
kiego roztargnienia, któreby przypaść mo-
gło w ciągu mówienia pacierzy. Podczas
pacierzy wszystkie zmyśli pod pilną strażą
trzymać, i wszystkie przedmioty mające
bydź do roztargnienia pobudką od siebie
usilnie oddalać należy. Pomimo tych wszy-
stkich ostrożności, iak tylko się postarze
obłąkanie umysłu, trzeba natychmiast
zebrać i oddalić roztargnienie przez wysta-
wienie sobie żywe przytomności Boga.
Myślny, mówi S. Cyprian, że PAN patrzy
na nas, że ustawicznie baczny na sposob
w iaki dopełniamy tego świętego obowiąz-
ku, będzie od nas na ostatecznym sądzie
ściślego i dokładnego wyciągał rachunku;
ta iedyna myśl powinna nas pobudzić do
tego, ażebyśmy z ufzanowaniem i pilno-
ścią mówili Pacierze. Tym czasem, mało
Duchownych zachowuje te reguły, wielu
one zaniedbuje, i dla tego też wielu źle od-
prawia tę świętą powinność. Mówią Pa-
cierze natychmiast, iak tylko wyjdą z świa-

towey kompanii, z obcowañ próżnych i płochych, które imaginacją ich światowemi i niebezpiecznemi wyobrażeniami napelnily; mówią ie zaraz po skończoney kłotni w którey wszystkie duszy swey i ciała władze wzruszyli, w którey zapalili się gniewem, uniesli się nienawiścią; mówią Pacierze po długiey zabawie gry, w rozpacz z utraty którą ponieśli, i iakoby w pomierzaniu z żalu, narzekañ i klątw miotanych przeciwko tym, którzy ich ograli; mówią pacierze w późny wieczor, znużeni snem, kiedy umysł ich ieszcze pełny różnych widowisk, na których najlepzą część dnia strawili. Niemniej winnemi są ci, którzy mówią Pacierze zatopieni, zaprzątnieni rozmaitemi interesami światowemi, które ich ustawicznie zatrudniają i które napelniają wszystkie momenta ich życia. Mówić Pacierze w takowych okolicznościach i w tylu innych, które gdyby przyszło przytaczać, dla swey mnogości znudziłyby; iestże co dziwnego, że bardzo wielu Duchownych nieodprawia ie z tą uwagą, iakiey po nich Kościół wyciąga.

Niedość jednak, ażeby pacierze były z uwagą mówione, trzeba nadto ażeby były mówione z nabożeństwem, które iest ież pierwszym owocem i iakoby nadgródą. Koncylium Lateraneńskie przykazuje wszystkim Duchownym, ażeby pacierze Ka-

pla
ktor
ką p
cipia
ac n
celeb
bow
byw
nabo
wą
czen
waż
któr
dare
mod
nos
iest
Bog
garn
co r
lunt
nos
Wil
cyc
wec
dui
mfi
fien
ce

(1
(2

plańskie tak te które w dzień, iako i te które się w nocy odprawiać zwykły, z wszelką pilnością i pobożnością odprawiali. *Præcipientes ut divinum Officium diurnum pariter ac nocturnum, quantum Deus dederit, studiose celebrent pariter ac devote.* (1.) Modlitwy bowiem serce jest źródłem, i z serca nabywa skuteczności, zasługi i cnoty. Bez nabożeństwa i uwagi umysłu, byłaby zabawą czczą i próżną, któraby zamiast miękczenia, ofuszałaby go bardziej. Jeżeli uważamy Pacierze Kapłańskie iako cześć, którą oddajemy Bogu; pobożność ią oddaje; jeżeli wystawiamy ie sobie, iako modlitwę; pobożność ią ofiaruje: pobożność więc według wyrazów S. Tomasz, jest słodkim uczuciem serca naszego ku Bogu, miłym poruszeniem naszej woli, garniącey się z ochotą do tego wszystkiego, co należy do służby Boskiej. *Est actus voluntatis promptæ ad famulatum.* (2.) Pobożność ta w Pacierzach mówi Rychard od S. Wiktora zasadza się na częstych i gorących podniesieniach serca naszego ku Bogu, według różnych materyi, które się znajdują w Psalmach. *Quid aliud est devotio, nisi fervida mentis in Deum directio.* Podniesienia zaś są iakoby ostre strzały, które serce zajęte miłością puszczają ku Niebu, aże-

(1.) Sub Innoc. III.

(2.) 2a. 22. quæst. 82. art. 1. ad 6.

by trafiły w sam Tron Naywyższego Boga, i w Jego serce. Pobożność dodaie uwadze tklivego uczucia serca; przez co sinakuie w dobrych myślach, nalyca się świętemi prawdami, budwie się przykładnością życia i cnotami, których mu wszystkie Pacierzy części obficie dostarczają: *Si cum immolatur hostia laudis*, mówi S. Bernard, *jungatur sensus verbis, affectio sensui*. (1.) Ona jest, już to zadziwieniem złaczonym z szacunkiem nad wielkością Boga; już radością napetniającą duszę i okazującą się powierzchownie na twarzy. Dusza moja strapiiona pragnie do Ciebie; woła do Boga z Prorokiem Minister Kościoła mówiący z pobożnością pacierze; dusza moja wzdycha do Ciebie, a ciało moje przeniknione jest rozmaitym sposobem tym samym pragnieniem. *Sitit in te anima mea, quam multipliciter tibi caro mea*. (2.) Serce moje i zmyśli radują się ku Bogu memu, woła na innym mieyscu z tymże Prorokiem. *Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum*. (3.) Ztąd w Dawidzie ów gust wielki, który go prowadził do wżyskiego tego, co się ściaga do służby Boskiej; ztąd owe łzy obfite, które święta goręcość z oczu jego wysikała, i którei Świętynię skrapiał. *Fuerunt mihi lacrimae meae panes die*

(1.) Sermon. 1. in eant.

(2.) Psal. 62.

(3.) Psal. 83.

ac nocte. (1.) Ztąd owe wielkie zadziwienie, w które wpadał wystawianiem sobie o-bietnic Boskich, i rozważaniem o tey nie-bieskiej oyczyźnie, w której miał po-skończonym życiu patzyć na Boga, i po-siadać go na zawsze. Z pragnienia do niey ięczy nad długością smutnego wygnania na tym padole płaczu; zlewa ustawicznie łzami te kaydany ziemskie, któremi dusza iego była przykuta do tego ciała, które mu przelżkadzało podnosić się do przed-miotu swojej miłości. *Sitivit anima mea ad Deum fontem vivum. Quando veniam & apparebo ante faciem Dei. Fuerunt mihi lacrimae meae panes die ac nocte, dum dicitur mihi quotidie ubi est Deus tuus.* (2.)

Dla wznieccnia w nas tey pobożności, naylepszy iest sposób, mówi S. Augustyn, wchodzić w zdania pobożności znaydujące się w himnach, pieśniach, a osobliwie w Psalmach, które składają Pacierze Kapłańskie. Namieniliśmy już wyżej: że znaydują się w nich wszelkie zdania, i wszelkie affekty przyzwoite duszy Chrześcijańskiej, w iakimkolwiekby się znaydowała stanie. Wszystkie inne Księgi Pisma S. nauczają, że trzeba kochać Boga, że trzeba Go prosić, że trzeba Go miękczyć przez pokutę; Psalmy zaś obfistze są w tey mierze; bo nauczają, iakim sposobem trzeba prosić,

jakim sposobem pokutować, dziękować za łaski, rozmyślać o dobrodziejstwach Boskich; nic więcej nie trzeba czynić, tylko je przytłosać do siebie i do swojej osoby.

Nie na krótki to czas, ani dla potrzeb tylko swojej duszy, Dawid uczuciami tak szlachetnymi był natchniony. Lecz na wszystek czas póki świat stać będzie, dla wszystkich ludzi, i dla wszystkich ich potrzeb. Nasze to niebezpieczeństwa i nasze pokusy, nasze błędy i nasze nieszczęścia, nasze to pragnienia i nasze nadzieie w Psalmach tych Duch S. opisał. Chciał, ażeby te zbawienne myśli znajdowały się w nich, dla tego; ażebyśmy się do nich udawali, według okoliczności, i różnego stanu naszej duszy. Potrzeba więc, ażeby ten sam Duch, który Psalmy te dyktował, ożywił głos tych, którzy je mówią. Tak, mówi tenże S. Doktor, jeżeli Psalterz jest modlitwą, gdzie Prorok wzywa pomocy Boskiej; wzywajcie też i wy Boskiego miłosierdzia dla was i dla wiernych, którzy jesteście Ministrami publicznymi Kościoła. *Si orat Psalmus, orate, (1.)* Kiedy przez głębokie i tklive ięczenia, wyraża żal, którym serce jego zostało przeniknione, gdy sobie swoje grzechy przypomina; wzruszycież i wy w sobie jego wzorem uczu-

(1.) In Psal. 30.

cia szczerego żalu, i szczerego oświadczenia, że chcecie prawdziwie pokutować. *Si gemit, gemite.* (1.) Kiedy się dziwi cudom ręką Włzechmocnego twórcy działanym; wchodzić i wy w podobne uczucia zadziwienia i radości, że Bóg jest znanym i wielbionym od swych stworzeń. Jeżeli serce iego napęlnia się dziękczynieniem, za rozliczne łaski i dobrodziejstwa, któremi się widzi być od najszczerobliwszego Boga obdarzonym; wznieścycie i wy w sobie też same uczucia tkliwej wdzięczności za wielkie łaski któreście z ręki Jego odebrali. *Si gratulatur, gaudete.* (2.) Jeżeli pogardzając światem i jego znikomymi dobrami, podnosi się ku Niebu nadzieją, przez którą przegląda szczęśliwość przyszłą i jakoby dziwi się nad świetnością Korony wiekuiſtey; wdychajcie i wy z nim do środy czy tego Niebieskiego mięszkania, gdzie Bóg wszelkiey dobroci chce nas uczynić uczestnikami tego samego szczęścia, którego sam używa. *Si sperat sperate.* (3.) Jeżeli przerażony sprawiedliwością Boga, boleie nad rozważaniem wiecznych kar, które iego nieprzyjaciele cierpią; napęlnizycie i wy wasze serca podobną bojaźnią straszliwych Sądów Boskich. Lecz osobliwie kiedy Prorok wpada w zadziwienie nad doskonałościami Boskimi, miękczy się rozpamiętywaniem iego dobrodziejstw, zajmuje całe

swoie serce płomieniami ognia Niebieskiego; wzniecaycież i wy w sobie podobną gorącość miłości Boskiej. *Si timet timete.* (1.) Wołaycież z nim do BOGA, w tych w których on do Niego wołał uczuciach. *Diligam te Domine fortitudo mea, Dominus firmamentum meum & refugium meum & liberator meus.* (2.) Uczucia te godne Religii i pobożności świętego Króla, które do BOGA zanosił; lecz uczucia takowe bardzo rzadko znajduią się w tych, którzy z obowiązku wymawiają słowa, w których są zamknięte! możnasz wnosić, że one są w sercu owych to światowych Duchownych, którzy tylko do świata i jego rozkoszy wzdychają, którzy całe swoje życie w słodyczach, miękkości, próżnowaniu i zmyślności przepędzają. I dla tego bardzo źle odprawiają powinność mówienia Pacierzy Kapłańskich. Zaczynają je mówić w rozproszeniu; w ciągu mówienia dopuszczają się dobrowolnie roztargień i wykroczeń; kończą w oziębłości i nudności.

Czwartym i ostatnim przygotowaniem do Pacierzy Kapłańskich jest mówić one w miejscu i w czasie przez Kościół wyznaczonym. Dla Kanoników i dla tych, którzy posiadają beneficia, lub urzędy w Świątyni takie, iż są obowiązani do publicznego odprawiania Pacierzy Kapłańskich; nay-

(1.) Ibid.

(2.) Psal. 17.

pryzwoitszym i naypotrzebnieyszym do śpiewania, lub mówienia mieyscem iest Kościół do którego są przywiązani. Chór Kościoła iest tak złączony z tą ich powinnością, a ta powinność iest tak przywiązana do Kościoła przy którym zostają; że nie czynią zadość mówieniem, lub śpiewaniem gdzie indziej, chyba że im choroba, lub iaka sprawiedliwa przyczyna niedozwala. Wszelki inny zwyczaj uwłaczający Prawu iest występkiem, z którego lubo przed ludźmi wymówić się można, ale przed BOGIEM niepodobna: nie bywać zaś bez przyczyny w Chórze do którego kto iest obowiązany; iest to grzech nie tylko przeciw sprawiedliwości, ale nawet przeciw Religii i zbudowaniu publicznemu, które Duchowni dawać powinni. Brać dochody z Beneficium, lub z fundacyi; a zdawać obowiązek śpiewania na innych za szczupłą zapłatę, to iest na Naiemników: iest to czynić przeciw Prawom Kościelnym, iest to w szczególności postępować przeciw wyrokom Koncylium Trydentskiego, i kłaść na swoje sumnienie obowiązek oddania dochodów, które się wzięto. *Omnes vero divina per se & non per substitutos compellantur obire officia atq; in choro ad psallendum constituto, hymnis & canticis Dei nomen reverenter, distincte, devoteq; laudare.* (1.) Co się tycze tych Duchownych, którzy nie są

obowiązani odprawiać pacierzy publicznie, dla nich niemalż miejsca wyznaczonego do odmawiania onych. Nayprzyzwoiciej jednak by było, gdyby mówili w Kościele ci, którzy blisko niego mieszkaią. Do mówienia zaś u siebie Pacierzy, trzeba obrać sobie miejsce przystoynne, spokojne, oddalone od zgielku, i roztargnienia. *Tali in loco unde a devotione non retrahantur.* (1.) mówią Oycowie Koncylium Baleńskiego.

Należy też odprawiać Pacierze w czasach wyznaczonych przez Kościół. Podobni do niebieskich Duchów, którzy zawsze mają na pamięci przytomność BOGA w różnych powinnościach Jego czci tyczących się, Duchowni powinni by gdyby można mieć zawsze umysł podniesiony do BOGA, i pamiętać na jego przytomność w pośród nawet naybardziej roztargnieniu podległych powinności. Lecz gdy zostaiemy w niemożności nieustannego zebrania myśli, i w smutney potrzebie przerzywania obcowania tak słodkiego, dla interesów zewnętrznych; powinniśmy przynajmniej kilka razy na dzień udawać się do BOGA przez modlitwę, mówi S. Augustyn; końcem naprawienia sił duchownych, orzywienią w nas ognia miłości Boskiej, i nie dopuszczenia, ażeby niezgaśł zupełnie w gorzkie światła znikomego wodach, i w

trofliwościach onego: *Ideo ab aliis curis quibus ipsam beata vita desiderium quodam modo tepefecit, certis horis ad negotium orandi mentes revocamus . . . ne quod tepefcere ceperat, omnino frigeret; penitus extingueret, nisi crebrius inflammetur.* Powinniśmy mieć godziny wyznaczone do modlitwy, mówi S. Hieronim; ażeby czas sam przyzywając nas do siebie samych i naszej powinności, napominał nas o oddanie czci, którąśmy Bogu winni. *Diversas orandi horas habere debemus, ut si forte fuerimus ope detenti, ipsum nos ad Officium tempus admoneat.* Tak czynił S. Król Dawid, który chociaż był obciążony całym rządem obciernego Królestwa, miał sobie wyznaczone w dniu godziny do wielbienia PANA. *Septies in die laudem dixi tibi.* (1.) Podobnież mamy o S. Ludwiku, że będąc obciążony kaydanami, i w niebezpieczeństwie utraty życia w niewoli Turckey; kazał swemu Paziowi podać sobie Breviarz, ażeby mówił Pacierze Kapłańskie w godziny od Kościoła przepisane. Przykłady te prawdziwie godne pamiętki; będą kiedyś potępieniem owych to płochych i niełubiących porządku Duchownych; którzy się niechęcią stosować do czasu wyznaczonego przez Kościół, którzy z rana niemal wszystkie pacierze odmawiają, ażeby byli na cały dzień wolnemi: a

w tym, całe przeciwnie przeciw zamiarom Kościoła czynią. Kościół bowiem chce, ażeby Pacierze Kapłańskie były dla nich ochłodą w pracach Świętego Urzędowania, i słodkim spoczynkiem na łonie BOGA; a oni je uważają jako iarżmo ciężkie, jako ciężar nieznosny, którego się iak tylko mogą naysprzedzay pozbywają, ażeby się udali do świata, i jego płochych rozrywek. Ioni daleko winniysi, którzy zaczynają dzień od rozrywek, a kończą go na Pacierzach; odkładając niemal całe aż do wieczora, iako interes, któremu zadość uczynić w każdym czasie można.

Niebrakuje im na wymówkach do usprawiedliwienia takowego postępku; ieżli omiitamy godziny wyznaczone, mówią, to dla tego, żebyśmy je odprawiać mogli z pilnieyszą uwagą w późnieyszym czasie, w którym umysł po skończonych dziennych interesach wolny iest od roztargnień, i od rozmaitych myśli? Wymówka takowa iest próżna i czcza, wymyślona od lenistwa i płochości; która nigdy niedokaże tego, ażeby przewróciła porządek ustanowiony przez Prawa Kościelne i Koncylia. Czyliż mnóstwo interesów i zatrudnień powinny odwozić Duchownego od BOGA i Jego chwały? Czyliż nie raczey każdy interes przestaie bydź dla niego interessem, kiedy go odwoływa od obowiązków stanu? Jeżli

O Pacierzach Kapłańskich. 407

czasem zabawy święte około zbawienia dusz pozwalają uprzedzić, lub spóźnić mówienie pacierzy; niedają nigdy do tego prawa, aby to w nałóg obrócić.

Te są przygotowania, z któremi Ministrowie Kościoła powinni śpiewać, lub mówić Pacierze Kapłańskie. Odprawiane niegdyś tym sposobem przez pierwiastkowych Chrześcian; były iedyną ich pociechą, i nayłodszą zabawą wśród prześladowań. Według świadectwa Augustyna S. lud Mediolański zamknięty w Kościele z swym Biskupem Ambrożym, znajdował w tych świętych pieśniach iaknayskuteczniejsze łagodzenie swoich nudności; a sam Biskup czerpał z nich tę nieustraszoną śmiałość, która go umacniała przeciw napaściom zapalczywey Carowy, i przeciw bojaźniom śmierci, którą mu grożono. Pacierze są pociechą w utrapieniach, są osłodzeniem w smutku, one osulzają łzy płynące z oczu, one uzdrawiają nasze nieszczęścia mówi tenże Święty, one są lekarstwem powszechnym na wszystkie nasze ułomności i na wszystkie nasze słabości duchowne. *Psalmodia est consolatio fletuum, cura dolentium, sanitas agrotantium, animæ remedium, et omnium miseriarum suffragium.* To co o nich ten S. Doktor mówił; z doświadczenia to mówił. Ile razy, mówi do Boga, w uczuciach miłości i wdzięczności; ile

razy PANIE tak mocno przerażony zosta-
łem hymnami i pieśniami w Kościele twoim
Mediolańskim śpiewanemi, iż łzy z oczu
moich obficie się lały! *Quantum fleui in huius
& canticis tuis: sive sonantis Ecclesiae tuae
vocibus commotus acriter.* (1.) Słowa tych
pieśni dochodząc z ust wiernych do moich
uśzu; prawdy i tkliwe uczucia, które wy-
rażały, słodko się w umysł mój wciskały, i
toczyły z oczu moich potoki łez, łez peł-
nych słodyczy i pociech, które były pod-
ten czas naysłodszą życia mego pociechą.
*Voces illae influebant auribus meis, & eliqua-
batur veritas tua in cor meum, & exultabat
inde affectus pietatis, & currebant lacrymae,
& bene mihi erat cum eis.* (2.)

Podobnego szczęścia kosztować będzie
Duchowny wierny w dokładnym odprawia-
niu Pacierzy Kapłańskich; śpiewanie tych
niebieskich Pieśni będzie dla niego ochłodą
w przykrościach krytycznego Urzędowa-
nia; będzie jego słodyczą i pociechą; łą-
cząc się tu na ziemi z Chórem Aniołów,
będzie miał iakoby Niebo na ziemi, i bę-
dzie zawczasu kosztował szczęśliwości
świętych; z tą jednak różnicą mówi S. Au-
gustyn, że my tylko szukamy i ubiegamy
się za szczęściem, które Święci posiadają,
i są pewnemi, że go zawsze posiadać będą.

III

(1.) Lib. 9. Confes. c. 6. (2.) Ibid.

illi fruendo nos petando ; illi capiendo nos querendo ; illi intrando , nos pulsando.

To prawda, że pacierze nie zawsze rodzą te słodkie wzruszenia, te pobożne uczucia w tych, którzy je odinawiają; lecz komuż to, jeżeli nie sobie samym powinni przypisać niektórzy Duchowni? Mała wiara, i złe usposobienie, z którym przedsiębiorą wykonywać powinność tę świętą jest tego przyczyną: mówią pacierze śpiesznie, i iakoby za naniem: mówią je bez uszanowania, bez uwagi, bez pobożności, z skwapliwością gorszącą, bez zachowania przerw i odmiany, niedomawiając sylab; poświęcając na tę świętą zabawę taki czas, w którym nawet i najmniejszych interesów doczesnych niemogliby załatwić; zachowując się z mniejszą skromnością mówiąc z Bogiem, niż gdyby mówili z najpodlejszemi ludźmi; przerywając świętą tę z Nim zabawę rozlicznemi rozmowami światowemi. Większego jeszcze zdają się być winnemi przestępstwa ci, którzy śpiewają je publicznie. Pacierze te, śpiewane niegdyś z wielką wspaniałością, powagą i skruchą, iak są niedbale odprawiane dziś od tych, którzy są do nich obowiązani? Przez rozproszenie i przez nieprzystoynność upodają je w swych usciech; mówmy na hańbę Duchowieństwa, iż to święte pienia, które są składem wia-

ry i pobożności wszystkich wieków, śpiewają z takim nieufzanowaniem i nieskromnością dzisiejsi Duchowni, iak pieśni miłosne i rozpustne. Gdy tak mówią, gdy tak śpiewają Pacierze, iestże co dziwnego, że nieznaydują w nich smaku, że nie mają żadnego nabożeństwa? Tak zaiste, żadnego pożytku nieodbierają z swej modlitwy, nieotrzymują nic ani dla siebie, ani dla ludu od PANA; bo o nic go nieprosilili. I broń Boże! żeby zamiast błogosławieństw, które powinni byli sprowadzać na Kościół, nie sprowadzili gniewu i kar z Nieba. Zakończmy rzecz tę pięknym napomnieniem Beraarda S. do swoich Zakonników; napomnienie to zamyka w sobie w krótkości, cośmy dotąd w tey materyi obfzernie wyłożyli. *Vos moneo dilectissimi, pure semper ac strenue divinis semper interesse laudibus. Strenue quidem, ut sicut reverenter ita & alacriter Domino assistatis, non pigri, non somnolenti, non oscitantes, non parcentes vocibus, non praecedentes verba dimidia, non intergra transilientes, non fractis & remissis vocibus muliebri quiddam balba de nare sonantes; sed virili, (ut dignam est) & sonitu & affert. voces S. Spiritus depromentes. Pure vero; ut nihil aliud dum psallitis, quam quod psallitis cogitetis. (1.)*

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Sukni Duchowney.

TRzeci obowiązek Subdiakonów jest, ażeby nosili suknię Duchowną, a tę długą *Sutanną* zwaną. Cztery założenia, które uczyniemy w tej materji, zasadzone na naygruntownieyszych dowodach, i na naygodnieyszey szacunku powadze, okażą obowiązkowi tego ważność, i wielkość każdemu; kto niezechce sobie samego omamić, i zaślepić. Wszyscy Subdiaconowie, i wszyscy Xieża, którzy posiadają Beneficia, są obowiązani nosić suknię Duchowną, założenie pierwsze: suknię tą jest suknię długą nazwaną *Sutanna*, założenie drugie: niemogą uwalniać się na znaczny przeciąg czasu od noszenia teyże sukni bez stania się winnymi grzechu śmiertelnego i ciężkiego, założenie trzecie: nakoniec pokażemy czczemi i próżnemi przyczyny, które pospolicie przytaczają koncem uwolnienia się od noszenia tej sukni: założenie czwarte.

§. 1.

Wszyscy Pisarze Kościelni zgadzają się na to, że przez pierwsze trzy wieki Du-

Cd ij

chowni, nie mieli sukni szczególnej, która by ich różniła od wiernych Chrześcijan. Ponieważ na Kapłanów i Pastarzy najbardziej naltawano w czasach prześladowania; konieczna wyciągała dla dobra Religii potrzeba, ażeby prześladowcy nie mogli poznawać, któreto są głowy, i które najsilniejszy podpory Chrześcijaństwa. Niemogliby więc żadną miarą uchylać się, i unikać od wyszukiwań Tyranów Pogańskich, gdyby nosili suknię stosowną do swego Stanu. Lecz gdy prześladowania ustały, za rzecz przyzwoitą osądzono, aby Duchowni iako różnią się od Świeckich wyśokością swego Urzędu, tak też od nich różnili się przez jakiś znak zewnętrzny, któryby Stan ich okazywał. Ztąd w szóstym wieku w 506. Roku za Papieżstwa Symmaka, Koncyljum Agatońskie z trzydziestu pięciu Biskupów złożone, na czele których był S. Cezaryusz Arcybiskup Arelateński, postanowiło: *Clerici... vestimenta etiam vel calceamenta eis, nisi quae Religio nem deceant, uti aut habere non liceat.* (1.) Wszystkie Kościoły tak Wschodnie, iako i Zachodnie, poszły wkrótce za zwyczajami Kościoła Francuskiego; co się dało widzieć na Koncyljum Konstantynopolskim, *Trullanum* zwanym w 692 Roku odprawionym, które na Duchownych, świec-

(1.) Can. 20.

ką suknię noszących czy na wsi, czy w mieście, karę suspensy stanowi: Dekretu tego wyrazy są następujące: *Nullus eorum qui in Cleri catalogum relati sunt, vestem sibi non convenientem induat, neq; in civitate degens, neque iter ingrediens; sed utatur vestibus, quæ ipsi, qui in Clerum relati sunt attributæ suere. Si quis autem tale quid fecerit, una septimana segregetur.* (1.) Jednakowo iakieżkolwiek rozwolnienie wciśnięło się pomiędzy Duchownych aż do czasów Koncyljum Generalnego Konstancyjskiego; Kościół niezmięszyl nic z ostrości swych ustaw, co się tycze Sukni i powierzchowności swych Ministrów: co widzimy w Prawach różnych Koncyljów w Rzymie, Lugdunie, Rotamgu, Kolonii, Londynie, i w innych mieyscach odprawionych. Ci którzy punkt ten szczegulny karności Kościelney głębiey roztrąsli, znaleźli; że jest ugruntowanym na powadze trzynastu Koncyljów Generalnych, 150. Koncyljów Nacyonalnych i Prowincjonalnych Francuskich, potwierdzony więcey iak trzechset Statutami Diecezji, ośmnastu Papieżów wyrokami, i zasadzony na zdaniu powszechnym nayflawniejszych Doktorów, którzy w materji tey w tych ostatnich wiekach pisali. (2.)

(1.) Can. 27.

(2.) Konferencye Langresa.

Z tytułu Koncyliów wyrok tylko Laterańskiego Koncylium przytoczę, którego był Naczelnikiem Innocenty II. i na którym około tysiąca Biskupów znajdowało się; przyłączę także wyrok Koncylium Trydenckiego, które zebrało i odnowiło Prawa poprzedzających Generalnych Zborów. *Præcipimus* mówi pierwsze *ut tam Episcopi quam Clerici, in statu mentis, in habitu Corporis, Deo & hominibus placere studeant; & nec in superfluitate, scissura, aut colore vestium, nec in Tonjura, intuentium offendant aspectum: quod si moniti ab Episcopis emendare se noluerint, Ecclesiasticis careant Beneficiis.* (1.) Chociaż suknia nie przemienia człowieka w Duchownego, mówią Biskupi Koncylium Trydenckiego: należy jednak ażeby Duchowni nosili Suknię stołowną do Święcenia które przyięli, dla tego; ażeby ozdoba odzienia zewnętrznego, była znakiem niewinności i czystości wewnętrzney poświęcającej serce: *Quia vero etsi habitus non facit Monachum: oportet tamen Clericos vestes proprio Convenientes ordini semper deferre; ut per decentiam habitus extinsci, morum honestatem intrinsecam ostendant.* (2.) Te są wyrazy Świętego Koncylium, które chce, ażeby Subdiakonowie lub posiadający Beneficia, przełamujący Prawo te byli karani, albo suspenzą, albo

(1.) An. 1139.

(2.) Sess. 14. de Reformat.

utrata dochodów z swych Probstw, lub też utrata całkowitą tychże Probstw. *Propterea omnes Ecclesiasticae personae . . . quae in sacris fuerint, aut dignitates . . . aut beneficia qualiacunque Ecclesiastica obtinuerint . . . si . . . honestum habitum Clericalem illorum Ordini & dignitati congruentem, & juxta Episcopi ordinationem & mandatum non detulerint; per suspensionem ab ordinibus ac Officio & Beneficio, ac fructibus, redditibus & proventibus ipsorum Beneficiorum, nec non si semel correpti in hoc deliquerint, etiam privatione Officiorum & beneficiorum coerceri possint ac debeant. (1.)*

§. 2.

Lecz cóż się ma rozumieć przez ten wyraz sukni sfojency, o którym mówi Koncyljum? Maż się rozumieć suknią krótka koloru tylko czarnego, i różniąca się od Sukni Swieckiey? czyli też suknią długa nazwaną pospolicie *Sutanną*? Odpowiadam na to, że przez suknią o której mówi Koncyljum, rozumieć się niezawodnie ma *Sutanna*. Tak wyraz ten Koncyljum Trydentskiego tłómaczyli naywyżsi Papieże, a w szczególności Syxtus V. w swej 92 Bulli. *Hac nostra perpetua valitura constitutione praecipimus & mandamus omnibus & quibuscunq; Clericis non solum in sacris, sed etiam in aliis*

(1.) Ibid.

minoribus Ordinibus constitutis, & Clericali Tonfura insignitis; ut Tonfuram & habitum Clericalem, vestes scilicet talares debeant omnino assumere & jugiter deferre. (1.) Tak go rozumiał S. Karol Boromeusz na Koncylium Mediolańskim, które zwołał niedługo po Koncylium Trydentskim. Ten pobożny Biskup, iaknaydokładniey wiadomy nauki i naymocniey przekonany o zamiarach Koncylium Trydentskiego, twierdzi: że Duchowni nosić powinni suknię długą aż po kostki. *Externa vestis simplex ac talaris erit. (2.)* I dla tego ażeby słowa *te externa vestis* nie były brane za słowa *pallium*; S. Arcybiskup dodaie, że suknia spodnia powinna być teyż samey długości iak zwierzchnia. *Interior ejusdem generis ad talos demittatur. (3.)* Przepisy te odnawiane przez tego S. Kardynała na wielu Koncyliach w tymże mieyscie w 1569. i w 1573; osobliwie zaś na Koncylium 1571 Roku rezerwował sobie grzech tych Xieży, którzyby nienosili sukni Duchowney. *Qui habitum Clericalem non induent. (4.)* Co także okazuje i dowodzi, że ten Święty słowa Koncylium Trydentskiego, o Sukni Sutannie, a nie inney rozumiał, iest to; że uwalnia od obowiązku noszenia tey Sukni w czasie podróży, a pozwala używać nieco

(1.) A. 1589.

(2.) Tit. de Cleri. vesti,

(3.) Ibid. (4.) Ibid.

krótszey, byle ta była skromna, i byle Duchowni iak zaiadą na mieysce, wzięli nazad Sutanę i w niey chodzili. *Clericis iter habentibus, quovis vestitu contradiiori uti licebit: at decentem tamen illum, atq; ejusmodi esse oportet, ex quo eos esse Ecclesiastici Ordinis homines agnosci facile possit. Cum vero eo venerint, quo pervenire contendunt, etiam si locus non sit in nostrae Diocesis finibus, talarum togam induant.* (1.) Przypadek ten szczegulny, potwierdza zakazy powszechnie sukni krótkiey, według zwyczajney maxymy. *Exceptio firmat regulam.* Mógłbym tu przywieść wiele podobnych przepisów innych świątobliwych Biskupów, którzy byli na Koncylum Trydentskim.

Na zupełne przekonanie dosyć nam uważyc, że wiele Koncyljów Francuskich zgromadzanych po Koncyljum Trydentskim, przepisuie suknią długą dla Kleryków, iako naywłaściwszą ich stanowi: *Vestis eorum (Clericorum) sint talarum* (2.), mówią Koncylia Seneńskie i Burdygaleńskie do tych, którzy posiadają Beneficja, lub którzy mają Święcenia Większe. *Vestibus talaribus utantur*, mówi Burgunskie, (3.) Przepisy te stosowne do wyroku pewnego dawnego Koncyljum o którym wspomina Gratian, które przepisuie wszy-

(1.) In 2da Synod. Decr. 18.

(2.) An. 1528. & 1583. (3.) An. 1584.

stkim Klerykom, ażeby byli odziani w suknię długą jak Aaron. *Secundum Aaron vestem talarem inluere, ut sint in habitu ornato.* (1.) „Sutanna, mawiał w tej mierze piewień S. Kapłan, który umarł w wysokiej świętobliwości, na początku tego wieku: „Sutana, jest to święta Suknia Religii dla „Duchownych, jest ona chwałą i zaszczytem Stanu Kościelnego, wizerunkiem „nowego stworzenia, które Bóg ukształca „w tych, którzy go biorą za swoje iedyne „dziedzictwo; jest nakoniec znakiem iawnym rozvodu, którego Xieża czynią ze „światem. „ (2.)

§. 3.

Dosyć zdałemi się powiedziałem na okazanie, że grzech którego w tej materji popełniają Duchowni, przelamujący Prawo względem sukni, niemoże być letki: niektóre jednak jeszcze przytoczę dowody, które zupełnie przekonają tych, którzyby chcieli o tym powątpiwać. Ponieważ w Kościele Bożym jest złożona cała powaga JEZUSA CHRYSTUSA, ma więc Prawo tenże Kościół stanowienia dla swoich poddanych praw, którym się poddać są obowiązani, i których niemogą gwałcić bez ciężkiego grzechu, kiedy materya Prawa tego jest ważna: lecz między Prawami Kościelnymi,

(1) Can. 32. dist. 23. (2) X. Boudon. umarł 1702.

jest prawo dla Duchownych ozdobionych Święceniami wyższemi, lub posiadających Beneficia obowiązujące ich do noszenia sukni długiey: prawo te okazuje się jasnie z tego cośmy dotąd przytoczyli, i co jeszcze przytoczymy; z Koncyliów, z Ojców Świętych i Kanonów Kościelnych: popełnia więc grzech śmiertelny i ciężki, kto tey sukni nienosi przez nałóg; bo prawo nakazujące noszenie iey, jest w materyi wielkiej wagi, i w punkcie ważnym karności Kościelney. Grzech ten zdawał się tak ciężkim Naypobożniejszyemu Biskupom; że uznali potrzebę rezerwowania go sobie; iako to, S. Karol Boromeusz na Koncylium Mediolańskiem, o którymśmy niedawno namieli: Święty także Franciszek Salezy, którego niemożna bez fundamentu oskarżać o ostrość w moralności, chciał; ażeby niedawano absolucyi Xiężom wyższych Święceń i posiadającym Probostwa, którzyby nienosili sukni długiey.

Drugim dowodem ciężkości tego grzechu są kary, które Koncylia wyznaczyły przeciw gwałcącym ten punkt karności Kościelney. Niekończyłbym gdybym chciał przytaczać wszystkie wyroki Koncyliów, i wszystkie Bulle Papieżów stanowiących kary, przeciw tego gatunku przestępcom; nazywają ich odszczepieńcami, i rzucają na nich *Anathema*; dwa Koncylia Rzymskie,

jedno Rotomageńskie 1170. Lugdunskie w 1500, jako też i Papieże Alexander III. i Eugeniusz I. Koncylium III. Laterańskie wyklina ich, jako też Londyńskie i Kolonkie w 1371, niemniej i Senenkie w 1200, Koncylium Moguńskie w 1423., wyznacza za karę na Kanoników, żeby niebrali dystrybucyi codzienney, i wyłącza ich z grona osób Kapitułę składających. Koncylia Burdygaleńskie i Rotomageńskie 1583. Akwizgrańskie 1585. zawieszają ich od urzędów, odłączają od dochodów z Beneficjów, a nawet i od samychże Beneficjów w przypadku, gdyby powrócili do przestępowania tego Prawa. Koncylium Plezańskie każe karę wygnaniem, lub więzieniem Duchownych wyższych Święceń, lub mających Beneficia, nienoszących Sukni długiey. Koncylium Faiańskie skazuje ich na Luidor i almużny; Kortonkie na trzy; rozmaite wyroki Papieżów wyzuwają ich zupełnie ze wszystkich Praw i przywilejów Duchowieństwa. Z tego widać, że ten prośły, lecz gruntowny uczyliśmy sobie wniosek. Duchowni niemogą gwałcić przykazania Kościelnego, do przestępstwa którego przyłączona jest suspensja i exkommunka, bez stania się winniemi śmierci tego grzechu. Wniosek ten na tym nieodmiennym gruncie się prawidło, że Kościół niemoże wyznaczać kar tak-

wych, ani censur tak wielkich za wady; które zważywszy ze wszystkimi okolicznościami, byłyby tylko powszednie. Lecz gdy liczne koncylia i Statuta wielu Diecezyi, że karę, suspenzę lub exkomunię wyznaczają przeciw Duchownym nienoszącym sukni długiej, i skośmy dopiero okazali; więc stają się winnymi grzechu śmiertelnego ci, którzy sukni Duchowney nienoszą.

Nakoniec, rzuciwszy okiem na Duchowienstwo w powszechności; gdyby nam przyszło roztrząsać charakter i sprawowanie się tych, którzy go składają; znajdziemy, że naysłabszymi, nayprzekradliwsiemi, nayłkromniejszemi są ci, którzy zawsze suknią długą noszą. Kiedy kto kocha stan swój, kiedy ten stan wysoko sobie szacuje, ma sobie za honor nosić znaki różniące go od innych stanów. Co to za Urzędnik, co to za Żołnierz, który nieakładą sobie w tym chwały, że się może okazać przygodzianym suknią właściwą swemu stanowi? Lecz jakimi to są ci Duchowni, którzy gwałcą Prawo, o którym mówimy? Są to pospolicie Duchowni pełni płochości i światowości; lubiący myślistwo, w grach zatopieni, ludzie bez pobożności i gorliwości, a częstokroć nawet ludzie obyczajów podeyrzanych. Jakby to trzeba między Cudami umieścić, żeby Duchowny

nienofzący sukni swego stanu, ćwiczył się w dziełach pobożnych, i w uczynkach gorliwości; tak to niezawodnie w kolei najpospolitszych zdarzeń można położyć, że dla tego niechodzą w sukni Duchowney, ażeby się łatwiej mogli wylewać na najbardziej wstydliwsze namiętności, i ażeby im suknia ta niewystawiała tak żywo przed oczy szkaradności ich występku. Do tego wszystkiego dodajmy zgorzienie, które dałą ludowi Duchowni nienofzący sukni swego stanu; na zbyt iasnie pokazują przez ten postępek po sobie, że niemają ducha tego stanu, i że raczey próżność, interese, miłość własną i ambicya była dla nich pobudką do chwycenia się go, nie zaś pragnienie postępowania w cnocie i chęć pozyskania dużej Boga.

Próżno stronnicy krótkiey sukni zarzucać będą, że przestąpienie tak lekkie nie powinno podpadać cenzurze i być grzechem śmiertelnym. My odpowiadamy im, że rzecz tę nie tak w sobie samey, iako raczey w zamiarsch Kościoła uważać powinniśmy. Coż lekkiego na pozór i coż obojętniejszego być mogło, iak skosztowanie owocu? Jednak uważane w zamiarach Najwyższego Prawodawcy, zakaz który dał Bóg pierwszemu człowiekowi był wielkiej wagi: chciał bowiem przezeń doświadczyć wierności Adama. Mów-

myż podobnie o sukni, którą Kościół przepiśluie Duchownym; obojętna w sobie samey, staie się rzeczą wielkiey wagi i materyą grzechu śmiertelnego w zamiarach Koncyliów, Papieżów i Biskupów. Chcą oni, ażeby suknia długa była znakiem oczywistym i iawnym Stanu Duchwnego, wizerunkiem skromności i prośoty, którą Duchowni zachować obowiązują się; nakoniec Kościół S. chce tego ażeby Ministrowie Jego różnili się od reszty Chrześcian, powierchowną suknią tak; iak się różnić powinni łod nich świętobliwością wewnętrzną i blaskiem cnot wszelkiego gatunku. *Ut per decentiam &c.*

§. 4.

Cóż więc mogą zarzucić przeciw tak wielkim dowodom Duchowni, których przekonywamy? Mówią nayprzód; że wszystko to, cośmy wyłożyli końcem okazania obowiązku noszenia sukni, iest dobre na Kraie Włoskie, Niemieckie i inne Królestwa, w których Koncylium to iest przyjęte w swey całości; lecz niema żadney wagi we Francyi, w którey Kanony tego Koncylium tyczące się karności nie są przyjęte. Dodaią, że urządzenia względem tego generalnego Koncylium ściągają się tylko do rezydencyi w Probońwie, lecz nie-

obowiązuja tych Duchownych, którzy nie-
mieszkaia w swych Probostwach.

Takie są przyczyny, czyli raczey takie są
pozory, ktoremi się zaślaniaia, stronnicy su-
kni krótkiey przeciw nienoszeniu długiey;
pozory czcze, które w momencie nikną w
oczach tych, którzy chcą sobie zadać tro-
chę trudności do zgłębienia onych.

Nie jest tu moim zaniarem roztrząsać
do jakiego stopia Koncyljum Trydentskie
jest przyjęte we Francyi, w tym, co się
tycząc karności Kościeln-y; dość do nasze-
go przekonania że okazemy, iż jest przy-
jęte co do tego punktu, nad którym się za-
stanawiamy, iak nayzupełniey i iak nay-
uroczyściey; statuta bowiem wszystkich
Diecezyi przyjęcie to potwierdzaią, iako
też i zdania Teologów Kazuistów nayśla-
wnieyszych, których Francya miała w te-
raznieyszych czasach: Cały świat o tym
wie, że we Francyi i w innych Państwach,
Koncylia Prowincjonalne odprawiały się
niemal we wśzystkich Metropoliach, koń-
cem przyjęcia nauki i szczegulnych pun-
ktow karności Koncyljum Trydentskiego;
podług tey to karności urządzone były
Statuta Synodalne niemal wśzystkich Die-
cezyi Francuskich. Pewień Kapłan gorli-
wy, który ie zebrał z starannością, i któ-
ry zadał sobie pracę w wyciągnienu z nich

tego

tego
dług
na
Kości
urząd
wy
się
więz
pod
któr
głowy
tuta
care
przy
ne.
ia k
S. K
li na
miej
niek
wali
zaw
win
ze.
iedn
któr
okaz
nosz
now
skiey
ne o
To

tego co się tycze obowiązku noszenia sukni długiey, znalazł go zasadzonymi więcey iak na 106ściu Statutach Diecezyi w samym Kościele Francuskim. Z tych Statutów urządzonych po więkŝzey części podług wyroków Koncyliów; iedne zakazują nosić sukni krótkiey pod karą pieniężną, lub więzieniem; inne w więkŝzey liczbie pod karą ŝuspensy lub exkomunikacy; niektóre twierdzą, że nienoszący sukni długiey podległy jest cenzurze *ipso facto*. Statuta innych Prowincyi, wyciągają przy ceremonii Postrzyżenia po klerykach przyŝięgi, że będą nosić zawŝe Sutanę. Między Biskupami, którzy pozwalają krótfzey Sukni w podróży, wielu po S. Karolu Boromeuszcu chce; ażeby brali nazad Sutanę, iak tylko przybędą do mieysca do którego mieli podróż odprawić; niektórzy napominają, ażeby niezdeymowali iey nawet podczas podróży, aby byli zawŝe w stanie wykonywania swych powinności w przypadku, który się trafić może. Nie widzę między wŝysŝkimi tylko iednego, lub dwóch Biskupów Francuskich, którzy radząc noszenie sutanny, zdają się okazywać przywolnieyŝemi w pozwoleniu noszenia sukni krótkiey. Z tylu praw ŝanownych Statuta tylko Diecezyi Angielskiej przywiodę. W 1504 Roku urządzone one były przez Gabryela de Euvary Bi-

fkupa, który był świadkiem iaknaydokładniejszym zamiarów Koncylium Trydentskiego, na którym się znaydował. Te są Statutów Biskupa tego wyrazy: *Eisdem (Prasbyteris & aliis Beneficiatis) sub penis excommunicationis latae sententiae injungimus, quatenus publice cum corona competenti vestes talares, & suo statui convenientes Sacerdotes deferant.* (1.) Któż może nieuznać, że się w tym Statucie zamykaia słowa Koncylium Trydentskiego? *Honestum Clericalem habitum, Ordini & dignitati convenientem.*

Obowiązek noszenia Sukni długiej, widzimy też stwierdzony przez Kanonistów i Teologów nayślawniejszych Francuskich. Pierwszego w ich rzędzie mamy sławnego Abelly Biskupa Rodyjskiego, który w swej Teologii i w Xiążce *Sacerdos Christianus*, wyznacza za Suknią Duchowną Sutannę, i mówi: że osoby tego stanu, niemogą się bez ciężkiego grzechu od noszenia iey uwalniać. (2.) Raymond Bonal mówi podobnie, że Suknia Duchownego we Francyi jest Sutanna, i że jest grzechem śmiertelnym nienosić iey; dowodzi tego z ciężkości kar wyznaczonych przez Koncylia i przepisy Synodalne, które niepozwalaią krótszey Sukni używać tylko w czasie podróży. (3.) Zuenin w Traktacie o Sakra-

(1.) Statuta Andeg. D. aces. An. 1564. ▽

(2.) Medul. Teol. T. 2. pag. 565. (3) Theol. Moral.

mencie Kapłaństwa, uczyniwszy nad tym uwagi, że Duchowni nosili suknię długą przez 13. pierwszych Kościoła wieków; mówi: że od tego czasu Kościół włożył na swych Ministrów obowiązek noszenia sukni takowej. *Vestem talarem.* (1.) Na dowód tej prawdy, zasiąga powagi Koncyliów, a osobliwie Koncylium Trydentkiego; którego słowa o sukni przystoyney i przyzwoitey Stanowi Duchownemu, tłumaczone przez Koncylia Prowincjonalne, oznaczają suknię długą. Habert nie jest także innego zdania; prawiódłszy wyrazy Koncylium Trydentkiego, dowodzi wielkości grzechu, z wielkości kar; ubolewa nad zaślepieniem Spowiedników, którzy i siebie i swoich penitentów niezsłuchliwie gubią, gdy dają rozgrzeszenie tym poczwarom Duchowieństwa, które sukni stanu swego nienoszą. (2.) Alexander Natalis wyłożywszy obowiązek Biskupów, że powinni przymuszać Duchownych do noszenia sukni długiey; dowodzi tego powagą Koncyliów, które przepisały nosić suknię długą Duchownym, a niepozwoiliy krótszey tylko w podróży, ale i ta skromna i stołowna do świętych Kanonów być powinna. (3.) Autor Konferencyi Langresa, całą iedną przydłuższą Konferencyą

(1) De Ordin. qu. 18.

(2) De Ordin. p. 1. c. 1.

(3) De Ordin. l. 2. c. 1.

napelnia dowodzeniem, że jest grzech śmiertelny nienosić sukni długiej. (1.) Pontas podobnież stanowi, i przywodzi: że się znajduje umieszczone toż zdanie w Konferencyach Diecezji Bezańkońskiej. (2.) Kollet także zdaniem swoim, wyłącza od Prawa tak powszechnego przypadek tylko podróży; lub potrzebę ukrycia swego stanu, dla opowiadających Ewangelią w Kraiach Heretyckich. (3.) Nakoniec, przywołnieli nawet Teologowie są tego mniemania, że Duchowny z nałogu prawie nienoszący sukni długiej, nie jest wolny od grzechu śmiertelnego. Oto, tak się jeden z nich tłumaczy. *Obligantur Clerici habitum & Tonjuram gestare, nec a peccato mortali excusantur, qui majoribus initiati Ordinibus, aut habens beneficium non gestat Tonjuram, vel habitum ad longum tempus abiq; iusta Causa.* Trzebaż więc na przekonanie, że według karności Kościoła, Duchowni są obowiązani nosić suknię długą w miejscu rezydencyi?

Lecz na ten ci to wyraz naybardziej niektórzy Duchowni nastają twierdząc, że znaczenie jego rozciągać się ma do miejsca tylko beneficium; tłumaczenie takowe przewrotne i nienaturalne, gdyby miało stać się wszystkim prawom i przepisom kościelnym, wzruszyłoby ich fundamenta, i

(1) Konfer. 3cia. (2) Caf. 2. (3) Tom. 5. c. 1

podkopałoby ich zasady. Kościół bowiem przepisując noszenie sukni długiey, nieobowiązuje tych, którzy mają *beneficia simplicia* do ustawiczniey rezydencyi przy nich; mieyscem więc rezydencyi, niemoże się zwać mieysce beneficium. Co zawsze rozumiano, i co się zawsze powinno rozumieć przez mieysce rezydencyi: iest to mieysce, w którym kto został przez długi czas, i w którym mieszka przez znaczną porę. Tłomaczenie to naturalne, zgodne iest z wyobrażeniami i zamiarami Kościoła, ustanawiającego suknią długą dla swoich Ministrów: chce bowiem ażeby ją wszędzie nosili, wyiawszy tylko w podróży; ponieważ chce, ażeby byli wszędzie dobrą wonią JEZUSA CHRYSYSTUSA tak w mieyscu beneficium, iako też i gdzie indziej. *Et si in alio quam sui benefici loco resideant*, mówi Koncylium Małabskie (1): w Kollegiach nawet, gdzie się uczą; i wszędzie, gdzie się tylko znajdować mogą. *Etiamsi studii causa absint; & in gymnasiis publicis, aut ubiuis locorum sint.* (2.)

Jednak (iż to inne wymówki) odwołują się do zwyczaju niemal powszechnego, używania od wszystkich krótkiey sukni. Przytaczają na poparcie swey wymówki przykład wielu Duchownych świętobliwego i nienagannego życia, którzy bez skru-

(1.) An. 1571. (2.) Ibid.

pulu krótką suknią noszą, i niemają od nikogo żadney za to nagany. Jakże się pokazać, mówią daley na świecie, gdzie trzeba koniecznie żyć, gdzie suknia długa, czyli Sutanna, nie jest w modzie? Jak się pokazać na Dworze, gdzie potrzeba interesa kierować; a gdzie długiey sukni niecierpią? a prócz tego suknia długa nie jest wygodna; za cóż sobie przykrość zadawać w rzeczy obojętney, i zostawioney każdego woli? Bóg raczey zapatruie się na to, iak kto żyie; niżeli na to, w iakim kto stroju chodzi.

Takie są pozory, których używaią na wykręcenie Praw Kościoła, i na pokrycie swego nieposłuszeństwa; pozory te są niemniecey czcze iak pierwsze: niektóre uwagi krótkie i gruntowne okażą one błachemi i próżnemi. Mazyrna to jest niezaprzeczone: tak w Moralności iako i w Prawie: że Prawo Zwierzchności powinno bydź przenieszone nad zwyczaj dążący do rozwiązania i zniszczenia tegoż Prawa. Wszelki zwyczaj uwłaczający Kanonom Kościelnym nie tak jest zwyczajem, za którym iść można; iako raczey złym użyciem, którego się wystrzegać potrzeba, mówi Innocenty III. Papież. *Consuetudo quae Canonis obuiat institutis, nullius debet esse momenti.* (1.) Zwyczajui szkodliwego

(1.) Cap. 3. ad nostr. de consuet.

nie trzeba przyjmować, mówią Biskupi Czwartego Koncylium Toletńskiego; kiedy jest przeciwny maxymom iednośłaynie przyiętym, i kiedy dąży do zamieszania porządku karności Kościelney: *Pernicioſa conſuetudo nequaquam eſt recipienda; quæ Majorum inſtituta præteriens, omnem Eccleſiæ ordinem perturbat.* (1.) CHRYSOSTUS JEZUS Zbawiciel ſwiata mówiąc o ſobie, nie mówi że iſt zwyczajem; lecz że iſt drogą, prawdą i życiem. Jść za zwyczajem, iſt to iść ſzeroką drogą; a droga ta prowadzi nieomylnie do przepaści i zguby wieczney. Są Przykazania Kościelne względem wſtrzeźliwości i poſtu; względem zachowania i ſwięcenia dni poſwięconych Bogu: przykazania te tak ſwięte, przeſtępuie za naſzych czasów bardzo wiele Chreſzczan i gwałci one; możnaż dla tego mówić, że praw tych już niemaż, albo że ſą zniesione? Nie zaſte; Kościół mówi, napomina, zniewala dzieci ſwoie, aby były poſłuſznemi; ieżeli go nieſłuchaia, grozi im gniewem BOGA, i zoſtawuie ich ſurowey Jego ſprawiedliwości. Toż ſamo można mówić o prawie nakazuiaćm ſuknią długą noſić Miniſtrom ſwoim: Prawo to uroczyſcie poſtanowione na Koncyliach, potwierdzone przez Naypierwſzych Paſtery, odnawiane uſtawicznie i nieprzerwa-

(1.) Can.

nie przez ich Następców, zamyka w sobie wszystko to, co służy do zobowiązania sumień; ieżli go gwałcą Duchowni, gwałcenie to staie się im materją grzechu śmiertelnego w tym życiu, a w przyszłym będzie przyczyną ich zguby, i potępienia przed trybunałem JEZUSA CHRYSZTUSA; który ich będzie sędził niepodług światowych zwyczajów, lecz podług reguł sprawiedliwości, podług maxym Ewangelii, i podług przepisów swego Kościoła.

Jednak stronnicy krótkiey sukni mówią; że ci, którzy w niej chodzą, są to ludzie święci, i nienagannych obyczajów: Ah! Wielki Boże! co to za święci, co to za cnotliwi! Czyliż można nazwać świętymi ludzi, którzy żyją ciągle w nieposłuszeństwie Kościołowi? Niech iak kto chce wynosi świętobliwość onych; ia ich niemogę nazwać świętobliwemi, niemogę ich uważać iako gruntownie cnotliwych, kiedy niemają fundamentu cnoty, to jest posłuszeństwa Kościołowi, lub kiedy niezachowują prawa w całej zupełności: *Quicumque totam legem servaverit*, mówi S. Jakób Apostół, *offendat autem in uno; factus est omnium reus* (1): owizem cnoty ich są fałszywe, niedoskonałe, i powierzchowne. Obludnicy! można mówić do tych poczwar Duchownych temi słowy, kteremi niegdys

(1) Jaco. c. 2. v. 10.

mówił Zbawiciel do Faryzeuszów: Obludnicy! dobre które czynicie powinniście byli czynić; lecz niepowinniście opuszczać przykazania Kościelnego względem sukni długiey. *Hypocritæ hæc oportuit facere, & illa non omittere. (1.)*

Co się tycze urojonego wstretu, iakoby go mieli ku sukni długiey ludzie ucześni, kiedy się kto w niej w ich kompaniach znajduie; pozor ten wymysłony iest od samych światowych Xięży, którzy go wynaleźli, ażeby się mieli czym zasłonić. Nie suknia to z siebie samey szanowna, czyni u świata godnym wzgądy duchownego; lecz niezgodność obyczajów iego z suknią oznaczającą świętobliwość życia. Nie sukni to świat cierpieć niemoże; ale owych odmian ustawicznych i sprzeczności ciągłych w człowieku poświęconym Bogu, który chce pogodzić pożytki i przywileje Stanu Duchownego z zwyczajami i modami światowemi; który chce, że użyje wyrazów Koncylium Trydentkiego, iedną nogą stać w rzeczach Boskich, a drugą w doczesnych. Niech tylko przyodziany w suknię swego stanu okaże światu, że iest człowiekiem gruntownie cnotliwym, dostatecznie wydoskonalonym w cnotach Duchownych, niedbałym o względy ludzkie, i niemi pogardzającym; niech tylko

(1.) Mat. c. 23. v. 23.

w pośród tego świata stanie, iako pochodnia iasniejąca niewinnością, powagą, skromnością, wstrzemięźliwością zdobiącą Duchownego; niech się tak utrzymaie stale i statecznie: świat acz tak zły i zepsuty, będzie go czcił i szacował; zostanie zniewolonym milczeć; albo ieżeli się odezwie, to iedynie końcem wielbienia iego świętobliwości: cnota bowiem gruntowna ma prawo nigdy nieodmienne do pochwał świata i iego hołdów. Kościół zakazując Duchownym noszenie sukni krótkiey, niezabrania im obcowania z światem; ponieważ są przeznaczeni do ukształcania, budowania i poświęcania ludzi, powinni się między niemi ukazywać; nie zabrania im nawet ukazywać się na Dworach Panów i Królów Ziemskich. Jeżeli się tam ukąą w sukni długiey wraz z cnotami, które oznacza ta suknia, będą zawsze z uszanowaniem przyjęci. Wszakci tego doznali tylekroć razy Wincenty a Paulo, Kondreulf, Ollier, i inni świętobliwi Duchowni.

Lecz suknia długa iest niewygodna osobliwie na wsi, mówią daley stronnicy sukni krótkiey. Suknia ta iestże niewygodnieysza dla Kapłanów i Duchownych dzisiejszych, niż była dla ich poprzedników od trzynastego wieku, czyli raczey niż była od pierwiastków Kościoła dla wszystkich wiernych? Suknia długa iestże nie-

wygodniejsza dla Duchownych, niż dla Zakonników i niewiaść? a przecie w niey zawsze chodzą. Gdyby to było prawdą, że noszenie sukni długiey ma coś w sobie przykrego, (bo pewną iest rzeczą, że nie czyni żadney przykrości bardzo wielu dobrym Xiężom i Świętym Kapłanom, którzy w inney sukni wstydziłiby się chodzić,) gdyby mówię suknia ta miała w sobie coś niewygodnego; przykreść tę możnaby uważać iako umartwienie przywiązane do przedsięwziętego stanu: wchodząc bowiem weń trzeba się było poddać tej przykrości, i skazać się na znoszenie oney tak, iako należy znosić tyle innych daleko większych przykrości przywiązanych do tego stanu, przez który staliśmy się Ministrami Boga cierpiącego za Narod ludzki. Nie będę się wstydził popierać daley rzecz tę z tą śmiałością, która iest przyzwoita Ministrom Ewangelii; suknia ta iezli się zdaie bydz niewygodna, to tylko owym w próżnowaniu i miękkości żyjącym Duchownym, którzy się tylko ubieraniem i strojeniem się zatrudniają, którzy przepędzają dni swoje w gnuśnym spoczynku, którzy ustawicznie tylko wzdychają do uciech i zabaw światowych; bardzo podobni do tych Mnichów, o których mówi S. Bernard, że obszerne Prowincye ledwie mogą wystarczyć na ich ubiory kosztowne

wymyślone przez delikatność i zmyślność. Wszystko to, co zbytek mógł wynaleść do świetności i okazałości ubioru, nie jest zbyt dla ich miękkości i próżności. *Vix in nostris Provinciis invenimus, quo vestiri dignemur.* (1.) Sążże to Ministrowie BOGA, zrodzonego w boleści i ubóstwie, którego całe życie było drogą trudów i przykrości? Sążże to następcy tych wielkich światel, których krytyczne urzędowanie wysławione na prześladowania, zakończone było rozlicznymi mękami i okrucieństwami? Takowi Duchowni sążże zdolni do rozszerzania Królestwa Niebieskiego, do ukształcenia w sercach wiernych wizerunku JEZUSA CHRYSTUSA, do uwiecznienia w Kościele szacownych poświęceń owoców, które Zbawiciel zaszczerpił na ziemi? *O miserandam sponfam talibus creditam paranympsis!* woła S. Bernard. (2.)

Mamy w życiu S. Karola Boromeusza, że gdy jeden z slug jego prosił go, w czasie wizytowania Kościołów podczas największego gorąca w lecie, ażeby zdjął Kapelusz Kardynałski jako ciężki i niewygodny, a wziął inny lżejszy; S. Arcybiskup odpowiedział mu: że rzeczy przywiązane do naszych urzędów nie są ciężkie i niewy-

(1.) Apolog. ad Grilel.

(2.) Lib. 3. de confid.

godne dla tych, którzy ie noszą dla miłości Boga. (1.)

Co mówią niektórzy wolnego sumienia i nieprzynaciele regul Duchowni, że Bóg nie tak patrzy na kształt sukni, jako raczey na dobre życie; toż samo już mówili za czasów S. Bernarda ci, o których ten Święty wspomina; *Num de vestibus cura est Deo, & non magis de moribus* (2.)? i którym S. Doktor odpowiedział i my odpowiadamy z nim, że różność i odmiennosć sukni, iest znakiem bardzo pewnym różności i odmiennosć obyczajów, i nierządności życia. *At forma hac vestium deformitatis mentium, & morum indicium est.* (3.) Ah! co to znaczą dodaie ten gorliwy Święty te czcze poczwary, które chcą pokazywać się duchownemi; a w rzeczy sami niemi nie są? Którzy są Zolnierzami dla sukni; Ministrami Kościoła dla dochodów Jego; niemają przymiotów ani dobrego Zolnierza, ani doskonałego Kapłana; tacy chcą mieć honory i dobra Duchowne, a niechcą łprawować powinności i obowiązków przywiązanych do przykrego urzędowania. *Quid sibi vult, quod Clerici aliud esse, aliud videri volunt?* (4.) *Nempe habitu Milites, quaestu Clerici, actu neutrum exhibent. Nam neq; pugnant ut milites, neque ut Clerici eccl-*

(1.) Życie S. Karola Borrom. przez Juillona.

(2.) Lib. 3. de contid. (3.) Ibid. (4.) Ibid.

gelizant. Patrząc na nich uстроionych iak niewiaſty; przyodzianych w ſuknią, który kſztalt i kolor niezgadza ſię całe z ich ſtanem; patrząc na ich włoſy wymyſlnie ułożone, zbytecznie fryzowane i pudrowane; moznaby ich brać za Oblubieńców, nie za Duchownych; mówi S. Hieronim. *Tales cum uideris, ſponſos magis exiſtimo quam Clericos* (1.)? A co ieſzcze ieſt bardziej gorzającego, że widać ich ukazujących ſię w Kościołach, i przyſtępujących do Ołtarza z znakami ſwiatowości przeciwnemi Prawom Kościelnym. Cóż niegodziwſzego, mówi pewień pobożny Autor, iak widzieć Urzędników JEZUSA CHRYSTUSA wſtydzających ſię znaków Jego ſłużby? Ah! cóż wyſtępnieyſzego, iako patrzeć na Mniſtrów kościoła poſtępujących w brew ie-go napomnieniom, ie-go pogroźkom, rozkazom, i naytraſzliwſzym cenſurom? Zakonnicy wykonywaią iaknaydokładniey wſzyſkie rozkazy ſwoich Przełożonych; dopełniaią wiernie reguł uſtanowionych przez ſwych Fundatorów; poddaią ſię zupełnie wſzyſkiemu temu, co ułożą na Kapitułach generalnych względem kſztaltu ſukni, i innych rzeczy ſciągających ſię do karnoſci; chociaſz to nie ieſt Artykułem Wiary, że JEZUS CHRYSTUS znajduje ſię na tych zgromadzeniach: a Xieſza Swieccy będącſze

(1.) Epiſ. ad Euſtoch.

nieposłuszni swoim Biskupom? Mogąż mieć za nic te urzędy, które są ustanowione na tytu Synodach Diecezjalnych, Prowincjonalnych, Nacyonalnych, i powszechnych; gdzie się Duch Święty zusydowniał przytomnym? Mogąż onemi pogardzać; i gwałcić ie zuchwale, dla podobania się światu, dla stołowania się do jego zwyczajów i maxym? *Obstupefate Cui super hoc!* (1.)

Niech drżą nad straszliwemi karami, które ich czekają. Jeżeli się niechcą ukazywać tu na ziemi tym, czym są, to iest Ministrami JEZUSA CHRYSZTUSA; ieżli się wstydzą nosić znaki Jego służby: JEZUS CHRYSZTUSA na wzajem będzie się ich wstydział, i nie uzna ich za swoich przed Obliczem Przedwiecznego Ojca. Według wyrazów Proroka w dzień sądów swoich, nawidzi gniewem wszystkich tych, których znajdzie przyodżianych w suknię niewłaściwą ich stanowi; i poświęci ich optakalnym zemsty swojej skutkom. *Et erit in die hostie Domini, visitabo super omnes, qui induti sunt veste peregrina.* (2.) *Unusquisque in suo ordine resurget,* mówi S. Bernard; *isti in quo? Qui sine ordine peccaverunt, sine ordine peribunt.* (3.)

(1.) Jerem. c. 2. v. 12.

(2.) Soph. c. 1. v. 8.

(3.) Lib. de cons. c. 5.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Diakonacie.

WYbierzcie z pomiędzy siebie Siedmiu
 Mężów sławnych z pocźciwości,
 pełnych Ducha S: i mądrości, którychbyś-
 my przełożyli nad tym dziełem; tak mó-
 wili Apostołowie do wiernych w Jeruzalem
 w ten czas, gdy mieli wybierać na Diako-
 nów: *Considerate ergo fratres, viros ex vobis
 boni testimonii septem, quos constituamus ju-
 per hoc opus.* (1.) W krótkich słowach wi-
 dziemy, które to przymioty powinni posia-
 dać ci, którzy chcą zostać Diakonami.
 Według wyroku Apostołów zgromadzo-
 nych, i natchnionych z wysokości; powin-
 ni posiadać pocźciwość, nie ową pospolitą
 pocźciwość, ponieważby ta niewystarcza-
 ła do tak szanownego i ważnego Urzędu;
 lecz powinni mieć pocźciwość znaną od
 wszystkich, pocźciwość wysoką, której-
 by wszyscy wierni świadectwo oddawali.
Vos boni testimonii. (2.) Przytym tak ry-
 skownym świadectwie, nieuznają ielżcze
 Apostołowie za godnych tak wysokiego
 Urzędu, tylko tych; w których się znay-
 duie

(1.) Ał. c. 6. v. 3.

(2.) Ibid.

duie dar głębokiej mądrości, złączony z pełnością Ducha Świętego. *Plenos Spiritu Sancto & sapientia.* (1.) Według tych reguł statecznie i nieodmiennie postępując Apostołowie, niepiarwey kładli swe ręce na tych, których przed nimi stawiano do Diakonatu; aż ich doświadczyli i aż się doskonale zapewnili, że posiadają wszystkie przymioty właściwe temu Urzędowi. *Considerate hos statuerunt in conspectu Apostolorum, & orantes imposuerunt eis manus.* (2.)

To więc co Apostołowie czynili za swych czasów przy obieraniu Szczepana i jego Kollegów; to Kościół czyni dzisiaj końcem rozróżnienia tych, których ma przypuścić do tak wysokiego Urzędu: a stąd sądzmy, iaka jest wielkość i wysokość Diakonatu; sądzmy też zarazem, w jakie cnoty powinni być ozdobieni ci, którzy są uczczeni tą godnością: o czym mówić będziemy w następujących Paragrafach.

§. X.

Jakież mogą być szlachetniejsze wyobrażenia nad te, które wystawia nam o Diakonacie Pismo Święte, Oycowie, i Koncylia? Lecz razem któreż mogą być szlachetniejsze przymioty nad te, które

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

posiadać powinni, gotuiący się do przyięcia tego Święcenia? Wyłożenie proste, które uczyniemy, okaże całą wielkość i wyłokosć Diakonu; wystawić go sobie nypierwey powinniśmy, że jest Święceniem umieszczonym w rzędzie Święceń wyższych, ustanowionym od JEZUSA CHRYSOSTUSA, i dać moc temu, który nim jest ozdobiony służenia Biskupowi i Kapłanowi do Najswiętszey Ofiary.

Ze jest Diakon Święceniem wyższym, tradycya i starożytnosć o tym nas naucza: tak bowiem zawsze o nim trzymał Kościół Święty, który nadawszy Święceniu temu od niepamiętnych czasów tytuł, i zapewniwszy przywileje; naznaczył mu w kolei wyższych Święceń pierwsze po Kapłanstwie miejsce.

Ze Święcenie to miało za swego Autora i Ustanowiciela JEZUSA CHRYSOSTUSA, jest to także zdanie nigdy nieodmienne całego Kościoła Katolickiego: i chociaż nie czytamy wyraźnie w Piśmie Świętym, żeby ustanowione było święcenie to przez Zbawiciela świata; wierzymy w to jednak przez tradycyą stałą, i nieprzerwaną, która od pierwiastków Kościoła, i od czasów Apostołów pokazuje nam, że byli Diakonowie, bez wzmianki o tym, żeby mieli być na jakim Koncyljum, albowież przez iaką Zwierzchnosć Kościelną postanowieni.

Święty Jwo Granateński, i Hugo od S. Wiktora przekonywają nas, że Zbawiciel sprawował na ziemi Urząd Diakona; ponieważ wykonywał powinność usługującego, opowiadał słowo Boskie, chrzciz Apostołów, i rozdawał im własnymi rękami na ostatniej wieczerzy Ciało swoje i Krew Przenajświętszą. *Hoc Officio usus est Dominus, quando post canem proprio ore, ac propriis manibus, sacramenta concessa dispensavit.* (1.) Jakożkolwiek byz, Diakonacie jest święceniem hierarchicznym. Jest to Artykułem Wiary; że między Ministrami Ołtarza, tak iak między Ministrami Dworu Niebieskiego, jest hierarchia ustanowiona od samego Boga, składająca się z Biskupów, Kapłanów i Ministrów: są to słowa Koncyljum Trydenckiego: *Si quis dixerit in Ecclesia Catholica non esse hierarchiam, divina Ordinatione institutam, quae constat ex Episcopis Presbyteris & Ministris, anathema sit.* (2.) Lecz w tej hierarchii przez Ministrów powinni być rozumieni Diakonowie, którzy będąc niższymi od Kapłanów, są wyższymi od innych Ministrów Kościoła. W Kościele tryumfującym hierarchia składa się z kilku gatunków Duchów Niebieskich, od Serafinów aż do ostatniego Choru Aniołów; w Kościele walującym hie-

(1.) Sermon, de exc. Sacri. Ord. (2.) Sec. 2. c. 6.

rarchia składa się ze Święceń wyższych; od Biskupstwa aż do nayniższego Święcenia; w której każde święcenie ma swoje szczególne powinności dla poświęcenia ludzi, i zbudowania Ciała JEZUSA CHRYSTUSA: hierarchia ta jest święta; bo w niej Biskup udoskonala, Kapłan oświeca, Diakon oczyszcza: hierarchia szanowna; bo ona składając ozdobę i moc Domu Bożego, czyni go strasznym mieszkańcom piekła, iako woysko użykowane porządkie. *Terribilis ut castrorum acies ordinatu.* (1.) Cóż w rzeczy famey straszniejszego Mocarzom ciemności, iak ten piękny porządek, ta różność Ministrów podległych iednych drugim, złączonych na wzajem ogniwami prawdziwej miłości; wszystkich uzbroionych tarczą wiary, wszystkich podległych JEZUSOWI CHRYSTUSOWI iako swemu Naywyższemu Zwierzchnikowi, walczących pod Jego chorągwią, tryumfujących z Nim i przez Niego ze wszystkich widzialnych i niewidzialnych nieprzyjaciół, stających się dla Religii fortecą niedobyłą, chociażby się na nią cała moc piekła wysilała.

Nie jest to Artykułem Wiary, że Diakoniat jest Sakramentem Nowego Prawa; ponieważ niema o tym dokładney wzmianki w Piśmie Święty, i tradycyi; i Kościół

(1.) Can. c. 6. v. 7.

żadnego w tej mierze wyroku swego nie wydał: jednakowo bardzo wielu Ojców Świętych uważa Świecenie to iako Sakrament: od czałów Apostolskich widzimy, że kładziono ręce i czyniono modlitwy nad mającemi być poświęconemi na Diakonów; wiemy z tradycyi pewney, że ceremonią tę nieodmiennie i nieprzerwanie zachowywano w Kościele, iak się dotąd zachowuje. *Et orantes imponunt &c.* Trzebażli więcę czego na przekocanie nas, że JEZUS CHRYSOSTUS ustanowił Świecenie to, i że ustanawiając go przywiązał do niego łaskę Sakramentalną? Rzecz tę zdaie się ztwierdzać wielki Apostoł, łącząc Diakonów z Biskupami w Liście do Filipensów. *Episcopus & Diaconibus.* (1.) Potwierdza ją i Święty Łukasz w dzieiach Apostolskich, wystawując nam Szczepana pierwszego Diakona, iako pełnego łaski i mocy Niebieskiej. *Stephanus plenus gratia & fortitudine.* (2.) Pełen łaski, przez wierność w sprawowaniu swego Urzędowania; pełen mocy przez cuda, które czynił końcem nawrócenia Żydów i rozszerzenia Ewangelii: łaska ta i moc była w nim bez wątpienia skutkiem i owocem szczęśliwym Ducha Świętego, którego przy kładzeniu rąk odebrał. *Plenus gratia & fortitudine.* Ze sam Zbawiciel niepoświęcał Diakonów,

(1.) Ad Philip. c. 1. v. 1. (2.) Act. c. 6.

to nieprzeszkadza, żeby Święcenie to nie mogło być Sakramentem; ponieważ i Bierzmowania nierozdawał, a iednakowo Bierzmowanie jest Sakramentem.

Diakonat nadał tym, którzy go przyjmują, moc służenia Biskupowi i Kapłanowi do ofiary Młzy Świętey sprawowanej uroczyscie; i dla tey przyczyny nazywają się Diakonami, czyli szczerelnymi Ministrami, o czym czwarte Kartagińskie Koncyljum wspomina: *Diaconus ita se Prasbyteri, ut Episcopi Ministrum noverit.* (1.) Powinność ta służenia do ofiary Młzy S. okazuje, dla czego nazywają się Lewitami, ponieważ są współuczynnikami ofiary nowej, iak byli Lewici ofiary starego Prawa. *Quod dicitur & illi ejus atq; Levitæ in templo fuerunt, hoc sibi Episcopi Prasbyteri & Diaconi indicant in Ecclesia* (2), mówi S. Hieronim.

Potym wszystkim, wysłokie przymioty których wyciągano po tych, których na tak wysłokie Urzędowanie wybierano, stwierdzają godność Diakonatu. Wielki Apostoł wyciągał po nich tych samych cnot, tych samych niepołobień, które mieć powinni przyjmujący Kapłaństwo i Biskupstwo; jeżeli żąda ażeby Biskupami byli ludzie niezagannych obyczajów, i obfityjący we wszystkie cnoty, *irreprehensibilem Ornatum*; wymaga także, ażeby ma-

(1.) Ibid. c. 37.

(2.) Epist. 85.

iący się święcić na Diakonów byli ludzie
 czyści, szczerzy, trzeźwi, nieśakami, peł-
 ni wiary, mający dobrą sławę, i doświad-
 czeni doskonale, nim zostaną przypuszczo-
 nemi do sprawowania świętych powinno-
 ści: *Diaconos similiter pudicos, non bilingues,*
non multo vino deditos, non turpe lucrum se-
ctantes; habentes Ministerium fidei in conscien-
tia pura. Et hi prohibentur primum: &
sic ministrent nullum crimen habentes. (1.)
 Takim się pokazał Szczepan w Jerzoli-
 mie: wybrany z pomiędzy wszystkich U-
 czniów za Naczelnika Lewitów Prawa no-
 wego; wszedł do Świątyni z sercem czy-
 stym, sumnieniem niewinnym, umysłem
 zachowanym od zepsucia, i niepodległym
 występkom, które plamią pospolicie nie-
 winne obyczaje młodych.

Uczniowie Apostołów, i ich następcy Bi-
 skupi, byli równie ostrożnemi i baczniemi w
 obieraniu na Diakonów. S. Polikarp uczeń
 S. Jana Ewangelisty, mówi: że powinni
 być czystemi i bez zmazy dla tego; że
 są Ministrami JEZUSA CHRYSUSA, przema-
 czeni do oddawania czci BOGU, i do usługi
 Jego Ołtarzom: *Inculpati esse debent, sicut*
Ministri Christi & Dei, non hominum. (2.)
 Kierowany zawsze Duchem Bożym Kościoł
 pierwotny; nieprzypuszczał do Diako-
 natu z pogańskiej, lub żydowskiej wiary

(1.) I. ad Tim. c. 3. v. 2. (2.) Epist. ad Philip.

nawróconych, niewstrzemięzliwych, i ew-
nych grzeszników, i tych którzy byli dru-
giego Małżeństwa. (1.) Stosując się do
tak mądrych prawideł i odnawiając wyroki
poprzedzających Koncyliów, Trydentskie
przepisuje Biskupom; ażeby niepoświęca-
li na Diakonat tylko ludzi, którzyby ma-
jąc doskonałe świadectwo dobrego życia,
okazali, że są dostatecznie zdolni do spra-
wowania powinności świętego urzędowa-
nia, i po którychby się można spodziewać,
że będą żyć w czystości Duchowney. *Dia-
coni ordinentur habentes bonum testimonium, &
probatu, ac litteris & ijs omnibus quæ ad
Ordinem exercendum pertinent instructi, qui
sperent, Deo auctore, se continere posse.* (2.)
Toż samo Koncylum, przepisując im,
aby posługiwali w Kościołach, do których
będą przywiązani, okazuje im zarazem
obowiązek budowania ludu przystępowa-
niem częstym do Najsświętszych Taie-
mnic; zabrania im wyraźnie, żeby nie-
przyimowali święcenia Diakonatu, póki by
przez rok cały nie byli Subdiakonami.
*Ecclesis quibus ascribentur inserviant; sciant-
que maxime decere, si saltem Diebus Domini-
cis & solemnibus cum Altari ministraverint,
Sacram communionem perceperint. Promoti*

(1.) Conc. San. an. 347.

Ses. 23. de refo. c. 13.

(2.) Ibid.

ad Sacrum Subdiaconatus Ordinem, si per Annum saltem in eo non sint versati, ad altio- rem gradum ascendere non permittantur. (1.)

Ceremonia okazała przy święceniu Dia- konów, okazuje jeszcze dokładniej gorli- wość Kościoła w nieprzepuszczaniu do tej świętej godności tylko ludzi, którzyby ją przez cnotliwe życie godnie piasztować mogli. We wszystkich poprzedzających Diakonat Święceniach, Biskup sam tylko mówi; on z własnego poruszenia skłania się do święcenia na niższe stopnie: lecz tu wszystko się odmienna; Kościół sam stawa i mówi: używa na ten koniec głosu Archi- diakona, i prosi przez niego Biskupa, a- żeby poświęcił Subdiakonów na Diakonów, których ma przed oczyma, i których mu sam podaje i zaleca. *Postulat Sancta Mater Ecclesia, ut hos praesentes Subdiaconos ad opus Diaconii ordinetis. (2.)* Kościół Święty, Mat- ka powszechna wiernych wstawia się za dziećmi swemi ulubionemi do swoich wyż- szych Urzędników, i spuszcza na nich całą swoją staranność względem ich wychowa- nia. Dla tych ulubionych dzieci wyzna- cza na miejsce JEZUSA CHRYSOSTUSA innych ulubionych Ojców, ażeby im źle czynić bronili, ażeby ich mlekiem nauki niebieskiej karmili, i chlebem słowa BOŻEGO żywili. *Postulat Sancta Mater Ecclesia: wyciąga po*

(1.) Ibid.

(2.) Pontif. de ordin. Diacon.

nich, ażeby byli filnemi podporami, i wiernemi Ministrami pobożności, ażeby ich wydoskonali w cnotach, ukazywali im drogę zbawienia bardziej przez dobry przykład, niż przez naukę. Gdyby w tym była tylko czeza ceremonia, owego szanownego zwyczaju dawney karności; gdzieżby się znalazł taki Archidiakon, któryby chciał, lub któryby mógł sprawować ten Urząd w okoliczności tak krytyczney Święcenia? *Postulat S. Mater Ecclesia*. Jakby mało znalazł w liczbie chcących się poświęcić na Diakonów, za któremiby mógł prosić Imieniem Kościoła? Na iak wielu przeciwnie mógłby mówić, gdyby mu wolno było zgłębić sumnienia; że to nie Kościół JEZUSA CHRYSUSA, ale towarzystwo grzeszników i zgromadzenie szatanów wstawiało się za niemi, otrzymało im wyjście do Świątyni, i wywyższenie do wyższych stopniów Święcenia; że to nie pragnienie służenia Bogu, ale ciało i pożądliwość, chęć posiadania dziedzictwem dochodów Kościelnych, była im powodem do przyjęcia stanu tak świętego.

Lecz gdy się Biskup pyta Archidiekona czy posiadają przymioty; i czy są przygotowani ci, których przed nim stawia do otrzymania tej dostojności, o otrzymanie której za niemi się wstawia; iak wielu mógłby odpowiedzieć, że nie są godnemi;

bo się sami wcisnęli, pokrywwszy przemysł-
nie cieniem zaślony swoje nayszkaradniey-
sze występki; bo się niedoświadczali zosła-
jąc w Święcenicich mnieyszych; bo niema-
ią ani cnot, ani zdatności, ani talentów,
których Kościół wyciąga; bo zamiast o-
chooty do modlitwy i ćwiczeń pobożności,
tego to znamienia zdobiącego Ministrów
Kościola, mają tylko gust do świata i
do iego czczych rozrywek; bo zamiast te-
go ustawicznego pragnienia chleba Pań-
skiego, który się w nich tym więcey powi-
nien był pomnażać, im się bardziey zbli-
żali do Kapłaństwa, sam tylko wstręt i
niesmak czują do tego chleba umia-
cniającego, ustanowionego na ten szcze-
gulnie koniec, aby w nim Ministrowie Ko-
ścioła czerpali coraz nowe siły, do wyko-
nywania zaprzykrych urzędu swego po-
winności; bo zamiast budowania życiem
czynnym i pracowitym, przepędzają ie-
dną część dni swoich na próżnowaniu,
drugą na grze, kłótniach i bawieniu się w
niebeśpiecznych kompaniach, pełnych nie-
zbożności i rozwiozłości; bo zamiast bu-
dowania swoją skromnością i swoją poboż-
nością na miejscu świętym, nie ukazują się
tam tylko z roztargnieniem i nieskromno-
ścią gorszącą; nakoniec, bo zamiast Reli-
gii, z którąby powinni sprawować powin-
ności swoich święceń, z ozieblością tylko

i z niedbalstwem mały szacunek oznaczającym one sprawują; wstydząc się świętego Urzędu, na którego Najswiętsze Dusze patrzyły, iako na przewyższający ich zasługi: oto jest, coby Archidiakon mógł odpowiedzieć o wielkiej liczbie przyrzekających do Święcenia Diakonatu, Biskupowi pytającemu się go: *Scis illos dignos esse.* (1.)

Lecz gdyby mógł przeniknąć przyszłość i zgłębić dokładniej serca, co za smutne przepowiadzałby Biskupowi wypadki? co za okropny obraz wystawiłby mu o wielu z tych, których ma poświęcić. Wystawiłby mu iednych iako naiemników, którzy niechęć paść trzody, tylko ażeby się pokrywali iey wełną, i tuczyli iey mięsem; innych odmalowałby, że tym tylko końcem wchodzą do Świątyni, żeby się stali przyczyną zaburzenia i zmieszania Kościoła; opisałby innych iako wilków drapieżnych, którzy dla tego do Owczarni wchodzą, ażeby rozproszyli, zniszczyli, pozabiali, i pozaduszali owieczki Pańskie. Jak wielu innych nazwałby owemi poczwarami, które iako odrodne dzieci rozdzierają łono swej matki nauką przewrotną, i wielkimi zgorzzeniami, rozsiewając one po polu Gospodarza Niebieskiego.

Do świadectwa Archidiakona *scio & testificor ipsos dignos esse*, które jest dać obo-

(1.) Ibid.

wiązany; bo nie jest dokładnie, ani wiadomy, ani upoważniony do dania prawdziwego; do tego mówię świadectwa, Diakonowie niech dodadzą świadectwo pewniejsze; to jest: świadectwo własnego sumnienia; a gdy to uczynią, uznają zapewne wielką swoją niegodność. Z głębokości tego sumnienia pomimo zawad od namiętności serca i omamień miłości własnych stawianych, podnieść się głos potajemny, lecz mocny i silny, który im wyrzucać będzie ich życie światowe i miękkie prowadzone w Świątnicy, gwałcenia najwyższych powinności, i niewierność iaknycowitwą świętym związkom, które z PANEM, biorąc święcenia Subdiakonatu, zawarli. Obiaśnieni światłem własnego sumnienia, iak wiele chęci haniebnych! iak wiele namiętności i karadnych w głębokości serca swego odkryją! Lecz oobliwie iak wiele ran śmiertelnych i zażarzących zadanych duszy, które dotąd jeszcze nie były uleczone! Dość szczęśliwemi jeszcze byłiby w swym nieszczęściu, gdyby przerażeni swoją nędzą i wysokością Święcenia tego, wstrzymali się, i cofnęli barki swoje od ciężaru tak waznego Urzędu! Lecz czyliż się można nawet spodziewać tego po ludziach, którzy w nayszechwalszey śmiałości stan ten przedfiewieli, którzy się go iedynie w zamia-

rach zysków doczesnych chwycili, i którzy się w nim bez odwrotu umieszcili, zamiast uczenia się obowiązków jego, czyni innym się tylko bawili? Taka jest wielkość Święcenia Diaconatu; takie są przygotowania, z którymi należy do przyjęcia onego przystąpić: lecz jaką świętobliwość i cnoty powinni posiadać ci, którzy są do tak wyśokiej godności wyniesieni, zobaczmy.

§. 2.

Naydokładniey przekonamy się, iakie cnoty powinni posiadać poświęceni na Diaconów, gdy wystawimy sobie szanowne tytuły którymi są ozdobieni, powinności które mają sprawować; niemniej też gdy się zastanowimy, w iakiej obfitości Duch święty jest im udzielony przy Święceniu.

Tytuły którymi zostają ozdobieni, są następujące: Naprzód są Lewitami nowego Prawa, i pierwszemi Ministrami Nayświętszey ofiary; Naymilsi Bracia! mów do nich Biskup przed poświęceniem: przeznaczani, ażebyście byli w Prawie iasłki wizerunkiem Lewitów starego Prawa, powinniście temi, którymi oni iasnieli, być cnotami: obowiązani iak oni, i jeszcze bardziej, powinnością strzeżenia Kościoła JEZUSA CHRYSUSA, powinniście oświecać go przez wasze cnoty, utrzymy-

wać przez waszą gorliwość, budować przez wasze przykłady: *Ecclesiam Dei, veluti Tabernaculum portare, & munire debetis ornatu sancto, predicatu divino, exemplo perfecto.* (1.) Końcem skutecznienia tego, jak wyłoka świątobliwość jest wam potrzebna? W jakim oddaleniu zostawać powinności od okazyi takowych, które buntują ciało przeciw duchowi? Jaki wstręt mieć do wszystkiego tego, co się zepsuciem świata nazywa? Lecz jakiego niepowinniście przykładać starania, abyście ozdobili wszelakimi cnotami serca wasze, na które jako na Świątynie Pańskie spoglądać powinniście. Niewinni w uczynkach i mowie; wszystko w was thnąć powinno samą świątobliwością, zdobiącą Ministrów JEZUSA CHRYSTUSA, i szafarzów Jego Tajemnic. *Estote assumpti a carnalibus desideris, a terrenis concupiscentis, quæ militant adversus animam: estote nitidi, mundi, puri, casti, sicut decet Ministros Christi, & dispensatores Ministeriorum Dei.* (2.) Tym to sposobem staniecie się prawdziwemi Lewitami, i zażyczycie na wszystkie przywileje tego umiowanego od Boga pokolenia, z którym iścieście złączeni, i którego zażyczyacie się Imieniem. *Ut dignè addamini ad numerum Ecclesiastici grati: ut hereditas & tribus amabilis Domini esse mereamini.* (3.)

(1.) Ibid.

(2.) Ibid.

(3.) Ibid.

Diakonowie znajdują jeszcze inną pobudkę do tej świętobliwości; a ta jest w powinnościach ich Świecenia. Powinności ich w pierwiastkach Kościoła były bardzo ważne; pomimo zatrudniania się rozdawaniem ubogim i almużny, i opatrywaniem potrzeb wdow, które im były poruczone przez Apostołów (1) w czasie przesładowania; Biskup posyłał ich do Wyznawców i Męczenników zostających w więzieniu, ażeby ich cieszyli, umacniali, zaślali Chlebem Niebieskim, i wspomagali ich we wszelkich duchownych i doczesnych potrzebach? *In praeferitum semper sub antecessoribus nostris factum est, ut Diaconi ad carcerem committentes, Martyrum desideria consiliis suis, & scripturarum praeceptis gubernarent,* (2) mówi S. Cyprian. Tenże sam Święty naucza nas, że pozwalano im iednać z Bogiem grzeszników, to jest: albo im dawać Komunię na znak tego pojednania; albo zdeymować z nich klątwę, która była przeszkodą do uczestnictwa Świętych Tajemnic; kiedy ich słabości niepozwalały im do zadość uczynienia zupełnie Kościołowi, i wykonania całkowicie pokuty przezeń naznaczoney. (3.) J. żli brakowało Kapłanów do rządzenia Kościołami po wilach: według świadectwa tego Świę-

(1.) Act. c. 6. (2.) Epist. 11. (3.) Epist. 13.

Święty
naucz
chary
(1.)
znayd
dnego
cyliun
uczyn
stwier
ustano
li na
cem
rych f
nazy,
wał fi
tym
skim.
D
pom
dy m
dy ś
Msza
Waw
go p
idzieś
czyni
niftra
powin

(1.)
(2.)

Ton

Świętego Biskup wyznaczał Diakonów do nauczania, chrzczenia, rozdawania S. Eucharystyi konsekrowanej przez Kapłana. (1.) Czasem też kiedy się Biskup niemógł znajdować na Koncyljum wyznaczał jednego z Diakonów, i posłał go na to Koncyljum, ażeby tam wyobrażał iego osobę; uczynił imieniem iego wyznanie wiary, i stwierdził podpisem wszystko to, co tam ustanowiono. Częstoż i on towarzyszyli na Zbory nie końcem sąđenja, ale końcem roztrząsania artykułów wiary, o których się naradzano. (2.) Tak Święty Atanazy, będąc ieszcze Diakonem, znajdował się na Koncyljum Niceńskim, z Świętym Alexandrem Patriarchą Alexandryjskim.

Diakonowie asystowali ieszcze Biskupom do wszystkich ich obowiązków, kiedy miewali Kazania, kiedy chrzcili, kiedy święcili, kiedy śpiewali uroczyste Mszę Świętą. Dokąd idziesz, tak mówił S. Wawrzyniec Diakon do S. Syxtusa, gdy go prowadzono na męczeństwo? dokąd idziesz Ojczyźnie bez twego Syna? Cóż chcesz czynić o Święty Kapłanie bez twego Ministra? Czyliżem ja kiedy uchybił moiej powinności? Doświadcz mnie przynaj-

(1.) Epif. II.

(2.) Conc. Ehb. & Tolen. IV. & Hier. cont. Lucifer.

mniey ieszcze raz: a wziąwszy mnie za towarzyszka ołtary, którą chcesz czynić; poznay, czy jestem godny tego, ażebym mógł szafować Świętymi Tajemnicami, któreś moiey staranności powierzył? *Quo progredieris sine filio pater? Quo Sacerdos Sancte sine Diacono properas? Nunquam Sacrificium sine Ministro offerre consueveras.* Quid in me ergo displicuit, Pater? Num degenerem probasti? *Experire certè, utrum idoneum Ministrum elegeris (1.)*? Nakoniec Diakon był w Kościele iako oko Biskupie: obowiązany uważać na wszystko, co się w nim działo z pilnością; powinien był zdawać ściśle rachunek swemu Pasterzowi, aby przez niego objaśniony o złych zwyczajach, mógł onym zapobiedz, i karność Kościelną utrzymać.

Diakonowie mieli niegdyś moc chrzczenia; mogą chrzcić i dzisiaj, gdy im Biskup da pozwolenie; lub gdy nagle potrzeba wyciąga. Mamy o S. Filippie Diakonie, że ochrzcił Eunucha Królowy Kandacyjskiej, w podróży z Jerozolimy do Gazy. W dalszym czasie Diakonowie nie mieli innych powinności w tym co się tyczy Chrztu, tylko asystować Biskupowi, lub Kapłanowi; czynić exorcyzmy nad temi, których usposabiano do tego przyjęcia, przywoływać ich po imieniu do *examinu*, któreń z

(1.) S. Amb. Lib. 1. Off. c. 41.

niemi czyniono; obracać ich twarzą do Zachodu, gdy się wyrzekali szatana; nauczać Katechumenów ceremonii, która się sprawuje przy odrodzeniu duchownym.

Dzisiaj, i według karności teraźniejszej Kościoła, powinności Diakonów do tych dwóch tylko ściągają się obowiązków, to jest: do służenia Ołtarzowi i opowiadania słowa Bożego. *Diaconum oportet ministrare ad Altare, & predicare.* (1.) Dwa te obowiązki wyciągają po nich wielkiej świętobliwości; iak wielka bowiem czystość, iak wielka niewinność potrzebna jest do godnego służenia Kapłanowi, przy uroczystym sprawowaniu Najświętszej Ofiary. Ponieważ przez wasze poświęcenie, i przez wasz nowy stan, staćcie się uczestnikami Urzędowania Kapłanów, i jesteście współczynniki z nimi Ofiary Ciała i Krwie Jezusa CHRYSTUSA, mówi do nich Biskup przy święceniu; życie więc wasze niech się zgadza z ofiarą, którą czynicie; szanujcie urząd tak święty czystością waszych obyczajów; czystości tej gdybyście nieposiadali, nieprzybliżalibyście się do Ołtarza tylko dla splamienia go, i stania się winnymi najokropniejszego świętokradztwa. *Et quia comministri & cooperatores ejus corporis & sanguinis Domini, estote ab omni illecebracarnis alieni.* (2.) Nic nie jest bardziej gor-

(1.) Pontif. in Ord. n. Diac. (2.) Ibid.

szącego i dzikszego, iak widzieć Ministrów BOGA Najświętszego, piaśtujących temi rękami Syna zrodzonego z przeczyszczy PANNY, które zwalali w nayobrzydliwzych rozwiozłościach? Jak wielka nieprzyistoyność wydaie się patrząc, że się nayglównieyszy nieprzyiaciel JEZUSA CHRYSOSTUSA przybliża do świętego Świętych, z sercem wylanym na naypodleyse namiętności? Coby mówiono o tym Dworzaniu, który okryty wrzodami, śmiałby zuchwale zbliżyć się do swego Pana; podając mu kielich do wina, z rękami zezpecconemi i ran pełnemi. Ah! nieprzeżłanoby na tym, żeby go odepchnięto, wyrzuceno z pałacu, i złożono z urzędu; ale naywiększe kary nie zdawałyby się zbyteczne na ukaranie takowey zniewagi i hańby; zniewaga ta iednak i hańba niema żadnego podobieństwa do tey, którą zadaie BOGU Diakon przybliżający się do Ołtarza BOGA, z sercem iednym choć grzechem śmiertelnym splamionym.

Druga powinność Diakonów ściągająca się do Ciała mistycznego JEZUSA CHRYSOSTUSA, iest; opowiadanie Słowa BOŻEGO, którego mogą nauczać, ieżeli nie ze zwyczajną okazałością to iest z Kazalnicy Ewangelicznejey, iak naucza ą Biskupi i Kapłani; to przynaymniej zwyczajem prostym w formę Katechizmu i nauki iaknay-

niższym stylem mówioney. Powinność tę okazuje im ceremonia, gdy im Biskup podaje Xiążkę z Ewangelią i każe się iey dotykać. *Accipite potestatem legendi Evangelium in Ecclesia Dei.* (1.) Okazuje ją im iefzcze bardziey stół, którą na nich kładzie, ażeby pamiętali na to; że zawsze bydź powinni gotowemi do opowiadania Słowa Bożego. *Orarium oportet Levitam gestare, quia orat, idest pradicat,* mówią Biskupi czwartego Toletańskiego Koncylium. Powinności tey dopełniał niegdyś iaknaydokładniey S. Filipp Diakon, iak nam świadczą Akta Apostolskie; bo Ewangelia ogłaszana Jego usty, czyniła wielkie postęпки, i odnosiła wielkie pożytki. *Philippus autem descendens in Civitatem Samaria, pradicabat illis Christum.* (2.)

Diakonowie chociażby niemieni mocy opowiadania Słowa Bożego z swego pierwsiakowego ustanowienia; zdaie się, że gorliwość i talenta szanownego ich Naczelnika zasłużyła im na to, ażeby ją mieli. Liczba bowiem wiernych gdy się coraz bardziey pomnażała, a Apostołowie nie-mogli wydośćarczyć powinnościom swoim; przymuszani byli przybierać sobie ludzi pełnych wiary i Ducha Boskiego, na którychby mogli składać częśćkę prac swoich. Mędzy świadkami Zmartwychwsta-

(1.) Ibid.

(2.) Aft. c. 8. v. 5. & 12.

nia Pańskiego, Szczepana najpierwszego wybieraia. Co za chwała dla tego pierwszego Lewity! Jak wielki honor dla niego, że zaśluzyl sobie na to; ażeby był pierwszym z grona tych nowych opowiadaczów Ewangelii! Lecz z drugiey strony iak wielka gorliwość powoduje nim w sprawowaniu tak chwalebnego Urzędowania? Mówi w obliczu niezliczonego mnóstwa Żydów zgromadzonych z całego świata, w przytomności nayoświecńszych z Synagogi, w przytomności nayślawnieyszych Jeruzolimy Doktorów. Na próżno nayrozumneyfi i nayoświecńfi z pomiędzy nich dysputuią z Szczepanem, o punktach nayzawilższych i naytrudnieyszych Prawa; zawstydzeni wymową pierwszego Diakona, którey wyrazów dzielność w źródle natchnień Ducha Świętego czerpat; niemogą nic, ani przeciw iego naydokładnieyszym przekonaniom, ani przeciw cudom, które w pośród nich, na potwierżenie prawd przez siebie ogłaszanych czyni. *Faciebat signa & prodigia magna in plebe.* (1.) Ponieważ złączył z opowiadaniem Słowa Boskiego niewinność obyczajów, które posiadał, serce czyste i zachowane od zepsucia świata; nic więc niemogło się oprzec Duchowi mądrości, który mówił przez usta Jego. *Et non poterant resistere*

Spiritui qui loquebatur. (1.) Ten to więc wzór zaleca Biskup stawiającym przed nim do poświęcenia się na Diakonów. *Cogitate Beatum Stephanum.* (2.) Chciejcie zważyć mówi do nich, co skłoniło Apostołów do uznania godnym Szczepana tego Urzędu, którym wy macie być ozdobieni; oto niewinność iego obyczajów, i wyborność iego czystości: *Cogitate Beatum Stephanum, merito precipua castitatis, ab Apostolis ad Officium istud electum.* (3.) Takimi i wy będziecie i taki będzie skutek z waszego opowiadania, dodaie Biskup mówiąc do święcących się na Diakonów: iezli się będziecie starać, ażeby lud z waszego sprawowania się czerpał dowody nauki, którą mu ogłaszać będziecie; niezawiedziecie się na tym, że będą wielbić waszą mowę, iezli będą mogli wielbić wasze uczynki. *Curate, ut quibus Evangelium annuntiatis, vivis operibus exponatis.* (4.) Nauczajcie czystości przez waszą wstrzemięźliwość; darowania nieprzyjaciołom, przez zapomnienie krzywd i przez miłość krzywdzących was; pogardy bogactwami przez iasumżnę i zakochanie się w ubóstwie; pokory, przez pragnienie uniżenia, przez cierpliwość, i przez umartwienie budujące; tak nauczając, ściągajcie na wasze urzę-

(1.) Ibid. v. 10.

(2.) Pontif. Rom. in Ord. Diac. (3) Ibid. (4) Ibid.

dowanie Błogosławieństwo Boskie, i zaspokojenie, że będą o was mówić to, co Jsaiaśz Prorok mówi o Duchach Niebieskich Ministrach woli Boskiej. *Quam pulchri super montes pedes annuntiantis, prædicantis pacem; annuntiantis bonum, prædicantis salutem.* (1.)

Zachęcać do cnoty przez naukę jest to droga długa i niepewna mówi pewien dawny Pisarz; nayspewniejszy i naykrótszy jest, wskazywać ją i prowadzić do niej przez dobry przykład: *longum iter per præcepta, breve per exempla.* Uczynki twoie niech się nie sprzeciwiają twoiej nauce, mawiał S. Hieronim do Nepocjana; ażeby gdy będziesz nauczał, słuchacz niemówił sobie cicho, ah! czemu sam nie czynisz tego, co mówisz. *Non confundant opera tua sermonem tuum; ne cum Ecclesia loqueris, tacitus quislibet respondeat; cur ergo hæc quæ dicis, ipse non facis.* (2.) Opowiadacz Słowa Bożego który ćwiczy się w tym czego naucza, dość gdy się ukaże, ażeby przekonał, poruszył i nawrócił; ieżeli mówi, słucha ją go, wierzą mu, i dopełniają tego czego naucza. Lecz przeciwnie, żadnego wrażenia, żadnego skutku nieczyni toż samo Słowo Boże, opowiadane przez Ministrów, którzy według niego niezachowując się, i którzy je znieważają przez

(1.) Jsa. c. 52. v. 7. (2.) Epist. 6.

sprawowanie się całe przeciwne maxymom świętym, które gwałcą! Ich wymowa najpiękniejsza nic nieporusza; jest ona owym dzwonem brzmiącym, który czyniąc mały szelest, nieczyni żadnego skutku; jest ona owym głosem miłym i łagodnym głaśzczącym uszy, całe niedochodzącym do serca. Słuchacze zważają wprawdzie piękne maxymy, ale też załtania się nad postępkami; puszczaią w niepamięć słowa, a przywiązują się do przykładów.

Lecz jaki to szczególny gatunek świętobliwości Diakonowie posiadać powinni, i na czym ta świętobliwość zasada się? Oto, na obfitym uczestnictwie Ducha Świętego, który przez obdarzenie ich swemi łaskami, wynosi ich wyżej nad to, czym są ludzie; czyni ich zdolnemi do sprawowania świętego Urzędowania powinności; ustala ich statecznie w niewinności, w czystości, w zachowaniu tak doskonałym Prawa Boskiego i karności Kościelney; że poruszony i pobudzony lud ich przykładem, skłania się do naśladowania cnot których blask widzi w ich osobach: bo o to uczestnictwo tego Ducha, Biskup prosi dla nich BOGA, iako o łaskę szczególną do ich stanu. *Emitte in eos, quæsumus Domine Spiritum Sanctum, quo in opus Ministerii tui fideliter exequendi, septiformis gratia tua mu-*

nere corroborentur; in moribus eorum præcepta tua fulgeant, ut suæ castitatis exemplo imitationem sanctam plebs acquirat. (1.) Świętobliwość ta załadza się ielzcze na mocy nadprzyrodzoney z niebios udzieloney, która ich czyni wyższemi nad wszystkie uśliowania czarta przeklętego, odważnemi przeciw wszystkim iego pociskom; ona łączy ich ściśle z BOGIEM, i stawia ich w stanie pokonania wszystkich stworzeń, i nawet samego piekła chcącego ich odłączyć od miłości JEZUSA CHRYSZTUSA. Weźcie Ducha Świętego mówi do nich Biskup, ducha mocy; ażebyście byli w stanie opierania się czartowi przeklętemu, wszystkim iego pokusom, i wszystkim iego poduszczeniom. *Accipe Spiritum Sanctum ad robur, ad resistendum diabolo & tentationibus ejus.* (2.)

Tey to mocy nieprzewyższoney, tey stałości niewzruszoney, Diakonowie mają wzór nuydoskonalszy w S. Szczepanie. W ten czas kiedy Pasterz był uderzony, trzoda rozproszona, i niemal wszyscy Uczniowie Zbawiciela w smutku i boleści; kiedy ciż Uczniowie zamiast bronienia swego Mistrza, ledwie śmieli oświadczyć się, że do niego należą: Szczepan, sam niemal jeden trwa w swojej wierności; oślabienie innych w wierze nietrwoży go i niemiesza, ale go bardziej ielzcze uma-

nia. Zdając się iakoby nieczułym na pogroźki Synagogi; śmie nielekliwie opowiadać JEZUSA CHRYSOSTUSA samym jego zabójcom. Boleźń wzniesienia prześladowania przeciw zaczynającemu się dopiero Kościołowi, i rozgniewania żydów, wyrzucaniem im przed oczy ich niewdzięczności; mogłyby służyć Szczepanowi za przyczyny do miarkowania swej gorliwości: lecz on ma je za czcze i próżne, za uczucia od ciała i krwi podane, wcale ich nie słucha. Pełen Ducha Bożego, ożywiony nim i przeniknięty, mówi do żydów według natchnień Ducha Świętego. Wyliczywszy i przywiodłszy im tak wielkie dobrodziejstwa, za które niewywiązali się Bogu tylko niewdzięcznością; pokazuje im ukrytego w cieniach starego prawa Mesijsa, Wyzwoliciela Izraela, którego oni uznać nie chcieli. Przodkowie wasi pozabijali tylu Proroków mówi do nich; wy od ich naśladowania nie odstępując zabiliście sprawiedliwego, zmaczaliście w Jego Krwi ręce wasze, i popełniliście Bogobójstwo na Jego Najświętszej Osobie. *Sicut Patres vestri ita & vos occiderunt eos, qui prænuntiabant de adventu iusti, cuius vos nunc proditores & homicidæ fuistis. (1.)*

Taka jest stałość Szczepana w sprawowaniu swego Urzędowania; stałość pra-

wdziwego Lewity, potępiająca iaknaydo-
skonaley ową miękkość tych płochych Mi-
nistrów Ewangelii, którzy nawet w opo-
wiadaniu Słowa Boskiego nieśmiejąc oczy-
wiście powstawać przeciw zwyczajom
świata, i przeciw występkom onego. Aże-
by się podobali ludziom, przewracają, lub
przemieniają wyrazy Pisma Świętego; a-
żeby nie obrazili grzeszników, ochraniają
grzechy, pobbłażają występki; ażeby się
niezdali, że wpadają w zbytnią gorliwość,
na złe zwyczaje przez szpary patrzą. I dla
tego żadnego pożytku nieczyni ich nauka.
Nie tak opowiadając, iako raczey przewra-
cając na opak Słowo Boskie; chcą przez
ten sposób wystawić nie tak przykreml
maxymy Religii, a tym samym one upo-
dlać; pragnąc pogodzić Ewangelią z prze-
sądami świata, wystawiają ją sami na
wzgardę. *Adulterantes verbum Dei.* (1.)

Jednak druga cnota niemniej potrzebna
Diakonom, udzielona od Ducha Świętego,
który im bywa dany przez kładzenie rąk,
jest miłość czuła i litująca się nad bliźnim.
Ustanowieni najpierw w Jerozolimie przez
Apostołów, ażeby byli pomocą wdowom,
a potem w Rzymie przez następców Pio-
tra Świętego, ażeby się zatrudniali rozda-
waniem jałmużny; całe ich Urzędowanie
powinno być bydz Urzędowaniem miło-

(1.) Ad Cor. c. 2. v. 17.

ści. Tey to miłości mamy przykład w Szczepanie; który opowiadanie Słowa Boskiego, z cnotą tą iaknaysciśley łączył. Bracia najmilsz, których czczę iako moich Ojców, mówi do obywateli Jerozolimy, chceycie bydz powolnemi tym prawdom, które wam przekładam; nieodwracaycie łaski, którą wam Bóg przez moje urządowanie ofiaruie. *Viri fratres & patres audite.* (1.) Lecz oni niechęć słuchać głosu Boskiego, stoia zuchwale przy swym uporze. Szczepan patrząc na ich zaciętość i bardziey przenikniony ich zatwardziałością niż mękami, które dla niego gotuią; nieprzełtaie aż do ostatniego zgonu życia podnolic rąk swoich ku Niebu, prosząc za temi, którzy go kamienuią. Nie tak czuły na razy, które mu zadaią, iako raczey ubolewaiąc nad nieszczęściem, w którym się pogrążaią; ofiaruie za ich grzechy, też samą krew którą wylewaią, naywiększą pociechę i naywiększy tryumf z śmierci, którą mu zadaią na tym zakłada; ażeby ona mogła bydz owocem ich zbawienia. W ten sam nawet moment, kiedy się Niebo dla niego otwiera; żal nad zatwardzeniem i zaślepieniem ludu, do którego był mocno przywiązany, mięsza iego szczęśliwość, wstrzymuie iego święte pragnienie oglądania JEZUSA CHRYSSTSA, przeskądza

(1.) A&. c. v. V. I.

dziwieniu się świetności Korony, którą mu Bóg ofiaruje. Taż sama miłość, dla której śmierć ponosi w Jerozolimie Szczepan, stała się przyczyną; że Wawrzeniec w Rzymie, Wincenty w Walencyi, z dwóch równie krwi chciwych, iako okrutnych Tyrannów tryumfują.

Ci Święci Diakonowie, wystawiają nam dwie wielkie cnoty, które powinny zdobić szczególnie Diakonów, i napełniać całe ich serce; gorliwość wielka o zbawienie bliźnich, miłość litująca się nad ich nędzą. Zagrzani tą gorliwością, którą Szczepan pałał, nowo poświęceni na Diakonów; będą powstawać zawsze z pożytkiem przeciw nieprzyjaciolom Boga i Religii: napełnieni tą którą serce jego było zajęte miłością, będą pracować póty około zbawienia ludzi, póki w nich w nich nieurównia Jezusa Chrystusa: stając się głoszącymi nieprzyjaciółmi grzechu: wszystko, co się im zdawać będzie skutecznym na zniżczenie onego, używać będą: napełniani duchem łaskawości ku grzesznikom; samą litością nad ich słabościami unosić się będą. Gorliwość, którą będą zapaleni, sprawi; że oczyśczą serce ich ze wszelkich skaz chciwości cielesnej i rozwieżłości światowej: a miłość będzie ich zachęcać do wpaiania w nich świętych maxym, których obowiązani są nauczać, i

tych cnót, które powinni w bliźnich szczeni: przez to szczęśliwe połączenie mocy z łagodnością, gorliwości z umiarkowaniem; oderwą ich skutecznie od stworzenia, a przywiążą do samego Boga. Słowem, przez te roztropne urzędowanie, staną się Diakonowie i bliźniemu pożytecznymi, i Bogu miłymi. Będą zawsze gotowemi przystąpić do Ołtarza, bo będą zawsze czystymi. *Nitidi, mundi, puri, casti.* (1.) Będą zawsze gotowemi i skwapliwymi biedz na ratunek swym braciom, bo będą zawsze łitościwymi. Powaga złączona z skromnością, wstydlivość ostrożna, świętobliwość zamykająca w sobie wły-
 stkie niewinności charaktery, gorliwość wielka o interesu Kościoła, i o utrzymanie jego karności; stateczność w dobrym i w miłości JEZUSA CHRYSZTUSA, te to są cnoty któremi będą iśnieć w oczach świata. *Abundet in eis totius forma virtutis, autoritas, modestia, pudor constans, innocentie puritas, & spiritualis observantia disciplina.... in Christo firmi & stabiles perseverent.* (2.) Tym sposobem chwalebny zbiór cnót Duchownych, uczyni ich według żądania Biskupa Ministrami doskonałemi, i godnemi łask Najwyższego. *Sanctis Altaribus Ministris*

(1.) Pontif. in Ord. Diac.

(2.) Ibid.

puri accrescant. . . & virtutibus universis quibus tibi servire oportet, instructi tibi complacent. (1.)

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Świętobliwości Kapłanów.

Czym jesteście przez charakter Chrztu Świętego, mówił Xiążę Apostołów do pierwiastkowych Chrześcian? Oto jesteście pokoleniem wybranym, Kapłaństwem Królewskim, narodem Świętym. *Vos autem genus electum, regale Sacerdotium, gens sancta. (2.)* Toż samo można mówić sprawiedliwiey do wszystkich Kapłanów nowego Prawa; czym jesteście przez godność waszego charakteru, i czym powinniście być przez świętobliwość, który charakter ten po was wyciąga? Oto jesteście pokoleniem wybranym i oddzielonym od grzeszników, do sprawowania na ziemi Kapłaństwa JEZUSA CHRYSTUSA. *Genus electum, regale Sacerdotium: jesteście narodem świętym, całkowicie poświęconym na cześć BOGA, i usługę Jego Ołtarza: wołkiem wybranym przeznaczonym do zaciągania*

pod

(1.) Ibid.

(2.) Petri c. 2. v. 9.

pod chorągiew JEZUSA CHRYSTUSA, nauczania znajomości BOGA, ogłaszania dobroci, wielkości, mocy i miłosierdzia Tego; który was samych wyciągnął z ciemności oświecił światłem Słońca Niebieskiego, i który was uczynił Ministrami swej czci pod tym iedynie warunkiem, ażebyście do niego wszystkich innych pobudzali. *Gens sancta, populus acquisitionis, ut virtutes annuntietis ejus, qui de tenebris vos vocavit in admirabile lumen suum.* (1.) Bo oto ten koniec założył sobie JEZUS CHRYSTUS ustanawiając Kapłaństwo Ewangeliczne; ozdabiając nim tych, których z dobroci swojej wzywa do tak wysokiey godności: chce ażeby byli świętymi, dla tego ażeby bezustannie pracowali około uczynienia innych świętymi. *Gens sancta &c.* Lecz do uskutecznienia tego iak wielka powinna być świętobliwość Kapłanów, i iak ścisłym jest obowiązkiem ich stać się świętymi? To jest, nad czym się zastanowimy, i co będziemy roztrząsać. Że powinni być świętymi, jest to prawda tak iasna tak oczywista, i tak powszechnie wszystkich zdaniem stwierdzona; że można ją uważać, iako za przyjętą od całego świata. Kto mówi, oto Kapłan; jest to iedno iakby mówił, oto Święty; a te dwa wyrazy

(1). Petri ci. 2. v. 9.

Kapłaństwa i świętości, są tak ściśle z sobą związane, że niemożna ich rozłączać. Powołanie, przez które zostało przeznaczony Kapłan do stanu tak świętego; namaszczenie przez które zostało poświęcony na Ministra tak wysokiego; przymioty w których się powinien ćwiczyć w Świątyni; wspaniałe tytuły które zostały ozdobione; наконец powinności całe święte, które wykonywa na chwałę Boga i poświęcenie ludu, są to przyczyny giuntowne obowiązujące go, ażeby był koniecznie świętym.

§. 1.

Powołany do Kapłaństwa, przyjmuje na siebie obowiązek dążenia do większej świętobliwości. Na przekonanie się o tym, przywiedzmy sobie na pamięć co się działo z nami przy pierwszym wstąpieniu w stan Duchowny. Pod tym tylko warunkiem, że posiadaliśmy niewinność, Kościół otworzył nam drzwi do swej Świątyni. Życie cnotliwe i przykładne, posiadanie cnot długim ciągiem ćwiczenia się w nich poprzedzone, były to iedyne pobudki, które go skłoniły do przypuszczenia nas do tego stanu. Świętobliwość a świętobliwość wysoka, oto stan do którego jesteśmy wezwani jako Kapłani, i do którego udaliśmy się. Bóg wybrał nas od wieków, mówić powinniśmy z wielkim Apostołem, aże-

byśmy byli Świętami, i ażebyśmy niepo-
 dlegając żadnemu grzechowi mogli stawać
 w Obliczu Jego świętych Ołtarzy czystemi,
 bez zmazy, i bez żadney plamy. *Elegit*
nos in ipso (Christo) ante mundi constitutio-
nem, ut essemus Sancti & immaculati in con-
spectu ejus, in charitate. (1.) Charakter świę-
 ty wyrażony głęboko na duszy naszej
 przez kładzenie rąk, i odzienie szanowne
 które nosimy; ofiara wspaniała, którą czy-
 niemy, i święte Sakramenta które admini-
 strujemy; nasze obietnice, i święte zwią-
 zki w któreśmy weszli z JEZUSEM CHRYS-
 TUSEM u Ołtarza; wszystko to przekonywa
 nas, że powołanie nasze do Kapłaństwa
 jest powołaniem do świętobliwości. *Elegit*
nos.... ut essemus sancti &c. Jako żołnierz
 obowiązany jest nosić broń, i niemoże wy-
 mówić się od służby, ani dla niebezpieczeń-
 stwa utraty życia, na które ie naraża, ani
 dla przykrości rozkazów, ani dla małej
 serca odwagi; tak i my przez powołanie
 do Kapłaństwa, i przez przyjęcie którąśmy
 uczynili, gdy nas nim ozdobiano, obo-
 wiązani jesteśmy służyć Bogu w święto-
 bliwości, i niemożem wyłamywać się od
 niej, ani dla trudności, które w sobie za-
 myka, ani dla zepsucia świata, ani dla
 niebezpieczeństw stanu, ani dla własney
 naszej słabości. Wszystko co tylko dąży

(1.) Ad Ephes. c. 1. v. 4.

do wzruszenia naszych pierwszych związków powinniśmy od siebie oddalać; jeżeli świętobliwość która przez przyjęcie stanu tego stała się dla nas prawem, przewyższa nasze siły naturalne; niepotrafi przewyżżyć pomocy nadnaturalnych, których Bóg nieodmawia nikomu, i któremi obdarza szczerobliwiej Kapłanów, bo są złączeni z nim ogniwami nierozzerwanemi.

Lecz świętobliwość ta, której Bóg wyciąga od kapłanów, jest to świętobliwość wyłoka, i przewyższająca świętobliwość niższych części Boskiej Ministrów. Bóg chce ażeby byli świętymi na każdym miejscu i w każdym czasie; za Kościołem i w swych domach, iako też w Kościele i przy Ołtarzu; w pośród zatrudnień światowych, iako też w Chórze i podczas ćwiczeń pobożności; wyciąga po nich, ażeby biegli po ścieżkach cnoty poty, póki niedojdą do stanu człowieka doskonałego, do miary wieku i pełności, według której JEZUS CHRYSZTUS ma być w nich uformowany. *In virum perfectum, in mensuram aetatis plenitudinis Christi.* (1) Powinni posiadać świętobliwość stosowną do stopnia wysokości na który są wyniesieni, i na którym są posadzeni w Świątyni: i iako Kapłaństwo zamyka w sobie doskonałość wszystkich niższych Święceń; tak Kapłani też powinni zamy-

(1.) Ad Ephes. c. 4.

kać w swej osobie wszystkie charaktery świętobliwości właściwey każdemu Święceniu: czuyność Ołtariusza, niewinność Exorcysty, pobożność Lektora, gorącość Akolity, czystość Subdiakona, gorliwość Diakona, wszystkie nskonec cnoty, które iasnieć powinny w naypierwszym i naywiększym Ministrze Religii. Ztąd też ta odzież Kapłańska, ten ornat szanowny, który go okrywa całego; włożony nań jest przy święceniu na znak miłości doskonałej i zupełnej, na znak związku i zbioru doskonałości Chrześcijańskiej i Ewangelicznej. *Accipe uestem Sacerdotalem per quam charitas intelligitur.* (1.) Ta to Królewna cnot, udoskonali w nim wszystkie inne cnoty, ożywiać będzie wszystkie jego uczynki i kierować wszystkimi serca jego uczuciami.

§. 2.

Druga przyczyna, dla której Kapłani świętymi być powinni, jest, poświęcenie uroczyste ich osoby przy ceremonii święcenia. Kapłani, następcy Aarona są dla mnie poświęceni, mówi Bóg do Moyżesza: niechże będą świętymi, bo Ja jestem Święty; Ja PAN, który ich poświęcam; Ja na nich spoglądam i oni na siebie spoglądać powinni nieinaczey tylko, iako na lu-

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Præsb.

dzi, którzy do mnie zupełnie należą, i którzy wszystkie zamyśli i sprawy swoje do moiej chwały i do rozszerzenia Imienia mego powinni obracać. *Quia consecrati sunt Deo suo sint ergo sancti, quia & ego Sanctus sum Dominus, qui sanctifico eos.* (1.) Taki jest w rzeczy samej właściwy charakter poświęcania naszego: to odłącza nas od rzeczy światowych a przywiązuje do samego Boga; to wyprowadza nas ze świata, a przywiązuje do usługi Ołtarza, i zatrudnia nas całych sprawami najsświętszemi i najwspanialszemi; to oddala nas od urzędów społeczności światowej, a łączy jedynie do tych, które się do czci Boskiej ściągają. Odtąd iak zstąpiemy namaszczeni na Kapłanów, staniemy się narodem świętym, ludem oddzielnym, według innych praw żyjącym, i obowiązany prowadzić życie doskonałsze. Na mocy namaszczenia świętego, sprawowanie Tajemnic Świętych jest naszego urzędu powinnością. Świątynie Pańskie stają się naszymi domami, Ołtarze naszą ucieczką, dzieła pobożności naszymi pośpolitemi zatrudnieniami, śpiewanie Pacierzy Kapłańskich naszym rozweseleniem i zabawą najsłodszą; a to wszystko dla tej przyczyny: *Quia consecrati sunt Deo suo.*

(1.) Levit. c. 21. v. 7.

Wszystko to, co jest poświęcone Bogu, nie może być używane do potrzeb pospoliczych i światowych: a zatem umysł i serce Kapłana, wszystkie jego przynioty, wszystkie jego zmyśły, powinny się zatrudniać rzeczami świętymi, a żadną miarą niepowinny się bawić tym, co by mogło być występny, lub obojętny; w Kapłanie wszystko powinno się ściągać do Boga, wszystko powinno być świętym. Jego oczy zapatrujące się codziennie przy Ołtarzu na Świętego Świętych, niepowinny się zastanawiać tylko nad takowemi przedmiotami, które prowadzą do Boga: jeżeli rzuca niemi gdzie indziej, plami je, i utracą prawo do oglądania Boga twarz w twarz w przybytkach Nieba, i do zapatrywania się na swego Najświątszego Ojca. Jego język nawykły do sprowadzania z Nieba na Ołtarz Boga Najwyższego Maieństwa; niepowinien według wyrazu Apostoła wymawiać, tylko słowa pobożności. *Si quis loquitur, quasi sermones Dei.* (1.) Słowa i mowy próżne upodlałyby go; tak iako mięso pospolite upadła naczynia święte. Jego Uszy tyle razy poświęcone słodką wielbienia Najwyższego harmonią, niepowinny się otwierać na wszystko to, co by mogło zamiejszać pokoy świętego obcowania z BOGIEM, lub co by tchnęło

najmniejszą płocnością światową: *Lecz*
osobliwie ręce jego poświęcone przez namaszcze-
nie święte, i przez błogosławieństwo Biskupa;
 (1.) niemogą do niczego służyć tylko do
 sprawowania ofiar Pańskich, i składania u
 nóg Jego darów. Przywolnieysze zaba-
 wy, gry same i rozrywki płocne splamili-
 by ich świętość, i pozbawiłyby ich z za-
 pachu i wonności namaszczenia. Słowem,
 cała osoba Kapłana ponieważ jest święta;
 wszelki więc obiekt światowy przywiązu-
 jący go do świata, znieważyłby jego po-
 święcenie; wszystko coby go prowadziło
 dokąd inąd nie do Boga, pogrzązałoby go
 na nowo w podłościach świrtowych, z któ-
 rych był wyciągnięty za szczególną mi-
 łosierdzia Boskiego łaską. Jeżeli naczynia,
 lub odzienia święte użyte na potrzeby
 światowe zostają znieważone, i poświęce-
 nie ich zniszczone: sądźmy ztąd; iak wiel-
 ce znieważa i upadła swój umysł, swoje
 serce, swoje talenta Kapłan używający ich
 do grzechu, i stający się onego winnym;
 on bowiem przez swoje Święcenie poświę-
 cony jest Bogu i służbie Jego Ołtarzy, w
 sposobie wyższym i doskonalszym niż zło-
 to, n ż ubiory i naczynia święta używane
 do świętych Tajemnic. *Quia consecrati*
sunt Deo.

(1.) Pontif. in Ord. Præsb.

Maxymy te tak święte i nieodmienne, nie wielu Xiężom są znaiome, a ieszcze mniej ich dopełnia, w nieszczęśliwym tym, w którym żyjemy wieku. Niewspominam tu o owych niegodnych tak szanownego imienia Kapłanach; którzy wylewają serca swoje na naybezwstydliwsze namiętności, którzy plamią ręce swoje niegodnemi wspomnieniami występkami; ręce poświęcone raz wprowadzie przez namaszczenie święte, lecz tyle razy przez dotykanie się najczystszej Ciała JEZUSA CHRYSTUSA: niewspominam tu mówię o owych poczwarach, których bez wątpienia nie wiele znajduie się w Kościele Bożym; są jednak Ministrowie w Kościele, którzy wdają się we wszystkie interesa i zatrudnienia światowe. Apostoł słusznie ich strasze, że ci, którzy się zaciągneli pod chorągiew JEZUSA CHRYSTUSA, niepowinni się mieszać w zatrudnienia światowe, których się wyrzekli przez wnieście do Świątyni; a oni daleko troskliwiej niemi się zatrudniają, niż gdy byli na świecie: interesa doczesne familii są iedynym przedmiotem ich zatrudnień i troskliwości. Widać ich czyniących intrygi, poróżnienia i kłótnie między świeckimi osobami. Ludzie, którzy przez stan stali się sługami BOGA, stają się sługami świata; szafarze Tajemnic Boskich, stają się Ministrami namiętności ludz-

kich. Przyjąwszy obowiązek starania się o zbawienie dusz Krwią Przenajświętszą JEZUSA CHRYSZTUSA odkupionych, mają sobie za hańbę tym obowiązkiem zatrudniać się; gdy tym czasem zakładają sobie w tym zaśczyt, że umieją kierować interesami światowemi: widać ich wylanych i zatopionych całkowicie w troskliwościach świata, który wkrótce przemienie i zniknie, wraz z swemi fałszywymi dobrami.

§. 3.

Trzecia przyczyna, dla której Kapłani powinni prowadzić życie święte, są przymioty wysokie, których wielki Apostoł wyciąga po Ministrach Ewangelii. Wystawia on ich iako ludzi wydoskonionych w cnotach, wyćwiczonych w cierpliwości, umartwieniu i pracy: zaleconych czystością nienaruszoną, łagodnością nieodmienneą, i miłością szczerą: *In omnibus exhibeamus Nos tanquam Dei Ministros, in multa patientia, in tribulationibus, in jejuniis, in castitate, in longanimitate in charitate non ficta.* (1.) Na innym mieyscu wystawia ich iako ludzi nieczułych na wszelkie krzywdy, prześladowania potwarzy i zniewagi: spokojnych równie w pośróż burz i nawałności, iako i w pośróż największych pomyślności; wypłacających się

(1.) Ad Cor. c. 6. v. 4.

modlitwą, błogosławieństwem i dobrodziejstwami za zniewagi i złorzeczenia. *Maledicimur & benedicimus; persecutionem patimur & sustinemus: blasphememur & obsecramus.* (1.) Tenże sam Apostoł wystawia nam w swej osobie obraz doskonały Ministra Ewangeli, gdy mówi: że znędniony i wycieńczony pracami i trudami podjętymi o koło zbawienia swych braci, wzdycha do nowych przykrości, i do nowych poryczek; gdy się oświadcza, że dopiero będzie ukontentowany, kiedy będzie mógł wylać krew swoją i położyć swoje życie za ich zbawienie: *Ego enim non solum alligari, sed & mori paratus sum propter nomen Domini Jesu. Ego autem libentissime impendam, & superimpendar ipse pro animabus vestris.* (2.)

Sądząc z tego opisu, czymże to jest Kapłan w świętej, którą wyznajemy, Religii? Kapłan jest to człowiek różniący się od grzeszników przez świętobliwość życia tyle, ile się od nich różni przez świętobliwość swego charakteru: jest to człowiek tyle oddalony, od sposobu życia ludzi światowych, ile się różni od nich suknią Duchowną; jest to człowiek, który tyle przewyższa pospolitych ludzi cnotami, ile ich przewyższa wysokością i godnością swego stanu; wyższy nad wszystkie pokusy świa-

(1.) Ad Cor. c. 4. v. 12. (2) Ad Cor. c. 12. v. 15.

ta, i bezpieczny od wszystkich razów zarażonych iadem występku, jest iakby nie miał w sobie słabości nieoddzielney od ułomności ludzkiej. Umarły światu, iego uciechom, iego rozkoszom, iego fałszywym dobrom, z samym tylko niebem ma obcowanie; do Boga tylko wzdycha i w Boskich tylko rzeczach smakuje; niema innego pragnienia tylko się Mu podobać, inney ambicyi tylko starać się o Jego chwałę; gotowy wszystko przedsięwziąć, wszystko cierpieć, wszystko poświęcić dla teyże chwały. Nakoniec, Kapłan jest to człowiek spulczający się na wolą Boską w przeciwnościach, cierpliwy w przykrościach, odważny w nieszczęściach, spokojny w niepowodzeniach; bo wie, że życie Kapłana jest życiem Krzyża: odebrał krzyż ten na Święceniu iako znak różniący Ministrów JEZUSA CHRYSTUSA, i iako zadatek szacowny iego miłości: kocha go; wszelką pociechę znajduje w nim, nosi go z radością za swoim Najsświętszym Zbawicielem; tak iak Biskup mu zaleca kładąc na niego Stulę, i obwiisząc go nią w koło szyi w formie krzyża. *Accipe jugum Domini, jugum enim meum suave est, & onus meum leve* (1.) Z tego obrazu prawdziwego Kapłana odmalowanego przez Świętych, łatwo wnieść można, iak wielu jest Kapłanów, którzy

(1.) Pontif. in Ord. Prasbyt.

się bardziey niż świeccy ludzie do świata stołują; światowemi pokazują się w kompaniach, w rozmowach, w zdaniach, w ubiorach; sprawując się we wszystkim tak iakoby nawet na ołoby świeckie nie przystało. Tych i tym podobnych możnaż nazwać Kapłanami, czyli raczey światownikami i próżniakami, którzy sobie w samym próżnowaniu nudzą; którzy odmówiwszy pacierze śpieszno i bez uwagi, nie sądzą się być do niczego więcey obowiązaniemi właśnie, iak gdyby już wszystkim swoim obowiązkom radość uczynili. Wyłani nakoniec na życie miękkie i zmysłne; nie ćwicząc się w modlitwie ani w pobożności, niemając przywiązania do świętych urzędów, niemając gorliwości około zbawienia dusz, ani gustu do nauki i pracy; iedną część dnia poświęcają na bankiety, drugą na grę, trzecią na wizyty nieużyteczne, na zabawy niebezpieczne, lub podryzane. Możnaż nazwać Kapłanami owych to ludzi ambitnych, którzy nie innym końcem udawczy się do Stanu Duchownego, tylko końcem otrzymania Beneficjów; mają Kapłaństwo iako za sposób iedyny dostąpienia onych. Którzy dostąpiwszy Kapłaństwa przez intrygi i nalegania, zapominają niemal natychmiast o straszliwym Urzędzie przez bardzo rzadkie onego wykonywanie, i niepamiętają

tylko o pożytkach doczesnych przywią-
zanych do ich godności: przez cały mie-
siąc, a czasem i przez cały rok niesprawu-
jąc Najsświętszey Ofiary, żyją iak ludzie
świeccy, (i day Boże żeby żyli iak wszy-
scy Chrzęścianie żyć powinni,) Ruchając
zaledwo iedney krótkiey Mszy, i to tylko
w dni Święte? Możnaż nazwać Kapłana-
mi owych niegodziwych łakomców; którzy
tylko doczesne pożytki, które pobożność
wiernych szczodrobliwie nadała szacuiąc;
dla tego tylko odprowadzają Msze, że ma-
ją za nie zapłatę, i nie odprowadziliby ich
nigdy, gdyby się ich niespodziewali. Ta-
kowi są to podli naiemnicy, którzy wszy-
tkim według swoiey nienasyconey chciwo-
ści kierują; iarmarczą, że użyję wyrazów
Bernarda Świętego pobożnością, wycią-
gając zapłaty ściśle równie od ubogich iak
i od bogatych, z ową zaciętością mocno
gorzącą świeckich. *Odorem turpi lucri se-
ctantes, quassum estimant pietatem.* (1.) Żyć
tak w Kapłaństwie, iestże to żyć według
jego godności? Iestże to utrzymywać
wspaniałe tytuły, które Pismo S. nadało
osobom tego Stanu?

§. 4.

Nic zacniejszego, i nic wspanialszego
nad tytuły, któremi Kapłani Ewangeliczni

(1.) *De vita & mor. Cleric. c. 5.*

ozdobieni są w nowym Testamencie: są nazwani już to ludźmi BOGA i Pośłańcami Jego na ziemi; już Ministrami JEZUSA CHRYSZTUSA i zastępcami Jego miłości na poświęcenie ludu; już pośrednikami ludu, Jego poświęcicielami i Jego wzorami: tytuły te nieskończony szacunek przynoszą dla tych, którzy są niemi ozdobieni; lecz które zarazem im ukazują, iaki stopień powinni posiadać świętobliwości, jeżeli chcą godnie dopełnić onych znaczenia.

Ty który ozdobiony Kapłaństwem, jesteś szczególnym człowiekiem BOGA w Jego Kościele, mawiał Paweł S. do Tymoteusza; strzeż się usilnie wszystkiego tego, coby cię mogło pozbawić tak szanownego tytułu, lub uczynić onego niegodnym; staraj się ośbliwie, abys posiadał sprawiedliwość, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność: *Tu autem ó homo Dei hac fuge: sedare vero iustitiam, pietatem, fidem, charitatem, patientiam, mansuetudinem.* (1.) Kapłan jest człowiekiem Boskim, bo stwarza przez moc poświęcających słów Najświętszego Syna na Ołtarzu, bo sprawuje Jego ofiarę, bo skrapia Jego Krwią grzeszników i obmywa w niej wszystkie ich skazy i wszystkie plamy; jest ielzce człowiekiem Boskim, bo szafuje Jego skarbem; i Jego taskami w innych Sakramentach. Będąc człowie-

(1.) Ad Timot. c. 6. v. 11.

kiem Boskim spółkuie z ludem, oznajmuie mu o woli i rozkazach Pańskich przez opowiadanie Słowa Boskiego. Jesteśmy Poślanicami JEZUSA CHRYSTUSA mówi S. Paweł: ieżeli mówimy; w Imie JEZUSA CHRYSTUSA, którego jesteśmy narzędziami, mówimy: ieżeli napominamy; w Imie JEZUSA CHRYSTUSA, którego jesteśmy zastępcami, napominamy: *Pro Christo ergo legatione fungimur, tanquam Deo exhortante per nos*: (1.) Jesteśmy nadto iako Ksłani Ministrami JEZUSA CHRYSTUSA i szafarzami Jego Tajemnic: *Sic nos existimet homo, ut Ministros Christi, & dispensatores Mysteriorum Dei*. (2.) Wszystkie dzieci które odradzamy, i które odradzając wyrrywamy z mocy szatana, JEZUS CHRYSTUS ie wyrrywa przez nasze ręce: wszystkich grzeszników których iednamy w świętym trybunale; JEZUS CHRYSTUS iedna ich przez nasze Urzędowanie: wszystkich wiernych których przypuszczamy do uczestnictwa Świętych Tajemnic, przez moc nam udzieloną od JEZUSA CHRYSTUSA dopełniamy tego.

Staraniem więc wielkim naszym bydz powinno, ażebyśmy nie upodlali tytułów tak szanownych: wynoszą one nas nad wszystkie mocarstwa ziemskie, czynią nas niemal równemi Duchom Niebieskim, i dla

(1.) Ad Cor. c. 5. v. 20. (2.) I. ad Cor. c. 4.

dla te
rażać
CHRY
tuly;
którey
ków,
szeń,
ciągnie
mi na
wdzię
czyni
ni ich
piekieł
wiązk
jesteś
Jego
obraża
spraw
niu: n
tżym
lud pa
Cyryl
wzora
wemi
express
bne,
go.
CHRY
lę swe
łych
iących
Tom

dla tego też to boiaźnią naybardziej prze-
 rażać się powinni. Kapłaństwo JEZUSA
 CHRYSTUSA tak szanowne przez swoje ty-
 tuły; iest straszne przez świętobliwość
 którey wyciąga, przez wielkość obowią-
 zków, niebeśpieczeństw, upadków, zgor-
 szeń, kar i mąk wiecznych, które za sobą
 ciągnie: iezli nie czyni Kapłanów Święte-
 mi na ziemi, czyni ich straszydłami nie-
 wdzięczności przeciw BOGU: iezli ich nie
 czyni Aniołami w ciele śmiertelnym, uczy-
 ni ich nieomylnie czartami w przepaści
 piekielney; o czym sądzić możemy z obo-
 wiązków, które na nas wkłada. Bo iezli
 iesteśmy Ministrami JEZUSA CHRYSTUSA i
 Jego Pośłańcami; powinniśmy więc wy-
 obrażać Jego Osobę we wszystkich naszych
 sprawach, i w całym naszym postępowani-
 u: nasze podobieństwo z tym Nayświę-
 tszym wzorem powinno bydz takie; żeby
 lud patrząc na nas, mógł mówić słowy S.
 Cyrylla Alexandryjskiego, że iesteśmy
 wzorami żywemi i wizerunkami prawdzi-
 wemi tego Nayświętszego Obrazu. *Christi*
expressa forma. Podobieństwo nader potrze-
 bne, lecz bardzo rzadkie dnia dzisieysze-
 go. Jak bowiem można uznawać JEZUSA
 CHRYSTUSA pałającego gorliwością o chwa-
 łę swego Oycy, w tylu Kapłanach nieczu-
 łych na interesa Jego chwały, i niedba-
 jących o zbawienie dusz ludzkich? Jak

uznawać JEZUSA CHRYSOSTUSA ubogiego i ogołoconego ze wszystkiego, w tylu Kapłanach łakomych, zatrudniających się jedynie zbieraniem dochodów i zgromadzaniem bogactw? Jak uznawać JEZUSA CHRYSOSTUSA cichego i pokornego w tylu Kapłanach wyniosłych, wiele rozumiejących o swoich uroczonych zasługach, równie zafroszczających honorów iak światowi ludzie. Nakoniec, iak uznać JEZUSA CHRYSOSTUSA zatrudzonego czuwaniem i pracami, w tey mnogości Kapłanów próżniących i bezczynnych, zatopionych w miękkości i słodyczach rozkosznego życia?

Drugi tytuł równie szanowny, którym są ozdobieni Kapłani, i który obowiązuje ich do wyłokiej świętobliwości jest ten, że są pośrednikami między BOGIEM i ludem: na mocy to tego tytułu są obowiązani wstawiać się za potrzeby ludu. W dawnym Prawie, szczególniejszą powinnością Kapłanów było płakać między przysionkiem i Ołtarzem, końcem ukojenia gniewu Pańskiego. *Inter vestibulum & Altare plorabunt sacerdotes Ministri Domini & dicent: parce populo tuo.* (1.) Do powinności tey są daleko bardziey obowiązani Kapłani nowego Prawa. Z tey świętey góry na której są postawieni; powinni wzorem Mojżesza, mieć ustawicznie ręce podniesione ku Nie-

(1.) Joel. c. 2, v. 7.

bu, ko
du z
winni
nicę v
umart
czyfte
iego g
czey,
widzia
wiczn
każd
zanosi
i w ka
iżąc b
na ca

Le
ważne
Co m
buie w
może
może
bierze
S. Gr
twy
żeby
flucha
zaniel
tionis
poscer
Święt

bu, końcem uproszenia zwycięstwa dla ludu ztaczającego potyczki na ziemi; powinni na wzór Aarona trzymając Ksdzielnicę w ręku, rzucać się między żywych i umarłych, na zatrzymanie potoku ognia siarczystego spuszczonego z Niebios na lud, za jego grzeszy i niewdzięczności. Czyli raczej, podobni do Aniołów których Jakób widział wstępujących i zstępujących ustawicznie po cudowney drabinie; powinni w każdym momencie wstępować do Nieba, zanosić tam życzenia i potrzeby wiernych; i w każdym momencie zstępować, ściągając błogosławieństwa, i zprowadzając one na całą społeczność Chrześcijańską.

Lecz dla dopełnienia z pożytkiem tak ważnego Urzędu; trzeba być świętym. Co mi to za pośrednik, który sam potrzebuje wstawiania się za sobą! albo raczej, iak może otrzymać dla innych to, czego nie może wyjednać dla siebie. Ktokolwiek bierze na siebie Urząd Pośrednika, mówi S. Grzegorz Wielki; powinien mieć tak łatwy przystęp do najwyższego Maiestatu, żeby mógł sobie podchlebiać, że będą wysłuchane niezawodnie jego proźby, które zanieśie do PANA za swoją bracią: *Qui orationis usu didicit, quod obtinere a Deo quae poposcerit, possit.* (1.) Ah! tak mówi dalej ten Święty. Jeżeli człowiek który się nie są-

(1.) De cura Past. par. 1. c. 10.

dzi byż wlasce u człowieka, nie jest tak śmiały żeby prosił od niego o iakową uczynność dla swego przyjaciela; bo nie jest pewny skutku swej prozby: iakimże czołem Minister Ołtarza, który sobie nie może podchlebiać, że jest w lasce Boga, mówmy raczey, który wie niezawodnie, że jest u niego w niełasce, iakim mówię czołem będzie śmiał sprawować urząd Pośrednika za swoją bracią. Niemożna iednać łask dla innych, kiedy trzeba drzeć i lękać się o siebie samego. *Qua mente apud Deum intercessionis locum pro populo arripit, qui familiarem se ejus gratia esse, per vite meritum non agnoscit? Aut ab eo quomodo gratiam postulat, qui utrum sibi sit placatus, ignorat.* (1.) Ah! mówi daley tenże Święty. Zamiast zmiękczenia gniewu Pańskiego, powiększy go ielzce bardziey; ściągnie na siebie i na innych grzeszników, skutki zemsty nayokropnieyszey. *Fratri animus ad deteriora provocatur.* (2.)

Przeciwnie, bardzo obfite owoce łask i błogosławieństw ściąga na cały Kościół modlitwa dobrego Kaptana. Zadaie on Bogu święty iakoby gwałt, którym Bóg zoltaie iakoby zniewolony poddać się: widzimy grzeszników śiakanaywiększych, wyrzekających się swego zbrodni i niebożności, odmiennających zupełnie sposób życia i oby-

(1.) Ibid.

(2.) Ibid.

czaiów: odmiany te zadziwiają nas; lecz iakaż ich przyczyna? zepłucie świata zwykło je przypisywać kaprysom, lub wilekom światowym i okolicznościom fortuny; lecz myli się bardzo świat w tey mierze: odmiany te są owocem i skutkiem modlitwy Kapłana świata nieznanego. Jęczał on nieustannie w zakątku prywatnym nad nieszczęściem i zaślepieniem tych ludzi, zaprzędanych, że tak powiem grzechowi; przez moc proźb i modlitw zmiekczył Niebo i otrzymał dla nich nawrócenie.

Przeciwnie żadnego pożytku nieprzynosi pośrednictwo Kapłana, który niemiał nigdy Ducha swego Stanu, lub który go nieszczęśliwie utracił: Kapłana płochego i nierządnego, który uymuie, i to z żalem, codziennie kilka momentów swoim uciechom, na wielbienie PANA brzegiem warg swoich: cóż może takowy Kapłan otrzymać od BOGA, który go niezna, i od którego nie jest znany. Ah! nietylko że nie będzie wysłuchany, ale nawet odpowie przed trybunałem JEZUSA CHRYSTUSA za łaski, które niewyєднаł z własney swoiey winy dla ludu; odpowie BOGU za stratę tylu dusz któreby były porzuciły swoje zbrodnie, lecz które się nienawróciły dla tego, że nie miały pomocy z pośrednictwa Kapłana. Nie pytamyż się więc już o przyczynę, czemu to między nami znajduie się tyle zgorzeń,

czemu taka irreligia i osłabienie w wierze, czemu tak wielkie zepsucie obyczajów, czemu takie rozwołnienie w karności; oto, że Kościół niema teraz iak niegdyś w swych Kaptanach i w swych Ministrach, owych posrzedników moenych, którzyby przez działalność swoich modlitw wydzielali z rąk Pańskich miecz zemsty, i ścigali iego miłosierdzie: oto, że Kaptani nie płaczą między Przyślonkiem i Ołtarzem, albo iezli płaczą; ięki ich są bardzo słabę, niemogą dojść do Tronu Naywyższego, i niemogą byđz mile od niego przyięte. Dostyć było niegdyś na iednym Pośrzedniku, to jest na Moyżesz, do otrzymania łaski dla wiele tysięcy przestępców: dziś tyliące Pośrzedników rozproszononych po Kościołach, za ledwie mogą wyednać łaski dla małej liczby grzeszników.

Nakoniec Kaptani powinni byđz Świętymi, bo są wzorem ludu, prawidłem żyjącym doskonałości Chrześciańskiej: *Forma fidei gregis ex animo* (1): bo pod tym tylko iedynym warunkiem dawania ustawicznie dobrego przykładu, Xiążę Pasterzy obiecuje im niezwiędłą wieczności Koronę. *Forma fidei gregis ex animo: & cum apparuerit Princeps Pastorum, percipietis immarcescibilem gloriam coronam.* (2.) JEZUS CHRYSOSTUS uczynił ich w swoim Kościele światłem

(1.) Petri. c. 5. v. 3. & 4.

(2.) Ibid.

świat
cien
ką ś
zacho
fal te
też k
swyn
teusz
bie
mina
dem
stępk
ga
wey
gi C
plum
char
bus
in d
Skr
uboc
Ani
tni,
co s
ni,
go u
ciad
tak
wie
(1)
(2)

świata; ażeby oświecali tych, którzy są w ciemnościach grzechu i przykryci pomro-
ką śmierci: nazwał ich solą ziemi, ażeby zachowywali świat od zepsucia. *Vos estis sal terræ, vos estis lux mundi.* (1.) Nauka też którą Paweł Święty dał ustawicznie swym dwóm uczniom Tytusowi i Tymoteuszowi, przekonywa Kapłanów o potrzebie dawania dobrego przykładu: napomina bowiem ich, ażeby byli przykładem dla wiernych w obcowaniach, w postypkach, i we wszystkim tym co się ściąga do miłości, wiary, niewinności, zdrowey nauki, czystości obyczajów, powa-
gi Chrześcijańskiej i Kapłańskiej. *Exemplum esto fidelium in verbo, in conversatione, in charitate, in fide, in castitate In omnibus prebe te ipsum exemplum bonorum operum, in doctrina, in integritate, in gravitate.* (1.) Skromni w szczęściu, pokorni na godności, ubodzy dobrowolnie w pośród bogactw, Aniołowie pokoju w pośród rozterek i kłótni, cierpliwi w utrapieniach, przykładni co się tycze religii i pobożności w Świątyni, powinni starać się o takowe życia swego urządzenie, ażeby byli dla ludu zwierciadłem doskonałości, *forma fidei gregis*; tak dalece, żeby wystawiając przed oczy wiernym życie BOGA Człowieka; cnotliwym

(1.) Mat. c. 5. v. 14.

(2.) 1. ad Timot. c. 4. v. 12. ad Tit. c. 2. v. 7.

życiem i dobrymi uczynkami naukę swoją stwierdzali, i mówić mogli: bądźcie naszymi naśladowcami, tak jak widzicie, że my jesteśmy naśladowcami JEZUSA CHRYSOSTUSA. *Imitatores mei estote, sicut & ego Christi. (1.)*

Maxymy święte: są one jak widzimy oczywiście, wyrokami Ducha Świętego: maxymy te jednak bywają bardzo często zaprzeczane przez złe postęпки i obyczaje wielu Kapłanów. Taka jest słabość ludzka: człowiek ma skłonność jakąś potajemną do czynienia tego, co widzi czyniących tych, których Niebo postanowiło nad nim Zwierzchnikami; lud niema pospolicie innej reguły życia, tylko postępек Xięży na których patrzy; życie Kapłanów, jest że tak powiem całą Jego Ewangelią, i całą Jego Religią: jeżeli w co wierzy, to nie tak dla tego, że słyszy o tym z Ambony; iako raczej że widzi wykonywających to swoich Kapłanów i swoich Pasterzy: iako czyście obyczaje i życie przykładowe w Kapłanach, jest naganą występku, i stwierdzeniem prawd świętych i maxym Ewangelii; tak nierządne ich życie, ich złe sprawy i ich namietności, ich błędy i słabości, są w oczach grzesznika usprawiedliwieniem jego przestępstw i rozwiozłości. Dziwujemy się częstokroć, że niektóre wy-

(1.) Ad Cor. c. 11. v. 7.

stępki
ne pr
wuien
tych
niu
waniu
prze
żnow
kowa
Nied
patrz
ne, z
planó
niep
stym
rozte
nad
nad
nad
czyż
Duch
oczy
kroć
ważn
utrzy
natog
ciw
wiozł
sobu
gdy
Kapl

stępki obróciły się w nałóg, i są upoważnione przez zwyczaj niemal powszechny: dziwujemy się nieufszanowaniu miejsc świętych, pogardzie Słowa Bożego, roztargnieniu na modlitwie, rzadkości w przystępowaniu do Świętych Sakramentów, buntom przeciw Kościołowi i jego ustawom, próżnowaniu, miękkości, skłonności nieumiarowanej do zabaw i próżności światowych. Niedziwujemy się już więcej: Świeccy patrzą na wszystkie te występki poświęcone, że tak powiem, złym życiem wielu Kapłanów i Duchownych. Ubolewamy nad niesprawiedliwością panującą pomiędzy prostym ludem: ubolewamy nad nienawiściami, rozterkami, przeklinaniem, złorzeczeniem, nad pijaństwem i niewstrzemięźliwością, nad łakomstwem i nieczułością na ubogich, nad rozmowami wolnemi i szpetnemi: ah! czyż może dziać się inaczej iak się dzieie. Duchowni, Kapłani, obowiązani przez stan oczyszczać Kościół ze zgorzeń, są częstokroć pierwszymi do czynienia onych, i upowazniania swoim złym postępowaniem. Na utrzymanie duszy swej nieco bojaźliwej w nałogach występku, na umocnienie iey przeciw zgryzotom sumnienia, człowiek rozwiozły, nieznayduie skuteczniejszego sposobu, lub któryby mu się lepiej udał; iak gdy przytoczy przykład tego, lub owego Kapłana, tego lub owego Xiędza, nierzy-

dnego, i z zgorzeniem publicznym żyjącego. Pomimo tego; złe nie tak wielkimby było, gdyby zepłucie Duchownych, płuło tylko same obyczaje świeckich; lecz raz upoważnione przykładem Xieży, przechodzi wkrótce z serca do umysłu, nastaje na wiarę, i dąży do obruszenia fundamentów Religii. Od pogardy osoby, łatwo się przychodzi do pogardy rzeczy, której ona naucza; same przeciwieństwo między nauką złego Kapłana; a jego postępkami, może być okazyą do utraty wiary: niemogą sobie ludzie światowi tego pomieścić w głowie; iak to człowiek, żyjący w rozwiałości, gwałcący najświętsze prawa Boskiego punkta, może wierzyć w piekło i wieczność nieszczęśliwą, którą tak strasznie wystawia; iak może wierzyć w Boga przytomnego w Kościele, do którego wchodzi z nieufszanowaniem, w którym się nie zachowuje z bojaźnią i skromnością; niemogą tego zrozumieć, w jaki to sposób on ma za grzechy śmiertelne i godne kar wiecznych tyle przestępstw, których go widzą dopuszczającego się codziennie, a przeciw którym powstaie z wielką gorliwością na Kazalnicy prawdy; wszystko to co mówi względem potrzeby zbawienia, względem piekła, względem pewności kar wiecznych, mają to za udanie teatralne, za mowę powierzchną tylko; wnoszą więc sobie, że Religia

maia
mam
ięc
któ
iey
w fer
dany
życie
wny
i gdy
tam
inny
Kapl
w ty
któr
go p
K
świe
sna,
nich
niż
prze
któr
pow
są
bion
któr
i w
swó
się
star

maiąca takich Ministrów, jest czystym omamieniem, chimerą i uroieniem niemającym nic w sobie gruntownego dla tych, którzyby chcieli poddać się fundamentalnie iey prawidłom. Gdybyśmy mogli zayrzeć w serca; iak wiele ran znaleźlibyśmy zadanych Kościołowi, których przyczyną jest życie gorzjące i nieprzykładne Duchownych! Gdyby się piekło mogło otworzyć, i gdybyśmy mogli weń spóyrzeć; iak wiele tam dusz znaleźlibyśmy, których zguby nie inny był początek tylko, przestępstwa złych Kapłanów! Małobyśmy znaleźli wiernych w tym wiecznym nieszczęśliwości mieyscu, którzy niemieli duchownego za autora swego potępienia.

Kapłani są lampami wyniesionemi na oświecenie domu Pańskiego; które gdy zgasną, lub się przyćmią, dym tylko czarny z nich wychodzi, bardziey do zaślepienia niż oświecenia służący: są oni solą ziemi, przeznaczoną do zachowania dusz od zarazy; która gdy raz zwietrzeie, piwie sama to, co powinna była w czystości utrzymywać: są kolumnami Kościoła, które raz osłabione, stają się przyczyną upadku dla tych, którzy koło nich przechodzą: wszelka moc i wszelka cnota, którey przez charakter swóy dostępuią dla poświęcenia ludu, staie się dla nich narzędziem zguby; kiedy nie-
staraią się byź tym, czym byź powinni.

Taki jest Kapłanów stan: niemogą sobie samych ani zbawić, ani zgubić; pływając tak powiem z wiernymi na jednym obrebie, którego są sternikami, albo przybijając szczęśliwie do portu, albowież wraz z niemi podlegają smutnemu rozbięciu: są oni kamieniem węgielnym, na którym stoi cały dom; i który jeżeli się rozstąpi i rozsypie, pociąga za sobą wszystko to, co go otacza, i co się na nim wspiera.

Pamiętajmyż więc zawsze na to, i niezapominajmy nigdy tego, że jest to jedno być Kapłanem i świętym; że Kapłan rozwiozły, według zdania Bernarda Świętego, jest to straszdyło w Religii, potwora zamyszkająca w sobie przeciwne rzeczy, wielkość i nikczemność; godność wysoką i zdania podłe; stan święty i życie występne: *Monstruosa res, gradus humilis & animus infirmus: sedes prima & vita tina.* (1.) Zebyśmy takimi nie byli: starajmy się być tak doskonałemi, jak Ociec nasz Niebieski doskonały jest: *Estote ergo vos perfecti, sicut Pater vester celestis perfectus est.* (2.)

(1.) Lib. 2. de Confid. c. 7.

(2.) Mat. c. 5. v. 48.



ROZDZIAŁ OSMY.

O Skutkach Świeceń.

Świecenie uważać można, iuż to względnie do tego, który ie przyimuie; iuż względnie do Kościoła, na którego łonie one przyimuie. Uważane w pierwszym względzie, iest łaską szczególną udzieloną każdemu Ministrowi czci Boskiej dla niego samego. Uważane zaś w drugim, iest łaską udzieloną nie tak dla niego, iako raczej dla całej społeczności. Jakie są i iakie bydz powinny skutki z Świecenia uważanego pod temi dwiema względami, i stosownie do tych dwóch obiektów. O tym mówić będziemy, i tym nasze nauki tej Książki zakończemy.

§. 1.

Trzy szczególne są skutki Sakramentu Kapłaństwa: Charakter, łaska poświęcająca, i łaska Sakramentalna. Charakter, iest to znak duchowny wyrażony na duszy i tak niezimazany, że niemożna powtarzać Sakramentu tego, który go nadał. Własne to są Konecylium Trydentskiego słowa: *Signum aliquod Spirituale & indelebile, unde ea iterari non possunt*: (Baptismus Confirmatio & Or-

do.) (1.) Ztąd wynika, że ci, którzy się zbliżają do święceń w złym usposobieniu, to jest w stanie grzechu śmiertelnego; iakożkolwiek bądź ogłoszeni są z łaski poświęcający, odbierają jednak charakter niezyskany, który ich że tak powiem wciela chociaż niegodnych do Kapłaństwa JEZUSA CHRYSTUSA. Charakter ten nie tylko ich od Świeckich osób różni; lecz nadto obdarza ich mocą duchowną do wykonywania w Kościele świętych Urzędów, przywiązanych do Święcenia które przyieli. Iakożkolwiek przeciwnie trzymali niektórzy w tych ostatnich wiekach; w Kościele jednak Bożym zawsze wierzone, że Święcenie odprawione od Ministra prawego, i według prawideł Kościelnych, wyraża charakter nigdy niezmarany, dla którego niemoże być powtarzane. Jako ten który był raz ochrzczony, niema być drugi raz chrzczony, mówi Święty Grzegorz Wielki Papież; tak też ten, który został raz poświęcony, niema być drugi raz święcony. *Sicut baptizatus semel, iterum baptizari non debet; ita qui consecratus est semel, in eodem Ordine non debet consecrari.* (2.) Koncylium Trydentyńskie rzecz tę stwierdza iak najbardziej; wydało bowiem Kanon wyraźny obowiązujący wszystkich wiernych do wierzenia, że Sa-

(1.) Sess. 7. de Sacram. in gen. Can. 7.

(2.) Lib. 2. Epist. 46.

kram
tego
zmar
cony
do sta
cram
dum
Accel
impr
fuit,
jit.

wszy
chrz
ścio
chrz
Kap
Kat
pow
iako
przy
nies
we
poś
ko;
Kap
zan
wa
Chr
rez

krament Kapłaństwa udziela Ducha Świętego i wyraża na duszy charakter tak niezmazany; że ten który raz został poświęcony na Kapłana, niemoże się powracać do stanu Świeckiego. *Si quis dixerit per sacram Ordinationem, non dari Spiritum Sanctum, ac proinde frustra Episcopus dicere: Accipe Spiritum Sanctum: aut per eam non imprimi caracterem, vel eum qui sacerdos semel fuit, laicum rursus fieri posse, Anathema sit. (1.)*

Stosownie do tych wyroków, w pierwszych Chrześcijaństwa wiekach, iako niechrzczono drugi raz powracających do Kościoła, którzy Go opuścili zostawszy ochrzczeni; tak też nieświęcono na nowo Kapłanów, którzy poświęceni w Kościele Katolickim, przechodzili do Heretyków, i powracali znowu do Katolików. Nadto, iako niechrzczono drugi raz tych, którzy przyjmowali Chrzest od Heretyków; tak też nieświęcono drugi raz tych, którzy od nich według reguł i przepisów Kościelnych byli poświęceni. Przyczyna tego nie inna, tylko; że ponieważ charakter którym Sakrament Kapłaństwa wyraża na duszy jest niezmazany; ten który go raz przyjął, zachowywał zawsze moc Duchowną, którą JESUS CHRISTUS do niego przywiązał, pomimo herezyi, lub występku w którym niezcześli-

wie wpadł. *Sicut baptizatus si ab unitate recesserit, Sacramentum baptismi non amittit*, mówi Święty Augustyn; *sic etiam ordinatus, si ab unitate recesserit, Sacramentum dandi baptismum non amittit.* (1.) *Et si aliqua Culpa quisque ab Officio removeatur; Sacramento Dei semel imposito non carebit, quamvis ad iudicium permanente.* (2.) Mało na tym: charakter Kapłański póydzie za Xiędzem albo do chwały Niebieskiej, gdzie będzie ozdobiony wieczności koroną; albo do przepaści piekielney, gdzie będzie dręczony rozmaitemi mękami: będzie wyrażony wiecznie na czole wybranych, iako znak honoru i chwały; a na czole odrzuconych iako znak hańby i wstydu: tak nas Doktor Anielski naucza. *In Bonis ad eorum gloriam, & in malis ad eorum ignominiam.* (3.) W Kapłanie Świętym charakter ten wspaniały, będzie trwać wiecznie, ziedna mu wysoką chwałę, i stanie się obiektem ulżanowania dla duchów niebieskich: w Kapłanie odrzuconym, charakter ten wiecznie także trwając; będzie przyczyną jego męczarni, i obiektem zaprzykrych wysmiewisk, które przeciw niemu czarci przekłęci z płomieni piekła miotać będą. Znieważyłś tak wielą przestępstwą święty charakter, którym

cię

(1) Lib. 1. de Bapt.

(2) Lib. de bono conjug.

(3) 1. p. q. 65. art. 5. ad 2.

cię oz
wanie
twoje
dla tw
tem tu
disti n

Dru
jest k
krame
ment
trzebr
cza n
ca sw
nieza
roctw
gratia
proph
teri.

Zbaw
Duch
chów
miser
razy
będz
to po
Sakr
tek;
ry i

(1)
(3)

T

cię ozdobiono; mówić do niego z naygrawaniem; będzie on wiecznie wryty na twoiey duszy dla twego zawstyżenia, i dla twej rozpaczey: *In multitudine iniquitatem tuarum polluisti sanctificationem tuam, dedisti maculam in gloria tua.* (1.)

Drugim skutkiem Sakramentu Kapłaństwa jest łaska poświęcająca: iako wszystkie Sakramenta nowego Prawa, tak i ten Sakrament tworzy łaskę w tych, którzy go z potrzebnymi przygotowaniami przyjmują. Naucza nas tego Wielki Apostoł, kiedy zaleca swemu uczniowi Tymoteuszowi, ażeby niezaniedbywał łaski udzieloney przez prośbę i przez kładzenie rąk: *Noli negligere gratiam, quæ est in te, quæ data est tibi per prophetiam, cum impositione manuum Presbyteri.* (2.) W tym to samym rozumieniu Zbawiciel mówi do Apostołów, że im daie Ducha Świętego z mocą odpuszczania grzechów. *Accipite Spiritum Sanctum, quorum remiseritis peccata remittentur eis.* (3.) Wyrazy te oznaczają łaskę która ich poświęcać będzie zarazem, kiedy będą pracować około poświęcania innych. Łaska ta właściwa Sakramentowi Kapłaństwa, ma dwoiaki skutek; czyni bowiem miłym Bogu tego, który ją przyjmuie, i umielfcza go w stanie

(1) Ezech. c. 28. v. 18. (2) I. ad Tim. c. 4. v. 14.

(3.) Joán. c. 20. v. 22.

sprawowania godnie i z pobożnością świętych powinności: i dla tego Hieronim Święty nazywa ją *łaską Ducha Świętego*, *łaską miłości*: (1.) Nie oczyszcza ona Kapłana z grzechów, to prawda; lecz pomnaża w nim czystość którą już miał: nie jest ona *pierwszą łaską*; lecz jest *pomnożeniem łaski* (2): a mówiąc z Świętym Innocentym I. Papieżem, jest ona *pełnością Ducha Świętego*. (3.)

Prócz *łaski poświęcającej*, *łaska Sakramentalna* nadaje poświęconemu na Kapłanstwo prawo do rozmaitych pomocy według okoliczności, aby mógł dopełniać wszystkiego tego, co się nazywa urzędowaniem Kościelnym. Pomocy te zasadzają się na łaskach istotnych, które oświecają umysł, poruszają wolę, podnoszą Kapłana nad niego samego, aby był w stanie wykonywania świętobliwie i pożytecznie powinności swoich. Jak wielki i dziwny skutek łaski tej mamy w pierwszych Ministrach Ewangelii! Byli to ludzie po części podlego urodzenia, bez wymowy, bez nauki, bez najmniejszej znajomości języków różnych Narodów, do których byli rozesłani. Niewidzianoż ich w momencie z zadziwieniem napełnionych nauką Religii, obdarzonych wszelkimi talentami, i wszel-

(1.) Homil. 1. in 2. ad Timot.

(2.) Aug. IV. in Decret ad Armen. (3.) Episc. 18.

kiem
pro
do z
odda
przez
wizy
Apo
ków
Chrz
nił
nia k
nia
Świe
nadz
tych
nien
ludu
wdz
dze
serc
ty,
Hac
runt
nutr
kich
post
nig
por
cno

kiemi darami naywłaściwsiemi, na przyprowadzenie Narodów Bałwochwalczych do znajomości prawdziwego Boga, i do oddawania mu czci winney. Odbierałą przez kładzenie rąk z łaską poświęcającą wszystkie łaski zewnętrzne, które wylicza Apostoł w swym pierwszym do Koryntczyków Liście. (1.) W tych pierwiastkach Chrześcijaństwa, były one potrzebne Miłostom Ewangelii do rozszerzenia i ustalenia Religii JEZUSA CHRYSZTUSA, i do ziednania Mu prawdziwych czcicieli, mówi Święty Grzegorz Wielki: bez tych łask nadzwyczajnych, i tych darów rozmaitych Ducha Świętego, ludzie Apostołscy niemogliby byli ziednać sobie ufności u ludu; ani lud niemógłby był poznać, prawdziwych Pastarzy i Przewodników w drodze zbawienia. Dla umocnienia wiary w sercach, trzeba ią było, dodać tenże Święty, ożywiać i utrzymywać przez cuda. *Hæc signa necessaria in exordio Ecclesie fuerunt. Ut enim fides cresceret, miraculis fuerat nutrienda.* (2.) Końcem usunienia wszelkich zawad, któreby mogły przeszkadzać postępkom Ewangelii; Bog który nieubliża nigdy pomocy swojej Kościołowi w Jego potrzebach, przez cud swej Wszechmocności, równie wielki iako i niesłychany,

(1.) Cap. 12. v. 8. & 9. (2) hom. 29. in Evang.

obdarzał na święceniu tych, których wybierano na kapłaństwo, nauką Pisma Świętego, wymową okazującą wysoką mądrość, łaską leczenia cudownego i wypędzania czartów, darem prorokowania, czynienia cudów i mówienia różnemi językami, lub tłumaczenia onych; słowem; wszystkiemi łaskami wewnętrznemi i zewnętrznemi potrzebnemi Ministróm Kościoła do rozszerzenia Królestwa JEZUSA CHRYSTUSA, i ziednania zbawienia dla ludu. Idźcie, mówi do nich, uzdrawiajcie chorych, wikrzelajcie umarłych, leczcie trędowatych, wypędzajcie czarty z opętanych: *Infirmos curate, mortuos suscite, leprosos mundate, daemones ejcite.* (1.) Wszystkiemi temi darami, wszystkiemi temi łaskami obdarzał Bóg Ministrów swoich w Kościele, póki były potrzebne do rozszerzania wiary i Ewangellii; lecz gdy się liczba wiernych znacznie pomnożyła, a Zwierzchnicy Kościoła znaydowali z łatwością pomiędzy temi, których pozyskali JEZUSOWI CHRYSTUSOWI osoby zdolne do urzędowania świętego; cuda do których czynienia moc nadawana była przy Święceniu mogły ustać; iakoż w rzeczy samey ustały, bo nie były już potrzebne. Dziś bowiem gdy Kościół jest ugruntowany i rozszerzony po całym świecie, cuda w nim

(1.) Mat. c. 20. v. 8.

nie są
styn
by pr
zwy
ufale
wsz
Wsz
przez
ciele
nadp
Cum
fusa
temp
per
frige
wier
laś d
Ling
delib
I
plan
ce v
pier
one
szac
uży
waż
tłze
pufz

(1)

(2)

nie są już potrzebne mówi Święty Augustyn: Bóg nie uwiecznił ich dla tego, ażeby przez częste działanie onych, nieprzyzwyczajano się do nich; i ażeby przez poufalenie się z niemi, nie żądano onych wszędzie; dla tego nakoniec, ażeby dzieła Wszechmocności nie wpadły w pogardę przez sam nęłóg, i niestały się w oczach cielesnego człowieka zwyczajnemi i nie nadprzyrodzonego w sobie niemającemi. *Cum Ecclesia Catholica per totum orbem diffusa & fundata sit, nec miracula in nostra tempora durare permissa sunt, ne animus semper visibilia quareret, & eorum consuetudine frigeret genus humanum.* (1.) Nie dla wiernych, ale dla niewiernych Bóg udzielał daru języków, mówi wielki Apostoł. *Linguae in signum sunt non Fidelibus, sed Infidelibus.* (2.)

Lubo dary udzielano dzisiejszym Kaptanom, nie są tak świetne i nie tak błękitne w oczy jak te którym się dziwiono w pierwszych Ministrach Ewangelii; nie są one jednak ani mniejszemi, ani mniej szacownemi z siebie samych, ani mniej użytecznemi dla zbawienia ludzi; ponieważ mają za obiekt stwarzanie Najsłodszej Ciała JEZUSA CHRYSTUSA, albo odpuszczanie grzechów: dwa te dzieła są wy-

(1.) Lib. de vera Relig. c. 25.

(2.) I. ad Cor. c. 14. v. 22.

borniejsze i dziwniejsze niż stworzenie całego świata. Jeżeli Ministrowie cści Bożkiej nie mówią za naszych czasów rozmaitemi językami, mówi Święty Augustyn; mówią za pomocą Boga językiem pobożności, umieją wpaić ją składać i wrazać w serca wierzących. Jeżeli nieprzywracają wzroku ślepym i słuchu głuchym; leczą ślepych na duszy, otwierają serca najtwardsze, i czynią je powolnymi prawdom świętym, które im ogłaszają. Nakoniec, jeżeli nie wskrzeszają umarłych, jeżeli nie mają mocy przywracania życia sposobem pod zmysły podpadającym tym, którzy go utracili; przywracają życie duchowne duszom, które w ciele żywym umarli łasc. (1.) Bo te są w tych którzy przyjmują Kapłaństwo z przygotowaniami potrzebnymi, te są mówię szczęśliwe skutki łaski Sakramentalnej. Pożądani od Boga rządami ludu Chrześcijańskiego do nauczania go, poświęcania i kierowania nim w drogach zbawienia; odbierają na Święceniu światła, łaski i talenta potrzebne do dobrego sprawowania powinności tak trudnych. Ci zaś żadnych skutków nieodstępują, którzy nieodebrali łaski Sakramentalnej, albo dla tego, że Święcenie to przyjęli w stanie grzechu, albo że przyjęli je bez przygotowania, bez powołania,

z zamiarów doczesnych, z powodów mi-
łości własnej i ambicji: niezdolni do zro-
dzenia JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI dzieci du-
chownych, są z liczby owych do których
S. Hieronim swe słowa stosuje. *Da eis vul-
vam sine liberis & ubera errantia.* (1.)

Zakończmy rzecz tę słowy Wielkiego
Świętego Leona, i nauczmy się; z jaką
ostrożnością powinien być udzielany, i z
jaką świętobliwością powinien być przy-
mowany ten Sakrament, który zamyka w
sobie i z którego wypływają tak obfite łas-
ki i błogosławieństwa duchowne: *Hinc in-
telligamus, quanta & dantium & accipien-
tium devotone curandum sit, ne tantæ benedi-
ctionis Sacramentum negligenter videatur im-
pletum.* (2.) Ci którzy są przygotowane-
mi do przyjęcia Sakramentu tego; powin-
ni się odnawiać w duchu i w gorącości,
powinni unosić się świętym pragnieniem
pracowania około nabycia doskonałości
świętego stanu, którego przyieli. Najmilsi
Bracia! mówi Biskup do tych, których ma
poświęcać na różne Święceń stopnie; naj-
milsi Bracia! chcecie się zastanowić do-
kładnie nad święceniem, które macie przy-
jąć; patrzcie nań nie jako na godność wy-
noszącą was, ale jako na iarżmo przywie-
zujące was do wielu przykrych obowiąz-
ków: *Considerate attente ordinem per vos ju-*

sceptum, & onus humeris vestris impositum: Święcenie to prawda, że jest godnością; ale godność ta jest niebezpieczna, która wynosząc wysoko wystawia was na okropniejszy upadek; waście doskonale wielkość związków i powinności, które na was wkłada, ażebyście byli w stanie dopełniania onych wiernie; niech wszystko tchnie w was Religią i świętobliwością. Zachowując czystość niezgwałconą, miłość doskonałą, gorliwość wielką o chwałę Boga, wysoką pobożność, przypodobanie się Stworcy wazemu, którego czci szczerze i nieodmiennie jesteście poświęceni. *Studete itaq; sancte, & religiose vivere, atq; omnipotenti Deo placere.*

Lecz ah! zamiast takowych usposobień, zamiast takowej gorliwości; cóż innego widzimy w wielkiej części Duchownych tylko oziębłość? Gdy idzie o przyięcie którego Święcenia, lub postąpienie na wyższe, umieją się pokryć płaszczykiem cnoty i gorliwości. Do pracy, do nauki, do ćwiczeń pobożności z wszelką pilnością przykładają się; uczęszczają z przykładnością do Świętych Sakramentów; słowem całego ich sprawowanie się jest budujące: lecz gdy dojdą do pożądanego święceń terminu, wszystko się w nich odmienia, maska fałszywych cnot spada; niewiadać, żeby się modlili, żeby się uczyli, żeby uczęszczali

do Sakramentów, żeby się ćwiczyli w uczynkach pobożności, żeby starali się o doskonałość swego stanu. Przed Świeceniem, mówi dowcipnie S. Bernard, wszystkiego się chwytają końcem dostąpienia godności Kapłańskiej; wszystko przedsięwzięć, chociażby to ich najwięcej kosztowało, aby tylko onej dostąpili; lecz o świętobliwości Kapłańskiej, o przymiotach potrzebnych do poświęcenia ludu całeniemyślą; żadney sobie względem nabycia ich nieżadają trudności, iak tylko to otrzysmaią czego żądali. *Certatur de dignitate, & non curatur de sanctitate.*

§. 2.

Skutki zbawienne dla wiernych Świecenie z przygotowaniem przyjęte zrodzi niemal te same, które zrodził Duch Święty w uczniach Zbawiciela, kiedy wstępował widzialnie na nich w dzień Zielonych Świątek. Jakiemiż to bowiem byli Apostołowie, nim zostali napełnieni tym Duchem? Oto byli niewiadomemi, nieuczonymi, niemogącemi pojąć wielkich prawd, których ich nauczano. Wybrani od JEZUSA CHRYSYUSA, wyćwiczeni w Jego szkole, nauczani od niego samego, będąc świadkami tak wielu cudów przez niego działanych, wątpili; któżby temu wierzył! wątpili, niemal o wszystkich Tajemnicach.

W cnotach także równie byli nieugruntowani. Jak wielkim bowiem słabościom byli podlegli, i jak wielkie niedoskonałości znajdowały się w nich w ten czas, kiedy samego tylko JEZUSA CHRYSYTA mieli za swego Nauczyciela. Okazywali według okoliczności, już to zbyt ufną ufność, już bojaźń, śmiałość lub podłość; ambicyą lub lekliwość. Takimi byli Apostołowie, nim przyieli Ducha Świętego. Lecz, jak tylko Duch Święty darów swoich im udzielił; stali się w momencie ludźmi innemi. Duch Święty oświecił ich umysły, on nauczył ich wszelkiej prawdy; on im wyjaśnił najciemniejsze Pisma S. wyraził; on uleczył wszystkie ich rany, wszystkie słabości ich serc, on je oczyścił ze wszystkich zmaż; z ludzi cielesnych i podległych namiętnościom, uczynił wzory cnoty i pobożności. Napelnieni Apostołowie tym Duchem, nie żyją tylko samym BOGIEM i dla BOGA; a świat tak mocno się dziwi ich świętobliwości, że ich ma za Bogów zprowadzonych z Nieba.

Nie dość na tym: ci ludzie bojaźliwi, owi lekliwi uczniowie, którzy błędnieli na najciemniejsze niebieśpieczeństwo, i z których jeden zadrzał na głos służebnicy; przez dzielność Ducha Świętego stają się niestrwożonemi; słabe gałązki stają się kolumnami niewzruszonemi; pełni mocy i

odwagi, gotowemi są wylać krew za tego, którego pierwey tak płochy opuścili. Od-
mienieni łaską Ducha Świętego, brzydzą
się wszystkim tym, coby powabem było
do miękkości życia i pożądliwości, wyta-
wiaią się odważnie na wszystkie niebezpie-
czeństwa i męki. Głód, pragnienie, na-
gość, śmierć sama, niemoże ich odłączyć
od miłości JEZUSA CHRYSYTA: udarowani
odwagą z wyśokości, wszystko mogą w
tym, który ich umacnia; patrzą na Syna-
gogę uniesioną przeciwko nim zawzięto-
ścią, na Bałwochwalstwo palące pragnie-
niem rozlewu ich krwi, na Tyrannów u-
zbrojonych przeciwko nim wszelkim ro-
dzajem mąk; patrzą na to wszystko bez
bojaźni: zawstydzają żydów w ich Syna-
gogach; kruszą bałwany w kościołach Po-
ganów; pokonywają Królów na ich Tro-
nach, i na ich Stolicach Sędziowskich.
Wiążą wprawdzie im ręce ogniwami kay-
dan, ale im języków powiązać niemo-
gą: opowiadają JEZUSA CHRYSYTA żydom,
którzy go mieli za przyczynę zgorzienia;
i Poganom, którzy go z własney winy u-
znać niechcieli. Ogłaszają Bóstwo tego,
którego nieśmieli niegdyś bronić; oddają
świadełstwo doskonałe temu samemu Zmar-
twychwitanu o którym wątpili, którego
niechcieli uznać, a które potym napelnie-
ni Duchem Świętym gotowemi byli krwią

swoją stwierdzić. *Virtute magna reddebant Apostoli testimonium Resurrectionis Jesu Christi. (1.)*

Oto cuda oświecenia, świętobliwości i mocy zdziałaney przez łaskę Ducha Świętego, udzielonego Apostołom w Wieczerniku; lecz razem, mówi S. Grzegorz Wielki, oto szczęśliwe skutki tegoż Ducha udzielanego Ministróm Kościoła przez kładzenie rąk. *Quod certe in sancta Ecclesia jam nunc fieri cernimus. (2.)* Duch Święty którego odbierają przy święceniu, jest dla nich duchem światłości, który ich oświeca; duchem świętobliwości, który ich oczyszcza; duchem mocy, który ich utrzymuje i który ich czyni nieprzewyciężonemi, a to wszystko działa w nich dla tego, ażeby czynili też same skutki w sercach Wiernych.

Duch ten światłości, który ich oświeca: namaszcza i ich bowiem niewidzialnie, i poświęca i ich do usług Ołtarzy, sprawia, że wierzą wszystkim tajemnicom, czyni ich powolnemi łasce, naucza ich wszystkiego tego, co powinni wiedzieć, zniwala ich do ćwiczenia się we wszystkim tym, co toruje drogę do zbawienia, i co innych do niego doprowadzić może. *Docebit vos omnem veritatem. (3.)* Wydoskona-

(1.) Act. c. 4. v. 33.

(2.) Hom. 30. in Evam.

(3.) Joan. c. 16. v. 13.

lemi w Jego szkole, wyniesiani przez Niego do godności Ministrów Kościoła, i Nauczycielów Wiary, łatwo mówić będą językiem pobożności mówi dalej S. Grzegorz; bo Duch Święty napelni ich wszystkimi darami potrzebnymi do nauczania, sprawowania i wykonywania powinności świętego Urzędowania: *Ab eodem Spiritu subito docentur & loqui optime ea etiam possunt, quæ prameditatione nulla didicere qui divino Spiritu pleni sunt, Dei magnalia tacere non possunt.* (1.)

Duch świętości: on ich oczyszcza i odmienia, on im daje serce nowe, serce wspaniałe, gotowe wszystko przedsięwziąć, i wszystkiego się chwytac dla pomnożenia chwały Boskiej, mówi jeszcze ten Święty. *Virtus Sacramenti est virtus septiformis, quam certe gratiam qui accipiunt, quasi alio corde accepto, immutantur; quia quos gratia sua Sanctus Spiritus roborat, esse eos facit protinus quod non erant.* (2.) Tym sposobem tryumfując ze wszystkich namiętności, przemieniają się, że tak powiem, w BOGA; mają na sercach swych wyryte szlachetne znamiona Bóstwa; tak nas S. Dionizy naucza: *Deus sit, eique divinam similitudinem pro sua cuique dignitate impertit.* (3.) Przed poświęceniem byli to ludzie cielesni i niewia-

(1.) Homil. 30 in Evan: (2.) In c. 10. Lib. I. Reg.

(3.) De Eccl. Hierar.

domi, którzy z wielką trudnością czołgali się na Górę Świętą; po Święceniu są to ludzie Boży, którzy iak niegdyś Mojżesz przedzierają się przez obłoki, zstępują z wierzchołka góry otoczeni jasnością Boga; serce ich całe miłością Jego jest napełnione, i patają nieograniczonym pragnieniem nauczania wszystkich znościomości Jego. *Ascendit Moyses homo; descendit habens & portans Deum.*

Duch nakoniec mocy: on ich utrzymuje w pośród przeciwności i prześladowań: napełnieni ogniem tego Najsświętszego Ducha przy Święceniu: rozrzucają iskry onego na wszystkie strony Kościoła: w miarę dzielności tego ognia Niebieskiego, czują w sercu swoim wzniecenia gorliwości o chwałę Boga, chęć nauczania znościomości Jego ludzi, i zanieśienia Imienia Jego aż nakoniec świata. *Quos gratia sua Spiritus Sanctus roborat.* (1.) Chociażby wszystkie stworzenia uzbroiły się przeciwko nim: potrafią pokonać świat z jego omyłkami, przysileniami, śmierć ze wszystkimi trwożliwościami, piekło ze wszystkimi mocarstwami, usiłujące ich odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa, *quasi alio corde &c.*

Takimi byli w pierwiastkach Kościoła Święci Ignacy Męczennik, Atanazy, Chry-

(1.) Gregor. Ibid.

zostom, Bazyli, Ambroży; takowey mocy mamy świeże przykłady w S. Nawerym, Karolu Boromeusz, Franciszku Salezym, i tylu innych, których moc Boska i stałość Kapłańska uczyniła strasznemi całemu piekłu: w tym obfitym łaski Ducha Świętego źródle, które wylał na ich serca, czerpali oni tę wielką gorliwość, która ich utrzymywała w potyczkach starczanych z herezyą, z namietnościami, ze światem i jego zgorzknieniami, z piekłem i ze wżyskimi onego mocarstwami. *Quia quos gratia sua Sanctus Spiritus roborat, esse eos facit protinus quod non erant.* (1.) Jeżeli więc my nieczujemy w nas po naszym Poświęceniu, takowey gorącości i gorliwości, iakaż tego przyczyna, jeżeli nie ta; że przyjmując Świecenie Kapłaństwa, nieodebrałszy łaski Sakramentalney?

Jakożkolwiek się dzieie; dwa wielkie wyjęte z Piśma Świętego przykłady, powinny wznieść w nas sprawiedliwą bojaźń, albo umocnić naszą ufność, to jest: Saula i Dawida. Obydwa byli powołani od Boga na Stolicę królewską, obydwaj przez Samuela byli poświęceni na Królów Izraelskich; ale los ich i skutki były tak różne, iak były odmienne usposobienia tych dwóch Królów. Nieposłuszny głosowi

Boskiemu Saul, wywraca wkrótce chwalebne początki panowania równie mądrego iako i szczęśliwego; Dawid przeciwnie jest Królem według serca Boskiego, chodzi statecznie po drogach przykazań Pańskich: Wierny łasce swego namaszczenia, i łącząc z wspaniałością Tronu zachowanie wszystkich rozkazów Pańskich; trwa aż do końca w sprawiedliwości, i zasługuie przez swoją wierność, aby był wzorem wszystkich Królów: Saul przeciwnie, odrzucony od BOGA za swoje niewierności, coraz go bardziej obraża: cały łańcuch życia jego składa się z ogniów rozwieżłości i nieszczęść, a kończy się na rozpacz i śmierci w niepokucie.

Zkądże to ta różność, i koniec tak przeciwny tych dwóch ludzi posadzonych od BOGA na jednymże Tronie? Oto, odpowiada Święty Grzegorz Wielki; pochodzi z różności namaszczenia, przez które byli poświęceni, a którego znakiem była oliwa na głowę jednego w mniejszej mierze, a na drugiego w większej wylana. Saul namaszczony oliwą z małej flaszeczki, mało łask odbiera; Dawid lepiej i obficie namaszczony, odbiera też obfitość łask dla kierowania szczęśliwie ludem Pańskim, i dla zbawienia siebie samego. *Ille ergo rudis & imperfecta mentis affectio. quid est, nisi lenticula olei? Nam dum ungit caput, & non*

Et non replet, tota quidem effunditur, sed parum exhibet. (1.)

Wizerunek to jest naturalny różności między życiem Ministrów Kościoła, i doskonałszego powołania, odmiennych usposobień; z którymi przystępują do Święceń: pełni gorącości w pierwszych darach swego poświęcenia, iadni z nich wkrótce słyną i uśtaia; grzebiąc w rozwalinach niepamięci wżytko to co Bogu u stóp Ołtarza obiecali, zaniedbują swoich powinności, wylewają się na szkodliwe namietności. Jakąż tego przyczyna pyta się Święty Grzegorz Wielki. Oto, nie innna, tylko ta; że małą miarę odebrali łaski, której wizerunkiem mała owa oliwy naszczeczka. *Plerumque culmen praelationis accipiunt, qui in charitate Dei Et proximi perfecti non sunt, quemdam namq; affectum charitatis habent, sed plenitudinem non habent; illa ergo rudis Et imperfecta mentis imperfectio, quid est nisi lenticula oler. (2.)* Inni więczy stałości mający polępną zawżę w cnotach, chodząc nieodmiennie po ścieżkach doskonałości Duchowney; bo wierni łasce, odebrali na święceniu pełność Ducha Świętego, który ich oświecił, oczyścił, umocnił na ten koniec, ażeby dopełniali wiernie wszystkie-

(1.) In cap. 16. lib. I. Reg.

(2.) Ibid.

go tego, co się ściąga do ich Stanu. *Imple cornu tuum oleo.*

Cóż więc będzie stanowiło o dobroci święcenia prawego i kanonicznego, oto przygotowania z którymi do niego przystępować będziem; każdy więc chcący przyjąć Święcenie iakie, lub postąpić na wyższe, powinien się doświadczyć i załstanowić się nad sobą dokładnie, czyli jest powołany, czyli ma naukę, świętobliwość, Ducha Kościelnego, czyli posiada wszystkie przymioty, których stan tak wysoki wyciąga; w tym załstanowieniu się niech roztrząsa całe swoje życie, niech je waży na szali w Obliczu Boga, i jeżeli ono odpowiada wielkości i świętości tego Stanu. *Ex anteaſta vita ſe unusquisq; diſcutiat*, niech się strzeże, ażeby się nieomamił temi omylnemi zdaniem, że posiada pobożność powierzchowną i zewnętrzną, i ażeby z tego powodu wiele o sobie nierozumiał. Doſkonałość to tylko cnot, i obyczaje nie-naganne, są znakiem dobrego przygotowania.

Duchu Święty! zſtąp na tych wszystkich, którzy dążą do tego Świętego Stanu, racz ukształcić i odmienić ich ſerca; zaſzczep w nich wszystkie cnoty; uczyn ich takieki, iakienmi żadaſz aby byli dla twoiey chwały, dla dobra twego Kościoła, dla zbudowania ludu, dla właſnego ich poſwięce-

nia, i dla ich szczęścia wiecznego. *Emitte Spiritum tuum & creabuntur, & renovabis faciem terræ. (1.)*

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Jak jest potrzebna Modlitwa wewnętrzna dla Duchownych.

DZiwnie są skutki modlitwy wewnętrznej! Ona utrzymuje człowieka w niebezpieczeństwach, przykrościach i niepomysłnych powodzeniach tego życia; rzecz tę stwierdza nam przykładem swoim najświętszy z Królów, który się oświadcza; że zostawał w niebezpieczeństwie upadku kiedy nierozmyślał Praw Boskich. *Nisi quod lex tua meditatio mea est tunc, forte perissem in humilitate mea. (2.)* Tym czułem sposobu tego poświęcenia duszy tak pewnego i łatwego, którego miłosierdzie Boskie naśledza wszystkim Chrześcianom; bardzo wielu zaniedbuje, a z zaniedbania przyprowadza się o zgubę, podając się baniebnemu niewolnictwu własnych namietności. Najwinniejszymi jednak ze wszystkich bezwątpienia są Duchowni, którzy przestając na odmówieniu pacierzy ustychnych, niećwiczą się w modlitwie wewnętrznej, a nawet i

(1.) Psal. 103.

(2.) Psal. 118.

nieznają iey, pomimo nieuchronney potrzeby, która ich do niey zniewala.

Co pewien Nauczyciel Kościoła Bożego powiedział o każdym Chrześcianinie, że niemożę być cnotliwym, niekochając się w modlitwie; to tym bardziey powiedzieć można o każdym Duchownym, chcącym wiernie dopełniać obowiązków swego stanu. *Arutror cunctis esse manifestum, quod simpliciter impossibile sit, absq; precationis praesidio cum virtute degere*: jeżeli się niećwiczzy w modlitwie i rozmyślanu, nigdy nie będzie miał ducha swego stanu, nigdy nie będzie miał cnot iego; a choćby i miał te cnoty, zgubi je i utraci niedługo, jeżeli ich nie będzie w sobie utrzymywał rozmyślaniem pilnym i ustawicznym Prawa Boskiego. *Nisi quod lex tua meditatio mea est*. I to ja przedsiębiorę okazać w tym Rozdziale, w którym najpierwicy dowiodę potrzeby modlitwy wewnętrzney dla wszystkich Duchownych; okaże powtórę, jak blache są wszystkie pozory, któremi się załaniania niektórzy Duchowni, niechcący obowiązku tego dopełniać.

§. 1.

Gdybym pisał dla pospolitych Chrześcian, powiedziałbym na przekonanie ich o potrzebie modlitwy wewnętrzney; że bez niey jest im bardzo trudno, i że niepo-

wiem, prawie niepodobna zbawić się. Nie można pomyślnie uskuteczyć interesu ważnego wiele przeszkód i trudności w sobie zawierającego, i jakim jest interes zbawienia; bez dokładnego myślenia około niego, i bez zastanowienia się nad nim: do czego iedyną pomocą jest modlitwa wewnętrzna. Bez niej niemożna nigdy poznać Boga tak doskonale i dokładnie, aby mu służyć i kochać go tak, iak on chce, i iak powinien bydz kochanym. Niemożna siebie samego poznać, swych szkodliwych skłonności, swych nędz, swych słabości, i tego źródła niewyczerpanego zepłucia ukrytego, bez zastanowienia się dokładnego nad tym wszystkim. Nakoniec, niepodobna jest dobrze poznać powinności swego stanu, bez oświecenia się w nich, bez przypominania sobie ich czasami, i bez zachęcania się do pełnienia onych pobudkami gruntownymi i ważnemi. Wszystko to aby poznać, potrzeba zbawienia wyciąga; ale dostąpić poznania tego, niemożna bez modlitwy wewnętrznej. To było powodem mądremu Gersonowi, że powiedział; iż bez cudu Wszechmocności Boskiej niepodobna jest doysć do doskonałości Chrześcijańskiej i Ewangelicznej inną drogą, tylko drogą modlitwy wewnętrznej. *Abq; meditationis exercitio, nullus secluso mi-*

raculo Dei speciali, ad rectissimam Christianæ Religionis normam attingit. (1.)

Lecz ia mając okazać Duchownym obowiązkiem odprawiania modlitwy wewnętrzney: dowodami wziętemi z ich własnego stanu powinienem ich przekonać. Stan doskonałości, któren przedsięwzięli, i pomocy, które znajdują w modlitwie wewnętrzney do dostąpienia oney; wierność z jaką powinni się zachować w dopełnianiu obowiązków swoich, a których nigdy nieopatrą dopełnić, ieżeli się w modlitwie wewnętrzney nie będą ćwiczyć; nakoniec przykład JEZUSA CHRYSYUSA i wszystkich tych, którzy byli najsświętszemi Kapłanami i Duchownemi; te są dowody naygruntowniejsze obowiązku o którym mówimy, i te są pobudki naymocniejszye dla wszystkich poświęconych Bogu osób, aby odprawiali modlitwę wewnętrzną.

Mówię naypierwiej, że świętość ich Stanu i doskonałość wyśoka, do której są powołani iako Kapłani i Duchowni; doskonałość i świętość, której naypiękniejszy wzór mają w JEZUSIE CHRYSUSIE Naywyższym Kapłanie i Ustanowicielu Stanu Duchownego; okazuje im potrzebę ćwiczenia się w modlitwie wewnętrzney. Świętobliwość bowiem ta zasadza się nie na enocie iakiey partykularney, ale na wszy-

(1.) Tract. de Medit.

śkikh w iedno zebranych cnotach. Wiara żywa, przedzierająca wszystkie zasłony, podbiłająca rozum i czyniąca go powolnym względem wszystkich objawionych prawd; usność w Bogu, umartwienie ustawicznie poskramiające żywość zmysłów, uspakiające wszelkie skłonności i namietności szkodliwe; nienawiść i pogarda wszystkich rzeczy aż do pogardy siebie samego: bojaźń zbawienna Sądów Boskich utrzymująca w regularney wierności Duchownego, iaka się Bogu należy; miłość doskonała łącząca go iaknayscisley z Bogiem, i kierująca wszystkie chęci i zamiary do Niego; gorliwość wielka o Jego chwałę, przedsiębiorąca wszystko i uskuteczniająca wszystko dla powiększenia iey; oto są cnoty, które czynią świętymi Duchownych; lecz cnot tych niedostąpią nigdy bez zakochania się w modlitwie wewnętrznej i bez ćwiczenia się w niey. Wiara się zmniejsza i traci nieznacznie, iezli nie będzie ożywiana rozmyślaniem doskonałym wielkich naszej Świętej Religii maxym. Nadzieia się osłabi, iezli nie będzie utrzymywana rozważaniem szacunku dóbr Niebieskich obiecanych stateczney wierności: niemożna nabyć cnoty umartwienia i wzgardy rzeczy ziemskich, tylko drogą gruntownego zastanawiania się nad czczoscią i próżnością fałszywych dóbr świato-

wych; rozmyślanie tylko gruntowne o sądzie Boskim, o straszliwych karach wiecznych zdolne jest zrodzić w nas boiaźń grzechu, i jego niefortunnych skutków: ogień miłości Boskiej wygaśnie w sercu Duchownego, jeżeli nie będzie rozniecany ustawicznie rozmyślaniami; nakoniec gorliwość zmniejszy się i ustanie, jeżeli nie będzie utrzymywana wielką tą pobudką, że idzie o interes chwały Boskiej, i tą najszacowniejszą uwagą, że idzie o szacunek dusz drogo okupionych Krwią JEZUSA CHRYSZTUSA.

To było powodem do mówienia Kardynałowi Ksietaniemu, że ołoby stanu doskonałego i obowiązane dążyć ustawicznie do doskonałości iakimi są Duchowni, niedożydą do niej nigdy i niestaną się nigdy prawdziwemi Duchownemi, jeżeli nie będą wierni w poświęcaniu codzien iakiego czasu na rozmyślanie: *Nec Religiosi aut Spiritualis nomine vacari potest, qui saltem semel in die ad Eiusmodi meditationes se non transfert.* (1.) Przyczynę tego tę naznacza; że iako niemożna doysć do końca tylko przez sposoby, do portu tylko przez żeglugę; tak niemożna też doysć do doskonałości Kapałńskiej, tylko drogą modlitwy wnętrney. Niedziwuymyż się więc, że widzimy tyle Duchownych nieprzy-

(1.) In 2. 2da quae. 82. art. 3.

kładnych, niecnotliwych, którzy niemieli nigdy Ducha swego Stanu, albowież nie-
szczęśliwie go utracili; bo tego nie iana
przyczyna tylko, że się niećwiczyli w mo-
dlitwie wewnętrznej; że wyszedłszy z Semi-
nariów w których starano się ich przyczać
i przyzwyczaić do tak piękney zabawy
zaniedbali ją niedługo, i porzucili tak
święty i zbawienny zwyczaj: oddalając się
od tey pewney do doskonałości prowadzą-
cey drogi, utracili z nią zupełnie chęć i
ochotę do pobożności, i nieznacznie wpa-
dli w stan ośchłości, i w opłakany nieśnak
do rzeczy Boskich i do zbawienia należą-
cych.

Drugi dowód potrzeby modlitwy wną-
trznej dla Duchownych: że znajdując w
niej sposoby naysłowniejsze, pomocy nays-
skuteczniejsze do dostąpienia świętości
stanowi swemu właściwey. Te są skutki
dziwne, które sprawia w przykładających
się do niej: oświeca ich umysły, zagniewa
serca, odrywa od stworzeń, a przywią-
zuje do Stwórcy samego, napełnia ich nie-
wymównemi słodyczami.

„Nie masz zabawy bardziey oświecają-
cey, mówi pewien tego-wieczny Pisarz,,
„nie masz zabawy słodszej i miłszej, nad
„modlitwę wnątrzną: ona rozpędza cie-
„mności otaczające nas; otwiera oczy, i
„podnosi one ku prawdom zbawienia; ona

„nam odkrywa i pokazuje wszystkie skar-
 „by łaski. „ W tym rodzaju ćwiczenia
 Bóg sam jest Mistrzem i Nauczycielem
 przykładających się z pilnością do niego;
 a pod dozorem takiego Nauczyciela, o iak
 wielkie się postęпки czynią w nauce Świę-
 tych, mówi wielki Święty Leo. *Ubi Deus*
Magister est, quam cito discitur, quod doce-
tur. (1.) Zbliżając się do tego początku i
 źródła niewyczerpanego światła, wierny
 Duchowny czerpa z niego wiadomości,
 którychby nigdy niemógł nabyć w nauce,
 i znaleźć w czytaniu wszystkich całego
 świata Książek. W tych szczęśliwych naye-
 ściślejszego złączenia się z BOGIEM mo-
 mentach, pyta się PANA o swoje powołanie
 i zostaie od Niego oświeconym; odchodzi
 od świętych z Nim obcować iak drugi
 Mojżesz cały otoczony światłem Niebie-
 skim, które mu odkrywa wszelkie zamiary
 Boskie, iuż to do iego własnego poświę-
 cenia, iuż to do poświęcenia bliźnich flu-
 żące. Oświecając nasze umysły rozmy-
 ślanie wewnętrzne, zapala zarazem serca na-
 sze, i czyni ie powolnemi na wszystkie
 poruszenia łaski; uwalnia ie z pod tyranii
 namiętności, odrywa od wszelkiego przy-
 wiązania do świata i iego próżności; staie
 się lekarstwem i obroną pewną. przeciw
 wszelkim pokusom ciała i zmyśłów. *Hoc*

est remedium ejus, qui vitiorum tentamentis extuat . . . quia frequens oratio impugnationem vitiorum extinguit (1.): są to słowa Świętego Izydora Sewilskiego. Odrywając nas od świata łączy nas z BOGIEM uczuciami miłości, wdzięczności, uszanowania, chwały i pobożności gruntowney; bo ten jest mówi S. Tomasz szczęśliwy owoc rozmyślenia o rzeczach Boskich. *Causa vero extrinseca devotionis, ex parte nostra oportet, quod sit meditatio, seu contemplatio. (2.)* Przyzwyczajając nas do tego, ażebyśmy uważali Stwórcę w stworzeniach; nie kochali tylko Jego w przedmiotach oczom naszym przytomnych; nie czynili nic, tylko to co się ściąga do Jego chwały; rozmyślanie będzie trzymać zawsze ferca nasze podniesione ku Naywyższej Istności, i napełniać nas będzie pociechami przewyższającemi wszelkie ukontentowania zmysłów. Pełni Ducha Boskiego, i że tak powiem przeistoczeni w Niego przez modlitwę wewnętrzną; w samym tylko Bogu smakować będziem, dla Niego tylko żyć będziem, i stanieniem się w pewnym kształcie ludźmi Boskimi. A iako ogień wpaia swoje własności w żelazo, które w nim zostaje; tak i Bóg napełnia, przenika i zajmuje całą duszę złączoną z sobą przez modlitwę tak; że ie-

(1.) Lib. 3. de summ. bono. c. 7.

(2.) In 2. 2da quest. 82. art. 3.

dną z nim rzecz iakoby czyni; a gorącość iey, miłość ku Bogu, pomnaża się w miarę gustu i słoty, którą znayduie w tey świętey zabawie. *In meditatione mea exardescit ignis. (1.)*

Przeciwnie, czym to iest Kapłan nie-mający gustu do modlitwy wewnętrzney, i niezachowujący zwyczaju odprawiania iey; ieżeli nie poczwara duchowną, człowiekiem cielesnym, poddanym zmysłów niewoli, i podłych uczuciów pełnym. Człowiekiem schylonym ku ziemi, niemogącym się podnieść ku Niebu, i niemogącym kosztować rzeczy Bożkich. Można to do niego sprawiedliwie z Bonawenturą Świętym przystosować: że iest ubogim, nędznym, оголоconym ze wszystkiego i ślepym; że iest umarłym; albo ieżeli ieszcze żyje, powlóczy tylko ostatki onidłałego ciała w ożywionym trupie: *Nomen habens, quod vivas, & mortuus es. (2.)*

Co się tycze łaski, serce takowego ofysza, iak tylko opuszcza modlitwę wewnętrzną; bo ona iest iego pokarmem, iego żywiołem, do którego powinien pragnąć i którym żyć powinien. Jak tylko zaniedbuie karmić się tym chlebem Niebieskim, w oka mgnieniu się odmienia; a dusza iego traci całą swoją moc i dzielność. *Arauit cor meum, quia oblitus sum comedere panem*

(1.) Psalm. 38.

(2.) Apocal. c. 3. v. 1.

incum. (1.) Ponieważ się niekrapia tą niebieską rosą, dla tego candlewa; cnoty jego nikną i dają w sercu myślice mnogości tych wysiępków, które czynią z niego igrzysko i ofiarę namietności.

Ta była maxyma wielkiego Świętego Franciszka Salezego, pełnego Ducha Bożkiego, i złączonego z Bogiem głębokim o nim rozmyśleniem. Mówi on, że bardzo potrzebne jest wszystkim odprawianie modlitwy wewnętrznej; że powinni koniecznie poświęcać na nią codzień choć krótki czasu przeciąg; ten to Święty chciał, ażeby zabawa ta była dla Duchownych Prawem tak niezgwałconym, iżby się od niego nieuwalniali, chyba dla gwałtownej potrzeby, dla tego: ażeby przez zaniedbywanie nieznaczne tego świętego prawa, nie zaniedbali zupełnie ćwiczenia tak szanownego, które jest duszą świętobliwości Aug Bożkich, i bez którego niemogą najsilniejszych obowiązków stanu swego, tak do Boga iako i do bliźnich ściągających się, doskonale dopełniać.

Wybrał was PAN, mawiał niegdyś Święty Król Ezechiasz do Kapłanów i Lewitów starozakonných; wybrał was PAN, ażebyście byli ustawicznie przy Nim iako Jego ludzy, ażebyście Go wielbili w Jego Świątyni, ażebyście dopełniali obrządków

publicznych czci Jego, i sprawowali codziennie na Ołtarzu ofiarę nayprzyjemniejszą. *Vos elegit Deus, ut stetis coram eo, ministris ei, colatisq; eum, & cremetis ei incensum.* (1.) Według więc wyrazów Piśma Świętego, ta przytomność ustawiczna Kapłanów i Ministrów Ołtarza w Świątyni, cześć którą Mu powinni oddawać, ofiarę którą powinni sprawować; nie jest czym innym, tylko hołdem ich umyśłu i serca, przez modlitwy gorące i ustawiczne.

Jako Pośrednicy między BOGIEM i ludem, Duchowni powinni ukajać gniew Jego, iednać z Nim winnych, pracować o koło nawrócenia grzeszników, prosić za wszystkich wiernych, i popierać interesa ich zbawienia. *Negotia eorum studeat apud Deum promovère, placando, gratiam impetrando,* mówi S. Bonawentura. Do nich to iako do poświęcicieli dusz należy, nauczać Chrześcian, odwracać od grzechów, zachęcać do cnot, wpajać w nich gust do modlitwy, podawać im sposoby do odprawiania oney z pożytkiem; bo mówi pobożny i mądry Ludwik Granateński, że ponieważ ta święta zabawa jest tak potrzebna do zbawienia wszystkim, krzywdaby się działa świeckim osobom, gdyby nie byli w niey oświeconemi.

Lecz jakimże sposobem Duchowny dopełni tych wszystkich obowiązków, jeżeli nie jest człowiekiem modlitwy; jakimże sposobem otrzyma dla innych to, czego nie będzie mógł otrzymać dla siebie samego, nie modląc się. Jak będzie mógł przekonać innych, lub wpoić w nich smak ku jakim prawdom, jeżeli nie będzie sam ku nim przenikniony uczuciami z modlitwy wypływającemi. Jakim sposobem będzie mógł czynić wrażenia na umysłach grzeszników względem wstępu od występku, a zamięłowania cnoty; kiedy sam ich nie będzie czerpał w źródle gorących obcowania z BOGIEM. Nakoniec, jakim sposobem protrafi nauczyć lud sposobu ćwiczenia się w tej zabawie, której sam nie miał zwyczaju odprawiać, ani iey umiał odprawiać? I dla tego wielu Duchownych nie dopełnia tych obowiązków. Ah! samę tylko w nich postrzegać można gorzącą ośchłość i oziębłość; nauczają wprowadzić sobie powierzony lud, ale bez żadnego pożytku: mówią Pacierze Kapłańskie, ale z niesmakiem i nudnością; bo nie ściągają na swoje prace przez modlitwę wewnętrzną tych błogosławieństw, które zwykli zawsze oświecać serca ściśle z BOGIEM złączone: całe ich urzędowanie jest urzędowaniem czczym i próżnym: doświadczają wszystkiego tego co jest nayprzykrzysze-

go, niekosztując wszystkiego tego, co jest najmilszego i najłagodniejszego; w pełnieniu swych powinności zamiast zgromadzania sobie zasług i pociech, samą tylko niechęć i wstręt czują; a powinności te staia się dla nich częstokroć okazją do grzechu: czego nie inna przyczyna tylko ta, że nieodprawiają modlitwy wewnętrznej.

Te wszystkie przyczyny były powodem S. Karolowi Boromeuszowi, że naznaczył umiejętność modlitwy wewnętrznej za istotną materją examinu dla zabierających się do Święceń. Nieprzypuszczał do nich żadnego, bez dokładnego poznania, czy jest biegłym w umiejętności modlitwy wewnętrznej, czy jest pilnym w odprawianiu iey, doskonale świadomym części onę składających, sposobu w jaki się ma odprawiać, przygotowań jakie ją powinni poprzedzać, pożytków jakie można z niej odebrać; słowem, wszystkiego tego, co się ściaga do powinności tak ważnej i potrzebnej. *Examinis autem omnium ea ratio instituta sit an in orationis studio usque versatus sit? Quibus meditationibus instructus Deum tacite ore?* *Qui orationis modus? Qui illius fructus, quare utilitas, quod quibusve partibus illa consistet? Quae regala preparationis ad orationem? Et cetera multa ejusmodi.* (1.) Co ten

Wielki

(1) Concil. Mediol. V. parte 3. De examinandi modo.

Wielki Święty przepisał Duchownym swej Diecezji; to sam nayıpierwszy naydokładniey wykonywał: a gdy dni zdawały mu się krotkie do zabaw i obcowañ z Bogiem; nadgradzał nocą to, co mu gorliwość i troskliwość Pasterika uymowała w dzień, od słodyczy i pociech duchownych na modlitwie odbieranych. A chęć nawienia się tym Świętym ćwiczeniem S. Kardynał czerpał w przykładach swego Nayswiętszego Mistrza, w wzorze wszystkich Kapłanów i Duchownych. Mówi bowiem Ewangelia, że przepędzał Zbawiciel świata nocy całe na modlitwie. *Et erat parvosans in oratione Dei.* (1) Takie też było życie tego pobożnego Biskupa: przepędzał dni z swym ludem. a nocy z Bogiem; całe dniłożył na ucwaki gorliwości, a całe nocy na rozpamiętywanie Boskich doskonałości; w dzień nawracał grzeszników mocą cudów i słowa Bożego, a w nocy koił gniew Pański gorącością swych modłów i obłitością swych łez. *Et erat parvosans &c.* Według to tego wzoru CHRISTUSA zachowując się Apostołowie, oświadczają się; że nieprześcigają swych prac w oświadczaniu nocy Zbawiciela świata, tylko dla spocznienia w gorącości modlitwy. *Nos vero orationi, & ministerio verbi instantes erimus.*

(1.) Lucz c. 6. v. 12.

(1.) Wszyscy ludzie Apostolscy, idąc za ich przykładem; Grzegorz Nazianzeński; Hieronim, Ambroży, Bazyli, Augustyn, Grzegorz Papież, a za naszych dni Wincenty Ferreryusz, Franciszek Xawery, Franciszek Salezy, Wincenty a Paulo, mieli u siebie to za stałą maxymę, przeplatać rozmyślanie o Bogu, wykonywaniem powinności swego stanu. W tym to obfitym źródle Bernard Święty prawie bez nauki i bez pracy, prawie bez Książek i bez Nauczycielów, czerpał wyśokie i obszorne wiadomości o rzeczach Boskich: w tey a nie inney szkole, Doktor Anielski S. Tomasz odkrył i wyjaśnił z równą gruntownością iako i czystością najzawilsze zagadnienia Teologiczne; w tey szkole, iak sam wyznaie, nabył wszelakiey którą posiadał nauki i oświecenia; wyznał prawdziwie, że się więcej nauczył u nóg Ukrzyżowanego i w Jego Świątyni, niż z czytania wszelakiego gatunku Książ. *Dicere solebat, se quidquid scire, non tam studio peperisse, quam divinitus traditum accepisse.* (2.) Gdy tak wielkie pożytki na modlitwie z BOGIEM odbierał ten Święty; i my ie choć w pewnym stopniu odbierać możemy, ieżeli będziemy wiernie odprowadzali to święte ćwiczenie.

(1.) Añ. c. 6. v. 4.

(2.) In ejus vita.

Zakończmy z Świętym Piotrem Awilą wielkim Nauczycielem życia pobożnego; że ten który nieczuie w sobie ani chęci, ani ochoty do modlitwy, lub który niema mocnego przedsięwzięcia przezwyciężania wszystkich przeszkód i wszelkiego wstrętu, którego znajduie w sobie ku tey świętey zabawie, niepowinien cale myśleć o obraniu sobie Stanu Duchownego: powinien drzeć nad zbawieniem duszy swey, ieżeli się już znajdując w tym stanie bez możności wyjścia z niego, nie iest wiernym w poświęcaniu codzień przynajmniey krótkiego czasu, na modlitwę wewnętrzną.

§. 2.

Taka iest rozwiozłość i takie zaślepienie w wielu ludziach względem interesu zbawienia: że zamiast przywiązywania się do sposobów służących do pomyślnego skutocznienia tego ważnego interesu; całą swoją staranność i usiłowanie na to obrać, aby wynaleźli pozory do uwolnienia się od zabaw naypożyteczniejszyh dla siebie. Zaślepienie to nietylko opanowało wiele osób świeckich, ale nawet wiele młodych Duchownych, nieprzyjaciół rozmyślenia, i niecierpliwych w znoszeniu naymnieyszych przykrości. Mówić do nich o modlitwie wewnętrznej, iest to mówić ięzykiem którego nie rozumieją, lub niechęć rozumieć: przestając na odmawianiu pa-

cierzy ułtynych, odprawiają codzieli tę świętą powinność dla tego, bo Kościół ich do niey pod grzechem śmiertelnym obowiązue; dopełniwszy iey, do żadney więcey modlitwy nieznają się: powiedzieć im z Nauczycielami Kościoła Świętego, że rozmyślanie wewnętrzne iest matką świętobliwości, iest światłem pewnym prowadzącym do zbawienia, murem nieprzebitym przeciw pokusom, fortecą niedołępną przeciw inpaściom złego ducha; przydać im z S. Cyprjanem, że ieżeli się w niey ćwiczyć nie będą, staną się niewolnikami szkodliwych namiętności, oziębłemi do cnoty; że bez modlitwy ustawicznej, wystawiają się na niebezpieczeństwo utraty Nieba: *Continua oratione opus est, ne excidamus à Regno Cælesti*: (1.) wszyscy to nie będzie ich porużać i skłaniać do odprawiania tego chwalebnego ćwiczenia: mają na pogotowiu tyłaczne wymówki na swą obrońę, i na usprawiedliwienie swego niedbalstwa. Słuchajmyż z cierpliwością ich wymówek: oto mówią; że niemogą żadną miarą rozmyślać, bo to iest nad ich siły; że niemaą do tego żadney zdatności, że ich umysł interesami rozciągniony, imaginacya bardzo słaba, że ustawiczne zatrudnienia niepozwaliają im czasu wolnego do odprawiania modlitwy wewnętrzney. Nako-

niec dodaia; czegoż więcej trzeba duchow-
nemu nad to, gdy odnawia codziennie re-
gularnie Pacierze Kapłańskie. Takie są
przyczyny albo raczey pozory, które
przytaczaia końcem uwolnienia się od roz-
myślenia wewnętrznego, okażemy im, że są
aż nadto słabe i błahe.

Pierwszym ich pre-textem i-*est* niemoż-
ność; to i-*est*: mówią, że niemoga rozmy-
ślać. Niemoga! ale Bóg tego po nich wy-
ciaga iako po Chrześcianach, a bardziej
i-*eszcze* po Duchownych: mogą więc; bo
Bóg iako sprawiedliwy i dobry, to tylko
przykazuje, co możemy wypełnić: niemo-
gą rozmyślać? ah! mogą rozważać i za-
stanawiać się nad interesami doczesnymi;
całe dni trawić nad myśleniem około pro-
cessu, około handlu, około intryg, około
różnych światowych zamiarów i proie-
któw, około sposobów iak sobie ziednać
łaski i protekcyę u wielkich panów: nad
wszystkiemi temi rzeczami, i nad innemi
niezliczonemi, którychby wyliczanie
było nieskończonym, umieia się za-
stanawiać, rezonować, ważyć przyczyny,
przeglądać szkody lub pożytki, przewi-
dywać nieszczęścia, przedsiębrać ostrożno-
ści, zgadywać myśli, używać tych lub
owych do uskutecznienia zamyślu spo-
sobów: myślą o tym wszystkim w każdym
czasie i na każdym mieyscu: myślą z ła-

twością, bez wstępu, bez nudności, bez roztergnięcia i z uwagą nayspełniejszą. Więcej jeszcze mogą: kiedy idzie, o przyjęcie, lub postąpienie na jakie Święcenie, o wystaranie się wysockiego w Świątyni Pańskiej miejsca i urzędu, niemają tego sobie za rzecz przewyższającą ich siły, chociażby ich i nawięcej myślenie około tego kosztowało. Wszystkie czasy, wszystkie miejsca, wszystkie momenta, zdają się im łatwe i przygodne do myślenia około sposobów dościa do zamierzonego celu; a sądzą, że wiele kosztuje, lub że jest niepodobne rozmyślanie o rzeczach do zbawienia ściągających się. Gdy więc tego niemogą czynić dla Nieba, co tak łatwo czynią dla ziemi; cóż w tym iszeli nie iak naygrubsze omamienie znajduje się! niemożność ta bowiem niepochodzi tylko z przywiązania do świata, z oziębłości ku Bogu, i z obojętności ku Niebu: ta więc a nie inna jest przyczyna niemożności odprawiania modlitwy wewnętrznej, i tę a nie inną znajdują w głębokości swego sumnienia, ieżli zechcą weń dokładnie weyrzec, i ieżli niezechcą siebie samych oszukiwać. Niech tylko mają do doskonałości i do zbawienia tę samą gorącość, którą mają do rzeczy stworzonych; będą tak dobrze myśleć o rzeczach wiecznych iak świat myśli o doczesnych; iak myśli o

swoich rozkoszach, o swych honorach: bo serce jest jednakowe we wszystkich, panem duszy i rządcą wszystkich czynności.

Druga wymówka: jest nieśposobność do odprawiania modlitwy wewnętrznej: mówią: że ich umysł podległy częstemu roztrągnięciu, niezdolny do zastanawiania się i rozważania; imaginacya zbyt żywa, nieśposobna do wewnętrznego rozmyślenia. Wy-mówka ta całę flaba; a skutkiem oney leni-ństwo, lub pokusa czartowska: niczym się bowiem bardziey wszyscy ludzie niezaba-wiają iak rozmyśleniem: bez żadney tru-dności i łamania sobie głowy, myślimy codzię o naszych interesach, o obiektach naszych nadziei lub boiaźni, o naszych pragnieniach lub niechęciach, o miłości lub nienawiści. Niechay nas człowiek ob-fypany naszymi dobrodzieystwy ukrzy-wdzi, lub oszuka; uniesieni ku niemu nie-nawością za jego niewdzięczność, za wiaro-łomstwo i za niegodziwość postępku, pod-niesiemy się przeciwko niemu; miłość wła-sna nastroczy nam tyfiączne sposoby do zemsty; przedsiwewziemy środki na ten koniec, i łtaniemy się iak naywierniey-szemi w uskutecznieniu ich. W tych zło-sci naszej uczuciach, między różnemi sta-wiającemi w oczach umysłu naszego sposo-bami, iakich się mamy chwycić końcem nadgrodzienia uczynioney sobie zniewagi:

jedne będziemy przypuszczać, drugie oddać; od zamiaru użycia surowszego, zwrócimy myśl naszą do łagodniejszego; wszelkie ostrożności przedsięweźmiemy na zamknięcie nieprzyjacielowi wszelkich wycieczek i nایتanieylzych skrytek, które-miby mógł wysliznąć się od pocisków naszej zemty i unikać ich: czyniąc więc to wszystko, nie co innego zaiste czynić będziemy, tylko rozmyślać. Rozmyślanie takowe w prawdzie jest naturalne, jest występnę; lecz jednakowo jest, i może się nazwać rozmyślaniem. Ażeby zamienić w Chrześcijańskie, inny tylko przedmiot wystawić potrzeba umysłowi: ową niechęć ku nieprzyjacielowi zawsze niesprawiedliwą od namiętności spółdzoną, obrócić ku grzechowi, naszemu a razem i Boskiemu głównemu nieprzyjacielowi; albo raczy obrócić ją przeciwko nam samym, iako grzesznikom; a stanie się iak naysprawiedliwszą i nayłulźniejszyą: my to zaiste iesteśmy względem Boga prawdziwemi niewdzięcznikami, którzyśmy znieważyli najlepszego PANA, nayszczodrobliwszego Dobrodzieia; my to odrodni synowie, staliśmy się przyczyną śmierci nayukochańszego naszego Oycy. Czyńmy nad tym wszelkie uwagi; rozważajmy iako Chrześcianie, iuż to Jego Boskie miłosierdzie, iuż to Jego sprawiedliwość, Jego nagrody

lub Jego kary, końcem pobudzenia się ku Niemu do wdzięczności i miłości: przywódmy sobie na pamięć, już to prace czynnego życia Zbawiciela świata, już to Jego katownie i męki, nakoniec śmierć okrutną za niewdzięczników podjętą. Jako Duchowni, dziwujemy się dobroci Boskiej obficie wylaney na nas, że bez żadney z strony naszej zasługi powołał nas do swej Świątyni, i przypuścił do urzędowania czci swojej Świętey: myślimy o naszym rachunku który nam każe zdać z łaski tak osobliwej, i z innych po niej następnie udzielonych. Ważmy wszystkie obowiązki ciężkie przywiązane do stanu naszego; niebezpieczeństwa i pokusy, któremi jesteśmy zewsząd otoczeni; unieśmy się nad tym wszystkim różnemi poruszeniami, boiaźni lub nadziei, czuyności lub gorliwości, wypływającemi z takowych rozważań: ułóżmy sobie przedsięwzięcia słowne do najsłabszych, które nas przeięły uczuciów; obróćmy się nakoniec ku Bogu pełnemu miłosierdzia, prosząc aby umocnił nasze słabe sily i udzielił nam łask potrzebnych do doskonałego uskutecznienia naszych powinności; gdy to wszystko uczyniemy, już przez to odprawimy iak naydoskonaley modlitwę wewnętrzną.

Chciałbym odprawiać modlitwę wewnętrzną, mówi inny: lecz imaginacya żywa, umysł

roztertargiony, są to dla mnie nieprzewyciężone zawady. Jak tylko zaczynam rozmyślać, natychmiast w umysł mój wtiska się rozmaite obce myśli. Moment w którym chcę skupić ducha swego, jest jakoby przyzywaniem mnogości próżnych myśli, kolejną po sobie następujących; które mnie unoszą gdzie indziej, i czynią z modlitwy, (która jest sposobem tak pomocnym do świętobliwości dla innych,) zawadę do doskonałości i materją do grzechu.

Wymówka ta jest równie czeza i próżniaką poprzednie: na okazanie, że jest słabą, dosyć jest uważać co jest iey okazyą i początkiem, i załanowić się nad wszystkimi pożytkami, które z niey można wyciągnąć dla dobra swej duszy. Użalamy się na roztertargienie: lecz czyliż powinniśmy się użalać, kiedy nie przedsiębierzemy modlitwy wewnętrzney, z usposobieniami potrzebnymi do dobrego oney odprawiania. Przedsiębierzemy ją, ale z usposobieniami cał przeciwnymi, z umysłem rozproszonym, pełnym rozlicznych myśli próżnych i światowych: z sercem zimnym i nieczułym, którego nic niemoże poruszyć i pobudzić. Przedsiębierzemy odprawienie modlitwy wewnętrzney, zawczasu sobie układając, że na niey cale nie będziemy myśleć o rzeczach do zbawienia ściągających się: i jestże w

tym co dziwnego, że nieczyniemy na niego to, co potrzeba czynić?

Narzekamy na roztargnienia, ah! iakże niemamy im podlegać? W ten czas gdy jesteśmy w Kościele, iakże się w nim zachowujemy? Niech weydzie do niego iaka osoba, chcemy ją zaraz widzieć; niech się uczyni iaki szeleśt, chcemy wiedzieć przyczynę onego; niech się stanie co osobliwego, żądamy aby nas o tym uwisdomiono: w niedostatku przedmiotów rozpraszających zewnątrz; szukamy w sobie czymby ułagodzić swą tęsknotę i nudność, przywodziemy więc sobie na pamięć przeszłe, teraźniejsze i przyszłe interesa, i o nich myślimy. Wszystkie interesa któreśmy kierowali, wszystkie przypadki i nieszczęścia którymiśmy podlegali, wszystkie zamiary któreśmy układali, wszystko to przypominamy sobie, zatrudniamy tym iedynie uwagę naszą, która by powinna być zupełnie poświęcona modlitwie. Spółób więc aby nie był roztargnionym jest ten: Trzymać w baczności zmyśli, i mieć je zamknięte na przedmioty powierzchowne; a roztargnienie w momencie zniknie, i z nim wszelki nieśmak, i wszelka niechęć. Lecz ponieważ do takowego utrzymania umysłu, i żeby mieć na pamięci przytomność Boga; trzeba sobie cokolwiek zadać gwałtu i przykrości; a my tego uczynić nie chcemy.

Narzekamy na roztargnienia: lecz chociażby one były naydłuższe i naywiększe; będą albo dobrowolne, albo niedobrowolne. Jeżeli będą dobrowolne, nasza w tym wina; jeżeli będą niedobrowolne, nietylko że nieumnievszą zaślugi modlitwie, ale ją ieszcze powiększą. Dwóch naprzykład Duchownych odprawia modlitwę wewnętrzną: jeden poświęciwszy na nią wszystkie władze duszy i ciała, kosztuje i używa rozlicznych pociech i słodyczy; zatopiwszy się zupełnie w rozważaniu doskonałości Boskich, jest że tak powiem, do trzeciego Nieba porwany. Drugi przeciwnie, ustawicznie lecz niedobrowolnie roztargniony, ubolewa i ięczy nad rozproszaniem swego ducha. Jeżeli się maie spytać, którego z tych dwóch pomyślniejszy skutek modlitwy wewnętrznej; odpowiadam: że pierwszy doznał w niej więcej ukontentowania i słodyczy, drugi zarobił sobie' na większą zaślugę.

Jednak dodaię: że czynisz wszelkie usiłowania końcem skupienia swego umyśłu; ale cóż kiedy wszystkie są nadaremne: maia modlitwa wewnętrzna którą odprawiam jest bez uwagi, i nieprzynosi mi żadnego pożytku; nie odbieram na niej żadnych oświeceń, nie czuję żadnych poruszeń do pobożności, i gustu do rzeczy Boskich: przez cały iey ciąg od samego początku aż do końca oschłości tylko i oziębłości doznaję.

Na to wszystko, jeżeli to jest prawdą, tak ci odpowiadam: nie troszcz się i nie upadaj na siłach: łaska ma swoje momenta; jeżeli cię Bóg niewysłuchuje natychmiast i nieudziela ci pociech i smaku do modlitwy, o który prosisz; wysłuchuje jednak twoje pragnienia i chęci, obdarzając cię czymś szacowniejszym nad to, o co Go prosisz; to jest: poddannością zupełną Jego Najsświętszej woli, głębokością pokory, która cię bardziej podoba Bogu, i która przyniesie ci większą załugę, niż rozmyślanie naydokładniejsze o doskonałościach Boskich. Jeżeli Bóg odwleka spełnienie twoich pragnień, to dla tego, ażeby cię obficie potym napełnił swemi łaskami; jeżeli ci każe oczekiwać skutku twoich prośb, to dla tego, aby nadgrodził wspaniałą twoją stateczność w prośzeniu. Nieśmaki, ośchłości, oziębłości, których doznajesz, Bóg to ie z swoich rozrządzeń na ciebie dopuszcza, i dla tego: abyś kosztował, gdy czas przyjdzie słodkich pociech, obficie od Naywyższego na twoją duszę wylanych.

Zgadza się na to, że modlitwa wewnętrzna jest potrzebna, pożyteczna, mówią niektórzy Duchowni; lecz niemamy czasu odprawiać iey; mamy wiele zatrudnień; musimy wiele czasułożyć na sposobienie się do powinności Urzędowania naszego.

Niemalż czasu! Rzecz dziwna, że Duchowny poświęcony zupełnie Bogu i Jego usługom, noszący na sobie znamie posrzednika między BOGIEM i ludem, niema czasu do rozmawiania z BOGIEM o potrzebach ludu i o jego zbawieniu. Niema czasu! Ah! gdyby ci którzy tak mówią, chcieli wejść dokładnie w siebie, przyznaliby się zapewne, że im bardziej chęci i ochoty niż czasu braknie. Mają czas na wszystko, mają go na zadość uczynienie potrzebom ciała; i nienarzekają ani na przykrości, ani na umorzenia których w zadość czynieniu potrzebom tym doznają: powinniż więc żałować czasu, poświęconego na modlitwę wewnętrzną, o które potrzeby są przekonani. Ah! mają czas na wizyty, na gry, na biesiady, na zabawy niepożyteczne, lub niebezpieczne; a niemają go do obcowania z BOGIEM, i do pomyślenia szczerze o zbawieniu; co za zaślepienie! Takowego to pospolicie gatunku ludzie, iak wiele godzin marnie trawiają, iak wiele momentów próżno tracą, iak wiele dni nędznie przepędzają na zabawach płochych, lub na nagannym próżnowaniu. Chcieć się uwolnić od modlitwy wewnętrznej, dla nauk lub dopełniania powinności, jest to grube osamianie; ponieważ w modlitwie osobliwie czerpają się światła i siły potrzebne do doskonałego wykonywania wszystkich obowiązków: mów-

my sprawiedliwiej; modlitwa, jest nayistotniejszą powinnością Duchownego, i ona też być powinna jego naypospolitszą zabawą.

Niemieć czasu do odprawiania modlitwy wewnętrznej, niesłuszną to całę wymówka! bo zabawa ta niepotrzebuie długiego czasu. Niema nawet obowiązku poświęcać na nią najlepizą dnia cząstkę; przywileiu tego i poeciechy tej, używają tylko owe dusze święte oddalone zupełnie od świata, których całę ukontentowanie jest, kosztować w zaciszu i ołobności, iak PAN jest słodki. Kilka momentów uietych codzień od pracy i powinności stanu, niech odłożą na modlitwę, czyli raczey na gorącość bardziey modlitwy, niż na iey długość; modlitwa ta niech będzie zapomnieniem momentalnym o interesach światowych, świętym odpocznieniem w Bogu, niech ich oderwie od zabaw rozpraszających, a złączy ściśle z Stwórcą, końcem nabrania w świętym z nim obcowaniu nowych sił do prac i powinności urzędowania Kościelnego; ten jest cały ich obowiązek względem modlitwy wewnętrznej.

Nakoniec mówią niektórzy gnuśni Duchowni, owi to główni nieprzyjaciele zabrania ducha i modlitwy, czyliż to niedość, że mówiemy Pacierze Kapłańskie do których jesteśmy obowiązani? Kościół czyliż wyciąga po nas więcey? Tak nieinaczey:

to odmawianie pacierzy wystarczyłoby, gdyby było takie iakie być powinno; lecz ja mówię, że bez modlitwy wewnętrznej, nigdy niemoga być doskonale odprawione. Modlitwa ustna, nie jest doskonałą i nie jest miłą Bocu mówi S. Bernard, tylko tyle, ile jest ożywiona i utrzymywana modlitwą wewnętrzną. *Sic orationi meditatio est necessaria, & omnino perfecta oratio esse nequeat, si eam meditatio non comitetur aut precedat.* Bóg odrzuca iako niegodną siebie część warg, gdy z cześcią serca nie jest złączona. Szczęśliwy Duchowny! który używaniem modlitwy ustnej, potrafi idąc za przykładem najsświętszego z Królów, uczynić sobie z Praw Pańskich przedmiot ustawicznego rozmyślenia. *Beatus vir qui in lege Domini meditatatur die ac nocte.* (1.) Tak czyniąc, będzie w stanie pracowania pożytecznie około swego zbawienia, i około zbawienia bliźnich.

Zakończam pierwszą tę część okazaniem młodym Duchownym sposobu ćwiczenia się w zabawie tak ważnej i tak pożytecznej. Znaydą go wszędzie, ale ten oszczędzi mu pracę szukania go gdzie indziej.

(1.) Plal. 1. v. 1. & 2.



SPOSÓB ŁATWY

Odprawiania Modlitwy Wewnętrznej
z pożytkiem.

„**M**odlitwa wewnętrzna, mówi Benedykt XIV. Papiież w listy Belli, w listach nadać odpusty celom zachęcenia wiernych do ćwiczenia się w niej. „Modlitwa wewnętrzna jest to cudowna drabina, po której dusza wstępuje z ziemi do Nieba; jest ona pragnieniem rzeczy niebieskich, żądzą dóbr niewidzialnych, złączeniem się z Duchem Świętym, obcowaniem z Bogiem. „(1.) Stosownie do tych maxym; modlitwa wewnętrzna jest to podniesienie myśli naszej ku Bogu, poświęcenie naszego umysłu i serca końcem oddania Mu winnej czci, końcem przełożenia Mu naszych potrzeb, zjednoczenia sobie łask, nauczania się o Jego świętej woli; końcem rozpatrywania o Jego nieograniczonych dobrodziejstwach, i o wszystkich prawdach Bógactw do naszego zbawienia. Lub, co na jedno wypada, jest to święta zabawa, na której zatrudniamy się rozważaniem jakiej Trójmiej Wzary, jakiej prawdy Religii, wy-

(1) Bul. 16. Xbris 1746.

stępu iakiego lub cnoty, maxymy Ewangeliczney, lub iakiey rzeczy pożyteczney; wzrąszeniem się ku temu wszystkiemu świętemu uczuciami, i czynieniem przedsięwzięć powołanych, lub partykularnych dla urządzenia swego życia według uwag, które się sobie wystawiało. Modlitwa wewnętrzna składa się z trzech części: z przygotowania, z samey modlitwy, i z zakończenia iey. Zastanówmy się nad niemi krótko.

§. I.

Ażeby pożytecznie odprawić modlitwę wewnętrzną, trzeba się najpierw na nią przygotować. Przygotuj duszę swoją przed modlitwą, mówi Medrzec Pański. *Ante Orationem prepara animam tuam.* (1.) Zaczynać ją bez przygotowania, iest to kulić Boga. *Et noli esse quasi homo qui tentat Deum.* (2.) Lecz iakież powinno bydź to przygotowanie? Trzeba tu ie najpierw iey rozróżnić; iest iedne bliskie, drugie dalekie. Przygotowanie bliskie zawisło na zebraniu ducha, na oddaleniu się od wszelkich starań i zatrudnień światowych; rozmyślanie bowiem wewnętrzne wyciąga, ażeby mieć umysł i serce wolne od wszelkiego roztargnienia i od wszelkiey namiętności, i poświęcić umysł i serce zupełnie i całkowicie rozwa-

(1.) Eccl. c. 8. v. 23. (2.) Ibid.

żaniu o wiecznych prawdach: ono wyciąga osobliwie serca czystego, wolnego od grzechu, i oddalonego od tego wiśstkęgo, co by mogło doń skłonić; intencyi czystey i namietności uciornionych: wżyskie te uśpołobienia są koniecznie potrzebne odprawuiącemu modlitwę wewnęzną, ieżli chce pozyskać łaski których potrzebuie. Jeżeli bym znalazł grzech w sercu moim, Bóg mnie nie wysłucha. *Iniquitatem si appexi in corde meo, non exaudiet Dominus.* (1.) I dla tego Apostoł Święty napomina tych, którzy chcą obcować z BOGIEM na modlitwie, aby się do Niego przybliżeli z sercem i rękami czystymi, albo przynajmniej, starali się o czyścić się przez pokutę. *Appropinquate Deo. Et appropinquabit vobis; emundate manus, purificate corda.* (2.) Przediebrać modlitwę z sercem przywiązanym do stworzenia i do grzechu; iest to kłaść zawadę światłom, kterami Bóg chciał duszę oświecić, i łaskom kterami chciał ie napelnić.

Przygotowanie dalekie, zasadza się ieszcze na uwadze nad wyborem dobrej materyi do rozmysławania. Trzeba obierać takie materye, które są ściółownieysze do potrzeb i do stanu duszy. Duchowni gdy mogą być uważani i jako Chrześciance i jako Ministrowie Ołtarza, dwojakiego też rodzaju może być dla nich rozmysławanie wne-

(1.) Psal. 65. (2.) Jacob. c. 4. v. 8.

MM ij

trzone: iedno właściwe wszystkim wiernym, drugie stanowi ich tylko przyzwoite. Jako Chrześcianie; materye, któreby sobie mogli obierać do rozmyślenia są: Doskonałości Bożkie: iako to: Jego Wszechmocność Jego Dobroć, Jego Sprawiedliwość, Jego Miłosierdzie, Jego Opatrzność &c. Tajemnice życia i miłki Zbawiciela Pana, Jego Zmartwychwstanie &c. Właśnie cnoty Chrześciańskie końcem ćwiczenia się w nich i wszystkie występki końcem strzeżenia się onych.

Jako Duchowni lub Kapłani, materye dla nich nad którymi powinni się szczególnie zastanawiać na modlitwie wewnętrzney są: powołanie Bożkie do tego stanu; zamiary iakie się powinny czynić i iakie odrzucać przedsiębiorąc stan ten; obowiązki przyłączone do niego, i niebezpieczeństwa nieoddzielne od niego; świętość iaką powinni posiadać Duchowni; wielkość i ciężkość grzechu, gdyby go popełnili; koniec ostatczny Duchownych, śmierć, sąd, piekło i wszystko to, co te wielkie obiekty zamyska w sobie, okropność tego miż dla pospolitych Chrześcian. Występki których się obojętnie Duchowny wystrzegać powinien; niewdzięczność, łakomstwo, nieczystość, próżnowanie i ambicja: wżgarda świata, zamieszanie w ośobności i pracy: wszelkie cnoty, które zaleca Paweł Święty

Duchownym, w swych do Tytusa i Tymoteusza listach. Czystość, trzeźwość, miłość, gorliwość, pobożność: wszystkie powinności przyłączone do przyiętych Święceń, końcem doskonałego ich pełnienia; Pacierze Kapłańskie, końcem dobrego ich odmawiania: Najświętszą Ofiarę Mszy, końcem należytego iey sprawowania; Suknie Duchowne, końcem noszenia ich zawsze: Duch Kościelny, końcem utrzymywania go w sobie: Sakramenta Święte, końcem przyjmowania onych w dobrym stanie, lub szafowania ich dla innych: nakoniec święty rachunek, który trzeba będzie zdać z talentów, urzędów, dóbr, które posiadamy. Nad temi wszystkimi materjami, i nad niepokolezoną łezką innych, zastanawiając się; ileż nie będzie pobudek do pokory, i bojaźni?

Lecz niedość do odprawiania z pożytkiem modlitwy wewnętrznej, wybrać sobie materję; lecz trzeba umieć nad nią zastanawiać się: trzeba więc ją czytać, lub uważnie iey słuchać z wieczora: trzeba ją roztrząsać z rana; czynić sobie uwagi słowami założonej materji, do wizerunku Jezuśa Chrystusa, iakie Jego w tey mierze były zdania, mowy i uczynki. Trzeba się ielższe zastanawiać nad tym, iakieby uczucia można w sercu utworzyć z różnych modlitwy wewnętrznej punktów; iakie, przedsię-

wzięcia uczynić. Dla tego bardzo często, dla niedostatku takowych przygotowań, wielu nicodbiera pożytku żadnego z modlitwy wewnętrznej. Bez względu na radę Ducha Świętego, aby się przygotować; idą na modlitwę wewnętrzną bez żadnego przygotowania; trwają na niej bez chęci i pragnienia korzyścania; bez skupienia ducha, lub oddalenia od niego myśli światowych i sta- rań doczesnych: czyli raczej, nie obierają sobie żadnej stałej materji, albo ięzli o- bierają, to mało pożyteczne i wysokie. Po- nieważ takowe przygotowanie kosztuje: o- fferują więc sobie pracy. Ztąd owe roztrągnięcia, owa mnogosc rozproszeń wci- śnających się do umysłu koleją iedne po drugich, zajmujących cały czas modlitwy wewnętrznej. Imaginacja gdy niema nic sta- łego, co by ją utrzymywało i zastanawiało, musi się błąkać: umysł prześniony mnogo- ścią obiektów, musi się zataczać w myślach: cała więc medytacja jest ustawicznym tyl- ko obłakaniem: w chodzą z niej nic nie- uczyniawszy: niewiedząc nawet, po co na nią przyszli.

Do przygotowania bliskiego trzy rzeczy należą: najpierw trzeba sobie wystawić przytomność Boga przez Akt wiary; wie- rząc mocno, że Bóg jest wszędzie; że jest na tym miejscu na którym jesteśmy; że jest w nas i w naszym sercu lepiej przytomny,

niż my sobie samym. Ta uwaga, to wy-
stawienie sobie żywe Najwyższego Maie-
statu przytomnego w nas, baczne go na spo-
sób naszego zachowania się w czasie modli-
twy wewnętrznej, stanie się dla nas wybor-
nym sposobem do dobrego iey odprawiania,
i pobudką mocną do zachowania się w skro-
mności i uwadze; bo skromność i uwaga
powinny towarzyszyć tak ważnej sprawie.
Na ustanowienie ielzce dokładniejszy ze swe-
go umysłu, pomoczno; będzie ielzli sobie bę-
dziemy wytawiać Boga, iuż to iako słoń-
ce oswiecające umysł nasz i serce; iuż iako
PANA najłitościwzego przypuszczającego
nas do siebie łaskawie, końcem wysłu-
chania proźb naszych; iuż iako Oycy przy-
chylnego, chcącego się bawić iaknappoufa-
ley z swemi dziećmi; iuż iako Sędziego
Najwyższego, który nas będzie słuchoł ści-
słego rachunku z tego, iakemy odprawiali
modlitwę wewnętrzną; iuż iako Boga niekoń-
czonego Maieistatu, siedzącego na swym w
przybytkach chwały Tronie, w pośród A-
niołów otaczających Go, i pogrążających
się w przepaści z uszanowania Mu winnego.

W tych myslach trzeba: (i ten iest dru-
gi sposób przygotowania bliskiego:) trzeba
mówię, uznać się za niegodnych stawie-
nia się przed tak straszliwym Maieistatem,
i obcowania z nim z powodu wielkości na-
szych, grzechów; wyrzekać się popelnienia

tychże grzechów przez skruchę doskonała. Nakoniec, uznawszy się za niezdolnych do najmniejszey dobrej myśli o zbawieniu; ieżeli Bóg nieuprzedzi nas swoją łaską, powiniemy o nią prosić gorąco, wzywać światła Ducha Świętego, spuszczając się zupełnie na Jego Świętą wolę i upokorząc się zawczasu za wszystkie roztargnienia, któreby się w ciągu modlitwy wewnętrzney przytrafiły.

Ostatni sposób przygotowania bliskiego do modlitwy wewnętrzney, jest wytławić sobie żywo materję, o której mamy rozmyślać; ażebyśmy łatwiej mogli załapać nad nią myśl naszą, i inne władze duszy. Jeżeli materya medytacyi niepodpada pod zmysł; naprzykład jeżeli się załapanawia kto nad Tajemnicą, nad prawdą moralności lub wiary, nad cnotą; trzeba załapanawiać się nad ich wielkością, wybornością, ważnością, potrzebą, pożytkach &c. Jeżeli w Kościele i przed Najświętszym Sakramentem odprawiamy modlitwę wewnętrzną, można się położyć u nóg Zbawiciela, naśladując w tym Jego Najświętszą Matkę, Jego Uczniów, i Magdalenę, końcem słuchania go i nauczania się od Jego świętych prawd, w których on nas zechce na modlitwie oświecić; wyśławiając sobie, że to on do nas mówi, on wypełnia względem nas obowiązki Pana,

Pasterza, Pomocnika, Przewodnika i Poświęciciela.

Jeżeli materya jest pod zmysły podoba-
jąca, trzeba użyć imaginacyi na wysta-
wieciej sobie: o sordidej namiętności roż-
niając, można sobie wystawić chorego o-
puszczonego od lekarzy, ogoloczonego z zmy-
słów, przewracającego się na boku z nie-
ścisłości, z którego niezolaśnie zdjętym tylko
dla tego, żeby był zaniesion do grobu.
O Sądzie rozmyślając, wystawić sobie okro-
pny widok Naywyższego Sędziego żywych
i umarłych, wydającego ostateczne werdy-
kt względem wiecznych przeznaczeń. O piekle;
wejść myślą w te okropne lochy, w te za-
toki niezgruntowane, gdzie sprawiedliwość
Boska karze odrzuconych mekami srośowne-
mi do ich przestępstw. O Narodzeniu Pań-
skim; przywieść sobie na pamięć wszystkie
Jego okoliczności, stajnie w której się na-
rodził, żłób w którym leżał, ubóstwo, nie-
wygody, które cierpił. O meście Zbawi-
ciela, wystawiać Go sobie, albo w ogrodzie
oliwnym leżącego twarzą na ziemi, obla-
nego potem krwawym z żalu za grzechy
ludzkie; albo zdradzonego od Judasza; al-
bo liteż opuszczonego płochą przez Uczniów.
Można za Nim iść myślą po różnych Try-
bunałach przed którymi był stawiany; przed
sąd Kałafza, gdzie był zelżony; przed sąd
Heroda, gdzie był wyszydzony; przed sąd

Piłata, gdzie był fałszywie oskarżony; przed Preterium gdzie był okrutnie biczowany i cierniem koronowany; na górę Kalwaryi, gdzie wylał dla zbawienia dusz naszych Krew swoją Najświętszą; na Krzyż, na którym umarł i zakończył swoją ofiarę, na którym cierpiał urągania i szyderstwa Żydowskie, i był wystawiony na wszelką surowość sprawiedliwości Boskiej.

§. 2.

O samym Rozmyślaniu.

Zaczyna się modlitwa wewnętrzna od zastanowienia się doskonałego nad Tajemnicą taką, lub nad jaką prawdą, stosując ją do siebie, końcem utworzenia w sercu swoim świętych uczuciów, i skłonenia go do skutecznych przedsięwzięć względem odmiany swych obyczajów i swoich postępków. Ta część modlitwy wewnętrznej zamyka więc w sobie te cztery rzeczy: rozważanie jednej, lub wielu prawd; przystosowanie ich do siebie; uczucia z tego przystosowania utworzone; nakoniec przedsięwzięcia postępowania sobie według tego, o czym się rozmyślało.

Rozmyślanie: jest to działanie umysłu przez które usiłujemy rozebrać i zgłębić materią modlitwy wewnętrznej; jest to: zastanowienie się doskonałe nad jaką prawdą, lub tajemnicą, końcem poznania iey na-

tury, własności, okoliczności, skutków; wyciągając z tej materji, lub z tej prawdy wszelkie dowody, oglądając jakoby swoją materją ze wszystkich stron, czyli uważając ją pod wszelkimi, które mieć może względami, a które mogą uczynić jakoweś wyobrażenie. Dla dobrego rozważania, należy jest czasem, aby to co się czytało, lub słyszało, przeszło przez umysł, i chociażby się nieczyniły nad tym wielkie i długie zastanowienia; mieć tylko należy baczną na to, co większe poruszenie sprawi, i nad tym się zatrzymać i dłużej zastanowić; uczynić Akt wiary względem prawdy, którą rozmyślamy; oświadczyć się przed Bogiem, że jesteśmy o niej przekonani, i prosić go o ułatwienie sposobu do wierzenia w nią, ażeby niestała się na Sądzie ostatecznym przyczyną potępienia naszego. Niema potrzeby zastanawiać się nad wszelkimi uwagami, które sobie można czynić w tej materji; boby one zabierały cały czas rozmyślania, którego powinien być na coś istotniejszego obrócony. Pożyteczniej jest przywiązać się do jednej, lub dwóch uwag bardziej przekonujących i poruszających, zastanawiać się nad nimi z gruntu i jak najdokładniej.

Rozmyślając, trzeba przyrządować do siebie, do swego życia, do swego postępo-

wania, prawdy rozważane, pytając się siebie samych, czyli jesteśmy dokładnie o nich przekonanemi . . . , czyli nie jesteśmy winniemi tego występku . . . , czyli wierzymy zupełnie w tę Tajemnicę; upokorzyć się potym za sprzeciwienie; które znajdziemy między prawdą rozważaną, a naszym życiem.

Bez tych przyśposowań, modlitwa wewnętrzną stanie się niemal cała niepożyteczną; a naypiękniejszy uwagi nie przyniosą żadnego pożytku.

Z tych uwag zrodzą się w sercu różne uczucia względem różnej materji modlitwy wewnętrznej: Rozumieniem przez uczucia, poruszenia na sercu pobożne, prowadzące skutecznie do uniknienia wszelkiego złego, a chwytania się cnoty i zakochania się w niej; uczucia bojaźni, wstydliwej, nienawiści, kiedy przedmioty które się sobie wystawiają smutne, okropne, i godne opłakania; uczucia szacunku, pragnienia, nadziei lub radości, kiedy przedmioty zdają się być godne kochania, miłe i pożyteczne. I tak na przykład rozmyślając o złości i okropności grzechu, wstydząc się żeśmy się go dopuścili, czuiemy się przestępcami żywą boleścią, żeśmy się stali podłemi namiętności niewolnikami, obawiamy się, żebyśmy znowu go niepopętili. Prócz tych uczuć, zdobywamy

się na inne uczucia; iako to: podziwienia dobroci i cierpliwości Boga, który mógł nas ukarać natychmiast, a jednak nie ukarał; ale czekał nawrócenia naszego, aby nam darował karę; ufności w miłosierdziu Bożem, który dodał swej łaski i udzielił nam koniec utrzedzenia się upadku. W innych materjach będą temi uczuciami Akty Wiary ku Tajemstwu, Akty ufności w Boga, miłości, godności o Jego chwałę, bojaźni Jego strasliwego sądu, pragnienia iaknaysciejszego złączenia się z Nim, pogardy stworzeniaami, a zamilowania się jedynie w swoim Twórcy.

W tej części modlitwy wewnętrznej, można już to żałować za przeszłe grzechy, już dziękować za teraźniejszy łaski; już to wielbić i błogosławić Boga; już to zastanawiając się nad Jego niekończącą dobrocią i dziwniąc się Jego nieograniczonym doskonałościom, zatapiać się zupełnie w miłości Jego, oświadczać się przed Nim, że nie nie będziemy czynili tylko to, co się ściaga do Jego chwały, że obcować będziemy z nim miłe i przyjemnie, że mu zachowamy niezgwałconą wierność. Gdy zostaniemy mocno poruszonymi którym z tych uczuciem, trzeba się nad nim zastanowić, aby nim serce doskonale przejęte zostało. Gdyby zaś niemożna więcej uczuć wzniecać w sobie w tej materji,

trzeba pójść do inney, lub do tey, w której znajdziemy innak; bo w tey mierza trzeba iść za porulzeniem łaski Boskiej, iako naydoskonalszoy Mistrzyni w modlitwie wnetraney. Chcieć się tak przywiązać do sposobu, żeby niewzniecać w sobie uczucia tylko według porządku przepisanego; iako to wystawic się na niebezpieczeństwo utracenia łaski Ducha Przenajświętszego. Wzniecając w sobie uczucia mówi S. Franciszek Sależy, trzeba naśladować dowcipną pszczółkę, która pótę bawi się przy iednym kwiatku, poki ma w nim materyą dla siebie potrzebną; lecz iak prędko nieznajdome więcey soku do robienia miodu, uleci z iednego kwiatka na inny. Umyśl dostatecznie przekonany uwagami, a serce zapalone uczuciami, nie będzie miało trudności uczynić przedsięwzięcia względem chwycenia się nowego stanu życia, używając tych lub owych na ten koniec sposobów, poprawiając swe wady, starając się o cnoty, uskuteczniając na koniec wszystko to, względem czego Bóg objawił wolę swoją na modlitwie: bo to iest, co się nazwać może mocnym przedsięwzięciem; stateczne postanowienie strzeżenia się wszystkiego tego, coby mogło być szkodliwe, a czynienia wszystkiego tego, co tylko iest pożyteczne do zbawienia: od takich to przedsięwzięć zawisł po-

żytek modlitwy wewnętrznej. **Lecz** aże-
 byśmy uczynili skutecznymi nasze przed-
 sięwzięcia, trzeba zachować następujące
 reguły. Najpierw nie trzeba ich czy-
 nić wiele, bo by przez to niemożna za-
 dnego ułatwić: jedno lub dwa przed-
 sięwzięcia, byleśmy byli wierni w za-
 doścu czynieniu onym, wystarczają. Po-
 wtóre, niema być to przedsięwzięcia po-
 wżeczne, i nie określone. *Například:*
Niechce grzeszyć, chce kochać Boga z całego
serca i służyć mu wiernie. Takie przedsię-
 wzięcia są niemal zawsze bez pożytku;
 aby je uczynić skutecznymi, trzeba je czy-
 nić w szczególności, i że tak powiem sto-
 sować je do naszych potrzeb, do naszych
 wad, do grzechu w którym najczęściej
 wpadamy, i do namietności nad nami panu-
 jącej; należy mieć wzgląd osobliwie na
 to, aby dokładnie roztrząsać okoliczno-
 ści czasu, miejsca, osób, usunąć okazy
 lub zawady, któreby mogły przeszkodzić
 do dopełnienia obietnic: mówiąc naprzy-
 kład: *Wyrzekam się tego grzechu, któremu*
zestem podległy; ażebym nie wpadł w niego,
nie będę się widywał z osobą, która mi dała do
niego okazję: nie będę się więcej znajdował
w tej kompanii, nie pójdę do tego domu, w
którym niewinność moja na niebezpieczeństwo
napadku bywa wystawiona: usię takich a ta-
kich sposobów, ażebym się zachował w ostro-

złoty. Głęboko śpię na cierniu, a upadę
z niego na ten grzech; łaskę a taką potrzebuję czy-
nieć by być. Pozytywnie także by było
niepewność, przypominając sobie w ciągu
dnia to, co się okazało Boga z rana na
modlitwie wiecznej, którym aniołami
jest to przedmiotem. Powtórze: Pożną
z nasza namiętności, pożyteczne uczynione
przez nasza przy pomocy modlitwy
wieloletniej, ażebyśmy dopięli, dopięli
głęboko, nie namiętności. Pozytywnie
pamiętać także namiętności, co naj-
bardziej potrzebujemy na modlitwie, i namię-
tności, przedmiotem namiętności uczynić;
także Bóg jest pożyteczny doświadczyć
Summarytom.

§. 7.

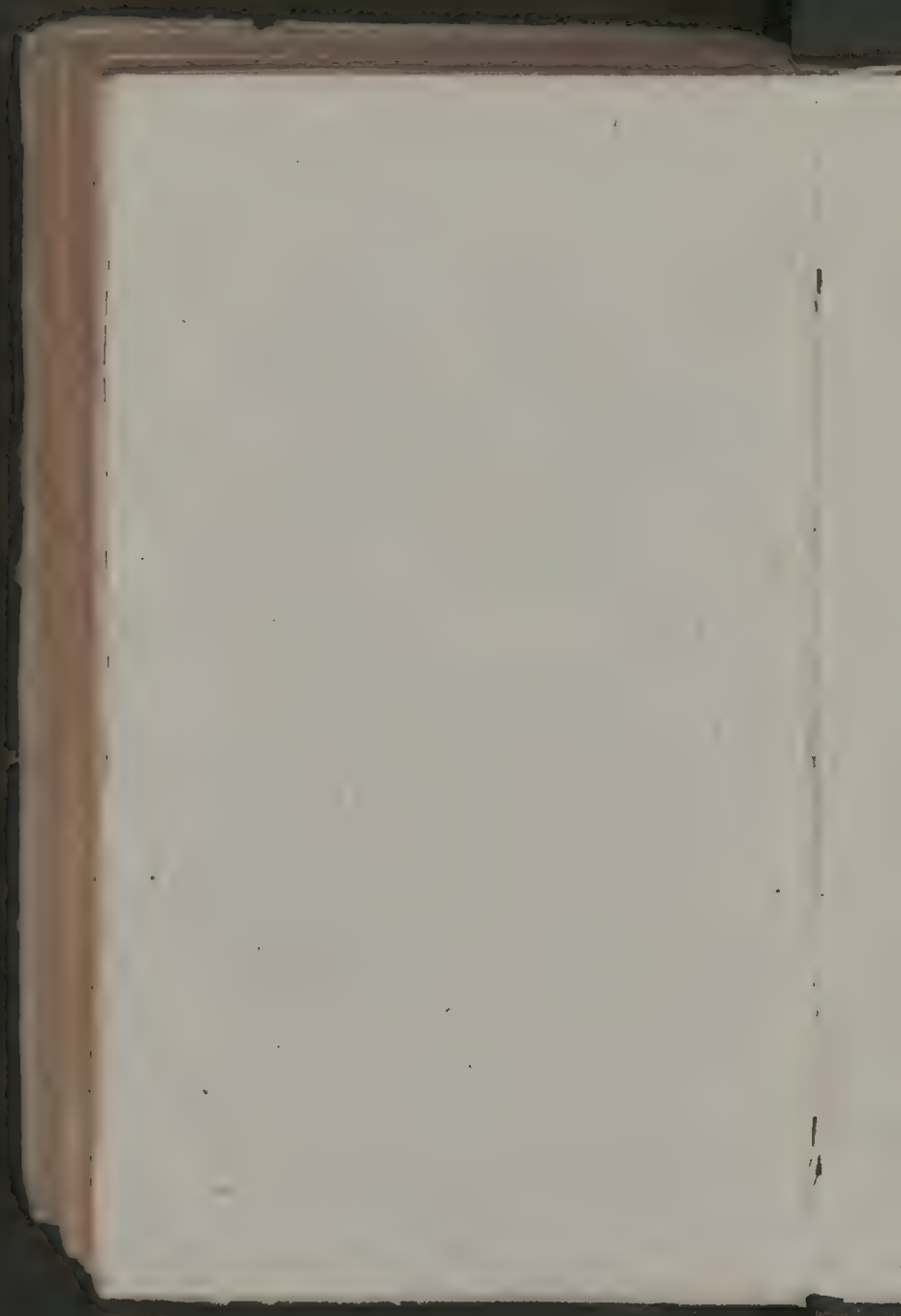
*Sadząc, że pożyteczny powinniśmy kończyć
Rozmyślanie.*

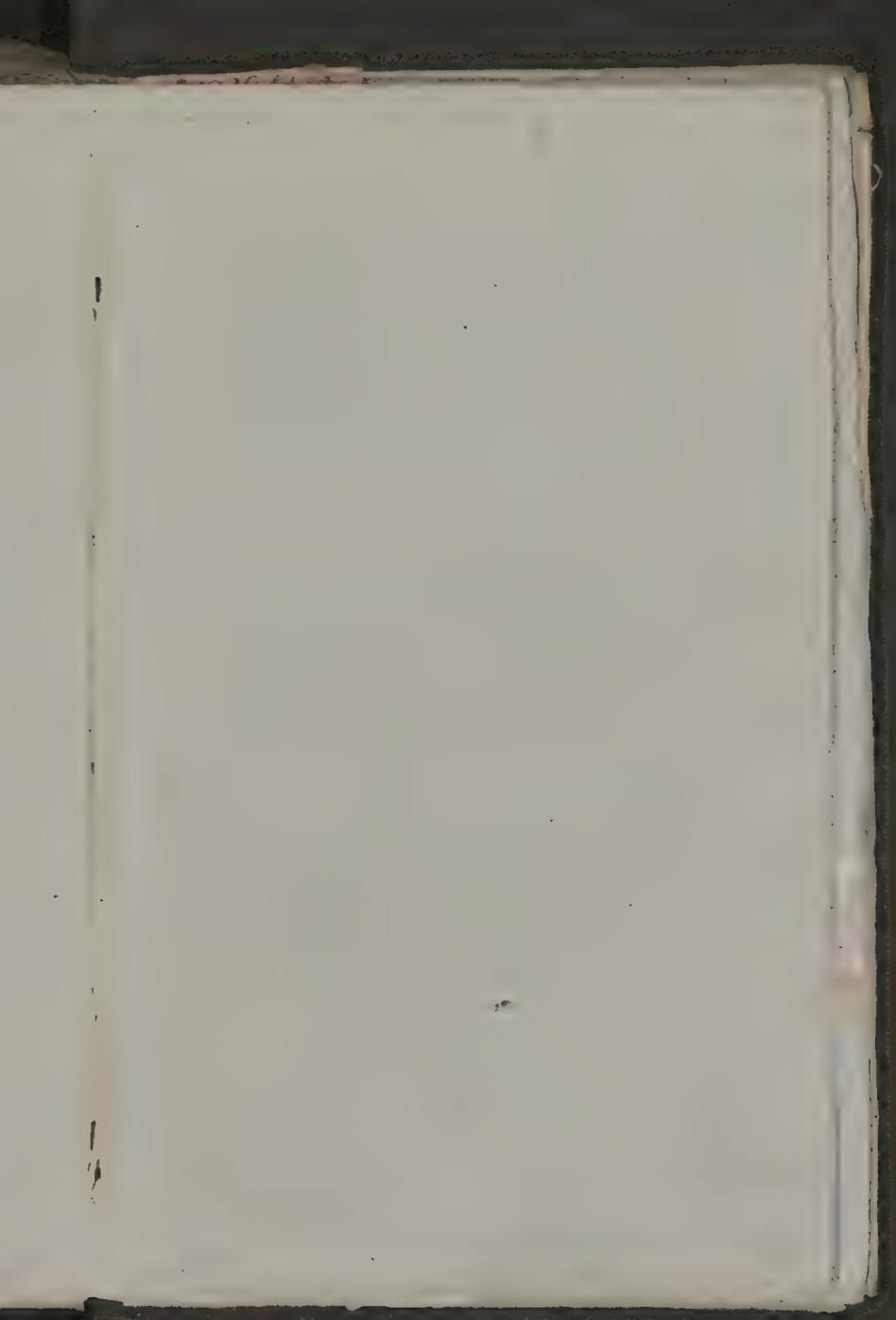
Kończąc Rozmyślanie, powinniśmy naj-
pierw pożytecznego Boga w upokorze-
niu za to, co nasza karami nas ukarał
na niego, ażebyśmy mogli nas odwrócić.
Powtórze: Pożyteczne o doświadczenie niedo-
świadczenia, ażebyśmy mogli nas odwrócić, któ-
re namię w ciągu naszego przytrafiły.
Potrzebie: Pożyteczne o doświadczenie przefie-
wzięcia, któreśmy o doświadczenie i doświadczenie
Zbawicielowi, ażebyśmy mogli nas odwrócić i
dopó.

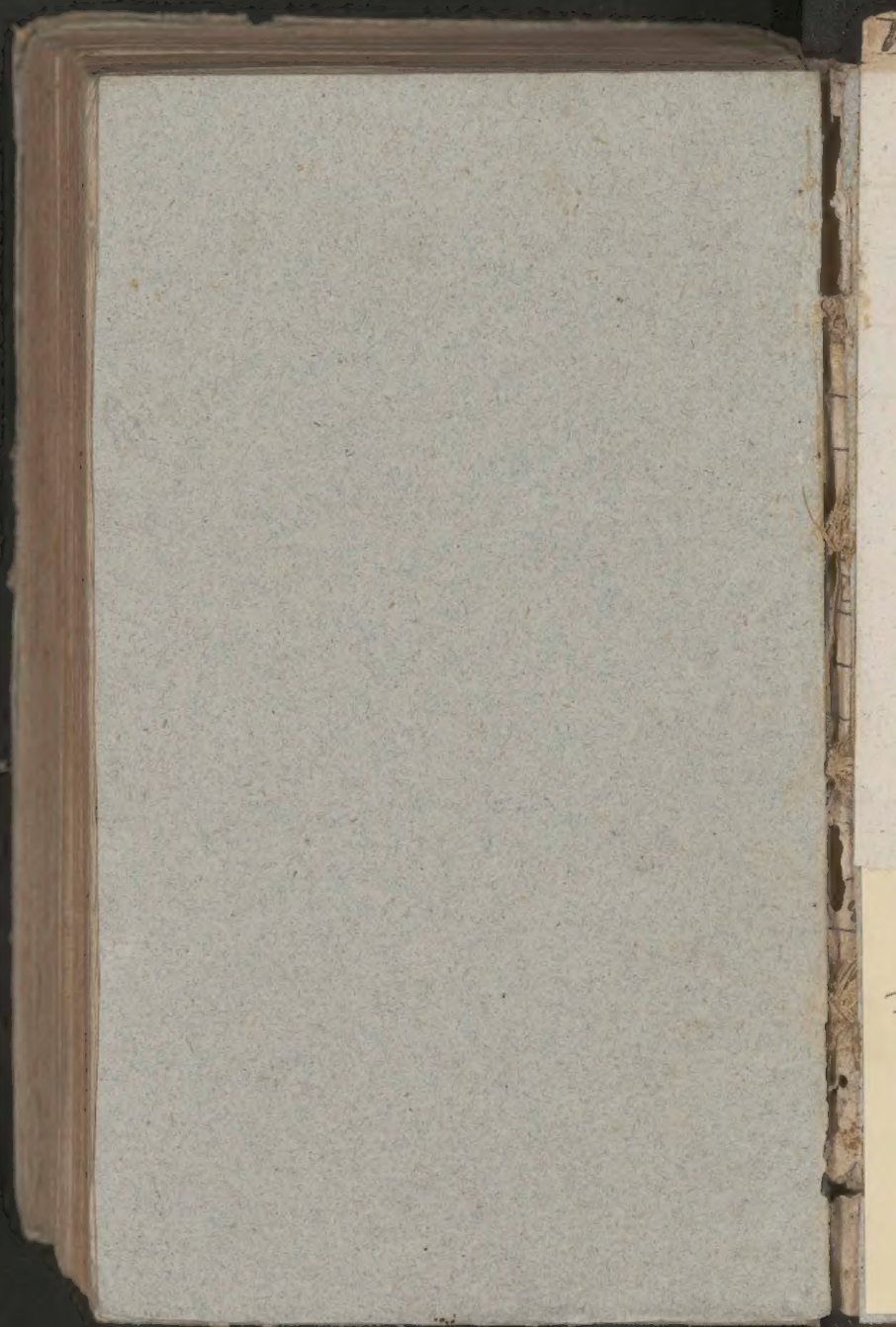
die
ry-
yio
ga
na
na
zna
one
wy
ski
nie
ay-
no.
nili;
wie

zyć

ay-
rze-
owaf
yfi.
do-
kto-
fily.
die-
re-
i.
o.







V. Ascet.

III. 28



755166 Bibliotheca 300 s.
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04608

F. III. 28



755166 Bibliotheca 300 s.
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04608

v. Ascet.

1